Rozdział IX

Propaganda niemiecka przeciw narodowi polskiemu

Inwazję na Polskę a następnie niszczenie wszystkiego co polskie przygotowywała, pobudzała i pobudza nadal niemiecka propaganda, prowadzona według wskazówek ogólnych w „Mein Kampf" podanych. Jest to czynnik tak ważny i skuteczny, że poświęcam mu osobny rozdział.

[Najbliższym] celem propagandy skierowanej przeciw narodowi polskiemu jest wpoić w Niemców przekonanie, że nietylko ze względu na żywotne interesy Niemców, ale przedewszystkiem w interesie spokoju i kultury w Europie potrzeba, aby Państwo Polskie nie istniało i nigdy więcej nie powstało, co więcej, by naród polski usunąć z Europy, ewentualnie zupełnie go wytępić. *) ~~Wobec takiej~~ Przez taką propagandę usprawiedliwić sobie ~~propagandy można łatwiem~~ zrozumieć u Niemców, nie pozbawionych — a jest takich jeszcze dość wielu — dotąd uczuć ludzkich, okrutne i niszczycielskie postępowanie władz niemieckich i ich organów wobec Polaków, a wszystkich Niemców zachęcać i pobudzać do niestykania się z Polakami, a jeśliby to było potrzebne, — do traktowania nas z pogardą i z bezwzględnością. To też słyszeliśmy tu tylokrotnie i wpajano to w Niemców, że jesteśmy narodem bardzo niskiej klasy, mogącym być tylko pachołkami (Knechte) Niemców, że Niemcy to panowie (Herren) w tym kraju, że każdy choćby najwyżej wśród naszego społeczeństwa postawiony Polak, musi ustępować wobec Niemca ./.

*) ~~Aby nieco~~ Kto zechce zapoznać (nieco) ~~ściślej~~ sposobem, w jaki propaganda ~~niemiecka~~ uzasadnia prawa niemieckiego narodu do zupełnego opanowania ziem polskich a także czeskich i słowackich, Tomu radzę przeczytać pracę Dr. Kurt O. Rabl p.t. Verfassungsgeschichtliche u. staatsrechtliche Grundlagen des deutsch-mitteleuropäischen Grossraums, — napisaną widocznie z pretensjami poważnej pracy naukowej. Na ostatnich stronicach autor cytuje dwa wyjątki z przemówień Führera, — jednego wygłoszonego w Gdańsku 19. września 1939 a drugiego w niemieckim Reichstagu d. 6. października tegoż roku. W pierwszym Hitler wyraża się o Polakach: „dass dieses Volk als kulturell minderentwickeltes, minderwertiges u. unschöpferisches, nicht im Stande sei Kulturgüter zu bewahren, zu verwalten u. zu mehren." — W drugim: „że zadaniem polityki niemieckiej musi być na przestrzeni byłego ~~polskiego~~ Państwa Polskiego usunięcie w interesie Niemiec i całej Europy, raz na zawsze zarzewia niepokojów (Brandherd) i centrali intryg między ./.

2.

choćby ~~najniżej postawionego~~ spośród najniższego i t.p. W ten sposób z nami (na ogół) postępowano, zwłaszcza odkąd rozpoczęły się wszechwładne rządy t. zw. Gestapo (Geheime Staatspolizei). Z czasem obchodzono się z nami, zwłaszcza z polską inteligencją jeszcze znacznie gorzej niż z parobkami.

Jeden z dzienników angielskich - zdaje mi się „Times" nazwał niemiecką propagandę „genialną". To może jest przesadą; jednak niewątpliwie jest ona prowadzona zręcznie i skutki jej były i są nadspodziewane. Zręczność propagandy niemieckiej polega głównie ~~może~~ na tym, że zwykle nawiązuje ona do jakichś faktów prawdziwych, czasem do pewnych, niestety rzeczywistych wad naszego społeczeństwa,

---

Niemcami a Rosją (Państwa te w paźdz. 1939 r. ~~zawarły~~ zawarły również jakiś sojusz przeciw Polsce; ~~czy Bolszewicy w Katyniu w r. 1940 nie dokonali morderstw masowych na oficerach polskich w porozumieniu ze swymi sojusznikami?)~~ Hitler dodał, że zadanie to wymaga pracy 50 do 100 lat, bo nie może być dokonane metodą imperialistyczną." Co ma oznaczać „metoda imperialistyczna" tego nie wiem ~~to nie jest mi~~ znane. Czy ona nie objawiła się może w masowych mordowaniach ludzi rasy żydowskiej w l. 1942 i 1943 w wielkich halach za pomocą gazu lub gorącej pary; czy też może polega na tym, że się morduje wszystkich ludzi bez różnicy, tylko na tej podstawie, że należą n.p. do pewnej rasy?

[Pojawiają się pośród licznych głosów bardzo napastliwych niem. [illegible] na artykuł w „Krakauer Ztg" z dn. 21 września 1941 Nr 222 stosunkowo umiarkowanie zredagowany, który gloryfikuje p.t. „Die dritte säkulare Entscheidung des Krieges" wojnę obecną, Niemcom narzuconą, „która rozpoczyna nową świetną erę. Zainaugurowana została ona - zdaniem autora ~~tego~~ artykułu - przez pokonanie ostateczne" Polski, gdyż tym samym znikło „raz na zawsze to źródło niepokojów, które dręczyło Europę od wieków, a nazywa się „die polnische Frage". Drugim faktem o olbrzymiej doniosłości ma być pogrom armii francuskiej i w następstwie jego układ w Compiègne z dn. 22 czerwca 1941 r., gdyż „w ten sposób kończy się okres francuskiego ~~historii (szt.~~ liberalizmu, mający swój początek w szturmie na Bastylię z dn. 14 lipca 1789 r." Trzecim faktem także o znaczeniu epokowym jest ~~ma być~~: właśnie dokonywane „~~odsunięcie~~ stanowcze odsunięcie Rosji od wszelkich wpływów na „morze bałtyckie przez opanowanie Petersburga (Leningradu)", które jest już w toku". -

Autor tego artykułu - co najmniej - nie jest prorokiem, gdyż w czasie, gdy niniejszą notatkę piszę (styczeń 1942 r.) Niemców nie ma dotąd w Petersburgu. Daj Bóg, że i co do Polski zdanie jego nie okaże się trafnym!

które niemiecka propaganda odpowiednio do swych celów uwypukla, ~~nawet~~ wyolbrzymia, przemilczając oczywiście wszystkie usprawiedliwiające okoliczności, a dodając różne „uwłaczające nam uzupełnienia;” w ten sposób urabia drastyczne środki, oddziaływające znakomicie na uczucie** wszelkich mas społeczeństwa niemieckiego" – jak to zaleca Hitler*) (swym dziele. Oczywiście nie brak też w propagandzie niemieckiej i licznych przykładów kłamstw wierutnych, wiadomości zmyślonych od początku do końca. Wszak i takie środki usprawiedliwione są na podstawie wywodów Hitlera, gdy chodzi „o cel tak wysoki”, jakim jest wzrost lub kurczenie się rasy niemieckiej. F. W. Foerster w dziele: „Niemcy a Europa” (przekład II. wyd. na język polski: r. 1939) wyraża się w „Dodatku” w słowach następujących: „Propaganda kierowana przez ministra propagandy, Goebbelsa potrafi „wszelkie wartości odwrócić do góry nogami, z winy uczynić zasługę a z zasługi winę,” byle ofiarę skruszyć moralnie.”

Skuteczną jest propaganda, bo znaczna większość Niemców wierzy we wszystko co im propaganda podaje i na tej podstawie wyrabiają swe opinie i działają. Widocznie zapomnieli pod wpływem zręczności i siły suggestyjnej ~~prop~~ propagandy o trafnym przysłowiu: „Gelogen wie gedruckt.” Podziwiać można wprost naiwność i łatwowierność Niemców.*)

Dla osiągnięcia swych zamiarów propaganda pracuje w różnych kierunkach. Na kilka z nich zwrócę ~~tu~~ pewnie uwagę:–

I. „Polska wojnę obecną wywołała”

Przez pierwszy rok wojny powtarzano ciągle (powtarzać wielokrotnie trzeba – według wskazówek Hitlera – jeśli wszystko, co dla propagandy jest szczególnie przydatne), że tylko ~~Polska~~ Polacy ./.

wywołali tę straszną wojnę, prawdziwą katastrofę, której Hitler starał się jak najusilniej zapobiec. Z czasem dopiero przedstawiano rzecz tak, że Polacy byli tylko ślepem narzędziem Anglików, którzy dążą nietylko do zniszczenia potęgi Rzeszy, ale i do ujarzmienia Niemców. Pisano przytem, że Polacy napadli niespodziewanie swymi wojskami na Niemcy - (jak wiadomo, rzecz miała się odwrotnie).

Kłamstwa takie przyjmowali Niemcy bezkrytycznie za prawdę i nazywali nas podżegaczami wojny (die Kriegshetzer) a zapomnieli, że w „Mein Kampf" został już określony program wielki wojenny „eines neuen Germanenzuges nach Osten" i chyba z własnych dzienników mogli dowiedzieć się, że Polska niczego od Niemców nie żądała, że była zadowolona z tego, co posiada, a przeciwnie Niemcy wystąpili z pretensjami do otwarcia im trwałej drogi niemieckiej przez „polski korytarz" i przyłączenia Gdańska do Rzeszy - a był to oczywiście tylko krok wstępny do dalszych żądań. Niemcy jednak o tym wszystkim nie pamiętali, bo przecież „uczucie", na które propaganda według recepty Hitlera działać powinna, i działała, nie ma pamięci!

Ale nie sami Niemcy wierzyli w brdury przez niemiecką propagandę komponowane. Polacy, którzy po załamaniu się Francji wracali stamtąd do Polski, opowiadali nam nie tylko o niechęci, ale nawet o zawiści Francuzów do Polaków, spowodowanej mniemaniem, ugruntowanym na wiadomościach z Niemiec pochodzących, że wojnę wywołali Polacy.

Powtarzanie tego twierdzenia przycichło w r. 1941. Ostabnąć musiało od czasu, odkąd Niemcy po opanowaniu tylu ziem europejskich rozpoczęli w czerwcu 1941 r. wojnę także

przeciw Rosji, temu swemu sprzymierzeńcowi w zajęciu Polski. Nawet Goebbels, ów szef propagandy w artykule: „Wann oder Wie" zamieszczonym w N^rze 45 tygodnika „das Reich" z d. 9. listop. 1941 r. pisze, że wojna obecna byłaby musiała wybuchnąć, choćby jej Polacy nie byli rozpoczęli a zatem przyznaje ~~przynajmniej~~, że przyczyny wojny nie należy szukać tylko w Polsce.

B. „Okrutne prześladowania Niemców w Polsce."

Ze szczególnym naciskiem propaganda niemiecka rozpowszechniała wieści o rzekomych prześladowaniach Niemców przez Polaków, o morderstwach na nich popełnianych a nawet o męczarniach najokropniejszych im przed śmiercią zadawanych – co miało mieć miejsce nietylko po wybuchu wojny ale i przedtem.*)

Z początku podawano takie wiadomości przez dzienniki i w różnych przemówieniach okolicznościowych. Wkrótce jednak pojawiła się jeszcze jakaś broszura obszerniejsza, o której dużo Niemcy mówili i na którą powołują się jeszcze dotychczas przy każdej sposobności. Dla usprawiedliwienia prześladowań i znęcań się nad nami. Broszurę tę zatytułowaną – jak słyszałem – „die Blutschande in Polen", wydrukowaną podobno w 700.000 egzemplarzach rozdawać miano między urzędnikami, wysyłanymi do Polski z pouczeniem, że w postępowaniu z Polakami, którzy tak mordowali Niemców, nie wolno nigdy kierować się litością.

Broszury tej nie widziałem, bo dla Polaków nie była dostępna. Mówiono mi, że w niej mieszczą się opisy wyrafinowanych okrucieństw popełnianych rzekomo przez Polaków na Niemcach

~~*) Według K. Z. T. z dn. 3. kwietnia 41 nr. 83. Reichsleiter Rosenberg miał w Krakowie wielką mowę, tłumacząc cele wojny. [illegible] nie wspomina nawet o żadnej winie Polski. Wojna według niego była koniecznością, bo naród niemiecki, mający swą 2000-letnią historię, nie mógł dalej żyć w upokorzeniu, w jakie popadł [illegible] po r. 1918. Spełniając wielką swą misję kulturalną uderzyć musiał na demokratyczno-liberalne państwa Zachodu, [illegible] oraz na bolszewicką Rosję, zostające wszystkie pod wpływem żydostwa. Uczynił to w interesie całej Europy i [illegible]. Zasługą Narodowego Socjalizmu Niemieckiego [illegible] w swym narodzie [illegible], i [illegible] w nim demokratyzm i liberalizm i [illegible] cały naród w jednej myśli, czego [illegible] w r. 1933 [illegible] przez Hitlera. Naród [illegible] dotąd nie wiedział, że ma [illegible] wrogów.~~ [illegible]

*) Ta propaganda przeciw Polsce przypomina nieco wieści, jakie Niemcy – chociaż w mierze znacznie niższej – przeciw Czechom rozsiewali dla usprawiedliwienia zajęcia Sudetów a potem objęcia Czech i Moraw pod protektorat niemiecki.

w województwach zachodnich, zwłaszcza w Bydgoszczy i jej okolicach, – zaopatrzone, dla dowodu prawdy" fotograficznymi zdjęciami, przedstawiającymi okaleczone w ohydny sposób trupy. (Nie potrzebuję chyba nadmieniać, że fotografie tego rodzaju nie są żadnym dowodem, bo przecież nie trudno okaleczyć zwłok choćby w najpotworniejszy sposób a propaganda prowadzona dla „wielkich celów" nie potrzebuje się liczyć oczywiście z poszanowaniem zwłok ludzkich.). –

Wspomniana broszura miała być rozpowszechniana nietylko wśród Niemców, ale także i za granicą, aby i tam nasz naród zohydzać.

Naturalnie Hitler mówił niejednokrotnie o owych „stwierdzonych fotografiami" okrucieństwach polskich. Jeszcze w swej mowie parlamentarnej z pierwszych dni grudnia 1941 r., przedrukowanej w N-ze 293 „Krakauer Ztg" z dn. 12. grudnia 1941 miał on według tekstu zamieszczonego w tym dzienniku powiedzieć, że w Polsce w czasie najgłębszego pokoju wymordowano w ciągu kilku miesięcy 62.000 Niemców a to po części wśród najstraszniejszych męczarni. Dosłowny tekst niemiecki tego zdania według Krakauer Ztg N-r 293 ex 1941 str. 4, brzmi:

nalepić wycinek Kr. Ztg

des jetzigen Krieges. „Denn der bisherige Feldzug im Osten hat die gesamte deutsche Wehrmacht rund 160 000 Tote gekostet; allein im tiefsten Frieden sind damals in wenigen Monaten in Polen über 62 000 Volksdeutsche zum Teil unter den grausamsten Martern getötet worden. Daß das Deutsche Reich ein Recht besaß, solche Zustände an seiner Grenze zu beanständen und auf ihre Beseitigung zu drängen, überhaupt auf seine Sicherheit bedacht zu sein, dürfte wohl kaum bestritten werden in einer Zeit, in der andere Länder Elemente ihrer Sicherheit sogar in fremden Kontinenten suchen." Die Probleme

Zdanie to przytoczyłem dla wskazania, jakimi to kłamstwami posługiwała się propaganda niemiecka!

Nawiasem nadmieniam, że każdy Niemiec, który przyjmował to wymordowanie tylu tysięcy swych pobratymców, jeszcze przed wojną, – za prawdę, powinien był zarzucić z oburzeniem Hitlerowi, jak mógł on wysilać się, aby zapobiec wybuchowi wojny i zawrzeć ugodę z Polską, pomimo, że jej oby-

watele bezkarnie wymordowali w czasie pokojowym i to w sposób najokrutniejszy - tyle tysięcy niewinnych Niemców! Czyż można było z takim Państwem wdawać się jeszcze w ogóle w jakieś układy?! -

[a capite] [Czy jednak wieści o polskich okrucieństwach - niewątpliwie co najmniej w swej głównej treści wymyślone - przez propagandę niemiecką, nie nawiązywały - jak się to zwykle w niemieckiej propagandzie działo, - do jakichś prawdziwych zdarzeń, które potem kłamliwie przekształcano i wyolbrzymiano?

Z takim zapytaniem zwracałem się do wielu Polaków wysiedlonych z Poznańskiego. Na podstawie ich odpowiedzi mogę uważać zaprawdę jedynie to, że w pierwszych dniach po wybuchu wojny Niemcy, obywatele polscy, strzelali w różnych miejscowościach, zwłaszcza w Bydgoszczy i jej okolicy do naszych żołnierzy, maszerujących ulicami i drogami ~~i~~ że może schwytanych na gorącym uczynku rozstrzelano, albo wysłano do Warszawy, aby im tam wymierzono karę, na jaką zasłużyli. Okrucieństwa zaś i pastwienia się nad obwinionymi są już wymysłami propagandy.

"negatywne" [Nie mogę wykluczyć - bo chodzi tu o [illegible] [illegible] [illegible] najmniejszej niemożliwe - że] ~~Może kieszą - tego dla braku wiadomości wszechstronnych wykluczyć nie mogę -~~ [chodziło się] jakieś jednostki w poszczególnych przypadkach, z Niemcami, którzy strzelali do Polaków tj. do swych współobywateli, + postąpili w sposób prawem narodów niedozwolony. Jednak tylko o jednym takim przypadku konkretnym słyszałem od Polaka, powołującego się ~~na~~ - ale tylko na jakiś dziennik niemiecki, który przedstawił "# ~~na podstawie~~ [według] własnego twierdzenia) # rzecz na podstawie śledztwa przeprowadzonego przez sąd niemiecki: Mianowicie jakiś nauczyciel niemieckiej szkoły powszechnej w Polsce, znany szowinista niemiecki, strzelał do żołnierzy polskich, maszerujących drogą

publiczną. Polscy chłopi, dostrzegłszy to, postanowili nauczyciela w najbliższym głębokim stawie utopić a pędząc go tam mieli go bić i wybili mu przytem oko a potem go utopili. Na podstawie takiego to przypadku propaganda urabia potworne wieści i zwielokrotnia je w tysiące! – W ostatnim czasie otrzymałem Krak. Ztg z d. 17. marca 1942, która w artykule pod tyt. „Der Todesmarsch nach Warschau" zdaje sprawę z rozprawy sądowo-karnej z Bydgoszczy, mającej za przedmiot widocznie owe tylokrotnie przez propagandę omawiane mordowanie dziesiątek tysięcy Niemców i to wśród najstraszniejszych okrucieństw!! Obwinionych było 38 osób, wśród nich ich przewodnik jakiś kapitan i literat Jan Drzewiecki. „Chodziło według niemieckiego aktu oskarżenia o to, że 568 Niemców w tej liczbie 65 kobiet i dwoje dzieci zostało ujętych – (Krak. Ztg. nie podaje oczywiście z jakiego powodu, bo zapewne chodziło o strzelanie do polskich żołnierzy) i prowadzono ich piechotą z Torunia do Warszawy przez dni dziesięć tj. od 3. do 13. września 1939 r., przyczem złe warunki wyżywienia i noclegów, tudzież rozstrzeliwania, które także miały się zdarzać po drodze, stały się powodem śmierci 150 ludzi (?) z pośród Niemców. – Obwinionych skazano na karę śmierci i wyrok wykonano. – Otóż gdyby nawet to wszystko, co pisze Krak. Ztg. miało być prawdą, to jakże daleką byłaby ta prawda od tego, co z niej urobiła propaganda.

O żadnych innych procesach karnych, mających za przedmiot podobne czyny Polaków nie słyszałem ani nie czytałem jakkolwiek starałem się o informacje w tym kierunku, aby nawet wobec najgorszego wroga zachować objektywizm zupełny.

Do przykładów omawianego na tym miejscu kierunku propagandy niemieckiej dodam jeszcze, że w kwartalniku „Die Burg", wydawanym w Krakowie przez „Ostdeutsches

/.

Institut (w celach propagandowych, jednak pod płaszczykiem badań naukowych), jest mowa w przeglądzie literatury o broszurze z r. 1940 p. tyt. „Die Verlustliste des Deutschtums in Polen (str. 80)"; autorem jej jest Loesch), która ma na celu podać do wiadomości Niemców, jak to Polacy ich pobratymców w swym państwie „einem Zwischenstaat", prześladowali, jak wyrzucano ich z ziemi, jak zamykano ich szkoły, jak podkopywano życie gospodarcze, czym się tłumaczy, że Niemców w Polsce w r. 1931 zostało jeszcze nieco więcej aniżeli miljon, podczas gdy w r. 1919 mieszkało ich na tych ziemiach 3½ miliona (?) - tak że w r. 1931 powinno było być ich 4 miliony !!?

C.) „Polacy są narodem pozbawionym twórczości i kultury a gubiącym kulturę wprowadzoną przez Niemców w Polsce"

Polskę przedstawiało się i przedstawia nadal w dziennikach i przemówieniach jako twór Pokoju Wersalskiego, nie mający żadnej racji bytu. Polacy są bowiem - oczywiście przytaczam tu ciągle opinie niemieckie - zlepkiem różnych szczepów, wśród których tworzą tylko małą większość obywatele narodowości polskiej. W skład Polski wchodzi mianowicie kilka milionów wrogo do państwa polskiego usposobionych Rusinów, Ukraińców, Łemków, Białorusinów, przeszło miljon Niemców i kilka milionów Żydów. Podobnie nie można uważać za Polaków takich szczepów jak Kaszubi, Ślązacy, Mazurzy lub Górale, których nic z Polską nie wiąże, a którzy mówią innym językiem do polskiego języka tylko podobnym, a nawet jak najnowsze (przez Niemców obecnie prowadzone) badania wykazują, mają odrębne antropologiczne znamiona.

Czy takim to zlepkiem różnych narodowości, czy szczepów

/.

mają rządzić Polacy, właśnie ten naród, który najmniej do rządzenia jest powołany, naród pozbawiony zmysłu ładu i porządku, organizacji, uczciwości, sprawiedliwości, poszanowania dla innych narodowości, skłonny przytem do siania nienawiści, zwłaszcza przeciw Niemcom, którym Polacy tyle mają do zawdzięczenia! (Oczywiście brednie, jakie głosi propaganda, nie może poprzeć to, co jest prawdą, że Polacy mają dużo do zawdzięczenia pod względem kulturalnym nietylko starożytnym Grekom i Rzymianom, chrześcijaństwu ale także starszym od siebie narodom, jak Włochom, Francuzom, Anglikom i t.d. a także i Niemcom, którzy przecież ~~także~~ swą kulturę opierali na kulturze narodów od siebie starszych.) –

Na poparcie zdania, że ani Polska ani Polacy nie mają racji istnienia, propaganda niemiecka podnosi przy każdej sposobności – jak to już zaznaczyłem – argument, że Polakom brak twórczości i kultury. To co na t.zw. ziemiach polskich świadczy o kulturze, to nie pochodzi od Polaków, lecz przeważnie od Niemców a w małej części od innych jeszcze narodów. *)

Niemiec jest wszędzie tym czynnikiem, który wskazuje i tworzy drogi postępu i rozwoju (der Wegbereiter des kulturellen Aufschwunges.), pracownik twardy i wytrwały (der zähe, verbissene Arbeiter) i to od czasów najdawniejszych, przedhistorycznych, aż do dzisiejszej doby, prawdziwy pionier kultury (Vorkämpfer, Vorposten, Pionier; p. n. p. →

Kr. Ztg. (znaczy wszędzie „Krakauer Zeitung") z 20. kwietnia 1940 r. w arty-

*) W dalszym ciągu przytaczając przykłady z propagandy niem. przeciw nam skierowanej podaję w tekście to, co piszę lub mówię o nas Niemcy, bez zaznaczania wyraźnego, że przytaczam tylko ich zdania. – Jak wyżej zaznaczyłem, że nie wdaję się w żadną polemikę z takimi wywodami, bo przecież w „Notatkach" nie mogę analizować ani rozstrzygać, co jest prawdą a co jest nieprawdą, przez propagandę dorobioną. W głównych zarysach będą mogli taką segregację przeprowadzić sami Czytelnicy, na podstawie tego, co im wiadomo.

kule „Osteuropa ein Kraftfeld Deutscher Arbeit" albo Krak. Ztg z 15/16 ~~kwietnia~~ września 1940 r. w artykule: „Eindringlinge oder Pioniere", w którym czytamy następujące ogólne zdanie: „Alle Grundlagen des heutigen ~~Kulturlebens~~ kulturellen Lebens im Weichselraum sind ausschliesslich den deutschen Ansiedlern im Mittelalter zu verdanken". (Wszystkie podstawy dzisiejszego kulturalnego życia w kraju nadwiślańskim zawdzięcza się wyłącznie niemieckim osiedleńcom ze średniowiecza).*

Z działalnością zaś i rządem Polaków łączy się zastój a nawet upadek tego wszystkiego, co Niemcy już zdziałali. „Raz na tych ziemiach świeci słońce, i olśniewa je piękno, - to znowu nadchodzą chmury ciemność, brzydota (das Hässliche). Pierwsze - wnoszą Niemcy, drugie - Polacy" (Kr. Ztg N 165 z r 1941). Obecnie Niemcy objęli te ziemie w swe rządy i przeprowadzają wielki proces oczyszczenia i odbudowy - istna syzyfowa praca, na obszarach najprymitywniejszego ludzkiego i państwowego życia (auf den primitivsten Gebieten menschlichen u. staatlichen Lebens - eine Sysiphusarbeit, zu der deutsche Menschen aus dem Reich hier bestellt wurden, Kr. Ztg. z 11/9. maja 1941, Strückmann). - Podobne zjawiska widzi się także na innych ziemiach, zamieszkałych przez Słowian zachodnich (p. Kr. Ztg. z 10/11. maja 1941 Nr 107). O Słowianach wschodnich niema tam mowy, by oszczędzać i nie dotknąć, przez Niemców uprzy-

*) Materjał do „Notatek", dotyczących propagandy niemiec. czerpię głównie z Krak. Ztg., której poszczególne numery dochodziły czasem do mnie dzięki uprzejmości ~~mego~~ dobrego znajomego. Żadnych czasopism niemieckich nie prenumerowałem. Słyszałem tylko o perjodykach takich jak Burg" „Gouvernement" i o różnych innych jeszcze wydawnictwach, służących także propagandzie ale nie miałem ich w ręku - prócz Burg". - Biblioteki nie są dotychczas dla mnie, jako dla Polaka, dostępne. Sądzę jednak, że dla celu, o który mi chodzi, drobniutki materjał, jaki tu podaję wystarczy, - zwłaszcza, że to, co piszę może mieć przecież tylko tymczasowe znaczenie. Wkrótce ukażą się zapewne dzieła, które działalność Niemców w Polsce przedstawią w oparciu na źródłach wszechstronnie zebranych.

wilejowanych Ukraińców a wówczas jeszcze może i Rosjan, z którymi, gdy pisano odnośny artykuł, jeszcze nie było wojny.

Dla trafności takich i im podobnych twierdzeń przytacza się i rozpowszechnia przez dzienniki szczegółowsze wywody. Deutsches Institut für Ostarbeit, który dostarcza propagandzie masowo materiału opartego pozornie na studjach i naukowych roztrząsaniach, a odpowiednio dla propagandy zręcznie urobionych.

Polacy nie umieli stworzyć własnych oryginalnych legend dla uświetnienia powstania swej Ojczyzny. Legendy tego rodzaju są naśladownictwem legend niemieckich, jak legenda o królu Popielu którego myszy zjadły, lub o Kmieciu Piaście i jego żonie Rzepisze (Kr. Ztg. z 10/11 listopada 1940 r.)

Polacy nie mieli zdolności wytworzenia państwa. Polska została zorganizowana i rozwijała się do śmierci Kazimierza W. dzięki Książętom Piastowskim, którzy byli północnymi Germanami (Wikingi). Mieszko I (Misecko-Dago), książę Normański, pełen energii i tęgości jest założycielem tej dynastji i on to zorganizował księstwo Polskie zupełnie na wzór germański. Mieszko, Bolesław Chrobry i ich następcy byli lennikami państwa niemieckiego. *) Napływ Niemców na ziemie przez Polaków zamieszkałe istniał zawsze, ale na wielką skalę rozpoczął się po spustoszeniu i wy-

*) P. zwłaszcza Kr. Ztg. z 12/13 stycznia 1941 r., gdzie w artykule: „Polen zwischen Deutschland u. Russland" imię Dago jako germańskie przyjmuje się jako imię pierwotne Mieczysława I-go a imię Mieszko jako późniejsze. Czy – wtrącam tu swoje osobiste przypuszczenie – rzecz nie miała się odwrotnie, czy imię Mieszko nie było imieniem pierwotnym pogańskiego księcia, syna Ziemowita, a Dago albo Dagobert imieniem przy chrzcie przez niego dobranym? – O normańskim pochodzeniu książąt piastowskich p. także dwa stosunkowo – jak odniosłem wrażenie – jeszcze dość przedmiotowo napisane artykuły ówczesnego kierownika Institut für deutsche Ostarbeit w Krakowie, Dr.a Gerharda Sappok'a (Krak. Ztg. z 12. maja 1940 r.: „die Anfänge des polnischen Staates" i z 23/24 czerwca 1940: „die drei Epochen deutschen Krakau's.) Sappok powołuje się, o ile chodzi o pochodzenie normańskie Piastów na prace Szajnochy, i Piekosińskiego, nie mówi jednak o zdaniach przeciwnych, jak n.p. Potkańskiego, Bobrzyńskiego i innych, które zapewne zna, a przez to wywołuje wrażenie, ~~że to~~ jakoby to, co pisze, było prawdą bezsporną, a nie tylko hipotezą nieprzyjętą powszechnie. – Zapewne Sappok musiał tak pisać, skoro Instytut f. d. Ostarbeit ma na celu dostarczać propagandzie materiału odpowiednio dla celów politycznych oświetlonego. –

niszczeniu Polski w r. 1241 przez hordy tatarskie (mongolskie) Dżingischana. Książęta polscy udzielali Niemcom od tego czasu daleko idących przywilejów. Niemcy odbudowywali zniszczone miasta, zakładali nowe, między nimi powstaje Kraków jako wyłącznie niemieckie miasto w r. 1257.*) Niemcy dopiero rozwijają w Polsce rękodzielnictwo, przemysł i handel, usuwając przytem Żydów. Dzięki Niemcom powstają wspaniałe kościoły, architektonicznie piękne inne budowle, świadczące swym stylem, że budowali je Niemcy; w nich umieszcza się różne arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej i malarskiej, przeważnie niemieckiej.

W miastach obowiązywało ~~to (prawda)~~ prawo niemieckie

./.

*) Powtarzam w tekście oczywiście tylko twierdzenia niemieckie. – O ile chodzi o Kraków to Kr. Ztg niejednokrotnie przedstawia rzecz tak – oczywiście dla celów propagandowych – jakby Kraków w ogólności założony został przez Niemców w r. 1257 i był odtąd tak niemieckim miastem (Urdeutsche Stadt), że nawet z woli Królów nie wolno było żadnemu Polakowi osiedlać się w Krakowie. Jednakże Dr Sappok w powołanych w poprzednim dopisku dwóch artykułach przedstawił rzecz inaczej a przynajmniej w innym świetle, mówiąc bowiem między innymi, że Kraków był już w 10. wieku, gdy należał do Przemyślidów, znanym środowiskiem handlowym a przyłączony został do Polski przez Bolesława Chrobrego, – istniał więc już dawno przed r. 1257. Dr Sappok powołuje się przytem na Araba Ibrahima Ibna Jakuba, który w X. wieku poznał Polskę już jako jednolite państwo Mieszka i o niej różne wiadomości pozostawił. Dr Sappok dodaje, że na podstawie dekretu erekcyjnego wydanego przez Bolesława Wstydliwego Kraków przybrał przez wielki napływ ludności niemieckiej charakter miasta niemieckiego, usunięto z niego polskiego wójta a rządy w mieście oddano trzem wójtom Niemcom. (Wójtowie ci jednak) musieli zobowiązać się, że nie będą dozwalali ludności poddanej, zamieszkałej na dobrach książęcych lub biskupich przesiedlać się do Krakowa, aby dobra te nie opustoszały.

Przypuszczam, że Dr Sappok nie zadawalniał, skutkiem niechęci do fałszerstw historycznych, dostatecznie swych wszystkich przełożonych skoro Kr. Ztg z dnia 3. września 1941 N 215 – a więc znacznie późniejsza – opisuje, jak to Dyrektor Instytutu Dr Koblitz (a ~~[illegible]~~ już nie Dr Sappok) urządził dn. 1. września 1941 r. wobec Generalnego Gubernatora uroczyste otwarcie wystawy naukowych badań Instytutu, wskazując w swym przemówieniu wstępnym, że z badań Instytutu wynika niezbicie, iż „legendy ~~Polaków~~ o prawach Polaków do ziem General. Gubernatorstwa nie mają żadnych podstaw." Po nim zabrał głos Gener. Gubernator, Dr Frank, aby podziękować Instytutowi za jego znakomitą pracę, która w zupełności stwierdza, że „Niemcy na tych ziemiach są u siebie i dlatego tu pozostać muszą." Widzimy ~~więc~~ ~~tu~~ też, jak to Niemcy posłuszni są teorie Hitlera, wymagającego, aby badania naukowe służyły celom des deutschen Volkstums.

1/1.

(magdeburskie) i od orzeczeń sądów niemieckich w Polsce odwoływano się do Magdeburga, dopóki Kazimierz W., który niechętnym okiem patrzył na rosnące znaczenie Niemców, nie założył Sądu Wyższego w Krakowie, od którego nie było już apelacji do Magdeburga. Król Kazimierz Wielki, dla osłabienia niemieckości Krakowa założył obok tego miasta, u podnóża Wawelu, na wyspie między dwoma ramionami Wisły, nowe miasto dla Polaków, nazwane potem „Kazimierzem", ale i w nim zyskali wkrótce wpływ przeważny Niemcy, tworząc tu centra handlowe dla wywozu towarów drogą rzeczną do Gdańska. Miasto „Kazimierz" uważano za mały Gdańsk *)

Rozwój nauk i sztuk pięknych w Polsce pozostaje także pod przeważającym wpływem niemieckim.

Wprawdzie - formalnie - Król Kazimierz Wielki, jako król polski założył za zgodą papieża Uniwersytet w Krakowie w r. 1364, ale duchowym twórcą tej instytucji był Niemiec, pisarz miejski, Maciej z Kra-
/."

*) P: co do powyższych twierdzeń oprócz już powyżej powołanych artykułów Krak. Ztg także szereg innych, jak n.p. „Pionierarbeit des deutschen Bürgertums im Osten," w Kr. Ztg z 23 lutego 1941; o Bieczu (Beitsch) i Nowym Sączu (Neu Sandez) i jego okolicach Kr Ztg z 9/10 czerwca 1940; o przeszłości niemieckiej Nowego Sącza Kr. Ztg z 23/24 czerwca 1940; o Zamościu (Keimzelle der modernen Ostkolonisation) Kr Ztg z 15. czerwca 1941; o Żywcu Kr Ztg z 26/27 maja 1940 i w tymże samym N-rze nieco o przeszłości Warszawy; o Poznaniu Kr. Ztg z 16. marca 1941; o Grudziądzu z 12. czerwca 1941; o Tarnowie, założonym przez Niemców Kr. Ztg z 21 lipca 1942; o Tomaszowie jako mieście niemieckim Kr. Ztg z 30. lipca 1942; o Lublińcu, jako mieście tylko przez Niemców założonym i przez nich rozbudowanym, Kr Ztg z 21. kwietnia 1943

O wpływie Niemców na założenie i rozwój miasta Warszawy ma pojawić się obszerniejsze dzieło Dr-a Karola Grundmanna, członka propagandy. Rzut oka na treść tego dzieła podaje Kr. Ztg z d: 1. marca 1942.

Kowa, który przy organizacji Uniwersytetu wzorował się na przykładzie Uniwersytetu w Pradze, założonego w r. 1348. Krakowski Uniwersytet zasłynął pod względem naukowym dzięki niemieckim uczonym w wieku XV-tym. Jego uczniami była w wielkiej liczbie młodzież innych narodowości, aniżeli polskiej a zwłaszcza młodzież niemiecka. W r. 1491 wpisany został jako student, późniejszy sławny astronom Mikołaj Kopernik z Torunia, Niemiec (p. m. in. Kr. Ztg z 23/24 czerwca 1940, artykuł Dr. Sappok'a) *).

Również w zakresie literatury i innych sztuk pięknych przodowali w Polsce Niemcy, bezpośrednio lub pośrednio (p. np. artykuł „Polen und die deutsche Dichtung" w Kr. Ztg z 26/27 maja 1940 oraz w tym samym numerze artykuł pt. „Melius esse in Polonia tacere quam scribere"; artykuł Dr. Sappoka w Kr. Ztg z 1/2 września 1940 i inne). Widać to w szczególności w zakresie sztuki dramatycznej i muzycznej (p. np. co do muzyki Kr. Ztg z 7/8 lipca 1940 r. w artykule: „Deutsche Musiker in Polen")

Zagubiłem niestety kartkę, na której zanotowałem datę bardzo znamiennego artykułu w Kr. Ztg. Jednak treść tegoż pamiętam. Mowa jest tam, że Polacy mają szczególną „manię" „przywłaszczania sobie każdego wybitnego literata, czy artysty obcej narodowości jako Polaka, jeżeli urodził się lub działał w Polsce. ./.

---

*) Nie wdając się w polemikę z niemieckimi głosami propagandowymi tylko zaznaczam, że - jak sądzę, - prace Birkenmayera usunęły wszelką wątpliwość co do przynależności Kopernika do narodowości polskiej. Nadmieniam, że Julian Dunajewski miał w r. 1873 w Krakowskiej Akademji Umiejętności referat o rozprawie Kopernika z r. 1522 p.t. „Ratio cudendae pecuniae". Dunajewski wykazał wówczas między innymi, że praca Kopernika pod względem ekonomicznym znamienita, jest zarazem świadectwem gorącego patriotyzmu polskiego tego genialnego myśliciela. - Wymieniłem powyżej artykuł Dr. Sappoka, który stosunkowo, - jak zaznaczyłem - pisze dość przedmiotowo, czego dowodem n.p., że w swym artykule z 23/24 czerwca 1940 nie zalicza Kopernika wyraźnie do Niemców, a tylko Kr. Ztg. ~~[illegible]~~ dodaje od siebie, że Kopernik był Niemcem.

Polacy wypełniają w ten sposób braki własnej twórczości i kultury zasługami i dziełami ludzi obcych narodowości. Tą manię" została w owym artykule nazwana: „polską kleptomanią w zakresie kultury"! A dla jej ilustracji przytacza się – oprócz naturalnie Wita Stwosza, (którego narodowość może istotnie podlegać wątpliwości.*) i Mikołaja Kopernika (o którego polskiej narodowości wyżej wspomniałem). Prócz tego różnych architektów, może rzeczywiście Niemców, ale dalej wymienia się w tymże związku takich geniuszów, niewątpliwie najgorętszych Polaków jak Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz i Fryderyk Chopin. Adam Mickiewicz bowiem – zdaniem autora artykułu był Litwinem a nie Polakiem. (Autor nie uzasadnia wcale tego twierdzenia, przypuszczam, że mógł brać asumpt chyba tylko ze słów wstępnych w Panu Tadeuszu: „Litwo, Ojczyzno moja..."). Henryk Sienkiewicz" był ~~w rzeczywistości~~ Białorusinem a Fryderyk Chopin – Francuzem, ~~a może~~ ale co do niego zachodzi ~~tylko~~ wątpliwość, czy w nim nie płynęła także krew niemiecka. (Skąd ?).

---

*) O ile chodzi o Wita Stwosza, to może zachodzić wątpliwość, skoro urodził się w Norymberdze i tam na swoje stare lata powrócił (po popełnieniu jakiegoś majątkowego przestępstwa w Polsce). Zresztą zapominać nie należy, że w owych czasach poczucie narodowościowe nie było ani w przybliżeniu tak silne, jak obecnie i dlatego tych kwestyj nie możemy rozpatrywać dzisiejszemi szkłami ostrymi.

takie twierdzenie pochodzi, trudno odgadnąć, czy może imię „Fryderyk" nie było tu punktem zahaczenia. *.)

Przykłady takiej rzekomej kleptomanii polskiej przypisuje Kr. Ztg także w licznych innych artykułach, chociaż nie posługuje się w nich wprost terminem „kleptomania", ~~dla~~ pod adresem Polaków ~~specjalnie w wyżej przezornie powołanym artykule~~ ~~krakowskiej~~ przyjętym. W artykule wyżej już wspomnianym z dn. 26/27 maja 1940 r.: „Melius est in Polonia tacere quam scribere" podnosi Stein z oburzeniem, że Polacy uważają za Polaka nawet takiego Wawrzyńca (Lorenza) Mitzlera, Niemca, urodzonego w r. 1711 w Wettelsheim, którego powołał do Polski w r. 1743 kanclerz Jan Małachowski, a który z czasem – dzięki niezwykłym zdol-
/.

*.) Z Kr. Ztg z d. 28. paźdz. 1943 r. N° 258 (str. 5) dowiedziałem się, że w Bibliotece Jagiellońskiej (Staatsbibliothek) założono z inicjatywy G. G. Franka, Muzeum Chopina, które ma zastąpić muzeum założone za życia ~~życia~~ J. Piłsudskiego w Warszawie, – niewiadomo ~~gdzie~~ dokąd obecnie wywiezione czy może nie przepadłe. W artykule Kr. Ztg. pisze się dalej, że Chopin był prawdopodobnie Niemcem z pochodzenia, gdyż jego ojciec był zapewne Alzatczykiem i zapewne nazywał się Schopping (– sic!), bo istniała rodzina niemiecka Schoppingów w Alzacji, z którą prawdopodobnie Chopin był spokrewniony. O matce Chopina nie wspomina się ani jednym słowem, bo przecież trzebaby powiedzieć że była ona rodowitą Polką. Podkreśla się natomiast że, nauczycielem Chopina był Józef Elsner, Dyrektor Konserwatorjum Warszawskiego Ślązak, Niemiec (? – ten znak zapytania przezornie dodany) – że Chopin uwielbiał muzykę S. Bacha i Mozarta + (to prawda o ile chodzi o Mozarta), a abstrahując tylko od dekoracyjnej i kolorystycznej strony, (w jego twórczości) tkwi rdzeń muzyki niemieckiej (Kerndeutscher Musik)! #

Takie rzeczy pisze Kr. Ztg o jednym z najgenialniejszych twórców muzycznych a chyba najoryginalniejszym ze wszystkich, bo stworzył muzykę, odbiegającą daleko od dotych czasowych wzorów, muzykę całkiem nową, ~~bo~~ a miał w sobie duszę nawskroś polską, połączoną z iskrą Bożą, przedziwnie rozwinął ją do szczytów niebiańskich i wypowiedział się w niej ze swych uczuć i myśli w formach przecudnych, na które wpłynął widocznie także atawizm niezwykle subtelnego smaku jego przodków francuskich. ~~Takie rzeczy pisze Kr. Ztg. o Chopinie~~, który oddał nieszczęścia Polski w sposób, dla duszy ludzkiej możliwie najgłębszy, w sławnym marszu żałobnym, ~~w sławnym pre ludium~~ i w sławnej étudzie rewolucyjnej z r. 1831, ~~a ponadto~~ a ponadto i w sławnym, choć krótkim preludium.

Mimo to) Kr. Ztg robi z Chopina Niemca – ~~staje~~ z niego, :

nościom medycznym został lekarzem nadwornym i „hofratem" króla Stanisł. Aug. Poniatowskiego. A on to, Niemiec, jest dopiero ojcem polskiej publicystyki, założycielem kilku czasopism nauko„wych i literackich (3).

Kleptomania polska ma występować także w ~~różnych~~ innych dziedzi„nach. I tak n.p. piękne zwycięstwo morskie w r. 1627 odniesione nad flotą szwedzką koło Oliwy, Polacy przypisują flocie pol„skiej, podczas gdy w rzeczywistości było ono wyłącznie zasługą floty niemieckiej przez króla polskiego najętej; pogrom Tur„ków pod Wiedniem przedstawiają Polacy jako zwycięstwo króla Sobieskiego i ~~jego~~ armii polskiej a pomijają milczeniem wielkie zasługi wojsk niemieckich i t.p. (P. m. inn. Krk. Ztg z 11/12 maja 1940 r.). *)

Między różnymi wiadomościami, mającymi wskazywać na niedołęstwo i zupełny brak twórczości u Polaków, czytałem w Kr~~akauer~~ Ztg z dn 24. grudnia 1941 r., że Polacy mimo 20 lat swych rządów w t. zw. Polsce wskrzeszonej, nie zdołali wydać własnego prawa, lecz zachowali nadal różne i odrębne prawa dzielnicowe, zaprowadzone przez państwa, które na tych zie„

~~ken wollten. So~~ gingen in den damaligen Türkenkriegen Stück um Stück ungarische Gebietsteile verloren. Erneut war Europa vom Islam bedroht, als die grüne Fahne vor Wien wehte und die Mannen des Propheten in zwei wildbewegten Monaten die Stadt berannten, die dem ungestümen Großwesir Kora Mustapha aber stand hielt, bis die Sachsen Johann Georges III. den Belagerten Entsatz und dem christlichen Europa den Sieg brachten.

*) W Kr. Ztg z d. 28. grudnia 1943 (Nr 309 str. 3) pojawił się artykuł p.t. „Die grüne Fahne". „Aus der Geschichte des Weltislams", w którym pogrom Turków pod Wiedniem (r. 1683) przedstawiony jest jako zwycięstwo Saksończyków, którzy przybyli z odsieczą pod do„wództwem Jana Jerzego III. (2) na pomoc Wiedniowi!„ O Polakach i Królu Janie III nie ma w artykule ~~nawet~~ najmniejszej wzmianki. Oto tu w dosłownym przedruku zdanie przynoszące to ciekawe odkrycie propagandy, które chyba nie może być wyni„kiem pomyłki.„ So gingen etc. [art. druk. jak wyżej]

miach przez półtora wieku rządziły.*)

Jak ogłaszanie w dziennikach takich i im podobnych, przez propagandę urabianych kłamstw oddziaływa na poglądy ogółu Niemców, nie wyłączając nawet sfer inteligentniejszych, niech posłuży następujące zdarzenie: Do polskiego uczonego i literata ~~Jd~~ J. Wiśniowskiego, znawcy historji teatru krakowskiego przybyło w r. 1940 dwóch Niemców z propozycją napisania historji tego teatru, „ale tylko do czasu, kiedy teatr po wskrzeszeniu Polski - został spolonizowany."

Gdy ów znawca wyjaśnił przybyszom, że tutejszy teatr był zawsze polski a tylko za czasów rządów policyjnych w Austrii odbywały się w nim obok przedstawień polskich, także przedstawienia niemieckie, to ci Niemcy bardzo zdziwieni, odstąpili od swej propozycji.

Artykuły o braku zdolności twórczych i kwalifikacji kulturalnych u Polaków, przeplata propaganda przykładami, mającymi wskazywać nadto, że Polacy nie tylko nie umieją zachować tego, co Niemcy zdziałali w Polsce, ale że psują to i niszczą.

Tak to np. Krk. Ztg w felietonie Feld'a z 13/14 październ. 1940 r. pod tyt. „Krakau um 1815" mówi o coraz większym upadku Uniwersytetu

*) Jakim kłamstwem jest powyższy zarzut, o tym wie każdy prawnik polski: Przez lat 20 praca legislacyjna, przy częściowym współudziale Komisji Kodyfikacyjnej postępowała szybko. Skodyfikowano całe prawo publiczne, a więc prawo państwowe, administracyjne w tym i skarbowe, (prawo materjalne i formalne), prawo karne i proces karny, proces cywilny i t.d. tak że brak jeszcze tylko w dziedzinie prawa publicznego jednolitego Kodeksu o postępowaniu w sprawach niespornych, którego projekt był na ukończeniu w r. 1939. A ileż dokonano także w dziedzinie prawa prywatnego: Mamy już Kodeks handlowy, ustawę wekslową i czekową, Kodeks zobowiązań, prawo międzynarodowe, międzydzielnicowe wiele ustaw szczególnych; prace nad prawem rzeczowym są na ukończeniu, nad prawem familijnym i spadkowym były w pełnym toku i t.d. - tak że za kilka lat mielibyśmy już wszelkie stosunki prawne uregulowane przez prawo polskie, gdyby Niemcy nie byli wywołali wojny w r. 1939, która nasze życie państwowe przerwała.

20.

Krakowskiego odkąd brakło na nim profesorów niemieckich – upadku, który z czasem doprowadził tę wszechnicę do zupełnej ruiny i rozkładu.

Albo inny przykład: Kr. Ztg z 14/15 lipca 1940 r. zamieściła artykuł p.t. Das Schicksal von Paskenstein (Skała Pieskowa). Z artykułu tego wynika, że powołana do życia przez cesarza Franciszka Józefa (a zatem przez Niemca) Polska Akademia Umiejętności wyposażona została przez różnych dobroczyńców hojnymi darami. Między innymi Hr. Mieroszowski darował Akademii zamek swój w Ojcowie, zbudowany (według Kr. Ztg) w wieku XIV przez jakiegoś (-oczywiście-) niemieckiego rycerza a przebudowany w wieku XVI. Cóż jednak robi Akademia z tym wspaniałym darem? Oto sprzedaje go jakiejś Kasie Chorych Urzędników bankowych dla zrobienia interesiku V. (~~Geschäftchen~~) Z niedopowiedzianych słów wynika, że członkowie Akademii cenę kupna-sprzedaży sobie przywłaszczyli. Opowieść ta kończy się słowami: „Ten interesik rzuca znamienne światło na pracę owych polskich Umiejętności" („Dieses Geschäftchen wirft ein bezeichnendes Licht auf die Arbeit jener polnischen Wissenschaften"). – *)

V (Geschäftchen).

O Poznaniu Kr. Ztg. pisze w N-rze 61 z dn. 16. marca 1941 r., że to „na wskroś pruskie miasto" Polacy starali się zrobić najbardziej polskim („polnischste Stadt"); lecz to im się ~~to~~ nie udało. Przez 20 lat panowania polskiego, Poznań tylko zestarzał się i zubożał, otrzymał zmarszczki, paskudne znaki i plamy (Runzeln, hässliche

*) Wiadomość ~~Fakt~~ powyższy jest od początku do końca wierutnym kłamstwem. (Akademia nie otrzymała nigdy na własność zamku w Ojcowie). Mogę to zaświadczyć, bo byłem do zniszczenia Akademii przez Niemców przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Akademii Umiejętności; porna[łem] tem więc sprawy majątkowe tejże Akademii z wszelkimi szczegółami i wiem jak zarząd tejże z największą skrupulatnością starał się zawsze o to, aby dochody z majątków Akademii najlepiej zużytkować tylko dla nauki polskiej i jej wydawnictw.

Male u. Flecken), ale pozostał nadal miastem niemieckim, gdyż „serce jego jest niemieckie a tylko ramiona zostały polskie". Ale od 10. września 1939 r. Poznań podnosi się znowu gospodarczo, kulturalnie i pięknie w szybkim tempie pod rządami niemieckimi".

Takich przykładów możnaby choćby tylko na podstawie Krak. Ztg przytaczać mnóstwo.

Aby tym silniej wpajać w Niemców przekonanie, że rzeczą nietylko pożyteczną, lecz nawet konieczną jest, aby Niemcy ziemie polskie objęli raz na zawsze w swe posiadanie i zaprowadzili tu ład i porządek i podstawy kulturalnego rozwoju, pisze się równocześnie i mówi z wielkim naciskiem, że od czasu, jak władze niemieckie tu panują widać na każdym kroku postęp, że mimo nieskończonej jeszcze wojny dobrobyt wzrasta i wszystko rozwija się „co (scilicet: co niemieckie) ~~dobre~~ i piękne".

Takie rzeczy Niemcy mówią i piszą w czasie, gdy wysiedla się masowo ludność polską bez dania jej pomieszczeń, gdy publiczna administracja oddana jest w ręce młodych, przeważnie w szkołach der Hitlerjugend wychowanych i nieubłaganą nienawiścią do nas przejętych Niemców, wydających nader drobnostkowe, nieraz śmieszne zarządzenia, gdy hamuje się na każdym kroku nasze życie gospodarcze, gdy zamyka się szkoły polskie i prześladuje za prywatne nauczanie a młodzież ze szkół (a także ludzi starszych) wywozi się gwałtem do Niemiec na roboty albo zajmuje się tutaj w kraju robotami przymusowymi, bez odpowiedniego wynagrodzenia za pracę, gdy nieruchomości i ruchomości (sprzęty i urządzenia mieszkaniowe) i warsztaty przemysłowe i handlowe zabiera się Polakom i oddaje Niemcom, gdy tysiące ~~już~~ (może już w milionach [illegible]) ludzi rozstrzeliwa się bez powodu albo zamyka w t. zw. obozach koncentracyjnych lub karnych, gdzie giną masowo skutkiem chorób, niedożywiania, ciężkiej ponad ludzkie siły pracy, lub wskutek rozstrzeliwania, gdy ludność, zostająca na wolności",

traktowana jest jako „niewolnica", traci warunki egzystencji, ubożeje i z nędzy umiera, gdy ~~emeryci wyzuci z~~ dawni publiczni funkcjonariusze ~~pozbawieni reszty~~ poborów ~~emerytalnych~~ głodują, gdy śmiertelność wzrasta w sposób zastraszający i.t.d. i.t.d.

Cokolwiek jeszcze światła na „postęp" jaki Niemcy wnoszą w nasz kraj „barbarzyński", niech jeszcze dodadzą następujące przykłady:

Ponieważ w miejsce zniesionego Uniwersytetu Jagiellońskiego ma powstać nowy postępowy Uniwersytet, czysto niemiecki, imienia wielkiego Niemca, Mikołaja Kopernika, przeto p. Watzke, rodzaj ministra oświaty na Gen. Gubern. od 15. grudnia 1939 r. *) utworzył plan organizacyjny i naukowy dla tej przyszłej instytucji, który streściła Krak. Ztg z dn. 9. maja 1941 r.. Z niej dowiadujemy się m. in. to, co uważam za rzecz najistotniejszą, a mianowicie, że badania naukowe nie mają być w przyszłości „indywidualne", lecz muszą podlegać jednolitej organizacji wspólnej, dyktowanej przez widnokrąg całości (Blick auf das Ganze). Tak samo ma być i z nauczaniem. Co się kryje poza tymi mętnymi frazesami, – nie trudno odgadnąć: Oczywiście chodzi o to, aby nietylko w Reichu, gdzie to już nastąpiło, ale i na ziemiach dotychczas pol„

*) P. Watzkego poznałem osobiście, gdyż po uwolnieniu mnie z więzienia, do którego dostałem się z Kolegami profesorami Uniw. Jagiell. dn. 6. listop. 1939 r. a z którego wypuszczono mnie ~~zostałem~~ na tej podstawie, że byłem członkiem korespondentem Akademii niemieckiego prawa, udałem się do p. W., aby interweniować w sprawie mych nieszczęśliwych kolegów, wywiezionych do ~~Branden~~ Oranienburga i w sprawie ratowania majątku naszej Akademii Umiejętności, skonfiskowanego na rzecz Reichu. Odbyłem z p. W. kilka nader przykrych konferencji; po ostatniej z nich, rozdrażniony w najwyższym stopniu, powróciłem do domu i dostałem zaraz potem silnego ataku sercowego, po którym chorowałem ciężko przez sześć tygodni. P. Watzke poznałem na tych konferencjach jako człowieka minimalnej inteligencji, który dostał się na swe stanowisko widocznie tylko dzięki bezwzględnemu służalstwu wobec Partji N.S.D.. W drugim lub trzecim roku wojny wyjechał z Krakowa – na zawsze. Opowiadano, że został wydalony z powodu jakichś majątkowo-brudnych sprawek.

skich usunąć wolność nauki i nauczania a uzależnić je od instrukcji urzędu niemieckiego, mającego na celu propagandę na rzecz N. S. i des deutschen Volkstums.*) Taka to reforma jest tym konieczniejszą w Krakowie, aniżeli gdziekolwiek, - jak pisze Kr. Ztg. na innym miejscu (zdaje się przy projektach p. Pavlu w Kr. Ztg z 15. czerwca 1941 r., skoro Kraków - to stare czysto niemieckie miasto (die urdeutsche Stadt) zostanie w przyszłości punktem centralnym wypromieniającym kulturę niemiecką na Wschód!

Tenże sam p. Watzke urządził uroczystość dla niemieckiej propagandy w budynku gimnazjum Królowej Wandy (obok Parku Jordana), - tego gimnazjum, ~~które~~ żeńskiego, które powstało za urzędów polskich i wyposażone zostało w sposób świetny, jako wzór, jak powinny być urządzane szkoły średnie, ogólno kształcące. Pan Watzke zamienił gimnazjum na niemiecką szkołę powszechną, postarał się o wpis trzydziestu kilku dzieci, nie umiejących - jak pisałem - wówczas jeszcze po niemiecku a na otwarcie szkoły zaprosił Gen. Gubernatora. We wstępnym swym przemówieniu zaznaczył, że nie jest to żadne założenie szkoły nowej, lecz tylko odnowienie jednej ze szkół, które na terenie niemieckiego Krakowa - dzięki Niemcom - dawniej istniały. Oprowadziwszy potem Gen. Gub. i innych gości przybyłych po całym budynku i pokazawszy wszystkie wzorowe w nim urządzenia, istniejące jeszcze przed inwazją niemiecką a które wywołały podziw u zebranych, zakończył swą inaugurację nauki szkolnej słowami: „Oto poznaliście Państwo, jakie my szkoły w Gen. Gubern. z powrotem wprowadzamy".

*) Cóż to za upadek w porównaniu z tak niedaleką jeszcze przeszłością, gdy Niemcy zgodnie z nowoczesnymi prądami, idącymi z Zachodu, uważali „die Lehrfreiheit" za hasło w służbie odkrywania Prawdy.

~~Po tym~~ Potem oczywiście Gen. Gubernator wyraził ~~nap.~~ (pełne uznania i) p. Watzke podziękowanie, ogłoszone w dziennikach.

*

Nie będę mnożył dalej przykładów dla ilustrowania, jakimi środkami posługiwała się propaganda niemiecka w Polsce. Sądzę, że to, co przytoczyłem wystarczy dla charakterystyki jej metod. Jednakże na zakończenie przytoczę jeszcze w krótkim streszczeniu wykład, jaki Dr Frank, Gen. Gubernator wygłosił w Berlinie w budynku uniwersyteckim, przed „doborową publicznością („ausgewählte Hörerschaft"), zdając sprawę d. 18. listop. 1941 r. ze swej dwuletniej działalności w Gener. Gubernatorstwie. Streszczenie swe opieram na sprawozdaniu mieszczącym się w artykule wstępnym Krak. Ztg z dn. 19. listopada 1941 r. Oto ~~zarys tego~~ w zarysie lub w wyjątkach, co powiedział wówczas p. Frank:

„Przez odzyskanie" dla Niemiec obszaru Generalnego Gubernatorstwa „spełniły się dawne życzenia narodu niemieckiego. A życzenia te mają swoje uzasadnienie aż w pięciu niezłomnych podstawach. Dawno już, bo na tysiąc lat przed Słowianami przebywali na ziemiach nadwiślańskich Wandalowie i Goci, jak to wykazują liczne wykopaliska i badania naukowe.*) Oni to objęli te ziemie w swe posiadanie z dzięki wielkim wysiłkom, ale potem przesunąć się musieli na Zachód skutkiem historycznego tragizmu, a w r. 1939 powrócili na te ziemie, aby tym razem objąć je już na zawsze w posiadanie. W międzyczasie ~~zajęły~~ zajmowały je różne narody słowiańskie, które tylko przez grzeczność – „entgegenkommenderweise" – jak dodał prelegent – nazywa się zbiorow~~ym~~ wyrazem Polacy (do nich bowiem zaliczyć należy także Kaszubów, Mazurów, Ślązaków, ~~a nadto~~ Litwinów, Rusinów, Ukraińców, ~~Łem~~~~ków~~, ~~Górali~~ i t. d.) Ludy te pozostawały pod wspólnym panowa-

*) P. o tym przedmiocie także n. p. Krak. Ztg z dn. 21. września 1941 r.

niem Książąt (Herzöge), którzy byli lennikami wielkiego państwa niemieckiego i za takich sami się uważali i gdyby nie długotrwałe osłabienie potęgi niemieckiego państwa, owi t. zw. Polacy byliby pozostawali po dziś dzień w swej dawnej zależności lenniczej."

„Ale i w czasie osłabienia potęgi państwa niemieckiego, zwłaszcza w epoce wojny trzydziestoletniej, niemieccy geniusze i uczeni, jak Wit Stwosz, Kopernik, Jan Dürer i wielu innych wnosili w te kraje nadwiślańskie kulturę niemiecką a liczni niemieccy architekci budowali miasta, które noszą po dziś dzień charakter architektury niemieckiej. Wszystko, co na tych ziemiach bawi oko i uderza pięknem jest dziełem twórczości niemieckiej. W tych miastach tych ziem obowiązywało prawo magdeburskie. Na pamiątkę będą w nich wzniesione t. zw. kolumny Rolandowe (Rolandsäulen)."

„T. zw. Państwo Polskie (Pseudostaat) skutkiem bezprawnej napaści na państwo niemieckie w r. 1939 straciło już na zawsze (für allemal) prawo do istnienia a skutkiem zwycięskiej wojny, jaką Niemcy prowadzą obecnie z Rosją - to niby-państwo, obecnie Generalne-Gubernatorstwo, które było do niedawna, to znaczy do czerwca 1941 r., ostatnią wschodnią zbrojną strażą niemiecką, będzie niezadługo krajem łączącym tereny wschodnie niemieckie (południowej Rosji) z zachodnimi, co przyczyni się do olbrzymiego rozwoju tych ziem, którego na razie jeszcze przewidzieć nie można."

Potem prelegent przedstawił w najgorszym świetle stan, jaki Niemcy zastali na t. zw. ziemiach polskich i jak to już w ciągu dwóch lat Niemcy zdołali z tych ziem zrobić pożyteczny kraj uboczny państwa niemieckiego (ein Nebenland des Deutschen Reiches).

„Niemcy już w ciągu tych dwu lat – mówił dalej prelegent – wprowadzili tu świetną niemiecką administrację, która po„piera wzrost gospodarczy i zapewnili ~~nadal~~ na przyszłość ład, porządek i spokój. A tego dokonała garstka niemieckich urzędników (Handvoll deutscher Beamten), którzy z ofiarną pracowitością spełnili dzieła wzbudzające słuszną dumę w niemieckim narodzie. Wielkie zasługi ma przytem w szczególności „znako„mita policja niemiecka, która zdołała wprzągnąć do swej pomocy policję polską i ukraińską. Zbudowano też półtora tysiąca kilometrów dróg (gdzie?), przywrócono do dobrego stanu tysiące mostów, założono 1700 km. nowych kolei (gdzie?).

Praca postępuje w przemyśle wzmożona we wszystkich fa„brykach; robotnictwo podniosło się a sił roboczych jest tyle, że mnóstwo robotników polskich można wysłać „na ich prośbę„ do Niemiec na roboty. Założono dotąd 2000 szkół niemieckich dla prześladowanych dawniej w Polsce Volksdeutsche, którzy nie mogli dotychczas dzieci swych do szkół niemieckich posy„łać; założono wielki teatr niemiecki w Krakowie i Filharmonię a przedewszystkiem Instytut dla pracy niemieckiej na Wschodzie („Institut für deutsche Ostarbeit in Krakau"), Sądy niemieckie „i t.d. i t.d. A wszystko to stało się w Kraju, w którym liczne tysiące (Tausende u. Abertausende) pomordowanych Niemców (ermordeter Deutscher) przeszły straszne męczeństwa. Ich groby nie pozwolą nam zapomnieć, jakie to zbrodnie tu popełniono!"

Takimi to (bezwstydnymi) kłamstwami lub przekręcaniem faktów naszpi„kowaną mowę wygłosił – a wygłosić (zapewne) musiał – w Berlinie, do doborowej publiczności Generalny Gubernator, prawie wszech„władnie u nas panujący, ~~tylko~~ – ale przytem od Berlina zależny i tylko kontrolowany przez potęż„

niejszą ~~jeszcze~~ od niego policję, zostającą pod bezpośrednim kie-rownictwem ministra policji, osławionego Himlera, który czuwa żeby Gen. Gubernator nie odstępował od linii wytycznej N.S.

A cóż dopiero za mowy wygłaszają inni N.S. i co za artykuły ~~piszą~~ wypisują wyłącznie pod propagandowym kierownictwem ~~zostające~~ wychodzące dzienniki - a innych przecież niema! I takie to poglądy i opinie powtarzane są ciągle i czyta i słyszy je naród od r. 1939!

Przypomina mu się przytem także, że Niemcy są pierwszym, najwięcej kulturalnym narodem na świecie, któremu także mizeroty jak naród polski, mogący tylko służyć Niemcom za parobków, ustępować powinny na każdym kroku.

odstęp dwa wiersze!

Notatki, które w niniejszym rozdziale zestawiłem o propagandzie niemieckiej przeciw Polsce skierowanej, kończę uwagą ~~ważną~~ a raczej pewnym „Memento" dla nas, że propaganda ta odniosła i odnosi dalej skutek taki, jaki wytknął jej jako cel Hitler w „Mein Kampf": Prawie wszyscy Niemcy okłamywani ustawicznie, nie słysząc i nie czytając niczego innego, ~~przejęci są~~ przejmują się wiarą, że to co słyszą i czytają i co w kinach widzą, jest prawdą. W stosunku do Polaków i do wszystkiego, co polskie, nabierają coraz więcej wzgardy ~~a nawet~~ i nienawiści i przekonania, że wysiedlanie nas, pozbawianie mienia i środków egzystencji, grabież, łapanie i mordowanie są ~~w zupełnym porządku~~ uzasadnione, bo przecież raz trzeba Niemców i Europę od tego niekulturalnego i tylko szkodliwego narodu uwolnić.(x)

x) Przypis na koniec

Nie wierzących w te wszystkie kłamstwa jest do czasu kiedy ~~t. zw.~~ ten dział „Notatek" niniejszy zestawiam (t.j. do roku 1942 włącznie) coraz mniej. Szukać ich trzeba z latarnią i to przeważnie

./.

wśród Niemców starszych, zwłaszcza pochodzących z południa (z Austrii), albo z niemieckich krajów zachodnich.

Nie znajdzie się ich wśród młodzieży niemieckiej, która truciznę nieprawdy ze szkół wyniosła i wynosi.

Profesorowie U.J. w Oranienburgu więzieni, słyszeli niejednokrotnie z ust nawet takich Niemców, którzy dostali się do obozu koncentracyjnego z powodu nieprawomyślności, jak zwłaszcza socjalni „demokraci" i komuniści, a więc ludzie, którzy byli zaciętymi wrogami Hitleryzmu, - zdania o Polakach bardzo nieprzychylne a nawet opinie, z których wynikało, że z Polakami trzeba raz koniec zrobić, bo oni mimo podziału Polski są nadal zarzewiem ciągłych niepokojów w Europie a jako naród pozbawiony wartości nie mają podstawy do egzystencji!

Takie są skutki propagandy narodowo-socjalistycznej a one utrzymają się - choćby nieco osłabione - wśród Niemców nawet, gdy wojna skończy się zupełnym pogromem Hitleryzmu!

—·—

Co na takim przez propagandę przygotowanym i coraz więcej rozwijającym się podłożu, robi się z Polakami już obecnie, gdy to piszę - to przedstawię na przykładach w następującym rozdziale zestawionych.

D. Dodatkowe notatki

do niniejszego rozdziału z marca i kwietnia 1944.

Notatki zamieszczone pod lit. A–C sporządziłem przeważnie w latach 1940–1942. Jednak od czasu, odkąd Niemcom powinęła się noga, a nawet ponoszą coraz większe klęski, widzę zmiany w propagandzie antypolskiej;

Główna zmiana w propagandzie polega na tym, iż coraz mniej pisze, iż Polacy wojnę obecną wywołali. Nawet i mówią się, iż najwybitniejsi n. p., jak Goebbels, który w „Reichu", lub dr. Frank i Alfred Rosenberg, ogłaszane artykuły w „Reichu", w swoich mowach (p. np. Kr. Ztg. z dn. 15. lutego 1944 nr. 40, z 3. kwietnia 1944 nr. 83 i t. d.) mówią, iż tych wojny konsekwencją, gdyż przecież, zdaniem ich, naród niemiecki tak wielki, potężny i świetnie ukwalifikowany nie mógł długo żyć w tym upokorzeniu, do jakiego go doprowadziły państwa sprzymierzone i stowarzyszone pokojem wersalskim z r. 1919. Naród niemiecki dzięki Hitlerowi i powołanej przez niego do życia Partii ocknął się, wyzwolił się z przyczyn z więzów, uwolnił się od słabości podsycanych głównie z ustroju państwa demokratycznego i liberalnego, zjednoczył wszystkich Niemców w społeczeństwo zupełnie jednolite, uznające tylko jeden światopogląd, a nadto, – co wskazuje Rosenberg, ten arcykapłan religii nazi, w swej ostatniej mowie tak szczerze podnosi –, nauczył się naprawdę nienawidzić swych wrogów, czego dotąd nie umiał, nauczył się nienawidzić plutokratów na Zachodzie i bolszewików na Wschodzie, jednych i drugich opanowanych przez Żydów.x)

x) Kiedy przeczytałem te zdania z mowy Rosenberga przypomniało mi się inne zdanie, które wielki Goethe w swych pismach gdzieś wypowiedział: „Ein Deutscher muss immer etwas hassen".

z kraju o posiadaniu nieruchomości przez B. W takim razie miałby zasto-
sowanie par.2. art.426. Przyznaję, że przypadki takie
będą tylko wyjątkowe.

2/. /Do całego artykułu/. Jeżeli wyrażone powyżej
do treści art.426.są trafne i celowe, nasuwa się pyta
art.426 - z wyjątkiem prawidła o prawie zatrzymania, j
w par.2. ustanawia na rzecz posiadacza prawego - nie
wyrażają normy mieszczące się już w k.z., lub z niego
Otóż uważam, że jego zamieszczenie art. 426 w kodeksie prawa r
celowe a to z kilku powodów:

raz dlatego, bo nie wszystkie przypadki życiowe
przykład schematyczny, powyżej przedstawiony, a wtedy
uzasadnione wątpliwości, czy można przyjmować roszczen
zgodnie z mymi wywodami;

powtóre, porusza się tu dziedzinę prawa dotąd u n
wyjaśnionego, mianowicie problem odpowiedzialności

30. 16

Dalszą zmianą w propagandzie jest to, że się Polaków na ogół mniej pomija w opinii publicznej. Jeśli się jednak wraca do tego tematu, a nawet używa silnych akcentów, to dzieje się to tylko dlatego, iżby wskazywać ~~na~~ oczywiście pod adresem tak Niemców, jak i szerszego świata – jakie nadzwyczajne zasługi Niemcy położyli, podnosząc ten kraj, który jest obecnie G. Gub. „z chaosu, który [zostawiła polska] panował, do bastionu kulturalnego na Wschodzie" (die aus dem Chaos aufgebaute Bastion des Ostens) + Lob [illegible] Hitlera, na które powołał się dr. Frank w mowie, przedrukowanej w Kr. Ztg z dn. 15. lutego 1944 r., w której gloryfikował nadzwyczajną administrację niemiecką zaprowadzoną w Gen. Gub. w miejsce dawnej administracji polskiej. (Naturalnie podając to dla wszystkich, że tak złej administracji, jak administracja niemiecka zaprowadzona w Polsce trudno sobie wyobrazić. [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ zapoznać się z administracją niemiecką przez lat 10, potem z admin. w dalszej części, gdzie [illegible] w urzędach przez lat 10 [illegible] i mogę tylko [illegible] w Kresy [illegible] ~~[illegible]~~ 10 [illegible] i mogę tylko wyrazić się pochlebnie o jednej i drugiej; ~~[illegible]~~ lepsi ~~[illegible] na ogół wyrazić [illegible] na [illegible] [illegible], nie mogę [illegible] o naszej polskiej administracji, która [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], lepszego zdania o niej wyrazić na ogół nie mogę)

Ale nawet licha polska administracja była wielokrotnie lepsza od niemieckiej w Gen. Gub. Ale tu utworzono urzędy, gdzie do wydano niezliczone mnóstwo przepisów, dekretów, których

R O Z D Z I A Ł V.

Wnioski dotyczące posiadania prawego

31 17

okazuje się jak wiemy niepodobieństwem, jak najdrobniejsze nawet sprawy przekazywać innych do urzędu i nic wiadomo, 90% ich ma ostatecznie utknąć V, jak wreszcie wiadomym działaniem niemieckich funkcjonariuszów stają się często "droga na lewo" t. zw. "łapówki", którym systemem jest tak rozwinięty, iż chyba trzeba talentu Gogola do należytego przedstawienia stanu rzeczywistego!

Propaganda niemiecka zwiększa także bardzo mocno swój kierunek i cele, ale staje się — oczywiście bezskutecznie przedtem, wiadomo, że stosunki między ludnością polską a niemieckimi władzami, stają się z każdym właściwie dniem lepsze, zwłaszcza, że Polacy i włościanie uznają [illegible] dzięki nędzy niemieckich. Do tego tematu wrócę na innym miejscu (w rozdziale XIII pod lit. A.), dlatego go tu pomijam.

V, bo kompetencje ich są należycie ograniczone, jak również różne władze wydają same sprzeczne decyzje, nawet ściśle, sprzeczne odnośnie,

niech posłuży przykład pod 1.1 do art.425 przytoczony, który tu nieco bliżej przedstawię: A właściciel posiadłości włościańskiej, sprzedał ją umową ustną chłopu B i wydał mu ją w posiadanie. Umowa ustna jest według art.82. prawa o notariacie nieważna jako tytuł /zasada/ przeniesienia własności; jednakże wystarcza jako tytuł przeniesienia posiadania, tak że B został na jej podstawie posiadaczem prawym i od lat trzech posiadał dziedzinę w dobrej wierze, bo wie, że nikogo nie krzywdzi. Jednak A pozostał nadal właścicielem a korzystając z swego prawa formalnego, sprzedał ponownie, ale tym razem aktem notarialnym dziedzinę tę samą wieśniakowi C, znajdującemu się od lat czterech dla uciułania sobie kapitaliku na emigracji. C, polegając na informacji, jaką miał od notariusza, który przekonał się, że A jest wpisany w księdze wieczystej jako właściciel, a zatem C, działając uczciwie i w zaufaniu do prawdziwości wpisu księgowego, kupił nieruchomość i został jej właścicielem. Uczciwie działał, bo nie wiedział i nie musiał wiedzieć o tym, że posiadaczem prawym tej nieruchomości był już od lat trzech B.

Rozdział X

Postępowanie Niemców na ziemiach polskich w jesieni 1939 r.

NB.! cały ten ustęp „petitem"! Kursywą

Notuję w niniejszym rozdziale, napisanym prawie w całości w grudniu 1941 r. i w styczniu r. 1942, powiększonym kilku dodatkami z dat późniejszych, różne objawy działalności Niemców (N.S.) na naszych ziemiach - zdarzenia, jakich byłem świadkiem naocznym lub o których czytałem w Kr. Ztg. („Krakauer Zeitung") albo w dzienniczkach polskich wydawanych potajemnie. Podaję tu także wiadomości o zdarzeniach, o których mi tylko opowiadano. Nie mogę oczywiście ręczyć za prawdziwość zdarzeń, których sam nie byłem świadkiem. Wiem z doświadczenia, że dla braku wolnej prasy, któraby mogła prawdę ogłaszać a kłamstwa - bez względu na źródło, z jakiego pochodzą - piętnować, ludzie zostający w ciągłej obawie nowych ciosów i zbrodni, bezkarnie na nich lub na ich majątku popełnianych, przesadzają przy opowiadaniu prawdziwych faktów, usłyszane wieści przekręcają a nawet mówią w podnieceniu o rzeczach, które nie miały miejsca. Dlatego zanim coś zanotowałem, byłem zawsze ostrożny. Spisywałem więc fakty tylko o tyle, o ile mogłem mieć do źródeł, z których pochodziły, zaufanie. Przeważnie powołuję się na źródła, z których wieści pochodzą, zwłaszcza, gdy nimi są jakieś druki, ale nie mogę ~~tego~~ uczynić tego zawsze, bo nieraz druki, z których wiadomości czerpałem, zarzuciłem i odszukać ich nie mogę. - Pomijam objawy sadyzmu i czyny karygodne nawet zbrodnie, jeżeli przypisuję je wyjątkowym zwyrodnialcom ~~zwyrodnieńcom~~ lub takim przestępcom, jakich nie brak w żadnym społeczeństwie. Ale zapisywałem takie działania, ~~jakie~~ które występowały i występują masowo, jako rezultaty

Zwyrodnialcom

niegodziwej, kłamliwej propagandy lub potępienia godnego wychowania, prowadzonego planowo bądź to w szkołach niemieckich ~~t.zw.~~ przy kształceniu t.zw. Hitlerjugend, bądź też wśród ludzi starszych przez propagandę.

Fakty, które zanotowałem, są tylko przykładowo zebranymi ilustracjami tego, co Niemcy (n.p.) ~~(A.S.)~~ z nami wyrabiali i wyprawiają. Zestawienia znacznie liczniejsze i dokładniejsze będą się zapewne mnożyły, dokonywane przez osoby, mające [illegible] ~~lepsze~~ odemnie wiadomości, jednak dla celów, dla których zgodnie z Przedmową puszczam w świat moje „Notatki", wystarczy to, co w niniejszym ~~R~~rozdziale zestawiłem.

A. Postępowanie z Polakami na ziemiach polskich do Reichu ponownie wcielonych lub do niego po raz pierwszy włączonych.

NB! ~~„petitem!"~~ ~~„kursywą"~~

Do tego zwłaszcza ustępu mogły się dostać różne ~~wiele~~ niedokładności, bo prawie wszystko, co tu zanotowałem, pochodzi tylko z opowiadań, ~~nie zawsze z prawdziwym stanem rzeczy zgodnych~~.

Minister Frank, zamianowany przez Hitlera Generalnym Gubernatorem przerwał swą podróż z Berlina do Krakowa w Poznaniu i w pierwszych dniach listopada r. 1939 wygłosił tam mowę, której treścią było, że przede wszystkim ziemie, które należały do Prus przed wojną światową (z r. 1914–1918) ~~(z r. 1914)~~, a Wersalskim Traktatem Pokoju z dnia 28. czerwca 1919 r. od nich zostały oderwane, wracają do Rzeszy i w nich muszą nastąpić zmiany takie, żeby w przyszłości nie zostało na nich nawet śladów, że były kiedyś polskimi i żeby te ziemie stały się tak na

./.

wskroś niemieckimi, jak żaden z innych obszarów Rzeszy (Reichu). - Przystąpiono więc zgodnie z tym programem wyrażonym przez jednego z najwybitniejszych N. Z. najprzód do odstraszającego ukarania ludności polskiej za rzekome, przez propagandę kłamliwie zmyślone straszne mordowania Niemców (o czym p. w Rozdziale IX. W tym celu spędzano do miast i miasteczek (połączonych z tym uroczystościach pogrzebowych i pomnikach) znaczne liczby dowolnie ujętych Polaków, ziemian, chłopów lub mieszczan i rozstrzeliwano ich masowo, najczęściej karabinami maszynowymi a zabitych - a z nimi zranionych ciężko, ale jeszcze żywych - wrzucano do wspólnych wielkich dołów i zasypywano ziemią. Między takimi masowo pogrzebanymi znajdował się także mój znajomy, nazwiskiem Romianek, którego przed wrzuceniem do grobu i przysypaniem ziemią nie dobito, chociaż dawał jeszcze znaki życia swym jękiem. - Tak wymordowano tysiące - tysiące Polaków.

Tu wpisać kartkę streszczenie do A. Z. o mordowaniu Polaków [illegible]

Na podstawie szybko spreparowanej ustawy (zwanej „Goeringgesetz") ~~„Goeringa"~~ (- nie mogłem jej dostać, piszę o niej tylko to, co słyszałem -) umorzono bez odszkodowania jednym zamachem „schneidig", wszelką własność nieruchomą Polaków, na ziemiach, które przed wojną światową (1914) należały do obszaru Prus. Z własnością umorzono także wszelkie prawa osób innych (niewłaścicieli), na tych posiadłościach istniejące, tak, żeby je Rzesza nabyła bez jakichkolwiek ciężarów.

Rozpoczęto dalej masowe wysiedlania i wywożenia Polaków z tych ziem, głównie do Gen. Gub. Pozwalano przeznaczonym na wywiezienie zabrać - zwykle w ciągu tylko dwóch godzin - ~~ze sobą~~ rzeczy ~~na~~ po 50 kg ~~(na osobę, wagi~~ wagi a resztę ruchomości kazano pozostawić dla Niemców, którzy mieli przybyć na miejsce wywiezionych Polaków. Często zamykano przeznaczonych na natychmiastowe wysiedlenie, do więzień (w Poznaniu nieraz do osławionego */

~~Familie in Krakau und Aufschiebung der Vollstreckung des obigen Auftrages, bis zur Zeit, wo ich eine Wohnung erhalten werde.~~

~~Krakau am 9. Mai 1944.~~

*/ Ogólna jest opinja, że Niemcy są mistrzami w kraju szczególnie bolesnym i kopaniu, a widocznie w tych sztukach biegli i uczeni, skoro tak jednolicie postępują.

4.

fortu Nr 7, gdzie za najmniejsze uchybienia (polrakowani) kopano tych więźniów, rozstrzeliwano a nawet mordowano w różne wyrafinowane sposoby). Tak to miał zginąć, mój kolega i dobry znajomy, profesor prawa cywilnego w Poznaniu Dr. Paczkowski. W 7-ym forcie w trzech dniach wykończono Dra Kuszmę, młodzieńczego a pięknie rokującego jak najlepsze nadzieje kryminologa, docenta Uniw. Poznańskiego i tylu, tylu innych! Przede wszystkim chodziło o wygubienie inteligencji polskiej. Tej metody N.-X. wszędzie się trzymali.

wstawić Kartkę

Między przeznaczonymi na wysiedlenie znajdował się mój znajomy ziemianin Ip. H. Jemu kazano także w ciągu dwóch godzin opuścić piękny majątek, który był w posiadaniu rodziny od przeszło 500 lat! Gdy wraz z żoną nie zdołali w oznaczonym terminie wybrać i spakować 100 kg najniezbędniejszych rzeczy, kierownik wysiedlenia nie udzielił im nawet kilkuminutowej zwłoki niezbędnej do spakowania reszty wybranych rzeczy i postępował w sposób nie dający się opisać, z małżeństwem za to, że nie dotrzymali ściśle terminu dwugodzinnego. ~~Obecny~~ Przybyły przypadkowo ~~przy tym zdarzeniu~~ na miejsce oficer niemiecki, zwrócił się do owego kierownika wysiedleń z widoczną pogardą, pytając się go, czyby zdołał być równym bohaterem na froncie, jak wobec tych dwojga nieszczęśliwych ludzi, pozbawionych nagle majątku rodzinnego i wszelkiego mienia.

Wysiedlonych: mężczyzn, kobiety, dzieci, starców wpędzano, jakby jakiś żywy towar, ~~przeważnie~~ do ~~wielkich pociągów~~ kolejowych wagonów ciężarowych, którymi wieziono ich do Gener. Gubernatorstwa, gdzie wysadzano ich w różnych miejscowościach, żeby szukali sobie pomieszczenia i utrzymania sami, lub polecano gminom, do których zapędzano biednych przybyszów, żeby one się

Wstawić na stronę 4a.

Na tem miejscu wstawiam notatkę ogólną, dotyczącą postępowania z Polakami (pozbawionymi wolności, czy to) [illegible] na ziemiach wcielonych do Rzeszy, jako też czy okupowanych części G. Gub.: Żołnierze policyjni (S.S.), wskazywanie odpowiednio uzbrojeni i umocnieni, postępują dość przeważnie w sposób okrutny z Polakami, którzy zostają pod zarzutem wrogiej postawy (dość że [illegible] formalne przestępstwo czynu deutschfeindlichen Gesinnung). Takich ludzi, gdy [illegible], czy nawet bądź ich zaraz rozstrzelać lub powiesić, czy też bądź ich utrzymać w więzieniach i obozach koncentracyjnych, bije się [illegible] bije się po głowie i twarzy, (Polak [illegible] bez oczu) albo kopie się ich, i po nich depcze, [illegible] ciężkimi okutymi trzewikami wojskowymi. Bicie po twarzy jest nie tylko upokarzające, ale i wybijanie zębów i pęknięcia szczęk. [illegible] Mój przyjaciel [illegible], dr. Stanisław [illegible] opowiadał mi, że [illegible] oko [illegible] rękami [illegible] oko, na które [illegible], uderzył [illegible] na jego klatkę piersiową i [illegible] przewrócił go [illegible] na ziemię. [illegible] Kopanie wywołuje często obrażenia wewnętrzne, [illegible] którym [illegible] nastąpienia [illegible]. Taką śmiercią zginął, jak przypuszczają, dr. Kuszma, o którym wyżej wspomniałem, czterech [illegible] i zdrowy. Koledzy, którzy powrócili z Oranienburga, opowiadali mi, że w ich obozie przy przeglądzie [illegible] S.S.-owcy tak [illegible] Niemca przy przeglądach [illegible], że zmarł w kilka dni wśród strasznych boleści. [illegible] Niemiec ten, jak był ojcem dwóch synów, którzy [illegible] na froncie a sam był [illegible] o [illegible] należytej postawy. Podobną śmiercią [illegible] zginął w [illegible] dr. Frankiewicz. Okrutność, o których [illegible], [illegible] analogiczne -/.

[illegible]
[illegible]

(~~Kartka~~ Strona dodatkowa do str. 3ciej: ~~Powstańcy na Śląsku~~

Ze szczególniejszą bezwzględnością i z okrucieństwem postępowali Niemcy po zajęciu Śląska z b. „powstańcami". Jak wiadomo, wybuchło w r. 1919 na Śląsku powstanie (~~trzykrotnie~~) ludności śląskiej przeciw Niemcom jako protest i demonstracja z powodu zwlekania i odraczania przez powołane czynniki przeprowadzenia – w myśl postanowień traktatu wersalskiego – plebiscytu na Śląsku i przeciw zamierzonemu, jak wówczas sądzono, przyłączenia Śląska do Niemiec. Powstanie to miało być zarazem ~~Zarazem powstanie to miało być~~ manifestacją Ślązaków, że pragną być wcieleni do odrodzonej Polski, a nie do Niemiec. Powstanie miało charakter regularnej wojny z wojskiem niemieckim a oddziały ~~powstańcze dotarły zwycięsko aż po rzekę Odrę.~~ i oczyściły Śląsk z Niemców prawie zupełnie. (Jedynie pod Annaberg koło Raciborza udało się Niemcom pokonać powstańców a rocznicę tego zwycięstwa obchodzili Niemcy dotychczas i obchodzą obecnie niezwykle uroczyście i demonstracyjnie). –

Niemcy, po zajęciu Śląska w jesieni 1939 r. przystąpili natychmiast przeciw „powstańcom" do odwetowego wygubienia i wyniszczenia ich przez natychmiastowe rozstrzeliwanie lub wywożenie ~~ich i wywożenie~~ do Dachau i do innych „obozów koncentracyjnych" ~~miejscowości~~ ~~w Niemczech~~ na powolniejszą zagładę, oraz przez zagrabianie ich mienia. Nazwiska powstańców Niemcy stwierdzili ~~Niemcy~~ na podstawie list członków Związku powstańców, pozostawionych przez nieostrożność w biurach województwa w Katowicach, częściowo także w lokalach Związku Powstańców. ~~które dostały się do rąk Niemców~~. Centrala Związku miała siedzibę w Katowicach a oddziały tegoż rozmieszczone były w różnych miastach Śląska. Niemcy aresztowali powstańców w ich mieszkaniach w nocy i rozstrzeliwali ich zaraz [illegible] –

./.

z rana – bez przeprowadzenia jakichkolwiek dochodzeń – w ~~pobliżu~~, w miejscach odludnych lub w laskach/zarośniętych grzebali niezwłocznie w dołach wykopanych przez samych powstańców, na śmierć przeznaczonych ~~skazanych~~ i następnie dla zatarcia śladów ziemię nad grobami jak najdokładniej wyrównywali. Rozstrzeliwano nietylko ~~pow~~ osoby, które udział brały w powstaniu, lecz także przeważnie ich rodziców, żony i dzieci. Wielu udało się przed grożącą im śmiercią ucieczką do Krakowa i dalej poza Kraków. Mieszkańcy Krakowa udzielali chętnie pomocy powstańcom, uciekającym jedynie z tym, co mieli na sobie i pomagali im dostarczaniem cieplejszej odzieży oraz ułatwianiem dalszej ucieczki na Węgry, gdzie wówczas przez miejscowe czynniki byli życzliwie przyjmowani ~~i traktowani~~.

Co do wspomnianego „Związku powstańców" nadmieniam jeszcze, że Związek ten, którego naczelnym prezesem był wojewoda śląski Grażyński, rozwijał intensywną działalność dla wzmocnienia elementu polskiego na Śląsku i utrwalenia jego łączności i spójności z Polską, dla działalności tej nie była przeszkodą okoliczność iż w łonie powstańców nastąpił pod względem politycznym rozłam, gdyż jedni z nich pozostali wiernymi Wojciechowi Korfantemu, który był duszą powstania a inni przeszli pod sztandar t. zw. Sanacji.

Obok tego Związku ~~starszych~~ i rzeczywistych powstańców istniał na Śląsku jeszcze Związek młodych powstańców, zorganizowany poniekąd na wzór ~~który był wzorowany~~ „Hitler-Jugend". ~~w Niemczech~~.

Niemcy wypowiedzieli wojnę na śmierć także Związkowi „młodych" powstańców i tych ~~tzw. młodych~~ powstańców także ~~rozstrzelali bezlitośnie~~ wygubili doszczętnie.

Powszechnie słyszy się ~~o tym~~, że obecnie nie ma już przy życiu ani jednego powstańca śląskiego.

ich losem zajęty. Podróże do Gener-Gubernatorstwa trwały po kilka dni a z wagonów nie wolno było wysiedleńcom wychodzić(!), żywności wcale im nie dostarczano. Podróże odbywały się przeważnie w zimowych miesiącach z r. 1939 na 1940. Na miejsce przeznaczenia przybywały więc często zmarznięte trupy, o ile zwłok wpierw, w drodze z wagonów nie usunięto. Nieraz wysiedleńcy przybywali z takimi odmrożeniami, że amputacje okazywały się koniecznymi.

Polaków których jeszcze „na razie" nie wysiedlono, uważano, chociaż byli dawniej ~~dotąd~~ właścicielami nieruchomości, tylko za najemców pomieszczeń, w których się dotąd znajdowali lub do których im iść kazano, albo za zarządców nieruchomości, z zarządu których musieli składać ścisłe rachunki i dochody do Skarbu Rzeszy odstawiać.

Wszystkie szkoły polskie pozamykano a w ich miejsce wprowadzono szkoły niemieckie. Uniwersytet polski w Poznaniu zniesiono a na jego miejsce miał być założony Uniwersytet niemiecki. Sądy i władze administracyjne obsadzone zostały przez Niemców. Z cmentarzy, których nie kasowano, usuwano napisy polskie, a jeżeli cmentarze kasowano, ~~to~~ dozwalano rodzinom na przeniesienie zwłok na własny koszt do innych cmentarzy ~~grobów~~. Kościoły polskie z nielicznymi wyjątkami zamknięto ~~zamykano~~, księży wywożono przeważnie do t. zw. obozów koncentracyjnych, gdzie olbrzymia ich większość zginęła. W czasie gdy to piszę, niema już podobno w Poznaniu żadnego Kościoła polskiego w funkcji(?)*) Duszpasterstwo i udzielanie św. Sakramentów dla Polaków [illegible] ~~ustało~~. [illegible] ~~Podobnie~~ ma się dziać na prowincji.

Polakom pozostałym na ulicach, [illegible] nakazano pod surowymi karami kłaniać się każdemu spotkanemu na drodze publicznej Niem-

*) Znak zapytania wskazuje na, że prawdziwości tej wieści stwierdzić nie zdołałem. [illegible] [illegible], że w Poznaniu pozostał biskup, (którego internowano i [illegible]) na wolnej stopie.
Walenty Dymek

cowi, rozpoznalnemu jako Niemiec przez mundur lub inne oznaki - a to na znak bezwzględnej wyższości Niemców nad każdym Polakiem. Za jakiekolwiek okazanie usposobienia nieprzychylnego wobec niemieckości kary są bardzo surowe, częstokroć przeważnie kara śmierci. - Gdy to piszę, słyszę właśnie o okropnych na ziemiach śląskich dokonywanych egzekucjach przez wieszanie ofiar, przy których przymusowo muszą być obecni najbliżsi krewni, zwłaszcza rodzice lub dzieci osób egzekucji podlegających.

W pomieszczenia, zajmowane poprzednio przez Polaków wysiedlanych i w ich zarobkowe zajęcia i warsztaty pracy wprowadzano Niemców prawdziwych lub niby-Niemców *) przywożonych przymusowo na podstawie porozumienia z Rosją z ziem nadbałtyckich, zwłaszcza z Litwy, Estonii i Łotwy, lub kolonistów niemieckich z Polski, Rumunii i z Rosji, którym jak słyszałem - zapewniano, że wszelkie ruchomości, jakie znajdą w nowych pomieszczeniach, zostały przez rząd niemiecki dla nich od Polaków „zakupione". W dziennikach pisano wiele o tym, z jaką to radością Niemcy (lub także niby-Niemcy) wracali do swej ojczyzny, co przeważnie nie było prawdą. Przesiedlenia odbywały się pod przymusem - bez względu na protesty wysiedlanych.

Z czasem do Reichu przyłączono jeszcze różne inne ziemie polskie, jak to znaczną część zachodnią województwa krakowskiego, między innymi Żywiecczyznę, powiaty bielski, wadowicki i oświęcimski, resztę polskiego Śląska, znaczną część województwa piotrkowskiego, warszawskiego, białostockiego i.t.d. W ten sposób Kalisz, Łódź

*) Przez niby-Niemców rozumiem tu takich kolonistów niemieckich, którzy zatracili wszelką łączność z niemiecką ojczyzną ich przodków i nie czują się już więcej Niemcami a niejednokrotnie nawet nie znają już języka niemieckiego. Otóż tacy to ludzie musieli ze względu na swe lub swych przodków pochodzenie, obejmować ziemie, z których Polaków wysiedlano, a tracić to, co gdzieindziej dotychczas posiadali.

Kutno i t.d. ~~wcielone więc~~ wcielone obecnie zostały do Reichu). Na ziemie te roz-ciągnięto normy, jakim poddane zostały dawne województwa śląskie, poznańskie i pomorskie, w szczególności także Goeringgesetz.

Przy wysiedlaniu chłopów z Żywiecczyzny miały się dziać, jak mi opowiadano, straszne tragedje. Słyszałem o wieśniaku góralu z Żywiecczyzny, który po otrzymaniu rozkazu opuszcze-nia swej ojcowizny zabił swą żonę i pięcioro swych dzieci, a potem sam sobie życie odebrał, aby uchronić rodzinę i siebie od tułaczki, poniewierki, nędzy i powolnej zagłady *)

Wysiedleń mogli uniknąć Polacy, jeżeli zgłosili się jako Niemcy (Volksdeutsche). Dużo Polaków skorzystało z tego, aby w ten sposób pozostać na swej ziemi, jednak o tyle na tym źle wycho-dzili, że mężczyzn zdolnych pod broń z czasem asenterowano a po kilku tygodniach ćwiczeń wysyłano na front. Takich, którzy mimo presji ze strony władz niemieckich nie chcieli zgłaszać się jako Volksdeutsche, względnie Reichsdeutsche (lub Stammdeutsche) wysyłano do Niemiec do najcięższych robót - przeważnie w kopalniach, lub w fabry-kach, w których wytwarzano środki wojenne, gdyż na takie fabry-ki Anglicy urządzali naloty bombowe.

Tempo wysiedlań włościan - jak wnoszę z moich informacyj z r. 1941 na ogół osłabło. **) Stało się to nie dlatego, żeby Niemcy mieli zamiar od swych planów odstąpić, lecz dlatego, że nie dadzą się one na razie przeprowadzić z tym rozmachem, z jakim je rozpoczęli, a to - jak przypuszczam - z trzech powodów: Raz dlatego, ~~że~~

*) Do tych, którzy w Żywiecczyźnie kierowali wysiedlaniem chłopów z niebudzką bezwzględno-ścią należał niejaki pan Fehl. Wspominam o nim dlatego, bo przybył on w r. 1940 do Kra-kowa, aby tutaj objąć - jako antropolog - tutejszy uniwersytecki Instytut antropologiczny i okazywał wówczas Polakom dużo ~~współczucia~~ życzliwości i współczucia. Nagle jednak wyjechał z Krakowa (oczywiście z rozkazu wyższego) na trzy miesiące gdzieś do Niemiec widocznie na przeszkolenie, ~~skoro~~ po powrocie do Krakowa zmienił swój stosunek do Polaków radykalnie a wkrótce potem został kierownikiem wysiedlań chłopów z Żywiec-czyzny.

**) Mimo to zniemczanie tych ziem robi postępy. P. co do wojew. poznańskiego w tej kwestji daty statystyczne, zamieszczone w Kr. Ztg N 225 z d. 19. września 1943.

brak dostatecznej liczby organów, któreby te zadania przeprowadzić mogły, skoro coraz więcej niemieckich funkcjonarjuszów państwowych zostaje powoływanych do służby wojskowej zwłaszcza od czasu krwawych zapasów z Rosją; powtóre, gdyż brak - przynajmniej chwilowo - chłopów niemieckich, którzyby na terenach opróżnionych mogli być osiedleni; po trzecie dlatego, bo okazała się potrzeba uprzedniej komasacji posiadłości włościańskich głównie na tych ziemiach, które nie należały przed wojną światową do Reichu. Z województwa poznańskiego miałem też wiadomości, że z pozbawionymi ziemi rodzinami polskich włościan nie wiedziano co robić, t - nie wiedziano mianowicie, gdzie ich wywozić z powodu przeludnienia Gener.-Gubernatorstwa, wywołanego przez nadmierny napływ ludności polskiej z województw zachodnich oraz ~~przez~~ uciekających Niemców z całego Reichu, chroniących się tutaj przed nalotami, + tak, że wpędzano polskich wysiedleńców do opróżnionych kościołów, gdzie przecież przez czas dłuższy mieszkać nie mogli a środków żywności żadnych ze sobą nie mieli.

Mimo takich trudności starano się o niemczenie tych ziem jeszcze na inne sposoby, o czym dowiedziałem się n.p. z artykułu Kr.-Ztg z 14. lipca 1942 pod tyt. „Hollands vierter Ostreck", w którym autor zwraca uwagę, że wielką misją, jaką Niemcy podjęli celem zeuropeizowania (raczej: „zniemczenia") wschodnich obszarów, powinny zainteresować się inne państwa zachodnie, jak zwłaszcza tak bardzo przeludniona Holandja, która może pewien nadmiar swej ludności, zwłaszcza niemieckiej, skierować na ziemie przez Niemców na wschodzie zdobyte, ale oczywiście pod kierunkiem niemieckim. W takich celach rozpoczęła już pewną działalność założona w Hadze „Niederländische Ost-

./.

Kompagnie", która na potrzebne plany ofiarowała dotychczas dwa i pół miliona holend. Guldenów. W artykule pod tyt. „Pflug und Schwert" (tamże), jest mowa też o jakiejś akcji już w Poznańskim rozpoczętej, dokąd przybyło 30.000 młodzieży w szkołach hitlerowskich wychowanej, aby okupować ziemie polskich włościan i stworzyć w ten sposób zalążek niemieckiego chłopa na obszarach dotychczas jeszcze czysto polskich.

Licząc się jednak widocznie z tym faktem, że zupełne wysiedlenie wszystkich Polaków z dawnego zaboru pruskiego (z województw śląskiego, poznańskiego i pomorskiego) oraz z ziem przyległych, wcielonych dodatkowo do Reichu, nie będzie mogło nastąpić tak prędko, choćby dlatego, że brakuje na razie Niemców, którzyby mogli usuniętych Polaków zastąpić; zamieściła Krk. Ztg z dn. 21. grudnia 1941 znamienny artykuł pod tyt.: „Deutsches Recht in neuen Ostgebieten. Rechtsschöpferische Aufgaben in neuen Ostgebieten". W nim zwraca autor tego artykułu uwagę na to, że na tych ziemiach sporządza się obecnie „deutsche Volksliste", aby i dla sędziów stworzyć takową podstawę do rozpoznania czy mają do czynienia z Niemcami, czy też z ludźmi obcej narodowości. Na tej podstawie sędzia przy wymiarze sprawiedliwości powinien kierować się względami politycznymi t. zn. pamiętać w myśl apelu Prezydenta Sądu wyższego w Poznaniu p. Froböss'a („Recht u. Richter im Osten"), że prawo tam obowiązujące tj. prawo niemieckie jest wydane dla Niemców a nie dla ludzi, nie będących Niemcami, że zatem przy stosowaniu prawa nie można traktować ~~prawa~~ Polaków na równi z Niemcami, i ~~że~~ dlatego ~~zatem~~ trzeba w drodze wykładni twórczej „rechtsschöpferische Tätigkeit" odnajdywać takie normy, jakie późniejszy ustawodawca wprowadzi, aby te ziemie stopiły się (verschmelzen) w zupełności z Reichem.

10.

Piękny to apel: Przy t. zw. wymiarze sprawiedliwości ma mieć polityka pierwszeństwo przed prawem!

Tę notatkę uzupełniam znacznie obszerniejszym, później napisanym a w Rozdziale XIII. zamieszczonym wywodem o nierówności sądowej (por. l. K.)

B. Postępowanie w ogólności z Polakami w Generalnym Gubernatorstwie:

Zdawało się, że los Polaków w Generalnym Gubernatorstwie (G.G.) tj. na tej stosunkowo niewielkiej przestrzeni, wykrojonej z Polski niepodległej, której nie wcielono ani do Reichu ani do ziem wschodnich *), będzie nierównie lepszy, aniżeli na obszarach zachodnich, przez Reich – jak Niemcy mówią – „na powrót odzyskanych" lub do niego obecnie przyłączonych. Gener. Gubernatorstwo ma bowiem pewną odrębność: Ma władzę ustawodawczą, która wykonywana jest (przez Gen. Gubernatora) przez wydawanie rozporządzeń z mocą ustaw, i ma odrębną od Reichu administrację, z zachowaniem pod zwierzchnictwem niemieckim dotychczasowych urzędów skarbowych, które ze stronami mogą się po polsku porozumiewać; ma dalej jeszcze odrębne sądownictwo polskie dla spraw wyłącznie między Polakami; zachowano też niższe szkoły polskie, co prawda ze znacznie zmienionymi programami nauki (o czym poniżej);

*) Celem osłabienia elementu polskiego także pod względem geograficznym, granice Gen. Gub. objęły w stosunku do dawnych ziem polskich mały tylko obszar. Jego powierzchnię określa Kr. Ztg z d. 1. maja 1941. Jest ona tak mała, że już blisko jej granic położone są miasta Warszawa, (Modlin należy do Prus wschodnich), Siedlce, Chełm, Zamość, Przemyśl niemiecki, Sącz, Kraków, Częstochowa, Piotrków. Przestrzeń tę powiększono o t. zw. okręg Galizien, tj. część województw południowo-wschodnich, a to w tym celu, aby całemu Gen. Gub. nadać charakter kraju polsko-ukraińskiego. (Od tego czasu wiadomości urzędowe, n.p. radiowe ogłaszane są w Krakowie wszystko w języku niemieckim i polskim, ale i ukraińskim; także Dziennik rozporządzeń wychodzi w tych trzech językach.)

zachowano złotego polskiego i utworzono w miejsce Banku Polskiego odrębny Bank Emisyjny z prezydentem (i wiceprezydentem) Polakiem, ale podległym niemieckiemu „dyrektorowi"; w zasadzie, ale tylko w zasadzie, nie zniesiono (w zasadzie) własności nieruchomej Polaków, ani polskich przedsiębiorstw, (o czym poniżej) a tylko wprowadzono, celem ich nadzorowania i kontroli, niemieckich powierników („Treuhänder") lub inne organy nadzorcze.

V „Dyrygentura"

Mimo to położenie nasze i na tym obszarze jest nietylko bardzo smutne, ale wprost bolesne a nawet częstokroć rozpaczliwe, jak to wynika z tego, co w dalszym ciągu w niniejszym rozdziale – przeważnie przykładowo – przedstawiam.

Już pierwsza zapowiedź, wygłoszona przez Gen. Guber. Franka w Krakowie przy objęciu przez niego urzędowania, wygłoszona, wywołała powszechne przygnębienie i niepokój. W przemówieniu swym Dr. Frank mówił bowiem, że przez opanowanie ziem, które tworzą obecnie Gen. Gub. zostają oswobodzone z pod ucisku polskiego „inne narody niepolskie, jak Górale, Łemkowie, Rusini, Ukraińcy lub Niemcy, i t.d. Dla nich rozpoczyna się obecnie wolność po twardym jarzmie. Jednak także ludność polska pracująca i lojalna będzie na tych ziemiach doznawała ochrony prawnej, ale tylko ludność pracująca pracowita i pracująca a zarazem lojalna. Ludność taka może też utrzymywać nadal swe „zwyczaje", do których przywykła. Dał przytym poznać, że przez „ludność pracującą" rozumie rzemieślników, robotników i włościan. O polskiej inteligencji i warstwach zamożniejszych nie mówił na razie zupełnie tak, jakgdyby owo uznawanie potrzeby ochrony prawnej do nich się nie odnosiło. Dopiero Później, jakby ostatnio, tak z przemówień N.S. a poczęści i Gen. Gub. Franka, jak i z dzienników i innych publikacji ./.

+

./.

Dowiadywaliśmy się, że Polacy w ogólności, a więc wszyscy Polacy mają stać się odtąd na tej ziemi warstwą niższą społeczeństwa, parobkami (Knechte) a Niemcy „panami" (Herren), że nawet los Polaków będzie o tyle gorszy od losu parobków niemieckich, „bo nie są Niemcami."

„Że takim ma być stosunek Polaków do Niemców, to zapowiedział - jeszcze przed wybuchem wojny w r. 1939 N.S. Stapel w zdaniu znamiennym: „Ranga narodu niemieckiego określa się nie liczbą i ilością, lecz jakością. Gdyby w całej Polsce mieszkało tylko dwóch Niemców, to znaczyliby oni więcej niż miliony Polaków a to dlatego, że są Niemcami." (p. Foerster j.w. str 224 i 225).

O losie polskiej inteligencji Dr. Frank, jak wyżej wspomniałem, wcale nie mówił, aleśmy się dowiedzieli także z Dzienników, że rząd niemiecki nie ma najmniejszego zamiaru uznawać żadnej „pseudointeligencji" a prawdziwej inteligencji Polacy nie mają. Zresztą wśród tej pseudo-inteligencji polskiej nie ma wcale zrozumienia dla potrzeby zastosowania się do nowych stosunków - nie można więc oczekiwać u niej „lojalności".

Na czym „lojalność" ludności polskiej ma polegać, o tym pisze m.in. O. Katz w Kr. Ztg z dn. 10. paźdz. 1940 r., nawiązując do jednego z przemówień G.G. Franka: „Polacy powinni raz na zawsze porzucić manię wielkości (t. zn. myśl o niepodległości Polski), jakiej ulegają tacy panowie jak Rydz, Beck, Grażyński, Mościcki i tylu innych; muszą zrozumieć że w Gen.-Gub. panować będzie na przyszłość tylko niemiecki rząd, że Rzesza może i tutaj tolerować istnienie ludności polskiej, ~~ale~~ tylko o tyle, o ile łączy się to z pożytkiem dla niej a nie z ciężarem, że protesty przeciw takim zasadom byłyby tak niedorzeczne jak „pieszczanie strzały

/.

z Lublu na Księżyc".[2] Tego nie rozumie dotychczas t. zw. "inteligencja", czyli t. zw. warstwa wyższa (die Oberschichte), tj. ta warstwa, która robotnika, "pracownika" i chłopa traktowała w Polsce jedynie jako bydło do głosowania. Jednak rozumieją to w Polsce właśnie ci pogardzani ludzie pracy, robotnicy i chłopi – („Kleine Angestellte", "Dumme Bauern", "schmutzige Arbeiter"), których ~~jest~~ są miliony. "Oni to ~~twierdzą~~ wiedzą, że „my, Niemcy" dostarczamy im pracy, zarobku i chleba i żeśmy przybyli tutaj, aby podnieść wszelką produkcję, zrobić porządek, pobudować drogi i ugruntować w tym kraju dobrobyt. Oni rozumieją także, że my[*] w takich celach cywilizacyjnych potrzebujemy także tutejszej ludności, ale że dla Polaków właściwe miejsce jest we fabrykach, w kontoarach, na statkach wiślanych i w lasach Beskidu."

+

Na podstawie takiego to ujęcia przyszłego stosunku Niemców do Polaków w ~~Gub.~~ Gener. Gub. tj. tam, gdzie nasza egzystencja a nawet zwyczaje mogą być przynajmniej do czasu tolerowane – jest rzeczą zrozumiałą, że akcja niszczycielska wprowadzona przeciw polskiemu narodowi zwrócić się musiała przede wszystkim przeciw polskiej inteligencji i wszystkiemu, co wyższą kulturę polską przedstawia, jak m. in. wielkie dzieła tej kultury i jej pomniki.

Na ~~dalszym~~ tajemnym planie – jak ~~to~~ dowiedzieliśmy się z dzienników – umieszcza się (w niemieckim zasięgu) akcję wysiedlania, która ~~odbije się na~~ ma być głównie ~~[illegible]~~ skierowana przeciw chłopu polskiemu.

[Głównym jej powodem ~~ma być~~ jest – jak Niemcy piszą – to, że nie tylko na ziemiach wcielonych do Rzeszy, ale i w Gener. Gubernatorstwie muszą znaleźć pomieszczenie chłopi niemieccy, szybko się rozmnażający, ten pod względem „moralnym i fizycznym"[**] najzdrowszy składnik społeczeństwa niemieckiego", na którym opiera się das deutsche Volkstum; że jest to konieczne w "interesie publicz[**]

1/4.

~~ścisłym i Niemieckości~~

Dalszym powodem jest to, że chłopi polscy są z pochodzenia swego ludem koczowniczym (ein Nomadenvolk), pozbawionym przywiązania do ziemi, co stwierdzają oni sami, zaniedbując swą ziemię i znacznie gorzej ją uprawiając, aniżeli chłopi niemieccy, którzy ziemię swą kochają a tylko dlatego w Niemczech urbanizują się w wysokim procencie, ponieważ po wsiach wzrasta przeludnienie.

Osiedlanie niemieckich włościan na ziemiach polskich staje ~~się~~ też wprost koniecznością od czasu zaprowadzenia w Niemczech - dzięki Hitlerowi - t. zw. Erbhofgesetz, według którego posiadłości włościańskie zamieniają się na rodzaj ordynacji niepodzielnych. Chłop niemiecki więc, mający więcej dzieci - a to jest regułą - może tylko jednemu z nich pozostawić w spadku swą posiadłość a reszta dzieci musiała dotychczas szukać zajęcia w miastach lub z Niemiec emigrować ku wielkiej stracie des deutschen Volkstums. Dla takich dzieci, które chcą nadal pracować na roli, a miejsca na niej w Niemczech nie znajdą, potrzeba otworzyć odpowiednie ~~tereny~~ tereny i urządzić na nich jednostki gospodarcze, należycie scalone i przygotowane. – Polacy są takie tereny uważać – A zresztą chłop polski - mimo ustąpienia i oddania swej ziemi, której nie umiał należycie uprawiać -, chłopu niemieckiemu, nie dozna przez to żadnej krzywdy (!), bo pracy dla siebie odpowiedniej znajdzie w Niemczech bardzo wiele w przemyśle jako robotnik, ~~zwłaszcza~~ niższy, pracujący tam pod kierunkiem znacznie inteligentniejszych od siebie niemieckich pracowników.

Usunięcie w przyszłości polskiego chłopa z ziem polskich jest w planie Niemców także z powodów w „Mein Kampf" przedstawionych, według których ziemia przez Niemców mieczem zdo-

była (czy – jak się teraz pisze – „odzyskana") dopiero wówczas będzie w całej pełni na zawsze niemiecka, gdy na niej osiądzie chłop niemiecki. Sama inteligencja ~~niemiecka~~ niemiecka nie zdoła tego charakteru ziemi zdobytej zapewnić. Ziemia, którą zdobył miecz niemiecki, musi pług niemiecki orać, aby została na wieki niemiecką. (P. ~~także~~ n.p. artykuł: Pflug und Schwert w Kr. Ztg z 14. lipca 1942)

Mając takie plany na oku, Niemcy już obecnie, podczas wojny, rozpoczynają ~~wielką~~ akcję różnorodną, aby wsie polskie zniemczyć. W tym celu wysiedlają masowo nietylko na ziemiach polskich, do Reichu obecnie przyłączonych – jak wyżej pod w ~~poddziale~~ Dziale A) zaznaczyłem – chłopów polskich ~~masowo~~ masowo n.p. z Żywiecczyzny, z okręgu Oświęcimia i t.d., ale czynią to także na obszarach Gen. Gubernatorstwa. I tak n.p. – jak słyszałem od ziemian, pochodzących z powiatu Kolbuszowskiego, miano tam wysiedlić z dwunastu wsi w zupełności nietylko ziemian (dwory) ale i chłopów polskich, przyczym podobnoś także względy strategiczne i przemysłowe wchodziły w rachubę. –

W okropnych wprost warunkach ma się odbywać wysiedlanie włościan z t.zw. Zamojszczyzny*. Hitler postanowił odznaczyć ministra Policji Himlera (jednego z najokrutniejszych n.b. X. V., istnego szatana w ludzkim ciele) w ten sposób, że cały okręg Zamojszczyzny z miastem Zamościem, miasteczkami i wsiami ma być teraz zupełnie ogołocony z ludności polskiej, na której miejsce przybędzie wyłącznie ludność niemiecka. Cały powiat otrzyma nazwę szefa policji, Himlera. Ma się nazywać „Himmler-Gau."

Rozpoczęto tam ~~więc~~ wysiedlanie (w Niemcom właściwy) ~~w ...~~ (~~Niemcom~~) sposób. Jednakże ludność zwłaszcza chłopi, stawiła opór, mimo, że rozkazom władz niemieckich nie wolno się sprzeciwiać. Postanowiono zatem – dla odstraszenia ludności od oporu – niepokorną ludność surowo i srogo ukarać:

/

* Ta notatka pochodzi dopiero z początku r. 1943.

1/6.

Starców i ludzi, do pracy niezdolnych - jak słyszałem - rozstrzelano, dzieci zabierano rodzicom i wywożono do różnych „Heimów", aby je tam wychować na Niemców. Mężczyzn i kobiety silniejsze, których nie rozstrzelano, wywożono w różne strony, przeważnie do Niemiec, do robót. Z dzieci wywożonych niektóre już w drodze zmarły, część została umieszczona w „Heimach" niemieckich a część, dla której nie było już miejsca, przywieziono do Warszawy. Chlubą Warszawy pozostanie, że w kilku dniach wszystkie dzieci zostały przez różne i liczne rodziny w mieście na wychowanie przyjęte - pomimo, że przecież wielka część ludności stolicy żyje w tych czasach w ubóstwie ~~przymiera z głodu~~.

Do niszczenia i gubienia polskiej ludności - po wsiach, tak ziemian jak i chłopów przyczyniła się w wielkiej mierze t. zw. pacyfikacja*) która w sposób najbezwzględniejszy, najbardziej nieludzki zostaje przeprowadzana w okręgu gubernatorstwa Lubelskiego a to pod kierunkiem szefa policji w Lubelszczyźnie Globocnika, podobnoś siepacza nad siepaczami, który ~~wszystko~~ w swych okrucieństwach przeszedł wszelką miarę i został - o ile pamiętam w sierpniu ~~albo~~ a może we wrześniu 1943 r. ze swego stanowiska - jak mówią - dzięki Gen. Gub. Frankowi - odwołany.

Skutkiem prześladowania Żydów i ~~krzywdzenia~~ podrażnia z różnych okolic chłopów polskich, tworzyć się z nich zaczęły bandy, które starały się o broń i kryły się po lasach. Takie organizacje, przyjmujące nieraz charakter patriotyczny, ~~patriotyczne~~, jako oddziały wojskowe, kryją się po lasach i odbywają tam ćwiczenia. Do ~~takich tajnych~~ tych skupisk leśnych przyłączali się i przyłączają ~~ludzkich przybywali i przybywają~~ coraz liczniejsi dezerterzy z wojsk niemieckich, przynoszący ze sobą wszelakiego rodzaju broń oraz dobre uzbrojenie, zwłaszcza karabiny maszynowe, dalej desanci (skoczki) rosyjscy, ~~którzy~~ przybywający z Rosji aeroplanami, aby prowadzić na tyłach wojsk niemieckich dezorganizację i sabotaże a przy tym ~~prowadzić~~ potajemnie propagandę komunistyczną.

*) Ten ustęp „Do niszczenia polskiej … o pacyfikacji" dopisuję (dopiero) w listopadzie 1943 r.

Takie to różne oddziały czy bandy tworzą sobie w lasach, pod ziemię lub na niej schroniska a utrzymują się w ten sposób, że przeważnie w nocy przybywają do najbliższych wsi, do„ mostw ziemian i chłopów i - grożąc im rewolwerami wymuszają wydanie środków żywności, odzieży i pieniędzy. Poszczególne bandy czy oddziały staczają nieraz między sobą walki.

Otóż niemiecka policja wojskowa boi się po prostu tych (oddziałów czy) band; jest bowiem za słaba, aby wchodzić w głąb lasów i likwidować je z bronią w ręku. Niemcy potrzebują coraz więcej wojska na froncie, nie mogą go więc używać do staczania walk z bandami. A ponieważ t. zw. pacyfikacja wewnątrz kraju uznana jest za konieczną już choćby dlatego, aby ludność mogła dostarczać do zbiornic przepisanych kontyngentów, - przeto przeprowadza się „pacyfikację" w ten sposób, że pod bardzo ostrymi karami - najsroższe są w Lubelszczyźnie - zakazuje się ludności polskiej dostarczać [nadpisane: rozbójnikom] bandom jakiejkolwiek pomocy. O ile słyszałem, wszędzie grozi kara śmierci za dostarczenie czegokolwiek żydom. (Mówiono mi, że niektórzy ziemianie mimo to noszą sami, w garnkach żywność na miejsca koło lasów, którą głodni żydzi odnajdują. Ziemianie czynią to osobiście bez używania służby z obawy przed denuncjacją).

Vudrielania

W Lubelszczyźnie pod rządami siepacza Globočnika wsie, które dostarczyły pomocy bandom, przeważnie zostają spalone; ludność słabszą karze się rozstrzelaniem a silniejszą wywozi się do robót, o ile nie ucieknie do band i do nich się nie przyłączy; dzieci ładne i zdrowe przeznacza się na wychowanie na Hitlerjugend i w tych celach wywozi. Podobnie postępuje się z ziemianami. Głośnym było rozstrzelanie w majątku pp. Horodyńskich w Złydniowie, położonym między Tarnobrzegiem a Rozwadowem,

(raz, bo brak im sił, ale i dlatego, że)
Niemcy tych czynów przestępczych nie zwalczają, przecież zależy im na tym, aby ilość ludności polskiej wszelkimi sposobami pomniejszać. Przeciw mordercom i okrutnikom występują tylko wtedy, gdy akcja Ukraińców zwraca się równocześnie także przeciw Niemcom - co się nieraz zdarza.

***). W przytoczeniu przykładów ilustrujących postępowanie Niemców ograniczam się przeważnie do obszaru miasta Krakowa i powiatów jemu najbliższych, bo są to stosunki, o których wiem najwięcej. Wszak chodzi mi tylko o „przykłady", co już niejednokrotnie zaznaczyłem.

dwudziestu dwu osób, wśród nich właścicieli majątku i gości weselnych, w Hrydnszowie po ślubie ~~majątku~~ zebranych - za to, że dnia poprzedniego jakiemuś oddziałowi, który przybył z lasów, dano z dworu żywność.

We wsiach opustoszałych, Niemcy osadzają - o ile jest to jeszcze możliwe - ostatnie wybiórki niemieckie z różnych stron świata, z Rumunji, Bułgarji, Jugosławji, także polskich Volksdeutsch'ów. Jest to ludność, która przeważnie nie zajmuje się uprawą roli***) a żywi się tym, co na miejscu znajdzie lub złupi na sąsiadach.*) Polacy nazywają takich osiedleńców ~~Są to tak zw.~~ „czarnymi bandami"!**)

C. Akcja skierowana przeciw kulturze polskiej, jej pomnikom i innym jej świadectwom.

Zgodnie z podanymi pod B.) ogólnymi planami rozpoczęto zaraz po utworzeniu Gen. Gubernatorstwa (w listopadzie r. 1939) akcję skierowaną w pierwszej linii przeciw inteligencji i warstwom zamożniejszym i przeciw polskim instytucjom kulturalnym.

I tak w Krakowie***) zamknięto Uniwersytet Jagielloński i Akademię Górniczą, uwięziono w sposób podstępny ~~i haniebny~~, co w Rozdziale XI przedstawiam, profesorów tych dwóch wyższych uczelni i wywieziono ich do Oranienburga, gdzie się z nimi w ten sposób obchodzono, iż dwudziestu profesorów ~~w bardzo~~ w krótkim czasie (w 4 miesiącach) zmarło.

Mieszkania profesorów, znajdujące się w t. zw. domach profesorskich kazano rodzinom uwięzionych profesorów opróżnić w terminie kilku godzin z tym że mogą zabrać ze sobą jedynie rzeczy najniezbędniejsze, bo całe urządzenia mieszkaniowe pozostawić muszą dla Niemców, którzy zajmą opróżnione po-

*) Oczywiście to, co zanotowałem, jest tylko krótkim streszczeniem różnych mniej lub więcej konkretnych opowiadań, jakie słyszałem, - podobnie jak i to, co zamieszczam w dopisku następnym.

**). Nawiasowo nadmieniam, - bo nie należy to do tematu niniejszych „Notatek" - o okrutnych morderstwach, o jakich coraz straszniejsze przynoszą wieści Polacy uciekający z Wołynia a po części i z „Galicji" przez Ukraińcami, którzy pod hasłem „Smert Lachim" mordują masowo ludność polską, po miasteczkach i po wsiach zamieszkałą, pastwiąc się w okropny sposób na swych ofiarach (wyłupywanie oczu, wyrywanie języków, przerzynanie ciał piłą i t. p., palenie żywcem) Śmierć od kuli ma być łaską. c. d. verte ./.

***). verte ./.

mieszczenia. Zamknięto dalej Akademię Sztuk Pięknych. Zniesiono Polską Akademię Umiejętności a cały jej olbrzymi z ofiar tylu samotnych Polaków powstały majątek skonfiskowała na swą własność Rzeszy niem. Gen. Gubernatorstwo, niezależnie od tego, gdzie się majątki Akademii znajdowały. Podobny los rozwiązania instytucji oświatowych spotkał Uniwersytety i wyższe uczelnie w Warszawie i Lublinie. Wkrótce potem zamknięto wszystkie szkoły średnie (gimnazja i licea), ogólno-kształcące a z pośród profesorów gimnazjalnych wielu więziono i gnębiono. Zakazano pod ciężkimi karami urządzania jakichkolwiek kursów prywatnych, któreby mogły zastąpić naukę gimnazjalną i licealną. Księgarnie poddano ścisłym rewizjom i zabrano z nich książki, któreby niedozwoloną naukę młodzieży umożliwiały lub ułatwiały, i zakazano sprzedaży takich książek. Zarządzenie to dotyczyło głównie dzieł i książek, wchodzących w zakres polskiej literatury, historji, geografii, łaciny i greki. Byłem naocznym świadkiem wywożenia takich książek wielkimi autami ciężarowymi z krakowskiej Filii „Ossolineum", znajdującej się przy ul. Podwale. V

V W księgarniach przeprowadzono od nowa do czasu rewizję, gdy w nich nie pozostały jeszcze książki zabronione.

Utrzymano nadal ale w zakresie znacznie ograniczonym (z powodu zapotrzebowania budynków na cele wojskowe i na zakładanie szkół niemieckich) szkoły powszechne i niższe szkoły zawodowe, jak handlowe, rzemieślnicze i t.d., przyczem wprowadzono zmiany w planach naukowych, wykluczające z nich przedmioty z zakresu właściwych „polonica". (Nie notuję tu, ile zupełnie śmiesznych wydawano zarządzeń, jak n.p. zakaz noszenia książek do szkoły przez uczniów, zakaz nauczania języka niemieckiego i t.p., które potem cofano, ograniczono lub ich nie przestrzegano).

Młodzież, która rozpoczęła przed wojną naukę w szkołach wyższych lub średnich ogólnokształcących, nie może tej nauki

/.

kontynuować i kończyć; albo więc zapisuje się do szkół dozwolonych, o ile znajdzie tam miejsce albo musi zgłaszać się w urzędzie pracy (Arbeitsamt), który takiej młodzieży dostarcza przymusowo zajęcia i to przeważnie gdzieś ~~tam~~ na terenach Rzeszy. Ilu jest takich studentów uniwersyteckich, którym do ukończenia studjów brak ~~choćby~~ niejednokrotnie tylko jednego roku szkolnego lub jednego egzaminu; (i oni) podpadają ~~także~~ również pod ostrze owych zarządzeń niemieckich i kończyć swych nauk nie mogą. Jak to wszystko oddziaływa fatalnie na moralną stronę naszej młodzieży, nie potrzebuję dodawać.

Zakazano Polakom korzystania z bibliotek publicznych, czy to ~~uniwersyteckich~~ w czytelniach, czy ~~przez~~ wypożyczanie książek. Korzystać z nich mogą tylko Niemcy i Ukraińcy V

[Polakom wstęp do bibliotek publicznych może być dozwolony tylko o tyle, o ile pracują w instytucjach niemieckich, które dla swych celów potrzebują wglądu do książek z oznaczonej dziedziny. [Umysłowa praca jest – jak widzimy – na ogół Polakom wzbroniona, skoro ~~wolno im~~ [illegible] przeznaczeni ~~żyć nadal tylko jako niemieccy parobcy~~ są tylko na niemieckich parobków (Knechte).

Rozwiązano wszelkie stowarzyszenia, ~~tak~~ w szczególności oświatowe ~~jak~~ i humanitarne. Zakazano zakładania jakichkolwiek nowych związków, aby element polski nie nabrał siły przez asocjację, lecz żył nadal tylko w izolacji jednostkowej: →

– Istnieje tylko nowo utworzona polska instytucja R.G.O. t. zn. Rada Główna Opiekuńcza (Polnischer Haupt-Ausschuss). Majątek rozwiązanych stowarzyszeń uległ konfiskacie. Mówiono o tym, że majątki stowarzyszeń humanitarnych będą oddane w zarząd R.G.O., aby z ich dochodów pomagała ludziom najuboższym, lecz – o ile wiem – plany te nie zostały zrealizowane.

W wyjątkowych przypadkach przewidywano na wniosek zarządów stowarzyszeń rozwiązanych, restytucję tychże. Nie stę-

V W pierwszych tygodniach Niemcy i ich najlepsi przyjaciele, Ukraińcy [illegible] mogli „pożyczać" z Biblioteki Jag. książki bez uiszczenia jakichkolwiek rewersów, t. zn. bez obowiązku zwrotu ~~[illegible]~~! Późniejszy dyrektor, z Berlina przybyły, to dwulecie uznał, ale za to zaprowadził rewizję książek bibliotecznych, u go następnie kto usunięte i ~~[illegible]~~ [illegible] księgozbiorem różnych dzieł i ideologii m. in. [illegible].

zatem o żadnym przypadku takiej restytucji, ~~a kiedy~~ otrzymałem natomiast niejednokrotnie ~~wystarczająco~~ o odrzucaniu w mowie będących wniosków.

Zniesiono też szereg polskich fundacyj i zakładów humanitarnych jako to ochronek dla dzieci, przytułków, i t. d. zamieniając je na niemieckie t. zn. na wyłącznie dla Niemców przeznaczone.

Różne instytucje i inne świadectwa naszej kultury zostały zamknięte lub podlegają zniesieniu. I tak piękne i bogate Muzeum Narodowe w Krakowie, znajdujące się w salach Sukiennic w Rynku głównym, nie istnieje ~~już~~ więcej. Opowiadają, że Niemcom wolno było wybierać ~~sobie~~ z niego dzieła sztuki i przywłaszczać je sobie. Nie mogłem dowiedzieć się, co się stało z pozostałymi; przez Niemców niezabranymi dziełami ~~dziełami sztuki~~. Część umieszczono podobnie przy ulicy Smoleńsk pod l. 9. Wspaniałe obrazy i inne arcydzieła ~~sztuki~~ znajdujące się w Głównym gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, między nimi sławny obraz Matejki przedstawiający Kopernika, gdy w obserwatorium astronomicznym dokonywa swego największego odkrycia lub przepiękne portrety ~~b~~ rektorów Uniwersytetu Dietla, Szujskiego i Tarnowskiego, pędzla tego samego mistrza, i wiele innych, wywieziono z Auli Uniwersyteckiej, ale dokąd nie wiadomo?!

Pomnik Grunwaldzki na placu Matejki ufundowany przez Ignacego Paderewskiego zniknął w Krakowie pierwszy ze świata. Drugim z kolei był piękny pomnik Kościuszki ~~(na koniu)~~ na Wawelu. Trzecim – pomnik Adama Mickiewicza w Głównym Rynku (obecnie Hitler-Platz).

Przechodziłem właśnie Rynkiem wówczas, gdy po usunięciu figur ubocznych, zrzucano z piedestału ~~figurę~~ postać samego wieszcza Adama. Patrzyłem ze zgrozą ~~na to~~, w jaki to się sposób działo: Na szyję Mickiewicza nałożono pętlę długiej liny, którą ~~długi~~ szereg robotników, ustawionych w ulicy Siennej ciągnął

./.

tak długo, aż figura Mickiewicza z podstawy na bruk Rynku runęła. Wojskowa orkiestra niemiecka przygrywała przy tym wesołego marsza! Taki hołd oddano wieszczowi, przez cały świat kulturalny podziwianemu. Ten wstrząsający moment spadającego z obrazem z piedestału Mickiewicza z pętlą na szyi został przez jakiś ze świadków tego haniebnego czynu zdjęciem fotograficznym uwieczniony. Fotografie pojawiły się w kilku sklepach, zostały jednak zaraz potem skonfiskowane i dalszą sprzedaż zakazano pod surowymi karami, zapewne dlatego, aby usunąć z obrotu handlowego wszelkie środki budzenia wśród ludności polskiej „einer deutschfeindlichen Gesinnung” („nieprzyjaznego dla niemieckości usposobienia”).

Piękny teatr imienia Juliusza Słowackiego zamieniono na teatr wyłącznie niemiecki („das deutsche Staatstheater”). W gmachu poświęconym polskiej sztuce narodowej rozbrzmiewa wyłącznie odtąd język niemiecki!

Wstęp na Wawel jest dla polskiej publiczności bezwzględnie wzbroniony. Ze skarbca Kościoła Katedralnego na Wawelu zabrano i, jak się zdaje, wywieziono najcenniejsze przedmioty, lecz wystawiono [illegible] jakieś rewersy.

D. Zakaz stykania się Niemców z Polakami!

Niemcom – temu plemieniu „tak wysokiemu” nie wolno bez koniecznej potrzeby wchodzić w styczność z ludnością polską „ze szczepem tak niskim”! Celem wprowadzenia w życie tego zakazu wydano różne zarządzenia. I tak wyznaczono i wyznacza się nadal dzielnice, ulice lub domy, w których wolno mieszkać tylko Niemcom, wypędza się zaś z nich wszystkich

Polaków, zostawiając tam tylko polskich dozorców domów. Wysiedleni Polacy przeprowadzać się muszą na własny koszt przeważnie na przedmieście Kazimierz, z którego usunięto wszystkich Żydów, do części Podgórza (Getto), które otoczono murem przerwanym czterema bramami, przy których pełni służbę zawsze straż policyjna. Żydom zakazano pod karą śmierci wychodzić z getta bez wyraźnego pozwolenia władz niemieckich x) W innych częściach miasta, nie należących ani do getta ani do ulic wyznaczonych wyłącznie dla Niemców dozwala się na razie mieszkać ludności niemieckiej obok polskiej, ale na wniosek Niemca postawiony w Wohnungsamt Polak musi się wyprowadzić, aby jego mieszkanie mogło być oddane Niemcowi. ~~Często~~ Niejednokrotnie nakazuje się wysiedlonym pozostawić całe urządzenie mieszkania do użytku Niemców. Wielu Niemców najmowało i najmuje jako podnajemcy pomieszczenia u Polaków, aby nie ~~musieli~~ urządzać dla siebie na czas niepewny własnych mieszkań. W dzielnicach, ulicach lub domach opróżnionych całkowicie przez Polaków z rozkazu władz niemieckich, Niemcy ~~przeważnie~~ często wcale nie mieszkają. Urządzono ~~tylko~~ tam jakieś biura, urzędy, albo ~~te~~ lokale te stoją puste, nie zajęte przez nikogo a urządzenia ulegają powolnemu zniszczeniu; w czasie mrozów pękają rury wodociągowe, co powoduje naturalnie wielkie szkody.

Polacy, którym polecono opróżnić mieszkania, a którzy nie muszą z powodu jakichkolwiek zajęć swych pozostać w Krakowie, jak n.p. emeryci, otrzymują polecenie opuszczenia Krakowa i szukania sobie miejsca zamieszkania gdzie indziej.

Przesiedlaniem a głównie wysiedlaniem, o którym tu mowa,

x) Później jednak, wydaje się w r. 1941, w każdym razie później, zaczęto mordować masowo wszystkich Żydów. Po opróżnieniu getta wpuszczono Polaków do zasiedlania się do domów, ale po ubraniu i wszelkich skarbów po Żydach pozostałych w piwnicach, w murach, pod podłogami i t. d. (przez Niemców)

kieruje osobny Urząd t. zw. Wohnungsamt. Jego kierownikiem był przez pewien czas, niejaki p. Bentsch, człowiek ludzki, uprzejmy, który starał się aby przesiedlania przeprowadzać z względnością dla Polaków i dlatego „wegen der Polenfreundlichkeit" został ze swego stanowiska usunięty. Wszak zasadą, ogólnie przestrzeganą jest bezwzględne i brutalne postępowanie z Polakami (a celem dalszym zupełne wyniszczenie Narodu).

W domach nieskonfiskowanych, (konfiskata nazywa się „Einziehung" a nie „Enteignung" bo następuje bez odszkodowania, a o to przecież także chodzi), zarząd niemiecki stosownie do swoich potrzeb, po usunięciu Polaków, przeprowadza, bez zapytania się właścicieli i bez porozumienia się z nimi, różne dla swych celów zmiany, przebudowy i inwestycje, a kosztami, jeżeli właściciele ich nie zapłacą zaraz, obciąża się hipotecznie właścicieli. Jeżeli uzna się, że dom lub jakaś nieruchomość jest potrzebna w zupełności dla niemieckiego urzędu lub niemieckich zakładów, albo jeżeli chce je nabyć Niemiec, to żąda się od właściciela aby dom, czy nieruchomość swą sprzedał (jest to t. zw. „Zwangsverkauf" – „sprzedaż przymusowa"), to właściciel musi posiadłość swą sprzedać i to z reguły za cenę przez władze niemieckie oznaczoną, która oczywiście jest zawsze śmiesznie niską, zwłaszcza że Niemcy oficjalnie nie uznają żadnej deprecjacji złotego – z powodów, które w dalszym ciągu bliżej wyjaśnię.

We wozach miejskiej kolei elektrycznej urządzono osobne przedziały dla Niemców („nur für Deutsche") a osobne dla Nieniemców oraz oddzielne do tych przedziałów wejścia i wyjścia. Przedziały są co do wielkości równe, ale liczba jadących Polaków przewyższa oczywiście wielokrotnie liczbę jadących Niemców, tak że w prze-

niemieckim siedzi wygodnie zwykle kilku tylko Niemców, natomiast w przedziale polskim panuje ścisk nie do opisania a wiele osób, chcących jechać, nie może się wcale do wozów dostać. Zdarzało się, że śmielsi Polacy wchodzili wejściem niemieckim, aby przez przedział niemiecki dostać się łatwiej do przedziału polskiego a nawet zajmowali niezajęte przez Niemców wygodne miejsca w przedziale niemieckim. To się już obecnie nie dzieje ~~zdarza~~ ~~staje~~, bo kary policyjne za takie przestępstwo były bardzo surowe; z reguły taki „zuchwały" pasażer, Polak musiał przez trzy miesiące pracować bezpłatnie w t.zw. Kamieniołomach Libana na Podgórzu, skonfiskowanych przez Niemców.

Dla większej jeszcze wygody Niemców („des Herrenvolkes") kursują także osobne wozy, przeznaczone wyłącznie dla Niemców ~~tylko~~ („~~nur~~ für Deutsche"). Często nie widzi się w nich ani jednego pasażera, tylko motorowego i konduktora. Słyszałem na tej podstawie nie trudną do odgadnięcia zagadkę: „Co to jest? Z przodu człowiek i z tyłu człowiek a w środku nic?" Odpowiedź brzmi oczywiście: „Wóz tramwaju z napisem Nur für Deutsche".

W pociągach kolei żelaznej wolno Polakom jeździć tylko klasą trzecią i to tylko w wagonach przeznaczonych dla Polaków, których w długim pociągu jest ~~tylko kilka~~ zwykle tylko dwa a czasem jeden, podczas gdy reszta licznych wozów opatrzona jest tabliczkami z napisem „Nur für Deutsche". W nich są pustki; natomiast w wozach polskich panuje zawsze ścisk niesłychany, ~~Polak musi nieraz czekać na pociąg~~ mimo, że kasy kolejowe sprzedają tylko ograniczoną ilość biletów. Polak musi czekać nieraz kilka dni, zanim bilet otrzyma. Niektóre pociągi pospieszne nie są ~~zupełnie~~ wcale dostępne dla Polaków. Za to Niemcy jeżdżą wszystkimi pociągami z komfortem i wszelkim

wygodami. - Wagony sypialne nie są dla Polaków dostępne.

Większe kina, większe restauracje i kawiarnie podniesione zostały do godności „niemieckich" dostępnych tylko dla Niemców, gorsze i mniejsze pozostały nadal dla Polaków. W restauracjach, kawiarniach i cukierniach dostępnych tak dla Niemców jak i dla Polaków nie wolno żadnego białego pieczywa podawać Polakom. ~~Skutkiem tego~~ Polacy i w cukierniach nie mogą otrzymać ciastek i muszą poprzestawać na czarnym chlebie" – t.j. na chlebie przydziałowym.

Wszakże Polakom obok Niemców, nie wolno...

– wać

~~Podobny~~ Podział wprowadzono i co do sklepów zasadniczych. Są takie, w których wolno kupować tylko Niemcom. W nich – jak dotychczas – żadnego towaru nie brak dla tych, co mają kartki; naturalnie, jeżeli towar sprzedaje się „na kartki". Inaczej przedstawia się rzecz w sprzedażniach polskich, gdzie mimo kartek nie można otrzymać towaru, gdyż go ~~przeważnie~~ bardzo często brak.

Boiska sportowe większe, także lepsze dostępne są tylko dla Niemców. Do pięknej pływalni na Błoniach (alte Wiese) wolno chodzić tylko Niemcom. Polacy mogą kąpać się we Wiśle lub w Rudawie a ubrania pozostawiać ~~się~~ muszą na brzegach!

Park Jordana i Park Krakowski dostępne ~~jest~~ są wyłącznie dla Niemców. Na plantach istnieją osobne ławki: „Nur für Deutsche", na których Polakom usiąść nie wolno.

~~Istnieje osobna~~ W aptece niemieckiej ~~w Rynku Głównym (Ratterplatz), w której~~ podobno można dostać wszelkich leków. W polskich aptekach brak niejednokrotnie lekarstw najpotrzebniejszych (ale dostać je można „z pasku" za niemożliwie wysokie ceny).

Niektóre miejscowości kąpielowe nie są dostępne dla Polaków. Do nich należą w szczególności Krynica, Zakopane i Rabka.

E. Pozbawianie Polaków mienia i środków do życia.

Wydano różne przepisy i zarządzenia pozbawiające Polaków całkowicie nieruchomości lub ograniczające własność tychże. [Na podstawie moich obserwacji podzieliłbym najpierw majątki folwarczne na trzy grupy: Pierwszą stanowią majątki, które należały do Żydów albo do takich polskich ziemian, co wyjechali z nich z powodu wypadków wojennych lub do osób, podlegających pod względem politycznym różnym zarzutom. Własność wszystkich takich osób uległa zupełnej konfiskacie („Einziehung" a nie „Enteignung" wywłaszczenie), tak że dotychczasowi właściciele, ze swych praw wyzuci, nie mają żadnego prawa do odszkodowania. Własność przechodzi na skarb Generalnego Gubernatorstwa, wolna od wszelkich ciężarów i ograniczeń, które również bez odszkodowania wygasają.

Drugą grupę stanowią majątki podlegające zajęciu (Beschlagnahme). Do nich zalicza się majątki, na których gospodarka – zdaniem Niemców – jest wadliwa, które są zbyt obdłużone albo takie, które z innych powodów n.p. militarnych nie mogą pozostać w zarządzie polskich właścicieli.

– Do tych posiadłości wprowadzają władze niemieckie t.zw. powierników (Treuhänder), # z reguły Niemców "#", w braku Niemca, powiernikiem może zostać także Polak.–

Powiernik obejmuje posiadłość w zarząd, który prowadzi we własnym imieniu, chociaż na rachunek i na rzecz Gen. Gub.. Właściciel otrzymuje niekiedy jakieś mieszkanie w swym majątku, a o ile dochody z majątku wystarczą, ma czasem z nich nieznaczny udział. Prawa rzeczowe ograniczone spoczywają (ruhen), jak n.p. użytkowanie, służebności gruntowe i t.p., prawo zabudowy i t.p.

28.

Trzecia kategorja majątków pozostaje w posiadaniu i niejako w zarządzie dotychczasowych właścicieli, jednakże zarząd ten odbywa się według poleceń i pod kontrolą wspólnego dla szeregu majątków komisarycznego kierownika („Kommissarischer Leiter”), któremu właściciele zdają sprawę z przychodów i rozchodów tak w naturze jak i w pieniądzach. Funkcje te spełnia przeważnie „Kreislandwirt” lub jego organy.

Skutkiem kierownictwa niemieckiego i kontroli ustała na tych majątkach prawie zupełnie wolność w obrocie handlowym. Właściciel musi odstawiać produkty rolne, czy zwierzęce (z wyjątkiem ściśle określonych dla dalszego prowadzenia gospodarstwa niezbędnych) w ilościach z góry oznaczonych i po cenach maksymalnych, śmiesznie niskich, a więc prawie że za darmo, - do zbiornic (placówek) zostających w zarządzie Niemców, którzy rozdzielają potem produkty na potrzeby wojska, ludności niemieckiej i polskiej. Właściciele otrzymują wynagrodzenie za dostarczone produkty bądź to w gotówce, bądź też w towarach spożywczych, czy użytkowych. Minimum ilości produktów, jakie właściciele dostarczyć muszą rocznie do zbiornic nazywa się kontyngentem. Niedostarczenie kontyngentu w terminie podlega surowym karom, ewentualnie powoduje zajęcie majątku.

Jednak ostrza sankcji karnych tak w tych, jak i w innych przypadkach, o których w dalszym ciągu piszę, bywają łagodzone przez przekupstwo niemieckich funkcjonarjuszów publicznych, które się bardzo rozpowszechniło, a mimo, że rozwinęło się prawie jakby w system i przybrało nazwę techniczną („na lewo”) umie się na ogół dobrze ukrywać. Przez „łapówki” w różnych postaciach dawane, można też wiele /.

innych rzeczy uzyskać wbrew obowiązującym przepisom oraz osiągnąć różne pozwolenia i koncesje zarobkowe, gdy decyzje zależą od swobodnego uznania władz. Niestety jest to droga dostępna naturalnie tylko dla tych Polaków, co mają ~~grube~~ dużo pieniędzy i zasoby (od) – a tych jest ~~bardzo mało~~ coraz mniej – Środek taki jest ~~a nawet dla nich jest~~ ~~bajecznie~~ przeważnie bardzo kosztowny, a ~~nawet~~ ~~się~~ wykluczony, a ~~nawet~~ prośby, interwencje ~~ich połączone~~ wstawiennictwa z niebezpieczeństwami, gdy chodzi o oswobodzenie osób uwięzionych z powodu jakichś podejrzeń natury politycznej.

Tej uwagi o przekupywaniu Niemców nie będę w dalszym ciągu powtarzał, jakkolwiek należałoby przypominać ją często także w następnych ustępach i rozdziałach dotyczących ~~N.G.~~ n.p. Które biorą nietylko wzięli ~~Verordnung~~

Valetność niektórych wyżej funkcjonariuszów niemieckich,

Po tej małej dywersji dotyczącej „łapówek" wracam do przerwanej przez nią treści, dodając, że wyżej przedstawiony system kontyngentowy stosowany przy scentralizowaniu w rękach władz niemieckich obrotu produktami z majątków folwarcznych, uchodzi ~~także~~ w zastosowanie także ~~w~~ stosunku do posiadłości włościańskich przyczem niewypełnianie obowiązku kontyngentowego karane bywa bardzo surowo. Ileż to razy zdarza się, że biednemu chłopu Niemcy zabierają ostatniego konia, krowę, żywicielkę rodziny i t.p. Surowość i bezwzględność ma tu być dlatego jeszcze większą, niż przy posiadłościach folwarcznych, gdyż kontrola jest ~~tu~~ trudniejszą (*)

~~To, co na~~ odstęp wiersza

To co na początku niniejszego ustępu E. powiedziałem o trzech kategorjach własności folwarcznej, możnaby z ~~niewielkiemi~~ niewielkimi zmianami powtórzyć także co do własności nieruchomej w miastach, oraz co do przedsiębiorstw przemysłowych (w tym także

./.

(*) Nadmieniam ~~tylko w dopisku~~, że wszelkie umowy, mające na celu przeniesienie własności nieruchomej (także w miastach) muszą być zatwierdzane przez administracyjny urząd niemiecki. Urząd ten otrzymać miał instrukcję, aby nie zatwierdzał ~~bezwzględnie~~ żadnej ~~takiej~~ umowy, na podstawie której miałaby nieruchomość przejść z Niemca na Polaka. ~~Odmowę zatwierdzenia w takim przypadku raz jeden mi doniesiono~~ Uważam tę pogłoskę za prawdziwą ze względu na kilka znanych mi przykładów.

rzemieślniczych) i handlowych. I tu bowiem występują konfiskaty własności, przymusowe ich zajęcia, albo tylko nadzór i ingerencja władz niemieckich krępująca swobodę właściciela Polaka.

Jednak w miastach przybywają jeszcze inne udręki, pochodzące ze strony urzędów niemieckich: W miastach istnieją urzędy mieszkaniowe które rozstrzygają o pomieszczeniu mieszkańców (~~naturalnie nietylko~~ (właścicieli, i najemców) ~~ale także znacznie większej liczby najemców~~) oraz przedsiębiorstw przemysłowych (także rzemieślniczych) i handlowych. I tu także, jak zresztą wszędzie, przestrzega się zasady, że Polak Niemcowi ustąpić musi. Tym się tłumaczy, że Polaków, posiadaczy mieszkań, przemysłowców i kupców polskich wysiedla się nie raz jeden ale często po kilka razy, co oczywiście powoduje nietylko znaczne koszty, ale i inne straty jak zwłaszcza ubytki w klienteli u przemysłowców i handlowców. Mógłbym przytoczyć firmy, które wysiedlone z śródmieścia krakowskiego przeniosły się z konieczności na Podgórze i straciły przez to prawie w zupełności klientelę. Krk. Ztg głosiła niedawno (w r. 1941), że według planów Wohnungsamtu nie będzie wkrótce w Rynku Głównym (Hitler-Platz) ani jednego sklepu polskiego a mieszkańcy, Polacy będą także i z domów w zupełności usunięci. To samo ma też nastąpić i w ulicach do Rynku przylegających. Coraz liczniejsze wysiedlania zmierzają widocznie do tych celów. Zapowiada się także, że w ogólności we wszystkich ważniejszych ulicach krakowskich sklepy polskie zostaną skasowane, aby je można oddać po wojnie niemieckim inwalidom.

~~Oczywiście~~ Niemcy dążą do tego, żeby z Krakowa już w krótkim czasie zrobić miasto całkiem niemieckie, jakim jest n.p. dzisiaj stary Piastowski Wrocław. ~~To też jest powodem za~~

Dlatego m.i.: ~~pewne, że~~ do Krakowa nie wolno przyjeżdżać na czas dłuższy, zwłaszcza w celu pozostania tutaj, Polakowi, który dotychczas nie mieszkał w Krakowie. (Podobny zakaz istnieje także co do Przemyśla.).

Dla ilustracji, jak postępuje się z naszymi przedsiębiorstwami zwłaszcza z restauracjami, kawiarniami i t.d. dodaję kilka przykładów:

„Hawełkę" w Rynku Głównym, z olbrzymimi składami, zapasami i inwentarzem objęli Niemcy na własny rachunek a właścicielowi Drowi Macharskiemu płacą podobno jakąś małą rentę.

W domu L. 22. przy ul. Szewskiej w Krakowie ma na pierwszym piętrze ~~lok~~ pracownię i lokal dla gości, krawiec damski Stano, cieszący się liczną klientelą. Otóż Wirtschaftsamt wydał zakaz na piśmie, umieszczony, – jak to przypadkowo sam stwierdziłem – u wejścia do lokalu przedsiębiorstwa, że pod takimi a takimi karami Stano nie śmie – na razie przez cztery miesiące – przyjmować żadnych zamówień ani od Polek ani od Niemek, przyczem dodano jako powód tego zarządzenia okoliczność, że Niemcy, krawcy damscy, którzy przybyli do Krakowa i tu założyli przedsiębiorstwa konkurencyjne, nie mają dostatecznego zajęcia. Stano musiał poddać się zakazowi, wstrzymać ruch przedsiębiorstwa i dla braku odpowiednich funduszów wypowiedzieć stosunki służbowe swym pracownikom, którzy jako bezrobotni zostali zapewne w części wywiezieni do Niemiec. Przedsiębiorstwo zostało więc zrujnowane.

Na przedmieściu „Kazimierz"* istniała od wielu lat (słynna) Miodosytnia Wójcikiewicza. Wójcikiewicze ~~fabrykowali~~ wyrabiali do ostatnich dni według dawnych przepisów polskich ~~i wyrabiają dalej~~ miód do picia, utrzymywali

*) Przykład dopisany w połowie maja 1943 r.

wielkie jego zapasy w swych piwnicach, sprzedawali go we flaszkach a nadto utrzymywali lokal z restauracją, w którym goście miód ~~dobrych oraz pijąc~~ pili. Od znanego mi osobiście urzędnika firmy dowiedziałem się, że w pierwszych dniach maja 1943 przybyło do lokalu trzech Niemców z policji wojskowej, którzy oświadczyli, że z polecenia Krakowskiego Ernährungsamtu zostaje na razie-aż do odwołania-ruch przedsiębiorstwa wstrzymany i że muszą spisać oraz zająć - celem konfiskaty-wszystkie zapasy miodu. Jednakże przed rozpoczęciem swej „urzędowej czynności" zapytali się w sposób dość uprzejmy, gdzie znajdują się zapasy słoniny, masła i innych tłuszczów, potrzebne do prowadzenia kuchni, które chcieli oczywiście zabrać „na lewo" t.zn. dla siebie i być potem względniejszymi. Kierownik odpowiedział, że obecnie żadnych takich zapasów kuchennych niema, że czego potrzeba to kupuje się z dnia na dzień. To wywarło na organach policyjnych niedobre wrażenie i, zachowując się od tej chwili brutalnie, przystąpili do protokolarnego spisania wszystkich zapasów miodu młodego, starego i najstarszego. (Zapasy miodu starego i najstarszego przedstawiać miały ~~bardzo wysokie~~ olbrzymie wartości). Kiedy czynność tę skończyli, oświadczyli kierownikowi, że wszystkie zapasy zostają skonfiskowane i że będą później wywiezione; jeżeliby chociażby jedna flaszka ze spisanych zapasów zaginęła, ~~to~~ kierownik zostanie rozstrzelany. Potem lokal opuścili. Między pracownikami firmy zapanowała rozpacz, bo stracili środki utrzymania a jako bezrobotnych czekało ich wywiezienie do pracy przymusowej.

Za radą znajomego wybrałem się do fabryki wyrobów żelaznych na Zabłociu przy ul. Romanowicza, aby tam zakupić nieco węgla na zimę. Zastałem ~~tam~~ właściciela fabryki

zajętego pakowaniem rzeczy do skrzyń, bo Niemcy zajęli fabrykę dla celów wojskowych i kazali mu wraz z rodziną willę, w której ~~mieszka~~ mieszkali opuścić. Węgla kupić ~~naturalnie już~~ nie mogłem, gdyż został przez Niemców zajęty.

W r. 1941 Wirtschaftsamt rozpoczął gruntowną rewizję wszystkich jadłodajni, piwiarni i szynków w Krakowie. Badano przytem kwalifikacje zawodowe przedsiębiorców, warunki i środki przedsiębiorstwa i t. d., aby robić t. zw. „niemiecki porządek". Niektóre restauracje tj. najlepsze zostały jeszcze dawniej oznaczone jako „dostępne tylko dla Niemców", do których wstęp Polakom jest surowo zakazany. Tych byt dalszy był zapewniony, zwłaszcza, że ~~znajdowały się~~ dostały się w ręce Niemców lub Volksdeutsche. Między ~~innymi~~ przedsiębiorstwami zrobiono dystynkcje. Podzielono je na takie, do których ~~żołnierze~~ wojskowym (Wehrmacht) i policji ~~mają~~ wstęp jest dozwolony – są to przedsiębiorstwa należące przeważnie do Niemców i do Volksdeutsche – (oraz) takie, do których wstęp dla wojska jest zakazany. Z tej drugiej grupy wiele uległo potem zamknięciu, przyczem zabierano wewnętrzne urządzenia; innym wstrzymano możność nabywania napojów alkoholowych, – co naturalnie powodowało ich upadek na rzecz przedsiębiorstw pierwszej grupy. Opowiadano mi, że kilku przedsiębiorców zamknęło własnowolnie swe lokale, aby uchronić się przed konfiskatą inwentarzy i zapasów.

Ilu Polaków przez przedstawione powyż postępowanie traci zajęcie i utrzymanie i powiększa zapas ludzi na wywiezienie do roboty ~~o tym~~ przymusowej pisać nie potrzebuję.

Większe przedsiębiorstwa polskie napotykają na znaczne trudności przez to, że Niemcy odmawiają pozwoleń na zakupywanie surowców. Jednak w tym zakresie mają ~~bardzo~~ sku-

34.

teczniе pomagać odpowiednio ~~dawane~~ dary „na lewo".
Czasem ta pomoc zawodzi, mianowicie, gdy chodzi o interes konkurenta Niemca. I tak opowiadał mi pewien Lwowianin ~~który mnie odwiedził~~, że we Lwowie Niemcy zrujnowali przedsiębiorstwa spedycyjne ~~przewozowe~~ przez odmawianie im benzyny potrzebnej do popędu aut ciężarowych, dostarczając benzynę jedynie niemieckiemu spedytorowi i przewoźnikowi, który się we Lwowie osiedlił.

Już na podstawie przytoczonych kilku przykładów nie trudno będzie Czytelnikowi wyobrazić sobie, coby się na naszych ziemiach stało z polskim przemysłem i handlem ~~stało~~ w razie, gdyby po wojnie Niemcy u nas dalej rządzili a mieli do swej dyspozycji dość Niemców, którzyby (osiedlili się na ziemiach polskich) ~~chętnie u nas osiedli~~ (a takich byłoby wielu); znaleźliby bowiem tutaj masę ~~tyle~~ zubożałych Polaków, kandydatów na białych niewolników, przydatnych do wszelkich usług a tworzących ~~także~~ pod względem prawnym warstwę zupełnie podrzędną i zależną. -

Odstęp.

Wielka ilość inteligencji miejskiej, zwłaszcza urzędnicza popadła w nędzę i powiększa coraz więcej proletarjat. Niemcy przyjęli jako zasadę, i głosili ją powszechnie, że Gen. Gub. nie przejmuje żadnych zobowiązań nieistniejącego już więcej Państwa Polskiego. Tym samym polskich urzędników z ~~polskich~~, nauczycieli, (wojsk. i innych funkcjonarjuszy) ~~i służby~~ opłaca się nadal tylko o tyle, o ile jako jeszcze władzom niemieckim potrzebni, zostają przyjęci do ~~służby~~ [illegible]. Płaca funkcjonarjuszy Polaków zostaje oznaczona bardzo nisko, najwyżej wynosi ona połowę wynagrodzenia, jakie otrzymują podobnie zajęci funkcjonarjusze niemieccy, pomimo że warunki utrzymania dla Polaków - jak to później przedstawię - są wielokrotnie ~~niezawnie~~ trudniejsze niż Niemców.

niemo wielokrotnie

Stosunkowo wiele Polaków znalazło na tych podstawach zajęcie w Sądach Polskich i w urzędach skarbowych oraz na innych placówkach, w których trzeba porozumiewać się z ludnością polską. (Obok sądów polskich zaprowadzono sądy niemieckie ~~Sonder-gerichte~~ właściwe dla Niemców, oraz w sprawach, w których ~~a to także wtedy~~ gdy jedna ze stron jest Niemcem).—

<Śmiertelność wśród Polaków wzrasta w sposób zastraszający skutkiem głodu, zimna i innych dotkliwych braków. Pomijam różne ponadto przyczyny, jak n.p. przepełnienie szpitali dostępnych jeszcze dla Polaków, po zabraniu lepszych szpitali i lecznic dla Niemców, brak środków lekarskich *), zastępowanie zdolnych polskich lekarzy, dotychczas w szpitalach zatrudnionych, przez nędzne wybiórki z pośród lekarzy niemieckich i ukraińskich i t. d.>

przenieść na stronę 39.

Odstęp 1 wiersza

Brak dla Polaków środków potrzebnych do życia rośnie z dniem każdym a pochodzi nietylko stąd, że tracimy mienie i możność zarobkowania ale i dlatego, że środki utrzymania są dla nas coraz mniej dostępne. Przypisać to należy w wielkiej części t. zw. systemowi kartkowemu wprowadzonemu w Gen. Gubernatorstwie na wzór systemu istniejącego w Rzeszy, ale stosowanemu tutaj w sposób odrębny, mianowicie taki, aby i pod tym względem Niemcy mieli pierwszeństwo przed Polakami.

System kartkowy — jak wiadomo — polega ~~(z zaznaczeniem w Polsce)~~ w ogólności V na tym, że nabywanie ~~pożywienia~~ [niezbędnych środków] pożywienia, opału, benzyny, ubrań, obuwia i innych rzeczy niezbędnych nie odbywa się w wolnym handlu, lecz ~~tylko~~ na podstawie kartek (Bezugscheine) ~~z~~wydawanych /.

V— opuszczam na tym miejscu zmiany na niekorzyść polski przedsięwzięte—

*) Wiele lekarstw nie istnieje dla Polaków, bo ich w polskich aptekach otrzymać nie można. Między innymi niedostępne są, w czasie, gdy to piszę, dla Polaków szczepionki tyfusowe.

przez władze ~~między konsumentów a raczej~~ potrzebujących takich rzeczy na własne potrzeby. Kupić zatem żywność czy ubranie, czy węgiel i t.d. może ten tylko, kto ma kartkę na dany artykuł opiewającą. Władze ustanawiają t. zw. ceny maksymalne tj. ceny, ~~według których~~ na które tylko wolno przedsiębiorstwom, pod ścisłą kontrolą władz zostającym, sprzedawać towar posiadaczom kartek. – Jeżeli pewnych środków utrzymania jest za mało na pełne zaspokojenie potrzeb ludności, w takim razie kartki uprawniają do pobierania stosunkowo mniejszej ilości tych środków, przez co doznają uszczerbku wszyscy konsumenci w równej mierze. Unika się zatem tego, żeby ludzie zamożni mogli swe potrzeby w pełni zaspokajać, a ubożsi otrzymywać znacznie mniej, lub nie otrzymywać ~~wcale~~ niczego.

Handel wolny to zn. pozakartkowy w zakresie środków utrzymania, podlegających systemowi kartkowemu jest surowo zakazany. Zabronione jest w szczególności paskarstwo, lub pasek, polegający na bezkartkowej sprzedaży towaru po cenach wyższych niż maksymalne.

System taki w zasadzie słuszny, funkcjonuje podobno dobrze w Rzeszy. Wobec tego, że ilość pewnych środków do życia nie znajduje się tam w dostatecznych ilościach, przeto cała ludność musi równomiernie swą konsumcję ograniczać.

Jednak inaczej przedstawia się ta sprawa w General. Gubernatorstwie. Tu bowiem istnieją oddzielne przedsiębiorstwa zaopatrujące Niemców w środki do utrzymania. Są też inne kartki dla Niemców, aniżeli dla Polaków. Władze niemieckie które – jak wyżej zaznaczyłem – ~~mają pełną~~ utrzymują dokładną ewidencję ilości środków do życia a zwłaszcza żywności i gromadzą je (w przeważającej ilości) ~~kartą~~ w zbiornikach, zaopatrują w ~~nie~~ towar przede wszystkim /.

placówki niemieckie tak, aby Niemcy w pełni otrzymywali towar na swe kartki; a dopiero to, co zostaje, przypada do rozdziału między Polaków. Ta resztka jest z reguły tak małą, że ludność polska musiałaby była dawno ~~wszystka~~ wyginąć. Otóż tej konsekwencji zapobiega chociaż częściowo t. zw. pasek: Producenci ukrywają przed kontrolą władz, chociaż z niebezpieczeństwem własnym, pewną część wytworzonych, czy wyhodowanych ~~wyprodukowanych przez siebie~~ środków żywnościowych, względnie innych środków do utrzymania (niezbędnych) i sprzedają je potajemnie (pośrednikom) przemytnikom, ~~(t. zw.~~ paskarzom) lub ~~i szmuglerom,~~ po cenach znacznie wyższych niż maksymalne; doliczają bowiem do ceny opłatę za ryzyko, połączone z taką sprzedażą. Pośrednicy ~~Przemytnicy~~ sprzedają potem towar konsumentom, oczywiście także potajemnie a ceny podwyższają wielokrotnie ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, na jakie się narażają. Wszak w kalkulację brać muszą ~~uwzględniać~~ możliwe następstwa przemytnictwa. Na drogach publicznych, na stacjach kolei żelaznych, w wagonach kolejowych i w różnych ~~[illegible]~~ innych miejscach czyhają na przemytników żołnierze policyjni, często z psami policyjnymi. Psy obwąchują tłomoki, walizki, kosze, worki przechodniów lub podróżnych i dają znaki, ~~gdzie~~ gdy poczują zwłaszcza mięso lub tłuszcze. Jeżeli policjanci przy rewizji odnajdą towar, którym wolny handel nie jest dozwolony, to nietylko konfiskują wszystko, co znajdą razem z walizkami nieraz kosztownymi ale co gorsza biją nieludzko i kopią w bestialski sposób przemytników i przemytnice i zwykle ich potem aresztują. Słyszałem o scenach wstrząsających, które miały ~~podobno~~ miejsce na stacjach kolei żelaznych.

Aresztowania nie ~~łączą się~~ bywają zawsze ~~ze~~ następstwem znalezienia towaru, /.

bo ~~przecież~~, ~~gdy nastąpi aresztowanie~~, w razie aresztowania przemytnika ~~muszą~~ rotmistrze poli-
cyjni ~~aresztowanego~~ zwykle aresztowanego razem ze zajętym towarem do odnośnej władzy odstawić. Często więc zabierają towar dla siebie, a puszczają przemytnika, czy ~~w przeciwnym zaś razie przywłaszczają sobie~~ przemytnicę wolno. – Słyszałem o wypadkach, w których przemytników karano nawet ~~nadzwyczaj~~ śmiercią ~~skonfiskowany towar~~.

~~Czasami paskarstwo bywa karane śmiercią.~~

[Jedną z ujemnych stron paskarstwa jest coraz szybsze zubożenie społeczeństwa polskiego. Konsumenci, aby płacić żądane przez paskarzy bardzo wysokie ceny, sprzedają, co tylko posiadają i zmieniają się w proletarjuszów a nawet w nędzarzy.*) A tym skutkom nie może zapobiec działalność polskich Rad Opiekuńczych – pomimo że one czynią, co jest w ich mocy, wobec stosunkowo zbyt szczupłych środków finansowych. Mimochodem wspominam z radością, że – jak słyszałem od jednego z członków Głównej R.O. – (wśród ofiar składanych Radom ze strony ludności polskiej, wielki procent przypada na dary pochodzące od polskich robotników.

Mimo powyższego stanu rzeczy, Niemcy, których potrzeby zaspakajane są w zupełności (w czasie, kiedy to piszę tj. w styczniu 1942 r.) i to po cenach maksymalnych a za swą służbę otrzymują wysokie pobory, piszą w swych dziennikach, o godnym potępienia paskarstwie i przechwalają się, że system kartkowy w Reichu bardzo dobrze funkcjonuje, podczas gdy wśród ludności polskiej, „nie mającej żadnego ✓

*) Aby dać małe wyobrażenie Czytelnikowi, jakie ceny Polak płacić musi za niezbędne artykuły żywnościowe w pasku, w przeciwstawieniu do cen, jakie płaci żanie Niemiec w ogólności, a Polak o tyle o ile otrzyma kartkę i na nią towar, podaję następujące przykładowe zestawienie cen z połowy listopada 1943 r.

a/ ziemniaki – 1 ctn metr. – cena kartkowa – 15 zł, paskarska przeciętnie – – 250 zł
b/ cukier 1 kg " " 2 zł " " 95 zł
c/ jajko 1 sztuka " " 0'20 zł " " 5 zł
d./ masło 1 kg " " 6 zł " " 220 zł
e./ mięso " " " 7 zł " " 65 "
f.) węgle tonna " " 60 zł " " 800 zł ✓

(Paska na chleb czarny nie ma na ogół, bo chleb, tj. jakie zresztą jest przy innych art. [illegible] każdy Polak-[illegible] zakład rzadne, o ile ~~jeśli~~ posiada kartki, a kartki z reguły otrzymuje bez trudności).

✓ [W październiku r. 1944 ceny w pasku są mniej więcej potrójne, ale ceny maksymalne, z których Niemcy korzystają, pozostały te same. (prawie wszystkie)

„pojęcia ładu i porządku", nie można dotychczas wytępić tej szkaradnej wady, jaką jest skłonność do paskarstwa (Schmuggeln, Schwarzhandel). Tak piszą Niemcy, a przecież [illegible] ~~wiedzą o tem muszą~~, że handel na pasek ratuje liczne zastępy ludności polskiej od śmierci głodowej lub śmierci przez brak ~~z braku~~ innych środków niezbędnych. ~~do życia~~ x)

V wyartykułowanej

x)

Dopisek na kartce dodatkowej

[Paskarstwo w pewnym stopniu, chociaż w innej postaci uprawiają zresztą władze niemieckie a to na drodze legalnej (pomijając nadużycia, mianowicie różne formy łapówek). Mam tu na myśli dostarczanie ludności światła elektrycznego i gazu. I tu istnieją ceny maksymalne, ale konsumcja nieograniczona przysługuje tylko Niemcom, podczas gdy dla Polaków wyznacza się zbyt małe i niewystarczające ilości, jakie mogą dla swoich potrzeb zużyć; za nadwyżkę w konsumcji Polacy płacić muszą ceny kilkakrotnie wyższe.

odstęp <opuści na tym miejscu resztę str. 35a>].

odstęp

Nierównie łatwiejsze materjalne warunki bytowania Niemców niż Polaków i możność zabezpieczenia się przed osobistymi prześladowaniami są powodem, że niestety dość dużo Polaków ~~[illegible]~~ zgłasza u władz niemieckich swą przynależność do narodu niemieckiego (jako t. zw. Volksdeutsche). Co prawda często czynią to oni pod presją ~~bardzo silną~~ władz niemieckich występującą silniej zwłaszcza wówczas, gdy Polacy noszą nazwiska niemieckie xx).

xx)

Los ~~takich~~ perekińczyków naturalnie zaraz się poprawia; mają co jeść i to po cenach maksymalnych; dostają kartki na zaspokajanie wszelkich potrzeb za tanie pieniądze i t. d. Ale jaki jest smutny los ich dzieci, które muszą iść do szkół niemieckich! Widziałem raz dwóch chłopczyków ~~w ubrankach szkolnych niemieckich~~, stojących samych przed niemiecką

szkołą przy ul. Pierackiego, rzewnie płaczących i cichutko ze sobą coś po polsku mówiących. Przystąpiłem do nich i cicho zapytałem się, co im dolega. W kilku słowach dowiedziałem się, co znosić muszą dlatego, że jeszcze po niemiecku nie umieją. Żal mi ich się zrobiło, ale pomyślałem zarazem, ~~[illegible]~~ jakie z Was będą za kilka lat ~~[illegible]~~ wzorowe okazy der Hitlerjugend! Wyprą się Boga i Ojczyzny!

Przypadki bardzo licznego zgłaszań na Volksdeutsche miały podobno miejsce na Śląsku, gdzie Polaków traktuje się jeszcze znacznie gorzej niż w Gen. Gub., aby udrękami wszelkiego rodzaju zmuszać ich do przechodzenia na narodowość przynależność niemiecką. Słyszałem niedawno, że Polacy, mówiący ze sobą po polsku na ulicy, narażają się tam na bicia po twarzy przez Niemców.

~~Zresztą~~ Ślązacy, jak Szpakowszy ~~zgłos~~ zgadzali się ~~pod~~ pod presją władz niemieckich, ~~powoływali się na ks. Adamskiego, biskupa~~ by ich zapisywano jako ~~śląskiego, którego patriotyzm polski nie może ulegać żadnej wątpliwości, że ich sam Biskup zachęcał do zgłaszania się jako~~ Volksdeutsche, ~~zwłaszcza~~ aby tą drogą ~~pod presją~~ żeby uniknąć różnych prześladowań a tym samym ratować naród polski na Śląsku od zupełnej zagłady. A ~~przecież~~ jednak: takie deklaracje okazały się ~~pod przymusem zeznane są z natury swej nieważne. Jednakże środek ten okazał się~~ w skutkach fatalny, mianowicie Niemcy, bowiem aby powiększyć kadry swego wojska, powoływali nowo pozyskanych Volksdeutsche ~~żołnierzy do wojska~~, do służby frontowej, gdzie teraz także liczne zastępy Polaków giną.

Abs.

Bez przechodzenia na przynależność niemiecką Polacy czasem próbują ułatwić sobie warunki egzystencji przez to, że zgłaszają sami w Wohnungsamt gotowość podnajmowania Niemcom w swych mieszkaniach pokojów z urządzeniem, pościelą z częściowym lub całkowitym utrzymaniem. Niemcy z reguły płacą dobrze, bo im pieniędzy nie brak a nadto wydają posiada-

/.

Dopiski do str. 39

x) Spotkać się można ~~[illegible]~~ z zapatrywaniem, że paskarze są [tak wielkimi] dobrodziejami ludności polskiej po miastach, ~~że~~ [illegible] ją chronią [ją] od śmierci głodowej, i dlatego należałoby im po wojnie postawić pomniki. W takich przechwałkach ~~jest~~ [jest] oczywiście dużo przesady, bo jeżeli nawet potrzebny jest i wszystkim ludności, gdy mianowicie ceny rynkowe przekraczają wszelką, [illegible] z zakazem potajemnego. ‡‡ [Części [illegible] ~~[illegible]~~ rozpaczliwie grozy bandytów, którzy wyprzedali już wszystko, co wyprzedać mogli, i wkrótce nie będą ~~już~~ mogli płacić cen paskarskich za artykuły niezbędne [im] do życia. Stają oni u brzegu przepaści, która prowadzi do śmierci.

~~[illegible]~~ [Zdarza się, że Niemcy zamiast płacić na targu ceny maksymalne, ~~ustalone~~ ustalone w Warszawie, nabywają je po cenach paskarskich. Dzieje się to wtedy, gdy żołnierze nabywają dla siebie na podstawie kartek, czy legitymacji, bez celu wysłania go do Niemiec.

Dopisek.

do str. ~~VI.~~ 39.

xx) Znane mi są liczne wypadki, że Polacy z niemieckimi "nazwiskami", których ojcowie lub dalsi przodkowie w Polsce się osiedlili i których potomkowie czują się ~~naprawdę~~ prawdziwymi Polakami, stoją twardo przy swej przynależności polskiej – mimo nieustannych presji wywieranych na nich przez Niemców. I tak ~~jeden np.~~ jeden ze znanych adwokatów w Krakowie, ~~wielce szanowany członek palestry krakowskiej~~, noszący niemieckie nazwisko, nie chciał być "Volksdeutschem", i mimo presji na niego wywieranych, zginął, ~~więc~~ (z tego powodu) [illegible]"

/. verte /

urządzane udręki; był kilkakrotnie
- w ciągu pierwszych 3 lat wojny -
osadzany w więzieniu i materialnie
~~wyniszczony~~ (i został) zrujnowany, lecz mimo
to Niemcy na nim, jako na dobrym
Polaku, zasłużonym działaczu na-
rodowym, „deklaracji na Volksdeu-
tsch'a" nie potrafili wymusić.

czom mieszkania, zbędne kartki uprawniające do kupowania po cenach maksymalnych w sklepach niemieckich. Jednakże takie podnajmowanie mieszkań Niemcom połączone jest ze znacznym ryzykiem, gdyż podnajemcy niejednokrotnie traktują posiadaczy mieszkania ~~jako Polaków~~ w sposób dokuczliwy a nawet poniżający. Niemcy bowiem, którzy przybywają do nas, by tu mieszkać i współdziałać w funkcjach rządowych, są w znacznym procencie wychowankami szkół hitlerowskich, jakich państwo niemieckie dla spełnienia swych zadań do ziem zdobytych bez żalu ze swego terytorium wywozi. O wartości etycznej tych eksportowanych funkcjonarjuszów nie świadczy pochlebnie rozwielmożnione łapownictwo, o którym już wyżej pisałem, ani rabunki, o których doruczam jeszcze słów nieco.

Polacy ponoszą duże straty majątkowe także przez ~~prosta~~ rabunki, przeciw którym nie odważą się protestować lub żalić się z obawy przed represjami ze strony osławionego Gestapo, które przy każdej sposobności, a takimi są skargi na Niemców, dopatruje się „einer deutschfeindlichen Gesinnung,“ prowadzącej do różnych administracyjnych represji.

Oto kilka ~~przykładów~~ rabunków:

Rodzina spokrewniona ze mną ma ładną willę w Krakowie, ~~[illegible] urządzoną~~ w której znajdowały się cenne obrazy, bardzo ładne meble i wiele innych pięknych rzeczy. Willę tę zajęli Niemcy, oficerowie S.S., a właściciele musieli ~~przeprowadzili~~ przeprowadzić się do swych rodziców, zabierając ze sobą tylko bieliznę, ubrania i inne niezbędne rzeczy; a wszystkie inne ruchomości musieli pozostawić na miejscu. Jeden z oficerów zapewnił ich, że żadnej straty przez to nie poniosą i że nawet służąca może pozostać

celem pilnowania rzeczy i sprzątania mieszkania. Oficerowie pierwsi zajmujący mieszkanie wyjechali, a na ich miejsce przybyli inni, potem jeszcze kilka razy zmieniali się lokatorowie. Służącą wydalono. Już służąca doniosła swym chlebodawcom, że bardzo kosztowne wina, jakie były w piwnicy zostały w zupełności wypite. Po kilkunastu miesiącach dowiedzieli się właściciele ~~mieszkania~~ willi, ~~że~~ od sąsiadów, że zajechał raz wielki wóz meblowy przed willę i że zapakowano do niego – jak się zdaje – wszystkie cenniejsze rzeczy (~~[illegible]~~) jakie się w willi znajdowały, że wynoszono ([illegible] obrazy, cenne meble, srebra i t. d.x)

Do moich znajomych mieszkających w Krakowie przyszedł z początkiem roku 1940 Niemiec z odznakami Partji, aby obejrzeć mieszkanie w zamiarze podnajęcia pokoju. Nazajutrz przybył ponownie ~~ten sam Niemiec~~ z zawiadomieniem, że pokoju, który mu się spodobał, nie najmie, ale prosi, aby mu zapakowano perski dywanik (był to wyjątkowo piękny perski dywan), bo go dla siebie potrzebuje. Gdy się zapytali, ile za niego zapłaci, odpowiedział, że „nic", bo w tym kraju przez Niemców zdobytym, mogą zdobywcy zabierać, co zechcą, jako łup wojenny (Kriegsbeute). Oczywiście dywanik wydano.

W dwa tygodnie po śmierci mego brata Antoniego, który zmarł 2. stycznia 1941 r. w swym mieszkaniu w Niegłowicach oddalonych o trzy kilometry od Jasła, przybył tam jakiś umundurowany Niemiec a za nim przyjechało auto ciężarowe.

W mieszkaniu znajdowała się wówczas gospodyni i służąca ś.p. brata, które pilnowały z polecenia córki wszystkich rzeczy po moim bracie pozostałych. Niemiec kazał przynosić do auta znaczną część ruchomości wartościowych między nimi

x) Kiedy w r. 1944 pod wpływem obawy rychłego przyjścia Bolszewików, Niemcy rozpoczęli masowe wyprowadzanie się z Krakowa, wywieziono z willi (podobnie zresztą jak z wielu innych domów) resztę pozostałych rzeczy, a nawet wanny z łazienki, świeczniki elektryczne, kuchenki gazowe i elektryczne, ~~i t. d.~~

piękne obrazy, meble, antyki i bardzo kosztowny gramofon z kilkuset płytami gramofonowymi i wywozi wszystkie te rzeczy bez podania nazwiska swego, ani dokąd rzeczy wywozi.

Takich przykładów możnaby z pewnością przytoczyć bez liku. Słyszałem ~~zwłaszcza~~ także od właścicieli dóbr, którzy w swych majątkach pozostali, jak to we własnym interesie dostarczali różnym funkcjonariuszom rządowym, zajętym nadzorem dóbr, czego tylko ci panowie zażądali, oczywiście bez wynagrodzenia. Zdarzało się, że tacy panowie oświadczali, że cenę każdą zapłacą, bo niczego nie chcą zabierać bezpłatnie, a wtedy wymieniało się cenę, która przypominała swą wartością starożytnym rajduszkom (kawałeczek miedzi bez wartości), składane na rzecz kupującego przy pozornej sprzedaży. I w ten sposób wszystko było w porządku!

Omawiałem powyżej przykłady smutnego położenia inteligencji, ludzi zamożniejszych i włościan. Nie pisałem o robotnikach, którym na ogół powodziło się ~~dotychczas~~ początkowo wcale nie źle. Mieli przez różne w Krakowie i poza Krakowem dokonywane przebudowy i inne zmiany zarządzane przez Niemców - dużo zajęcia a wynagrodzenia płacono im dość wysokie, w rażącym przeciwieństwie zwłaszcza do wynagrodzeń polskich pracowników umysłowych, których płace nie dawały na ogół minimum egzystencji. Jednakże sytuacja robotniczej warstwy naszego społeczeństwa zaczyna się - gdy to piszę (w r. 1941) - pogarszać, bo dla braku surowca praca w niektórych wytwórniach ulega ograniczeniom a nawet zanika. Słyszę w dniach ostatnich, że zamknięte zostały wielkie wytwórnie w Starachowicach i w Stalowej Woli; że kopalnie wielickie i bocheńskie zaprzestały w znacznej mierze eksploatacji soli;

/.

a to z powodu braku węgla, że maszyny z tych kopalni wywozi się do Niemiec, że wiele dziesiątek tysięcy robotników zostaje przez to pozbawionych środków do życia, a jako bezrobotni będą niezawodnie wywiezieni do Niemiec do różnych tylokrotnie już bombami obrzucanych fabryk, aby tam zastąpić robotników niemieckich, którzy w fabrykach zginęli lub znajdują się na froncie. Rodziny wyjeżdżających robotników zostają przeważnie w biednym (masowym) kraju, w którym przez wysiedlania z zachodu i wschodu do Gen. Gub. oraz przez olbrzymi napływ ludności niemieckiej powstało przeludnienie i wzrasta brak środków żywności. Rodziny takie czekać muszą, aż ich żywiciele przyślą im z Niemiec potrzebne do życia pieniądze. – Dobrze dzieje się tylko robotnikom pracującym u nas u Niemców.*)

Dopisek na stronie dodatk.

Nowe środki ujemnego wkraczania w sytuację finansową Polaków wprowadza obecnie dziennik rozporządzeń z d. 24. kwietnia 1942 N 31 przez podatki i inne opłaty publiczne mające obciążać tylko Polaków, albo Polaków w wyższej mierze aniżeli Niemców. Przytaczam tu jedynie przepisy ważniejsze:

Niemcy zostają zwolnieni na przyszłość od płacenia na rzecz gmin t. zw. daniny majątkowej. Aby ubytek stąd na niekorzyść gmin powstały usunąć a nawet zarządom gmin dochody z tego źródła płynące podwyższyć, podnosi się daninę (na przyszłość tylko Polaków obciążającą) o 200%!

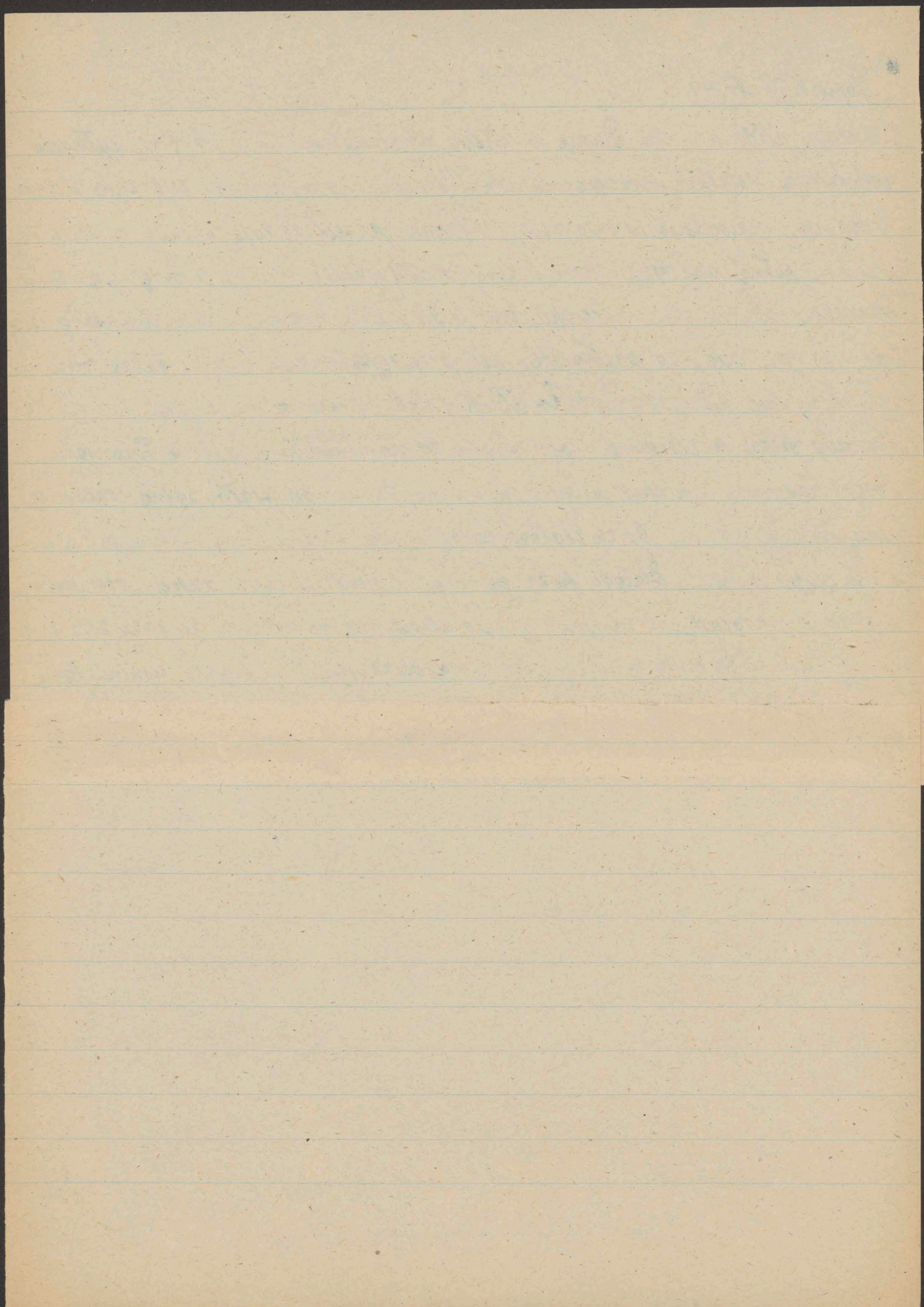
Podnosi się również o 200% podatek gruntowy; ma to być dodatek wojenny, który tym samym Niemców nie obciąża skoro Niemcy wojny nie wywołali, tylko Polacy! Ta zwyżka odbija się niekorzystnie głównie na wieśniakach.

Podnosi się bardzo znacznie skalę podatku od wynagrodzenia (głównie z za pracy);

*) Ten ustęp dopisuję w maju 1942 r.

*) <u>Dopisek do str. 44.</u>

Od czasu, kiedy powyższe zdanie w tekście zamieściłem (Koniec r. 1941) sytuacja robotników polskich pracujących dla Niemców pogorszyła się znacznie. Niemcy bowiem - oczywiście w interesie własnym - przestrzegają zasady, że złoty zachować pełną wartość i dlatego ceny maksymalne nadal obowiązują i żadnej drożyzny nie ma ani w Reichu ani w G.G. (Sądy niem. muszą tę zasadę uznawać bezwzględnie); że paskarstwo jest przestępstwem i dlatego także robocizna nie może być podwyższona itd. Robotnik polski - pracować musi więc nadal dla Niemców ~~przez~~ przepisaną ilość godzin za ~~nominalnym~~ minimalnym wynagrodzeniem dotychczasowym, chociaż przy tym wynagrodzeniu musiałby zginąć razem ze swą rodziną z głodu, bo za złotego coraz mniej można kupić. ~~(O tym jest w dalszym ciągu mowa)~~. Dlatego poza godzinami obowiązkowego zajęcia rzemieślnicy i robotnicy pracują na zamówienia Polaków nieraz nocami, za ceny znacznie wyższe, aby utrzymać siebie i swych najbliższych. (Ten dopisek umieściłem w maju 1942 r. a od tego czasu sytuacja robotników do r. 1944 znacznie się pogorszyła).



od str. 45

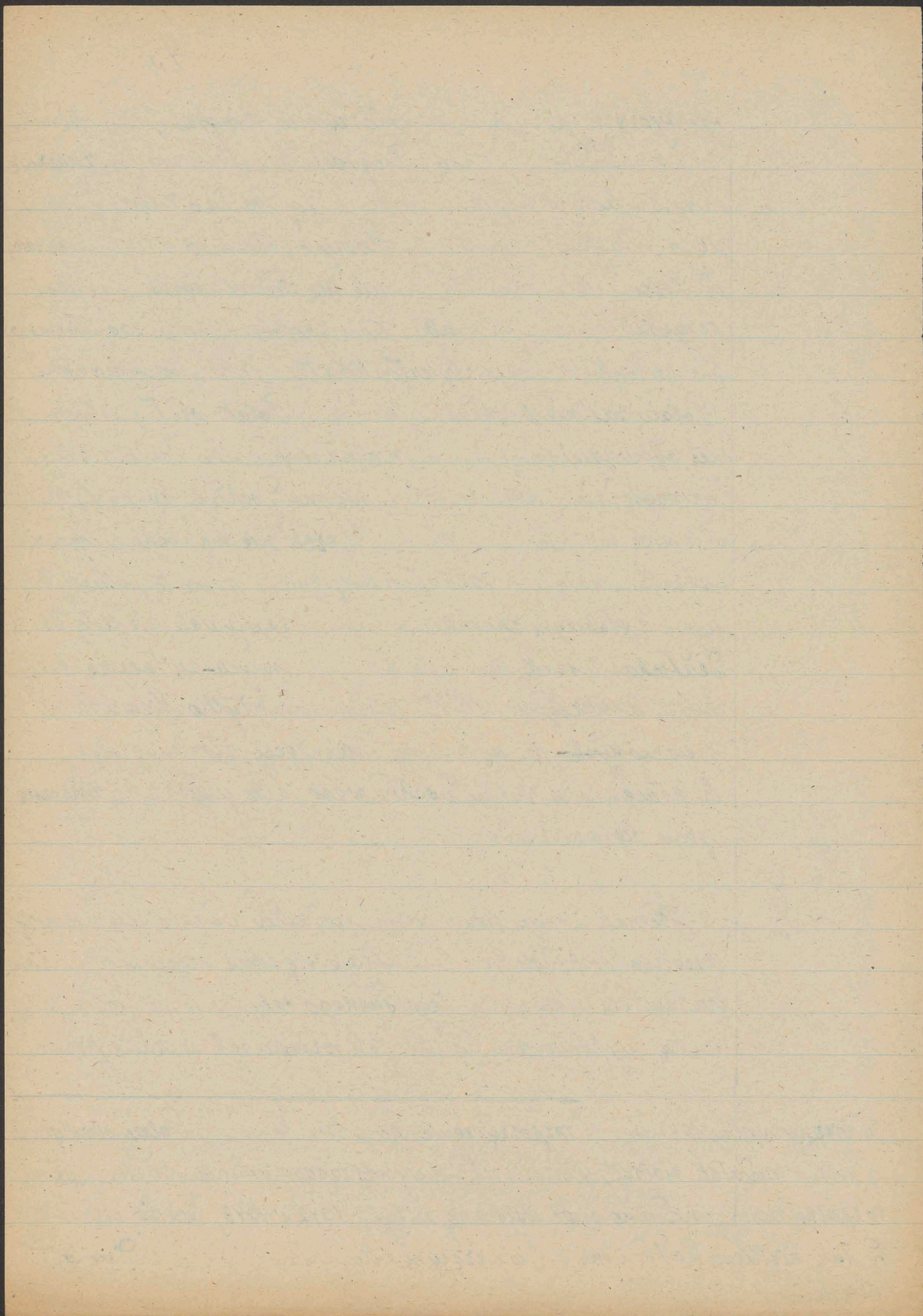
przyczym powiększa się olbrzymio progresję tego podatku, o ile ~~chodzi o~~ dotyczy Polaków. Progresja dla Niemców jest znacznie niższa. Równocześnie wprowadza się bardzo znaczną degresję tego podatku, ale tylko na korzyść Niemców i to w zależności od ilości dzieci. Dla Polaków nie ma żadnej degresji. Cel jest oczywisty: chodzi o to, aby i tym sposobem pobudzać Niemców do powiększania liczby członków tego „szlachetnego narodu". Polacy zaś nie powinni się mnożyć. Polak według dotychczas tu obowiązujących norm nie płaci podatku dochodowego (od wynagrodzeń), jeżeli rocznie nie ma dochodu ponad 1500 zł *) Niemiec nie płaci tego podatku, jeśli nie ma dochodu ~~ponad~~ przekraczającego 1028 zł miesięcznie! Nowa to pokusa dla ludzi o słabszym charakterze, aby się zapisywali na listę „Volksdeutsche"! Wszak obok tylu korzyści innych – zwłaszcza o ile chodzi o niezbędne środki utrzymania, tylko Niemcom za pewnione ~~jest~~ – mogą neofici niemieccy zwalniać się całkiem od płacenia podatku dochodowego, albo uzyskiwać znaczne jego ograniczenia.

Odstęp jednego wiersza

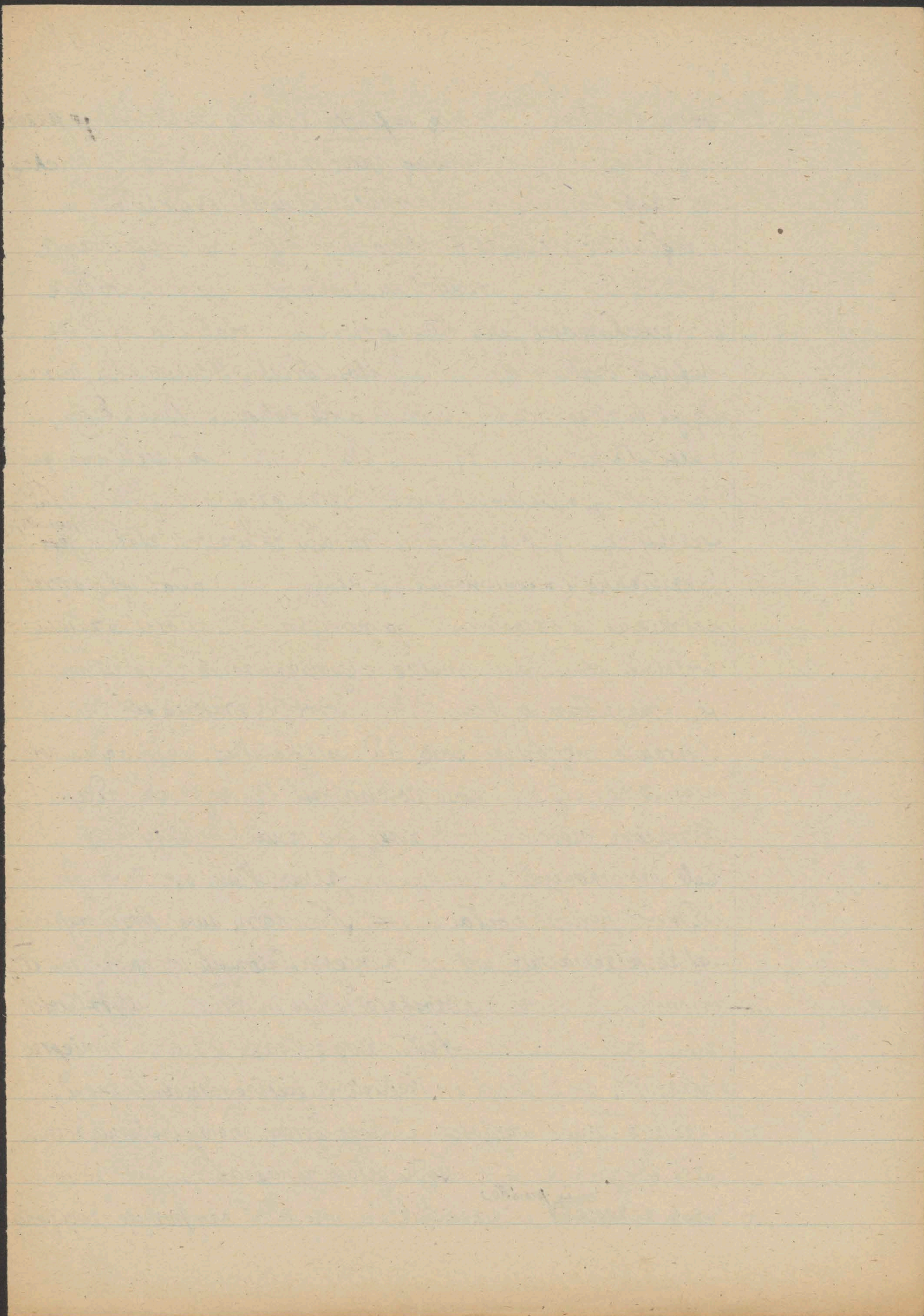
Jednak drogą podnoszenia podatków i danin celem powiększenia dochodów Gen. Gub. staje się coraz więcej zbędną. Niemcy bowiem dla osiągnięcia tego samego celu wstępują na drogę inną, wypróbowaną w szerokich rozmiarach w czasie pierwszej ./.

---

*) W bieżącym roku 1944 wyszło rozporządzenie, na podstawie którego Polacy obowiązani są płacić podatek osobisty już od dochodu, wynoszącego rocznie 900 zł (!). Temu rozporządzeniu nadano moc wsteczną za lata 1942 i 1943 tak, że podatek od tak niskiego dochodu ma być w bieżącym roku spłacony także za dwa lata ubiegłe. –



wojny światowej. Jest nią inflacja biletów bankowych. Przez nią Rząd i Niemcy mogą mieć na razie pieniędzy, ile chcą, na zaspokajanie potrzeb materialnych, czy chodzi o płace urzędników i innych funkcjonariuszów, czy o kupowanie środków żywności, różnych ruchomości a niejednokrotnie i nieruchomości, czy o wynagrodzenie robotnika i t. d. W miarę potrzeb drukuje się dowolną ilość biletów bankowych i puszcza się je w obrót, nie troszcząc się o ich pokrycie. Bank Emisyjny musi starać się na żądanie Rządu tylko o druk wymaganej ilości papierowych znaków pieniężnych. Przy tym władze przestrzegają bezwzględnie zasady, że wartość złotego ~~jest~~ pozostaje niezmienna i niezmieniona, że złoty służy nadal jako środek wymiany w obrocie według nominalnej wartości a zatem wszelkie ceny maksymalne i wynagrodzenia inne utrzymuje się obowiązkowo w mocy. W ten sposób wyzyskuje się masowo i prawie niepostrzeżenie ludność polską, a bogaci ludność niemiecką, skoro ludność polska jest tą, która sprzedaje Niemcom, czego oni sobie życzą po cenach maksymalnych lub oznaczonych jednostronnie przez Niemców (Zwangskäufe), ludność polska dostarcza ~~zai~~ Niemcom swej pracy najemnej także przeważnie według dawniej ustalonych wynagrodzeń etc. p., a środkiem zapłaty pozostaje w niezmienionej wysokości złoty reprezentujący faktycznie z każdym dniem mniejszą wartość. Do władz niemieckich, przestrzegających zasady niezmienionej wartości złotego wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy, należą także sądy, które zmuszone są brać za podstawę swych orzeczeń (m. i. prawidło), że wszelkie, czy wcześniej, czy później zaciągnię-



te zobowiązania ~~zostają~~ zostają umorzone przez zapłaty w złotych uskuteczniane w wysokości wyrażonej w tytułach ich powstania.*)

Na pokrycie biletów Banku Emisyjnego byłyby się znalazły obfite źródła w miliardowych wartościach rzeczy, zwłaszcza klejnotów, złota i dolarów, konfiskowanych Żydom lub znajdywanych w skrytkach ich dawnych mieszkań a naturalnie także w podobnych rzeczach zabieranych Polakom; jednakże, jak słyszę a uważam za rzecz bardzo prawdopodobną, znaczną częścią przedmiotów skonfiskowanych podzielili się i dzielą się organy, przeprowadzające konfiskaty a część, która zostaje oddawana władzom, idzie na pokrywanie potrzeb bardzo kosztownej wojny.

Odstęp jednego wiersza

W końcu nadmieniam - (dopisuję to w r. 1943) - iż dotkliwymi są dla ludności polskiej nakazy, jakie otrzymują polscy rzemieślnicy, przeładowani przeważnie (z powodu braku robotników) zamówieniami, żeby przede wszystkim zaspokajali potrzeby Niemców a Polaków tylko o tyle, o ile znajdą chwile wolnego czasu.

Odstęp jednego wiersza

F. Nieszanowanie żadnych „praw wolnościowych" w sto"

*) Jak inflacja emisyjna biletów bankowych wzrasta, to podał w r. 1944 (dopisuję tę notatkę we wrześniu tegoż roku) potajemnie drukowany dziennczek w obszernym artykule, pochodzącym widocznie ze źródła dobrze poinformowanego. Z niego dowiedzieliśmy się między wielu in. datami statystycznymi, że w czasie założenia Banku Emisyjnego na miejsce Banku Polskiego było w obiegu w ~~[illegible]~~ Gen. Gubernatorstwie 0.9 miliarda złotych w biletach bankowych. Cyfra ta wzrosła w r. 1943 do 5 a w sierpniu w r. 1944 r. do 10 miliardów!

sunku do ludności polskiej

W szczególności naruszenia osobistej nietykalności.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w dziedzinie dóbr wyższych, aniżeli mienie – w sferze dóbr osobistych, życia i czci nieszczęśliwych Polaków.

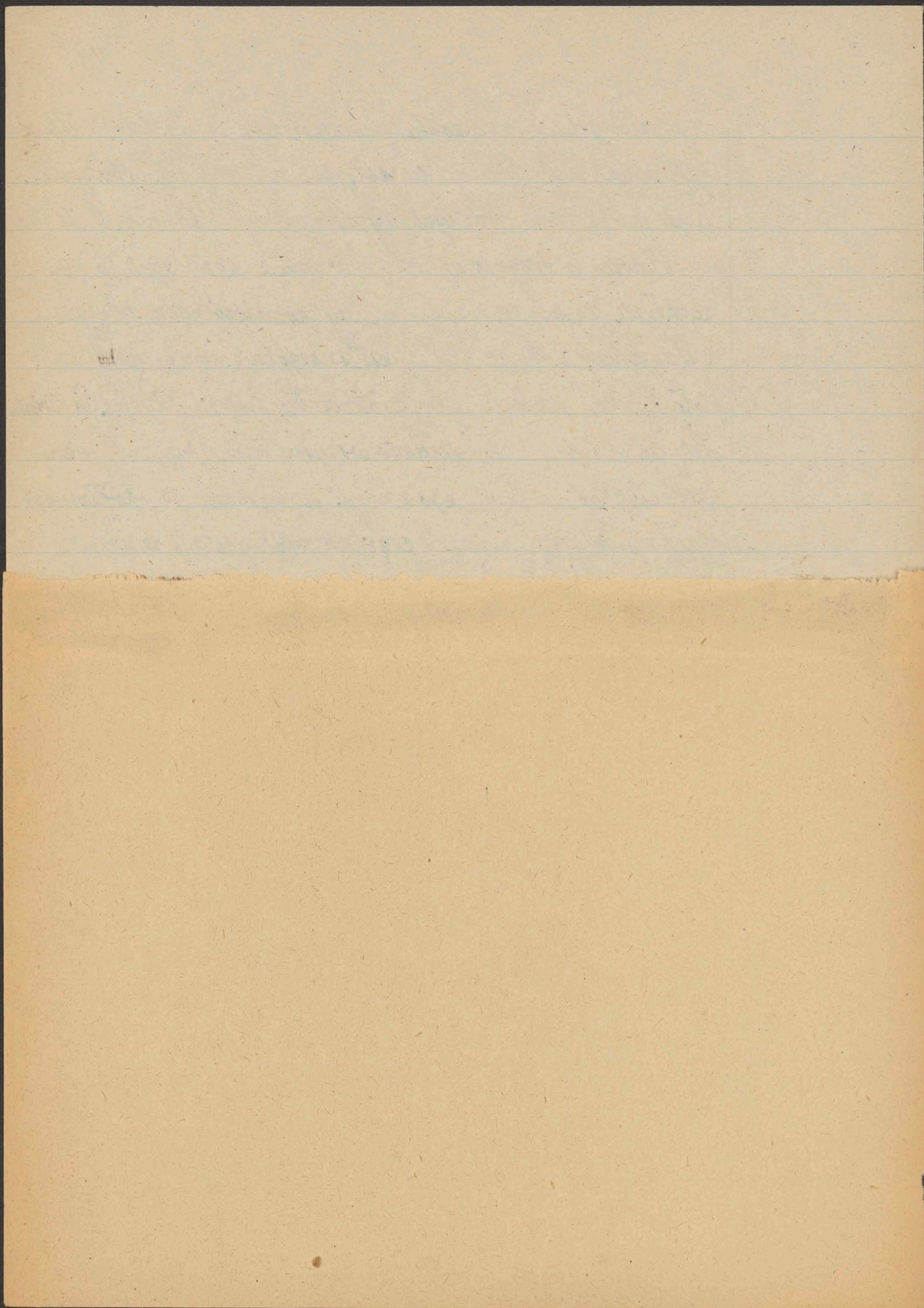
Wszechwładna policja niemiecka dowolnie pozbawiała i pozbawia wolności wielu Polaków a z pośród nich pozbawia wielu także ~~często bez uzasadnionej przyczyny~~ życia. Aresztowania odbywają się na podstawie jakichś podejrzeń i donosów, czasem z powodu drobnych uchybień, wskazujących na „deutschfeindliche Gesinnung" a przeważnie bez powodu, bo przecież powodem nazwać nie można nieuprawdopodobnionych przypuszczeń, albo tylko potrzebę wywołania terroru przez karanie śmiercią ludzi niewątpliwie niewinnych.

Aresztowanych często nie przesłuchuje się wcale, nie podaje się im też powodów aresztowania. Zatrzymuje się ich w więzieniach (w Krakowie przeważnie w więzieniu wojskowym przy ul. Montelupich), albo wywozi się ich do wielkich obozów koncentracyjnych. (Najbliższym Krakowa jest olbrzymi obóz koncentracyjny w Oświęcimiu po niem. Auschwitz). Niespodziewanie wypuszcza się ich na wolność – po kilku dniach, tygodniach lub miesiącach, albo nie wypuszcza się ich wcale. Wielu z nich umiera wkrótce po uwięzieniu skutkiem chorób epidemicznych, przepracowania fizycznego, złego odżywiania, różnych udręk. Wielu zostaje rozstrzelanych. O śmierci zawiadamia się najbliższego krewnego lub małżonka bez podania powodu śmierci, czy zmarły zginął śmiercią naturalną, czy został zabity i z jakiej przyczyny. Najgorsze jest traktowanie tych

/.

uwięzionych, którzy zostają umieszczeni w oddziałach dla po-
dejrzanych o polityczne przestępstwa i podlegają śledztwu
przy zastosowaniu różnych, wyrafinowanych tortur. O ile chodzi
w ogólności o srogość w postępowaniu z więźniami, to mają
zachodzić znaczne różnice między poszczególnymi obozami.
Osławionym z okrucieństw jest szczególnie obóz w Mauthausen
koło Linzu, przeznaczony głównie dla księży i Żydów. Po krótkim
pobycie w tym obozie prawie wszyscy tam giną, skutkiem -
jak słychać - okrutnego z nimi postępowania, potwornego
katowania i nadzwyczaj ciężkich robót głównie w kamienio-
łomach. Opowiadano mi o niezwykle silnym młodzieńcu
chrześcijaninie, który zdołał wydostać się ~~(p. k. 47 do 52.)~~ z obozu itd. str. 50

Koniec str. 46



z obozu w jakiś niezwykły sposób i do kraju wrócił, ciężko chory, ~~i strasznie~~ bardzo pokaleczony i w kilka dni potem umarł. Przed śmiercią miał opowiadać okropne rzeczy, jakie z więźniami w Mauthausen się wyprawia i z przekleństwem na ustach na oprawców ducha wyzionął.

Słyszałem z ust osoby zupełnie wiarygodnej i cieszącej się powszechnym szacunkiem, która wkrótce po uwięzieniu (na ulicy Montelupich w Krakowie) została na wolność wypuszczona, że nie mogła sypiać nocami skutkiem strasznych jęków i krzyków, dochodzących z innych cel, i tłumaczyła sobie to tym, że w jej sąsiedztwie odbywać się musiały indagacje policyjne, prowadzone zapomocą tortur. Czcigodny sędzia Polak, zajęty w Sądzie Krakowskim, mówił mi jako o fakcie stwierdzonym niewątpliwie, iż w Nowym-Sączu policja prowadzi śledztwa w ten sposób, że do aresztowanego rozebranego do naga wprowadza dwa psy odpowiednio tresowane, które rzucają się na aresztowanego i gryzą go. Ma to być najskuteczniejszy środek do wydobywania zeznań, jakich policja sobie życzy.

Słyszałem także niejednokrotnie o objawach sadyzmu. Jeżeli nie występują one tylko u widocznie wyjątkowych zwyrodnialców, to przypisać ~~ten sadyzm~~ je należy – jak przypuszczam – systemowi wychowania w szkołach, kierujących do „Hitlerjugend", w których ~~zapewne~~ wszczepia się ~~lekceważenie lub~~ nienawiść do Nie-niemców, oraz zasadę, którą n.s. tak często powtarzają: „Mitleid ist nur Schwäche". –

Tu ~~wspomnę~~ opowiem przynajmniej o jednym przykładzie, o którym słyszałem z ust naocznego świadka: Było to, zdaje się, w pierwszych miesiącach r. 1941. Na Rynek Główny zajechało przed Kawiarnię Europejską wielkie auto ciężarowe z żołnierzami policyjnymi. Wybrali oni całkiem dowolnie z Kawiarni 18 mężczyzn i zawieźli

./.

ich do więzienia na ulicę Montelupich, gdzie ~~więzienni~~ pozostawali bez przesłuchania przez trzy tygodnie. Po upływie tego czasu zawiadomiono ich, że będą na wolność wypuszczeni ale zaprowadzono ich przedtem do sali, w której dwaj młodziutcy oficerowie (S.S.) zapewne wychowankowie ~~ze~~ szkół dla „Hitlerjugend", powiedzieli im, że na pożegnanie urządzą im zabawne przedstawienie. Za chwilę wprowadzono starego zgrzybiałego Żyda w łachmanach, któremu oficer, trzymający trzcinkę w ręku kazał tańczyć i śpiewać, pokazując mu, że ~~otrzyma razy~~ będzie bity trzcinką, w wypadku nieposłuszeństwa. Żyd zaczął z trudem podnosić nogę za nogą, przyczem raz przewrócił się, za co dostał trzcinką i ledwie wstał, by dalej tańczyć; wydobywał też z siebie jakieś nieludzkie głosy, co miało zastąpić śpiew. Siedzący na krzesłach dwaj oficerowie ~~śmiali~~ się z tego widowiska do rozpuku i widocznie bawili się wybornie. Polacy zaś, którzy według rozkazu stali pod ścianą, odwracali się z odrazą, żeby oszczędzić sobie tak przykrego widowiska.

Kilka innych przykładów, o których słyszałem, nie przytaczam, bo wolę przypuszczać, że okrutni siepacze, którzy widocznie wymyślali różne sposoby mąk, aby zwiększać cierpienia innych dla swej przyjemności, należeli do chorych psychicznie zwyrodnialców.

Zresztą o tym, co się dzieje w więzieniach i obozach koncentracyjnych trudno się czegoś bliższego dowiedzieć, gdyż wypuszczeni na wolność z obawy, aby nie zostali ponownie aresztowani, z powodu opowiadań, świadczących o „deutschfeindliche Gesinnung" – nie mówią nic, albo mówią bardzo mało o tym, co w więzieniu przeżyli. *

* Ludzie, których i przy najsmutniejszych zdarzeniach humor nie opuszcza, wymyślili następującą anegdotkę: Aresztowano dwóch Żydów, powiedzmy Rosenfelda i Rosenstocka i wywieziono ich do obozu koncentracyjnego. Rosenfeld wkrótce powrócił ale go niebawem powtórnie aresztowano. Rosenstock został potem także wypuszczony na wolność. Spotkał go trzeci Żyd nazwiskiem Rosenbaum i zaczął wypytywać się Rosenstocka jak mu się w obozie koncentr. powodziło. Rosenstock szeroko opowiadał, że wszelkie wieści o złym obchodzeniu się z więźniami są przesadzone a nawet przewrotnie zmyślone. Naturalnie brak wolności dokucza, ale poza tym jest dobre, mieszkanie wygodne, dozorcy obchodzą się z więźniami uprzejmie itp. „Jakto może być jednak," zapytał go Rosenbaum – „przecież Rosenfeld opowiadał coś całkiem przeciwnego!?" „Dziwisz się jak to może być" odpowiedział Rosenstock – „Rzecz bardzo prosta. A dlaczego Rosenfeld znowu siedzi?" –

Prawdy zupełnej będzie można dowiedzieć się chyba dopiero po po-
myślnym dla nas zakończeniu wojny.

Aresztowania indywidualne dokonywane bywają zwykle w mie-
szkaniach i nocą. Masowe aresztowania odbywają się w ten sposób
że wojskowe organa policyjne wchodzą do restauracji, kawiarni,
fryzjerni i innych lokali i zabierają z nich dowolnie większą
lub mniejszą liczbę ludzi, których zabierają ~~[illegible]~~ do więzień.

Coraz więcej rozpowszechniają się także „łapanki" dokonywane
przez wojskową i cywilną policję, ~~[illegible]~~ najczęściej w celu
wywożenia ludzi do robót, zwłaszcza do Niemiec. ~~Albowiem~~ Odbywają się
one w ten sposób, — jak to zresztą gdzieś wyżej zaznaczyłem — że policja otacza ze wszystkich stron ~~jakąś~~
jedną z ulic, plac, odcinek plant, plażę, targowisko, miejsca
przed kościołem po nabożeństwie i inne przestrzenie, na których
zazwyczaj gromadzi się więcej ludzi i wybiera z pośród nich tylu
i takich, którzy dla celów „łapanki" najlepiej się kwalifikują
a potem zatrzymuje się ich w więzieniu i wywozi. Łapanych na
publicznych miejscach wywozi się ~~często~~ przeważnie tak jak ich wzięto, ~~w jednym~~
w nieraz niedostatecznym ubraniu, bez dania im sposobności
zawiadomienia krewnych, że mają być wywiezieni i bez możności
zabrania ze sobą na drogę jakichś rzeczy. Z takich łapanek uli-
cznych znany mi jest m. i. następujący przykład:

Robotnik mający żonę i troje drobnych dzieci ciężko zachorował. Żona utrzy-
mywała rodzinę ze sprzedaży rzeczy przeważnie takich, które ~~niepotrzebnych, które~~ jej darowali
sąsiedzi. Mimo pory zimowej przyszła kolej na płaszcz zimowy
męża. Wyszła więc z nim na t. zw. „tandetę", żeby płaszcz sprzedać.
Nagle plac otoczyła policja wojskowa i wszystkich zdolnych do pracy
a między nimi i tę kobietę z płaszczem wzięto i wywieziono na
kolej a potem jeszcze dalej za Kraków. Smutną wiadomość o tym
przyniosła rodzinie z tandety jakaś staruszka; ale, co się potem

stało, czego nie wiedziała. Ileż to tysięcy podobnych tragedji łączyło się z „łapankami"?!

Nowy Stadthauptmann p. Krämer zaprowadził w staraniu się o zdolnych do pracy mężczyzn inny system. Nakazywał wskazanym przez swe organa przedsiębiorcom, aby dostawiali osobiście w terminach oznaczonych po 20% zajętych u siebie robotników lub innych funkcjonariuszów zdrowych i silnych – i to pod zagrożeniem bardzo surowych kar, jak np. zamknięcia przedsiębiorstwa. Przez takie zamknięcie przedsiębiorstwa także reszta pracowników stawała się bezrobotną, a potem i tych z urzędu do robót zabierano. Jednak metodę p. Krämera ~~jednak~~ porzucono bo przedsiębiorcom brak było środków egzekutywy do wykonania polecenia i powrócono do zwykłych „łapanek".–

~~Mimo to wszystko w dziennikach ogłasza się, jak to polscy pracownicy zgłaszają się ochoczo do pracy, mającej na celu pomaganie Niemcom w ich krucjacie przeciw barbarzyńcom bolszewickim.~~

W ostatnich dniach, gdy to piszę, ~~(wiosną 1942)~~ ~~(w 1942)~~ dowiedziałem się, że wyższe klasy szkoły mechanicznej w Krakowie będą zamknięte a uczniowie wywiezieni do Niemiec, aby tam pomagać w wytwórniach aeroplanów. Z jakim to łączy się niebezpieczeństwem dla wywiezionych, nie potrzebuję dodawać, skoro jest rzeczą ogólnie wiadomą, że przede wszystkim wytwórnie środków wojennych narażone są na naloty z Anglii.

Przymusowemu wywożeniu do Niemiec do robót ulegają w szczególności osoby zdolne do pracy, które nie mogą wykazać się t. zw. Arbeitskarte, wystawioną przez miejscowy urząd pracy (Arbeitsamt).

O tych, których wywozi się do pracy do Niemiec, pisze się po dziennikach kłamliwie, że Polacy sami zgłaszają się do pracy

z prośbą o wywiezienie ich. W Kr. Ztg widziałem ilustrację, przedstawiającą, jaki to ścisk panuje przed biurem, gdzie przyjmuje się takie zgłoszenia. O uroczystości urządzonej dla miljonowego „ochotnika", który ~~zgłaszającego~~ się do wywiezienia, (zaznaczyłem) ~~[illegible]~~ wiadomość w rozdziale XIII.

Kr. Ztg. z 25.VI. czerwca 1940 r. podnosiła w swym artykule jak to Niemcy świetnie zorganizowali pracę w Gen. Gub., skoro robotnik polski znajduje wszędzie pracę i zarobek, a jeżeli woli, może wyjechać do robót do Niemiec.

Łapanie ludzi na miejscach publicznych (- to dopisuję w listopadzie 1943 r. -) odbywa się także w innych celach. Szczególnie grozą przejmującymi są łapanki przeważnie młodzieńców, lecz także dojrzałych już mężczyzn, którzy mają być t. zw. zakładnikami.

Okrutne postępowanie Niemców z nami potęguje w społeczeństwie oczywiście coraz większą nienawiść do najeźdźców a zwłaszcza do inicjatorów i kierowników akcji morderstw i innych prześladowań. Zdarzyły się zatem (z czasem - w r. 1943) zabójstwa takich indywiduów. W odpowiedzi na to (- gdy sprawcy nie są wiadomi -) zostaje rozstrzelanych za każdego Niemca lub Volksdeutscha zabitego lub zranionego, ~~co~~ najmniej dziesięciu zakładników. Rozstrzeliwanie bywa dokonywane zwykle na miejscu tam, gdzie Niemca zabito lub zraniono. Zwłoki rozstrzelanych leżą przez kilka godzin na miejscu egzekucji, aby ich widokiem wywoływać tym większy postrach wśród ludności.

-gdy sprawcy nie są wiadomi-

Tego rodzaju egzekucje mnożą się coraz ~~więcej~~ częściej. Zdaje się, że najwięcej odbywa się ich w Warszawie. Egzekucje (rozstrzelanie po dziesięciu, dwudziestu, a nawet więcej Polaków zakładników za jednego Niemca zabitego lub zranionego) rozciągnięto w Krakowie, - czego dawniej tu nie było, - na przypadki, gdy /.

po dziesięciu dwu„ dziestu a nawet więcej

zabitego lub zranionego

przedmiotem zamachu był

Polak, ~~jako~~ szpieg niemiecki, ~~zdradzający Polaków, został~~ z tajnego wyroku polskiego ~~zgładzony~~. O takich przypadkach z prowincji słyszałem niejednokrotnie. – Oto przykład, który znam z ust możliwie najwiarogodniejszych: Niedaleko Puław ~~chłopi~~ zabili dwóch ~~Polaków~~ [parobków] ~~[polskich]~~, którzy służyli Niemcom jako szpiedzy i donosiciele ~~i~~ spowodowali wiele okrutnych kar. Niemiecka policja – wobec

tych niemieckich szpiegów

tego, że zabójcy [tych niemieckich szpiegów] sami się nie zgłosili na wezwanie, poleciła wykonać karę śmierci na dowolnie porapanych z publiczności osobach, a to [i] dla większego terroru ~~powieszenie je batota~~ [przez powieszenie]. Tak zginął [nawet] ~~sędziwy~~ proboszcz miejscowy i dziekan a z nim kilkunastu włościan. Wieszania dokonali Żydzi z polecenia Niemców. (Często Niemcy przy zabijaniu ludzi posługują się Nie-niemcami: I tak [na] Polaków karę zabijać ~~przez~~ Żydom lub Ukraińcom a spełnianie ich poleceń wymuszają groźbą śmierci.).

na ludziach niewinnych

jak sabotaży

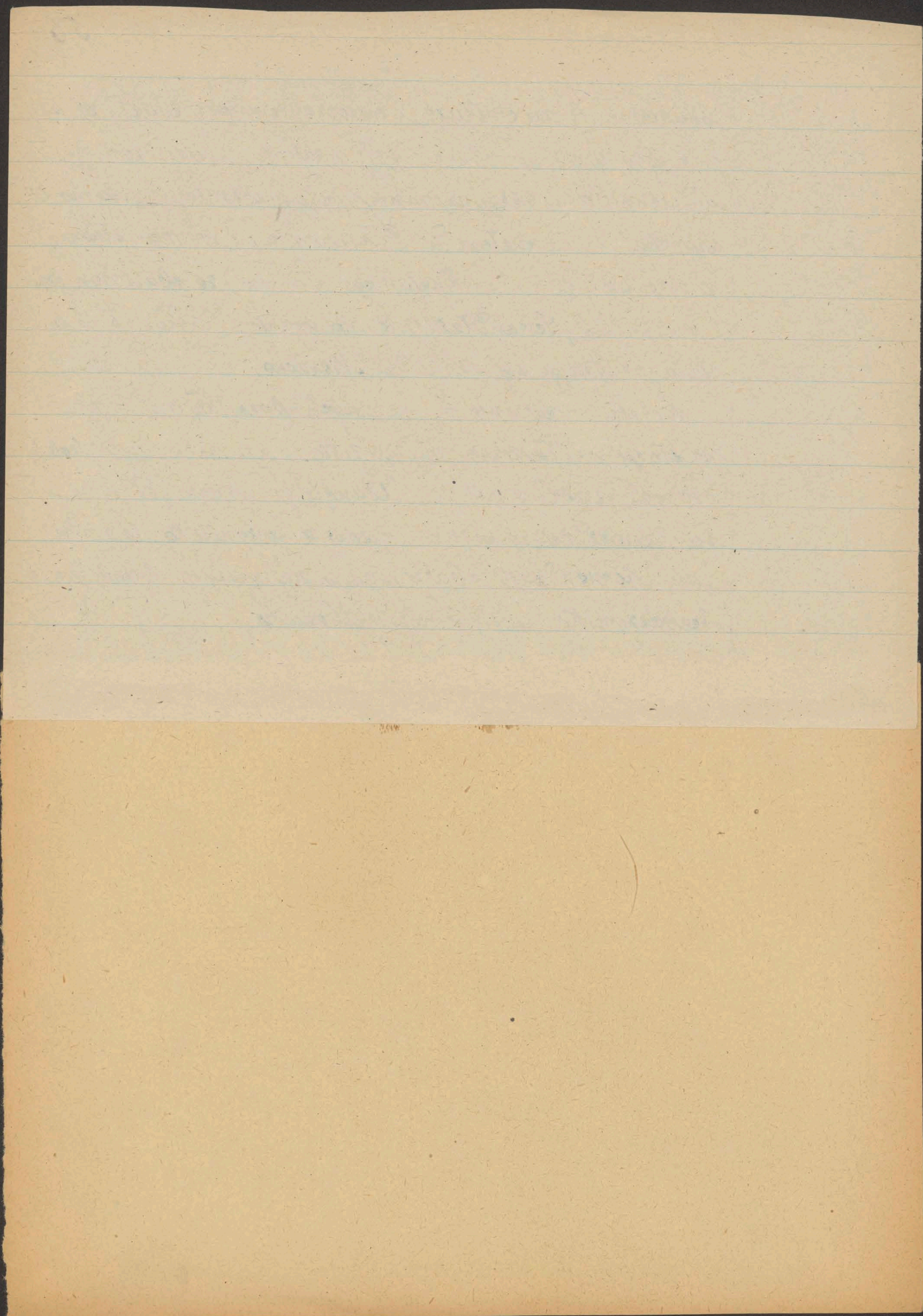
w pierwszych miesiącach r. 1943

Tego rodzaju egzekucje [na ludziach niewinnych] odbywają się także dla innych przyczyn [jak sabotaży]. Oto przykład: Pod Krakowem przy wjeździe na stację kolejową „Podgórze-Płaszów" wykoleił się [w pierwszych miesiącach r. 1943] pociąg ciężarowy, wiozący żywność dla wojska. Pomimo, iż komisja fachowców orzekła, że wykolejenie nastąpiło prawdopodobnie skutkiem obsunięcia się toru, co się zdarza obecnie często, bo brak organów, czuwających ~~pilnie~~ [należycie] nad utrzymaniem torów, Gestapo uznało, że rzecz ukarać, ostrzec ludność przed sabotażami i dlatego z najbliższego sąsiedztwa katastrofy wybrano dowolnie siedmiu ludzi, których powieszono na najbliższych drzewach ~~dla postraszenia~~ ~~grozy~~ i zakazano zdejmować ~~trupy~~ [wisielców] z drzew ~~przez dni kilka~~. Dzienniki – o tym naturalnie ani słowem nie wspomniały a nawet wśród krakowskich Niemców na ogół o tym nic nie wiedziano. Znajomy mój, Polak, pracujący w pewnym niemieckim urzędzie opowiedział o tym także ~~podrzędnemu~~ [przyzwoitemu] Niemcowi – swemu szefowi

/.x

biurowemu, na co tenże z oburzeniem powiedział, że prze ciez; gdyby coś podobnego było prawdą, umieszczonoby o tym w dziennikach przynajmniej jakąś wzmiankę. Mimo to wyjechał zaraz autem do Płaszowa a po powrocie stamtąd powiedział do mego znajomego, ~~Polaka~~, że oburzenie jego z powodu tej „Schandtat" nie ma granic. Powiedział to po cichu, obawiając się świadków Niemców.

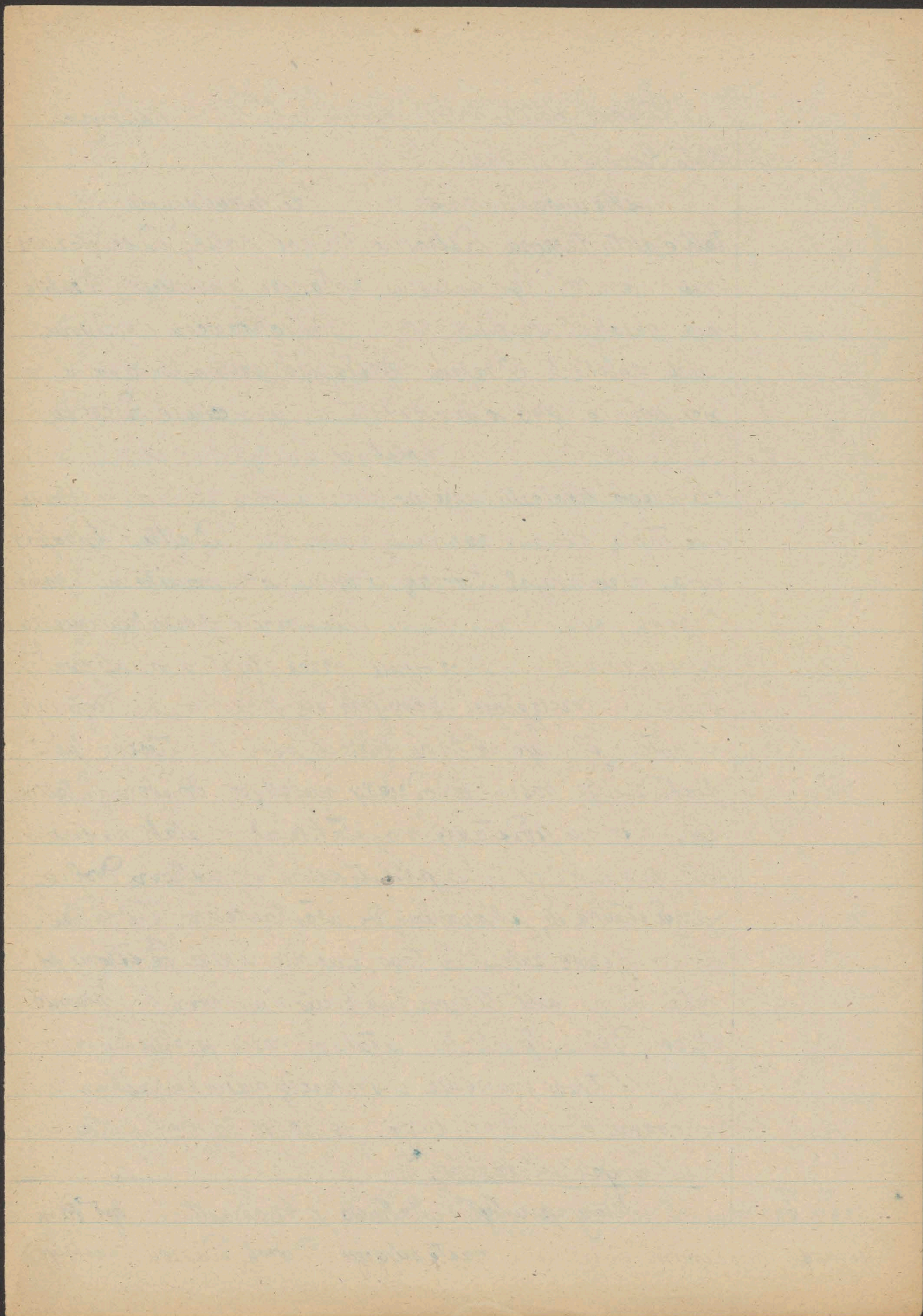
Zwłoki niewinnie powieszonych pozostały na drzewach na stacji w Płaszowie, budząc grozę u przejeżdżających koleją osobach przez dni kilka. Usunęli je dopiero żołnierze włoscy, przejeżdżający przez Płaszów a uczynili to na rozkaz swego komendanta, oburzonego w najwyższym stopniu na takie barbarzyńskie postępowanie Niemców.



Podobne fakty miały miejsce na stacjach kolejowych koło Bochni i N. Sącza.

W skazywaniu na śmierć ludzi niewinnych, aby przez takie akty terroru odstraszać ludność polską od sabotażowania niemieckiego mienia, zwłaszcza amunicji, od zabijania najokrutniejszych niemieckich oprawców i najpodlejszych polskich zdrajców, nastąpiła pewna zmiana w drugiej połowie r. 1943 i w r. 1944 t. zn. właściwie od czasu odkąd wśród ludności polskiej występować zaczęły akty czynnego protestu przeciw niemieckim zbrodniom. Niemcy nie łapią, czy nie zajmują masowo zakładników, bo zapas ofiar niewinnych tworzą w inny „humanitarny sposób". Organy policyjne rozwinęły mianowicie poszukiwanie za przestępcami politycznymi przez śledztwa w niebywałej dotychczas rozciągłości; zamyka się podejrzanych, torturuje a potem skazuje za dane „przestępstwo" polityczne ludzi pochodzących (przeważnie) pośród młodzieży należącej do sfery inteligencji, - a to na podstawie najbłahszych poszlak - na śmierć, ale ~~ponieważ~~ gdy chodzi o przestępstwa stosunkowo drobne, przedstawia się skazanych do ułaskawienia. Jednakże ułaskawienie zależy od tego, czy nie zdarzy się ze strony pol. jakiś nowy „akt terroru" przeciw Niemcowi lub niemieckiemu dobru. Jeżeli tak, w takim razie przedstawienie do łaski traci znaczenie i śmiercią natychmiastową zostaje ukarana odpowiednia liczba (10, 20, 40, 60, 100) faktycznie niewinnych skazańców. *) odstęp wiersza.

* Dobry znajomy mój, który przybył z Makowa podhalańskiego, był tam prawie naocznym świadkiem następujących dwóch zdarzeń ilustrują„



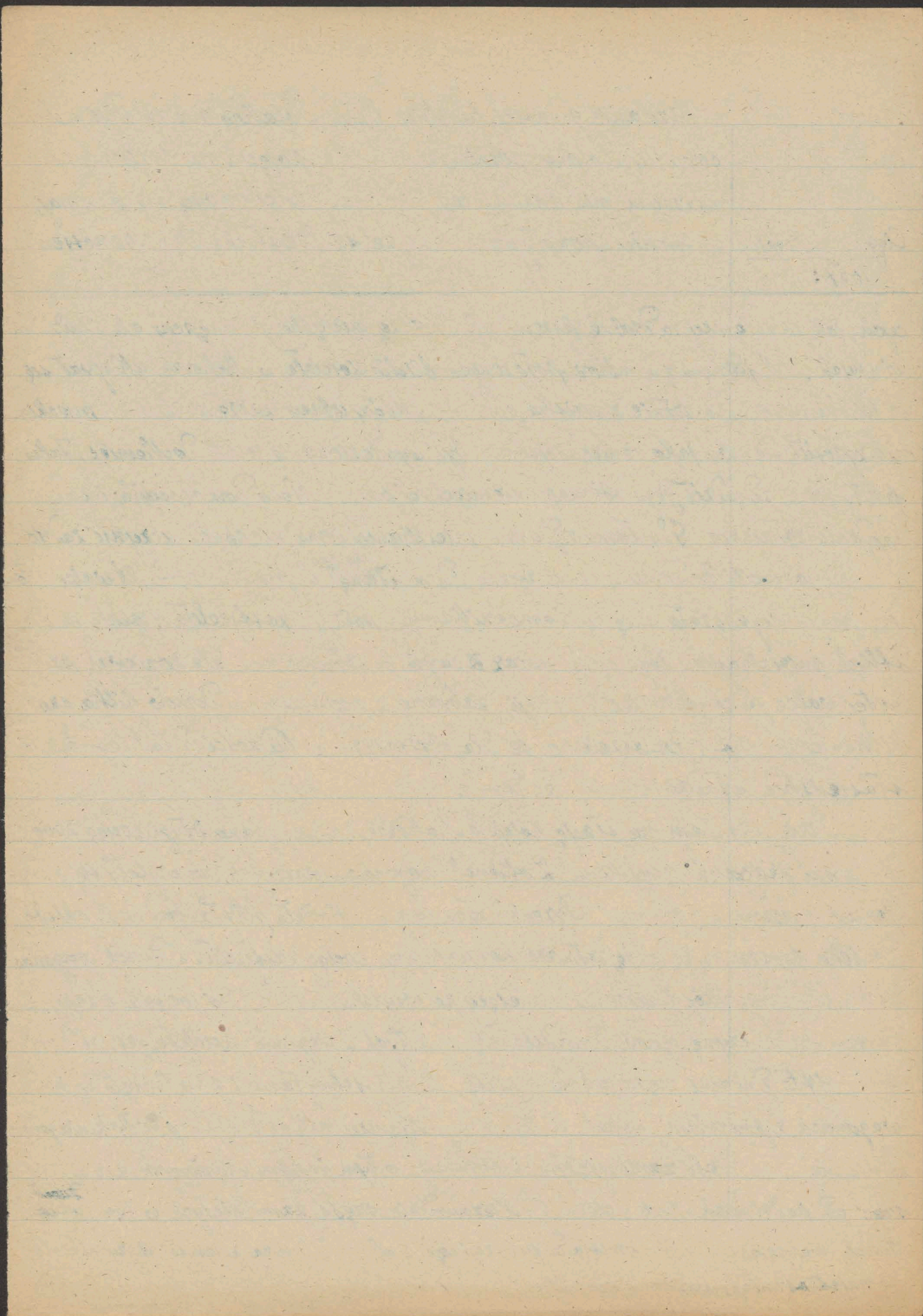
po odstępie.

Uznanie godności ludzkiej i czci Polaków nie istnieje u Niemców. My, Polacy pozostajemy w ich pojęciu na poziomie znacznie niższym, niż niemieccy "Knechte" bo ci mogą się przynajmniej powoływać na to, że są „deutsche Volksgenossen"

Ciąg dalszy dopiska do str. 57:

cych, jak to Niemcy za drobne przestępstwa karzą nietylko przestępców ale i ludzi niewinnych: W jednym z domków położonych blisko kościoła w Makowie ukrywał się od kilku miesięcy b. żołnierz wojska polskiego, który wbrew zarządzeniom niemieckim nie zgłosił się, by jako jeniec wojskowy być wywieziony na roboty do Niemiec. Jakiś podły Polak zdradził jego obecność niemieckiej policji, która dom otoczyła i żądała wydania żołnierza. Gdy temu żądaniu mieszkańcy domu nie chcieli uczynić zadość, Niemcy wrzucili do domu granat ręczny i dom ~~stanął w płomieniach~~ spłonął. W walce, która się potem wywiązała między domownikami i policją, zastrzeliła policja wszystkich mieszkańców tego domu wraz z owym b. żołnierzem, ale ponieważ padł w tej walce jeden Niemiec z policji, zabrano z najbliższych domów kilka czy kilkanaście osób i rozstrzelano je dla „odstraszenia ludności od takiego nieposłuszeństwa władzom niemieckim".

Przed wjazdem na stację kolejową w Makowie zatrzymano długi pociąg z wojennymi jeńcami rosyjskimi. Z okienek wagonów ciężarowych wychylały się głowy jeńców, proszących o jedzenie. Przechodząca tamtędy kobieta podała bochenek chleba i mleko proszącym, za co ją żołnierz konwojujący pociąg zastrzelił. Z dwóch wagonów dochodziły jęki. Mój znajomy, umiejący po rosyjsku, podszedł do pociągu i zapytawszy o przyczynę jęków, dowiedział się, że z tych 2 wagonów uciekła jeszcze w Rosji przed 17tu dniami część jeńców, resztę jednak schwytano i zamknięto w tych wagonach z powrotem, jednak od tego czasu Niemcy nie otwierali już tych wagonów i nic nie dawali jeść zamkniętym i ogłaszali o tym innym więzionym, aby odstraszać od podobnych prób ucieczek. Niezawodnie część zamkniętych w tych ~~wozach~~ dwóch wagonach jeńców musiała już zginąć z głodu i zimna a reszta przymierała w ~~najstraszniejszych~~ męczarniach.



8

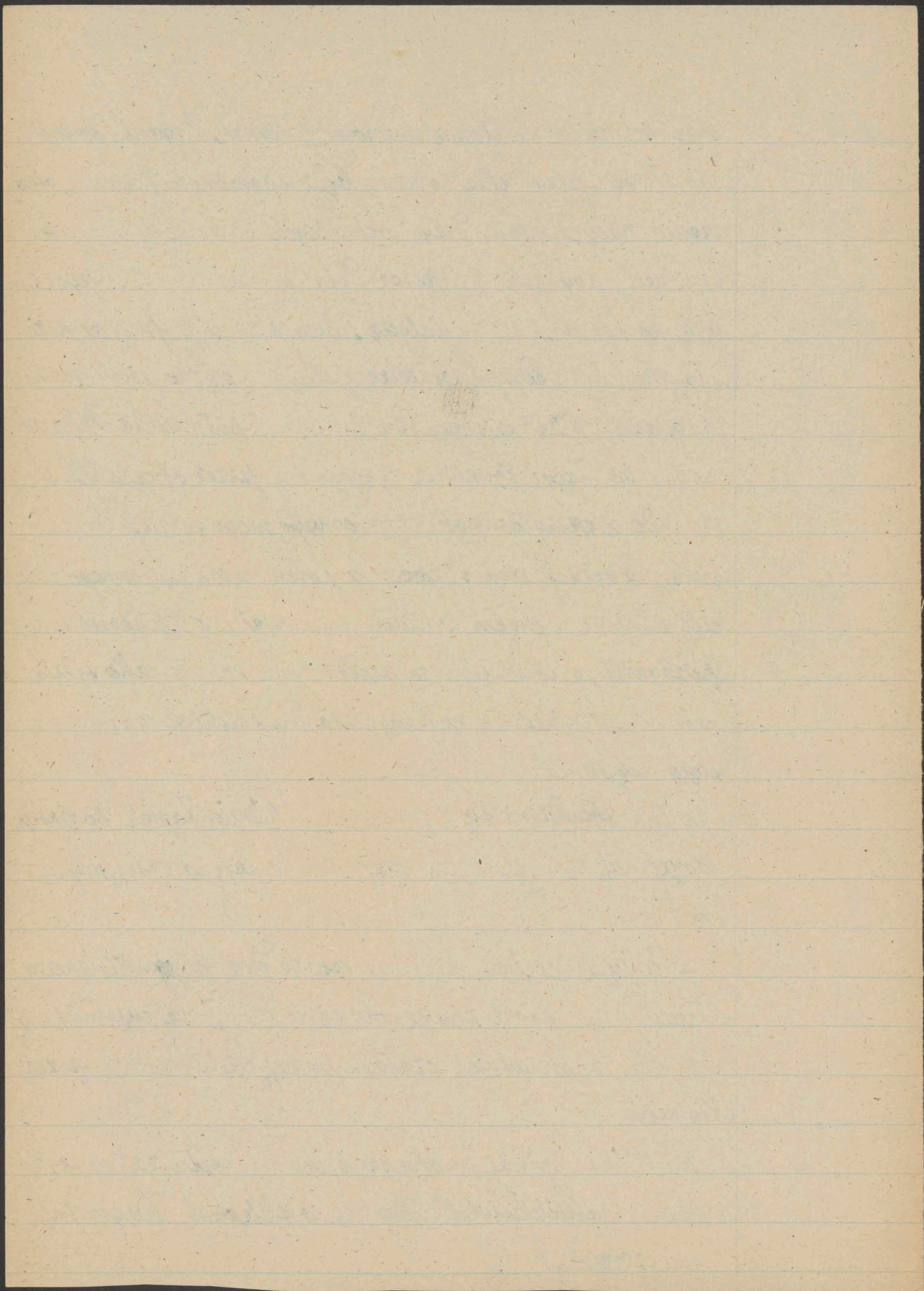
54 59

i żądać na tej podstawie ochrony prawnej. Organa policji wojskowej przy jakiejkolwiek bądź sposobności (n.p. nie otworzenie natychmiast drzwi wchodzących do mieszkania na dzwonek, pogłaskanie przez Polaka psa niemieckiego i.t.p.) biją po twarzy, kopią, kaleczą. Dwa przypadki powyżej przedstawiłem. (W jednym żołnierze policyjni ciężko pobili mego przyjaciela Dr-a Stanisława Barzyńskiego, pułkownika-lekarza, w drugim tacyż żołnierze prowadzeni przez oficera S.S. skopali do nieprzytomności znajomego mego sędziego Pręczkiewicza, w oczach żony i dzieci - a potem nieprzytomnego zrzucili z drugiego piętra w klatce schodowej i w ten sposób go życia pozbawili, a to dlatego, że przed wojną skazał jako sędzia jakiegoś Niemca za zniewagę Narodu Polskiego na dwa miesiące więzienia.

Jak obchodzono się z profesorami Uniw. Jagiell. po naszym uwięzieniu dn. 6. listopada 1939 r., to opisuję w następnym rozdziale.

Na tym miejscu przytoczę jeszcze dwa przypadki charakterystyczne, które znane mi są ze źródeł najzupełniej wiarogodnych z pierwszych czasów po zajęciu Krakowa przez Niemców.

W kilka tygodni po okupacji wydano ostry zakaz sprzedawania jakichkolwiek towarów w sklepach po godzinie 7 wieczorem.



Pewnego dnia, w kilka minut po godzinie 7-mej, gdy jeden z polskich sklepów przy ul. Szewskiej, dzisiaj już nie istniejący, był według przepisu zamknięty, jakiś żołnierz niemiecki ~~b~~ zaczął bić silnie i kopać w drzwi, aby mu sklep otworzono. Sklep został ~~[illegible]~~ otwarty a żołnierz zażądał, aby mu jakiś przedmiot sprzedano. Panna zajęta w sklepie a mówiąca po niemiecku, odpowiedziała, że godzina 7-~~ma~~ już minęła i że jej niczego ~~[illegible]~~ sprzedać nie wolno. Na to żołnierz uderzył ją w twarz i zażądał sprzedaży ponownie. Przechodzący właśnie ulicą oficer policji, słysząc podniesione głosy, wszedł do sklepu a, dowiedziawszy się, co zaszło, pouczył żołnierza, że dzisiaj wobec spóźnionej godziny już niczego kupić nie może a na zwrócenie ~~temu~~ oficerowi uwagi na uderzenie w twarz panny sklepowej przez żołnierza, odpowiedział oficer, „że to nie jest zakazane"!

Przy placu Groble w czasie silnych mrozów z końcem 1941 r. zwieziono do jednego z budynków zajętych przez Niemców węgiel i wysypywano na ulicę. Jakieś dwie biedne starsze kobieciny zaczęły zbierać węgielki, które spadały daleko od wozu z węglami. Dostrzegłszy to nadzorujący żołnierz pobił obie kobiety jakimś prętem żelaznym do krwi a potem kazał im jeszcze za karę znosić w koszu węgiel do piwnicy, co trwało przez dwie godziny, przyczem bił je nadal, gdy się zdaniem żołnierza nie dość spieszyły. Widział to wszystko mój dobry znajomy, mieszkający naprzeciw na parterze, ale nie odważył się ująć się za kobietami, gdyż taka interwencja mogła być uważaną za objaw „einer deutschfeindlichen Gesinnung", która powodowała administracyjne aresztowanie i dalsze jeszcze poważne skutki.

Tak wyglądają metody, któremi Niemcy niosą wielką kulturę niemiecką na barbarzyński „Wschód"! Sam zresztą miałem spo-

55a

sobność przekonania się jak to ~~niektórzy~~ Niemcy postępują z ludźmi udającymi się do nich z konieczności w jakimś

biurowemu, naco teraz ~~Niemiec~~ oburzył się i powiedział, że przecież, gdyby coś podobnego było prawdą, umieszczonoby o tym w dziennikach przynajmniej jakąś wzmiankę. Mimo to wyjechał autem do Płaszowa a po powrocie powiedział do mego znajomego Polaka, że oburzenie jego z powodu tej „Schandtat" nie ma granic. Powiedział to cicho, bojąc się szpiclów niemieckich. — V

Uznanie godności ludzkiej i czci Polaków nie istnieje u Niemców. My Polacy pozostajemy w ich pojęciu na poziomie znacznie niższym niż niemieccy „Knechte" bo ci mogą się przynajmniej powoływać na to, że są „deutsche Volksgenossen" (ci jedni na tej podstawie ochronę prawną). ~~My uchodzimy w pojęciu N. P. za ludzi bez czci i wiary.~~ Organa ~~[illegible]~~ policji „wychowującej" (wchodzących ~~[illegible]~~ do mieszkania) (SS.) przy jakiejkolwiek sposobności (np. nie otworzenie zaraz drzwi na dzwonek, po stukaniu przez Polaka niemieckiego psa itp.) biją po twarzy, kopią, kaleczą. Dwa przypadki ~~już~~ potężnego pretekstem. ~~Jednego~~ W jednym wtrącone policyjni cięsko ~~poranili~~ pobitego mego (tego, który spotkany przechodzeni przez oficera SS.) przyjaciela dra Stanisława Bunzyńskiego, pułkownika lekarza, w drugim ~~potłukli~~ kopniakami do nieprzytomności wysokiego i szczupłego Frankiewicza ~~[illegible]~~ ~~w obecności oficera SS.~~ przedtem się do nich — ~~za~~ a potem nieprzytomnego zawlekli i drugiego piętra w klatce schodowej i w ten sposób go zabili, i to dlatego, że przed wojną ~~[illegible]~~ zasiadł jako sędzia przysięgły Niemca zdrajcę ~~na~~ Narodu polskiego na dłu mniejszej wysokości.

Jak obchodzono się z profesorami Uniw. Jagiel. po naszym uwięzieniu dn. 6. listopada 1939 r., to opiszę w następnym rozdziale.

Na tym miejscu przytoczę ~~tylko~~ jeszcze ~~tylko~~ dwa przypadki charakterystyczne, które znane mi są ze źródeł najzupełniej wiarogodnych z pierwszych czasów po zajęciu Krakowa przez Niemców.

W kilka tygodni po okupacji wydano ostry zakaz sprzedawania jakichkolwiek towarów w sklepach po godzinie 7. wieczorem.

V Zwłoki niewinnie powieszonych zostały na drzewach przy stacji, każdego przez wyjeżdżających koleją oglądane przez dni kilka. Usunęli je dopiero zatrudnieni obcy, przejeżdżający przez Płaszów, a uczynili to na rozkaz komendanta wojsk włoskich, oburzonego w najwyższym stopniu na takie barbarzyńskie postępowanie Niemców.

Podobne fakty miały miejsce na stacjach koło Bochni i N. Sącza. V Na tym miejscu wstawić w dalszym ciągu tekst to, co napisałem na „stronie dodatkowej do str. 53 a"

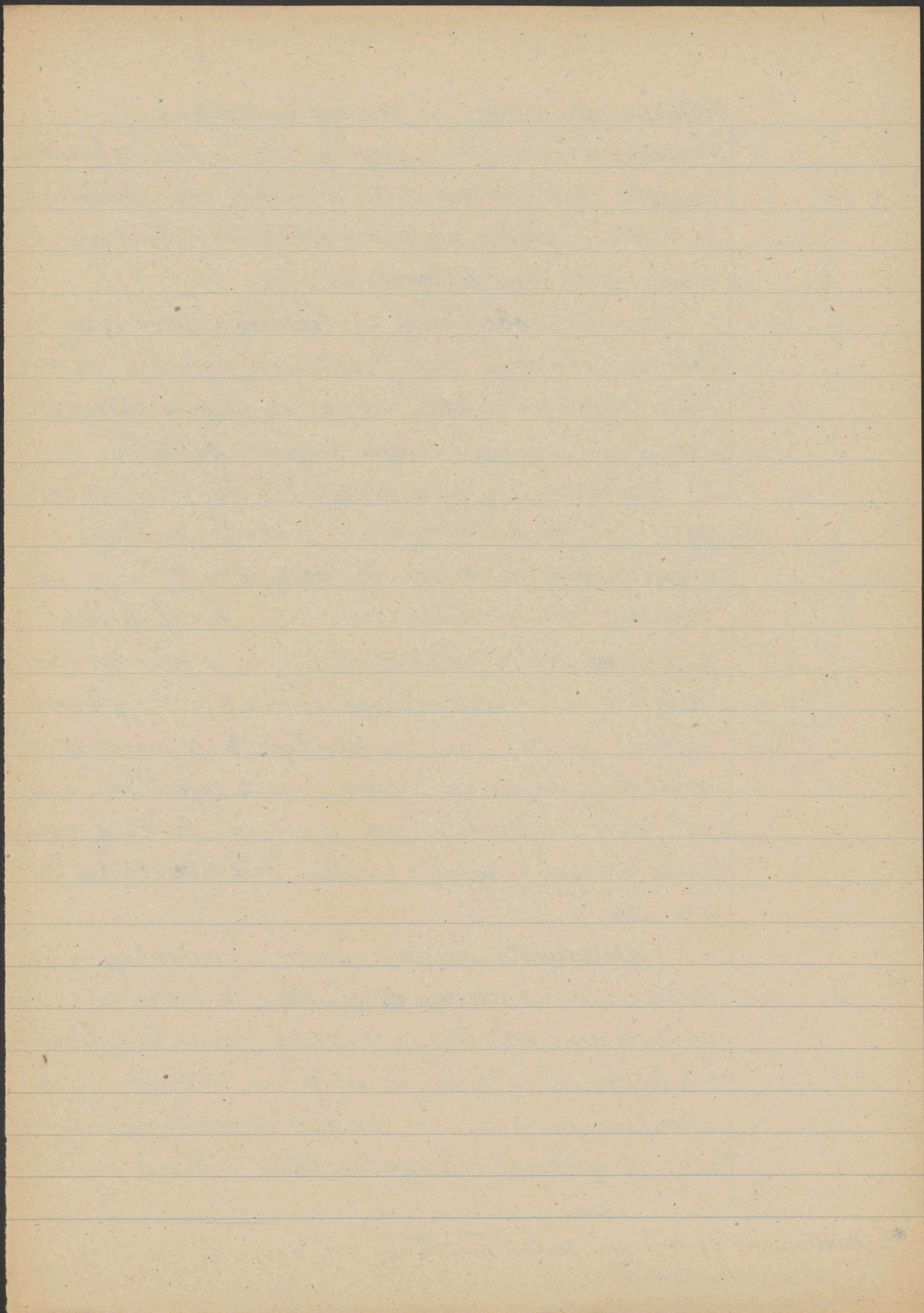
inteersie, gdy dowiedzą się, że mają do czynienia z Polakiem. Ponieważ władam dobrze językiem niemieckim, usłyszałem naprzód zapytanie, czy jestem Niemcem, a gdy odpowiedziałem, że jestem Polakiem zmieniono potem sposób traktowania mnie okazując mi lekceważenie.

To co przy obchodzeniu się Niemców z nami szczególnie dotkacza i oburza, to naszą bezsilność i niemożność żądania jakiejkolwiek satysfakcji lub pomocy przeciw ustawicznemu poniżaniu nas i innym krzywdom osobistym.

Wprawdzie Sądy niemieckie w G.G. wyróżniały się do r. 1942 - jak mi kilku adwokatów mówiło - bezstronnością i poszanowaniem prawa, bez względu na to, czy chodziło o skrzywdzonego Niemca, czy Polaka, jednak przeciw największej liczbie codziennych krzywd, o jakie nam chodziło, nie była możliwa droga sądowa, a jeżeli była nawet możliwa, to wstąpienie na nią łączyło się z niebezpieczeństwem. Słyszałem mianowicie o przypadkach, w których wnioski o pomoc sądową wywoływały dotkliwą represję karno-administracyjną z powodu „Deutschfeindlicher Gesinnung"*).

W pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, gdy byłem jeszcze tak naiwny, że sądziłem, że można nadal powoływać się na obowiązujące prawo, poradziłem jednemu z tutejszych adwokatów w przygodnej rozmowie, aby w konkretnym przypadku powołał się na konwencję Haską, którą Państwo Niemieckie także podpisało, a miano-

*) Bezstronność sędziów niemieckich ~~znikła~~ zaniku uległa w r. 1943, o czym p. Rozdział XIII pod lit. H. - przy końcu.



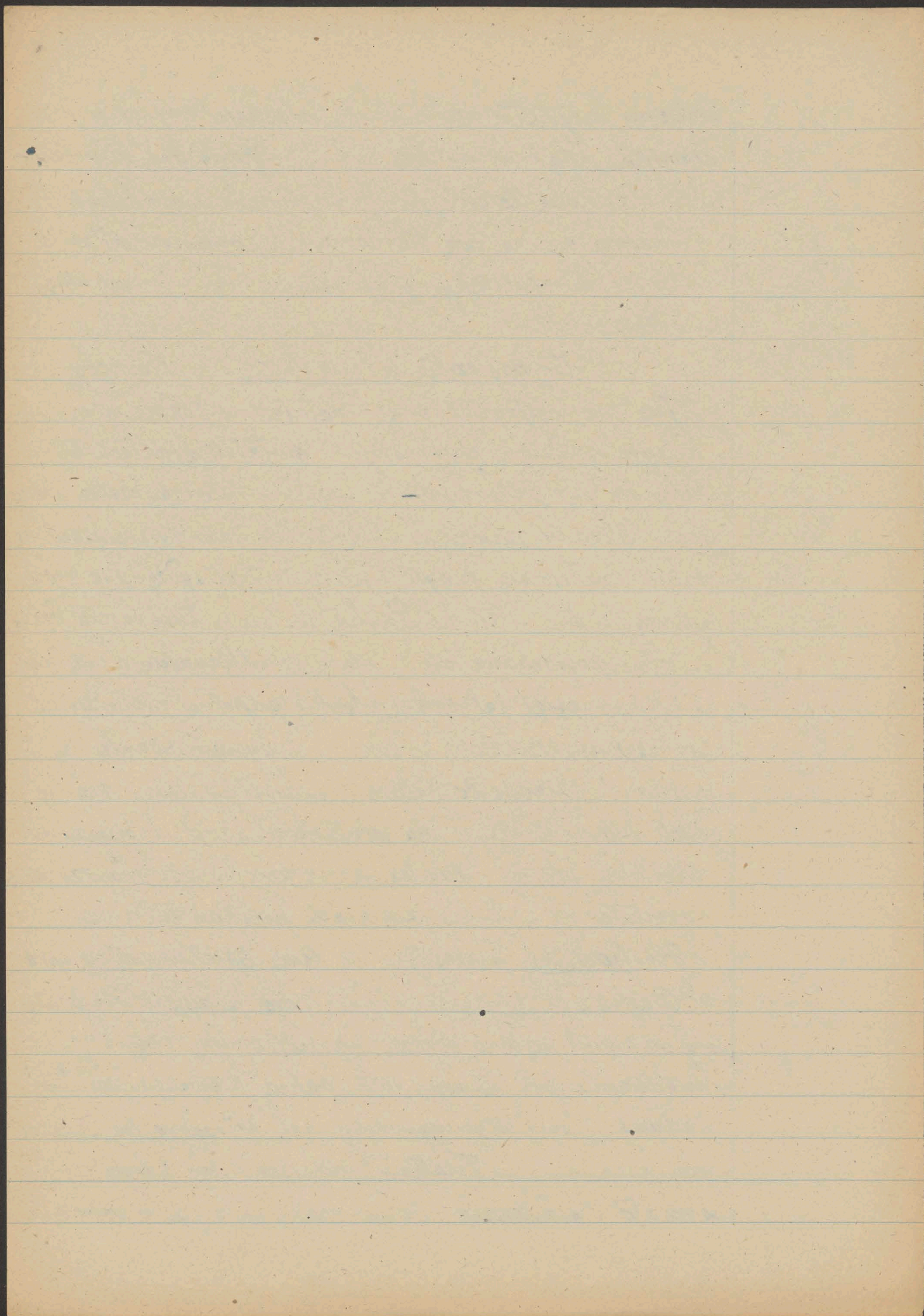
wcie na artykuł o nietykalności własności prywatnej prze-
ciwnika. „Dziękuję mi Pan radzisz - odpowiedział adwokat -
jeden z moich kolegów próbował bronić swego klienta z po-
wołaniem się na ową konsekwencję i pomaszerował za to
w drodze administracyjnej prosto do więzienia na ulicę
Montelupich".

9. Co nas czeka w razie zwycięstwa Niemców?

Już na podstawie luźnych notatek <jak niżej> w poprzednim i niż-
niejszym wydziale <zestawionych> ~~notatek~~ o faktach tylko
przykładowo zebranych - na pytanie: Co nas czeka w razie,
gdyby Niemcy zwyciężyli i swobodnie dalej na ziemiach na-
szych rządzić się mogli" - odpowiedź; - jak sądzę - nie może
być wątpliwa: „Nietylko Polska zostałaby tym razem bezna-
dziejnie pogrzebana, ale i Polacy w kilkanaście a najdalej
w kilkadziesiąt lat potem uległyby zupełnej zagładzie, czy
to przez wyniszczenie doszczętne i wymordowanie, czy to
przez wywiezienie do jakichś przyszłych kolonii niemie-
ckich lub do Niemiec na robotników, gdzieby w morzu nie-
mieckim utonęli, czy też przez zupełne zgermanizowanie
pozostałej na dawnych ziemiach polskich ludności.

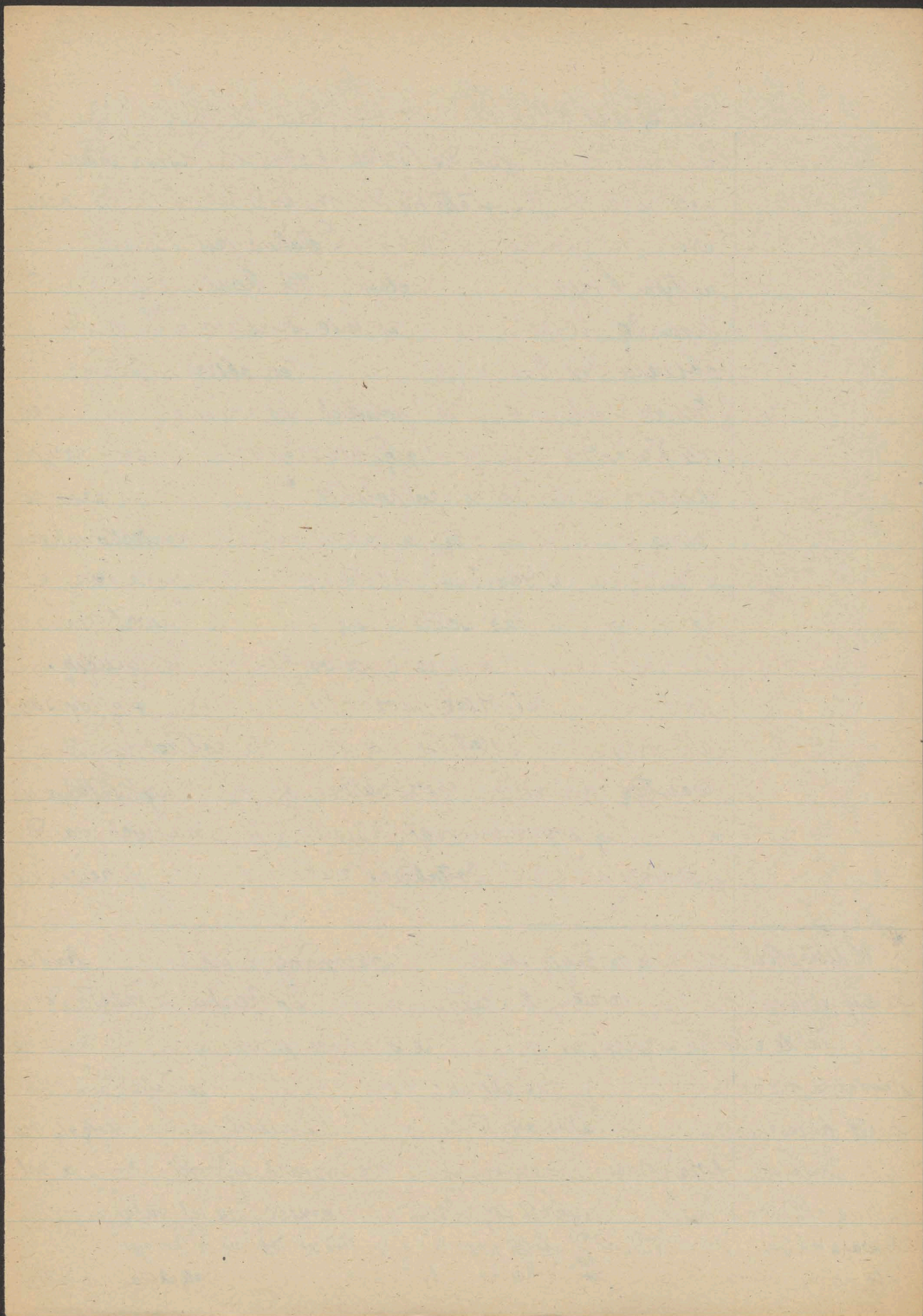
Hr. Ronikier, prezes „Głównej Rady Opiekuńczej" w spra-
wozdaniu z dn. 4. marca 1941 r. (które przypadkowo dostało
się do moich rąk w odpisie) przedłożonym rządowi nie-
mieckiemu pod adresem Dra Fochla, Kierownika ~~der~~ oddziału:
~~Zeitung~~: „Bevölkerungswesen und Fürsorge im General
gouvernement in Krakau", napisał - jak zresztą zawsze -
śmiało i stanowczo zdanie następujące, że w wojnie tej

./.

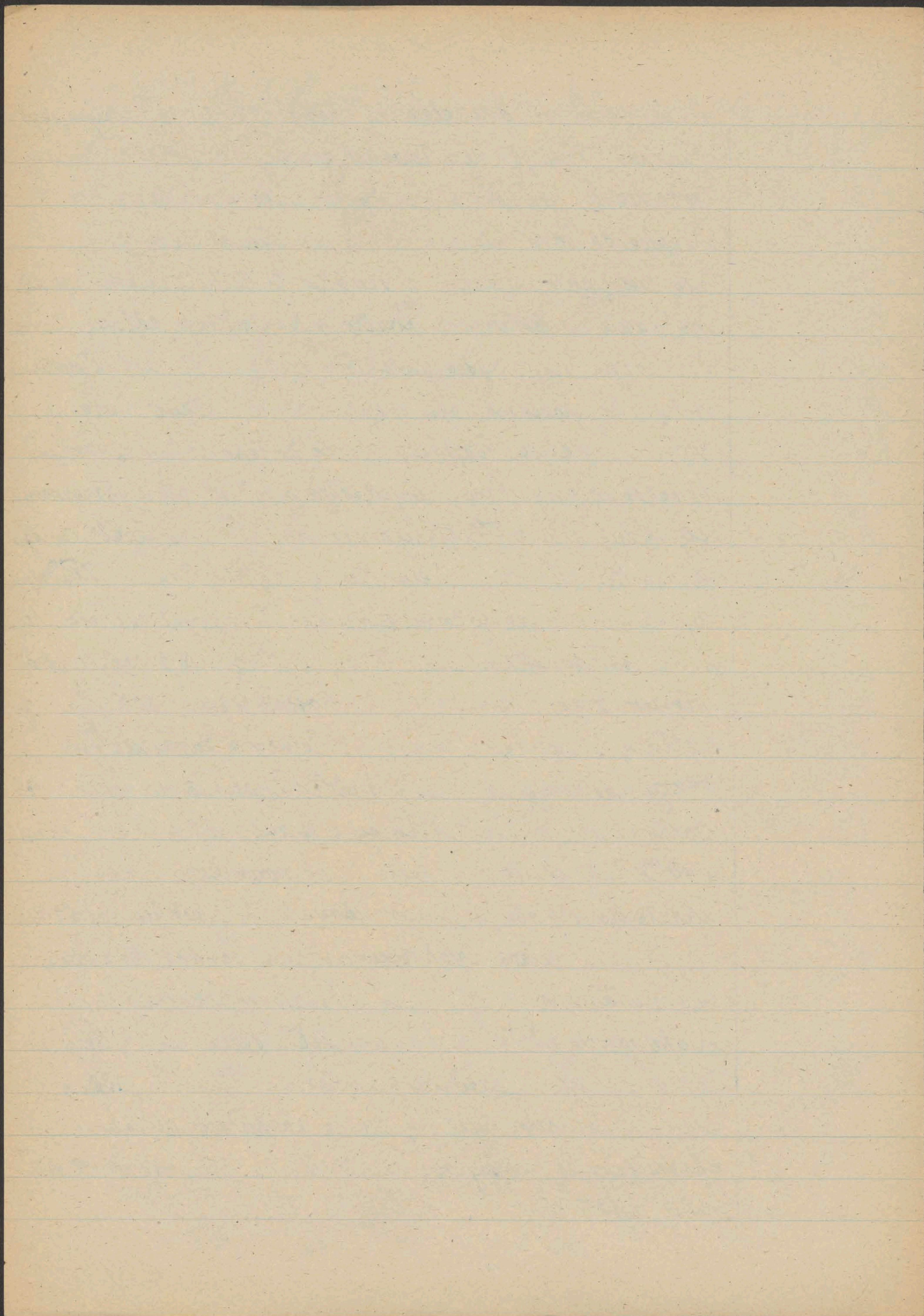


„ist es uns allen klar geworden, dass das Ausrotten der Polen das einzige Ziel für die Befehlshaber in diesem Lande geworden ist“, („stało się dla nas wszystkich rzeczą oczywistą, że zupełne wytępienie Polaków jest dla rządzących w tym Kraju jedynym celem“). Hr. Ronikier powiedział prawdę. Wszak polskie ziemie ścieśniono uprzód do małego obszaru Gen. Gub. a na ziemiach, ten obszar okalających, także choćby na wskroś polskich, prowadzi się - zwłaszcza na Zachodzie - najbezwzględniejszą walkę eksterminacyjną przeciw wszystkiemu co polskie *); na Wschodzie zaś - podobną walkę przez rząd a raczej bezrząd niemiecko-ukraiński. Wszak w Gen. Gub. już teraz, chociaż wojna jeszcze trwa, tępi się już setki tysięcy a może nawet miliony ludności polskiej a przede wszystkiem jej inteligencję, pozbawia się młodzież możności kształcenia się wyższego, aby wszystkich Polaków zamienić na potrzebną Niemcom warstwę robotników, pozbawioną ogólnego wykształcenia a potem ją zgermanizować. Wszak chłopów naszych, najodporniejszy, chociaż dotychczas narodowo jeszcze przeważnie

*) W listopadzie r. 1943 dowiaduję się od osoby wiarogodnej, która przybyła bardzo przygnębiona z Wadowic, wcielonych z całym okręgiem do Reichu, a miała kontakt także z kilku przyległymi wioskami, że to już kraj prawie że niemiecki; w Wadowicach na ulicach i na rynku nie słychać mowy polskiej; dużo Polaków z obawy przed prześladowaniami zdeklarowało się jako Volksdeutsche a inni boją się mówić po polsku poza domem; po wsiach siedzą we dworach rodowici Niemcy a polskich chłopów z rodzinami wywozi się gdzieś do Niemiec; na ich miejsce przybywają chłopi Balci i t. d. i t. d. A to przecież kraj, który dopiero od początku wojny i to po raz pierwszy wcielony został do Reichu, a był - znam go dobrze - dotychczas na wskroś polski.



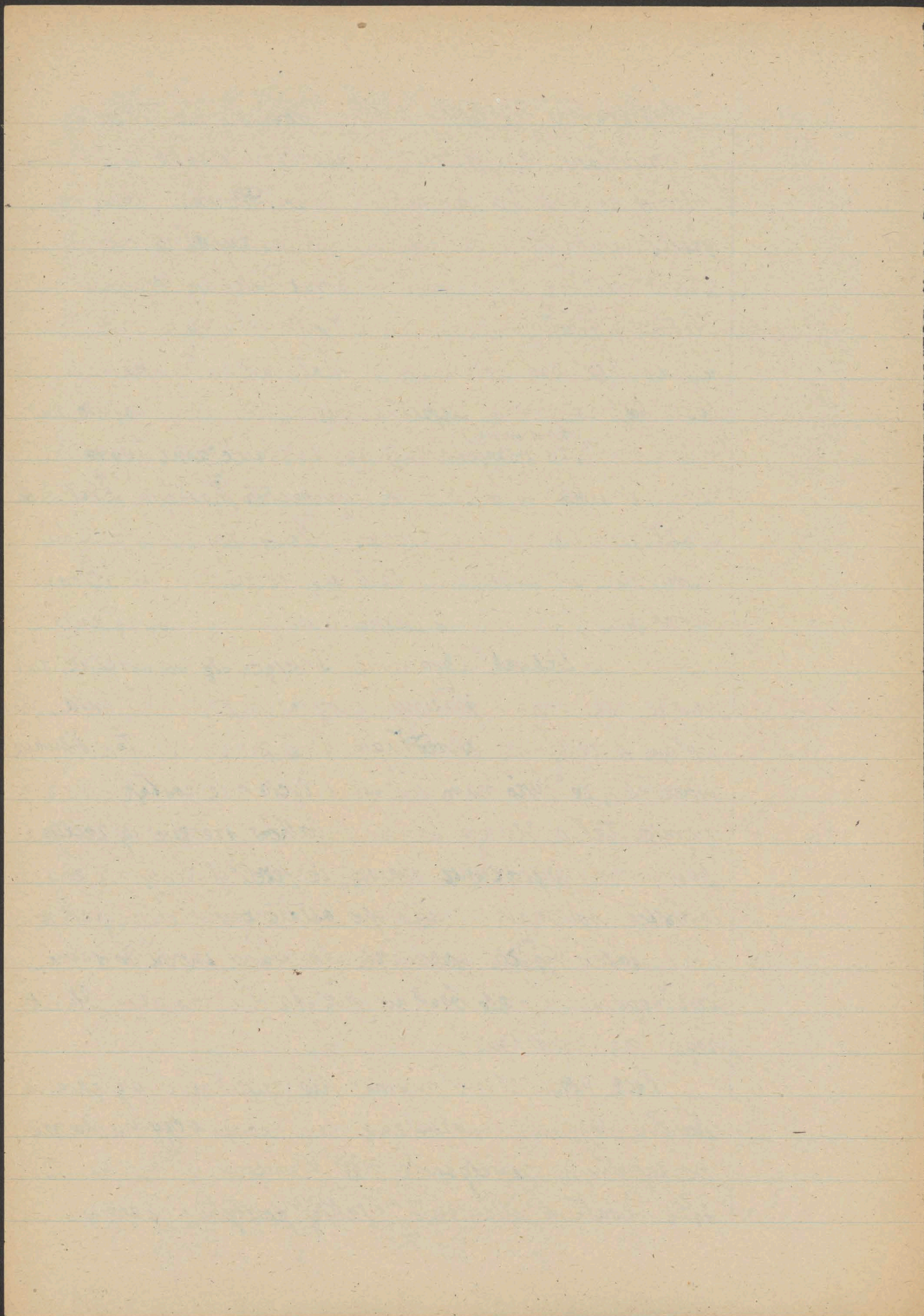
mało uświadomiony element, pozbawia się tego, w czym jego odporność tkwi, tj. umiłowanej ziemi i rozpoczyna się wywożenie ich na robotników do Niemiec a osadzanie na ich miejsce chłopów niemieckich, a jeżeli ta akcja przeciw chłopom nie postępuje jeszcze dosyć szybko, to tylko dlatego, że brak na razie w dostatecznej ~~liczbie~~ ilości niemieckiego chłopa, którego by można na miejsce polskiego na ziemi osadzić. Wywożenie robotników polskich robi również postępy. Czyż możemy więc mieć jakieś wątpliwości co do tego, coby nas czekało w razie niemieckiego zwycięstwa w tej wojnie i utrzymania się przy władzy Hitleryzmu lub jakiegokolwiek innego prusacko-[illegible] kierunku w rządzie Rzeszy? Złudnym byłoby zdanie, że to co się stało w odległej przeszłości z ludami słowiańskimi nad Elbą i Odrą nie może się powtórzyć z narodem polskim, posiadającym już wysoką kulturę. Nowocześni bowiem Niemcy a zwłaszcza Hitlerowcy posiadają metody i środki tępienia narodów o wiele doskonalsze aniżeli Niemcy z przeszłości a między nimi środki tak skuteczne, jakimi są: nowoczesna propaganda, niemiecka szkoła i przymusowe wychowywanie młodzieży poza rodziną przez wychowawców publicznych, bezwzględnie swym władzom posłusznych. Widzimy przecież jak tacy wychowawcy zdołali urobić umysły i serca t.zw. „Hitlerjugend" jak n.p. i ich poprzednicy – zwłaszcza Prusacy – podkopali wśród Niemców kulturę ducha zachodnio-europejską i chrześcijańską, wpajając na ich miejsce jedynie kult siły jako „źródło prawa".



Oto prawdy, dla których Polacy powinni nie łudzić się w przyszłości, lecz przeciwnie uświadomić sobie w pełni ~~za-winni~~, że według zamiarów tych, co sprawują rzeszą rządy, jesteśmy Narodem przeznaczonym na zupełną zagładę, aby zrobić miejsce, pchającym się coraz dalej na Wschód Niemcom. Hitler nadał tym zamiarom tylko silniejszy i brutalniejszy wyraz, niż jego poprzednicy. Ratunkiem od rychłej zagłady jest dla nas jedynie zupełne zwycięstwo w tej wojnie nad Niemcami i pokonanie ich ze wszystkimi konsekwencjami ~~tego~~ dla zwyciężonych. Nadzieja, że zwycięstwo to nastąpi i to wnet ~~i to~~ podtrzymuje na duchu nas „Morituros". Wyraz: „Morituri" nie jest przesadą. Kto się przejdzie po ulicach Krakowa i zobaczy te liczne wychudzone, wynędzniałe postacie, w lichych ubraniach, snujące się po mieście, niepewne już dnia i godziny, z wyrazem przygnębienia, kto potem przegląda te przydługie listy zmarłych, ten odniesie wrażenie, że dużo nam już sił i życia nie zostaje; ten zrozumie także dlaczego wśród Polaków szerzyć się zaczyna pesymizm, wyrażany obawą, że jeżeli Niemcy nie zostaną wkrótce pokonani, Polska po ostatecznym zwycięstwie Anglosasów będzie wprawdzie powołana znowu do samodzielnego życia, - ale braknie już Narodu polskiego, dla którego Ona powstanie.

Lecz niech plany niemieckie zupełnego wytępienia Narodu polskiego pozostaną nam przed oczyma także po zupełnym zwycięstwie nad Niemcami. Niech dla nas będą trwałym „Memento", jakiej polityki - na zewnątrz

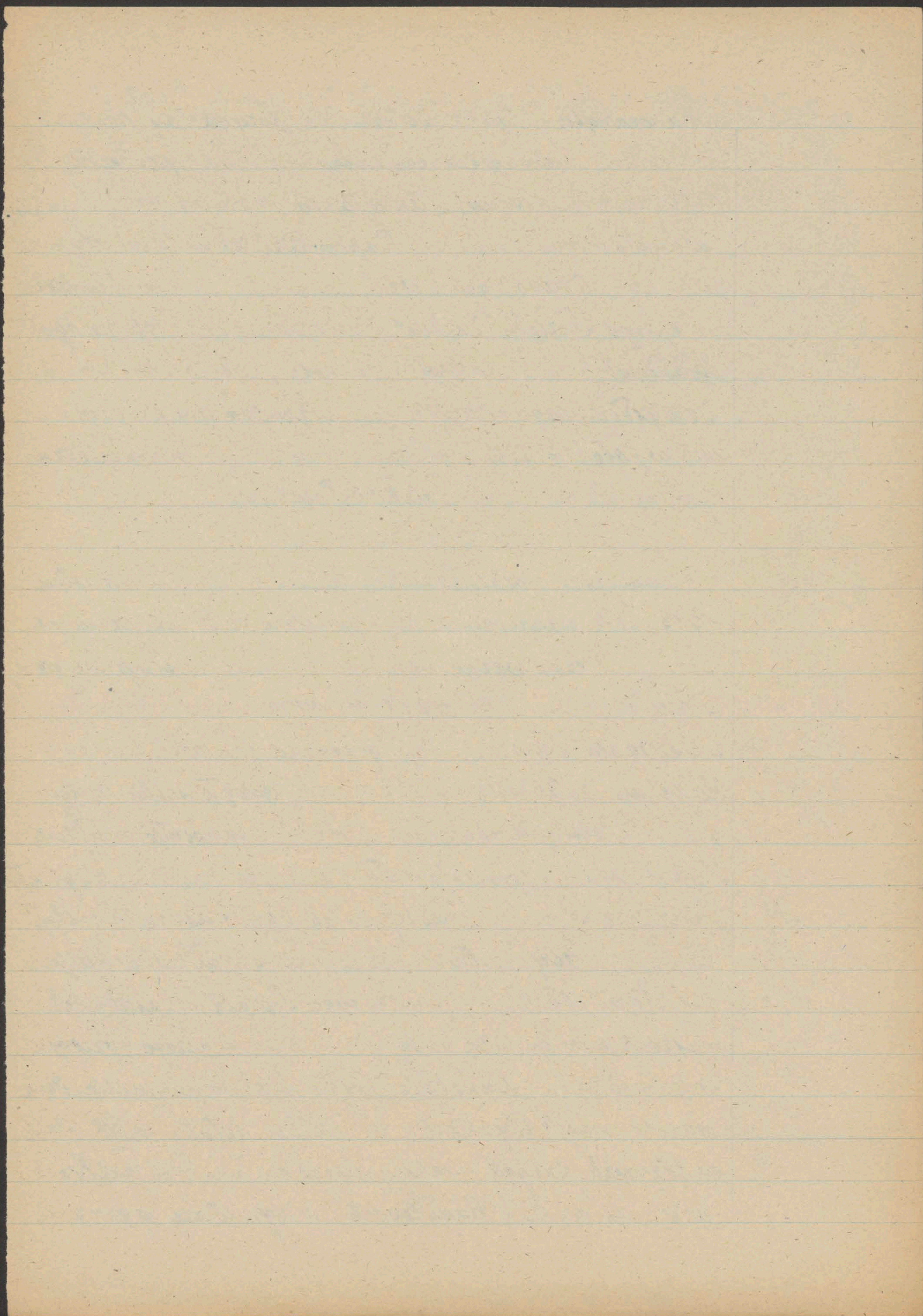
i/.



i na zewnątrz – Polska wskrzeszona trzymać się powinna wobec tak niebezpiecznego wroga, jakim są pruskie czy hitlerowskie Niemcy. Pamiętajmy, że żadne, nawet największe zwycięstwo nad nimi, nie doprowadzi ich do tego, aby porzucili swój „Drang nach Osten", zwłaszcza, że im w Niemczech za ciasno i dzięki Duchowi Prusactwa, który ich na ogół ~~opanował~~ ogarnął, dzięki karności, pilności, zdolnościom wrodzonym i zmysłowi organizacyjnemu, wzrosną oni z czasem znowu w potężne siły i mogą znowu stać się niebezpieczną groźbą dla istnienia Polski i Polaków.

na [illegible] Księgi Jasna żyjących 58a

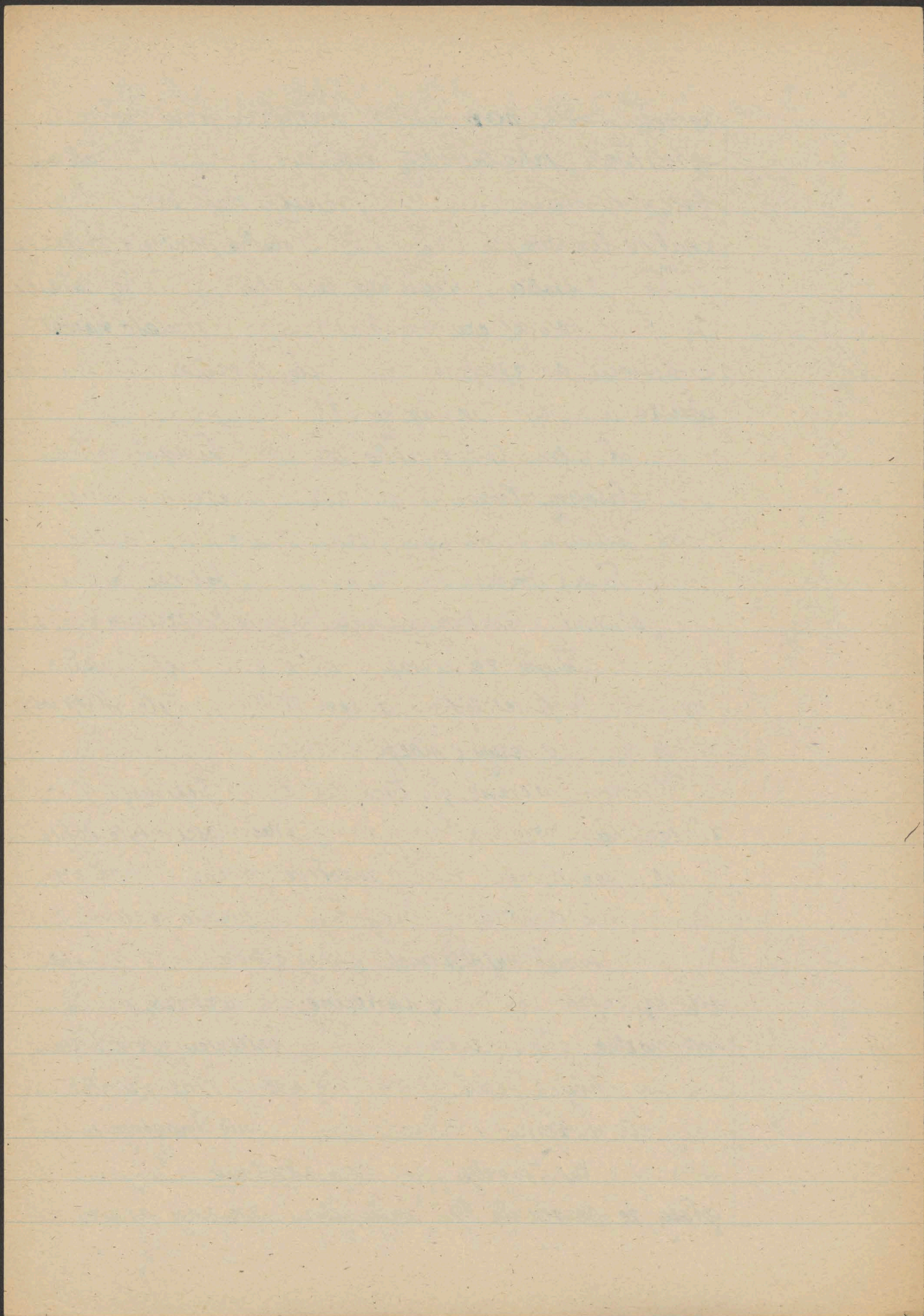
Powyższe notatki zakończyłem z początkiem roku 1943. Nie uzupełniam ich – pomimo, że od tego czasu nastąpiły liczne ważne fakty, a zwłaszcza w sierpniu wrześniu i październiku r. 1944 – okropna tragedia zupełnego zniszczenia Warszawy, tego głównego środowiska wszystkiego, co tchnie polskością. W Warszawie zginęły setki tysięcy gorąco Polskę kochających Polaków, mnóstwo młodzieży bohaterskiej, która rokowała najlepsze nadzieje; wyginęły niezliczone rzesze naszej inteligencji; usunięte zostały ze świata bezpowrotnie przeliczne świadectwa kultury i historii Narodu, które wobec Świata uzasadniały nasze prawo do istnienia i do dalszego naszego rozwoju w samoistnym państwie, poszły w perzynę miliardowe wartości w budynkach, w dziełach sztuki, w bibliotekach w różnych innych ruchomościach, w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych; w ogniu czy w gruzach



zginęły środki pomocnicze, niezbędne przy rządzeniu państwem, jako to: akty urzędowe, dokumenty, ~~jak~~ np. księgi hipoteczne (gruntowe), rejestry handlowe, patentowe, znaków towarowych i t.d. i t.d. Polska poniosła przez ~~za~~ zniszczenie ~~gład~~ swej stolicy i wszystkiego, co w niej było, taką katastrofę, jakiej równej, czy podobnej trudnoby znaleść nawet w historii ~~powszechnej~~, choćby się ją zestawiało z zupełnym zburzeniem Troji, Kartaginy i t.d.

A mimo to wszystko nie piszę ~~żadnych~~ notatek o tej okropnej tragedji, pod której wrażeniem wstrząsającym, silnym i bolesnym pozostaję. Nie piszę, bo pisać nie mogę. To już bowiem ból nad bólami. Ból nad bólami tymi wszystkimi, któreśmy przecierpieli od września r. 1939 – ból, przy którym zamierają usta a pióro z ręki wypada – pomimo, że przeszliśmy w ciągu kilku lat tyle okropności, które stępiły i nerwy i mózgi i serca.

A zresztą w czasie, gdy tych kilka zdań dopisuję (tj. w październiku r. 1944), brak nam nawet wiadomości o tyle dokładniejszych i pewniejszych, żeby je zanotować można. Opowiadania biednych Warszawiaków, którzy przeszli piekło na ziemi, którzy potracili swoich najbliższych, którzy z ludzi zamożnych stali się nędzarzami, bywają sprzeczne; czemu zresztą dziwić się nie można, gdy się zważy, że w jednej dzielnicy nie wiedziano, co się w innych działo. Nawet nie wiemy i na razie też nie dowiedzieć nie możemy i zapewne wnet się nie dowiemy, co było przyczyną tej tragedji: Czy może zbrodnia? Odzywają się głosy, że powstanie było następstwem zręcznej prowokacji



Niemców, którzy w ten sposób w swych niecnych zamiarach wyguborenia Narodu polskiego i podstaw jego egzystencji osiągnęli nadzwyczajny ~~sukces~~ postęp, tak że powstanie przedsta- wia się jakby wywołane „pour le roi de Prusse", aby umożli- wić Niemcom usprawiedliwienie przed światem zniszcze- nia Warszawy wraz z jej ludnością. *) Mówi się także, że to Bolszewicy katastrofę perfidnie wywołali, cofnąwszy przy- rzeczoną (?) pomoc, aby ułatwić wyguborenie przez Niemców znacznej części inteligencji polskiej i kontynuować takie ~~czyny~~ fakty, jak wymordowanie oficerów polskich w Katyniu lub wywiezienie na zatratę wielkiej części ludności cywil- nej, przeważnie inteligentnej z ziem polskich w jakieś bardzo odległe wschodnie kraje **). Czy przyczyną była może lekkomyślność polska, połączona z dyletantyzmem romantycznym nie liczącą się ze zasadą, że zamiary mierzyć należy podług sił. ***)

Czy może przyczyny szukać należy w nieszczęśliwym zbiegu okoliczności w t. zw. przypadku, któryby można przyjąć, gdyby prawdą było, że plan powstania był z rządem rosyj- skim ułożony a za chwilę najodpowiedniejszą (także ze względu na prestiż Polski, żeby polskim siłom zawdzięczać początek usunięcia wroga z ziem polskich) uznano od jednego z Warszawiaków wersję następującą:

Rząd polski przysłał z Londynu do delegatury rządu w War- szawie i generała Bóra (Komorowskiego) odpowiedź, że godzi się na urządzenie powstania, ale pod warunkami, że ono będzie miało wszelkie szanse pomyślnego wyniku i umożliwi ukonstytuowanie się jawne delegatury rządu polskiego i objęcie przez nią władzy w Warszawie jako

/.

*) Dopisek na stronie odwrotnej.

**) To należy zamieścić – dopisek, patrz ciąg dalszy na str. 70, 70a, 70b, a oznacz aglomeratem < >

***) Słyszałem

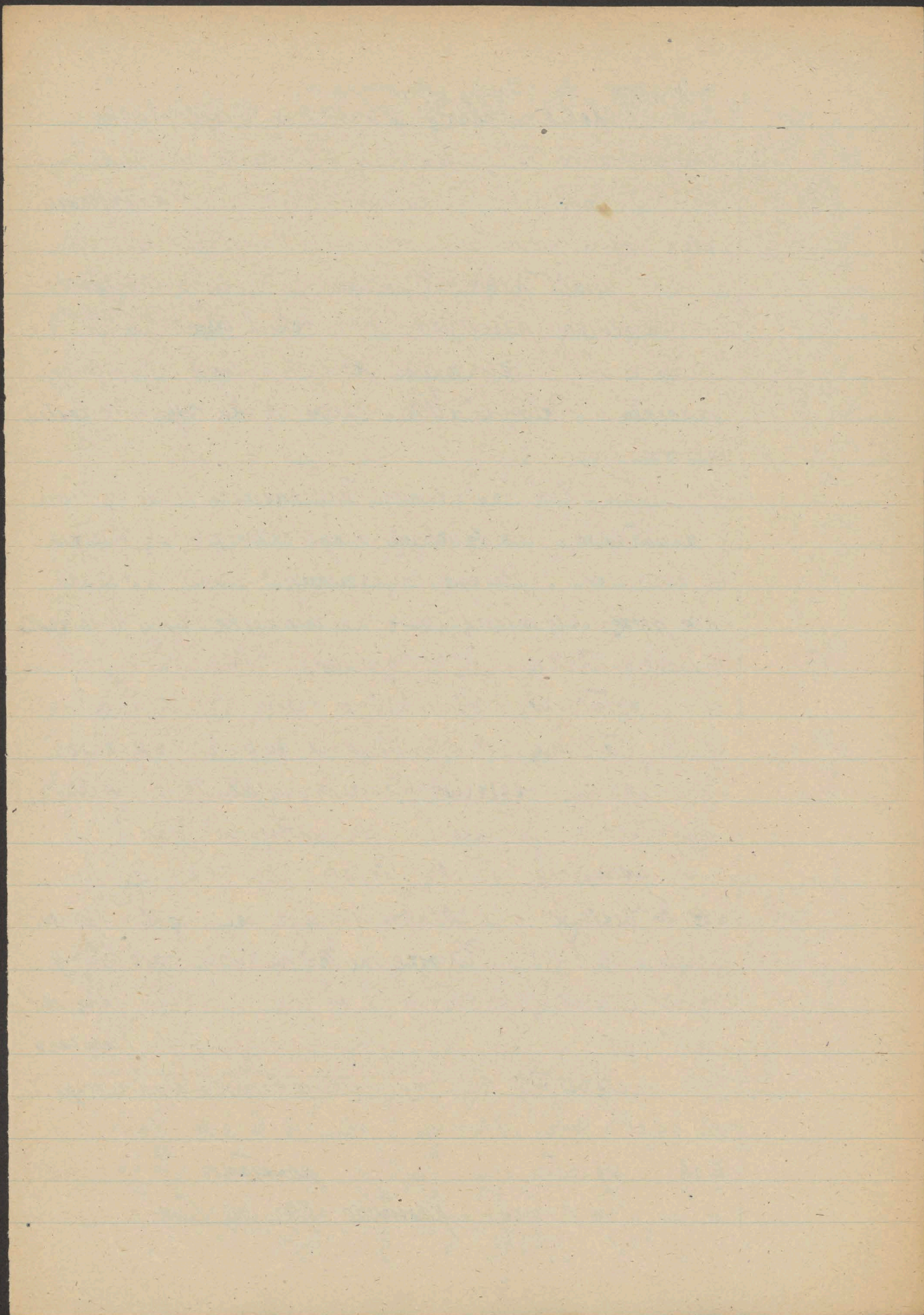
* Znamienną dla tej hipotezy rzeczą jest, że Niemcy już w pierwszych dniach powstania — pomimo że (bezwzględnie) przed tym usunęli z miasta znaczną część ludności cywilnej niemieckiej, zwłaszcza (wszystkie) kobiety i dzieci, — mieli w pogotowiu na najwyższych (w większej ilości) piętrach tabliczki służące do wzniecania pożarów wewnątrz domów, znane rzesze Kałmuków i Ukraińców, których wypuszczali na ludność cywilną, żeby mordowali Polaków, kobiety gwałcili, rabowali, co się da, i t. p.

Ciąg dalszy dopisku str: 68

stolicy Państwa, zanim wojska rosyjskie wkroczą do stolicy, tak żeby te wojska wkroczyły już do Warszawy oswobodzonej przez A. K. a (armię Krajową) nie otrzymywały tej wolności z rąk armii ~~rosyjskiej~~ bolszewickiej. O tym, czy i kiedy warunki te zaistnieją, pozostawiono się decyzji delegatury i dowództwa. Otóż wydawało się, że warunki powyższe zbliżały się, gdy wojska rosyjskie zaczęły podchodzić od wschodu pod Warszawę, a Niemcy rozpoczęli masowo ją opuszczać. Jednakże sytuacja zmieniła się już 29. lipca 1944 r. (w sobotę), gdy do Warszawy doszły wiadomości, że wojsko rosyjskie poniosło poważną porażkę przez wojska niemieckie, które w znacznej sile nadciągnęły ze zachodu. Mimo to termin powstania oznaczony na 1. sierpnia 1944 r. (na wtorek) utrzymany został w mocy. Dlatego winę, co najmniej rażącej lekkomyślności, ponosi generał Komorowski, delegat Rządu w Warszawie a prezes Rady Jedności Narodowej.

w Delegaturze rządu polskiego i w Dowództwie warszawskim
~~wszędzie polskim~~ chwilę, gdy Niemcy zaczęli szybko robić przygotowania do wycofania się z Warszawy, bo wojska rosyjskie już pod Pragę czy pod Radzymin podchodziły – a tymczasem plan, dobrze nawet w porozumieniu ze sztabem rosyjskim ułożony, upadł przez nadspodziewane, zupełnie nieoczekiwane i nie dające się przewidzieć niemieckich zwycięstwo trzech dywizji (niemieckich) „SS" prowadzonych i kierowanych przez wybitnego niemieckiego generała Modela; skutkiem czego wojska rosyjskie zostały rozgromione.

Które z ~~tych~~ powyższych, czy z innych jeszcze przypuszczeń okaże się trafne i prawdziwe, o tym będziemy mogli dowiedzieć się kiedyś w przyszłości. – Dlatego i o przypuszczeniach powyższych nie piszę. Ale ~~niewątpliwie~~ nadzwyczajne czyny bohaterskie naszej młodzieży, tych ukochanych i nieustraszonych polskich żołnierzy, którzy mimo braku odpowiedniego uzbrojenia, tak mężnie bronili Warszawy przez przeszło dwa miesiące przeciw straszliwym atakom, pod względem technicznym świetnie uzbrojonego i tylokrotnie liczbą górującego wojska niemieckiego, przejdą nieśmiertelnie do historji, jako chlubne świadectwa męstwa i miłości Ojczyzny i wolności. – Podnoszą one też na duchu nasz biedny Naród, chociażby okazało się, że okropna katastrofa, jaką jest dla Polski i Polaków zniszczenie a raczej zagłada Warszawy, była następstwem lekkomyślności, w tym wypadku ze względu na skutki winy potwornej, jakiej przebaczyć nie można, winy tych, co wywołali swym rozkazem powstanie. Jednak bez względu na przyczyny powstania należy się tym, co, spełniając



wskazy swych wodzów, życie w walkach utracili, hołd i wieczna pamięć - hołd, jaki wyraził w pięknych słowach Władysław Leopold Jaworski, mówiąc o poległych za Polskę Legionistach w wojnie światowej: „Za nimi stoi najwyższa powaga, najwyższa cnota i najwyższe piękno: Powagą, cnotą i pięknem śmierci ofiarnej." Koniec tekstu!

(Odstęp jednego wiersza)

Dopisek Jozefa 68.

~~Nie mogę pominąć jeszcze jednej okoliczności odnoszącej się~~ Dla poparcia tej drugiej hipotezy oczywiście nie kto inny, jak ~~Do wyjaśnienia przyczyny klęski, jaką Naród polski poniósł~~ organa propagandy niemieckiej postarały się o wylepienie dnia 28. ~~przez zniszczenie Warszawy~~ października 1944 r. ~~o wylepieniu~~ na licznych kamienicach i na ~~Dnia 28. października 1944 r. rozlepiono oczywiście~~ ~~z polecenia lub przynajmniej z wiedzą władz niemieckich~~ na kioskach w Krakowie, (bardzo dużych afiszów) ~~kolorowe (żółte) plakaty, wielkiej objętości~~ następującej osnowy:

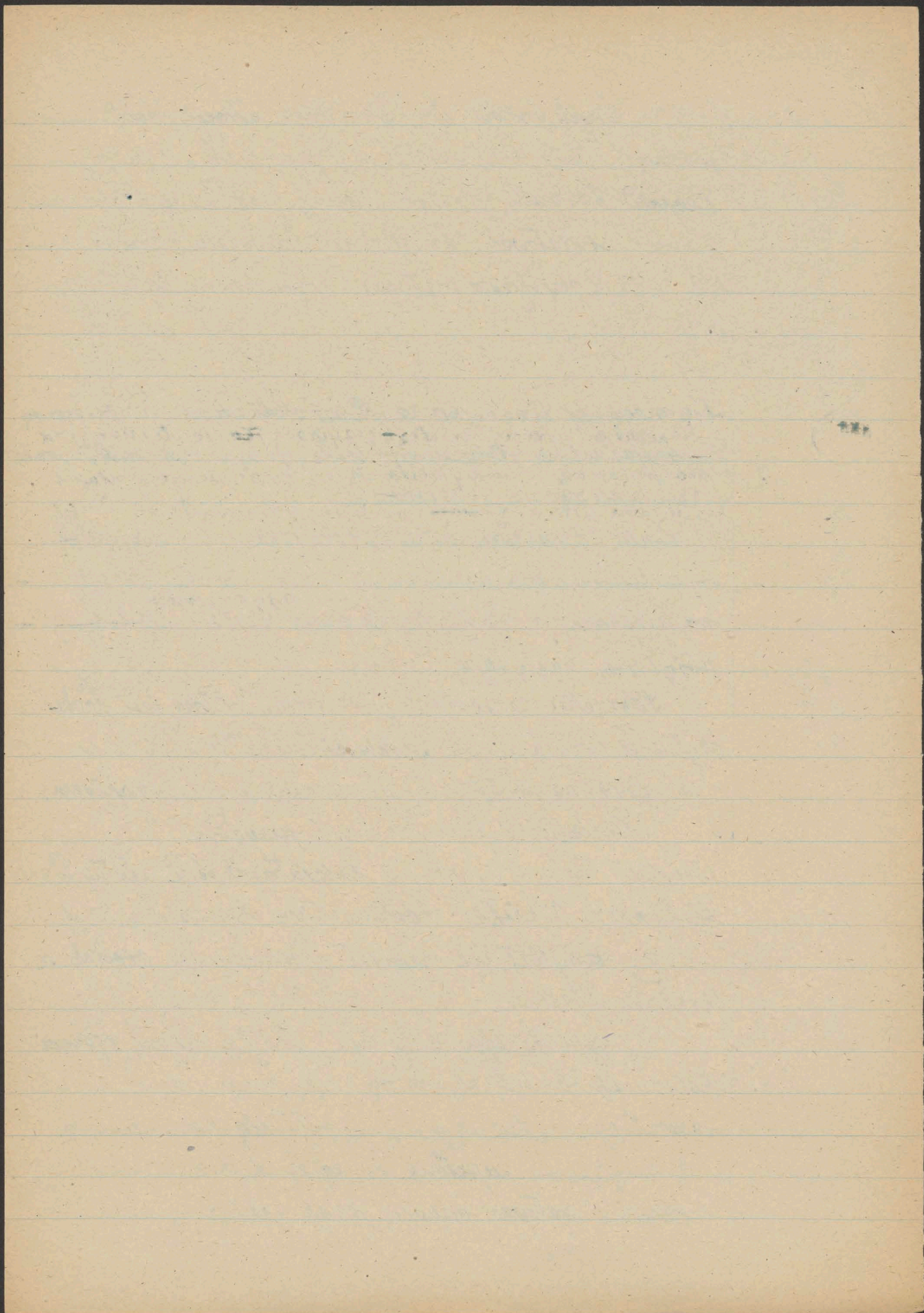
„Sowieckie czasopismo „Bolszewik", które jest (najbardziej) ~~bardzo~~ poczytne w kołach partii, zamieściło w N^rze^ z dn. 15. października 1944 na str. 37 artykuł z następującym napisem:

„Nauczka z awanturniczej przygody"."

Artykuł ten podpisany jest inicjałami A. P. Według zdania Aleksandra Wertha, moskiewskiego korespondenta Agencji „Reuter" artykuł ten napisał Poskrobyszew, osobisty sekretarz Stalina.

Oto wyjątki tego artykułu: Bardzo naiwni regenci polscy spróbowali za pomocą rozpętanego powstania warszawskiego rzucić do gry swą ostatnią kartę atutową. Nie nadający się zupełnie do rządzenia krajem, starali się ci panowie ratować sytuację przez wzniecenie powstania

/.



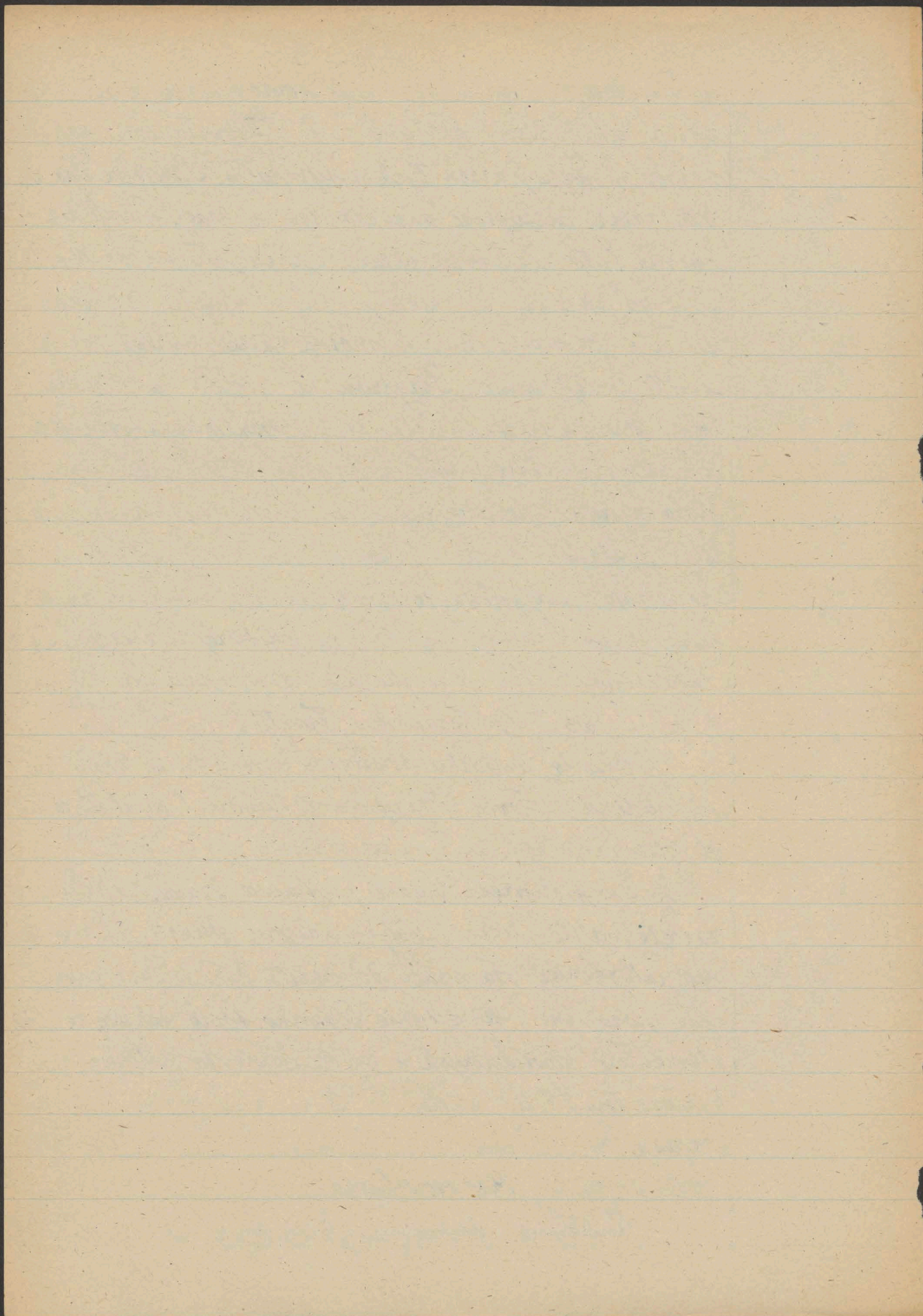
w Warszawie. Naczelne dowództwo sowieckie nie mogło oczywiście nie wiedzieć o przygotowywaniu powstania i ustosunkowało się do wydarzeń tych z sympatją. Specjalne znaczenie należy przypisać okoliczności, że przez powstanie można było zdać sobie sprawę z potencjału sił, jakie działają za plecami niemieckich sił zbrojnych. Odkrycie tych sił było konieczne, aby było można przedsięwziąć późniejsze środki postępowania. Przyczynienie się do tego kierowane było przede wszystkim koniecznym bezpieczeństwem państwowym i bezpieczeństwem terenów, znajdujących się w tyle poza naszymi, posuwającymi się naprzód wojskami. Dlatego w planach naszej Naczelnej Komendy wzięto pod uwagę popieranie, przygotowanie i rozpętanie powstania w chwili kiedy nasze wojska znajdowały się najbliżej Warszawy. Tę zasadniczą instrukcję wykonało najskrupulatniej polityczne kierownictwo I Białoruskiego Frontu.

Z chwilą wybuchu powstania wojska nasze znajdowały się na linii Wołomin - Radzymin - Okuniew t.zn. około 15 km od warszawskiego przedmieścia Pragi.

Już w pierwszych dniach powstania szalały w Warszawie zacięte walki uliczne. Natychmiastowa likwidacja powstania jak również włamanie do miasta były w danej chwili nie pożądane, przeciwnie zdawano sobie sprawę ze składu elementów powstańczych i ich nastawienia politycznego. Dlatego tow. Stalin wysłał dn: 5. sierpnia 1944 następującą depeszę do dowództwa I Białoruskiego Frontu, marszałka Unii Sowieckiej Rokossowskiego:

„Zatrzymać ofensywę na Warszawę, czekać na dalsze rozkazy"

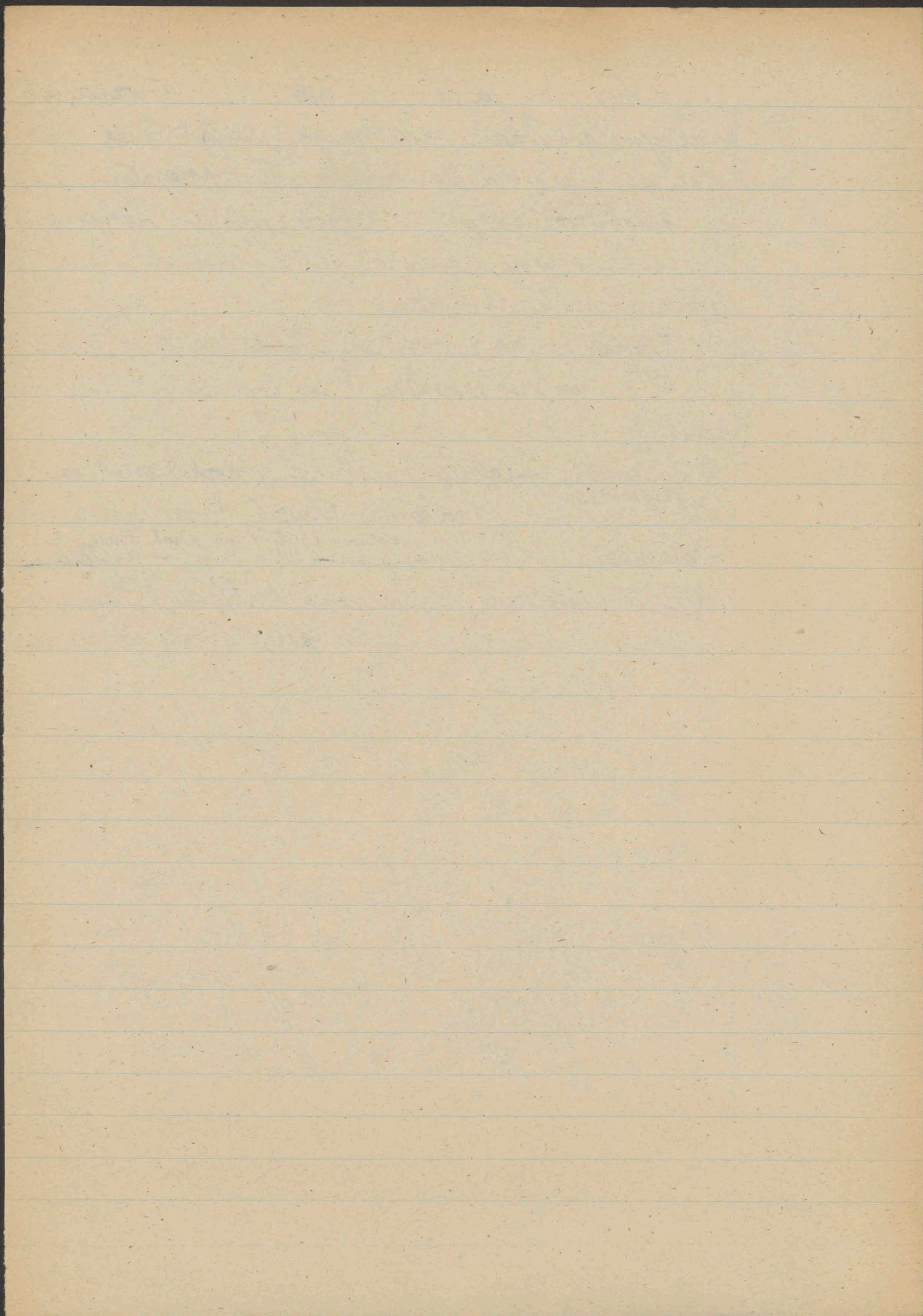
-/-



Ta mądra decyzja naszego ~~Wiel~~ Wodza dyktowana była ważnymi pobudkami politycznymi. Było to jedyne i mądre rozwiązanie w duchu leninowskim, które polegało na tym, aby spowodować konflikt Niemców z polskimi ugrupowaniami politycznymi i uzyskać w ten sposób wszelkie możliwe korzyści polityczne i wojskowe.

Plakat ten nie zawiera ~~żadnej ni~~ inwokacji „Polacy i Polki" i nie jest zaopatrzony ani datą ani żadnym podpisem.

Z treści tego plakatu wynikałoby, że pochód wojsk rosyjskich na Warszawę wstrzymano na rozkaz Stalina, niezadowolonego z elementów, które kierowały powstaniem i brały w nim udział, a nie były ~~brały udział w powstaniu, a które nie~~ były komunistyczne, - a nie wskutek jakiejś klęski, zadanej wojskom rosyjskim pod Warszawą przez wojska niemieckie.



Dodano:

H. Żydzi

Żydów położenie na ziemiach polskich staje się od wybuchu wojny coraz gorsze, nawet rozpaczliwe!

Nowowiejski

~~(Żydów położenie na ziemiach polskich staje się coraz gorsze, od wybuchu wojny~~
~~nawet) rozpaczliwe~~. Niemieckie władze skonfiskowały im wszelkie nierucho-
mości, jakie posiadali, wszelkie przemysłowe i handlowe zakłady,
pozbawiły ich także innych zajęć zarobkowych (wykonywania adwokatury
~~(wysiedlono poprzednio itd.)~~, wysiedlono ich z
praktyki lekarskiej i t.d.), w miastach ~~pomieszczeń~~, jakie zajmowali
i kazano im ~~ulokować się~~ ~~pomieścić się~~ ulokować się w osobnych małych dzielnicach (w get-
tach), z których pod karą śmierci nie wolno im było wychodzić, jeśli
nie mieli ~~mają~~ do tego specjalnych pozwoleń lub nie zostawali ~~zostają~~ (byli) wyprowadzani
do jakichś robót przez organa władz niemieckich. Z czasem kon-
fiskowano w gettach także ruchomości, przed zimą futra, zapasy
żywnościowe, bieliznę, sukna i inne twory ~~towary~~, klejnoty, złoto (dolary) i t.d. Takie
konfiskaty a wśród nich (także dalsze ~~także dalsze~~) rabunki egzekutorów na własną korzyść
liczy się w wartości do wielu milionów. N.y (~~pisałem~~ (~~[illegible]~~ r. 1941 i 1942 ?)) - W ostatnich czasach wyprowadza
się z gett, jak mi opowiadano, młodzież do lat 16 i ludzi mających
więcej niż 60 lat w nieznane strony i miejsca. Niemcy - jak sły-
szałem - wyprowadzonych Żydów rozstrzeliwują karabinami
maszynowymi albo ich trują gazami (i masowo w inne sposoby) ~~zatrzymanych w wozach~~.
Słyszałem także, że do takich wyprowadzonych z gett ludzi strzela
się, jeżeli idą zbyt powoli ~~nie mogą iść dosyć szybko~~. Wielu Żydów ginie podobno
skutkiem głodu i nędzy. Z pośród Żydów między rokiem 16. życia
a 60. życia, wyprowadza się lub wywozi wielu do różnych prac fi-
zycznych. - Słyszałem przed kilku miesiącami o okropnych zbro-
dniach dokonywanych na Żydach w Białostockim i na Litwie przez
zbrodniczych parobków, podjudzanych do tych zbrodni przez Niemców,
którzy zapewniali mordujących, że władze niemieckie ich nie uka-
rzą a mieniem wymordowanych będą mogli się dzielić. Opowia-
dano mi z wielu stron, że istnieją osobne oddziały ~~wojs~~ policji woj-
skowej, noszące opaski z literami J.V.K. lub J.V.A. (Juden Verfol-
gungskommando i Juden Verfolgungs Abteilung), które zajmują się
mordowaniem żydostwa. W kilku mniejszych miastach lub mia-
steczkach nie ma już podobno wcale Żydów na skutek energicznej

~~Nowowiejski~~

/.

działalności tych oddziałów policyjnych. Słyszałem, że n.p. w Mielcu nie ma ani jednego żyda, że wymordowano tam na miejscu 500 żydów a resztę wysiedlono, że w Tarnowie w jednym dniu wymordowano 3500 żydów, że w Rzeszowie z 18.000 żydów zostało przy życiu tylko 3.000 i t.d. Nie ma już obecnie wcale żydów w takich miasteczkach jak Mszana Dolna, Limanowa, Grybów, Bobowa i t.d.. Czy to, co zanotowałem jest prawdą? Na to pytanie odpowiedzieć oczywiście nie mogę, (bo nie mogę zweryfikować faktów). Może nieco przesadzano w opowiadaniach, jak się to często dzieje, ale to jest pewnym, że Partia narodowo-socjalistyczna zupełne wytępienie żydów wstawiła w swój program. Szermierzem jest pod tym względem sam Führer, który – jak podałem powyżej w Rozdziale VII scharakteryzował żydów jako element rozkładowy, jako pasożyta rasy aryjskiej, podkopującego wszelkie jej ideały a propagującego socjalną demokrację, tę „najniebezpieczniejszą truciznę, która stała się powodem klęski Niemców w r. 1918". Hitler zakończył takie wywody uwagą, że Niemcy powinni byli wytępić (ausrotten) przedtym wszystkich żydów, mieszkających w Niemczech, bo w takim razie byłoby się zapobiegło wielkiej klęsce. W Kr. Ztg. z dn. 25. lutego 1942 zamieszczono dosłowny tekst ostatniej wówczas mowy Hitlera, w której mieszczą się słowa następujące: „....meine Prophezeiung wird ihre Erfüllung finden, dass durch diesen Krieg nicht die arische Menschheit vernichtet, sondern der Jude ausgerottet werden wird." (moje proroctwo spełni się, że przez tę wojnę nie zostanie zniszczona ludność aryjska, lecz że żyd zostanie w zupełności wytępiony.)

Dla ilustracji jak Niemcy postępowali od początku z żydami, dopisuję tu kilka faktów, o których słyszałem od osób zupełnie wiarogodnych:

W Jędrzejowie (ziemia Kielecka) spotkał policyjny żołnierz niemiecki-

/.

poza gettem żyda i zażądał od niego wykazania się pozwoleniem na wyjście z getta. Żyd pokazał pozwolenie a żołnierz zabrał mu je i porozrywał w strzępy. Inny żołnierz, stojący opodal zatrzymał zaraz potem żyda i zażądał okazania pozwolenia na wydalenie się z getta. Żyd tłumaczył się, że miał pozwolenie, ale że mu je przed chwilą ów pierwszy żołnierz odebrał i podarł, na co ów drugi żołnierz wyciągnął rewolwer i żyda na miejscu trupem położył.[x])

Przybyła do nas do domu góralka ze serami, ale była widocznie bardzo ~~podrażniona~~ rozdrażniona. Na zapytanie żony, co takiego ją spotkało, opowiedziała - mniej więcej - co następuje: „Widziałam tak straszną rzecz, że jej do śmierci nie zapomnę. Do wagonu, w którym jechałam, chciał wsiąść na stacji w Kalwarji jakiś żyd. Żołnierz policyjny zażądał od niego kartki, pozwalającej na jazdę koleją. Żyd okazał ją i otrzymawszy ją z powrotem już wsiadał do wagonu, ~~i~~ gdy teraz był już na stopniach wagonu, żołnierz wyciągnął rewolwer i strzelił do żyda. Gdy żyd spadł ze stopnia na ziemię i dawał jeszcze znaki życia, przyskoczył do niego drugi żołnierz i dał drugi strzał do żyda, poczem żyd zaczął w ~~okropny sposób~~ jęczeć. Jeden z żołnierzy zwrócił ~~się~~ wówczas do chłopa, stojącego z wozem na stacji i łamaną polszczyzną kazał mu żyda natychmiast dobić. Gdy chłop odpowiedział, że on tego nie uczyni, gdyż żadnego człowieka zabijać nie myśli, żołnierz wyciągnął rewolwer i zagroził chłopu, że go śmierć czeka, jeżeli nakazu natychmiast nie wykona. Chłop pod tą groźbą zdjął orczyk z wozu i dobił nim żyda, rozbijając mu czaszkę."

Znajomy mój, ~~jechał~~ jadąc autem z Wieliczki, napotkał większą ilość żydów pędzonych widocznie z getta podgórskiego do Wieliczki. Jakaś żydówka, która pchała przed sobą wózek z różnymi rzeczami ~~a na tych~~, na których siedziało małe dziecko, skręciła na wózku

[x]) Oczywiście takie zabicie niewinnego Żyda nie jest żadnym przestępstwem, skoro zabójca pomaga tylko n. s. w ich wielkiej misji kulturalnej "usunięcia ze świata wszystkich Żydów."

74.

zbliżającego się auta, wózek tak niezręcznie, że dziecko spadło z wózka na ziemię. Zanim zdołała dziecko z ziemi podnieść, doskoczył do dziecka żołnierz policyjny i podrzucił dziecko swym ciężkim butem tak że upadło koło następnego żołnierza, który dalej to samo uczynił. Co się z dzieckiem potem stało, znajomy mój nie widział, bo szofer przyspieszył zwolnioną chwilowo jazdę.

Matka chrzestna pewnego żyda-neofity, interesująca się nadal swym chrześniakiem, opowiedziała mi rzecz następującą: Jej chrześniak przeszedł na katolicyzm, aby się ożenić z bardzo dobrą i miłą katoliczką. Małżeństwo było wzorowe. Mieli troje dzieci. Matka chrześniaka, 80-letnia staruszka, zajmowała się wnukami i wychowywała ich w duchu chrześcijańskim, ale swej żydowskiej wiary, mimo próśb syna, który zerwał całkowicie z żydostwem, sama porzucić nie chciała. Do Cholerzyna, gdzie rodzina żyła w dostatku, przyszli Niemcy. Wnet zabrali (młodej żonie) męża (jako neofitę) a dzieci wraz ze staruszką, żydówką, wsadzili na wóz. Staruszka spadła z wozu i tak się potłukła, że w kilka godzin potem zmarła. Zrozpaczona żona i matka pozostała sama bez wiadomości, co się stało z jej mężem i dziećmi. Co się stało – nie trudno odgadnąć.

(Odstęp jednego wiersza)

Notatki powyższe (pod H) zamieszczone zawierają tylko fakty, będące wstępem do właściwej wielkiej akcji zmierzającej do wymordowania wszystkich żydów, znajdujących się na ziemiach polskich lub sprowadzonych do Polski skądinąd przywiezionych.*) Ta akcja na wielką skalę początkowo zaczynała się od wyprowadzania wszystkich żydów z pewnej miejscowości na miejsce wybrane i wystrzeliwania ich przy użyciu karabinów maszynowych. Potem żydów wywożono przed

Dowiedziawszy się o rodzinie,

zaczynała

+

*) Dopisuję w listopadzie 1943 r.

75 63 70

wielkie hale, które zbudowano w Treblince, Bełżcu i w innych jeszcze gminach (podobno też w Oświęcimiu). Tam żydzi muszą się naprzód rozebrać do naga i poskładać swe rzeczy na miejscu oznaczonym, poczem wpędzeni zostają do hali, gdzie się ich morduje gazami trującymi, gorącą parą lub prądem elektrycznym o wysokim napięciu.

(Podobnie także w Oświęcimiu)

Takie wieści dochodzą mnie z wielu stron. Przypominam że akcja ta została przez Hitlera już w r. 1941 zapowiedziana.

O losach żydów, którym wyjątkowo udało się uratować życie, słyszy się potworne rzeczy. W warszawskim getcie żydzi, którzy z bronią w ręku walcząc przeciw niemieckiej policji, nie zginęli, ukrywali się w kanałach podziemnych, gdzie swe dzieci pozabijali z konieczności, a nocami uciekali do lasów i tam powiększali bandy, chroniące się przed Niemcami. Pewien ziemianin opowiadał mi, że w stertach kryli się u niego żydzi a żywili się ziarnem, albo tym, co im ludzie z litości w garnkach potajemnie stawiali pod stertami. Tego rodzaju litość łączyła się z dużym niebezpieczeństwem, bo dostarczanie żydom żywności karano bezwzględnie śmiercią.

Zdarzało się, że żydzi, chcąc ratować swe malutkie dzieci od niechybnej śmierci z rąk Niemców, oddawali je potajemnie chłopom na wsi na utrzymanie, płacąc za to z góry jednorazowo ogromne sumy. Jeżeli Niemcy o tym się dowiedzieli, wówczas rozstrzeliwali nietylko dzieci żydowskie lecz także całą rodzinę chłopską, która przyjęła żydowskie dzieci na utrzymanie a dom ten puszczali z dymem.

(a donosicielstwo jest, niestety, wśród naszego chłopstwa bardzo częste)

(Przepisać to, co na kartce dołepionej)

(Po dwuwierszowym odstępie)

Uwaga:

O losach Ukraińców znajdujących się w Gen. Gubernatorstwie nie piszę, bo wiadomo powszechnie, że są narodem przez Niemców uprzywilejowanym i podobno dobrze się im powodzi. Otrzymują różne intratne posady, nieraz bez względu na kwalifikacje, a za to pomagają Niemcom w prześladowaniu Polaków. Nie myślą oni o tym, że to samo, co Niemcy z nami dziśiaj wyprawiają, mogłoby być z czasem ich losem, gdyby Niemcy wojnę obecną wygrali. Polaków wyniszczyli a zawarłszy potem przymierze z Rosją, przystąpili do okupacji bogatych ziem ukraińskich, zamieniając na nich Ukraińców w swych parobków (Knechte).

(petitem)

W r. 1943 rozpowszechniają się u nas wieści o strasznym i zupełnie bezkarnym mordowaniu przez Ukraińców polskiej ludności tak miejskiej, jak i wiejskiej na Wołyniu i we wschodniej Małopolsce (Płd. Galicji). Niemcy tylko o tyle przeciw mordowaniu Polaków występują, o ile mordercy zabijają lub ranią pierwotnie także Niemców, co się podobno nieraz zdarza.

(w okrucieństwach potwornym)

64/76

I. Niemcy zacni.

Mimo wszystko, co wyżej przedstawiłem, znajdują się jeszcze wśród narodu niemieckiego ludzie zacni, szlachetni, którzy bynajmniej nie ulegli tej szatańskiej chorobie, zwanej „Hitleryzmem" lub Narodowym Socjalizmem. Takim Niemcom należy się szacunek a dla kilku z nich, z którymi z dawnych czasów związałem się węzłami przyjaźni — rachowuję przyjaźń, bo jestem przekonany, że przeżywają jako Niemcy bolesne czasy, widząc, jak nisko naród ich upadł. Nawet między Niemcami, co do Polski w czasie wojny przybyli, jako organa Urzędu obecnego, znajdują się nieraz tacy, którzy nie poddają się ogólnemu reżimowi w stosunku do Polaków, lecz przeciwnie postępują uprzejmie i ludzko z nami a nawet okazują nam nieraz pełne współczucie i życzliwość. Na to w tym trzeba zasługę a nawet odwagę, bo przecież wiedzą oni, co ich ewentualnie za to czeka: Jeżeli nie coś gorszego, to przynajmniej wysłanie na front. Tu kilka przykładów zacnych Niemców:

W połowie września 1939 r. przywieziono do szpitala polskiego w Krakowie (niemieckiego oficera), ciężko rannego. Jako wierzący katolik poprosił o księdza. Przybył do niego jezuita, O. Morawski, dziś już nie żyjący, zamęczony — jak mówiono — w obozie Oświęcimskim, gdzie także kilku innych OO. Jezuitów z Krakowa zginęło. O. Morawski wyspowiadał rannego, zaopatrzył go Św. Sakramentami a potem udał się z nim w rozmowę. Wtedy O. Morawski wypowiedział przypuszczenie, że ranny, który z takim nabożeństwem przyjął posługę religijną, zapewne współczuje z nieszczęśliwym

/.

…z sercem żołnierze własnej, … ówczas przedstawił, a uczynił to nie wtedy komendant wojsk … zrobiono w najwyższym stopniu na takie barbarzyńskie niemieckie postępowanie Niemców.

polskim narodem, usłyszał odpowiedź: „Nie Ojcze Duchowny, ja z Wami nie współczuję, lecz Wam zazdroszczę; Polacy walczą przecież za wolność a my o niewolę („Knechtschaft").“ -

Wiedeńczyk, który przez kilka lat przebywał w Krakowie i utrzymywał z Polakami dobre stosunki, przybył do mnie z końcem r. 1940, żeby się ze mną pożegnać, bo jako nie dość prawomyślny musi do Wiednia wracać. Nadmienił przytym, że jest bardzo ~~z tego~~ zadowolony, bo w Krakowie ~~już~~ dłużej wytrzymać nie może; wstydzi się bowiem dzisiaj przed Polakami, że jest Niemcem, a jako człowiek cierpi moralnie głównie z powodu tej niemocy, w której się znajdują wszyscy Niemcy, jeszcze po ludzku czujący.

W Poznańskim nie wysiedlono pewnej Polki, matki z trojgiem małych dzieci. W zimie nie mogła ona dostać opału. Dowiedziawszy się o tym pewien robotnik kolejowy, Niemiec, w najbliższym sąsiedztwie mieszkający, dostarczał tej rodzinie polskiej węgiel po ~~bardzo~~ śmiesznie niskiej cenie. Po pewnym czasie dowiedziała się Polka, że ów robotnik, który jej dzieci bardzo polubił, zabierał z wielkim narażaniem się, węgiel z magazynu kolejowego, nocą, aby go mógł dostarczać ~~z litości~~ polskiej rodzinie. -

Przykład Niemca, który jako naczelnik krakowskiego urzędu mieszkaniowego (Wohnungsamt), dużo szczerej życzliwości okazywał Polakom - o czym miałem sposobność przekonać się osobiście -, ale został ~~z Krakowa~~ widocznie za to usunięty z swego stanowiska, ~~wspomniałem~~ przytoczyłem w dziale D. Niemiec ten nazywa się Bentsch.

Z wiarogodnego źródła wiadomo mi o rodowitym Niemcu, co prawda ożenionym z Polką, który, korzystając ze swego stanowiska, uratował około dwudziestu młodych Polaków od grożącego im wywiezienia do Niemiec w ten sposób, że ich uznał za niezbędnie potrzebnych - co było nieprawdą; - dla ~~polskiego~~ zadania, które miał w Krakowie do spełnienia

66-78

Niemca tego potem osobiście poznałem. Rzecz oczywiście była i jest okrytą tajemnicą.—

A przecież istnieją i tacy Niemcy, gorący patrioci, którzy ~~mają~~ mieli odwagę występowania publicznie przeciw moralnemu upadkowi swego narodu, jak n.p. cytowany przezemnie niejednokrotnie F.W. Foerster, żyjący obecnie, co prawda — jak mi mówiono — w wolnej Szwajcarji. (Nr. 1944 doszła wiadomość do Krakowa, że Foerster zmarł w ~~Zuerichu~~ na Lucernie.) (po odstępie)

Jakkolwiek powyższe uwagi o „Zacnych Niemcach" w moich notatkach przytaczam, to jednak nie mogę pominąć zastrzeżenia, że (z natury i wychowania) wśród zacnych, szlachetnych, dobrodusznych i uczuciowych Niemców jest — jak to wynika z licznych objawów konkretnych — ~~ogromna~~ większość takich, którzy zostają pod dominującym wpływem niezwykle zręcznej a zarazem szatańskiej ~~reklamowej~~ propagandy N.S.— Tacyto Niemcy, czytając ~~rokurzca~~ codziennie niemieckie pisma, wierzą jakby w stanie jakiejś hipnozy w te wszystkie kłamstwa i przekręcania faktów, które N.S. piszą i mówią i dlatego ~~są~~ stają się, niestety, także naszymi wrogami, \[uważając Polaków za „sprawców" tylu nieszczęść, jakie na Niemców przez wojnę spadły.

Zły duch ~~Szatan~~, który przygotowywał swe dzieło zniszczenia przez lat kilkadziesiąt (p. Rozdział VIII) doprowadził je do szczytu pod hasłami N.S. a przytym, jeżeli nie zdeprawował, to przynajmniej \[kłamstwami i ~~sukcesami~~ militarnymi, jakie Hitler osiągnął, (oślepił) także olbrzymią ilość Niemców zacnych.

Niewielu, gdy powyższe słowa w r. 1942 pisałem, było jeszcze takich, którzy jasno na rzecz patrzyli i patrzą z wysokiego punktu widzenia kultury chrześciańskiej i zachodnio-europejskiej.

Zadawałem sobie, - widząc co się dzieje - pytanie, jak taki upadek

./.

bardzo wybitnego wśród narodów o wyższej kulturze narodu, bądź co bądź ~~dawniej wielkiego~~, był możliwy?

Odpowiedź oryginalną znalazłem w r. 1943 w książce Foerstera w ustępie zatytułowanym: „Zesłanie Ducha nieświętego" (j. w. na str. 292 i 293.), jakkolwiek książka ta wyszła jeszcze przed wybuchem wojny obecnej.

Ustęp odnośny zamieszczam poniżej w dosłownym brzmieniu: „Zapytywano mnie niejednokrotnie zagranicą – pisze Foerster, – jak to jest możliwe, żeby człowiek o tak przeciętnej inteligencji, jak Hitler, wywierać mógł taki potężny wpływ na dzieje świata. Jest to zupełnie tak samo, jak gdyby pytano, w jaki sposób rybacy i rzemieślnicy, będący uczniami Jezusa, mogli się stać nagle współtwórcami jedynego w swoim rodzaju ruchu ogarniającego świat cały. Tak, jak istnieje „Zesłanie Ducha Świętego", tak też istnieje „Zesłanie ducha nieświętego" i jak ongi w Jerozolimie w czasie Świątek Duch mówił wielu językami, tak dzisiaj „mówi wielu językami" „demon narodowy w Pałacu Sportowym w Berlinie". I oto właśnie dlatego, że Hitler był człowiekiem całkiem przeciętnym, który oddał się całkowicie duchowi narodowemu bez żadnej osobistej ambicji, bez myśli odegrania jakiejkolwiek roli osobistej*) („Jestem jednym z bezimiennej masy narodu niemieckiego"), właśnie dlatego wybrał go nieświęty duch wszechniemieckiej namiętności i podniósł go do stanu opętania. Taka jest psychologia Hitlera, stanowiąca jeden z wydziałów historii owego zbiorowego szaleństwa, które znajduje się dopiero u początku swojej ery; ciąg dalszy zawarty jest w objawieniu Św. Jana."

) Autor w swym dziele przedwojennym przypisuje Hitlerowi brak ambicji i myśli odegrania jakiejkolwiek roli osobistej. Zapewne Foerster pisałby inaczej, jeżeliby znane mu już były mowy Hitlera z czasów wojny. W nich bowiem rośnie coraz więcej poczucie własnej wielkości i władzy Führera – a to w miarę opanowywania przez armię niemiecką coraz większych przestrzeni Europy. Odkąd rozpoczęły się klęski (od listopada 1942) Hitler o tyle zstępuje ze swego wysokiego piedestału, że coraz częściej powołuje się na „Opatrzność" i Jej dalszą pomoc. „Jak trwoga, to do Boga" – mówi polskie przysłowie.)

197/61

73

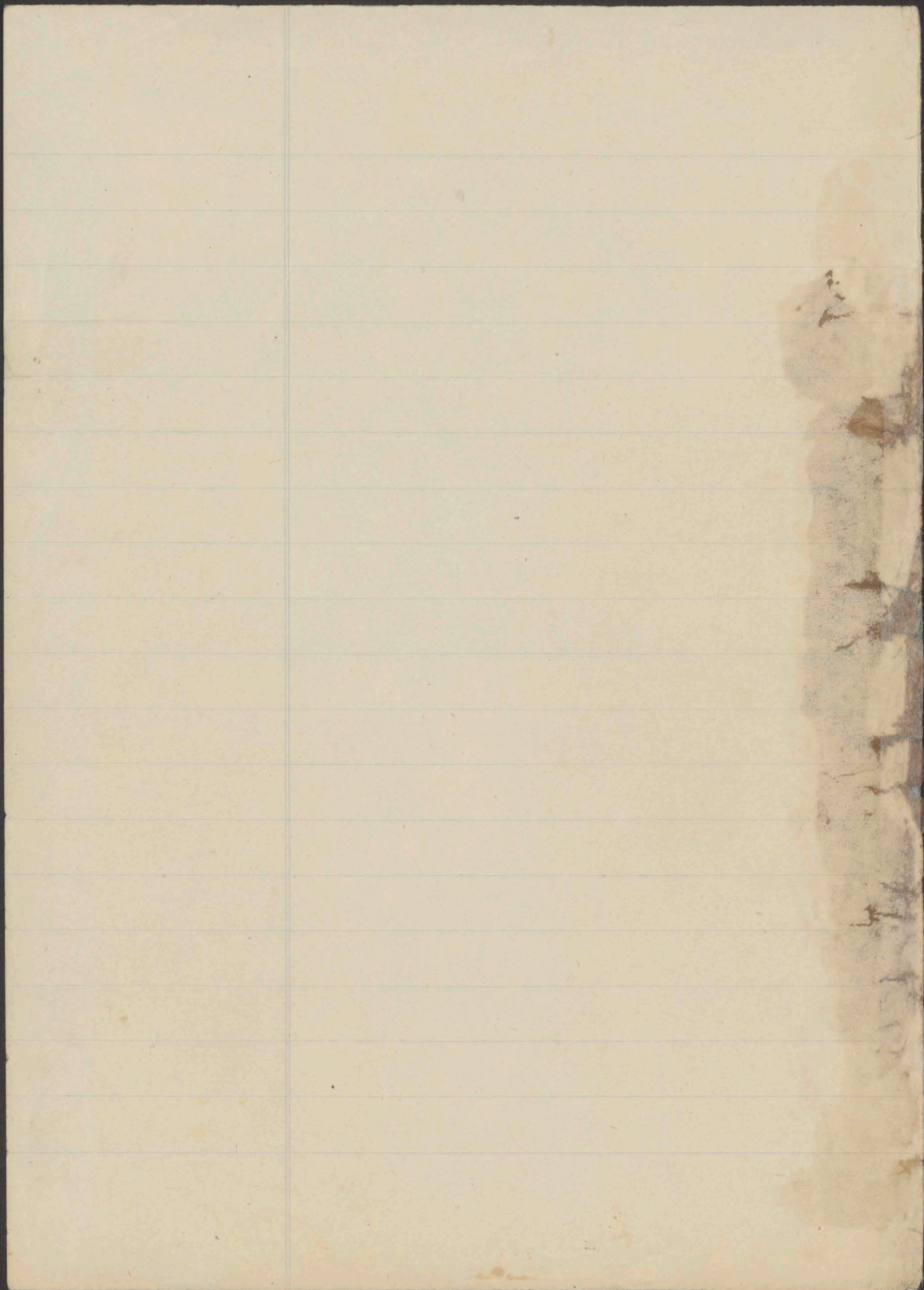
~~Rozdział IV.~~

Urzędowanie ~~[illegible]~~

profesorów Uniw. Jag. i Akademii Górniczej,

Wspomnienia

Czcionka przepisana na marginesie



Rozdział II.

~~Uwięzienie profesorów Uniw. Jag. i Akademii Górniczej~~

~~Uwięzienie profesorów U. J.;~~

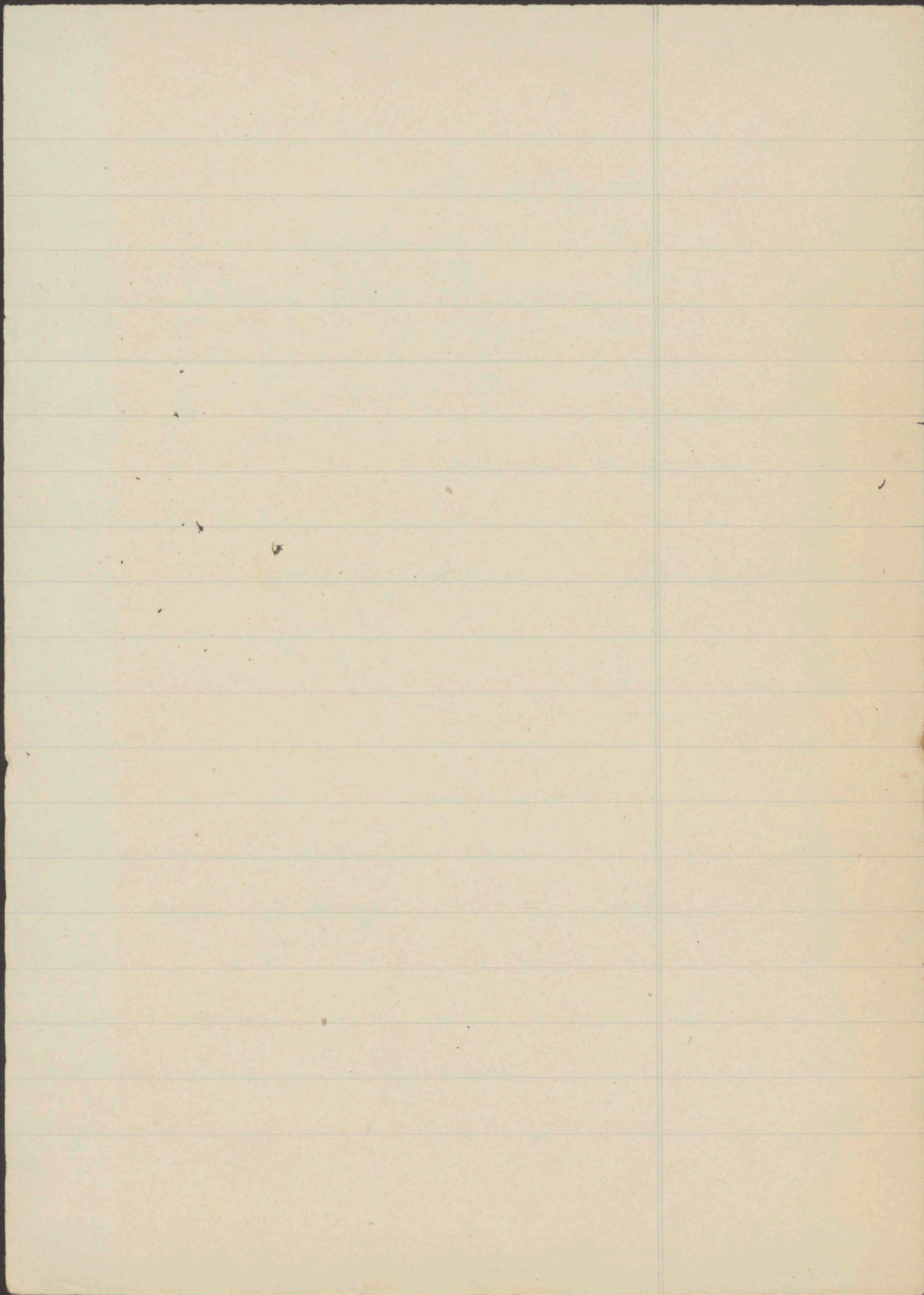
~~zamknięcie Uniwersytetu i Akademii Umiejętności.~~

W r. 1939 spotkałem się z innymi Hitlerowcami i wśród całkiem innych warunków — w biednym Krakowie, zajętym po pięciodniowym bombardowaniu przez wojska niemieckie!

Naczelny dowódca wojsk niemieckich von Brauchitsch wydał odezwę ogłoszoną w Dzienniku rozporządzeń dla obszarów okupowanych w Polsce z dn. 11 września 1939 r. oraz w osobnych obwieszczeniach, w której zapewnia poszanowanie wszystkich norm prawa narodów (prawa międzynarodowego), ogłasza że administracja publiczna ma być nadal czynna, że zaprzestanie pracy jest zakazane i t.d.

Generał Brauchitsch po opuszczeniu Krakowa z wojskiem pozostawił tu niewielką załogę. Natomiast przybywać zaczęli różni urzędnicy niemieccy i obejmować rządy, usuwając Polaków. Przybyło też sławne Gestapo (Geheime Staatspolizei) i różne rodzaje zmilitaryzowanej policji niemieckiej, jak zwłaszcza S.S. (Schutzstaffel) i S.A. (Sturmabteilungen).

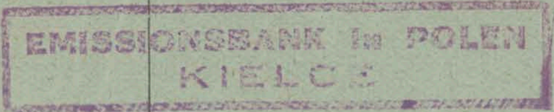
Ogłoszono utworzenie nowego kraju pod nazwą General-Gouvernement,



Dopisek do akt.

*) W ~~[illegible]~~ „Tygodniku Powszechnym", piśmie wydawanym przez Kurię Książęco-Metropolitalną Krakowską od marca r. 1945 — począwszy od 3go numeru tygodnika — pojawił się szereg felietonów ~~przedtem~~ napisanych przez prof. Władysława Konopczyńskiego, a przedstawiających ~~[illegible]~~ losy naszych biednych profesorów, uwięzionych przez Niemców ~~do Oranienburga~~ w Collegium Novum, a potem więzionych i trzymanych w Oranienburgu.

[illegible]
[illegible]



Ortsstempel — Oddział

Kielce, den/dnia 10. November 1941

Geschäftsleitung der Emissionsbank in Polen
12. Nov. 1941 II. Post

5

Krankmeldung — Zgłoszenie o chorobie

Amtsbezeichnung / Stopień służbowy	Name / Nazwisko	Vorname / Imię	Ort / Miejscowość	erkrankt am / zachorował dnia	Art der Krankheit / Rodzaj choroby
Geldzählerin	Anderka	Anna	Kielce	10.11 1941	Erkältung

Vermerkt.
z. d. A. II/34c

An die
Geschäftsleitung
der Emissionsbank in Polen
in Krakau

Emissionsbank in Polen
Bank Emisyjny w Polsce
~~Haupt~~-Zweig-~~Niederlassung~~ — Oddział-~~Główny~~

Form. Nr. 2205. — 1000.
13. 7. 40. — E. B.

76

[illegible]

V [illegible]

[illegible]

P. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

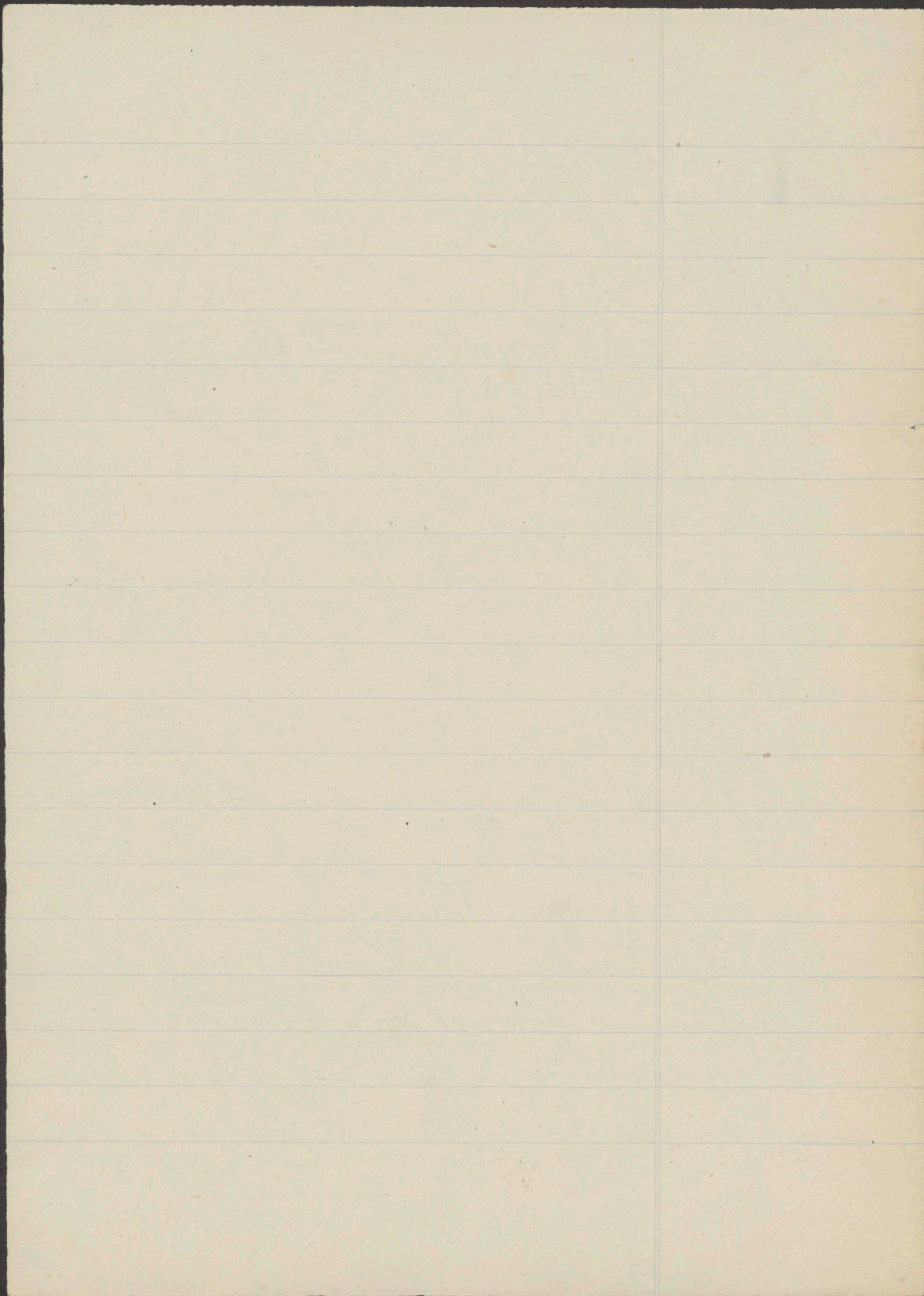
9.

Wtedy po pięciodniowym bombardowaniu Krakowa przez naloty niemieckie nasze wojsko zostało przez wojska niemieckie, naciskany

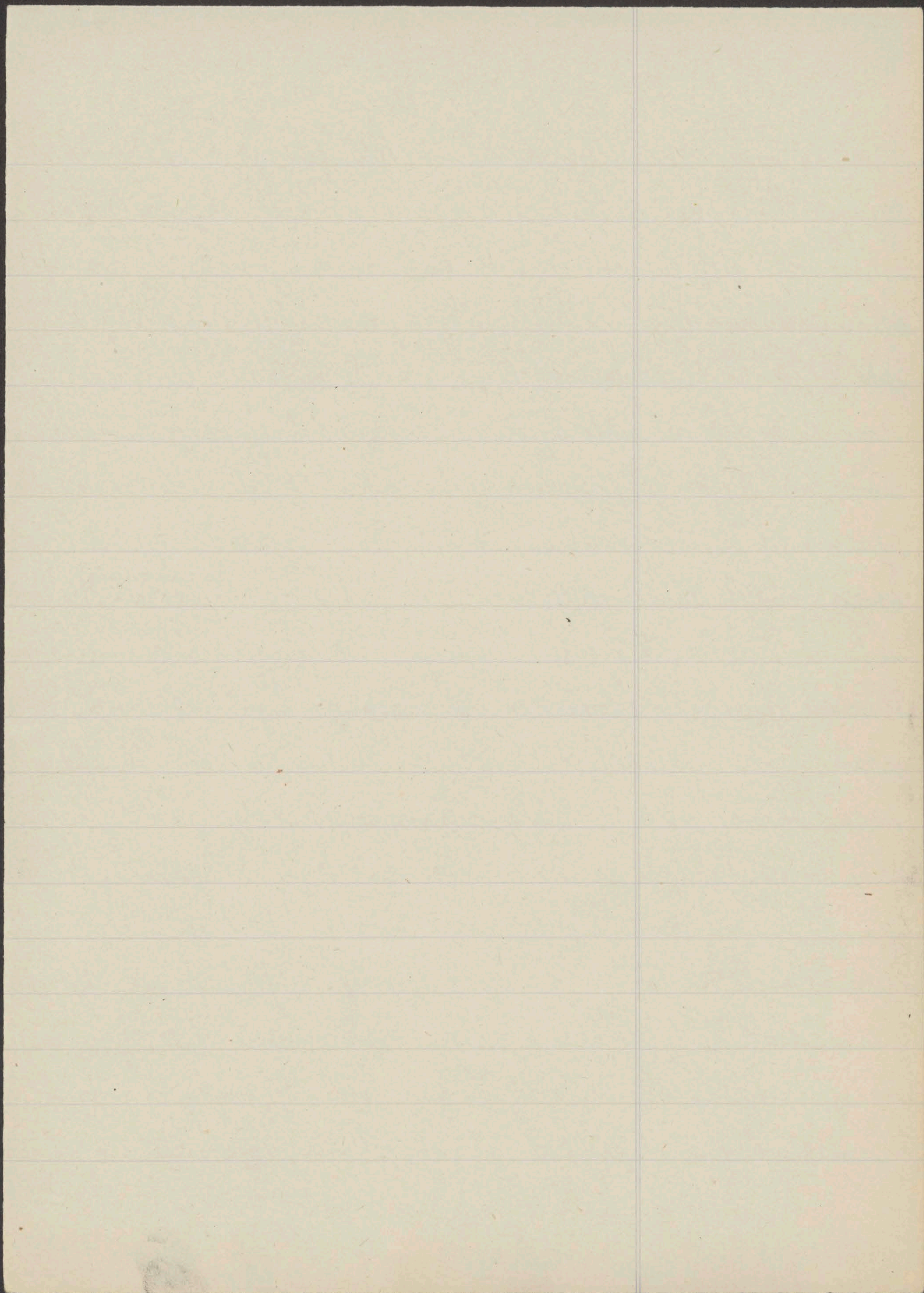
którego zwierzchnikiem został mianowany jako naczelny gubernator minister dr. Franck.

Mimo tych wypadków, skoro rozkaz generała Brauchitscha nie został odwołany, nasze władze uniwersyteckie uważały, że mogą rozpocząć w październiku nowy rok szkolny, zwłaszcza, że nauki odbywały się we wszystkich szkołach, których budynki nie zostały zajęte przez Niemców. W tym mniemaniu utwierdził rektora Lehra-Spławińskiego zapytany o zdanie nowo mianowany prezydent miasta Krakowa (Stadthauptmann) p. Zörner. W połowie października odbyło się więc nabożeństwo inauguracyjne, poczem na poszczególnych Wydziałach rozpoczęły się egzamina oraz obrady nad zmianami w programie wykładów, koniecznymi ze względu na ~~zmienioną~~ obecną sytuację.

W ostatnich dniach października otrzymał rektor Lehr-Spławiński wezwanie od majora policji niemieckiej (Obersturmbannführer) Müllera, aby do niego przybył. Gdy rektor Spławiński w dniu oznaczonym (3. listop.) stawił się, ów Müller (może Miller) w sposób grzeczny, niezdradzający żadnych wrogich czy podstępnych zamiarów, powiedział, że ma zamiar przedstawić w Uniwersytecie, jaki ma być stosunek Uniwersytetu krakowskiego do władz niemieckich i pyta się, co o tem rektor myśli. Odpowiedź była taka, jaka mogła być,



t. zn., że wyjaśnienie stosunku Uniwersytetu naszego do władz okupacyjnych także jego zdaniem jest wskazane a nawet pożądane i dlatego rektor gotów jest zaprosić na życzenie p. Müllera kolegów, aby przybyli do Uniwersytetu celem wysłuchania tych pouczeń. Ustanowiono potem jako termin wykładu godzinę 12 ą w poniedziałek dn. 6. listopada (1939 r.). Major Miller poprosił rektora jeszcze dodatkowo o napisanie zawiadomienia w taki sposób, żeby wszyscy profesorowie, jak i docenci uniwersyteccy a także profesorowie i docenci Akademii Górniczej na wykład z pewnością przybyli. Rektor zastosował się do życzenia i zredagował zaproszenie w tak usilnych słowach, że w sali Szujskiego Nr. 66 zebrali się w oznaczonym terminie zaproszeni, w liczbie przekraczającej ~~przeszło~~ liczbę 200 u osób. Na godzinę przed wykładem otrzymałem od rektora list z prośbą, abym przybył do niego na kilkanaście minut przed 12 ą. Kiedy zbliżyłem się do Uniwersytetu, uderzyła mnie wielka ilość wojskowej policji niemieckiej (SS) z karabinami i w hełmach, ustawiona koło Collegium novum. Rektora zastałem bardzo zajętego. O zebranym wojsku nic nie wiedział i powiedział mi tylko, że ma jeszcze w Sekretariacie coś do czynienia i dlatego prosi, abym go zastąpił, jeżeliby wcześniej „prelegent" przybył. Punktualnie o 12 ej przyszedł do gabinetu rektora major Miller w hełmie,



którego nie zdjął, z nim sześciu uzbrojonych oficerów policyjnych, a równocześnie prawie wrócił z sekretariatu rektor, który, przywitawszy Millera, przedstawił mnie jako profesora Uniw. Jag. i członka niemieckiej Akademii prawa. Miller zapytał mnie, czy byłem na uniwersytetach w Niemczech, na co odpowiedziałem, że tak, że jako doktór praw spędziłem przeszło rok w Lipsku, Berlinie i Getyndze. Na co p. Miller odpowiedział: „Schön" i wezwał nas, żebyśmy z nim razem poszli do sali wykładowej.

Na schodach i w korytarzach gmachu uniwersyteckiego stały już wówczas szeregi uzbrojonych żołnierzy policyjnych w hełmach.

Miller, wszedłszy do zapełnionej sali wykładowej ze swymi oficerami, nie zdjął hełmu, podobnie jak jego oficerowie, nie ukłonił się a, wszedłszy na katedrę, wskazał na jakiegoś bardzo otyłego jegomościa w cywilnym ubraniu, mówiąc, że jest to tłumacz, który w razie potrzeby mógłby przełożyć jego słowa na język polski, co jednak chyba nie będzie potrzebne, skoro w tym zebraniu powinni wszyscy rozumieć po niemiecku; poczem odezwał się do nas w następujących słowach, które podaję, jak sądzę, w dosłownym prawie brzmieniu, bo utkwiły mi ~~one~~ w pamięci bardzo dobrze: „Die hiesige Universität hat ihr Schuljahr begonnen, ohne vorher die Einwilligung der

deutschen Behörden eingeholt zu haben. Das ist eine Böswilligkeit. Nebst-dem ist es allgemein bekannt, dass die Lehrer stets gegenüber der deutschen Wissenschaft feindlich gesinnt waren. Dies sind die Gründe, weshalb sie Alle — mit Ausnahme der drei anwesenden Frauen ~~festgenommen und~~ in ein Konzentrationslager abgeführt werden werden. Jedwede Diskussion oder auch nur Äusserung hierüber ist ausgeschlossen. Wer einen Widerstand gegen die Ausführung meines Befehles wagen würde, wird niedergeschossen."x)

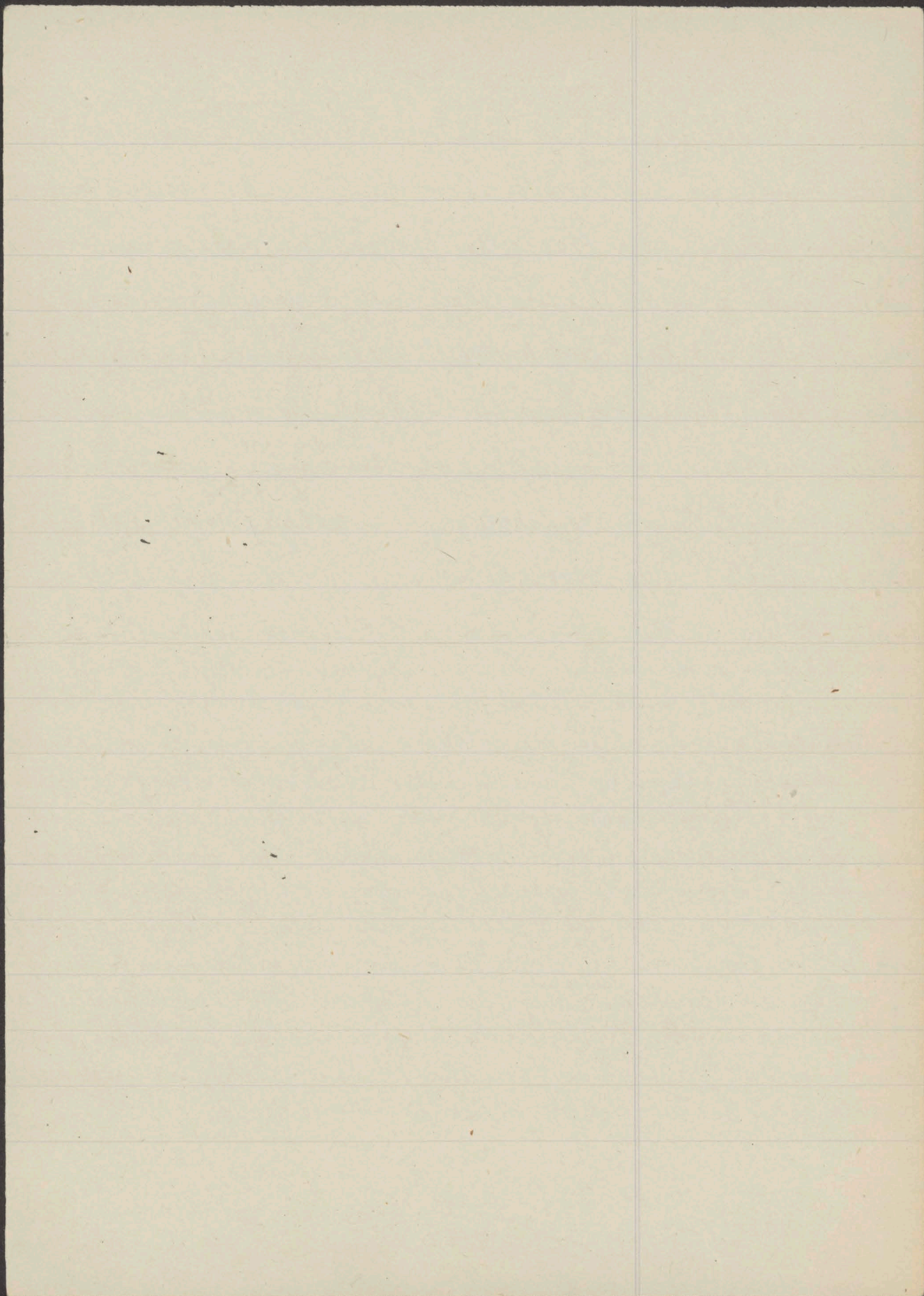
Pouczenie było skończone. Miller kazał nam wychodzić. W korytarzu przed salą stał szereg uzbrojonych żołnierzy policyjnych, którzy wychodzących rewidowali przez obmacywanie kieszeni. Nie wiem w jakim celu, bo się nas o nic nie pytali. Zdaje się, że szukali broni. Po rewizji zaprowadzono nas na przyległą ulicę Gołębią, gdzieśmy z trudem weszli do zwykłych wysokich aut ciężarowych, zasłoniętych, bez ławek, a tak niskich, żeśmy nawet prosto stanąć nie mogli i utrzymywali się, stojąc pochyleni i oparci jedni o drugich. Po zasłonięciu przez żołnierzy wejść tak, żebyśmy widzieć nie mogli, dokąd jedziemy, auta ruszyły i po

x) Skutkiem ~~groźby śmierci~~ zagrożenia rozstrzelaniem przeżył kilka ~~chwil wzruszenia~~ godzin niepokoju emerytowany wiceprezes sądu apelacyjnego z Katowic, Adam Zechenter, który przybył na „wykład" p. Millera zachęcony do tego przez prof. Ygn. Chrzanowskiego. Pan Z. chciał po wyjściu naszym z sali wykładowej wymknąć się z korytarza. Jakiś żołnierz pochwycił go i, zanotowawszy jego nazwisko, powiedział mu, że będzie ukarany, jak zagrożono. Dopiero w więzieniu na Montelupich zwolniony został, gdy stwierdzono, że nie jest profesorem.

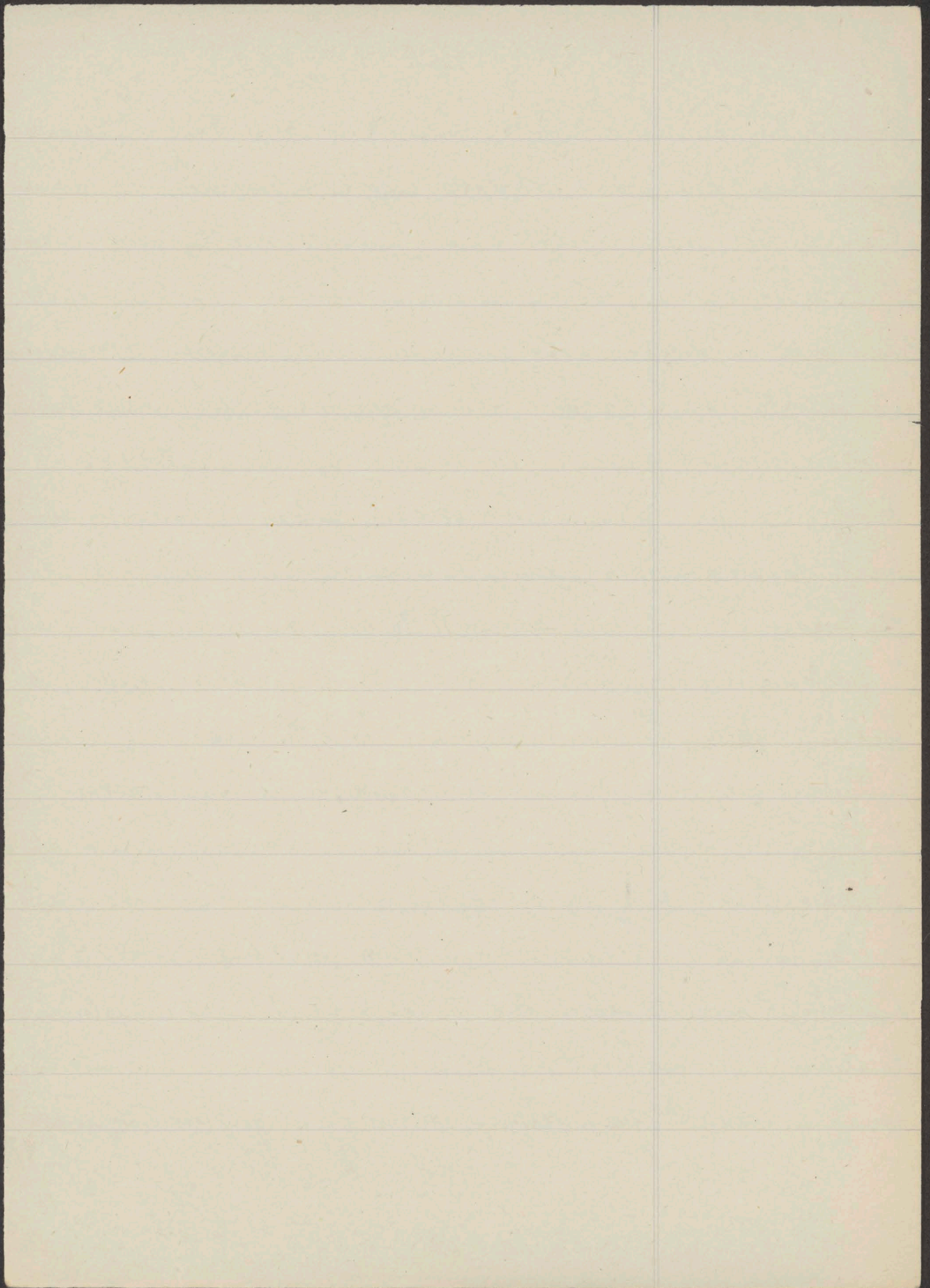
Czy major Miller osobiście wierzył w to, co powiedział, że „nauczyciele byli zawsze wrogo

krótkim czasie znaleźliśmy się na podwórzu więzienia wojskowego przy ulicy Montelupich. Tu ustawiono nas najprzód w dwójki, potem w czwórki i spisano pobieżnie nasze dane osobiste (personalia). Potem podzielono nas na trzy grupy, z których pierwszą (około 80 osób), do której ja należałem, i drugą (około 70 osób) zapędzono do długich hal w głównym budynku więziennym, a trzecią obejmującą także blisko 70 osób – do kaplicy więziennej. Użyłem słowa „zapędzono" rozmyślnie, gdyż ~~towarzyszyli nam~~ Konwojujący nas żołnierze policyjni, ~~którzy~~ kułakami popędzali, gdy ktoś szedł za powoli. Ja, słaby na serce, nie mogłem iść dość szybko po schodach i dostałem dlatego popchnięcia w bok trzykrotne, tak silne, że przez kilka dni jeszcze odczuwałem ból.

usposobieni wobec nauki niemieckiej," jest oczywiście rzeczą całkiem obojętną. Ale nie wykluczam, że uważał to za prawdę. Wszak jest on zapewne jako bardzo młody człowiek wychowankiem ~~z~~ szkoły hitlerowskiej i dlatego mógł przypuszczać, że nauka i w Polsce już tak nisko upadła, że o tym, co naukowo jako prawdę szukać i odkrywać można i co można słuchaczom wykładać i w jakim świetle, o tym wszystkim rozstrzyga rząd, kierujący się względami polityczno-propagandowymi. – Jak ~~prawdę należy dla celów~~ nauka w pojęciu narodowego socjalizmu powinna być skrępowana, jak prawdę należy dla celów propagandowych wykrzywiać, zniekształcać i w fałszywym świetle przedstawiać, tego ilustracje mieszczą się w niemieckiej prasie, która opiera się na źródłach zestawionych i odpowiednio przerabianych przez t. zw. „Institut für deutsche Ostarbeit", pracujący pod hasłami nauki, ale wyłącznie dla celów propagandowych. Instytut ten pomieszczono w pięknym Collegium maius przy ulicy św. Anny, tym klejnocie architektury, z którym tyle łączy się drogich wspomnień dla każdego Polaka.

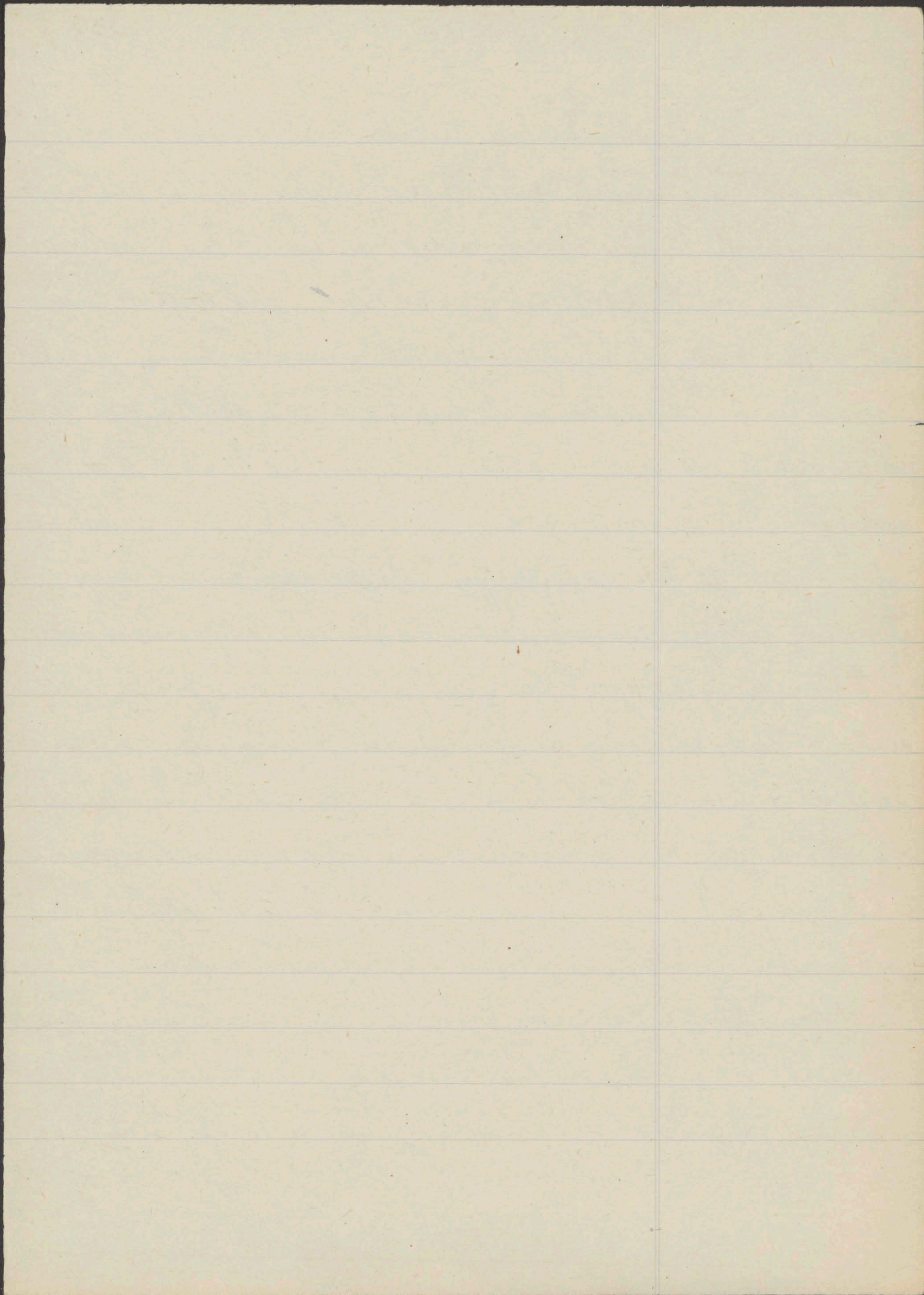


Profesorowie, Stanisław Estreicher i Antoni Hoborski z Akademii Górniczej otrzymali uderzenia nawet po twarzy. Długą halę więzienną, zimną, do której pierwsza grupa wpędzona została, zamknięto na klucz, a po chwili wniesiono kilka wiader wysokich na wszelkie potrzeby. W hali znajdowało się kilka ławek drewnianych i dwa sienniki. Dopiero koło 8 ej wieczorem otwarto halę i pod nadzorem więziennym kazano nam wiadra wynieść do zlewów. Wykonaniem tego rozkazu zajęli się najmłodsi koledzy. Gdyśmy znaleźli się znowu z powrotem w hali, przyniesiono nam kilka dzbanów z płynem czarnym bez cukru, który nazywał się kawą, i dla każdego z uwięzionych po kromce chleba. Potem znowu nas zamknięto na klucz. Noc spędziliśmy, siedząc na ławkach lub na podłodze pod ścianą, a najstarsi z nas rozciągnęli się na podłodze, kładząc głowy na siennikach. Po nocy kazano nam znowu wiadra wynosić i wypróżnić a halę wymieść. Koło 10 ej przyszedł żołnierz z rozkazem, aby zejść na podwórze. Tam czekały na nas zasłonięte auta ciężarowe, nieco wygodniejsze, niż dnia poprzedniego, i zawieziono nas do koszar przy ulicy Mazowieckiej. W wielkich salach koszarowych, w których nas wszystkich łącznie umieszczono, mogliśmy się swobodnie poruszać. W salach znajdowały się łóżka żelazne w ilości potrzebnej dla wszystkich uwięzionych



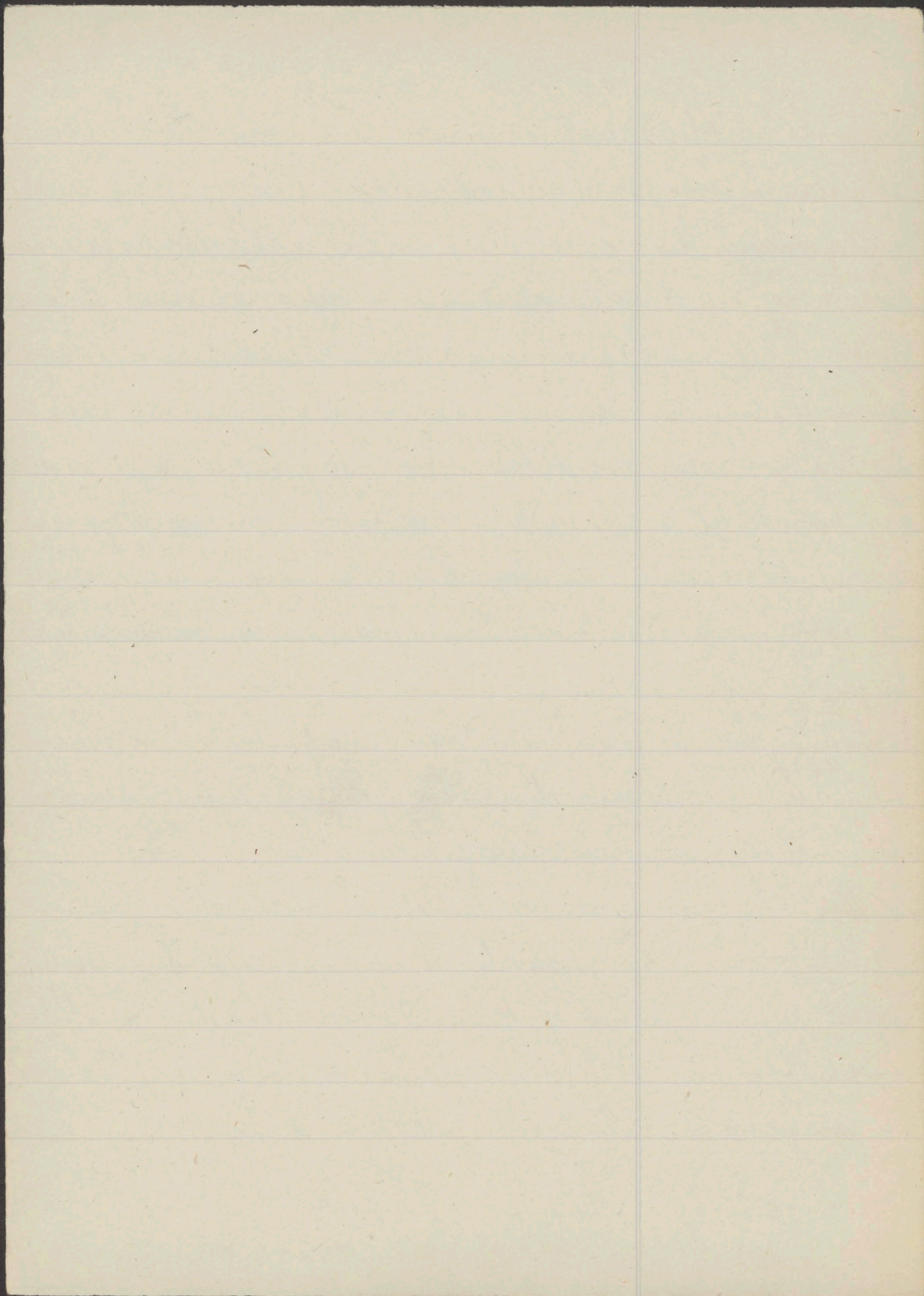
z siennikami i słomianymi podgłówkami. W każdej sali był też piec, a obok niego leżało drzewo i węgiel. Młodsi koledzy zajęli się paleniem w piecach. Słońce pięknie świeciło, widok mieliśmy ładny w kierunku Kopca Kościuszki, więc też nastrój wśród uwięzionych nieco się poprawił, zwłaszcza, gdy jakiś podoficer przybył i powiedział głośno do obecnych, że będzie wszystko dobrze, ale „pan major" komendant koszar, (jakiś Wiedeńczyk), kazał nam powiedzieć, abyśmy nie wyglądali przez okna, ani żadnych kartek nie wyrzucali, a zwłaszcza po południu bardzo byli ostrożni, gdy przybędą oficerowie policyjni. Powiedziano nam też, że dostaniemy obiad — co było wiadomością o tyle miłą, żeśmy byli jeszcze naczczo.

Koło godziny 12 ej przyjechał oficer policyjny i zapytał się o profesora Zolla. Kiedy koledzy mnie zawołali, dowiedziałem się od oficera, że mam być wypuszczony na wolność ze względu na to, że jestem członkiem Akademii niemieckiego prawa, ale wpierw musi być stwierdzona moja tożsamość i w tym celu mam z tym oficerem pojechać do General = Gouvernement. Pożegnałem się z kolegami, przyjąłem od nich kilka poleceń, i z oficerem, który był dla mnie uprzedzająco grzeczny, wyjechałem pięknym autem do budynku Akademii Górniczej, gdzie Landesgerichtsrat Merz (czy Mörz), zobaczywszy mnie, powiedział do oficera policyjnego,



który mi dotąd towarzyszył, że zna mnie z Monachium z Jahrestagung, że tożsamość osoby jest zatem stwierdzona a więc mogę być wypuszczony na wolność. Oficer odszedł, a wówczas p. Merz zaczął mnie przepraszać, że moje uwięzienie nastąpiło, że w pośpiechu nie można było zaraz stwierdzić, kto zostaje zatrzymany, a dodał: „hoffentlich wurden Sie gut behandelt" (zapewne obchodzono się z panem dobrze). Odpowiedziałem, że tego nie mogę potwierdzić, dostałem bowiem trzy silne uderzenia na schodach tylko dlatego, że dość szybko nie szedłem do więziennej sali, a zresztą na podłodze jeszcze nigdy nocy nie spędziłem. Usłyszałem odpowiedź: „Bardzo mi przykro, że się to stało. Jednak proszę nie zapominać, że takie incydenty łączą się z wypadkami wojennymi, a przecież wojny nie wywołaliśmy my ani nasz Führer, lecz wyłącznie Polacy i Anglicy". Odpowiedziałem, że nie będę się tu wdawał w żadną dyskusję politycznej natury ze zrozumiałych powodów i, ukłoniwszy się, wyszedłem.

Tego samego dnia wypuszczeni zostali na wolność profesorowie Ciechanowski i Wilkosz dlatego, że ciężko zasłabli, ~~prof. medycyny sądowej Jan Olbrycht, aby przeprowadzić jakąś sekcję sądową, dla której wśród obecnych w Krakowie lekarzy niemieckich brak było medyka sądowego~~, oraz prof. Kleczkowski, jako germanista. Ponadto jeszcze przed wywiezieniem kolegów z Krakowa,

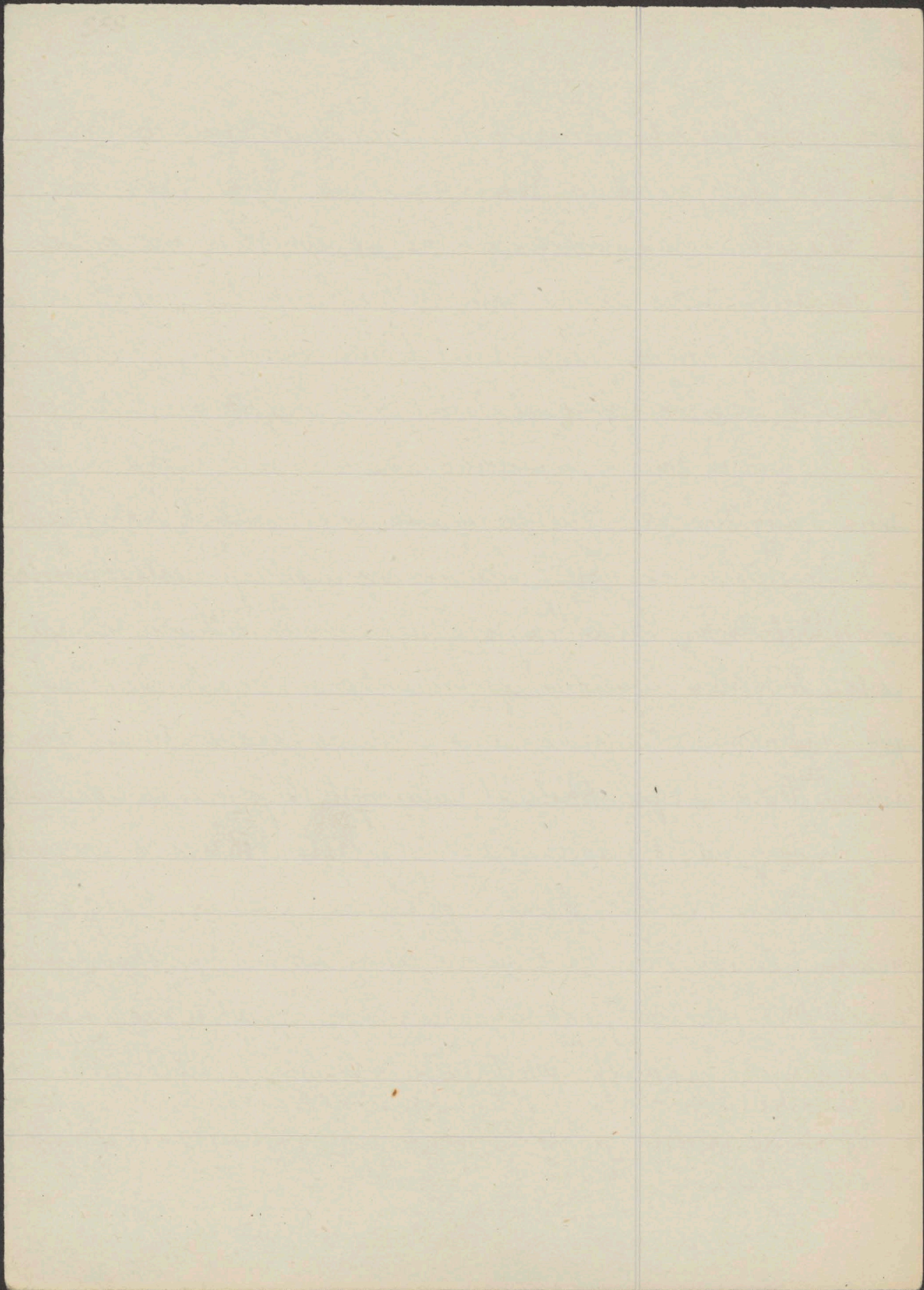


wypuszczono tych członków grona nauczycielskiego, którzy nie byli narodowości polskiej, jak jednego Jugo-Słowianina i kilku Ukraińców.

Nie zostali wcale więzieni ci, którzy na „wykład" majora Müllera do Uniwersytetu nie przybyli, jak prof. Rutkowski, Olbrycht, Heinrich, Kumaniecki, Zaremba, Windakiewicz, Julian Nowak, Szafer, Dyboski, Godlewski, Zawirski (może nie wymieniłem wszystkich).

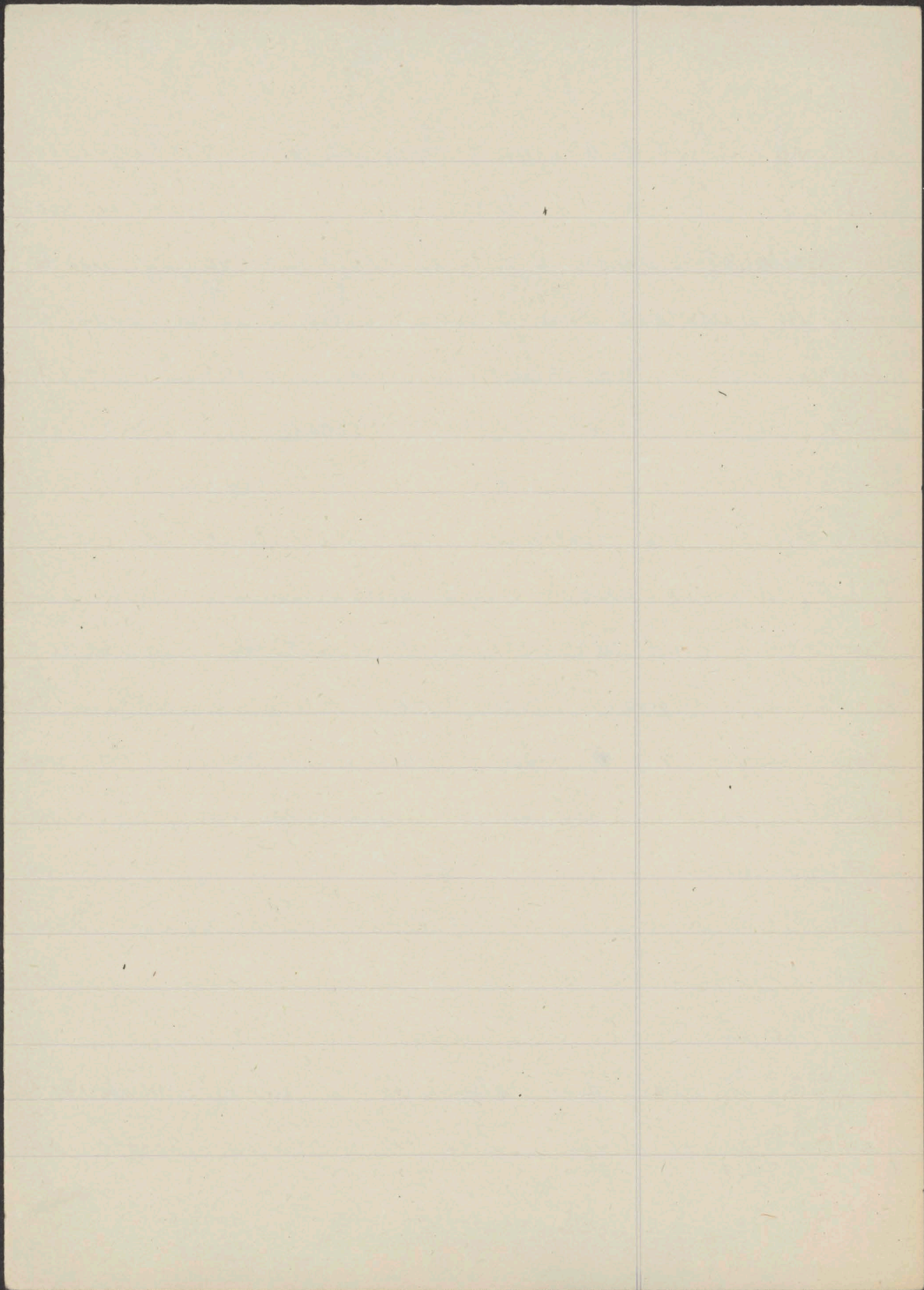
Uwięzionych kolegów wywieziono początkowo do Wrocławia i umieszczono w zwykłym więzieniu dla przestępców pospolitych, przyczem obchodzono się z nimi nieźle. Z więzienia wrocławskiego zwolniano ~~zostali~~ prof. Dąbrowskiego i Sarnę. Wszyscy inni po dniach kilku odstawieni zostali do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen koło Oranienburgu, gdzie zabrano im płaszcze i ubranie, a wdziać kazano ubrania więzienne. W nich, bez jakichkolwiek cieplejszych okryć, musieli codziennie po trzy razy, nawet w czasie najsroższych mrozów, stawać do przeglądu na podwórzu, a przegląd trwał zwykle godzinę, a nieraz i dłużej. Przemawiano do nich przez „Du", a nie „Sie". Uderzano przy byle sposobności. Pomocy lekarskiej nie było żadnej x). Kto zachorował tak ciężko, że nie mógł

x) W okropnych cierpieniach – jak słyszałem od kolegów – zmarł Stanisław Estreicher. Skutkiem mrozów, na których stać musiał do przeglądu codziennie, wzmogły się u niego objawy przerostu prostaty. Dla braku najprostszej pomocy lekarskiej nastąpiło zakażenie organizmu.



nawet przy pomocy kolegów wyjść do przeglądu (apelu), tego koledzy wynosili do t. zw. „Lazaretu". Tam kładziono chorego na tapczanie, na którym pozostawał do śmierci. W Oranienburgu zmarło w ciągu dwóch pierwszych miesięcy (od końca grudnia 1939 do początku lutego 1940) dwunastu profesorów. Byli to Meier, Stanisław Estreicher, Bednarski, Smoleński, Garbowski, Siedlecki, Kostanecki, Rogoziński, Różański, Chrzanowski, Takliński, Hoborski; w lutym 1940 znaczna część profesorów starszych zwolniona została z obozu koncentracyjnego i powróciła do Krakowa. Wkrótce jednak po powrocie zmarło jeszcze siedmiu profesorów skutkiem ciężkich chorób, na jakie w Oranienburgu zapadli. Byli to prof. Jan Nowak, Kołaczkowski, Włodek, Kozak, Franciszek Bossowski, Bolland i Wilk (adjunkt). W lutym lub marcu 1940 zmarł z pośród profesorów starszych w Oranienburgu Sternbach, zatrzymany w obozie, jako żyd, mimo wieku podeszłego.

Od marca 1940 powracali dalszymi grupami z Oranienburga, a potem z Dachau, dokąd zostali potem przewiezieni, profesorowie przeważnie młodsi, docenci i asystenci. Czy, względnie kto jeszcze z nich zmarł, tego nie mogłem stwierdzić. Dowiedziałem się tylko o śmierci Ormickiego, który zmarł w najstraszniejszej ze wszystkich mordowni, t. j. w osławionym



obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Ostatni do czasu, gdy to piszę, powrócił docent Piwarski, a pozostał jeszcze w obozie docent Metallmann.

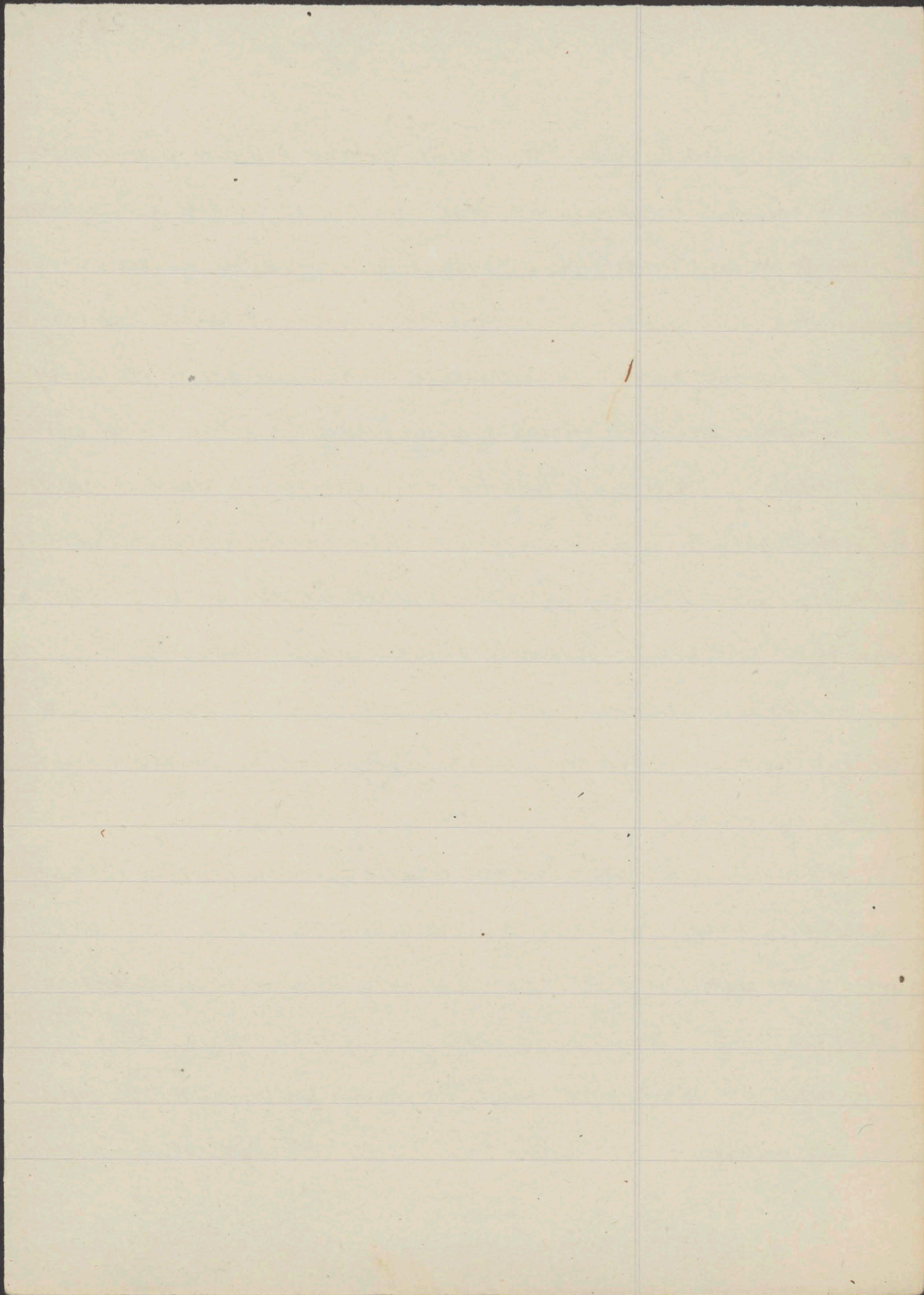
Prof. dr. Adam Heydel, który swymi pracami z zakresu ścisłej teorii ekonomiki, wysunął się na czoło ekonomistów polskich, a którego prace znane też były za granicą, zwłaszcza w świecie angielskim i amerykańskim, powrócił wprawdzie z Oranienburga, ale potem został ponownie uwięziony, bez cienia jakiegokolwiek powodu, gdy bawił w majątku swego brata, by tam spokojnie swe prace ekonomiczne kontynuować; ~~został następnie~~ wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, ~~gdzie go~~ rozstrzelano dn. 14. marca 1941 r.

Ilu z tych, co powróciło i żyją jeszcze, jest chorych na choroby ciężkie, nieuleczalne lub na dotkliwe odmrożenia, które spowodowały kalectwa, tego nie wiem.

Nie potrzebuję nadmieniać, jak bolesne i niepowetowane straty przez śmierć tylu uczonych poniósł Uniwersytet Jagielloński i nauka w ogólności, skoro wśród wymienionych znajdują się nazwiska światowej sławy.

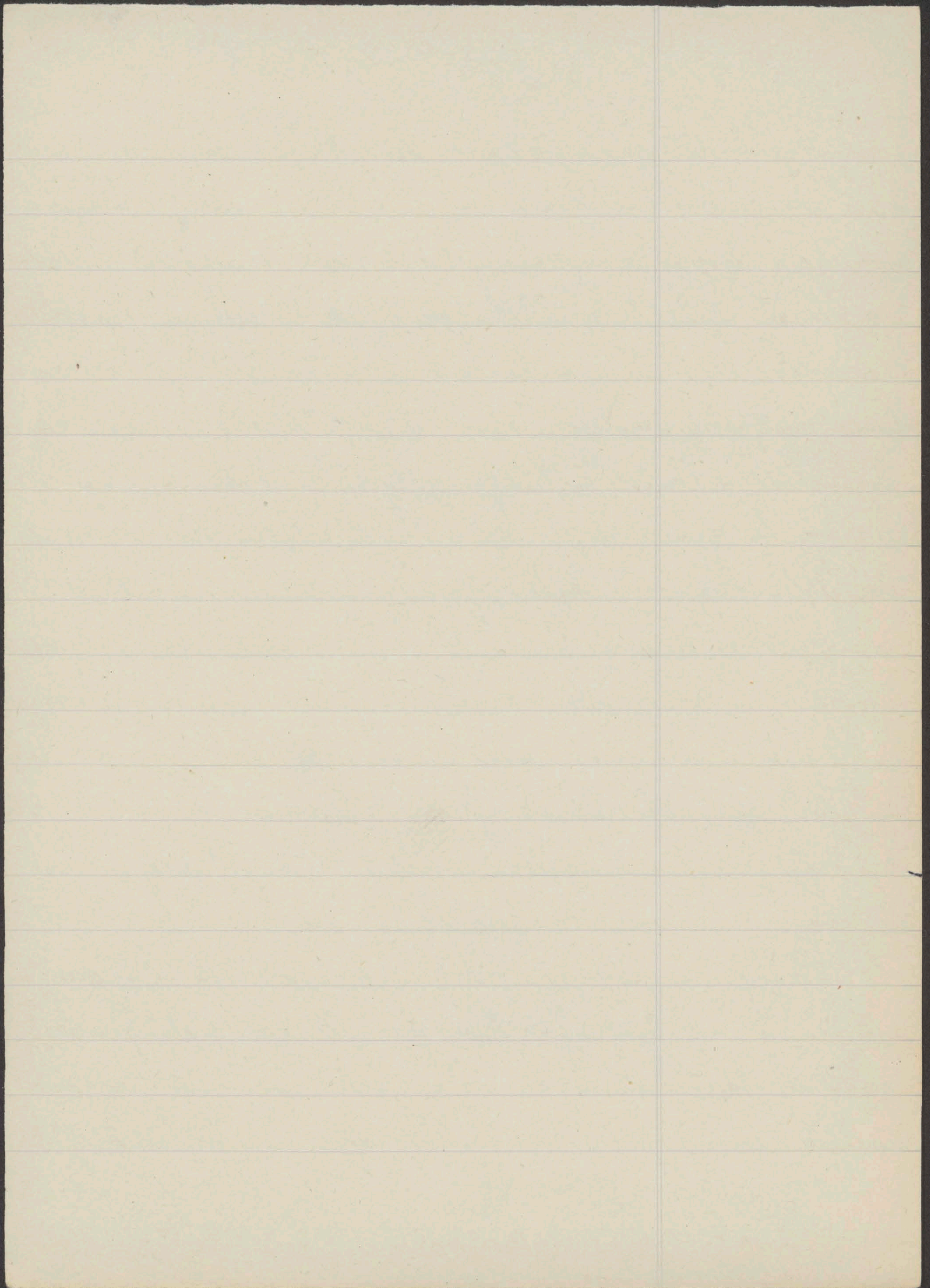
Odstęp jednego wiersza.

Wracam obecnie w swym opowiadaniu do czasu, gdy mnie wypuszczono na wolność. Korzystając z niej i z swej — jak widziałem — wyjątkowej



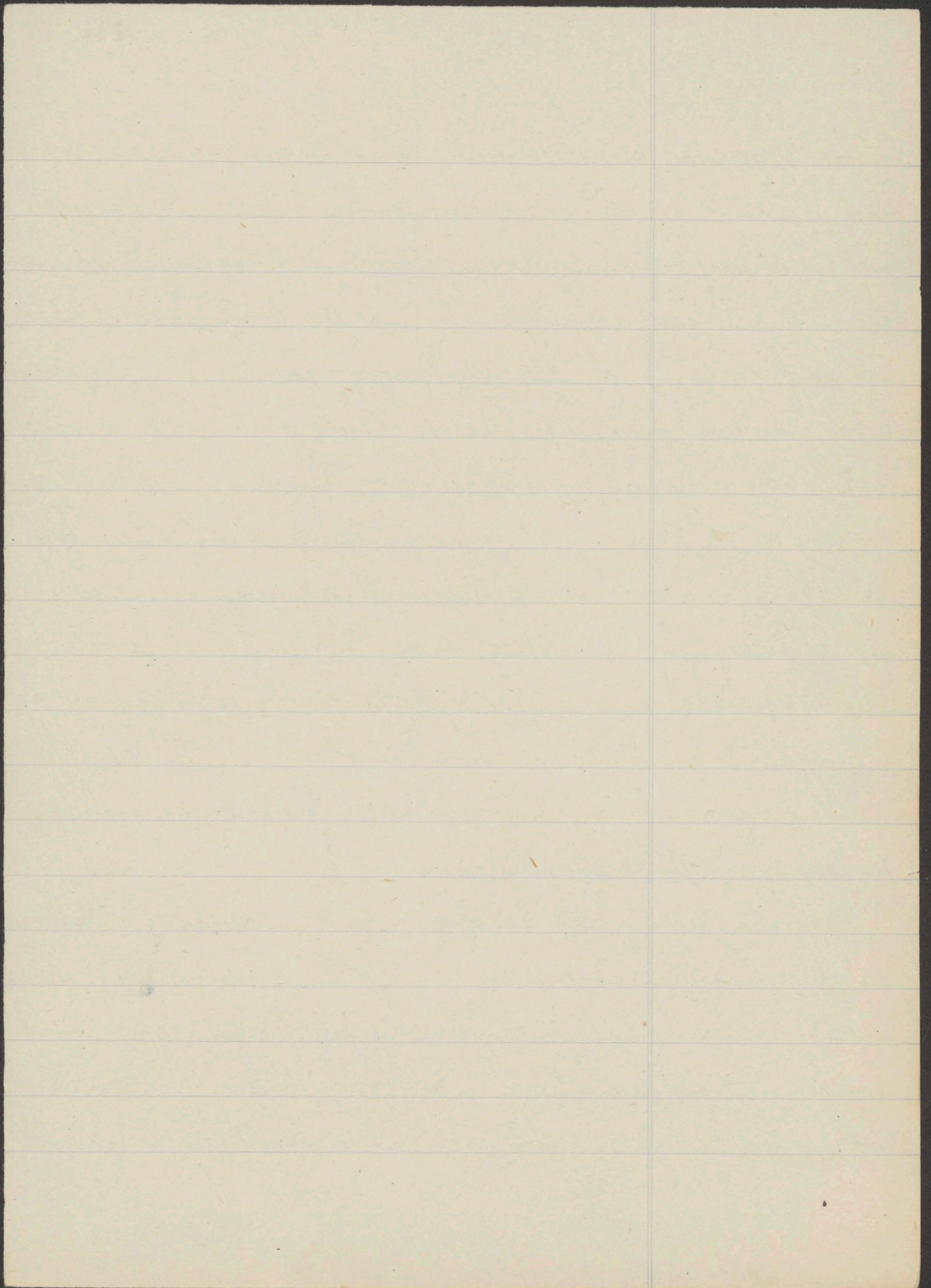
sytuacji, jaką mi dawała, ale tylko początkowo, godność członka Akademii niemieckiego prawa, zacząłem jeszcze w listopadzie 1939 czynić starania o uwolnienie uwięzionych kolegów z obozu w Oranienburgu i ratowanie majątku Polskiej Akademii Umiejętności, zajętego w całości przez Niemców na rzecz skarbu państwa niemieckiego, względnie Generalnego Gubernatorstwa. Zwracałem się w tych celach do kilku urzędników, w Zivilverwaltung, między innymi do jakiegoś wysokiego i uprzejmego dygnitarza z Wiednia, Ministerialrata, Wohlseggera, ale, niestety, nic mogłem niczego uzyskać. Dowiedziałem się tylko, że, o ile chodzi o uwięzienie profesorów, to jest to sprawa polityczna, którą prowadzi zupełnie niezależnie od władz cywilnych policja, gdzie by moja interwencja nic pomóc nie zdołała; o ile zaś chodzi o majątek Akademii, to muszę zaczekać, aż przybędzie do Krakowa szef specjalny dla spraw oświatowych wyznaczony w osobie p. Watzkego. Pierwej żadna zmiana w stanie obecnym nastąpić nie może.

Po przybyciu w grudniu p. Watzkego udałem się zaraz do niego, powołując się na p. Wohlseggera, który go o moich zabiegach uprzedził i oddał mu memoriały przezemnie napisane i wniesione. Jednakże wszelkie starania moje i pana Watzkego okazały się bezskuteczne i bez-

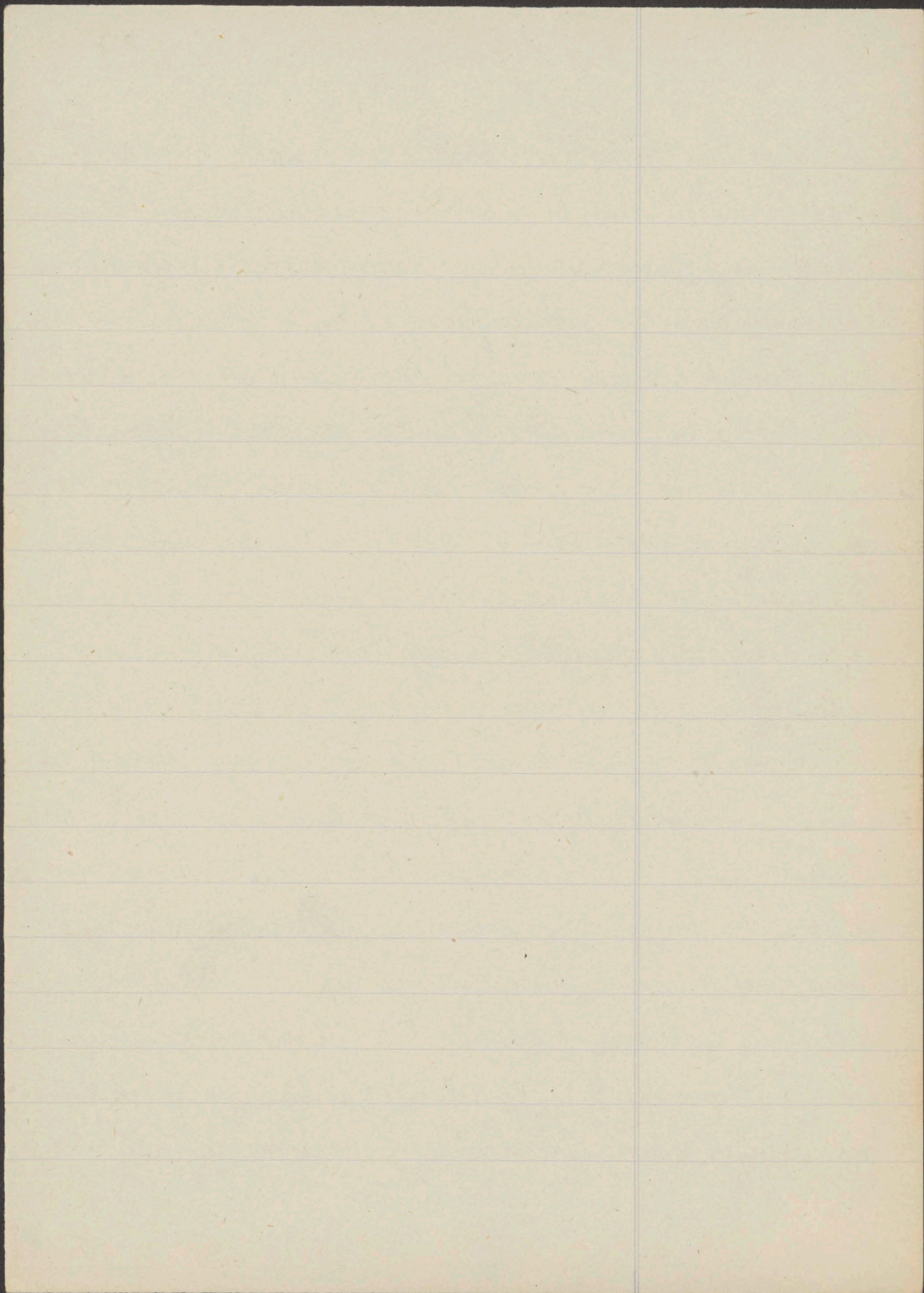


nadrzędny mi Szorstki, szowinista niemiecki, a może i karierowicz, który przez niszczenie wszystkiego, co jest kulturą polską, piął się w górę i podlizywał się G. Gubernatorowi, nie chciał uznać żadnych praw Akademii, a nawet — jak widziałem — nie zrozumiał, jak majątek Akademii mógł nie być majątkiem państwowym. Zdawało mi się nawet, że ten, późniejszy rodzaj ministra oświecenia w G.G., nie znał w ogólności pojęcia osoby prawnej. Przy ostatniej mojej konferencji w styczniu 1940 r., kiedy na moje nowe argumenty, odpowiedział, że „zresztą wszystko, co ja mówię, jest dla niego obojętne", bo „die Kriegsverbrecher — a tymi są Polacy — müssen bestraft werden," tak bardzo zirytowałem się, że w kilka godzin po tej konferencji dostałem silnego ataku sercowego, po którym zachorowałem poważnie, leczyć się musiałem i przez trzy miesiące wcale wychodzić nie mogłem, a przez dwa pierwsze tygodnie leżeć musiałem prawie bez ruchu.

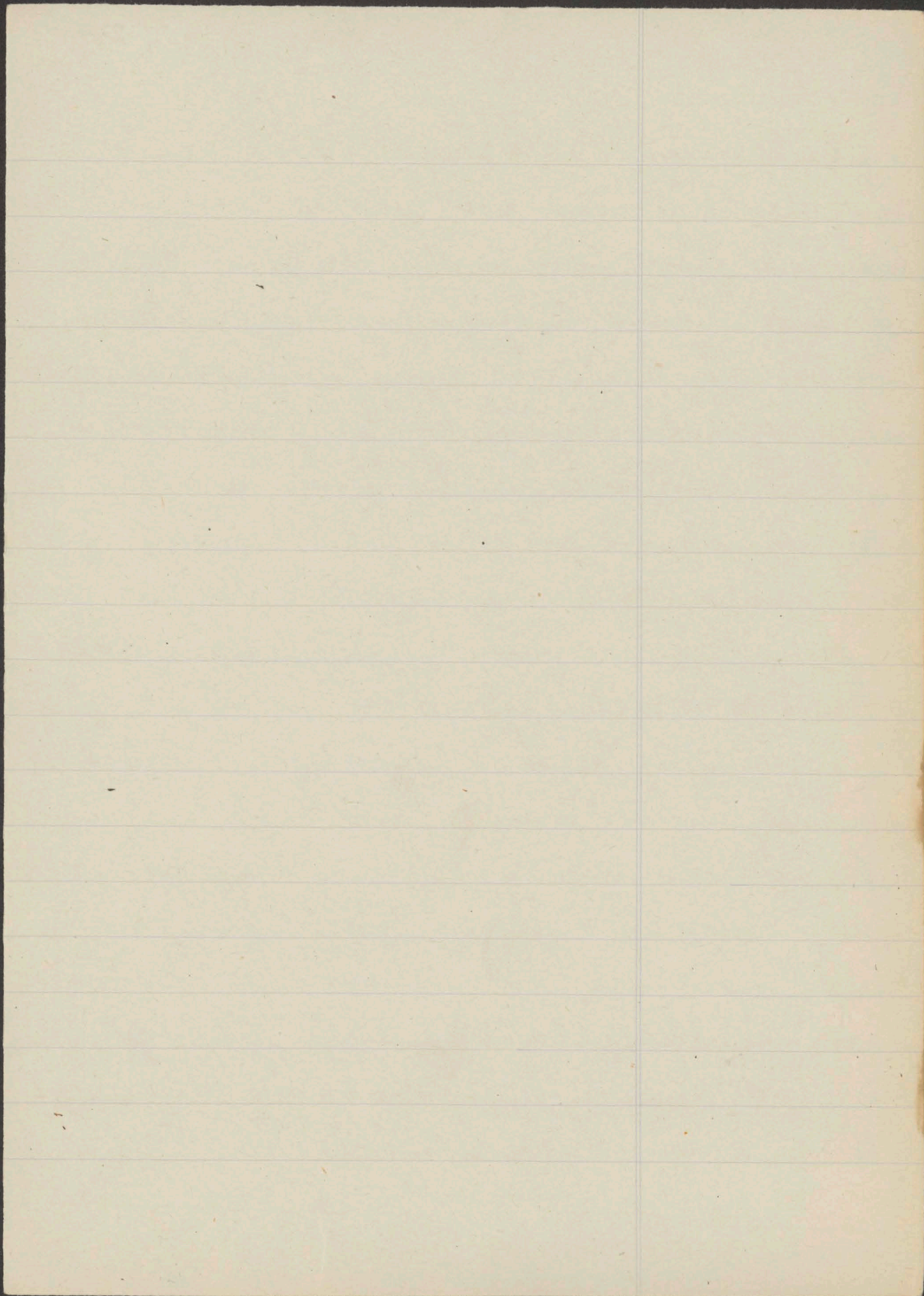
Odtąd wszelkie moje osobiste interwencje tak w sprawach Akademii jak i kolegów uniwersyteckich u władz niemieckich ustały, bo ustać musiały. (Wspominam tu z wdzięcznością, jak w mych staraniach o uwolnienie kolegów, pomocnymi mi byli dwaj panowie: prof. Kleczkowski i jeden z moich byłych uczniów, Niemiec, który na Uniw. Jag. odbywał



studia prawnicze). Gdy przyszedłem na tyle do siebie, że wstawać mogłem, przyjmowałem żony mych kolegów i pisałem dla nich podania indywidualne w języku niemieckim o zwolnienie ich mężów z Oranienburga. Moja działalność ograniczała się zatem odtąd do funkcji „gryzipiórka." Jednak te biedne panie przychodziły do mnie także z prośbami o rady. Raz przybyły cztery panie z tym, że im radzono, aby wysłały łączną depeszę imieniem żon wszystkich więzionych profesorów do ministra Göringa, bo on ma być stosunkowo najwięcej ludzko usposobiony z pośród osobistości naczelnych. Nie odważyłem się odradzić im tego kroku, ale powiedziałem, że nie mam na podstawie swych doświadczeń prawie żadnej nadziei, aby taki krok mógł osiągnąć jakikolwiek skutek; jednak zwracam uwagę, że żadna poczta niemiecka nie przyjmie takiej depeszy, jaką ułożyłem na ich prośbę, jeżeli nie pozwoli na jej wysłanie Gestapo. Dlatego muszą iść najpierw do tego urzędu, do którego już tyle podań indywidualnych wniosły, i prosić najpierw o pozwolenie na wysłanie telegramu do ministra Göringa. W kilka godzin potem powróciły do mnie w nadzwyczajnym rozdrażnieniu; opowiedziały mi, że dostały się do dwóch młodych oficerów policyjnych, a kiedy przedstawiły im o co chodzi, usłyszały następu-



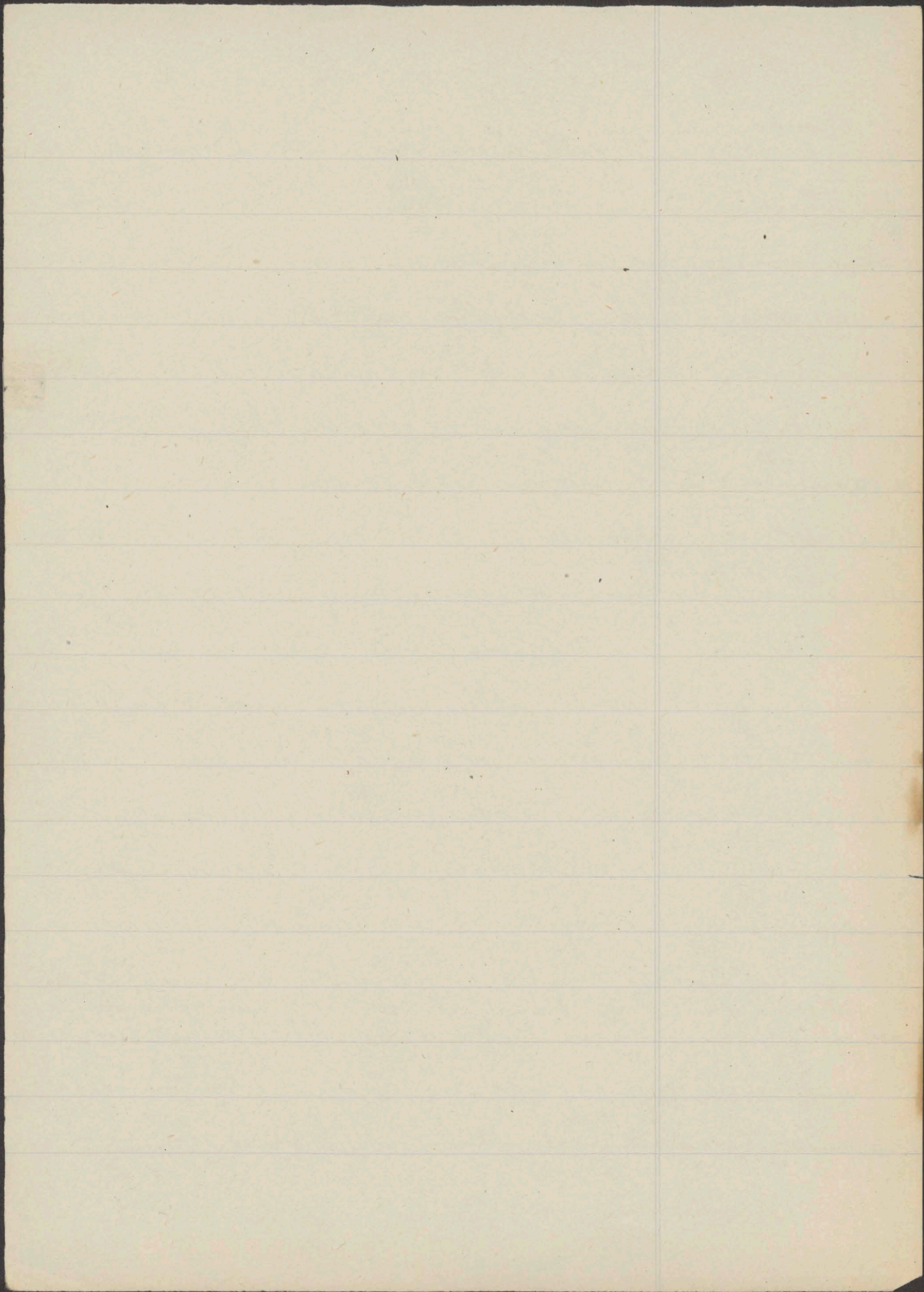
jąca krótką odpowiedź odmowną, oczywiście w języku niemieckim: „Cóż Wy sobie myślicie, że z powodu interesów Waszej szkoły, która studentów tylko ogłupiała, można niepokoić osobę tak wysoko postawioną, jak ministra Goeringa!” Kiedy się u mnie te panie nieco uspokoiły, powiedziałem im, że mimo wielkiej przykrości, jaką doznały ze strony dwóch wychowanków, szkoły ~~którzy należeli~~ dawniej ~~napewno do~~ Hitler-Jugend, nie należy porzucać próby łącznego zwrócenia się z prośbą o uwolnienie mężów, bo może przecież taki krok odnieść skutek. Radzę im jednak, aby projekt zwracania się do ministra Goeringa porzuciły, a jako deputacja żon profesorów uwięzionych i ginących coraz liczniej, udały się do szefa tutejszej wojskowej policji w G. Gubernatorstwie, S.S. Obergruppenführera Krügera z prośbą o radę, co mają uczynić, aby ratować swych mężów. Rada nie była widocznie zła, bo, wprawdzie te panie do Krügera nie dostały się, ale przyjął je jakiś jego zastępca, czy prezydialista grzecznie i poradził, aby wniosły podanie do Polizeiführera Krügera, i dał im nawet wskazówki, co w podaniu napisać należy. Podanie zgodnie z tymi wskazówkami ułożyłem łącznie z paniami, a potem wniesione ono zostało na ręce owego prezydialisty, który paniom poprzednio rady udzielił. Czy skutek odniosło to podanie, czy



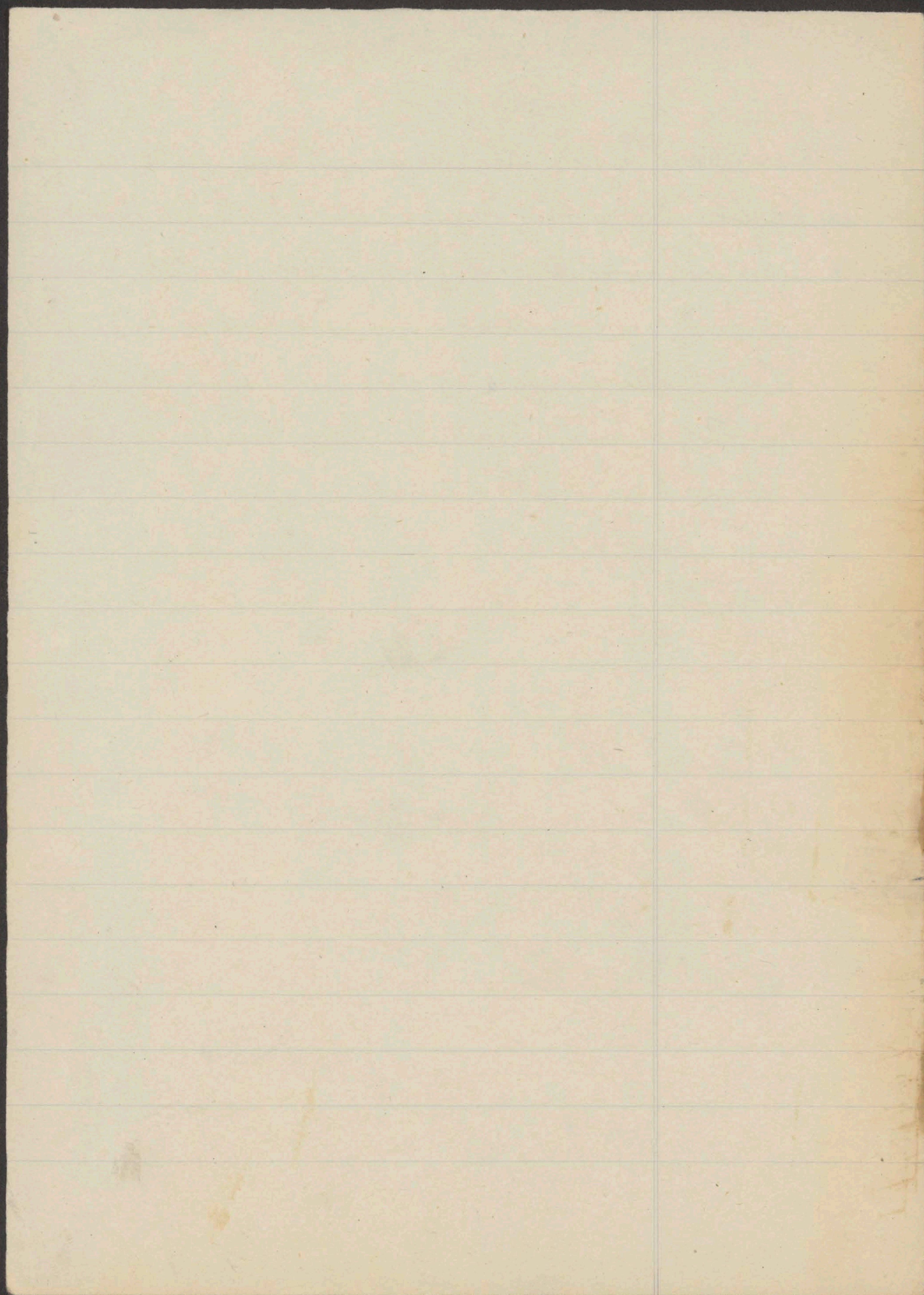
też profesorowie zwolnieni zostali skutkiem jakichś zagranicznych interwencji, o których w Krakowie opowiadano, tego nie wiem.

Oto smutny epizod więzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równocześnie zamknięto tę szczytną instytucję, która od swego założenia w r. 1364, względnie odnowienia w r. 1400, przetrwała bez przerwy blisko sześć wieków. Za przerwę nie można uważać, że po wcieleniu w r. 1849 Rzeczypospolitej Krakowskiej do Galicji rząd austriacki wprowadził w Uniwersytecie język wykładowy niemiecki – stan, który trwał lat kilkanaście, poczem przywrócono znowu język wykładowy polski.

Epizod więzienia profesorów przedstawiłem obszerniej już choćby dlatego, aby wobec licznych pogłosek fałszywych, nawet bajek, jakie wśród społeczeństwa naszego powtarzano, dać świadectwo prawdzie. Ale też z tego powodu opowiedziałem szczegółowiej tylko to, w czym brałem udział bierny, a nawet w początkowych swych zabiegach o uwolnienie kolegów – także udział czynny. O tym, co działo się w Oranienburgu, jak tam postępowano nietylko z naszymi profesorami, ale także z nieprawomyślnymi Niemcami, jak stosowano ~~tam~~ zasadę, że „litość jest tylko objawem słabości (Mitleid ist nur Schwäche)", niech podadzą bliższe wiadomości ci, co te rzeczy okropne przeżyli, gdy będą mogli to uczynić bez narażenia się na powtórne więzienie. Dotąd ~~swoim~~ Niemcy karzą surowo rozsze-



rzanie wiadomości, któreby mogły rzucić cienie na „wielką kulturę germańską, jaką Niemcy niosą obecnie na wschód", albo pobudzać mogły wrogie usposobienie wobec Niemieckości (eine deutsch feindliche Gesinnung). Takich wiadomości nie zamieszczają oczywiście w swoich dziennikach i dlatego wśród Niemców niewielu wie np. o uwięzieniu profesorów, podobnie jak o różnych okrucieństwach popełnianych na ziemiach polskich a także w ogólności o tępieniu Narodu polskiego i jego kultury według szatańsko obmyślanego planu, który przeprowadza się z niemiecką dokładnością i ścisłością.



Rozdział XII.

Przepowiednie.

A.) Przewidział proroczo upadek kultury niemieckiej w r. 1866 Maurycy Hartmann, Wiedeńczyk, literat, o którym dzisiaj mało kto wie, autor poczytnych swego czasu powieści, nowel, listów z podróży i t.p., nauczyciel wolnościowy (t. zw. „Achtundvierziger"), członek frankfurckiego parlamentu, rewolucjonista październikowy, wygnany z Austrii przez lat 19 jako osobnik niebezpieczny, któremu nie pozwolono powrócić nawet do konającej matki, najlepszy syn, kochający mąż i ojciec, na wszelką nędzę ludzką natura nader wrażliwa.*)

Wojna austriacko-pruska z r. 1866, pokonanie Austrii, wyrzucenie jej ze Związku Państw Niemieckich a utworzenie Związkowego ~~Cesarstwa~~ Państwa Niemieckiego z hegemonią pruską były dla Hartmanna źródłem wielkich cierpień moralnych, skutkiem których nawet zachorował obłożnie. Ukochał bowiem Niemców, których uważał za ~~jako~~ naród służący najszlachetniejszej kulturze, podobnie jak znienawidził pruskich Junkrów a z nimi przedewszystkiem Bismarka, w którym upatrywał ~~którego uważał~~ za uosobienie pruskiego junactwa i przodownika reakcji. Zwycięstwo Prus w r. 1866 nad Austrią i zdobycie przez nich hegemonii w nowym państwie niemieckim były w jego oczach straszną klęską nietylko dla niemieckiej kultury ale i dla ludzkości. „Zwycięstwo odniosło wśród Niemców – pisze Hartmann – Prusactwo (das Preussentum), będące antytezą wszystkiego, co w niemieckiej duszy jest jasnego i pięknego. Może państwo będzie silniejsze, ale tylko kosztem wolności, swej przyszłości i szlachetnego rozwoju. Niemcy staną się szowinistami, a to najgorsze, co się ./.

*) O Hartmannie i jego pismach podaje interesujące wiadomości Wittner w Biographie II. Praga 1907 r., przytaczając przytem ustępy z jego listów i artykułów.

7.

z nimi stać może. A zresztą kto wie, czy ta siła taka trwała: Co karabiny zbudowały, to karabinami można zburzyć..." „A cóż to za trucizna dla świata i dla ludu, gdy zwyciężą rząd i system, tratujący nogami wszelkie prawo? To najgorsza ze wszystkich trucizn..." „Świat skłoni się przed zwycięzcą i będzie podziwiał siłę i potęgę, brak obyczajów, surowość i dzikość (die Roheit)"... „Zwycięstwo pruskich karabinów to wysunięcie na boski piedestał militaryzmu, to wrzucenie w paszczę molocha najpiękniejszych tworów ludzkiej kultury"!

Takie to i tym podobne enuncjacje wygłosił i wydał na różnych miejscach ten „niebezpieczny" Niemiec w r. 1866.

Czy nie będą one słowami proroczymi?

Przeciw Hartmannowi zwrócili się liczni szowiniści niemieccy, piętnując go jako człowieka o ciasnym horyzoncie, nierozumiejącego biegu wypadków i żądali aby jego głosy poszły w niepamięć.

Jednakże oni sami przypomnieli je w r. 1871, kiedy Niemcy, upojeni zwycięstwami nad Francją i ogromnym wzmożeniem się ~~ich~~ ich potęgi, wydobyli z zapomnienia głosy Hartmanna z r. 1866 ale tylko na to, aby go zapytać przez prasę, czy obecnie, gdy potęgę i wielkość państwa ugruntowali dwaj Prusacy: Bismarck i Moltke nie wstydzi się Hartmann jako Niemiec i czy nie żałuje tego, co pisał w r. 1866.

Hartmann odpowiedział, że hymny o wielkości i jedności Niemiec nie mogą w nim przytłumić strasznych wojny obrazów. Wojnę tę, której winę przypisuje – jak wiadomo mylnie – obu stronom, tak Niemcom jak Francuzom, nazywa „międzynarodowym szałem" i „strasznym nieszczęściem". W niej widzi tylko objaw okropnego upadku szlachetniejszych instynktów, ucieleśnienie głupoty z oczyma bezmyślnymi, bezlitosnymi i krwią zalanymi". Ponadto – jak przepowiada – zwycięstwo wojenne Niemców wzmoże jeszcze silniej wpływy na Niemców Prusactwa, czego obawia się ze względu na kulturę

niemiecką i przyszłość Niemców. Wkrótce po tej publicznej odpowiedzi Hartmann zmarł, złamany jako Niemiec moralnie.

Nadmieniam jeszcze, że Hartmann, idąc za terminologią, swego czasu dość rozpowszechnioną dzielił Niemców na „Westelbier i Ostelbier (Przedłabianie i Załabianie)”, upatrując tylko w pierwszych prawdziwą „szlachetną” kulturę niemiecką. Zaliczał sam siebie, jak i Heslniaków w ogóle, do pierwszych. Podział ten, jakkolwiek nie jest on ani geograficznie ani historycznie ścisły, miał jednak z punktu widzenia kulturalnego głębokie podstawy, ~~do czego~~ o czym będzie mowa jeszcze w rozdz. XIII.

Po odstępie jednego wiersza /.

B.

Z Rozdziału XVI Notatek.

11.

B. Cytuję tu dalej proroctwo Heinego z r. 1852 (Deutschland I) według tekstu książki Gierzyńskiego: „Taki jest Hitler", 1939 (str 120): „Starzy Niemcy nie walczyli, aby zniszczyć nieprzyjaciela, czy zwyciężać, ale toczyli walki dla samej uciechy walczenia. Chrześcijaństwo - i to jest jego najwspanialszą zasługą - złagodziło poniekąd tę brutalną germańską żądzę walczenia, ale zniweczyć jej nie zdołało; gdy zaś załamie się kiedyś symbol Krzyża, wtedy z wielkim zgiełkiem prze-budzi się na nowo dzikość starych wojowników, bezmyślna wściekłość szaleńców, o której północni poeci tyle mówią i śpiewają;....

Stare kamienne bogi dźwigną się wtedy z zapomnianych rumowisk, zetrą z oczu tysiącletni pył, a stary Tor poderwie się wreszcie i olbrzymim swym młotem zmiażdży gotyckie katedry.... Rozegra się wtedy w Niemczech dramat, wobec którego rewolucja francuska wy-dawać się będzie niewinną sielanką..... Jego godzina nadejdzie....."

Oto słowa proroczne, w których wyraz „szaleńcy" podkreśliłem. W czasach bieżących proroctwa te spełniają się. Narodowi socjaliści odwrócili się w zu-pełności od znaku Krzyża i wzpętali pod znakiem swastyki i mitu des Deutschen Volkstums najdziksze instynkty, przechodzące w swych skutkach wszystko, co dotychczas, przynajmniej w ostatnich wiekach, widziano.

po odstępie! (Odstęp 1 wiersza.)

C.) Do przepowiedni zaliczam także kilka pięknych zdań z książki F. W. Foerstera „Niemcy a Europa" (z lipca 1939), na którą już niejedno-krotnie się powoływałem. Oto, co czytamy w tym dziele na str 25 i 26:

„..... I kiedyś też zrodzi się powszechne zrozumienie prawdy, że jedno-stronne państwa narodowe - (Foerster ma tu na myśli widocznie takie państwa, w których prawa ludzi tylko dla jednej narodowości w pełni są uznawane) - podobnie jak społeczeństwa, dążące jedynie do celów gospodarczych, nie zdołają nigdy stać się źródłem pokoju i pojednania...

...... Bliższa jest może, niż to sobie świat wyobraża, chwila, gdy

/.

naród niemiecki, obudziwszy się ze swego straszliwego obłędu i ostro ścięty do głębi jego skutkami, otworzy swe sumienie na apel, płynący z niemieckich tradycji i gdy w nim wszystko to, co od dziesiątków lat (Foerster ma tu na myśli: od czasów Bismarckowskich) przedstawiano światu jako politykę „niemiecką", obudzi jedynie uczucie zgrozy!"

Słowa te – przypominam – pisał Foerster, gdy jeszcze nie wiedział, co za zbrodnie i okrucieństwa Niemcy (N.S.) dokonywać będą od r. 1939 na ziemiach polskich „w interesie des deutschen Volkstums."

Ze str. 84:

„.... duch pruski, który opanował Niemcy, oznacza wojnę wypowiedzianą całej cywilizacji ludzkiej; to też między nim a ową cywilizacją dojść musi kiedyś do ostatecznej rozprawy na śmierć i życie; w rozprawie tej nawet umarli, jak ongi na polach Katalońskich toczyć będą ze sobą, w noc ciemną, na ziemi i w powietrzu, śmiertelny bój"

Ze str. 369:

„..... Z całym tym obłąkanym i oszołomionym tworem siły (Foerster ma tu na myśli niemieckie państwo narodowo socjalistyczne z Hitlerem na czele) stanie się w końcu to, co się stało z owym glinianym Kolosem z wizji Księgi Danielowej: oto ze szczytu górskiego odrywa się drobniutki kamyczek, spada na stopy Kolosa i wszystko naraz rozpada się w proch. Podobnie zapewne rychlej, niż tego spodziewać się można – cały ten majak szalony rozwieje się w nicość. W jaki sposób i kiedy to się stanie, tego przewidzieć nie dano. Zbyt wiele czynników nieznanych wchodzi tu w rachubę" ~~str. 369~~.

(odstęp jednego wiersza)

D. Przytaczam wkońcu przepowiednię Polaka, mojego kolegi uniwersyteckiego i przyjaciela, Stanisława Estreichera, który, niestety, zmarł przedwcześnie w strasznych cierpieniach w Oranienburgu. Przedwcześnie – mimo iż skończył lat 70, gdyż dzięki swym

(p. ofiara w rozdziale XII)

niezwykłym zdolnościom, fenomenalnej wiedzy, szerokiemu horyzontowi politycznemu, jaki ogarniał, skutkiem czego orjentował się znakomicie w każdej trudnej sytuacji a przytem wszystkiem dzięki niezłomnemu, twardemu, jak granit charakterowi, mógł wiele jeszcze oddać usług swej Ojczyźnie, nauce prawa i literaturze pięknej. Oprócz wielu jego publikacyj, głębokich prac z zakresu historji prawa zachodnio-europejskiego, obrazów literackich z przeszłości, charakterystyk różnych wybitnych ludzi (n.p. Michała Bobrzyńskiego), świetnych artykułów w „Czasie", do redakcji którego należał i t. d. i t.d., kontynuował i prawie do końca doprowadził „Polski Przewodnik Bibliograficzny", a pozostawił w rękopisie wiele prac ściśle naukowych ~~lub~~ oraz z zakresu literatury pięknej, owoców twórczości kilkudziesięcioletniej. Liczne te prace chciał wydać - jak mi mówił - dopiero wtedy, gdy je raz jeszcze, po przejściu jako profesor w stan spoczynku, gruntownie zrewiduje, bo do nich przykładał najwięcej wagi. (Między innymi znajduje się ~~także~~ przekład na język polski pierwszej części Goethowskiego Fausta, ~~z którym~~ z tym przekładem zapoznał się ~~tż~~ prof. Ignacy Chrzanowski, zmarły także w Oranienburgu i wyraził się ~~o tym przekładzie~~ o nim jak najpochlebniej).-

Po śmierci St. Estreichera odnaleziono między jego rękopisami krótki wiersz, napisany dla ukochanego wnuka, imiennika, Stasia Grzybowskiego. Wiersz ten napisał Estreicher dn. 27. września 1937 r. ~~a więc~~ t. zn. w czasie, kiedy przybierały coraz więcej na sile walki polityczne, prowadzone w obronie zasad państwa konstytucyjnego, demokratycznego ~~liberalnego~~ przeciw ustrojowi państw totalistycznych a zatem w czasie, gdy naprzód bolszewizm opanował był już Rosję, potem faszyzm - Italię a narodowy socjalizm czy t. zw. Hitleryzm - Niemcy, a nawet i w Polsce pojawiać się zaczęły pod tym względem niepokojące objawy prądów, które wzbudzały obawy u St. Estreichera i podobnie jak on politycznie myślących a patriotycznie gorąco czujących ludzi.

Oto tekst tego wiersza:

97

prof. Stan. Estreicher

Wiersz, napisany przez Xa dla wnuka Stasia w Krakowie, dnia 27 IX 1937

Zacięta toczy się wojna —
— Lecz nie ta, co gdzieś daleko
Wybuchła bombami zbrojna
Nad żółtą Kitajców rzeką.

Wojna, co wszystkich jednoczy,
I wszyscy w nią są wplątani...
— Lecz nie ta, która się toczy
Na krwawych polach Hiszpanii.

W wojnie tej równa zaciętość
I równie ona jest krwawą...
O duszy tocząc się świętość
O Boże do życia prawo:

O to, czy dusza to cząstka,
Co dąży za Bóstwem w ślady?
Czy tylko marna gałązka
Na wielkim drzewie gromady?

O to, czy ślepy to atom,
Czy raczej „Boża odnoga"?
I czy nie lepiej jest światom
Im bardziej ona uboga?

Czy tyle trzeba ją cenić,
Co móżdżek mrówczy lub pszczeli?
I czy nas można odmienić
W robotów bez własnej woli?

Czy wszystkim powkładać trzeba
Mundury koloru ziemi
I kazać zamiast do nieba
W takt maszerować z innymi?

Czy można strumień odwrócić
I w martwe morze przekształcić?
I całą przeszłość odrzucić
I całą wolność pogwałcić?

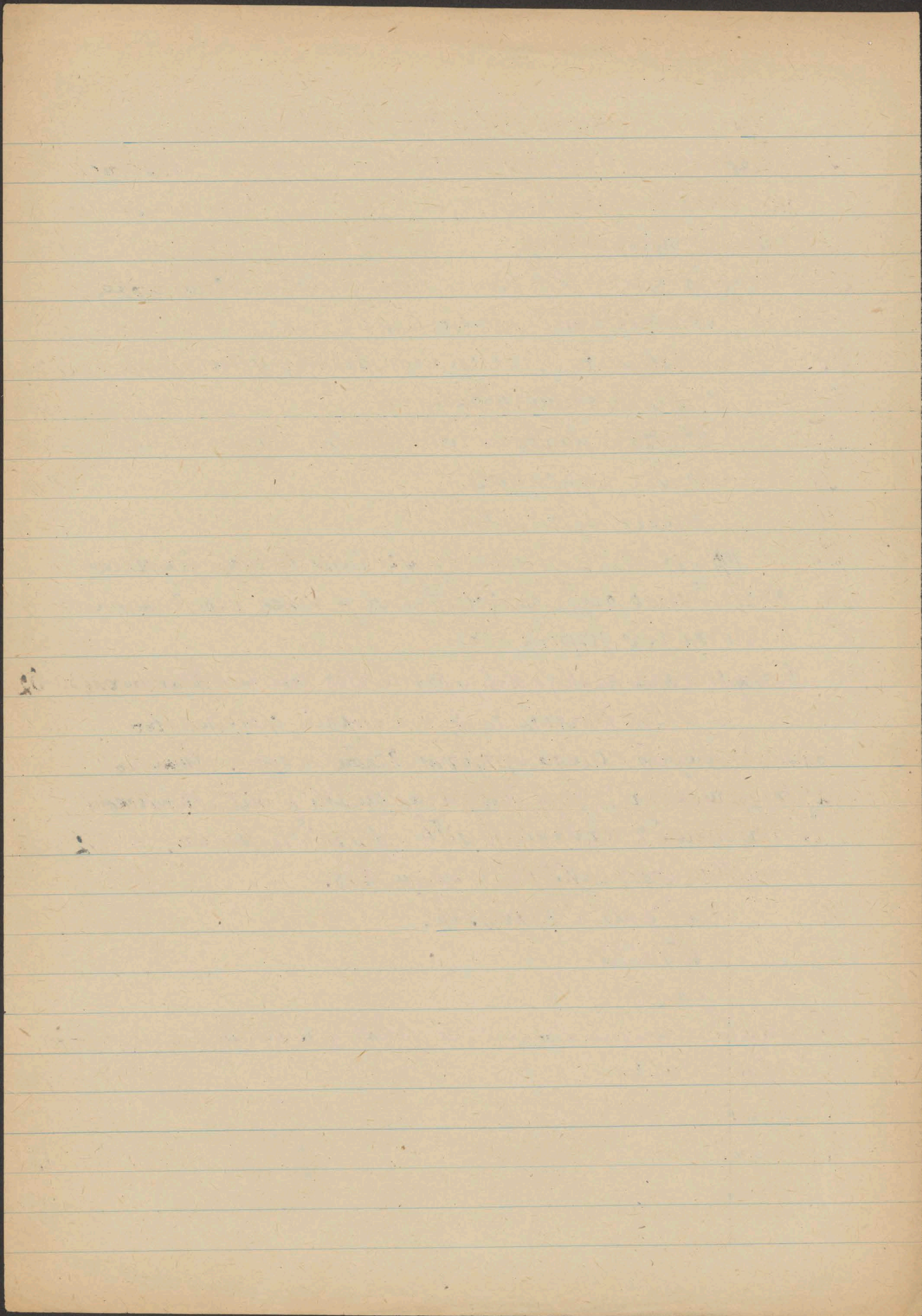
Żołnierze w tej wielkiej wojnie,
Co się już toczy przez lata,
Czyż możem umrzeć spokojnie
Bez trwogi o przyszłość świata?

Nadziei pełne życzenie
Nie darmo w sercu gdzieś błyska,
Że przecież nasze dążenie
Potomność wypełni bliska.

Że wnuk mój i jego wnuki
W męskiego czynu godzinie
Tej nie zapomną nauki,
Co z naszych doświadczeń płynie.

Że za ten, który ich uczę,
Dorobek mego żywota,
Piotr święty swoim mi kluczem
Złociste otworzy wrota.

Niech Tobie Stasiu to będzie
Wskazówką, gdzie słuszna droga,
Gdy już Twój Dziadek zasiędzie
Na wiecu u Pana Boga.



Rozdział XIII Jeszcze różne spostrzeżenia i uwagi natury ogólnej dotyczące n. s. („narodowy socjalizm")

Wiersz

W „Rozdziale VI" streściłem sprawozdawczo dzieło „Mein Kampf" a tym samym wyjaśniłem - jak sądzę - jak to nacjonalizm niemiecki jest głównym motywem a zarazem i motorem w prądzie narodowo-socjalistycznym, jak w jego niemieckim przerośćie, dochodzącym do szału wszystko: Bóg, człowiek, ludzkość, państwo, etyka, prawo, wolność, dobroć, szlachetność, prawda - ustępują wobec mitu, jakim jest das Deutschtum (niemieckość).

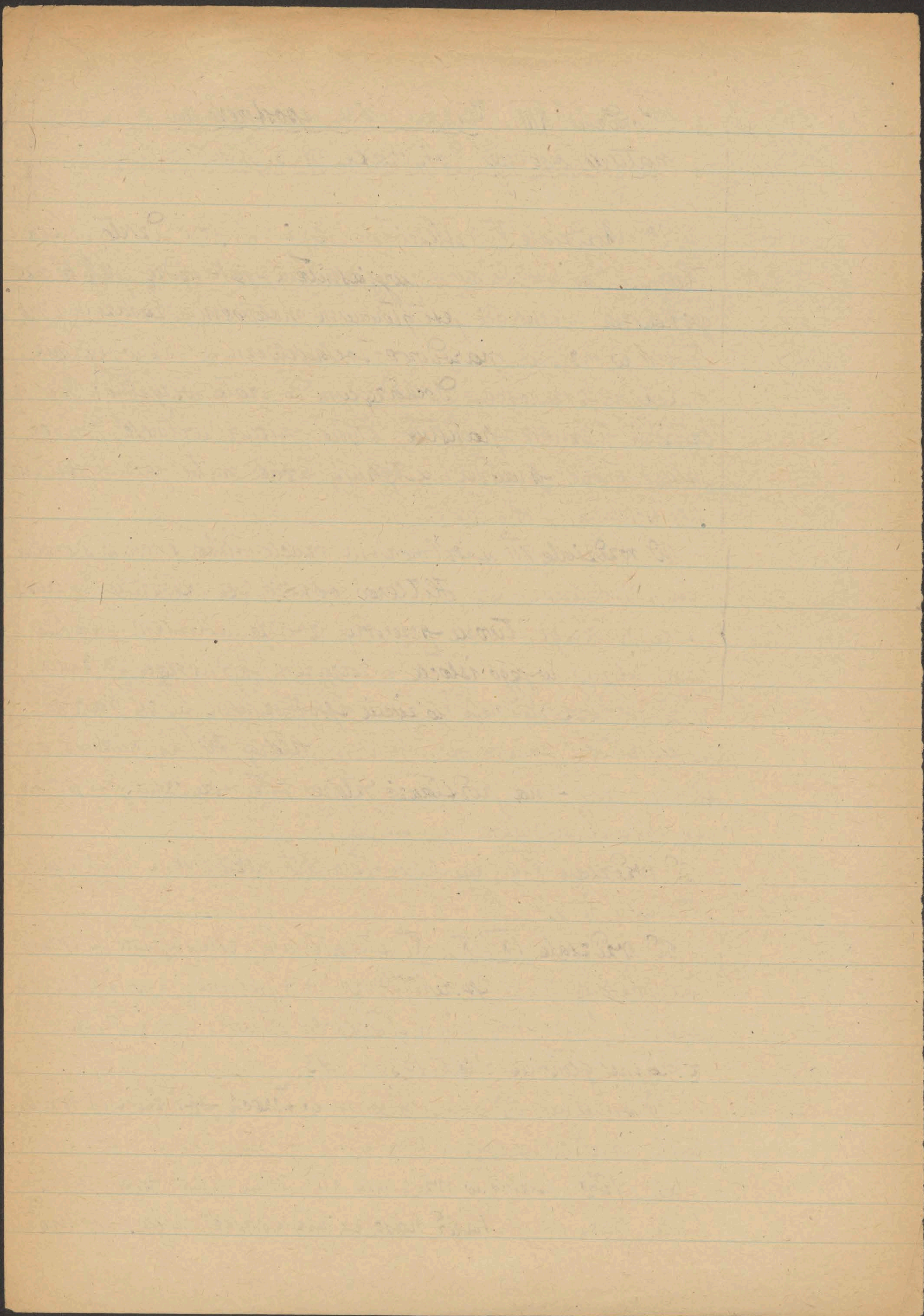
W rozdziale VII spróbowałem rzucić kilka snopów światła na podstawowe tezy Hitlera, obniżające człowieka do czysto przyrodniczego tworu przyrody, z przekreśleniem metafizycznej strony w jego istocie a zarazem podnoszące do znaczenia pierwszorzędnego w życiu społecznym ludzi, narodów i ludzkości zasadę przyrodniczą, którą Hitler nazywa arystokratyczną, a na podstawie której siła fizyczna jest podstawą prawa a nawet jego treścią.

W rozdziale VIII naszkicowałem tło historyczne idei i działalności n. s.

W rozdziale IX, X i XI starałem się zilustrować w sposób przeważnie tylko przykładowy propagandę n. s. skierowaną przeciw Polsce i naszemu Narodowi, będziez prowadzoną z nami głównie z lat 1939 - 1943.

Po smutnym dla nas obrazie w trzech poprzednich rozdziałach naszkicowanym staram się podnieść na duchu Szanownych Czytelników i siebie w rozdziale XII kilku przepowiedniami, które szczególnie Naród nasz zainteresować mogą. Pominąłem

/



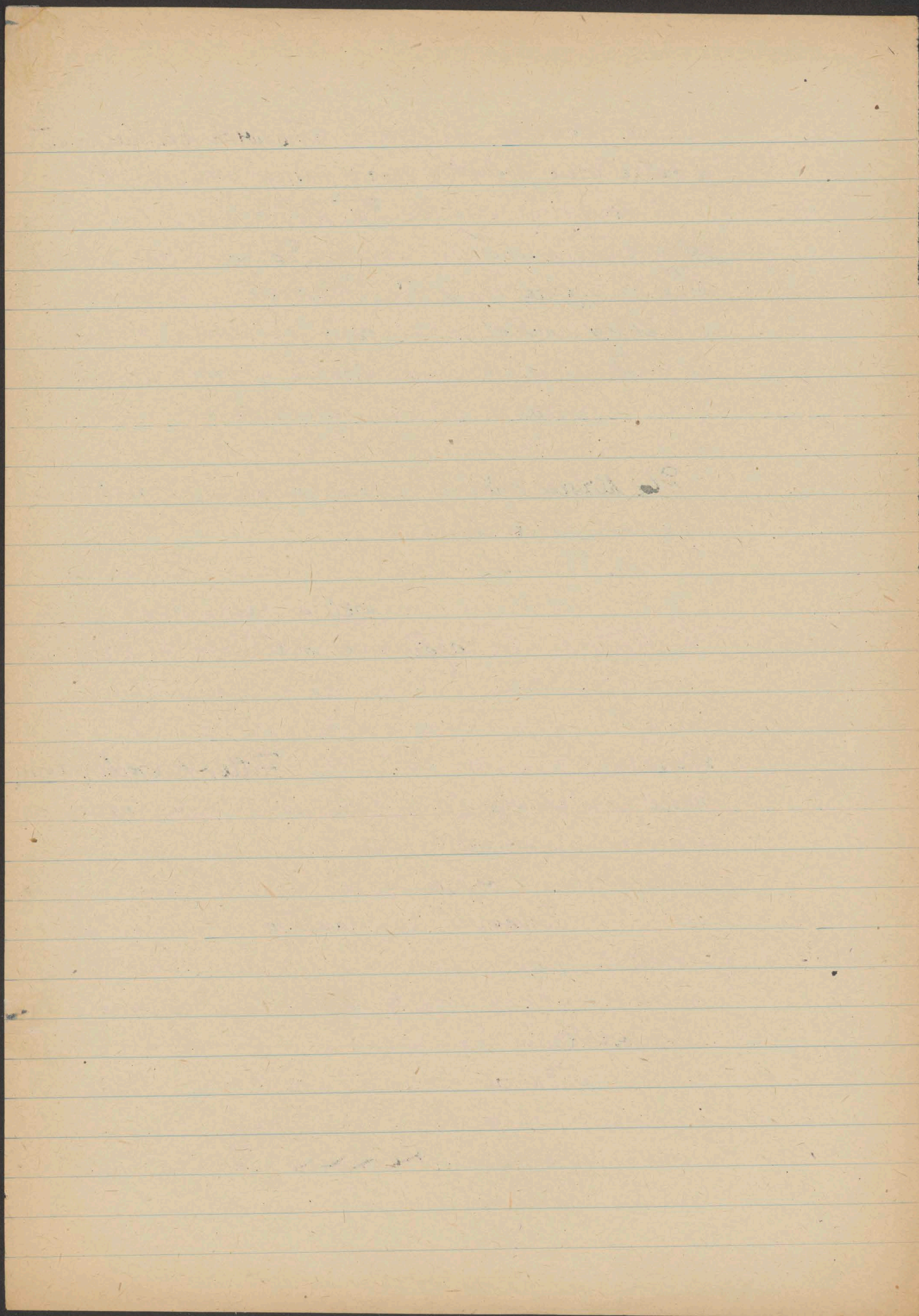
zupełnie proroctwa mało jasne, które wśród nas kursowały a także wizje poetyckie, choćby naszego wielkiego Adama.

W niniejszym rozdziale XIII oddalam się od punktu rozpatrywania polskiego i powracam do tego, od czego zacząłem tj. do ogólniejszej charakterystyki ideologii i działalności n.s. aby silniej uwydatnić to, o czym dotychczas zd. m. jeszcze za mało napisałem. Nieraz przytem powołuję się na rzeczy, które już poprzednio podałem, przyczym nie mogę uniknąć czasem powtarzań treści.

Dla bliższej orjentacji w treści niniejszego rozdziału podaję następujący skorowidz:

A. Przestrzeń Niemcom potrzebna (der Lebensraum)

Na ten temat Hitler pisał wiele w Mein Kampf (p. rozdział VI). Jest to też zagadnienie podstawowe w „Drang nach Osten" - zagadnienie odwieczne. Kiedy jednak Niemcy za Wilhelma II. myśleli głównie o zdobywaniu obszarów dla swej ekspansji w koloniach zamorskich, Hitler powrócił w zupełności do właściwego Drang nach Osten i dlatego uznał za stosowne propagować w Mein Kampf plan wielkiej wojny z Rosją celem zdobycia dla Niemiec olbrzymich i bogatych obszarów południowych tego państwa, pokrywając wobec świata ~~ten~~ swój plan hasłem wojny Niemiec przeciw bolszewizmowi w obronie wielkiej kultury zachodnio-europejskiej przed wschodnim barbarzyństwem. Ponieważ jednak droga do Rosji południowej prowadziła przez Czechy i Polskę trzeba było także i te przeszkody z drogi usunąć. Pierwotnie - jak dowiaduję się z książki: ~~Pieczyńskiego~~ „Taki jest Hitler" Gierzyńskiego, który miał w ręku pierwsze wydanie „Mein Kampf-

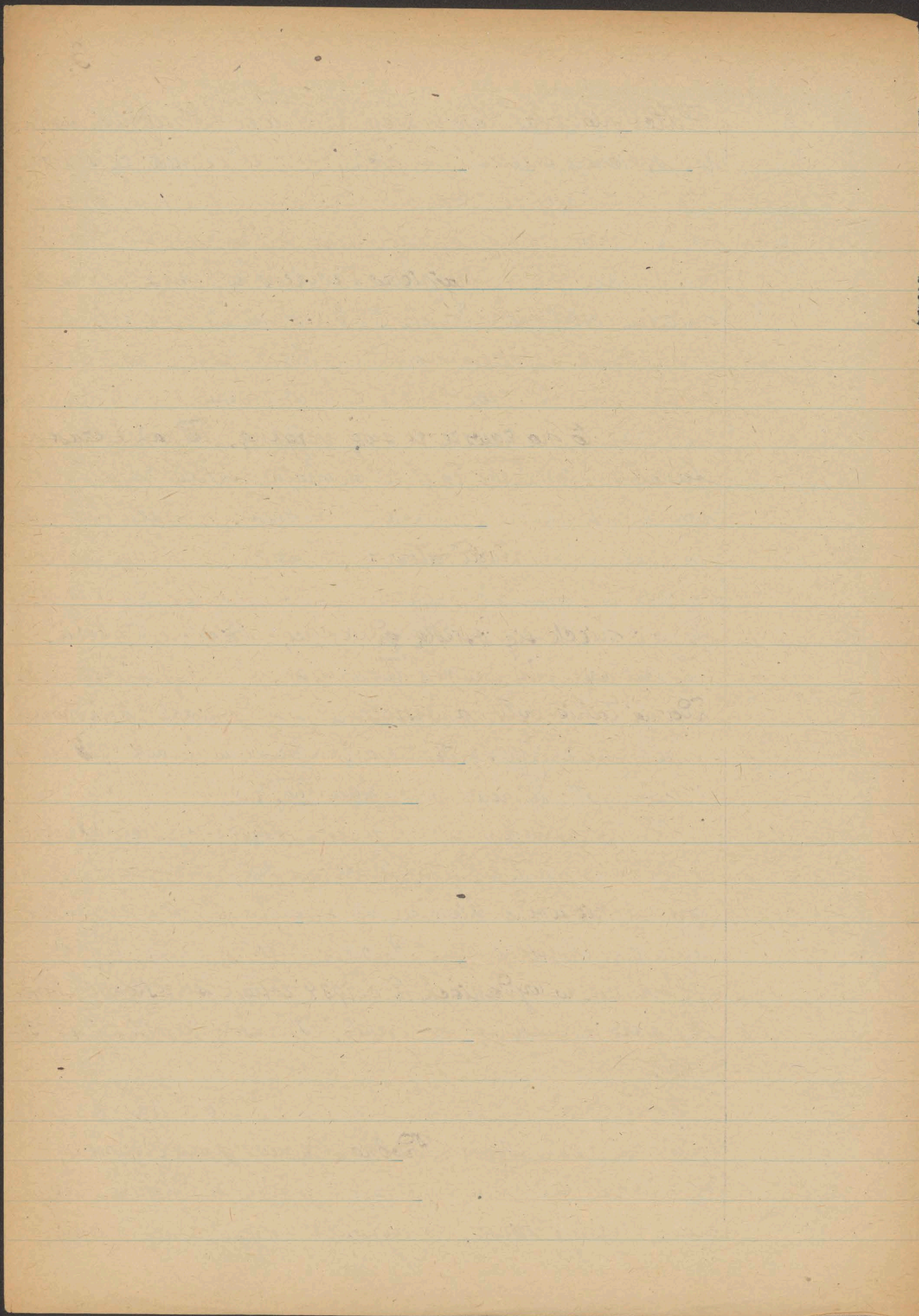


Hitler planował zajęcie ziem Niemcom potrzebnych ugodowo lub ogniem i mieczem a wychodząc z założenia, że "szlachetna i wartościowa rasa niemiecka nie powinna mięszać się z krwią gorszą tubylców, uważał za rzecz konieczną, aby „miecz wytępił najpierw tubylców, a dopiero, aby na ich miejscu osiedlono Niemców". (Gieryński str 68 i 141). Po wymordowaniu tubylców można zrobić z mieczy „pługi", którymi chłop niemiecki orać będzie zdobytą ziemię glebę i połączy ją przez to na zawsze ze swą ojczyzną. Jednak z czasem fanatyk niemiecki łagodzi radykalny środek zupełnego wygubienia tubylców mieczem, bo pisze: „Potrzebujemy milionna kilometrów kwadratowych. Znaleść je możemy tylko na wschodzie. Będę bezlitosnym dla Polaków, których przepędzę; niech się osiedlą, gdzie chcą - bodaj na Syberii. Tu jest więc już dla nas taskawszy. (P. Gieryński str 138). Zdania takie były zamieszczane w wydaniach „Mein Kampf" przed zbliżeniem się Hitlera do Polski w latach 1933 i 1934 (o czym jeszcze mowa w rozdziale VIII.).-

Hitlerowi sekunduje Rosenberg, pisząc w „Micie XX wieku" m. i. słowa następujące: „W walce o byt, jaką toczy naród niemiecki, nie wolno kierować się względami na bezwartościowych i pretensjonalnych Polaków, Czechów i t. d. (Wyraz „Polaków" w wydaniach od r. 1934 zostaje skreślony). Narody te należy odepchnąć na wschód." (P. zresztą Gieryński str 138-140).

Co do Czech - jak dowiadujemy się z Gieryńskiego (j.w. str 157) plan był następujący: „Podobno Niemcy - pisze Gieryński, - opracowali już plan zupełnego wysiedlenia Czechów z terytorium Czech i Moraw. Na wypadek wojny Niemcy planują

/

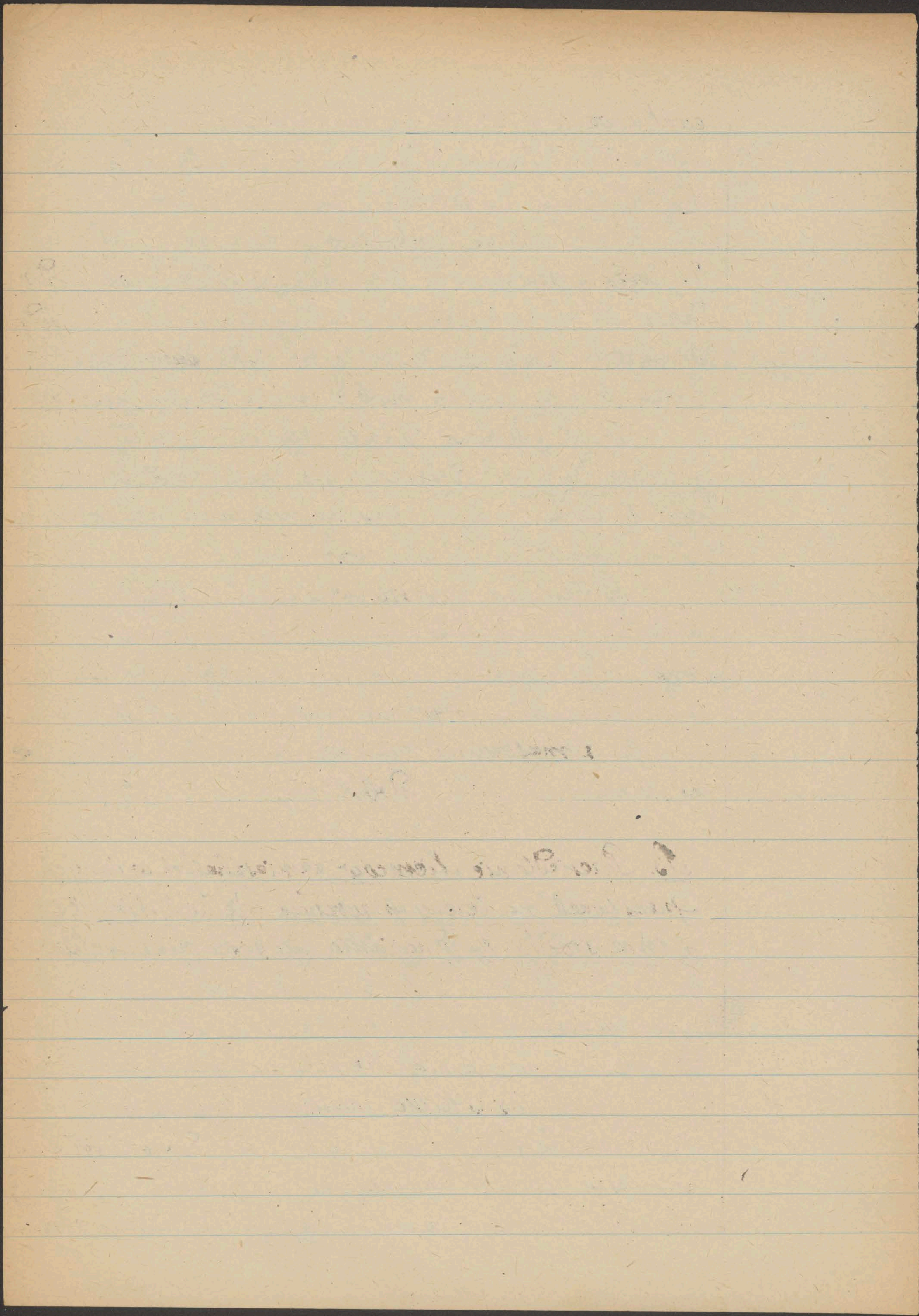


ewakuowanie 1.750.000 mężczyzn zdolnych do pracy fizycznej w ciągu trzech tygodni. Czesi mają być zatrudnieni przy budowie fortyfikacyj i w fabrykach niemieckich. Podlegać będą wojskowej dyscyplinie i mieszkać w barakach. Czeszki pracować będą w szwalniach i szpitalach a dzieci, oddzielone od rodziców, oddane zostaną do niemieckich przytułków, gdzie będą wynaradawiane. ~~Na wypadek~~ W razie pokoju plan ewakuacji Czech i przesiedlenie ludności ma być zrealizowany w powolniejszym tempie. Mimo to - dodaje Gierymski - „szatański plan germanizacji Czech, odebrania dzieci rodzicom, oderwania chłopów od ziemi i ojczyzny, ma być niebawem przeprowadzony. Takich wypadków historia nowożytna nie zna".

Przytoczyłem tu powyższy wyjątek z Gierymskiego (str. 157) bo metoda niemiecka w nim dla zgermanizowania Czech określona, bywa stosowana już obecnie w szerokim zakresie na ziemiach polskich w formie znacznie ostrzejszej, bo łączy się także z masowymi wystrzeliwaniami ludności i paleniem ich osad z całym dobytkiem.

B. Przesiedlanie Niemców zamieszkałych w innych państwach na tereny przyszłych wielkich Niemiec i inne środki pomnażania ludności niemieckiej:

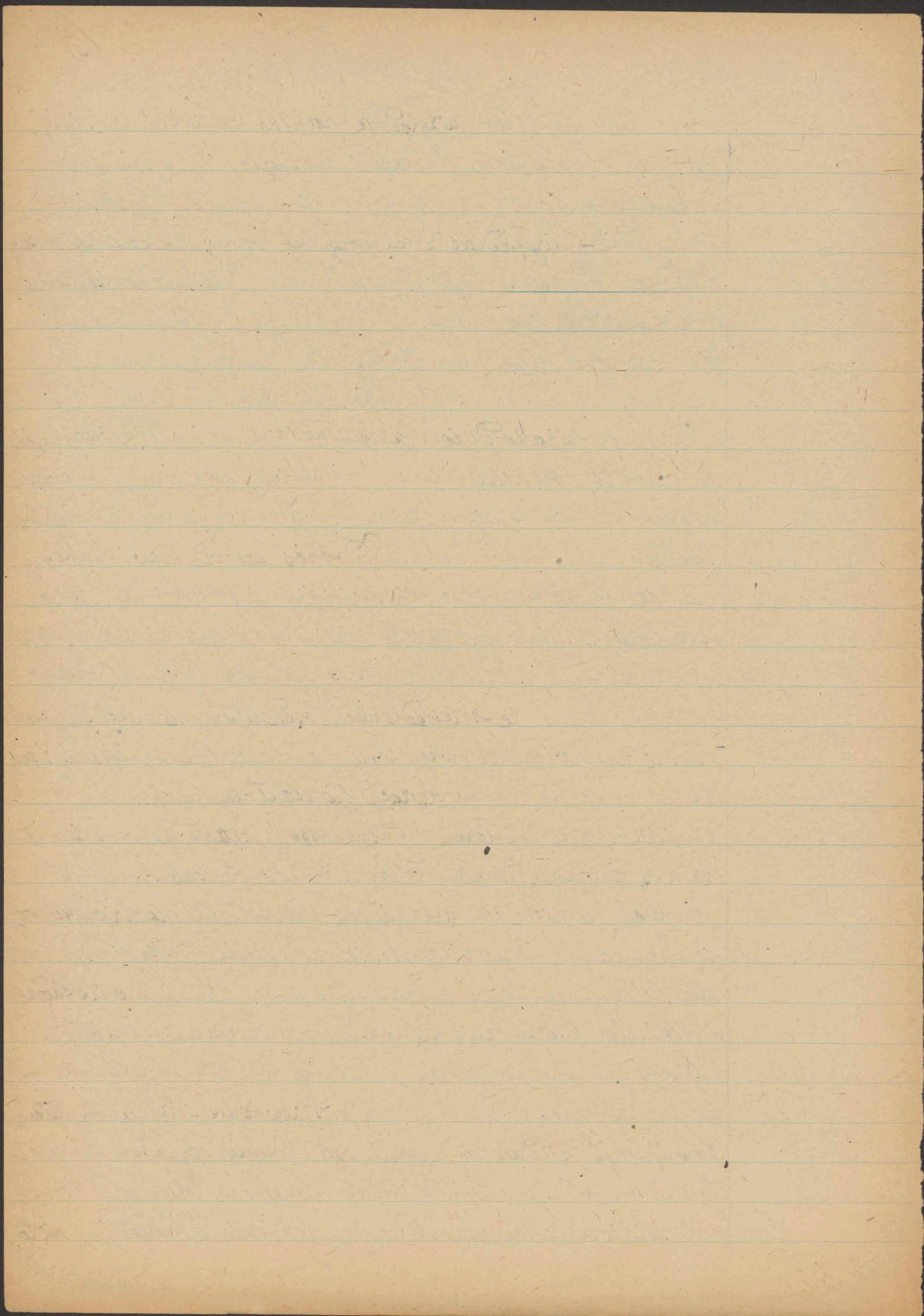
Aby przestrzeń zdobytą obsadzić Niemcami, trzeba między in. ściągać na nią Niemców z innych krajów. Akcję tę rozpoczęto już w kilku miesięcy po wybuchu wojny w r. 1939. Rząd niemiecki porozumiał się z Rosją, dopóki był z nią w sojuszu, oraz z Rumunią, aby niemieckich urzędników, chociażby oddawna a nawet od wieków mieszkali na obsza-



rach tych państw, względnie państw bałtyckich w r. 1919 do życia powołanych i utracili łączność z ojczyzną swych przodków a nawet niejednokrotnie znajomość języka niemieckiego – wysiedlać z ich wolą lub wbrew ich woli na obszary z których od jesieni 1939 r. przymusowo Polaków wypędzano i pozbawiano ich mienia. Słyszałem o żywych protestach przymusowo wysiedlanych Niemców, nawet o scenach tragicznych. Jednak w prasie o tym nie było oczywiście mowy. Przeciwnie pisano dużo i przedstawiano w ilustracjach, z jaką to radością koloniści Niemcy opuszczają swe osady, by wreszcie powrócić do „ukochanej ojczyzny" i tam bogacą się tym co Polacy dla nich pozostawili". Podobno wśród t. zw. Bałtów na ziemie województw poznańskiego i pomorskiego przesiedlonych miało być wielu niezadowolonych a nawet wprost nieszczęśliwych z powodu zmiany siedzib. Obecnie (marzec r. 1943) słyszę, że przesiedlonych osadników niemieckich, jeżeli nie są zadowoleni ze swego losu i z tego powodu występują z żalami, zamyka się w obozach koncentracyjnych.

Liczba „der deutschen Volksgenossen" wzrasta dalej przez to, że n. s. zaliczają do nich także Niemców, obywateli państw innych, w nich zamieszkałych, którzy tylko narodowościowo są Niemcami. Przynależność ich do deutsche Volksgenossen jest albo tylko pozorna, albo realna. Pozorna jest o tyle, o ile chodzi o Niemców, którzy czują się w pełni obywatelami państwa do którego państwowo należą i państwo to a nie Reich uważają za swą ojczyznę. Takimi są n.p. przeważnie Niemcy obywatele Szwajcarii a, zdaje się w większości, Niemcy obywatele Stanów Zjedn. Am. półn. Mało było takich Niemców w Polsce a takimi nie byli wcale Niemcy, mieszkający w b. zaborze pruskim, jak to

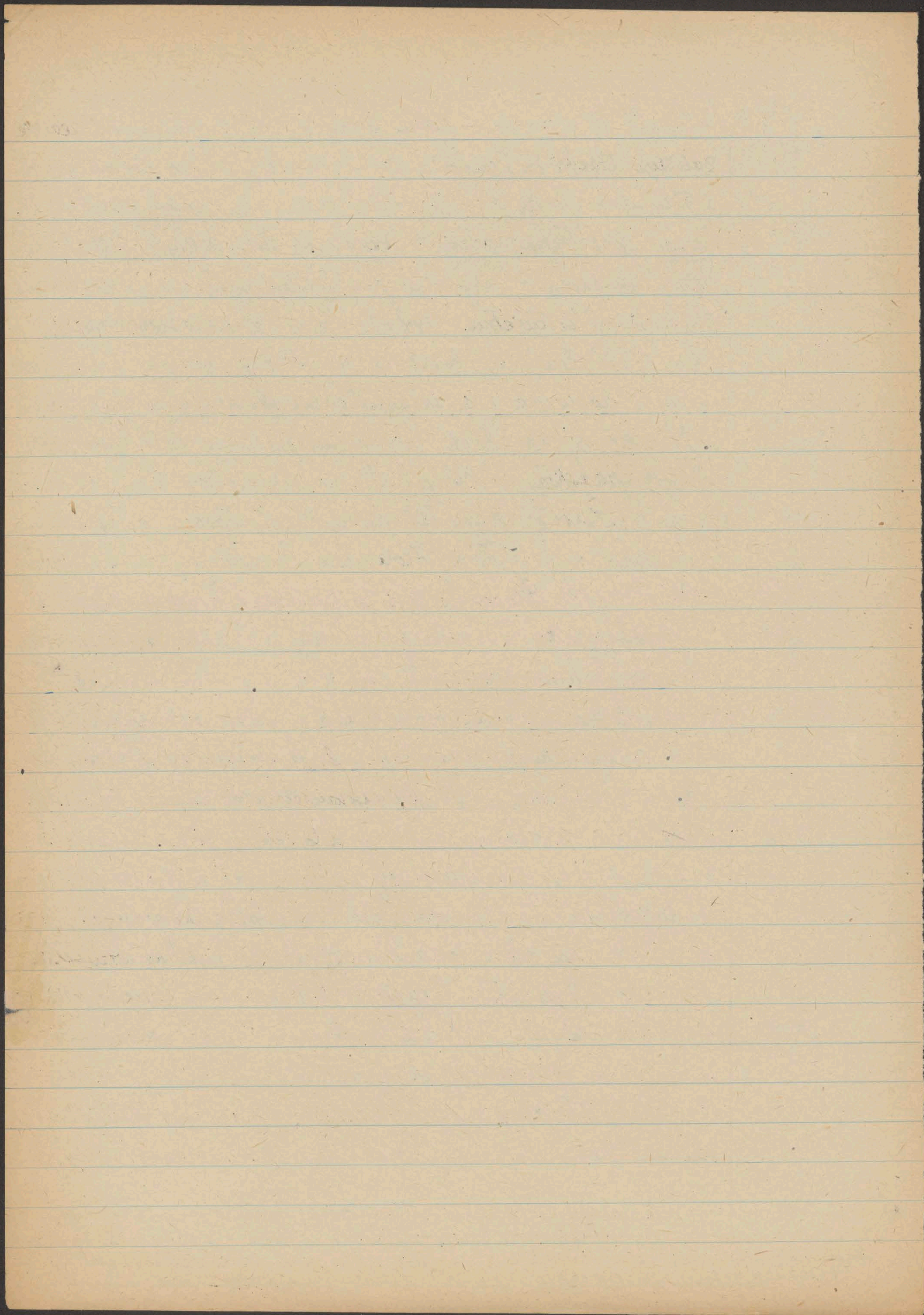
./.



okazało się zaraz po wybuchu wojny w r. 1939. ~~Natomiast~~ Realnie zaliczyć trzeba do deutsche Volksgenossen Niemców obcokrajowców, którzy pomimo że państwowo nie należą do Reichu, uważają się sami za członków wielkiej wspólnoty niemieckiej - za deutsche Volksgenossen - zorganizowanej silnie zwłaszcza od nastania n.-s. [Wpisano (tem) w Kwietniu 1944 r.]: Poraj (j. w.) w swej książce z r. 1938 pisze dość obszernie na str. 167 i nast., jak to organizacja partyjna n.-s. zataczała coraz obszerniejsze kręgi wśród Niemców zagranicznych. Wymienia przy tym zwłaszcza następujące państwa, w których Niemcy mieszkają i są ich obywatelami: Polskę, Węgry, Rumunię, Czechosłowację, państwa skandynawskie, włoski Tyrol, Holandję, Szwajcarję, Stany Zjednoczone, Kanadę i t. d. Placówki n.-s. w tych państwach potworzone a pozostające w łączności z centralą w Reichu, są bardzo silnymi czynnikami propagującymi n.-s. za granicą Niemiec.*)

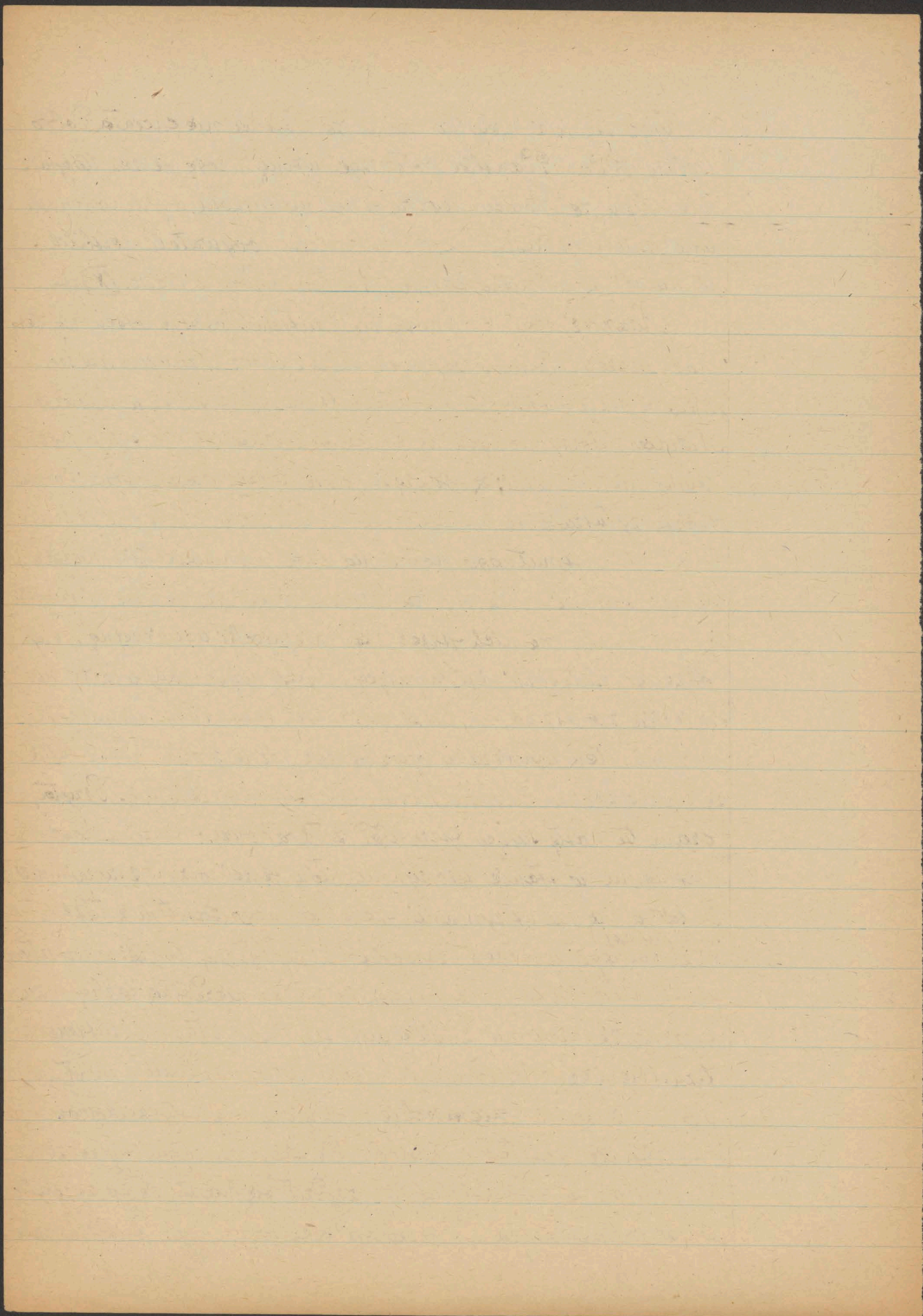
Rzekoma przynależność Niemców, obywateli państw obcych, do ogółu der deutschen Volksgenossen bywa wyzyskiwana przez propagandę niemiecką i rząd, by usprawiedliwiać napaści na państwa słabsze oraz ~~(?)~~ aneksję ich ziem, a to celem „obrony" Niemców do tych państw przynależnych a w nich, jak to kłamliwie propaganda głosiła, z powodu ~~(?)~~ narodowości niemieckiej prześladowanych. Opieka bowiem państwa niemieckiego rozciągać się „musi" na wszystkich Niemców, na wszystkich deutsche Volksgenossen, gdziekolwiek oni się znajdują. Takimi to motywami Hitler uzasadniał i uzasadnia konieczność opanowania kraju Sudetów przez Reich albo Kłajpedy z jej obszarem. Nie inaczej Hitler uzasadniał też opanowanie Polski w r. 1939 przez Niemcy, pod

*) Wprawdzie Ukraińcy nie należą do deutsche Volksgenossen, jednakże jako sprzymierzeńcy n.-s. oddają temu prądowi usługi może lepsze zwłaszcza w Polsce niż sami n.-s., najokrutniej mordując niezliczone szeregi Polaków a nie wiedzą o tym, że czynią to wszystko skutkiem agitacji jaką Niemcy od lat kilkudziesięciu przeciw nam rozwijali -, jak dawniej mówiono - „pour le roi de Prusse"



wołując się już nietylko na to, że Polska nie chciała dobrowolnie oddać Gdańska i otworzyć wolną drogę przez korytarz ale i tym, że Polacy jeszcze przed wybuchem wojny wymordować mieli przeszło 62.000 Niemców, obywateli polskich i to nawet w okrutny sposób (p. o tym wyżej w rozdz. IX).—

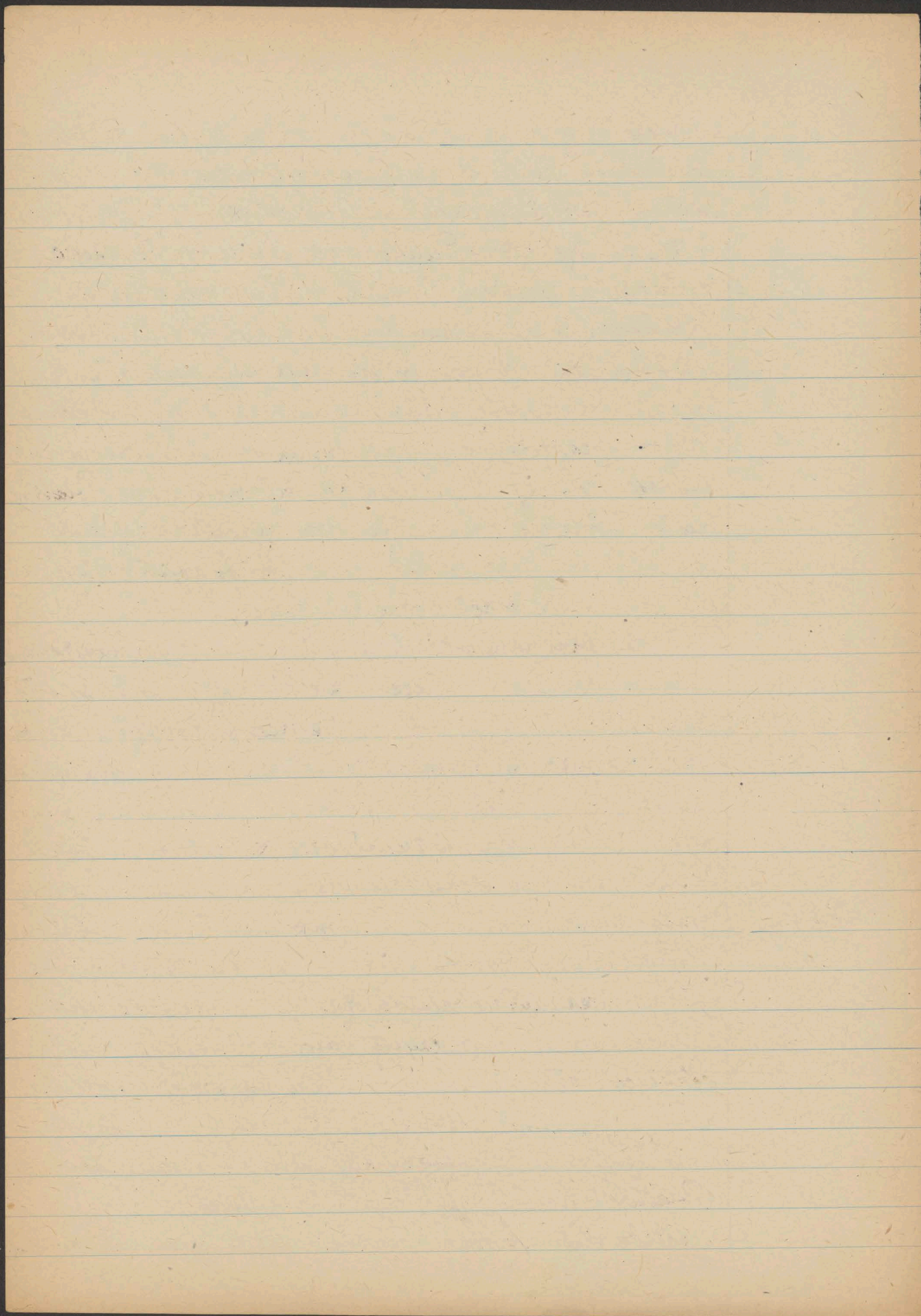
Również sztucznie mnożą się deutsche Volksgenossen na terenach przez Niemców zajętych przez coraz liczniejsze rzesze t.zw. Volksdeutsche lub Stamdeutsche. Po części są to prawdziwi Niemcy, którzy na tych terenach mieszkali i nie byli obywatelami niemieckimi; po części są to ludzie narodowości innych, którzy zgłaszają się dobrowolnie na Niemców, aby robić interesy lub unikać smutnego położenia osób nieniemieckiej narodowości, albo też godzą się na przynależność do narodu niemieckiego pod presją na nich przez rząd niemiecki wywieraną. Ale trzeciej kategorii jest najwięcej. Presję wywierają władze niemieckie zwłaszcza na ludzi noszących nazwiska niemieckie. Przymus ten wywierany bywa przez różne groźby, nieraz takie, że opór graniczy z bohaterstwem, lub jest nim istotnie. Przytaczam tu następujący przykład z Krakowa: Urzędnikowi polskiemu w stanie spoczynku, który przekroczył przynajmniej 60 lat a ma na utrzymaniu – ze skromnego zasiłku z kasy- [illegible] i z drobnego własnego zarobku – żonę, będącą także w podeszłym wieku i ciężko chorą, zupełnie do pracy niezdolną córkę – zagrożono, że jeżeli nie „zdeklaruje" się jako „Stammdeutscher" t.zn. Niemiec z powodu niemieckiego pochodzenia (miał bowiem nazwisko niemieckie), odbiorą mu dotychczasowe mieszkanie, zasiłek i posadę. Nie chcąc narażać życia żony i córki na śmierć niechybną, zgodził się na to, że go zarejestrowano jako Niemca. O przypadkach podobnych, bliskich niedo-



pornego przymusu słyszę często z różnych stron. Jakkolwiek wyparcie się Polskości nie będzie mogło być w takich przypadkach w Polsce wyzwolonej usprawiedliwione, to jednak trzeba będzie przyjąć nieraz daleko idące okoliczności łagodzące, zwłaszcza na ziemiach Śląskich, na których nawet biskup Adamski z góry usprawiedliwił rejestrowanie się Polaków śląskich jako Niemców, bo widocznie przypuszczał, że będą mogli w ten sposób ratować egzystencję swoją i swych rodzin i zapobiegać zmniejszaniu się efektywnemu liczby ludności polskiej. Co prawda cel ratowania życia Polakom na tej drodze nie został co do wielu mężczyzn osiągnięty, bo ich potem jako Niemców zaciągano do wojska i wysyłano na front, gdzie ginęli i giną za Niemców!

Przypominam wkońcu, że N.-S. prowadzą germanizowanie Polaków wbrew zasadniczej tezie Hitlera, który łączy siłę narodu niemieckiego tylko z Niemcami należącymi do rasy ~~niemieckiej~~ germańskiej i dlatego radzi w „Mein Kampf" aby Niemcy, gdy zajmą nowe obszary, usuwali z nich ludność nieniemiecką w zupełności, „aby szlachetna i wysoka krew niemiecka i rasa niemiecka nie mięszały się z lichą rasą nieniemiecką i przez to nie ulegały ~~same~~ osłabieniu i obniżaniu. Przypominam też, jak teza Hitlera opiera się na nieprawdzie historycznej, skoro przecież dzisiejsi Niemcy nie są wcale czystą rasą germańską a zwłaszcza Niemcy północni mają bodaj czy nie więcej w sobie krwi słowiańskiej (dawnych Wendów, Łużyczan, Obotrytów, Ratarów, Sorabów i t.d. a także olbrzymiej liczby „zgermanizowanych" Polaków) aniżeli krwi czysto germańskiej.

Liczba Niemców rośnie oczywiście także przez ich rozmna-

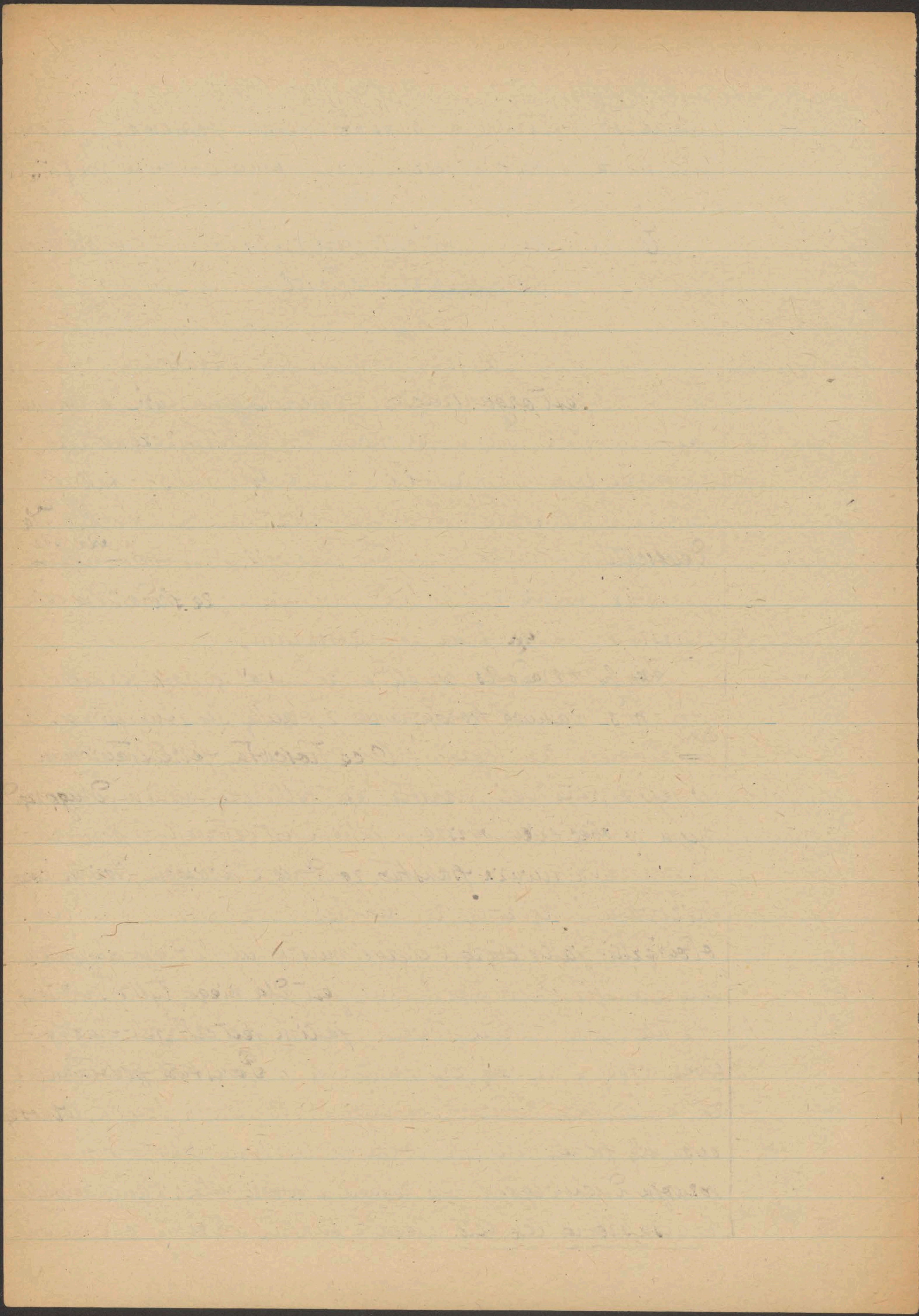


żance się naturalne, co państwo powinno popierać. Była o tym już mowa, a powrócę jeszcze do tego tematu poniżej pod lit. J.

C. Państwo niemieckie jest czynnikiem drugorzędnym wobec Niemieckości.

Jakkolwiek dla rozwoju i potęgi des deutschen Volkstums niezbędną jest organizacja Niemców w państwie, a im ono jest silniejsze tym lepiej mogą być zabezpieczone i zapewnione cele Niemieckości (des Deutschtums) - tak, że służba w państwie niemieckim jest zarazem służbą dla Deutschtum - mimo to według ideologii N. S. ~~trzeba uważać~~ uważa się państwo jedynie za czynnik drugorzędny, za środek dla celu wyższego, który tkwi w Deutschtum.

Jakby paradoks wygląda, że drugorzędność państwa według n.s. nasuwa porównanie z nauką św. Augustyna. Bo także zdaniem tego filozofa i Ojca Kościoła, przedstawionym w jego „Civitas Dei", państwo jest tylko czynnikiem drugorzędnym wobec celu wyższego, jakim jest człowiek. Wprawdzie Św. Augustyn uważa państwo, zgodnie z prawem Bożym zorganizowane i urządzone, za instytucję bardzo wysoką i uznaje obowiązki, jakie ciążą i ciążyć muszą na każdym obywatelu, ale państwo jako twór ludzki - jest dla niego tylko środkiem, istniejącym dla celu głównego, jakim jest człowiek - każdy, - (bez względu na rasę, czy narodowość). Państwa powołaniem i zadaniem jest tworzyć dla ludzi, jako tworów boskich, wznoszących się ponad przyrodę, warunki istnienia i wszechstronnego rozwoju duchowego. O tyle zasada starorzymska: Salus reipublicae suprema lex esto ulega z punktu widzenia chrześcijań-



skiego pewnemu zastrzeżeniu a nawet odpowiedniemu ograniczeniu.

Do owej zasady ~~starożytnej~~ św. Augustyna nie mógłby Hitler przystąpić, chociaż i dla niego państwo jest tylko środkiem a nie celem, bo cóż za przepastna ~~różnica~~ istnieje różnica w tym, że u Św. Augustyna celem głównym jest człowiek a u Hitlera – mit „des Deutschtums"!

Natomiast w pokrewieństwie duchowym ze św. Augustynem postawićby można Platona, który o kilka wieków przedtem cel państwa upatrywał w stworzeniu dla ~~współżycia~~ wszystkich ludzi ~~porządku~~ współżycia idealnego, urzeczywistniania porządku dobra i sprawiedliwości, i dlatego nie byłby ~~z~~ ~~mimo~~ rycerzem analogicznych jak św. Augustyn powodów zaakceptować bez zastrzeżenia zasady: „Salus reipublicae suprema lex".

w dziele: Πολιτεία (Rzeczpospolita)

Uwaga

Po wstępie wierny wstawka ze stroną dodatkową do str. 109

D. Następstwa drugorzędności państwa wobec ~~Niemców~~ Deutschtum.

Z n. s. pojęcia o drugorzędności państwa wobec Deutschtum wynikają zasadnicze następstwa. O jednym była już mowa powyżej pod B., że ~~zaszeregowanie~~ mianowicie ludzi narodowości niemieckiej uważać należy za deutsche Volksgenossen, chociaż są obywatelami państw innych i dlatego podlegają i one opiece państwa niemieckiego. Taka teza – jak w poprzednim rozdziale wykazywałem – objawia się w organizowaniu ośrodków Niemców, zamieszkałych w państwach zagranicznych, związków n. s., zostających w ścisłym kontakcie z centralą w Reichu, a które m.i. do usprawiedliwiania napaści na państwa słabsze celem rzekomej ~~o~~ ich obrony „prześladowanych" ich „spokojnych Niemców" i przyłączania do Reichu obszarów tych państw słabszych.

V bronił w swych pismach poglądu, iż najwyższa ze wszystkich cnót, tj. sprawiedliwość, może być w pełni urzeczywistniona tylko w należycie zorganizowanym państwie.

Strona dodatkowa do str. 10ej / 1.

Czym jest to „Deutschtum", o którym już tyle notatek zamieściłem? Czym jest ten mit, wobec którego nawet państwo niemieckie, „Reich" jest przedstawiane jako czynnik drugorzędny? Czym to bożyszcze, dla którego potęgi ginąć muszą masowo ludzie innych ras lub narodów, a także i Niemcy – dzieci własnego narodu – a przy tym zamierać winni wolność, cześć i godność człowieka? Czym jest to nowe bożyszcze, okrutne i straszne, które pochłania więcej ofiar, niż jakiekolwiek dotąd znane bogi pogańskie, które pożerały nawet własne dzieci? – Odpowiedzi na te pytania szukałbym napróżno – jak sądzę – nawet wśród Niemców, bo odpowiedzi byłyby różne. Raz, napewno najprostszym, że w tym wyrażeniu chodzi (głównie) o tę nadrzędną, wyższą, wybraną rasę nordycko-germańską, która ma z czasem jako najczystsza zapanować nad światem. Jednakże jednak rasa nie jest zdefiniowana pojęciem, jeśli temu przeczy tak historia jak i praktyka: Historia – skoro przecież w dzisiejszych Niemczech, zwłaszcza północnych, płynie niewątpliwie wielki procent krwi słowiańskiej, może większy niż germańskiej, tak, że ideał Hitlera o „konieczności" zachowania czystej rasy germańskiej, nordyckiej, czy niemieckiej jest dezyderatem, pozbawionym realnych podstaw. Praktyka – bo wśród n.s. stanie się obraz perzyny i gruzów zjmować, by Polacy i krwi i kości stawali się z Niemcami, a dzieci zabrane wbrew woli rodzicom polskim wzrosły się na germańskiej do niemieckich Heimów. Inna zaś (na nasze pytania) odpowiedź wyrażałaby się, że Deutschtum oznacza samą ideologię, głoszoną przez Hitlera, Rosenberga i innych n.s. albo, że obejmuje ono ogół Niemców, należących do Partii n.s., a wszystkich, którzy ideologię n.s. znają i wyznają i nadto ją narzucać mogą. Ileż minutów można wytężyć przeciw takiemu pojmowaniu des Deutschtums, podobnie zresztą, jak i przeciw rozumieniu Deutschtums jako ogółu tych wszystkich Niemców, którzy związani byli i są (językiem, tradycjami,

Z prośbą o przeczytanie dzieciom.

Odezwa do dzieci polskich.

Przez kilka lat szalała zawierucha wojenna nad naszą ziemią. Obce wojska przelewały się tam i z powrotem, wyniszczyły ziemię, wydeptały plony, a ojcowie wasi i starsi bracia zostali oderwani od pługa i kosy i szli na wojnę.

Do czego to wszystko doprowadziło? Do tego, że w wielu miejscach, gdzie dawniej złociło się bujne zboże, dziś leży ziemia odłogiem, pokryta wszerz i wzdłuż okopami. Słyszycie też wszędzie narzekania na biedę a wiedzieć musicie, że choć u was może we wsi lub miasteczku jest jeszcze wszystkiego podostatkiem, są miasta i wsie, gdzie ludzie z trudnością tylko kawałek chleba znajdują.

Tak samo jak człowiek do życia potrzebuje jedzenia i picia, wymaga również i roślina pożywienia. Czerpie je ona z ziemi. Lecz nie każda ziemia posiada w dostatecznej ilości pożywienie dla roślin i dlatego rolnik nawozi ją. A nawozów tych jest u nas w Polsce bardzo mało. Od was dzieci w dużej mierze zależy, żeby było lepiej. Nawozy robi się z kości. W każdym domu, w każdym gospodarstwie pozostaje od jedzenia dużo kości, które zwykle wyrzuca się na śmietnik, gdzie giną mar-
[illegible] pożytku. Zbierajcie skrzętnie te kości i nie pozwalajcie by cośkol-

Strona dodatkowa do str. 10ej /2

Kulturą i Niemieckością i uważali (i uważają) za swą Niemców [illegible] i Niemcami chcą być [illegible]. Czyż nie tego rodzaju faktów [illegible] z takimi objawami wypływa, że Żydów, chociaż uważali się Niemcami i patriotami niemieckimi, wyrzuca się poza nawias życia państwowego, usuwa od wpływów na życie kulturalne niemieckie (— przypominam tu wyrzucenie wszelkich egzemplarzy dzieł Heinego, wykreślenie dzieł rozpowszechnionych niegdyś Mendelssohna itd., usunięcie portretów Żydów ze ścian uczelni naukowych), że dalej wszelkie zakazuje się zawierania małżeństw między Niemcami a Żydami, ale nawet pozamałżeńskie stosunki płciowe uważa się za zbrodnię zhańbienia rasy itd., a przede wszystkim, że w ostatnich latach (przypominając się na ziemiach polskich) używa się masowo w [illegible] na ten cel zbudowanych i urządzonych (wszystkich żydów bez różnicy).

Nie mając zamiaru rozwiązać zagadki, dotyczącej istoty des Deutschtums, przechodzę do notatek, dotyczących doniosłych konsekwencji drugorzędności państwa niemieckiego wobec Niemieckości.

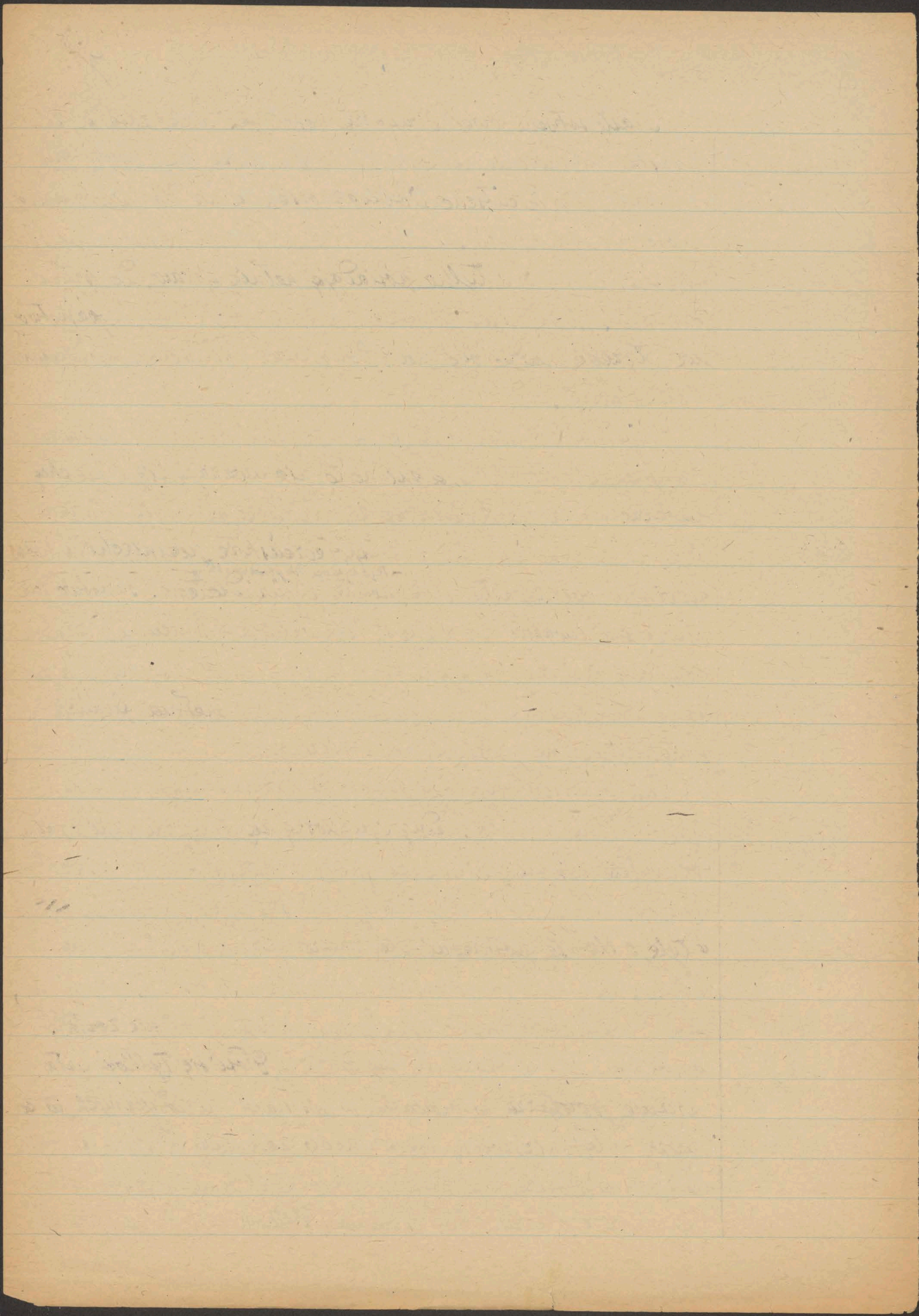
Abtz Gressa

Następstwem owej drugorzędności jest dalej zasada, że państwo niemieckie istnieje tylko dla ludzi narodowości niemieckiej, dla Deutsche Volksgenossen, a nie dla ludzi narodowościowo im obcych. Tylko wobec pierwszych państwo ma obowiązki i oni też tylko posiadają pełnię praw. Do pełni praw nie wystarcza zatem niemieckie obywatelstwo państwowe, trzeba nadto być narodowościowo Niemcem, ein deutscher Volksgenosse.

Co więcej: Ludzie, mający to „szczęście”, że są obywatelami państwa niemieckiego a mimo to nie uważają się i nie chcą uważać się za narodowościowo za Niemców, stanowią element obcy, co gorsza rozkładowy w społeczeństwie niemieckim, które powinno być zwarte i jednolite – tego wymaga die Gleichschaltung – i już dlatego państwo nie może ich uważać za równych obywateli z Niemcami. Zasada równości jest zresztą – jak wyraża się Hitler – wymysłem żydowskim, pochodzącym więc od rasy, która spełnia funkcje antykulturalne, rozkładowe i niszczące.

Tak to wśród obywateli państwa niemieckiego powstają dwie odrębne warstwy: jedną i pierwszą są to uprawnieni i pełni obywatele a drugą stanowią jacyś poddani, – rodzaj nowożytnych helotów, którzy istnieją i mają jakąś ochronę prawną o tyle, o ile są potrzebni dla dobra pierwszych. Jak daleko sięgają prawa tych drugich, ograniczenia ich i upośledzenia, tego określić nie można, gdyż pod tym względem nie zostały ogłoszone żadne przepisy ustawowe. Głosi się tylko, ustawicznie powtarza w mowach i w pismach periodycznych, to, co wyżej o tej niższości Nieniemców zaznaczyłem i to, że oni ustępować muszą na każdym kroku Niemcom, zwłaszcza gdy chodzi o korzyść des deutschen Volkstums. Oczywiście taki

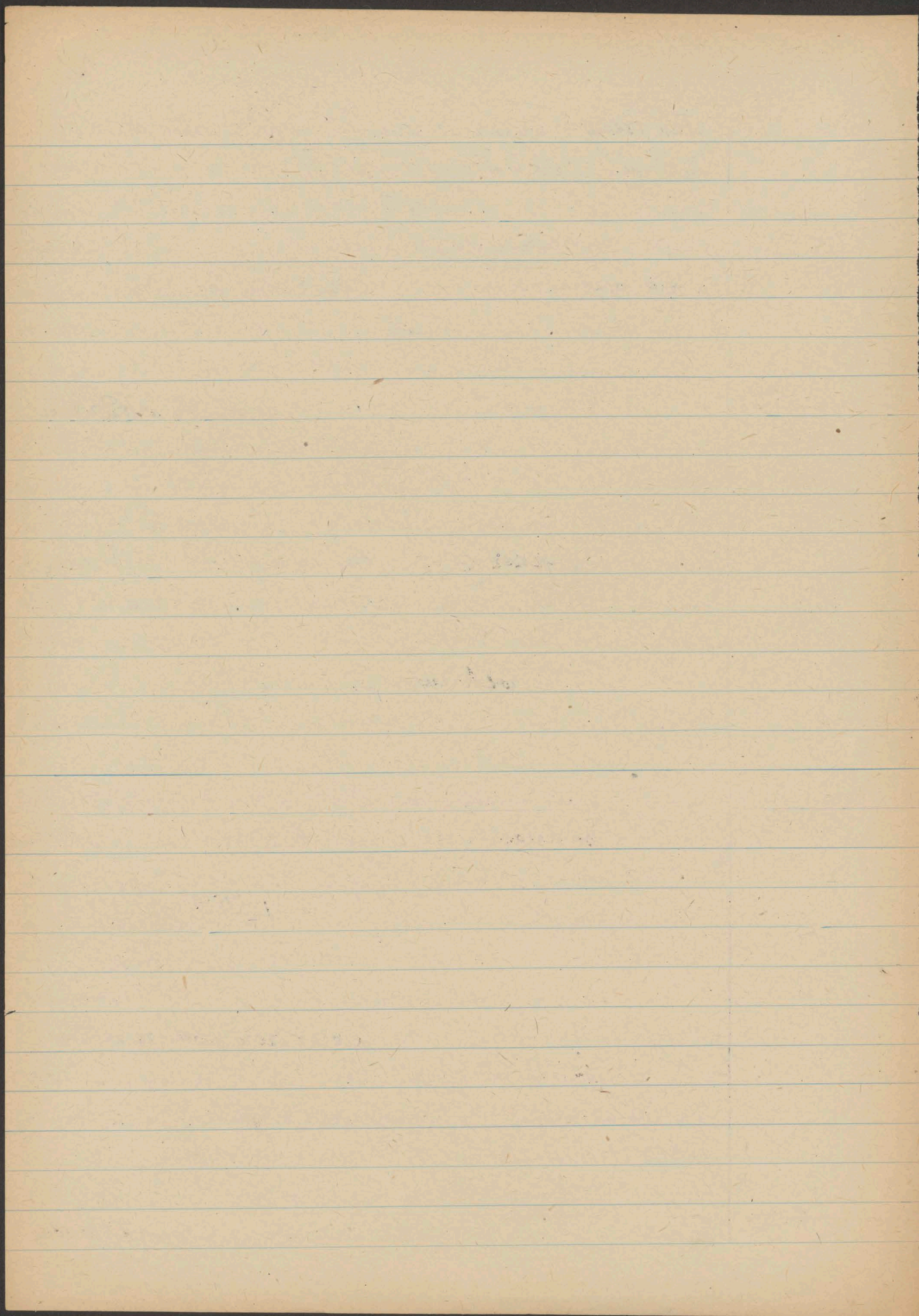
/.



stan rzeczy prowadzi do samowoli nietylko władz, ale nawet jednostek, które wobec opornego człowieka, należącego do warstwy helotów, obwinić go mogą o wrogie usposobienie dla Niemiec i Niemców – „deutschfeindliche Gesinnung" – i tym samym wydać go w ręce wszechwładnej policji, która z nim robi, co chce.

Jak w praktyce stanowisko tych Nieniemców się przedstawia, a to nietylko w Rzeszy ale i na ziemiach przez Niemców zbrojnie zajętych, to przedstawiłem w formie przykładów w rozdziałach poprzednich, ograniczając się do położenia Polaków a po części i Żydów. Różnica zasadnicza między Polakami a Żydami polega na tym, że pierwsi mogą z warstwy niższej przenieść się do warstwy wyższej przez to, że wyrzekną się ~~swego~~ pochodzenia od swych przodków i swego Narodu i zostaną Niemcami (jako Volks- albo Stammdeutsche), choćby jeszcze języka niemieckiego – jak praktyka wskazuje – nie umieli. U drugich taka metamorfoza nie jest dopuszczalna ze względu na ostawione przepisy norymberskie, dotyczące Żydów. Oni są więc skazani na zagładę, jako element destrukcyjny i szkodliwy i dlatego giną masowo po halach, urządzonych dla takiego masowego gubienia ludzi przez gazy, parę gorącą i t.p. środki. Jednakże nie wszyscy giną. Jeszcze zawsze pozostają – jak dotąd – przy życiu tacy, którzy są Niemcom niezbędnie potrzebni jako siły robocze.

Taki to postęp wstecz wnoszą Niemcy w europejską kulturę społeczną, jakichś kasty których pierwowzory pochodzą ze stosunków z dawno przebrzmiałej przeszłości! Nie potrzebuję dodawać objaśnienia dla Szanownych Czytelników, jakto traktowanie Nieniemców w państwie niemieckim, jako odrębnej niższej kasty, jest zaprzeczeniem zasady – bynajmniej nie nowej – o równości wszystkich ludzi wobec prawa t.j. wobec



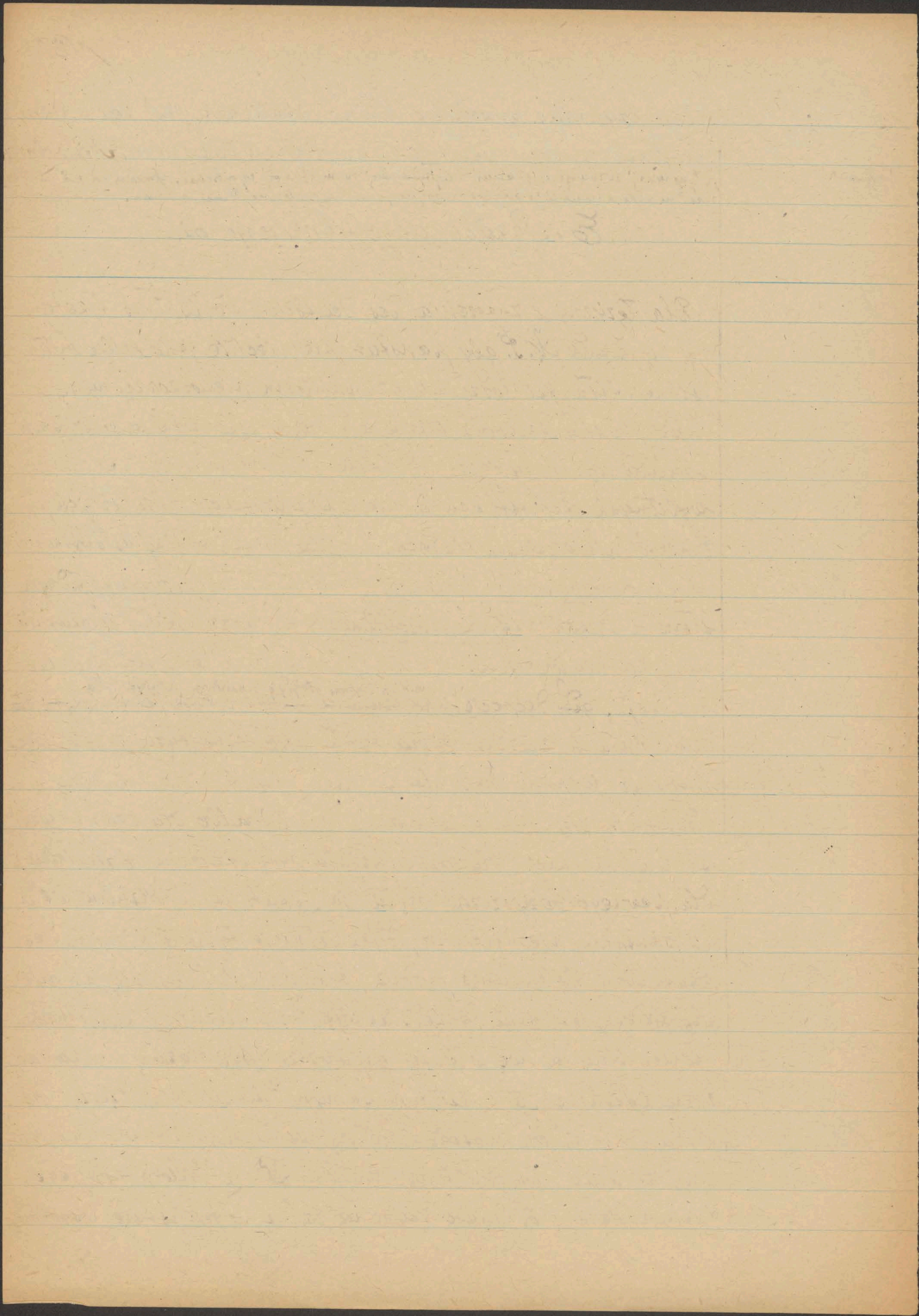
[illegible]

tego czynnika wysokiego, którego realizacja jest zadaniem każdego nowoczesnego państwa konstytucyjnego. Nie potrzeba jest tym mniej zaznaczać, iż skazanie ~~niesłusznie~~ za [illegible] czynności, sprzeciwia się już nie tylko zasadom etyki chrześcijańskiej i kultury europejskiej, ale najprostszym prawom ludzkości.

E. Rządy absolutne w ogólności.

Dla tężyzny i znaczenia des deutschen Volkstums trzeba w pojęciach N.S., aby państwo niemieckie jako takie było silne. Siła jest wszędzie czynnikiem pierwszorzędnym. Otóż dla siły państwa trzeba, aby najwyższa władza w państwie skupiła się w wybitnej jednostce lub co najwyżej w kilku wybitnych jednostkach a nie w liczniejszych, zbiorowych i dlatego niedołężnych ciałach. Dotyczy to tak władzy ustawodawczej jak i wykonawczej a nawet poniekąd i sędziowskiej. Jednym słowem trzeba rządów absolutnych a raczej według dorozumianych zamiarów N.S. wprost pewnego rodzaju satrapii lub despocji, ~~gdy~~ despocję ~~spotykamy w państwie istniejącym dla~~ mówimy bowiem wtedy, gdy państwo istnieje dla celów innych niż dla dobra ogółu społeczeństwa, jeżeli więc państwo istnieje n.p. dla samego despoty i jego rodziny, (despocja spotykana w starożytności), albo dla pewnej warstwy społecznej (dla proletarjatu jak despocja bolszewicka), dla pewnego bożyszcza, mitu (jak deutsches Volkstum) i t. d. W państwie niemieckim, które istnieje tylko dla mitu des deutschen Volkstums, wódz (Führer) jest despotą, ale nie dla siebie, lecz jako przedstawiciel niemieckiego Volkstums. Hitler skupia swą władzę najwyższą pod nazwą wodza narodu (Führer). On jest tym samym kanclerzem Rzeszy, jej prezydentem on posiada władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską, on jest także wodzem Partji, która pod jego kierunkiem i od niego zależna rządzi w państwie, wspólnie

./.

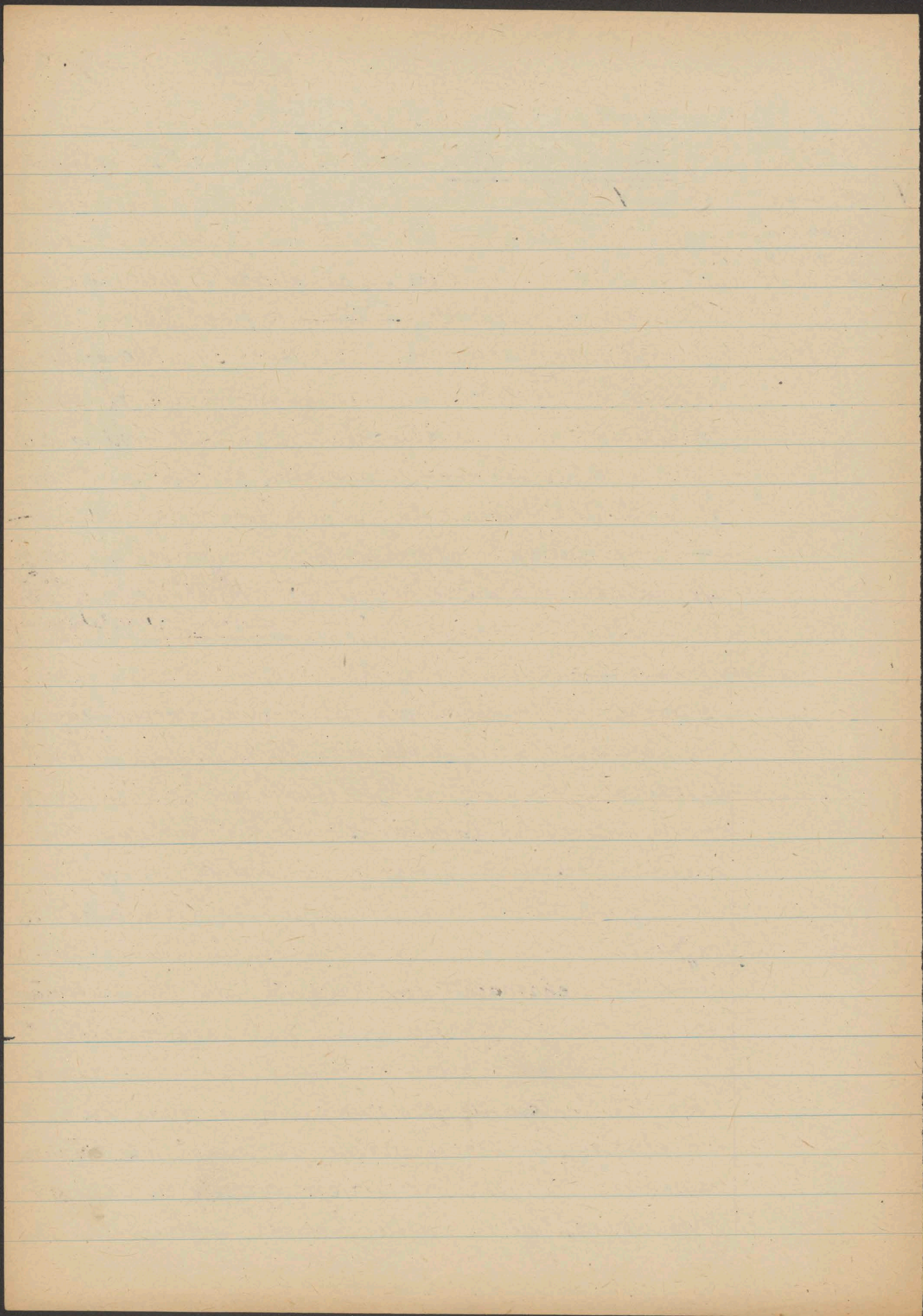


V po części milczącego, po części wyraźnie (o czym p. poniżej), ~~mimo to~~ i mimo

z rządem.

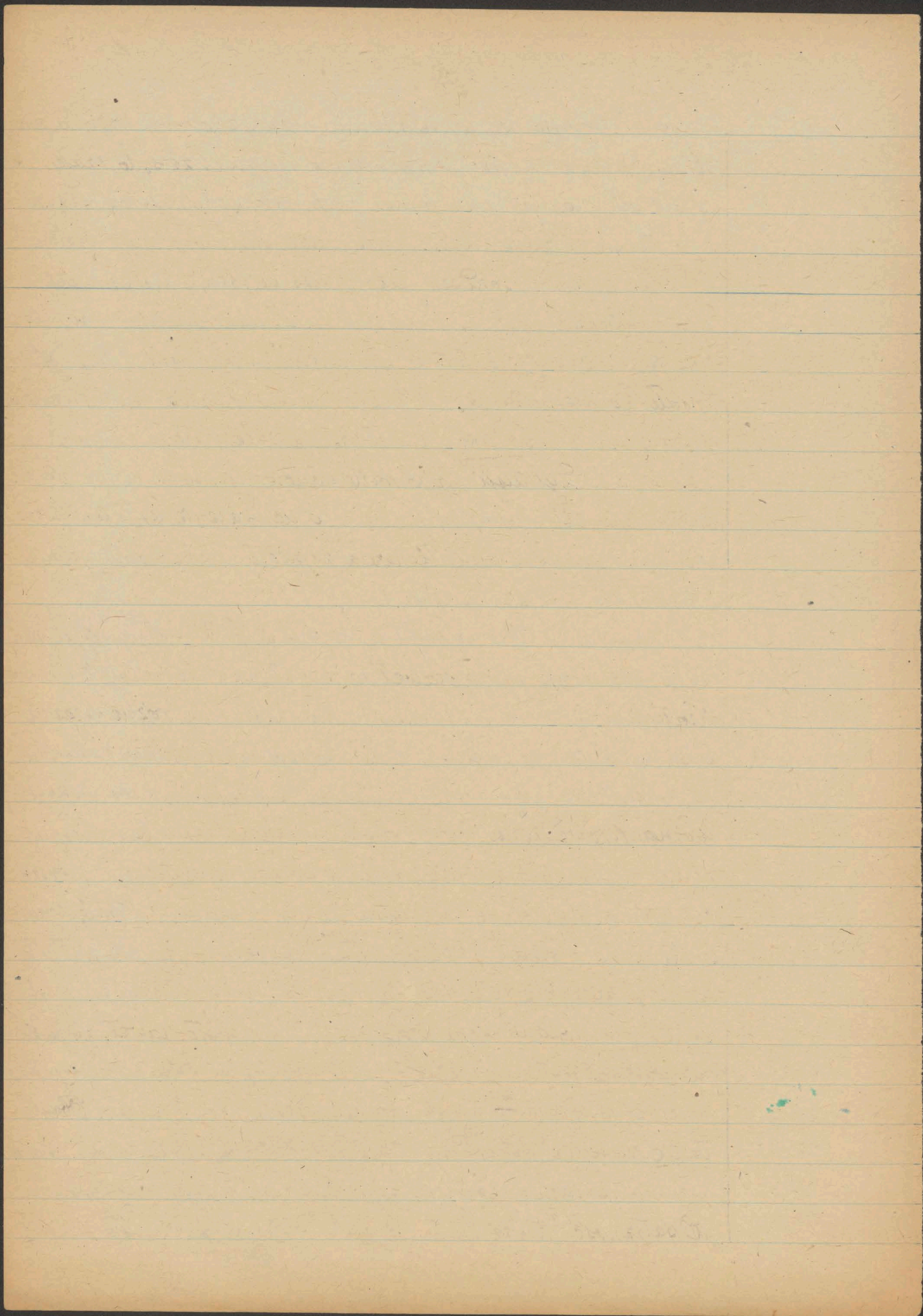
Mimo takiego stanu rzeczy, na który godził się naród nie ~~przyznający milczącego, a także~~ miecki V mimo że Hitler w „Mein Kampf" napiętnował parlamenty jako ciała do władzy niezdolne, pozbawione poczucia odpowiedzialności, nadające się co najwyżej do spełniania funkcji organów doradczych, ~~mimo że~~ a m. i. ~~Dr~~ Frank ~~w swym wielkim programowym przemówieniu z r. 1930 1934 w Monachium podniósł wyraźnie~~ charakteryzując ustrój n. s., ~~że~~ iż ~~wszelka władza skupia się w ręku Führera i t. d. i t. d.~~ mimo wszystko to Hitler ~~widocznie~~ przypomina sobie od czasu do czasu, że Konstytucja Weimarska, na podstawie której Niemcy ~~mają~~ ~~być~~ miały być państwem demokratycznym i liberalnym, nie została formalnie uchylona, ~~i~~ że więc ponad nim, Führerem, ściślej może ~~jeszcze~~ nadal coś w rodzaju „woli narodu"; Dlatego (nawet po wybuchu wojny w r. 1939 kilka razy) ~~kilka razy po wybuchu wojny w r. 1939~~ kazał zwołać Reichstag, aby zdać mu sprawę ~~z~~ zawsze w pierwszych czasach nadzwyczajnie pomyślnej sytuacji wojennej, (przy czem jednak jakakolwiek dyskusja była wykluczona). W pierwszej połowie kwietnia r. 1942 posunął się nawet jeszcze dalej, bo polecił prezydentowi Reichstagu, marszałkowi Goeringowi zwołać na 26. kwietnia 1942 r. parlament w tym celu, aby ciało to „ustaliło" (um festzustellen), że on „Führer, wódz Narodu, najwyższy komendant armii (Befehlshaber der Wehrmacht, szef Rządu, najwyższy kierownik władzy wykonawczej, najwyższy sędzia i wódz partii" ma prawo „wszystko czynić, co może prowadzić do odniesienia zwycięstwa, lub do tego się przyczynić. Ma więc prawo „bez względu na obowiązujące przepisy prawne" każdego Niemca, żołnierza czy oficera, urzędnika, czy sędziego, wyższego, czy niższego funkcjonarjusza partii, robotnika, czy pracownika umy-

/



słowego" zmusić do wypełniania obowiązków bez względu na t. zw. „prawa nabyte" i odpowiednio ukarać; że są to czasy, w których na każdym Niemcu ciężą obowiązki a ustają prawa. („Es kann in dieser Zeit keiner auf seine wohlerworbenen Rechte pochen, sondern jeder muss wissen, dass es heute nur Pflichten gibt"). Reichstag wysłuchał długiej mowy Hitlera, przerywanej częstokroć gromkimi oklaskami, które doszły do nieustychanego długotrwającego brawa po zakończeniu mowy. Po niej Goering jako prezydent Reichstagu, nie otwierając żadnej dyskusji, bo w parlamencie niemieckim nie ma już obrad, postawił formalny wniosek o uchwalenie ustaleń przez Führera wymaganych. Uchwała zapadła przez ogólny aplauz. (p. Kr. Ztg z dn. 27. kwietnia 1942)

Dlaczego Hitler wywołał tę komedię? Zdawałoby się, że nie była potrzebna, skoro nawet w państwach liberalnych i demokratycznych bywają zawieszane na czas wojny różne prawa zasadnicze i wolnościowe a to na podstawie ustaw konstytucyjnych? Czy więc może Hitlerowi nie chodziło o coś innego? Wojna prowadzona w r. 1941/2 w Rosji w czasie bardzo ostrej zimy wywołała wielkie straty w wojsku niemieckim i straszne cierpienia wywołane zwłaszcza odmrożeniami. Nimb, prawie boski, jaki otaczał Hitlera, osłabił (wównas wszczo) zwłaszcza, że nie spełniły się przyrzeczenia z l. 1939-1941, iż ta wojna skończy się wnet zupełnym pokonaniem wrogów. Słychać było nawet, że już nie wszyscy Niemcy wierzą – jak dawniej – w ostateczne zupełne zwycięstwo Niemców i opanowanie przez nich Europy. Obawy takie zapewne budziły się czasem i u Hitlera, skoro zaczął w swych przemówieniach powoływać się, wbrew dawniejszej praktyce, na „Opatrzność", która Narodowi niemieckiemu powierzyła wielką /

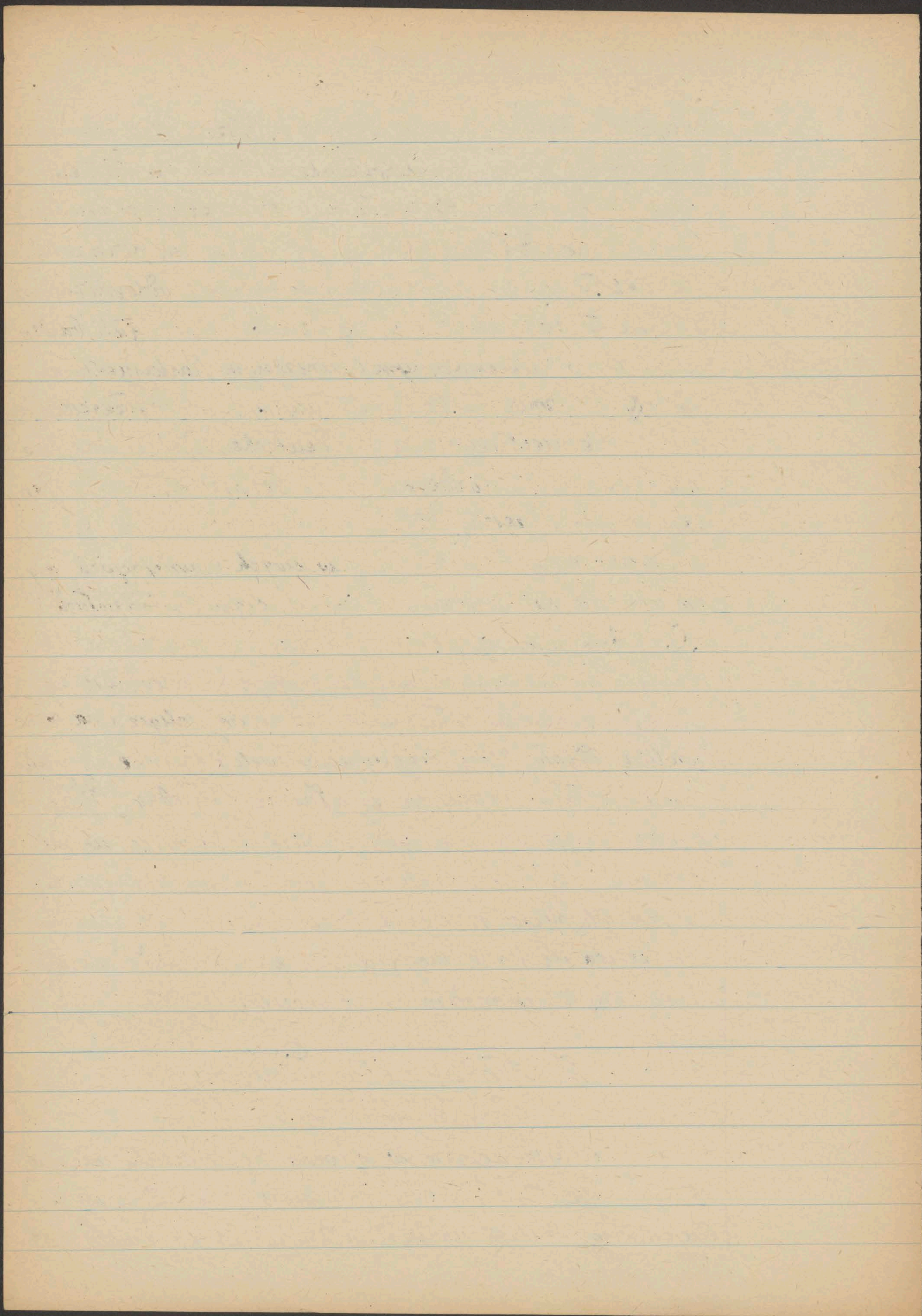


misję kulturalną w wszechświecie!. Wszak „jak trwoga, to do Boga"! Może więc powstające u fanatyka Hitlera obawy, spotęgowane przykładami z historji, wskazującymi że władze kondottierów upadają, gdy ustają ich powodzenia, wzbudziły w nim potrzebę podzielenia się odpowiedzialnością za to, co wyrosło i co się dzieje z choćby tak bardzo przez niego lekceważonym i poniżonym parlamentem, jakoby pozornie tylko konstytucyjnym przedstawicielstwem narodu niemieckiego oraz des Deutschen Volkstums, tego najwyższego dla każdego Niemca bożyszcza. ~~według ideologii n. s.~~ A zresztą Hitler i jego zwolennicy nie krępują się bynajmniej konsekwencją w swych enuncjacjach, gdy im ona nie jest dogodna. W dalszym ciągu (~~w rozdziałach~~ rozdziale w dziale pod lit. O.) będę miał sposobność przytoczenia przykładów, jak to czasem nawet wybitni n.-s. powołują się na wolność, na prawo w znaczeniu właściwym, na etykę, religię i na różne wielkie ideały, które Niemcy umiłowali, i na inne ich cnoty, gdyż im takie enuncjacje są właśnie potrzebne (~~Słysząc~~ Czytając o nich przypomniałem sobie, w drodze nasuwającej się mi analogii, jak to ktoś znajomy opowiadał mi pewnego razu, że jest dla niego szczególnie rzeczą wstrętną, gdy ulicznica starzejąca się i nie mogąca już uprawiać nadal nierządu, zaczyna ~~[illegible]~~ rozprawiać o cnocie).

F. Władza ustawodawcza
i ogólne kierownictwo państwem.

Dalej strony 16a i 16b.

Po wielkim pożarze w gmachu parlamentu niemieckiego, wypadku otoczonego dotychczas jakąś ~~zdaje się~~ n.-s. tajemnicą, Hitler uzyskał w dniach 21-24 marca 1933 r.



117

str. 16a

Prezydent Rzp. niemieckiej Hindenburg powierzył – przypominam – 30 stycznia 1933 urząd Kanclerza Rzeszy Adolfowi Hitlerowi, przywódcy najpotężniejszej militarnie zorganizowanej partii w Berlinie, która przy wyborach dokonanych w r. 1932 ~~ostatnich~~ odniosła ~~nadspodziewanie~~ zwycięstwo nadzwyczajne, bo wysłała około 200 mandatów do ~~tej~~ parlamentu, tracąc jednak przy drugim wyborze na rzecz komunistów pewną ilość mandatów. (Jednak komunistów pozbył się Hitler w sposób taki. Dokonały sprawcy – jak wiemy, wywołany przez n.s. – wybuchł pożar w parlamencie. Za sprawców uznano ~~[illegible]~~ komunistów. Dnia 21 marca ~~wyzuty~~ komuniści jako wrogowie narodu i państwa pozbawieni zostali mandatów, a w dwa dni później Reichstag uchwalił ustawę ~~o przedłużeniu~~ mającą na celu „usunięcie niedoli narodu i państwa". Ustawa ta (Ermächtigungsgesetz) upoważniła Rząd do wydawania ~~wszelkich ustaw~~ przepisów ustawowych prawie we wszelkich dziedzinach, nawet ~~zmieniających~~ w sferze Konstytucji. Zasady ~~[illegible]~~ ustawy te niedługo [illegible], ale ~~także~~ i rozszerzona w rok później dn. 30 stycznia 1934. W ten sposób rząd objął się władzą ustawodawczą, pomimo że ~~w ślad za tym albo~~ Konstytucja weimarska nie została formalnie uchylona i ponadto pozostawiła pozory [illegible] funkcji legislacyjnej.

[a cap. W ślad za ~~tym~~ ~~[illegible]~~ poszła koncentracja władzy w rękach rządu, pociągając zniesienie autonomii i samorządów ~~krajów~~ w poszczególnych krajach związkowych. ~~Związek~~ Odrębności państw związkowych przestały istnieć. Rzesza stała się państwem tak pod względem ustrojowym, jak i administracyjnym scentralizowanym. ~~Władza co~~ Rzesza, gdzie kraje zamieniają się w prowincje, w których władzę wykonawczą wykonują urzędnicy, mianowani przez Hitlera (Gauleiter) i od niego w zupełności zależni. Związkowy Reichsrat traci ~~zupełnie~~ podstawy swego istnienia i przestaje istnieć, a Reichstag ma służyć zaś jedynie do tego, aby ~~słuchać~~ wysłuchać ~~[illegible]~~ mów Hitlera, gdy on tego zażąda, i bez dyskusji oklaskami przyjmować jego propozycje. – Osoba prezydenta Rzeszy przestała ~~być~~

x 8 zeszyta o plebiscytach ustawa
z 14 VII 1933. – Plebiscyty mają
mieć znaczenie takie przy za-
twierdzaniu przez naród
członków Reichstagu, Ich
wybiera Re

[illegible]

118
ZHB I/6/...

ograniczać władzę Hitlera, skoro po śmierci Hindenburga (sierpień r. 1934), Hitler objął także jego władzę formalnie.

W ~~przemó~~ kilka dni przed [illegible] Hitlera Reichstag uchwalił ustawę o Głowie Państwa Rzeszy wymieniającą, że „Funkcje Prezydenta Rzeszy zostają połączone z funkcjami Kanclerza Rzeszy. W konsekwencji, władza sprawowana dotychczas przez Prezydenta Rzeszy przechodzi na Wodza i Kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera. On wyznacza swojego następcę" (cytowane ~~według~~ za z rękopisu prof. Macieja Starzewskiego). Ustawę tę, ~~aby~~ dla większego autorytetu poddano untuk plebiscytowi dn. 19 sierpnia 1934 r. Około 40 milionów głosów oświadczyło się za ~~ustawą~~ nią, a tylko o 4 miliony — przeciw. V opisie i słowie

Tak to ogólne kierownictwo państwem i władza ustawodawcza ~~skupiła~~ (a jak wskazujemy w dalszym ciągu także władza wykonawcza i sądownicza skupiły się) ~~się~~ w osobie wodza narodu, który ją sprawuje odtąd przez swój nad[zór] i przez Partię. W Partii i nad Partią się wiąże całość. Tak jak wódz Partii jest zarazem naczelnikiem państwa, tak i wszelkie rzeczywiste stanowiska w państwie mają być pełnione tylko członkami Partii.

Mimo to wszystko nie uchylono formalnie Konstytucji Weimarskiej, najprawdopodobniej dlatego, bo i tu ze st. 174

x) P. reszta

Rzecz prosta cała ta pomoc wobec oporu władz centralnych była niewystarczającą. O ulżeniu faktycznem niedoli nie mogło być mowy. Mimo ustawicznie wysyłanych w tej piekącej sprawie memorjałów przez R.S.K. udzielanego stale poparcia memorjałem przedkładanym przez Tow. Naucz. Szk. Wyższych, mimo dat i cyfr przedkładanych w nich władze centralne stale odmawiały pomocy. Przeszły mimo skromnych streszczających się w następujących postulatach życzeń:

1/ zwrot czynszów mieszkaniowych zapłaconych za czas inwazji,

2/ Udzielenie przez Rząd wydatnego funduszu dyspozycyjnego dla R.S.K. na bezzwrotne zapomogi dla nauczycielstwa,

3/ przyjęcie z jak najwydatniejszą materjalną

Zapytanie) Plebiscyt z r. 1934 było taktycznym krokiem, mającym narodowi dać do poznania, że Hitler nową władzę absolutną kierować się chce „wolą narodu”, ~~[illegible]~~ To jednak nie ma znaczenia wobec ogr. niczonej władzy Hitlera, który do którego i plebiscyt może mieć tylko znaczenie konsultacyjne lub czysto informacyjnego wypływu co do woli narodu. x) W rzeczywistości tylko on i jego partia wie czego naród chce, a przynajmniej co chcieć powinien ze względu na swą korzyść. To użył powraca niejednokrotnie w enuncjacjach n. s., zwłaszcza podkreśla się takiego, że prawem — ponad wszelkimi ustawami jest to, co [illegible] służy der Forschritt des deutschen Volkstums.

x) Przepis o plebiscytach ustawą z 14 lipca 1933. Plebiscyt może [illegible] przy zatwierdzaniu przez naród ustawy Reichstagu, [illegible] którego uchwała Partia,

znaną ustawę (Ermächtigungsgesetz), uchwaloną następnie dn. 30. stycznia 1934 r., która nie uchylając formalnie konstytucji weimarskiej, w drodze pełnomocnictw udzielonych rządowi Führera odsunęła faktycznie parlament zgodnie z intencjami rządu, od władzy ustawodawczej, nawet od jakiejkolwiek kontroli rządu, dozwalając milcząco także uchylenie wszelkich swobód obywatelskich. Konstytucja weimarska została tym samym faktycznie i ~~praktycznie pogrzebana~~. Formalnie i cynicznie konstytucji nie uchylono, bo taki akt byłby zniewalał parlament do wydania na jej miejsce nowej konstytucji, któraby albo musiała przed całym światem kulturalnym jawnie skompromitować Niemcy, wprowadzając legalnie zasadniczą satrapię, czy despocję, - albo musiałaby nałożyć na rząd Hitlera ograniczenia, krępujące go w różnych kierunkach i stawiające rząd pod ~~zrą~~ kontrolę przedstawicieli narodu. Ponieważ tak jedno, jak i drugie nie mogło godzić się z programami n.-s., przeto użyto wybiegu, jakim była ustawa zwana Ermächtigungsgesetz. ~~Ona wyraża~~ Dorobmiennie myśl ~~Na tej podstawie nawiązywał się stan przez Hitlera wprowadzony do dawniejszych kasot~~, ~~dając milcząco do poznania~~ ~~głoszą~~, że w Niemczech ma panować ~~prawdziwa~~ wola ludu (der Volkswille, das Volksrecht), której znawcą najlepszym jest wielki, przez Opatrzność Niemcom zesłany Führer - Kierownik Partii, pod jego wykonaniu ~~kierunkiem~~ działającej. ~~Hitler staje się odtąd faktycznie niezależnym ustawodawcą~~. A że tak być powinno, tego dowodzili i dowodzą słownie i piśmiennie wielcy i mniejsi n. s. i prasa to powtarza w różnych postaciach. Przykładów takiej propagandy można przytoczyć bez liku. Wybiorę z nich przynajmniej

począć wymienienie

/

~~jeden~~ taki, którego osobiście byłem świadkiem: Jeden z przywódców Partii a zarazem niezwykle uzdolniony mówca i adwokat Dr Frank, przyjaciel – jak się mówi – osobisty Hitlera, prezydent Akademii Niemieckiego Prawa, minister Rzeszy, obecnie Gen. Gubernator, wygłosił z końcem czerwca r. 1934 w Monachium na wielkiej Jahrestagung, na którą Niemcy zaprosili także prawników zagranicznych, - w programowym swym przemówieniu (p. o nim w rozdziale VIII), że zasada, według której „wola Führera jest najwyższą ustawą" („Der Wille des Führers ist das höchste Gesetz") stanowi najdonioślejsze odkrycie prawne narodowych socjalistów a najważniejszym czynem tej Partii jest wprowadzenie jej w życie.x)

x) Zapisek na str. odwrotnej.

9. Władza wykonawcza.

Najwyższym zwierzchnikiem władzy wykonawczej jest wódz (Führer) w osobie Hitlera, a to jako Kanclerz Rzeszy mianowany jeszcze przez prezydenta Hindenburga a zarazem jako jego następca, ~~prezydenta Rzeszy, nazywanej jeszcze wówczas rzeczpospolitą~~. W tej władzy nie krępują go istniejące przedtym samorządy poszczególnych krajów (państw) w skład Rzeszy wchodzących, które miały w Sejmach krajowych nawet autonomię, bo kraje te zamienione zostały na prowincje jednolitej Rzeszy (i to jest m. i. objawem einer Gleichschaltung), jak to już wspomniałem.

Hitler dobiera sobie z pośród oddanych mu zwolenników, ludzi wybitnych skłonnych do szybkich decyzji, do czynów śmiałych, nie liczących się przy spełnianiu tego,

x) Formalnie zakres Hitlera sięga dalej niż Mussoliniego i Stalina. Mussolini jest wprawdzie wodzem partii faszystowskiej i szefem rządu, ale zarazem poddanym Króla włoskiego i nie piastuje wprost władzy ustawodawczej. Stalin jest nominalnie tylko sekretarzem wszechzwiązkowej partii komunistycznej.

co uważają za zgodne z politycznym kierunkiem n.s. żadnymi innymi względami. Te zwierzchne organa władzy wykonawczej posługują się olbrzymim zastępem urzędników administracyjnych, u których podobna do ich zwierzchników energia jest również dobrze widziana. Wszystko to razem ułatwia samowolę władz wykonawczych, które mogą nie krępować się nawet względami ludzkości! Wszak nie ma już ponad nimi zwierzchności parlamentarnej w żadnej postaci a jeżeli istnieje jeszcze w Reichu możliwość zaskarżenia decyzji władz wykonawczych przed sądami, - (w G. G. jej nie ma); to i to nie ma większego znaczenia, skoro - jak wskażę pod H, niezależność sędziowska została także faktycznie zniesiona.

Między funkcjonarjuszami władzy wykonawczej największe znaczenie posiada policja cywilna i wojskowa. Przed nią drżą wszyscy Niemcy. Posługuje się ona - jak w każdym państwie rządzonym despotycznie - licznym zastępem tajnych szpiegów, donosicieli i innych pomocników. Słyszę, jak wszędzie w Niemczech a zwłaszcza w Austrii ludzie obawiają się mówić cokolwiek przeciw rządowi nawet w swych mieszkaniach, aby nie dowiedziało się o tym Gestapo przez służbę, dozorców domowych a nawet krewnych i znajomych. Nietylko Polacy ale i Niemcy pozostają pod terrorem tej władzy. O wielkim znaczeniu policji, zwłaszcza politycznej, miałem sposobność przekonać się osobiście, gdy po uwięzieniu profesorów uniwersytetu w r. 1939 wypuszczono mnie z aresztu na tej podstawie, że byłem członkiem Akademii Prawa Niemieckiego. Zaraz potem rozpocząłem starania o uwolnienie swych Kolegów a to w Zivilver-

Strona dodatkowa do str. 20.

Wyróżnia się policję ścigania przestępstw (Kriminalpolizei), policję ścigającą przestępstwa polityczne, tajną (Geheime Staats-Polizei, krótko nazywana Gestapo), policję wojskową (Schutzstaffel). Najstraszniejszą jest Gestapo. Ono przeprowadza śledztwa i to przy stosowaniu okrutnych tortur. Tortury zostały zniesione środkiem uznanym nawet przez niemieckie karne. Jeżeli sąd nie może wydobyć od obwinionego lub świadka zeznań porządnych, wydaje sąd polecenie przeprowadzenia „einer verschärften Untersuchung", którą przeprowadzają organy policyjne. Środkami policji politycznej i jej organów wszelkich odpowiednio wyszkolonych są brutalna siła, groźby, przymus, kopanie, bicie ludzi i tortury. ~~30 czerwca 1934~~ Jako objaw znamienny powstania [illegible] fakt, że 30. czerwca 1934 wymordowano z rozkazu Wodza kilkudziesięciu ludzi podejrzanych o spiskowanie przeciw Partii. Później były to dopiero początki działalności Partii; czyn uznano za stanowisko, ten precedens zalegalizowano. Stało się to przez ustawę z dn. 3. lipca 1934, która uznała ten akt morderstwa za zgodny z prawem.

x) Jako uzasadnić [illegible]

Dodatek do str. 15.

[illegible]

Drugą grupą zadań, którą rozwiązać miała Rada szkolna krajowa, stanowiła odbudowa poburzonych lub zniszczonych przez wojnę szkół. Z powodu długotrwającej wojny ucierpiało niepomiernie pod tym względem omal cała Galicja, a w szczególności zaś wschodnia jej część, którą dwukrotnie nawiedziła inwazja nieprzyjacielska. Relacje 18 Rad szkolnych okr. wschodnio-galicyjskich nadesłane przeważnie na przełomie roku 1917 – 1918 [z innych okręgów relacje nie nadeszły Tarnopolska okazała się niewystarczającą] – podają w cyfrach ogrom zniszczenia budynków szkolnych i stają się najsilniejszą illustracją aktualnego zagadnienia. W 18 powiatach wschodnio Galicyjskich uległo zupełnemu zniszczeniu 344 budynków szkolnych, bardzo uszko-

waltung (Abteilung für Wissenschaft), gdzie spotkałem się ~~nawet~~ początkowo nawet z niezwykłą uprzejmością urzędników, do których ~~początkowo~~ się udawałem (zwłaszcza uwaga ta dotyczy radcy ministerialnego z Wiednia Wohlseggera). Dopiero później miałem do czynienia z brutalnym i złym indiwiduum Watzke z Egger, ale już tylko w sprawach Akademii Umiejętności, wyjaśniono mi bowiem, że sprawę uwięzienia profesorów objęło wyłącznie Gestapo, uważając ją za sprawę polityczną. Tym samym Zivilverwaltung w tę sprawę mięszać się nie może.

Dla zaakcentowania jak wszechwładną jest policja, opowiadają, że policja (a zwłaszcza jej najwyższy zwierzchnik, minister Himler wie lepiej, niż sam Hitler, jaka jest wola Führera. Dlatego Hitler liczyć się musi z opinią i wolą organów policji ~~jnych~~ a przede wszystkim ministra Himmlera. Rodzaje policji są różne. Między innymi odróżnia się: ~~Gestapo = Geheime Staatspolizei, S.S. = Schutzstaffel; S.A. S.A. = Sturmabteilung i t. d.~~

to opuść
krótko dodatkowo

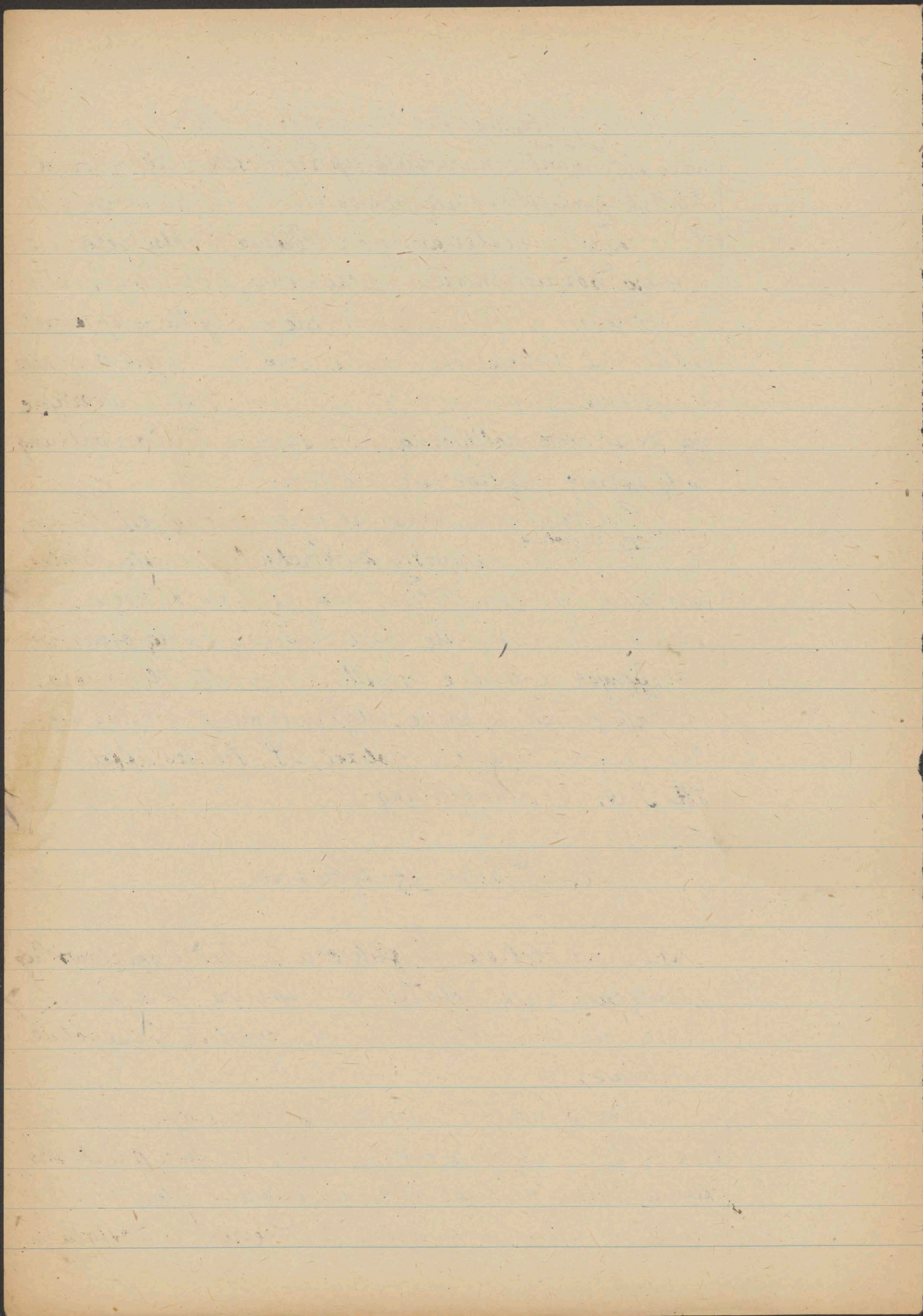
H. Władza sędziowska

Stosunkowi Hitlera jako Führera do władzy sędziowskiej poświęcam więcej notatek, bo to sprawa, która mnie [...] także jako zawodowego prawnika, cywilistę (szczególnie interesuje)

Hitler w mowie wygłoszonej w Reichstagu dn. 27. kwietnia 1942 r. (o której p. pod) przytoczył przypadek skazania tylko na 5 lat więzienia Niemca, który w r. 1837 ożenił się i żonę swoją potem tak dręczył, iż dostała po„

(mowie skazali)?

./.



pomieszania zmysłów i zmarła. I tak łagodny wyrok – powie-
dział Hitler – zapada ~~wówczas~~ w czasie, gdy tyle tysięcy mężów
traci na froncie życie, aby ratować swe żony i dzieci przed
bolszewizmem! Czyż sędziowie nie powinni liczyć się z po-
trzebami chwili i nie krępować się formalnymi przepisa-
mi? „Ja – mówił dosłownie Hitler – będę odtąd w takie spra-
wy wglądał (in diesen Fällen eingreifen) i sędziów nie
spełniających swych obowiązków należycie z ich urzędów
usuwał (die Richter ihres Amtes entheben").*)

Ta enuncjacja, niezgodna z Konstytucją, która gwarantuje
niezawisłość sędziowską musiała – jak przypuszczam – wywo-
łać zaniepokojenie, czy obawy, a może jakieś pomruki lub
niegłośne objawy krytyki, pomimo, że Niemcy tak karnie ule-
gają swemu Führerowi. Tym tłómaczę sobie, że G. Gubernator
i minister Rzeszy Dr Frank, który był także oficjalnie Reichs-
rechtsführer (zdaje się, że ten tytuł oznaczał naczelnego
prawnika w Partji) oraz prezydentem Akademii Prawa
Niemieckiego, wygłosił w aulach uniwersyteckich w Berlinie
dn. 14. czerwca 1942 i w Monachium dn. 28. lipca 1942 dwa

*) Wieść niesie, a pochodzi ona ze sfer wysokiego Oficera der Wehrmacht, którego
znam nazwisko, że powodem ataku Hitlera na niezawisłość sędziowską nie był
przypadek w mowie jego przytoczony, lecz sprawa inna: Mianowicie Hitler
wyrządził (krzywdę) pewnemu Generałowi a pokrzywdzony wniósł skargę przeciw
Führerowi i uzyskał wyrok sądowy dla siebie pomyślny, co Hitlera oburzyło.

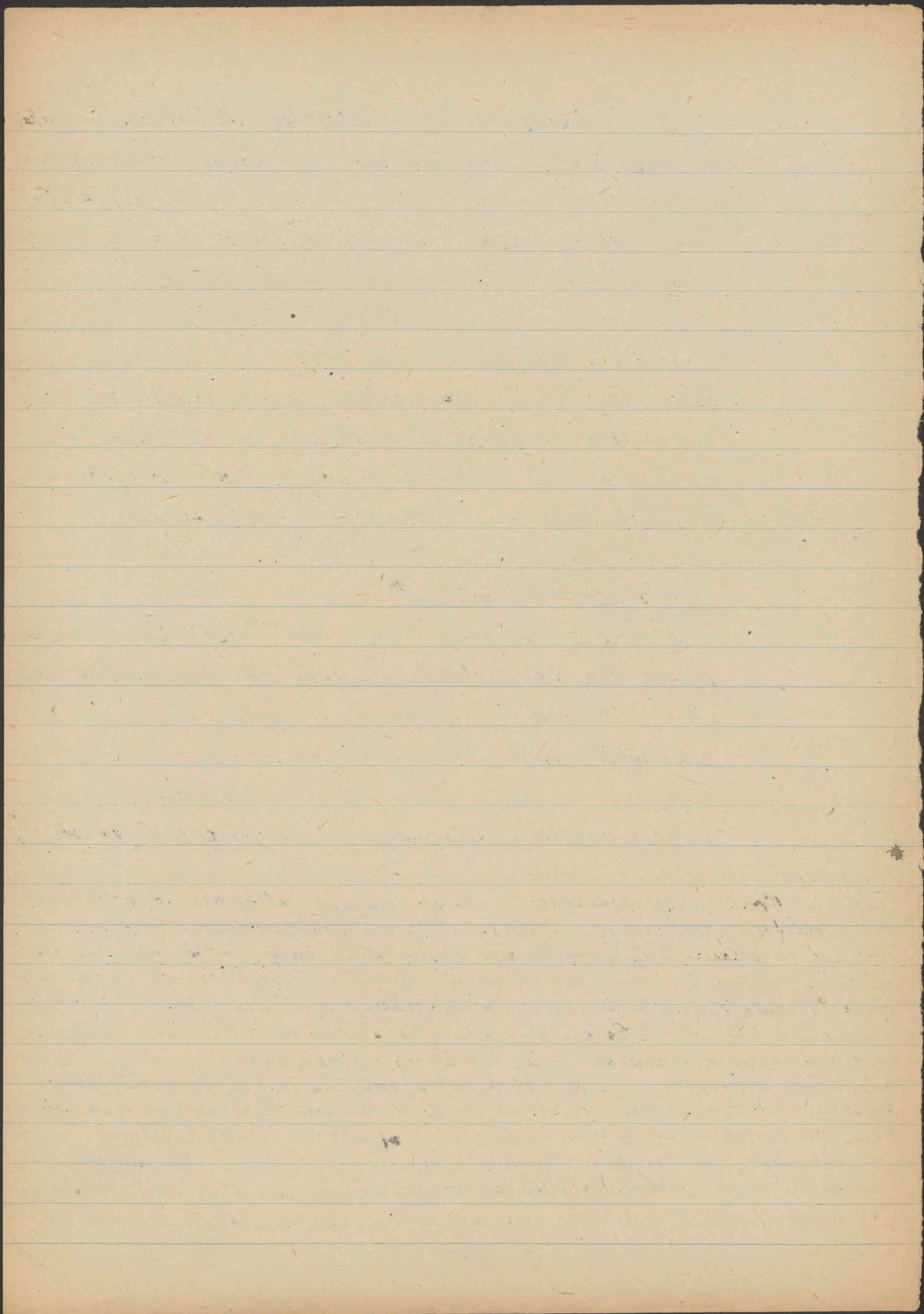
Dla Czytelników z samym zagadnieniem niezawisłości sędziowskiej mniej
obeznanych dodaję – tylko krótko – określenie tej niezawisłości, więcej także niezależności. Polega ona na tym
że sędzia powinien uznawać jednego tylko pana, jednego suwerena, a nim jest
Prawo. Jego ma słuchać, jego bronić i jego zasady stosować. Żadne władze
administracyjne, czy polityczne, żaden sejm, czy parlament, żaden panujący
a tym mniej żadna partja polityczna nie mogą wpływać na orzecznictwo
sądowe a sędzia, któryby w swych orzeczeniach łamał prawo, może być pociągnięty
do odpowiedzialności tylko przed Sądem jako instytucją niezależną.

odczyty, pierwszy p. tyt. „Rechtsidee und Volksgemeinschaft" a drugi p. tyt.: „Das Recht als Grundlage der Volksgemeinschaft" których celem było widocznie usprawiedliwienie czy wytłumaczenie powyższej enuncjacji Führera, że będzie on wydalał ze służby sędziów wydających złe wyroki.

W pierwszym odczycie Dr Frank po ogólnym wstępie o prawie w ogólności, zaczął od tego, że Hitler jest największym prawodawcą niemieckim, że jemu zawdzięczać należy nowoczesne narodowo-socjalistyczne ustawodawstwo, jak zwłaszcza „die Erbhofgesetzgebung, Arbeitsgesetzgebung, Das Wehrrecht, das Kulturrecht u. das Rassenrecht."
Mają to być, zdaniem Dra Franka, „dzieła pomnikowe" w historii prawa niemieckiego.*)
Niedawno Führer postawił się – mówił dalej Dr Frank – na czele sądownictwa niemieckiego i wszyscy narodowi socjaliści witają z wielką radością tę jego decyzję, podnoszącą jeszcze wyżej autorytet sędziów. Decyzja Führera nabiera tym większego znaczenia, że umożliwia w Niemczech „połączenie niezależności sędziowskiej z autorytatywnym prowadzeniem państwa" (!?)

(!?)

*) Tego zapatrywania nie podzielam: Erbhofgesetzgebung, to nic innego, jak tylko przeniesienie konstrukcji prawniczej, na której polegają wielkie ordynacje rodzinne, na posiadłości włościańskie – oczywiście z odpowiednimi zmianami – i z tą zasadniczą różnicą, że przepisy dotyczące ordynacji włościańskich mają moc bezwzględnie obowiązującą, podczas gdy powstanie ordynacji obejmujących posiadłości wielkie, zależy od rozporządzenia twórcy ordynacji i od aktu erekcyjnego władzy publicznej (nawet przeważnie ustawodawczej.). Celem ordynacji włościańskich jest utrzymanie silnego, zamożnego stanu włościańskiego przez ograniczenie obrotu ziemią, zwłaszcza dzielenia posiadłości włościańskich, a ten cel bywa osiągany także na innych, mniej radykalnych drogach. Reformy w dziedzinie prawa pracy są mi mało znane, ale o ile o nie wglądnąłem, mam wrażenie, że są to tylko przeróbki oparte na włoskich wzorach.. – O „Wehrrecht", „Kulturrecht" i „Rassenrecht" nie piszę, bo na pierwszym nie znam się wcale, a drugie i trzecie nietylko nie wnoszą postępu, lecz przeciwnie wykazują w swych skutkach przejawy wstecznej reakcji, upadku kultury i uczuć ludzkości.



Führer upoważnił – zaznaczył to wyraźnie ~~mówca~~ dr. Frank – ~~aby wyjaśnić~~ do wyjaśnienia myśli wypowiedzianej przez Hitlera w Radzie Państwa z powodu pożałowania godnego przypadku, w którym sędzia swego obowiązku nie spełnił należycie. Führer wie, że przeważna część sędziów niemieckich spełnia swe zadania bez zarzutu. Uznaje też sam w pełni nieza~~leżność~~wisłość sędziowską ale mimo to uważa, że nawet ta zasada ustąpić musi, gdy chodzi o cele wojenne. Po tym wyjaśnieniu Dr Frank mówił jeszcze wiele o niezależności sędziowskiej, jako instytucji uznawanej oddawna w Rzeszy w całej pełni i z duchem germańskim nierozerwalnie złączonej.

Odczyt w Monachium zawierał podobne poglądy jak odczyt w Berlinie (Treść podaje Kr. Ztg z dn. 30 lipca 1942 r.) Silniej jeszcze jak w Berlinie Dr Frank zaakcentował w Monachium konieczność niezależności sędziego, mówiąc że nieza~~leżność~~wisłość ta „jak my, Niemcy, ją pojmujemy i jak ją rozsądnie pojmować należy, jest tak istotnym elementem władzy sędziowskiej, iż bez niej nie można być sędzią". Jednak takie pozornie piękne zdanie zostało w swej istocie zniweczone przez dalsze wyjaśnienie, jak należy niezależność sędziowską pojmować. Oto bowiem Dr Frank powiedział dosłownie: „Führer ustanowił się najwyższym sędzią w państwie i kilkakrotnie to potwierdził. Tym samym dał poznać, jak szczytnie pojmuje powołanie sędziego, a przytem połączył „unią personalną" godność sędziego najwyższego z najwyższym twórcą naszych losów. W tym mieści się dorozumiane wezwanie do wszystkich naszych sędziów, żeby brali sobie za wzór naszego najwyższego sędziego. My, którzy jesteśmy dumni z naszego zawodu prawniczego, po-

winniśmy także starać się o to, by sędziowie i inni prawnicy w działalności swej odpowiadali coraz lepiej wymaganiom, z jakimi liczy się państwo.

Przez takie to sofizmaty minister Dr Frank starał się uzasadnić, czy usprawiedliwić deklarację Hitlera a przytem wmówić w swych słuchaczów, że niezależność sędziowska istnieje nadal w Niemczech, ale trzeba ją pojmować tak, jak to nakazuje rozsądek (oczywiście narodowo-socjalistyczny). [Widocznie jednak wykłady Dra Franka nie zadowoliły Führera, a nawet może wypadł on - czasowo - z łaski swego pana, skoro wkrótce potem utracił stanowisko prezydenta „Akademii Niemieckiego Prawa" oraz „Reichsrechtsführera" a zatrzymał tylko obok tytułu „Reichsministra (ministra bez teki) urząd Generalnego Gubernatora na którym ma obok siebie anioła stróża w osobie Krügera, sekretarza stanu i szefa policji państwowej w Gen. Gubernatorstwie, podległego bezpośrednio osławionemu ministrowi policji, wszechwładnemu Himmlerowi, jak się zdaje, najgorszemu potworowi w ludzkim ciele wśród kierowników n.s. P. Krüger w Gen.-Gubernatorstwie koncentrując w sobie władzę potrójną, krępuje swobodę posunięć Dra Franka w kierunkach politycznych.

Zagadnienie niezawisłości sędziowskiej nie dość jasno i stanowczo rozwiązane przez wykłady Dra Franka, znajduje takie rozwiązanie od czasu nominacji Dra Thierack'a ministrem sprawiedliwości Rzeszy. ~~z początkiem września 1942 r.~~ Pan ten bowiem zaraz po objęciu swych rządów - z początkiem września 1942 r., zapowie-

~~ja~~ dział przez prasę, jak pojmuje swe zadanie, że "nowe prawo sądowe (karne i cywilne) i jego stosowanie powinno mieć swe podstawy w n. s.", że liczba sędziów w Niemczech jest za wielka (wynosi 14.000), że trzeba liczbę tę znacznie pomniejszyć (zapowiedź, że będzie się kasować różnych sędziów – oczywiście głównie „niegrzecznych") a w tym celu ograniczyć bardzo możliwość odwoływania się do instancji wyższych, że pozostali sędziowie będą za to lepiej uposażeni (nagrody dla sędziów „grzecznych"), że od stosowania prawa obowiązującego należy odciągać „nie prawników", którzy wniosą więcej zrozumienia prawa „ludowego", wyrażonego w zasadach narod.-socjalistycznych. "Uważam – zakończył minister swą enuncjację w sposób nieostrożny, – zbyt bowiem wyraźnie – słowami: „Trzeba nam teraz, gdy państwo niemieckie tak daleko granice swe rozszerzyło, prawa odpowiedniego a ja je stworzę („ich werde es schaffen"). Streszczenie obszernej tej deklaracji nowego ministra sprawiedliwości i sekretarza stanu mieści się w Kr. Ztg z d. 10. września 1942 r.

Wkrótce potem minister sprawiedliwości i sekretarz stanu Dr Curt Rothenberger, ogłosił w tygodniku „das Reich", organie głównym ministra propagandy Goebbelsa artykuł, który jakby jakiś komentarz do powyższej enuncjacji ministra Thierack'a usuwa, – jak sądzę, – w zupełności wątpliwości co do zagadnienia niezależności sędziowskiej w tym kierunku, że sędownictwo niemieckie ma być poddane „prądom kierowniczym n. s." – przez co oczywiście ~~dorozumiana zostaje~~ ustaje niezależność sędziowska – a niestosowanie się do tych prądów będzie karane wydaleniem sędziego ze służby. Zasada

ta opiera się na wzorze faszystowskim a wyrażona została, jakkolwiek wówczas nie zbyt jeszcze wyraźnie, przez prezesa Sądu apelacyjnego w Poznaniu, Trobitza, powyżej w wydziale X w dziale A (na końcu).

Myśli przewodnie artykułu Drª Rothenbergera są następujące:

Sędziowie dawnych Germanów sądzili mądrze i dobrze na podstawie ludowego prawa niemieckiego, tak o wolności, życiu i czci, jak i o mieniu swych ziomków i to w sposób nieodwołalny. Cieszyli się też wielką powagą.

Z czasem orzecznictwo przeszło na sędziów zawodowych, - urzędników kształconych na prawie rzymskim a nie znających i nierozumiejących prawa rodzimego. Między sędzią a ludem powstał wtedy powiększony jeszcze, odkąd zapanował liberalizm, który sędziów czynił osobami niezawisłymi od opinii i prawnego poczucia ludu, od państwa (ma to znaczyć: od rządu), od polityki, od narodu i jego potrzeb. Taki sędzia trzymał się jedynie litery ustawy, logiki i pojęć z ustawy urobionych. (To twierdzenie nie jest zgodne z prawdą, o czym będzie mowa poniżej).-

Dopiero w ostatnich lat dziesiątkach sędzia mógł tłumaczyć ustawę w sposób swobodniejszy na podstawie zamiaru ustawodawcy, gdy tekst ustawy był sprzeczny z tym zamiarem.

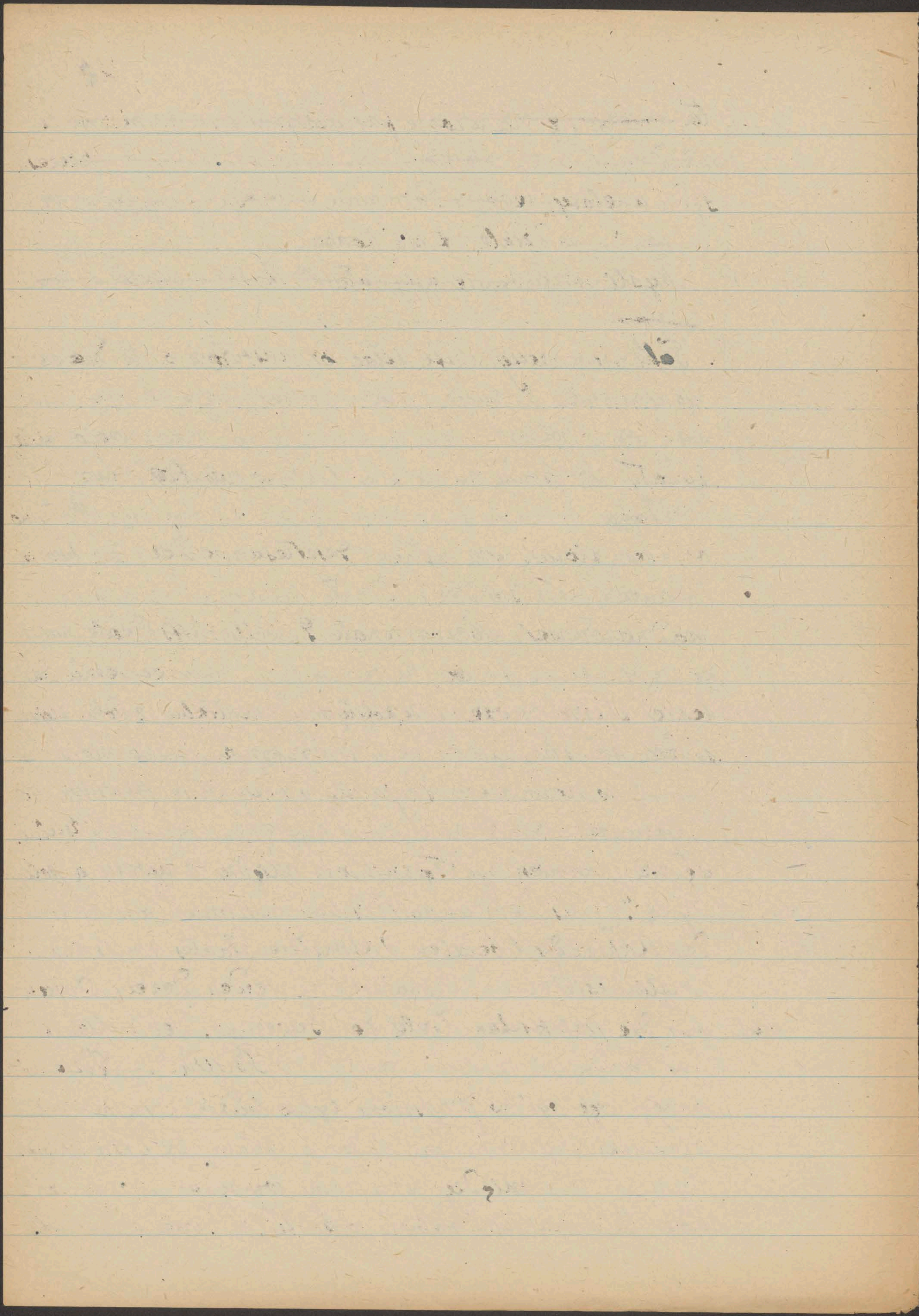
Liczbę zawodowych sędziów pomnożono w sposób olbrzymi, wprowadzono kilka instancji osłabiających powagę wyroków sądowych.

/.

~~ta opiera się na wzorze faszystowskim, a wyrażona zo-~~
~~stała półkolorach nie zbyt jaśnie wyrażenie przez prezesa~~
~~Sądu apelacyjnego w Poznaniu Frobosa, powyżej w wz-~~
~~dziale X, w dziale A na końcu.~~

~~Myśli przewodnie artykułu Dr. Rothenbergera są nastę-~~
~~pujące:~~

Taki stan rzeczy musi ustać w państwie n.-s. Sędzia po-
winien mieć poczucie życia i potrzeb swego narodu i kiero-
wać się światopoglądem n.-s., choćby ustawy co innego naka-
zywały, bo ponad nimi stać powinno prawo odpo-
wiadające poczuciu ludowemu. Sędzia nie ma więc być tylko
organem stosującym ustawy (Gesetzesanwender), lecz twórcą
prawa (Rechtsfinder). Ideały jakiejś sprawiedliwości
nadnarodowej (übernationale Gerechtigkeitsideale) należy
zastąpić przez prawo, które narodowi niemieckiemu naj-
lepiej służyć może. Niepolityczny, neutralny, z boku stojący
sędzia państwa liberalnego i wielopartyjnego ma zmie-
nić się w narodowego socjalistę o instynkcie pewnym, który
wyczuwa wielkie polityczne prądy nowoczesnego ruchu.
Sędzia powinien być łącznikiem między prawem a poli-
tyką." (Aus dem unpolitischen neutralen, abseits stehen-
den Richter des liberalen Vielparteienstaates muss ein
instinktsicherer Nationalsozialist werden, der ein Organ
hat für die politischen Ziele der Bewegung. Der Richter ist
das Bindeglied zwischen Recht und Politik."). – Sędziami
mogą więc być w przyszłości tylko ludzie doświadczeni,
praktycznie wyrobieni. (Autor artykułu nie pisze wprawdzie
wyraźnie, ale między wierszami wyczytać można, że
chodzi tu o praktykę nabytą w partii). Powagę sądów po-



winna być zapewniona przez znaczną redukcję liczby sędziów i ograniczenie środków prawnych („Die Autorität des Richterspruches ist desto grösser, je weniger Richter u. je weniger Instanzen es gibt.").–

Aby stworzyć narodowo socjalistycznych sędziów („die Neuschaffung des national-sozialistischen Richters wird und muss die Lösung bringen") i przeprowadzić reformy potrzebne dla olbrzymich zadań pokojowych wielkiego niemieckiego Reichu, należy już teraz (w czasie wojny) przystąpić do zmian in <u>capite</u> et <u>membris</u> („in Haupt und Gliedern)". Ale podjąć zmiany trzeba nie z pomocą „maści aptekarskiej", lecz tylko „nóż chirurga" może tu pomóc („Nicht die Salbe des Apothekers, sondern das Messer des Chirurgen kann helfen").–

To ostatnie zdanie wskazuje pośrednio na konieczność napędzenia ze swych stanowisk sędziów nienależących do Partii a za to podniesienie płac sędziom pozostałym tj. partyjniakom.

Stanu swobody sędziowskiej, Dr Rothenberger wprost nie wymienia. Tylko na jednym miejscu mówi o niej mimochodem i to tak jakby miała być utrzymana przez uznanie właściwości sądów i pewien, choć bardzo ograniczony tok instancji. Tego poglądu nie rozumiem. Przypuszczam, że chodzi tu o wstydliwe przykrycie nagiej prawdy, – prawdy, że nie będzie już niezawisłości sądów wobec rządów Partii.

Zaznaczam jeszcze, że wywody Dr. Rothenbergera dotyczą w ogólności prawa sądowego a więc tak cywilnego jak i karnego i że kryminologii n.s. jeszcze wpierw nie-

/

nęli z teorii prawa karnego niemieckiego a w następstwie i w praktyce starą zasadę „nulla poena sine lege”, która wykluczała ~~nawet~~ stosowanie przepisów karnych w drodze analogii. Na tej podstawie otwarta została już nie furtka ale na oścież wrota do skazywania na wszelkie kary, nie wykluczając więc nawet kary śmierci, ludzi, którzy popełnili czyny sprzeczne z Volksrecht'em (znaczy to: z zasadami n. s.), chociaż nie są one ani zbrodniami, ani żadnymi innymi występkami, czy przekroczeniami kodeksu karnego niemieckiego. *)

Oto w krótkości, jak pan wiceminister wyjaśnił stanowisko i zamiary wodza narodu (des Führers), co tłómaczy także, dlaczego Dr Frank swymi wykładami w Berlinie i w Monachium nie zadowolnił swego pana i władcę Hitlera i przynajmniej czasowo popadł w niełaskę.

A teraz jeszcze nieco moich uwag ogólnych a raczej mały ekskurs w tym samym przedmiocie.

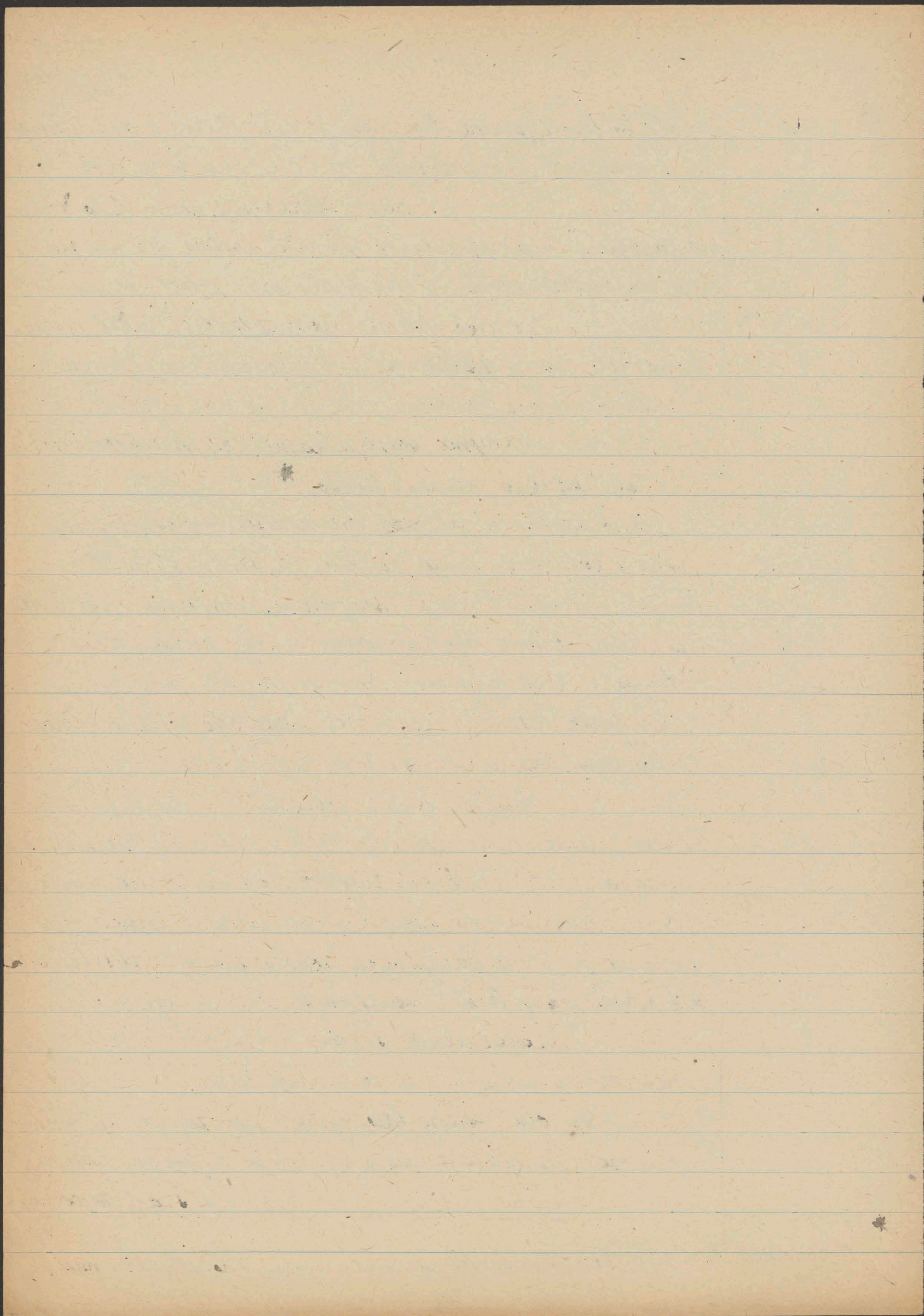
(Odstęp jednego wiersza).

Spostrzeżenie, jakie wyraziłem przy omawianiu niemieckiej propagandy, iż umie ona ~~zwykle~~, naważywać do ~~pewnych~~ praw niewątpliwych, ~~ale~~ tak je zarazem uzaleźniać, przedstawiać dla celów partyjnych, żeby w swym zniekształceniu nie powodowały braku zaufania, – występuje także w dążności uzależnienia sądów od urzędów Partii.

[Otóż bowiem prawdą jest, że ustawa sama, choćby nawet uznawała obok siebie tzw. prawo zwyczajowe, nie ~~musi~~ może być w pełni źródłem prawa a to dlatego, że jest ona czynnikiem już z natury rzeczy niedoskonałym. Wszak to, co ma

/.

*). O rzeczach tych p. jeszcze bliższe wiadomości w książce Porayá j. w. str. 124 i nast.



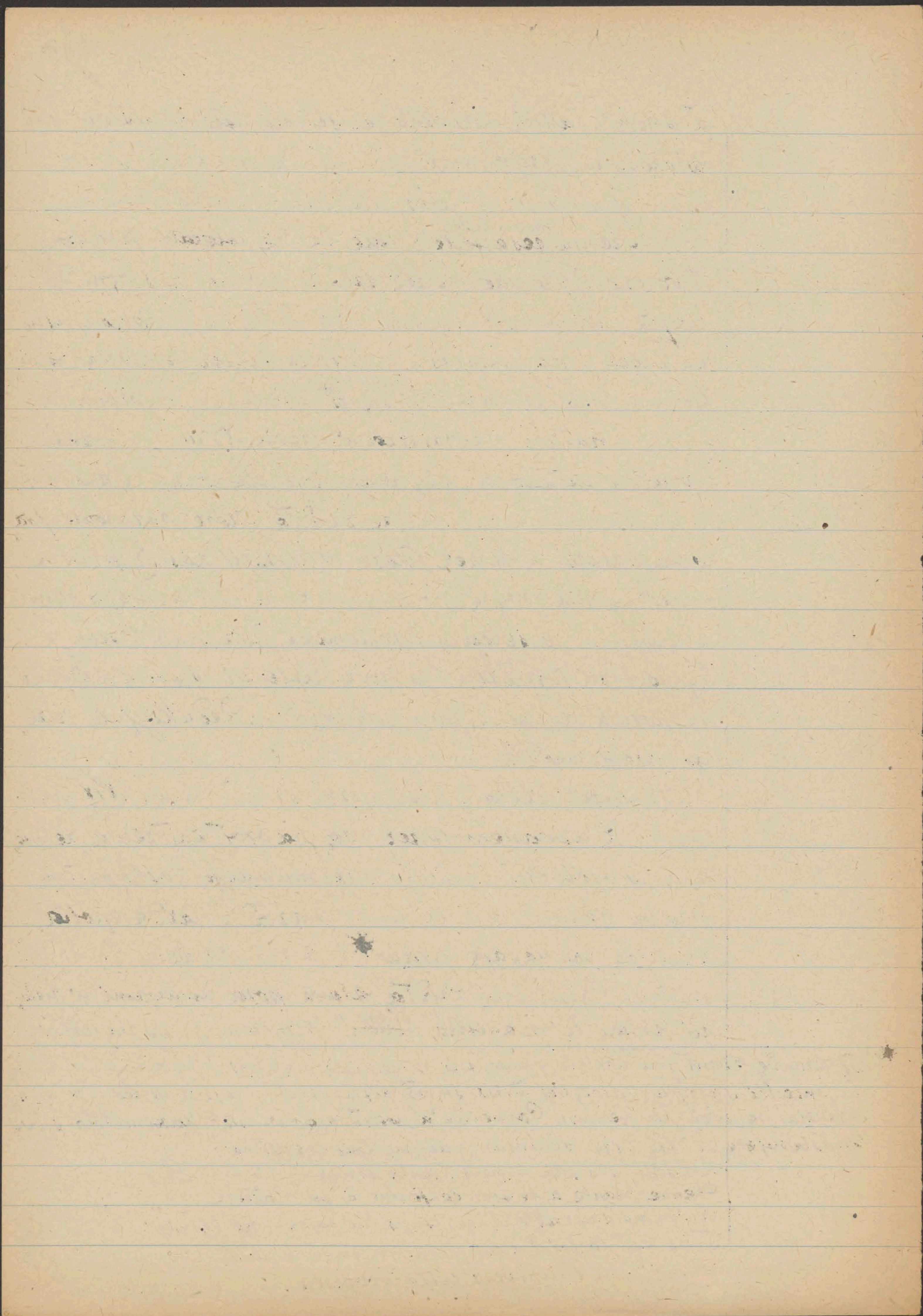
uchodzić za wolę ustawodawcy, ustawa wyraża słowami, które nie określają w sposób ścisły pojęć, a tylko wskazują na nie pewnymi nazwami. Czyż nie są tylko „nazwami" czy hasłami" takie wyrażenia ustawy, jak np. szkoda, krzywda, dobra i zła wiara, przymus, uczciwość w obrocie i t. d. i t. d. a nawet takie – zdawałoby się całkiem ścisłe pojęcia przedmiotu jak: ruchomości, nieruchomości, rzeczy, czynności prawne, rodzice (czy nazwa ta obejmuje i innych przodków), dzieci (czy nazwa ta obejmuje także wszelkie potomstwo, czy może oznacza ludzi niedojrzałych) i t. d. A dodajmy do tego, że oznaczenia w ~~słowach~~ także ustawy nie zmienne, skamieniałe, ulegają w swym znaczeniu ciągłym fluktuacjom i zmianom wraz ze zmianami w naszych pojęciach etycznych społecznych, i gospodarczych (wytwórczych). Prawo przeciwnie posługiwać się ~~musi~~ powinno pojęciami niewątpliwymi, nie mętnymi, nie mglistymi. – Niedoskonałość ustawy pochodzi nadto z innych przyczyn. I tak ustawa często ~~zawiera~~ wykazuje luki, bądź to rozmyślne, gdy ustawodawca pewnych objawów życiowych nie chciał unormować i pozostawił ich regulowanie t. zw. „swobodnemu uznaniu sędziego", – bądź nierozmyślne, pochodzące stąd, że ustawodawca przeoczył pewne objawy życiowe już istniejące, lub nie przewidział duchem proroczym takich objawów, których jeszcze nie było. Ustawa bywa także niekiedy źle lub nie ~~porównanie~~ dokładnie zredagowana, myśli ustawodawcy nie oddaje wiernie, – tak, iż przed jej stosowaniem do danych przypadków muszą nastąpić jej uzupełnienia, ścieśnienia i inne poprawki zgodnie z niewątpliwą, a tylko źle wyrażoną wolą ustawodawcy.

[Z powodu takich niedoskonałości, czy usterek ustaw, już starożytni Rzymianie nie upatrywali treści prawa tylko w ustawach (leges, plebiscita, senatus consulta i rozporządzenia (principem placita) cesarskie), ale także polecali prawo twórczo odkrywać, przez sztukę zwaną ars boni et aequi, wykonywaną przez wysokich funkcjonarjuszy zwanych „magistratus" zwłaszcza przez pretorów (praetor urbanus et peregrinus). Następnie ~~po~~ w wiekach – filozofowie prawa natury (zwłaszcza w wieku XVIII), kazali przepisy ustawowe, gdy mają być stosowane a nasuwają wątpliwości, uzupełniać ze źródła, które nazywali prawem natury a przez które rozumieli zasady prawne – według ich poglądów – niezmienne, jak prawa przyrody, a zapisane w sercach i rozumach ludzkich; trzeba je tylko, – jak twierdzili – w drodze refleksji w sobie odkrywać a potem można z nich wyprowadzać dedukcyjnie szczegółowe prawidła.

Ponieważ jednak historyczna szkoła prawa XIX wieku wyszła z uznanego przez nią na ogół założenia, że nie ma w ogólności takiego niezmiennego, doskonałego prawa natury, lecz że każdy naród i każda epoka innych wymagają praw*), przeto prawnicy tej szkoły szukali dodatkowego źródła prawa poza ustawami w historii prawa, tej „magistra ~~rerum~~ vitae", przyczem prawo zwyczajowe,/.

*) Tę prawdę głosił już wielki francuski romanista Cujacius, a za nim sławny uczony niemiecki Savigny, założyciel t. zw. szkoły historycznej a jeszcze przed tym wypowiedział ją w Cydzie geniusz Corneille'a, wkładając w usta Maxime'owi słowa następujące:

J'ose dire, seigneur, que par tous les climats
Ne sont pas bien reçues toutes sortes d'Etats,
Chaque peuple a le sien conforme à sa nature,
Qu'on ne saurait changer sans lui faire une injure:
Telle est la loi du ciel, dont la sage équité
Seme dans l'univers cette diversité.



nabrało szczególniejszego znaczenia. Studia prawnicze zwróciły się z wielką intenzywnością ku prawu rzymskiemu, prawu kościelnemu i prawom rodzimym poszczególnych narodów. Jednak szkoła historyczna, grzebiąc głównie w przeszłości i starając się owe prawa dawne wcisnąć w dzisiejsze ustawy i łącząc w systematyczną logiczną całość, nie troszczyła się o prawo, które z nami ciągle się tworzy i zmienia i wywołała rozłam między prawnikami zwłaszcza teoretykami a życiem. Trzeba było dla Niemców dopiero wielkiego prawnika i filozofa Iheringa, autora słynnego dzieła „Zweck im Recht", aby przypomnieć starorzymską paremię: Non (tam) spectandum est, quod Romae factum, sed quod fieri debeat! (Nie patrzmy na to, co się stało w Rzymie, lecz na to co dziać się powinno.). -

Odtąd prawnicy teoretycy odwracać się zaczynają coraz więcej od historycyzmu a szukają źródła prawa, które oznaczała, jako źródło dodatkowe, bo ma uzupełniać prawo nie zupełnie lub niedoskonale określone w ustawach, - w nowym prawie natury, różniącym się od dawnego pojęciowo o tyle, że się je pojmuje obecnie jako prawo zmienne, zależne od właściwości narodów i czasu, ale mimo to nadal wskazujące normy prawne, dla współżycia ludzi najdoskonalsze, chociaż różne, stosownie do danych warunków. To nowe prawo natury bywa różnie nazywane - raz prawem natury to znowu sprawiedliwym, trafnym, odpowiednim (Makarewicz), das richtige Recht (R. Stamler), prawem intuicyjnym (Petrażycki) i t. d. H. Sienkiewicz nazwał ten ideał prawa „prawem prawym". Nazwę ~~[illegible]~~ ostatnią, jako zd. m. najlepszą powinniśmy sobie przyswoić.

Prawo prawe prawnik odkrywa i twórczo je uzupełnia, szukając jego impulsów, czynników i treści przedewszystkiem w poczuciu prawnym społeczeństwa, wśród którego żyje i pracuje, w jego etycznych zasadach społecznych i gospodarczych potrzebach i poglądach, dalej we wzorach, jakich dostarcza mu historia prawa oraz ustaw państw wysoko pod względem prawniczym rozwiniętych (prawo porównawcze).

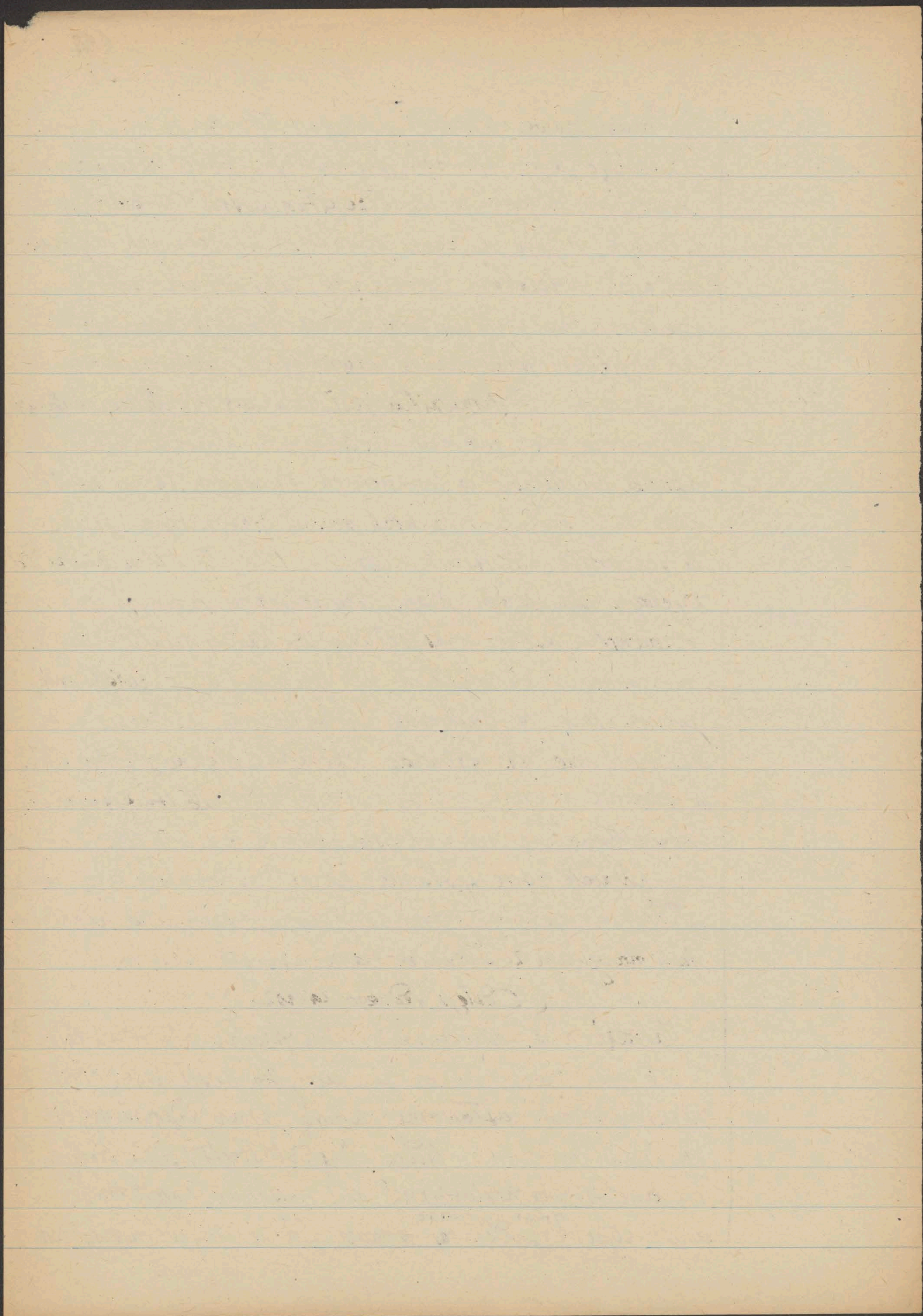
Działalność prawnika jest wówczas nie tylko naukowo odkrywcza, ale i twórcza, bo prawnik zwłaszcza wtedy, gdy szuka impulsów w poczuciach prawnych swego społeczeństwa, wydobywa z nich myśli drzemiące jeszcze w sercach i umysłach ludzkich, – myśli, które budzi do życia i nadaje im jasne, krystaliczne formy; Działalność prawnika jest wówczas sztuką, bo każdej sztuki celem jest – za pomocą środków takich, jak ludzka mowa, dźwięki muzyczne, postacie plastyczne i inne formy – podnosić ludzi, uszlachetniać, uszczęśliwiać, wzbudzać piękno i dobro i.t.d., a przecież prawnik tworzy nowe normy, lub istniejącym ale niedoskonałym, nadaje lepsze postacie a czyni to w tym celu aby podnosić życie społeczne, przez doskonalsze urządzenia i przez wymiar sprawiedliwości w duchu tego czynnika idealnego, jaki nazywam za Sienkiewiczem „prawem prawym".

(Odstęp jednego wiersza)

Jakżeż n.-s. wykorzystali takie prawdy dla swych celów?

Oto jako źródło prawa już nietylko pozytywne (obok ustaw) ale i nad ustawami uznają prawo odpowiadające „poczuciu prawnemu ludu" (das Volksrecht). Nie troszczą się ani o prawa historyczne, ani o prawo porównawcze ani o etyczne, społeczne i gospodarcze podstawy prawa. Takie studia nie są dla

./.



nich potrzebne, bo prawo ludu mieści się według ich tezy w zasadach kierowniczych narodowego socjalizmu - w tej nowej wielkiej księdze mądrości i sprawiedliwości. Dlatego sędzia powinien przede wszystkim poznać i znać zasady narodowego socjalizmu, przejąć się nimi, stać się partyjnikiem i zasady n. s. stosować w swym zawodzie. Najlepszą szkołą dla sędziego jest zatem praktyka w Partii n. s.

Oto myśl przewodnia w zakresie zagadnień w tym poddziale poruszonych.

Odstęp

Czyż po tym wszystkim, co dotąd powiedziałem, mam jeszcze tłumaczyć dalej, jak przerażający upadek kultury prawnej mieści się w przedstawionym tu n. s. poglądzie na istotę prawa obowiązującego oraz na niezawisłość sędziowską, tę wielką zdobycz nowożytnych państw konstytucyjnych! Niezawisłość sędziowska w ślad za wysokim pojęciem prawa jako ideału norm urządzających życie społeczne, poszła do archiwów, a w jej miejsce uzależniono wymiar sprawiedliwości od politycznych poglądów Führera i Partii wszechwładnej i terrorystycznie rządzącej. Sędziemu nie wolno nawet powoływać się na ustawy, gdy wchodzą w kolizję z poglądami partyjnymi, skoro poglądy te jako Volksrecht mają pierwszeństwo przed ustawami i stoją ponad nimi. Tak to w miejsce suwerenności prawa we właściwym tego słowa znaczeniu, opartego głównie na przepisach ustawowych, uchwalonych przez parlamenty a uzupełnianych - o ile tego potrzeba - przez normy prawa prawego, wstępuje prawo dyktowane przez nauki i ~~etyczne, polityczne, społeczne, gospodarcze~~ poglądy Partii n. s., ~~która źródło~~

Pa [illegible] tylko Deutschtum i [illegible]

./.

~~prawa upatruje przede wszystkim w sile fizycznej.~~

(Odstęp dwóch wierszy)

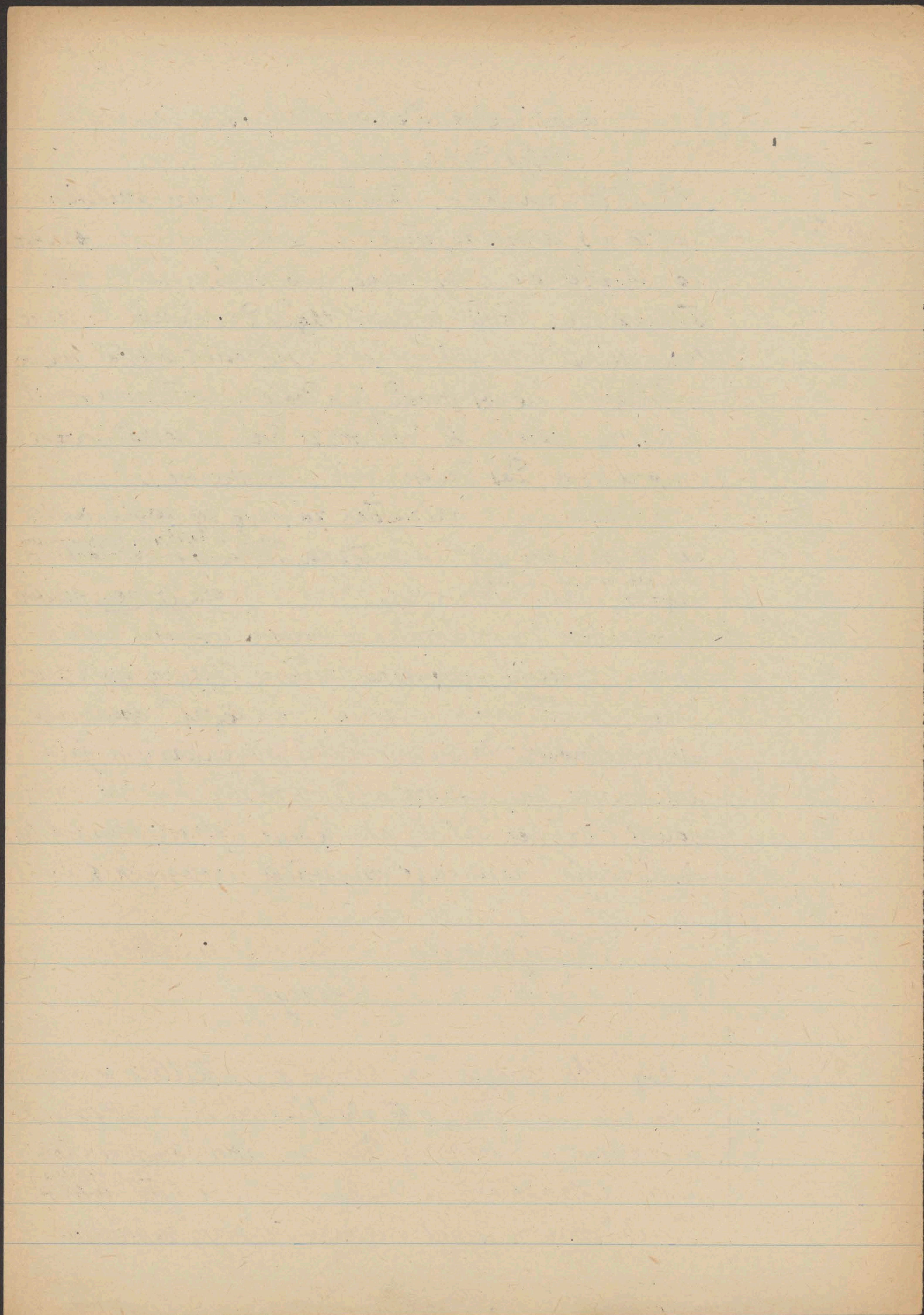
Kursywą

W poddziałach E–H starałem się szkicowo przedstawić jak to n.s. zerwali zupełnie z ustrojem nowoczesnego państwa demokratycznego, przyjmując na to miejsce rządy absolutne Führera i jego Partii – a raczej rządy despotyczne, bo ich celem nie jest dobro społeczeństwa i jednostek w skład państwa wchodzących, ale coś ponad tym dobrem postawionego, mit, bożyszcze, któremu to dobro musi być podporządkowane – mianowicie „das Deutschtum" (Niemieckość).

W następnych rozdziałach zajmuję się zagadnieniem jak to państwo n.s., ta potężna, silnie, bo despotycznie zorganizowana ~~sama w sobie~~ machina, ~~rządzi~~ oddziałując na życie poddanych, jak mianowicie zrywa z liberalizmem ~~państwa nowoczesnego~~, wprowadzając w miejsce wolności społeczeństwa i jednostki nowoczesną niewolę łączącą się z przekreśleniem nawet godności ludzkiej; jak ~~ten~~ rząd opanowuje życie jednostki także w kierunku psychicznym, ~~jak~~ duchowym, jak usuwa wpływy rodziny, Kościoła, wolnej nauki i uczelnych szkół, jak krępuje wolność myśli i ich objawiania, narzucając wszystkim ideologię n.s. i.t.d.

I. Wpływ rządu na jednostkę w zakresie jej życia fizycznego.

Rząd dba, zgodnie z intencjami przez Hitlera w „Mein Kampf" wyrażonymi, o to, aby Niemcy mnożyli się jak najliczniej, lecz by nie rodziły się dzieci obciążone chorobami dziedzicznymi, zwłaszcza gruźlicą i kiłą (~~syfilis~~ syphilis). Przychodzeniu na świat dzieci chorych mają zapobiegać /.



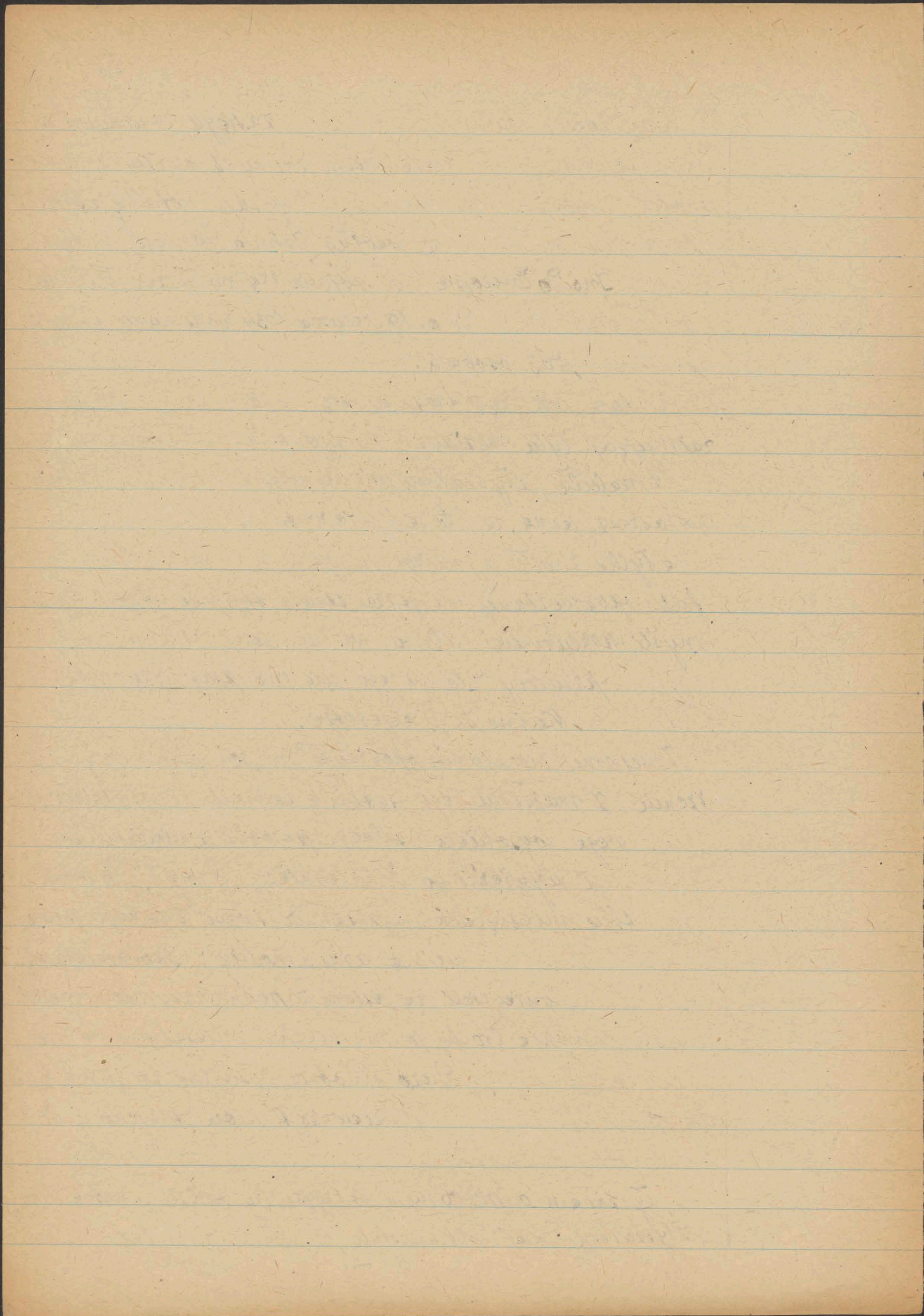
sterylizacje (kastracje). W jakim zakresie dokonywa się tych zabiegów, o tym nie mam żadnych bliższych wiadomości. Dopiero w kwietniu 1944 r. Dopisuję notatkę z książki Porego (j.w.) na str 11, że według John'a Gunthera, autora książki „Inside Europa", od objęcia rządów przez Hitlera (30. stycznia 1933) do k. czerwca 1934 dokonano sterylizacji na 12,863 osobach.

O tym jak rząd troszczy się o to, żeby mimo wojny, zajmującej tylu mężczyzn na frontach, liczba urodzeń nie zmalała, słyszałem różne rzeczy, z których notuję natomiast jedną, za której wiarogodnością przemawia nie tylko źródło, z jakiego ją otrzymałem, ale także, że fakt opowiadany mi przedstawia się jako konsekwencja myśli przewodniej Hitlera, według której człowiek jest „tworem przyrody, dla którego nie ma praw odrębnych" (Es gelten keine Sondergesetze.). –

Znajomy ziemianin opowiadał mi, że o następującym zdarzeniu: Z majątku jego sąsiada zabrali Niemcy niezwykle urodziwego, wysokiego, silnego parobka (blondyna) z niebieskimi oczami i wywieźli go do Niemiec „do robót." Parobek po kilku miesiącach napisał do swego dawnego pracodawcy list z następującą wiadomością: „Spodobałem się Niemcom. Powiedzieli, że jestem zapewne rasy niemieckiej, nauczyli mnie trochę po niemiecku. Mieszkam bardzo ładnie. Jem i piję dużo i dobrze. Ale męczą mnie bardzo te ciągłe wizyty kobiet i dziewcząt, które przychodzą do mnie, żeby je zapładniać.

Słyszałem o podobnym przypadku także z innych stron. Słyszałem dalej kilkakrotnie, że władze niemieckie, jak

./.



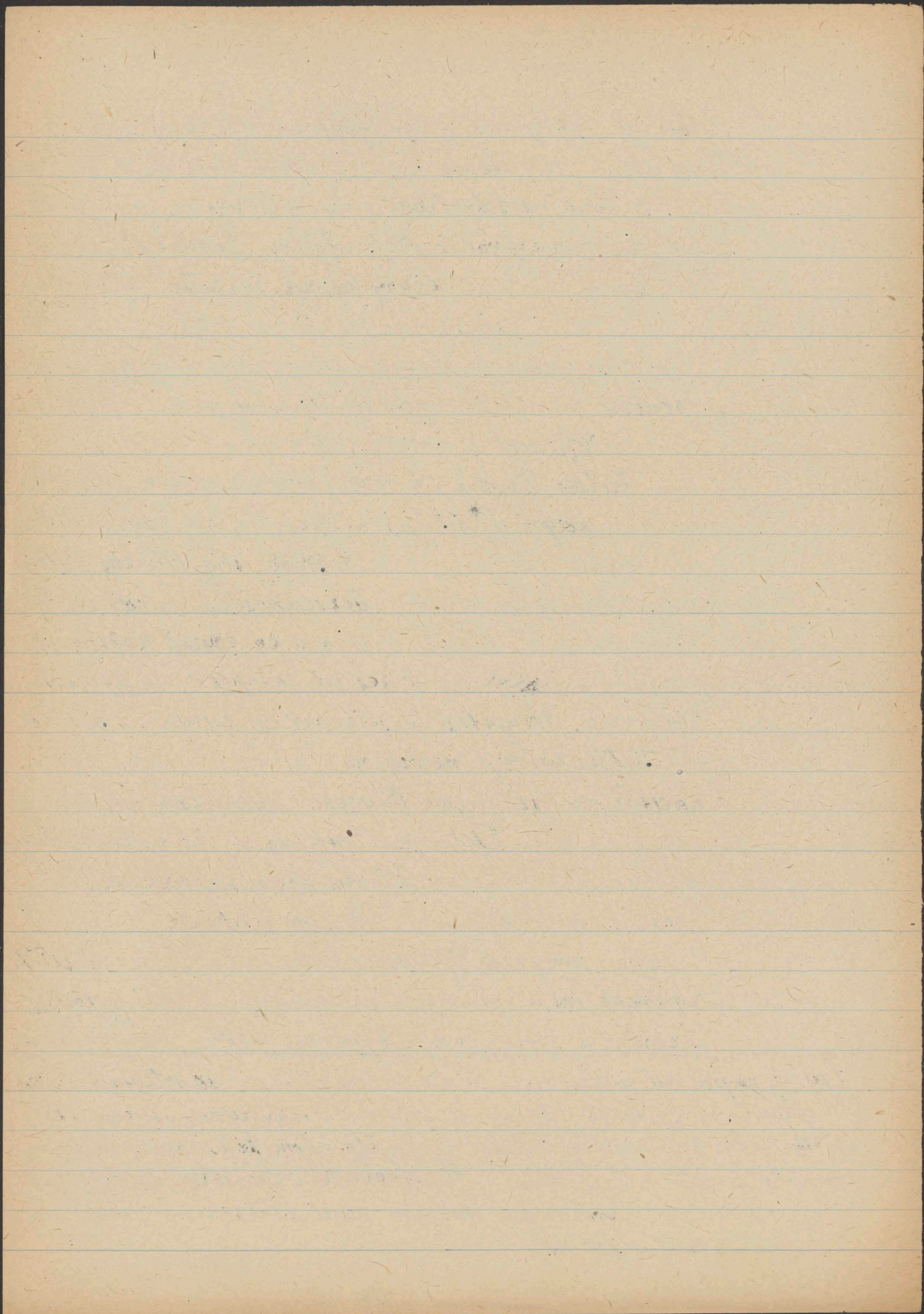
Kolwiek nie ogłaszają tego oficjalnie, ~~ale~~ zachęcają głównie dziewczęta, żeby starały się o zajście w ciążę, „um dem Führer ein Kind zu schenken" („aby Hitlerowi darować dziecko"). Tak ma się nazywać środek etyczny, zapobiegający, żeby liczba urodzeń niemieckich mimo wojny nie malała.

(Odstęp jednej linii)

Wychowaniem fizycznym i umysłowym, (o którym będzie poniżej mowa) zajmuje się państwo przez swych nauczycieli, odkąd jest to możliwe. W szkołach organizuje się t. zw. Hitler-Jugend. Liczne ćwiczenia cielesne, wycieczki, sporty, nagrody,* i t. d. zmierzają do tego, aby młodzież niemiecka rozwijała w sobie zdrowie, siłę fizyczną, wytrzymałość na zimno, gorąco i bezsenność, odporność na ból, odwagę i t. d. Ćwiczenia w rodzaju egzercyrek wojskowych przygotowują już wcześnie chłopców na przyszłych żołnierzy. Wszystko to przeważnie istniało i przedtem ale Hitler położył ~~nacisk na~~ jeszcze znacznie większy nacisk na kształcenie fizyczne, mając plan wielkiej wojny na oku. Efekt jest doskonały, jak sądzić możemy po wyglądzie żołnierzy, którzy kręcą się obecnie do czasu, kiedy to piszę (w r. 1942) po Krakowie.

Ale z powyższą dążnością rozwijania zdrowia i sił fizycznych ~~sił~~ u młodzieży – na ogół chwalebną – pozostają w związku objawy inne, których nie można żadną miarą ./.

*) System nagród jest w Niemczech bardzo rozpowszechniony w szkołach i poza szkołami. Ma być także podnietą do bohaterskich wyczynów oficerów i żołnierzy na froncie. Czytałem zdaje się w Kr. Ztg. o tym, jak noszący bardzo wysokie odznaczenia na mundurach oficerowie i żołnierze bywają w różnych kierunkach wyróżniani, jak im nawet starsi rangą muszą ustępować, kłaniać się i t. p.



pogodzić z zasadami już nietylko religijnymi ale także ogólnej kultury europejskiej. Mamy na myśli fakty przypominające chyba nieludzkość np. Spartan starożytnych, którzy dzieci chorowite lub starców niedołężnych, jako ciężar społeczeństwa, wynosili w góry Tajgetu na pożarcie przez dzikie zwierzęta.

Wielkie szpitale obłąkanych koło Poznania i koło Krakowa (w Kobierzynie) zostały użyte na cele wojskowe. (O losach innych zakładów dla obłąkanych nic nie słyszałem). Co jednak stało się z chorymi? Otóż mówi się powszechnie iż lekko chorym umysłowo nakazano wrócić do swych krewnych, a ciężej – w [illegible] – chorych zatrzymano i zgładzono przez gazy i różne inne środki do masowych mordów stosowane.

[Inny przykład: Niezwykle sympatyczny, wyższy lekarz wojskowy, chirurg, Niemiec – mieszkał jako podnajemca u jednej z ~~moich~~ naszych znajomych. Zaczął jednak na nerwy ciężko chorować i sypiać mimo nużącej pracy dziennej nie mógł – skutkiem tego miał być wywieziony do Niemiec na kurację. W czasie silnego rozstroju nerwowego przed swym wyjazdem zwierzył się ~~mej~~ znajomej, z którą mimo, że była Polką pozostawał w dobrym i miłym stosunku, z tajemnej przyczyny swej choroby. Otóż z rozkazu swej władzy przełożonej miał obowiązek bardzo ciężko chorych skutkiem odmrożeń i ran odniesionych, a przywożonych do Krakowa z frontu rosyjskiego – zabijać przez odpowiednie zastrzyki, aby ich uwolnić od cierpień i beznadziejnej przyszłości a państwo niemieckie uwolnić od obowiązku ich utrzymywania.

/.

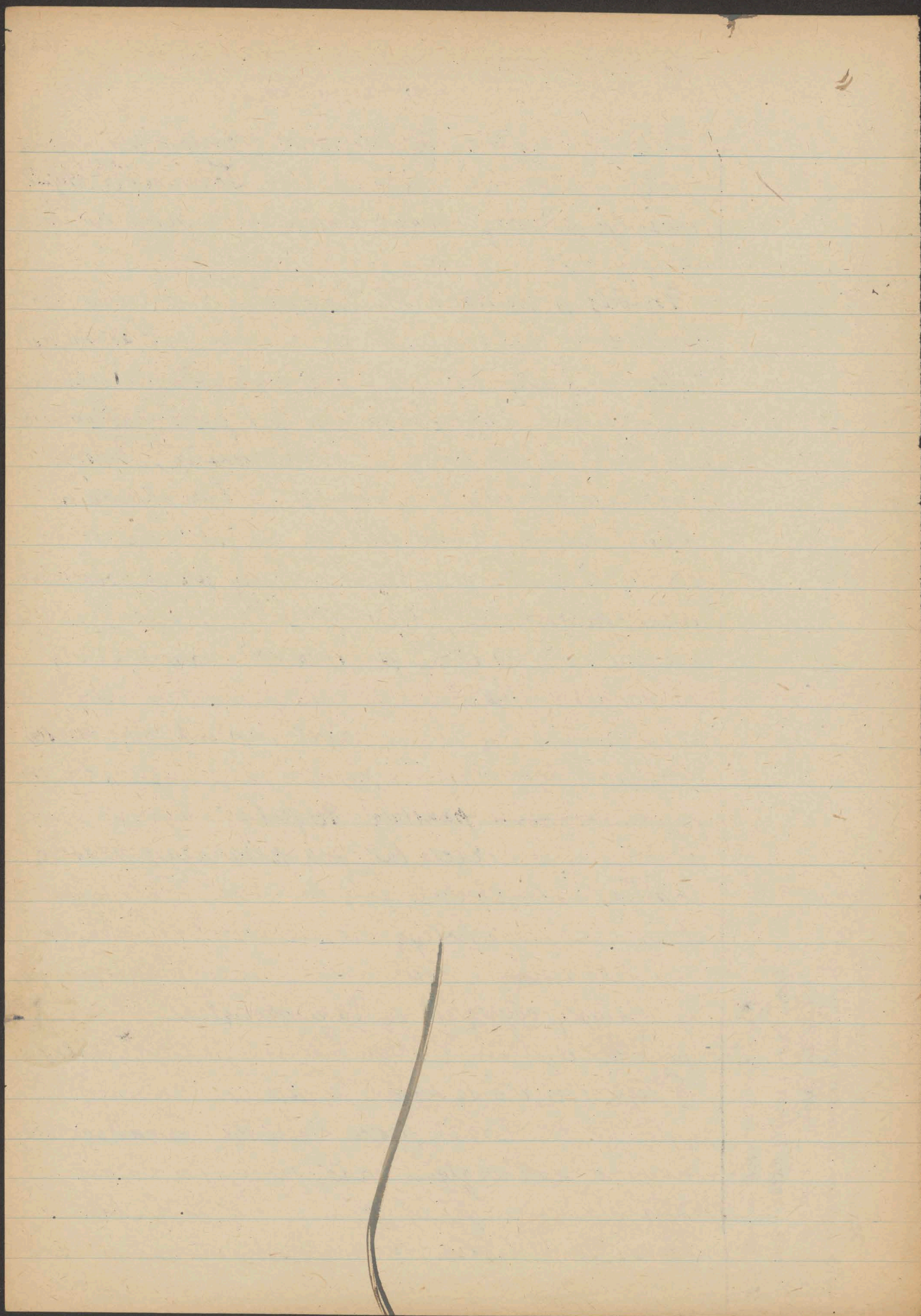
Vl. Wpływ rządu na życie duchowe jednostek i społeczeństwa

Działalność rządu i w tej dziedzinie pozostaje pod znakiem potęgi Niemieckości i siły państwa. Temu celowi bowiem ~~wszystko~~ też musi być podporządkowane. Zasadą Hitleryzmu jest stare przysłowie żydowskie: Der Zweck heiligt die Mittel.

Goebbels powiedział w Stuttgardzie dn. 4. września 1938 r.: „Środki ~~i cele~~ nie mają żadnego znaczenia. Ważnym jest tylko cel". Dlatego też – jak to już niejednokrotnie zaznaczy„łem – człowiek, a więc głównie jego duch, jego indywidualność nie ~~mają żadnego znaczenia~~ wchodzą w grę wobec państwa. Państwo opanowuje człowieka w zupełności. W tym objawia się t. zw. totalizm. Wobec państwa nie można powoływać się na żadne prawa „przyrodzone", czy prawa „wolnościowe", ~~które~~ „powymyślał" t. zw. liberalizm. A ponieważ siła „zespołu ludzi w skład państwa wchodzących, zależy w wysokim stopniu od zgodności, jednolitości i spoistości w ~~tch~~ działaniu, czynach a nawet w myślach, więc wszyscy obowiązani być muszą do zupełnego posłuszeństwa organom ~~rządowym~~ państwa, do pełnej uległości, karności, do myślenia i czucia tak, jak przykazuje państwo, w pełnej z nim i między sobą harmonii. Kto tę harmonię psuje, podkopuje potęgę Niemieckości; powinien być więc jako szkodnik poskromiony czy całkowicie usunięty.

Wszyscy obywatele są dalej obowiązani do pracy, jako także jednego z warunków siły państwa*). Wolni od tego obowiązku są tylko ci, co pracować nie mogą: dzieci, starcy, chorzy. Każda praca musi być jednakowo szanowana, bez względu na to, jakiego jest rodzaju, czy chodzi o pracę umysłową, czy fizyczną. Ludzie bardzo uczeni (die Vielwisser) nie mają mieć żadnego pierwszeństwa"./.

*) W tym punkcie nauka n. s. spotyka się z religią chrześcijańską. Wszak św. Paweł odmawiał prawa do jedzenia temu, co nie chce pracować, chociaż pracować może.



przed robotnikiem. Oczywiście nie istnieją żadne przywileje oparte na pochodzeniu.

Wszystkie jednostki, duchem, jednolitością myśli i uczuć z sobą związane i pracy oddane, są wobec państwa równymi i między sobą solidarnymi towarzyszami. Na tym polega zrównanie niemieckich obywateli (t. zw. Gleichschaltung i połączone z nim koleżeństwo (die Kameradschaft der deutschen Volksgenossen). *)

Ostatnie dwa hasła przypominałyby echa sławnych haseł rewolucji francuskiej: égalité i fraternité, gdyby nie zachodziły dwie zasadnicze różnice: po pierwsze, że obok nich brak pierwszego hasła rewolucji tj. wolności (la liberté), a na to miejsce hitlerowcy wprowadzili totalizm w opanowaniu człowieka w każdym kierunku przez państwo, totalizm znoszący jego wolność myśli, uczuć i działań, a po drugie, że celem, o który chodzi hitlerowskim Niemcom nie jest człowiek, jako taki czy ludzkość (l'humanité), ale coś co stoi ponad człowiekiem, lecz także nie Bóg chrześcijański istota najdoskonalsza, źródło najwyższej miłości dobra i piękna, ~~natomiast~~ ale nowy mit, nowa religia, nowy kult, kult n. s.: das Deutschtum, dla którego trzeba wolność człowieka i uczucia ludzkości pogrzebać! Niemiec, skrajny nacjonalista, fanatyk zabija w sobie pod wpływem ideologii n. s. – jak już wyżej ~~przedstawiłem~~ powiedziałem – człowieka!

Aby utworzyć tak jednolicie myślące i czujące, skrajnym nacjonalistycznym fanatyzmem ożywione społeczeństwo, Hitler powołał do życia, i zorganizował a uzbroił naprzód oddaną sobie zupełnie partię n. s., z pomocą której opanował rządy w państwie ./.

*) Naturalnie chodzi tu o coś całkiem innego, aniżeli o zasadę chrześcijańską równości wszystkich ludzi wobec Boga.

dn. 30. stycznia 1933 r. Rząd niemiecki opiera się odtąd na tej Partii, jej zasadom hołduje i jest jej wiernie oddany, z nią nierozłącznie i solidarnie związany. Żadna inna partia, obok hitlerowskiej, narodowo socjalistycznej, istnieć nie śmie i nie może V. Na tym polega monopol Partii, czyli że jest ona „Monopartią", co także przedstawia się jako emanacja totalizmu."

vacat
V

Partia i rząd, ta złożona machina, ~~czy organy potężne~~ tworzą i rozwijają w różnych kierunkach swą działalność dla celów ~~tu~~ wskazanych.

Oto różne przejawy tej działalności:

Z całą bezwzględnością postępuje się – jak poprzednio obszernie przedstawiłem – z ludźmi innej rasy czy narodowości, jeżeli psują lub podkopują jednolitość myśli, uczuć i działań Niemców lub są dla niej groźni. Dlatego żydów, ten największy – zd. n. s. – destrukcyjny element, dla rasy niemieckiej najniebezpieczniejszy morduje się masowo a próby ze strony ludności polskiej czynione, aby ukryć poszczególnych żydów przed śmiercią lub dostarczyć im środków żywności, karze się także śmiercią. (P. rozdział X pod lit. K.).

2

W sposób mniej radykalny, bo na dłuższy okres czasu rozłożony, niszczy się i ma z czasem wygubić lub zgermanizować naród polski, o czym p. Rozdziały IX, X i XI. To, że w Gen. Gubernatorstwie traktuje się nas nieco lepiej, niż na ziemiach polskich wcielonych do Reichu, gdzie od przeszło (?) przez morderstwa masowe, konfiskatę własności polskich posiadłości, usuwanie wszelkich pomników nawet śladów polskości i t. d. i t. d. rozpoczęto najbezwzględniejszą eksterminacyjną walkę przeciw Polakom, nie może nas poić "

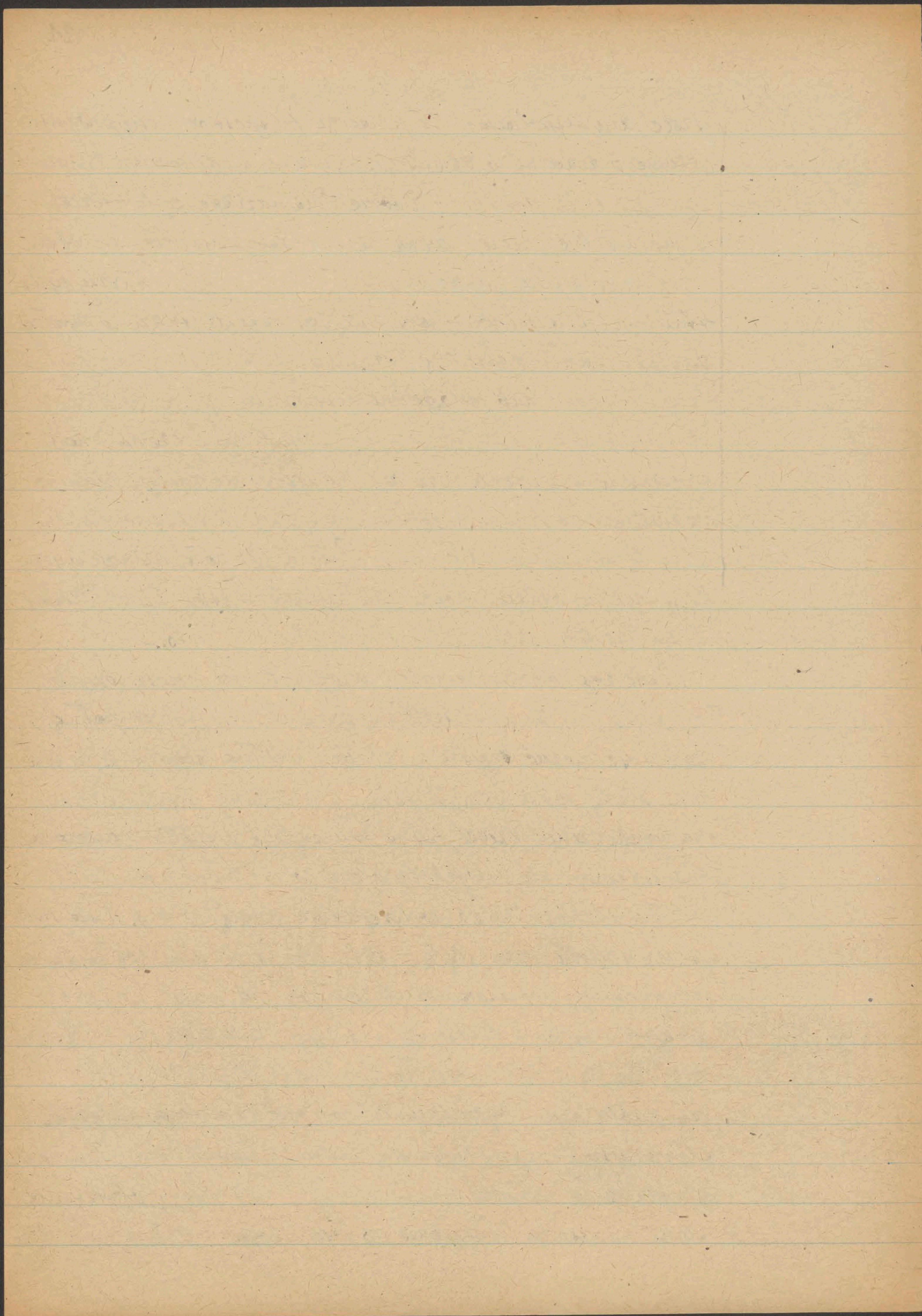
/

√ Więzienie trzechletnie grozi według ustawy z dn. 14 lipca 1933 r. każdemu, kto by tworzyć próbował jakieś inne stronnictwo polityczne lub utrzymać stronnictwo rozwiązane.

szać ani uspokajać, bo przecież po sposobie postępowania Niemców z nami w Gen. Gub. – przynajmniej dopóki Niemcom na froncie powodziło się dobrze – dla każdego, ~~co to widział~~, musiało być rzeczą jasną, że Gen.-Gubernatorstwo (podobnie jak łagodniejsza postać czeskiego Protektoratu), tworzy tylko stadium przejściowe, które ma doprowadzić także do zupełnej zagłady narodu polskiego (względnie czeskiego), przez wygubienie polskości lub jej zgermanizowanie, że los Wendów czy Łużyczan, czy innych plemion słowiańskich czeka i nas, chociaż to wygubienie czy zgermanizowanie zostaje planowo rozłożone na kilkunastoletni, względnie kilkadziesięcioletni (co do chłopów) okres czasu. Potem już cała ludność w wielkim Reichu będzie mogła już zgodnie myśleć, czuć i działać tylko po niemiecku i to według ideologii n.s.–

Żeby zaś wśród Niemców, narodowościowo (oczyszczonych) z obcych im przymieszek, zaprowadzić i utrzymać pełną zgodność uczuć, myśli i działań według recept n.s., do tego celu służą takie środki jak: Ograniczenie wpływu rodziny na wychowanie dzieci, które muszą być nietylko nauczane i kształcone, ale i wychowywane w szkołach niemieckich według ideologii n.s.; wszczepianie poglądów n.s. u starszych przez szeroko rozwiniętą i różnymi środkami posługującą się propagandę; usuwanie od wpływu na naród niemiecki wszystkiego, co z ideologią n.s. jest, lub może być sprzeczne a w tym celu ograniczanie wolności badań naukowych i ich publikacji; ograniczenie wolności tworzenia związków i stowarzyszeń oraz odbywania zebrań i zgromadzeń; zamykanie granic państwa przed wpływami płynącymi z zagranicy; obniżanie etyki, zwłaszcza tłumienie miłości Boga w rozumieniu chrze-

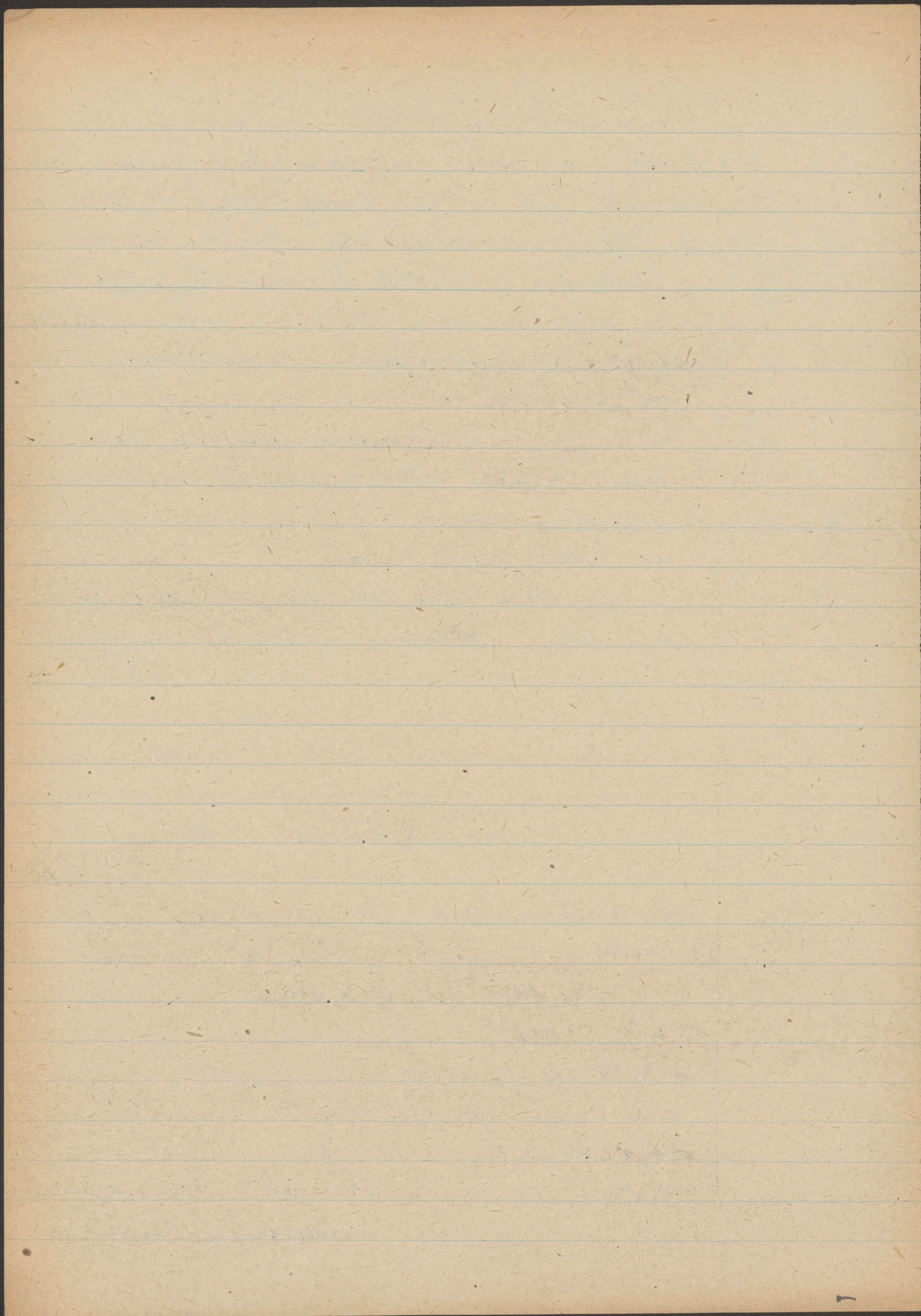
/.



ściańskim oraz miłości bliźniego; tłumienie więc miłosierdzia, pokory a na to miejsce rozwijanie w narodzie poczucia dumy narodowej, mitu des Deutschtums, pojęć o wielkości i potędze narodu niemieckiego jako najdoskonalszego na świecie a równocześnie ubóstwianie siły jako źródła prawa i środka przez który naród niemiecki jako najdoskonalszy na świecie opanuje świat i wprowadzi w nim swoją ideologię. Do takich środków, którymi w pierwszej linii posługuje się propaganda ale i szkoła niemiecka, przybywa potem terror straszny i okrutny, skierowany przeciw wszystkim, którzy odważą się podkopywać pracę n. s. nad jednolitością myśli, uczuć i działań wśród Niemców.

Dodaję jeszcze kilka uzupełnień lub uwag o właśnie wymienionych środkach.

Już w szkołach wpaja się w młodzież przekonanie nietylko, że naród niemiecki jest pierwszym, że jemu należy się panowanie nad światem, że powinien stać się eine Weltmacht, ale także że wojnę światową wywołała Francja i Rosja (Poincaré i Izwolski), za pokój wersalski z r. 1919 był jedną z największych zbrodni; że obecną wojnę spowodowały państwa plutokratyczne i Bolszewizm, zostające pod wpływem żydostwa a Niemcy bronią tylko swych praw; że ziemie obecnie na Wschodzie zajęte przez Niemców zajęte były niegdyś w posiadaniu niemieckim a narody słowiańskie są tylko na nich najeźdźcami, których wyprzeć stąd należy i t. d. W ogólności nauka historii i literatury odbywa się według wskazówek dla szkół opracowanych, bez względu na prawdę. Kierunek wychowania i kształcenia młodzieży, zorganizowanej jako Hitler-Jugend



Φ Jego następcą został ostatnio [illegible] historji, n.s. Axmann.

oddany jest głośnemu n.s. (Baldurowi) Schirachowi Φ. Słyszałem (dużo) o różnych ~~W ogólności~~ fałszerstwach i zniekształceniach historji, ~~Preparuje się je~~ (preparowanych) m.i. w osławionym Instytucie für Ostarbeit, umieszczonym w dawnym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. ~~o którym już~~ (O tym Instytucie) pisałem powyżej kilkakrotnie, zwłaszcza w Rozdziale IX. Z historii literatury niemieckiej wyklucza się zupełnie Heine ze wszystkimi swymi dziełami a Goethego, mimo, że powiedział w Fauście: „Höchstes Gut der Erdenkinder ist nur die Persönlichkeit", przedstawia się w takim świetle, jakby był prekursorem narodowego socjalizmu. Nawet Schiller, ten wielki szampion wolności, miał podawać w swych arcydziełach idee n.s., które przejęła nauka n.s. i t.d..

W młodzież wszczepia się lekceważenie innych narodów, albo pogardę a nawet nienawiść, – zależnie od tego, o jakie narody chodzi. Nienawiść jest wskazana przeciw Żydom a dalej przeciw Polakom i innym narodom, które są zawadą i przeszkodą w ekspanzji Niemców, zwłaszcza w kierunku wschodnim a więc szczególnie przeciw Polakom, których rząd był nawet tak „bezczelny", iż w r. 1939 nie przyjął łaskawych (pokojowych) propozycyj Hitlera √ odstąpienia Rzeszy Gdańska i otwarcia wolnej drogi niemieckiej przez polski korytarz! *)

√ W [illegible] Polsce pokój za

Przy takich to naukach wpaja się równocześnie wiarę ./.

*) Przechodząc raz ulicą Studencką (Pierackiego) obecnie Dietmargasse, koło szkoły powszechnej, dawniej polskiej, obecnie niemieckiej, słyszałem jak chłopiec może ośmioletni (Niemiec), który wyszedł ze szkoły, przechwalał się przed swymi kolegami, w obecności nauczyciela, jak to bez litości pobił małego Polaka, którego samego na ulicy przydybał. Inni chłopcy niemieccy okazywali radość z tego. Tak to według religii Rosenberga uczy się Niemców nienawidzenia wrogów, nawet już pokonanych! Wszak tacy wrogowie, jak Polacy, są skazani na wygubienie lub zniemczenie.

w wszelkie posłannictwo niemieckie Führera. Wychowanie w karności potęguje się, - jak pod I wskazałem - przez ćwiczenia prowadzone na wzór musztry wojskowej mające oczywiście także pedagogiczne znaczenie i zaprawiające młodzież już od dzieciństwa na przyszłych żołnierzy, rozkochanych w militaryzmie i sile fizycznej.

Przeprowadzenie takich zadań dydaktycznych i pedagogicznych powierzone jest nauczycielstwu, zostającemu pod nadzorem władz szkolnych a pośrednio także we wszystko wkraczającej policji. V

V verte

Propaganda mająca wychowywać w ideologii n.s. Niemców dojrzałych i starszych prowadzona jest głównie przez prasę. Istnieje tylko prasa n.s. a wydawcami dzienników i czasopism mogą być ~~tylko~~ jedynie członkowie Partii. Obok prasy propaganda posługuje się środkami innymi, zwłaszcza mowami i wykładami, na które istnieje obowiązek uczęszczania; kinem, radiem i t.d. Sztuki piękne, na czele ich literatura w połączeniu z teatrem poddane są także propagandzie. *)

Nauki celem przestaje być odkrywanie, poznawanie i publikowanie prawdy, jeżeli ona może wejść w kolizję z ideologią n.s. Przeciwnie nauka powinna nawet popierać tendencje n.s. w dziedzinach, jakimi się zajmuje i odpowiednio urabiać rzekome odkrycia. Ponieważ dużo badaczy naukowych tego nie rozumie, więc urządza się czystki zwłaszcza między profesorami uniwersyteckimi. Czytałem, - już nie pamiętam gdzie - ale w czasie wojny, że ze szkół wyższych usunięto około ./.

*) O tym, jak sztuki piękne i nauka poddane są wpływom Partii, patrz Doraj (j.w.) na str. 76-98.

V. [O kształceniu młodzieży jako t. zw. Hitler-Jugend w karności militarnej i ideologii n.s. była wzmianka już w poprzednim dziale. Tu dodaję, że ~~od maja r. b. od~~ w 1933 przyszło zarz., że w przyszłości urzędnikiem Rzeszy będzie mógł być tylko ten, kto należał do ~~t. zw.~~ Hitlerjugend.

1.600 profesorów – oczywiście z powodu nieprawomyślności n.s. *) – w pewnym procencie także z powodu pochodzenia żydowskiego.

Zamieszają wszelkie organizacje i związki społeczne, zawodowe, gospodarcze, jeżeli nimi nie kierują Hitlerowcy lub nie połączyły się z podobnymi zrzeszeniami n.s. –

Hitleryzm, jakkolwiek nie prowadzi otwartej wojny z Kościołem Katolickim, jednakże ~~zwalcza~~ ustawicznie ~~się~~ łamie ~~[illegible]~~ jego zasady i przez to wchodzi ~~często~~ w kolizję z duchowieństwem, które – o ile nie idzie o księgi Kościoła – kończą się zazwyczaj znanymi następstwami w obozach koncentracyjnych, zwłaszcza gdy chodzi o księży polskich, którym zarzuca się nadto usposobienie wrogie niemieckości.

Konflikty powyższe tłumaczy się: Po pierwsze tym, że państwo n.s. jest tak wyłącznie autorytatywnym, że nie może uznawać obok siebie żadnej, ani równorzędnej ani tym mniej wyższej powagi i władzy; religia zaś każda, zwłaszcza religia katolicka dąży do ~~całkowitego panowania~~ wpływu nad duszami, którymi chce totalistycznie władać n.s. Po wtóre tym, że ideologia n.s. jest w zasadniczych podstawach – jak to już niejednokrotnie wykazywałem – także sprzeczną z religią Chrystusową, głoszącą miłość Boga nade wszystko, oraz miłość bliźniego a zatem każdego człowieka, jako istoty na obraz i podobieństwo Boga stworzonej.

Z Kościołem ewangelickim sprawa jest prostsza, bo /.

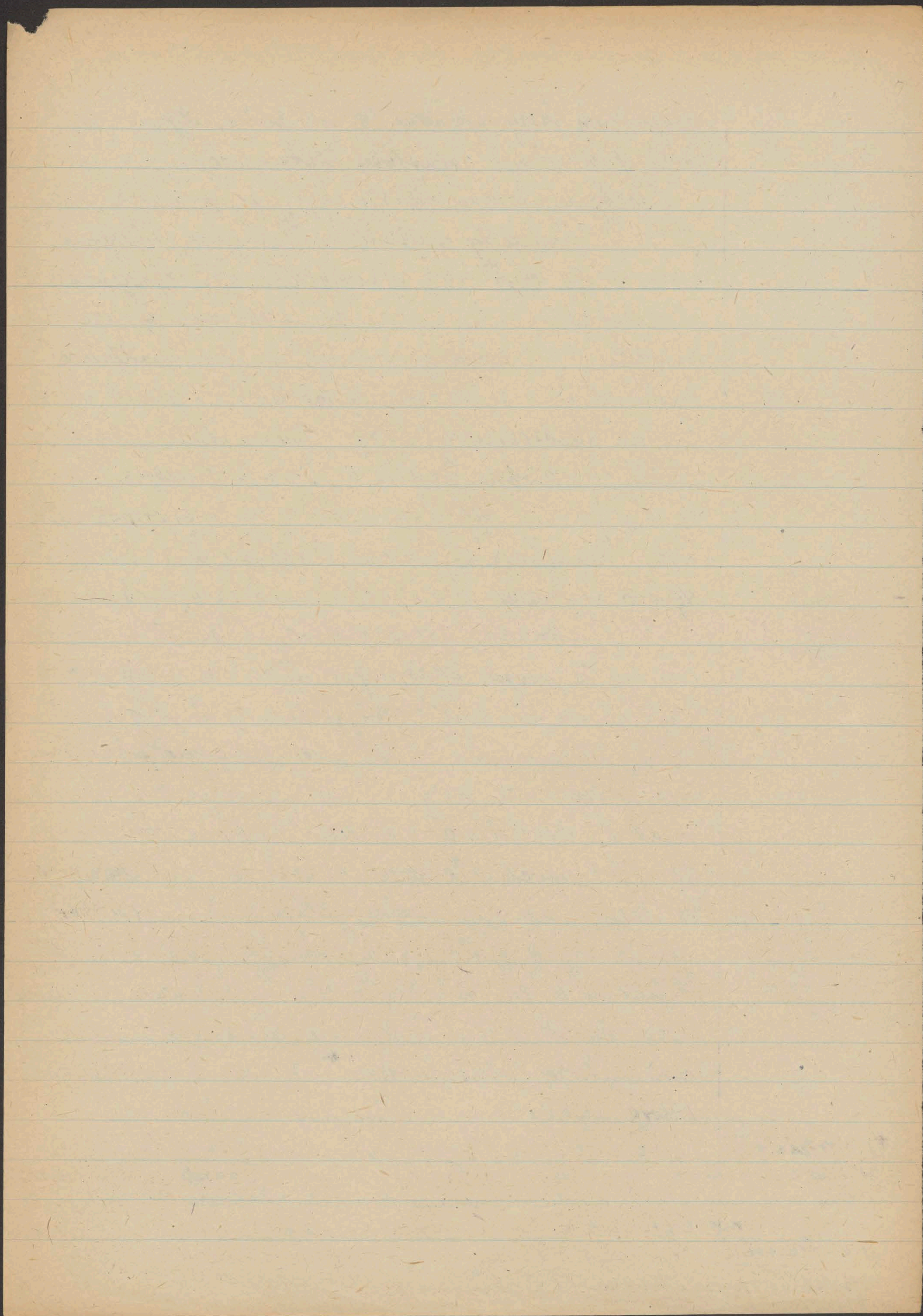
*) Przypominam notatkę zamieszczoną w rozdziale IX lub X, dotyczącą planu p. Watzke'go, (który był czynny w urzędzie ministra oświecenia w G.G.) co do założenia niemieckiego Uniwersytetu, imienia wielkiego Niemca Mikołaja Kopernika, na miejsce zniesionego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Według tego planu opartego na nowych hitlerowskich zasadach, badania naukowe i nauczanie także w tym przyszłym uniwersytecie niemieckim, mają być prowadzone tylko w kierunku przez ustrój narodowo-socjalistyczny wskazanym i dopuszczalnym."

nie ma on przynajmniej żadnej autorytatywnej władzy zwierzchniej poza państwem istniejącej.

Terror wywierany na Niemców, jest wprawdzie mniej straszny i okrutny, aniżeli na Polakach, skoro nie urządza się wśród nich masowych mordów, wysiedleń, konfiskat i t.p., ale mimo to ~~wystarcza~~, by każdy Niemiec, w jakikolwiek sposób nie ulegający pokornie kierunkowi n.s., drżeć musiał o życie i mienie swoje i sobie najbliższych. Poraj (j. w. na str. 11), powołując się na pracę Johna Gunter'a „Inside Europa", pisze, że w przeciągu kilkunastu miesięcy pierwszych rządów n.s., mianowicie od czerwca 1934 r. ścięto 212 osób, 49.000 osadzono w obozach koncentracyjnych a na wyzwolenie skazano 280.308 osób. A ilu Niemców od tego czasu ulega okropnym udrękom w obozach koncentracyjnych, ilu z nich zostaje zgładzonych bez sądu – w drodze administracyjnej lub ginie skutkiem złego odżywiania przy nadmiernej pracy i w inny sposób. Wszakżi w Oświęcimiu, niedaleko Krakowa roić się ma od uwięzionych Niemców. Zdarza się – jak wieści niosą, – że Niemcy bywają usuwani w tajemniczy sposób, tak że znikają bez śladu, nie wiadomo kiedy i gdzie!

Takimi to środkami Hitleryzm ugruntowuje jednolitość uczuć, myśli i działań, zwłaszcza w zakresie politycznym wśród deutsche Volksgenossen *), a dzieje się to w państwie, które uważa się za wodzące prym w kulturze!

*) W rozdziale VIII a także w rozdziale XI. przytoczyłem kilka znamiennych przykładów n.p. o tajemniczym okrytym morderstwie kapitana Paasche za jego książkę: „Das verlorene Afrika", o śmierci znanego pacyfisty Karola von Ossietzky, więzionego w Konzentrationslager, o ratowaniu się przed podobnymi następstwami F. W. Foerstera, który osiadł w Szwajcarji, o opuszczeniu niemieckiej ojczyzny przez Tomasza Manna i t. d. i t. d.



Kartka przyległa do str. 48.

1) Zachowuje prawdziwie własność indywidualną i nie dąży do upaństwowienia ziemi (jak wiemy) i innych środków produkcji, (jak to wyznaje komunizm i socjalna demokracja). Jednak szeroką ingerencję państwa w życie gospodarcze społeczeństwa niemieckiego uważają za konieczność, aby uniknąć wstrząsów ekonomicznych i tym samym przyczynić się [illegible], a zwłaszcza bezrobocia. „Interwencjonizm państwowy ustrój przybierał pod dominującym wpływem polityki". Już ustawa z dn. 5. lipca 1934 r. o „zarządzeniach gospodarczych", upoważnia ministra gospodarstwa do „wydawania wszelkich zarządzeń potrzebnych dla odbudowy gospodarki niemieckiej i usuwania szkód gospodarczych". Niemcy przeszły całkowicie na system gospodarki „planowej" w jesieni 1936 r. „Plan czteroletni ma realizować „zawarowaność gospodarczą" Rzeszy, tj. uniezależnienie gospodarcze od zagranicy". Dekret Führera z 18. października 1936 r. stwierdził, że urzeczywistnienie planu wymaga podciągnięcia całości sił narodu niemieckiego jednolitemu kierownictwu w państwie. Dekret ten uzasadnia planowość i dyktatorskie kierownictwo gospodarstwem, a nie zadowala się tylko kontrolą rządu nad regulowaniem spraw gospodarczych, prowadzonych przez czynniki społeczno-gospodarcze, a przynajmniej przy ich czynnym współdziałaniu, jak to się rzecz ma według zasad faszystowskich we Włoszech.

Władze państwowe pomnożyły bardzo znacznie – idzie to za wzorem włoskim – roboty.

2) Nie uznali tego systemu, bo byliby zmuszeni dopuścić do współdziałania w kierownictwie życiem gospodarczym, a przynajmniej do konsultatywnej ingerencji związki społeczno-gospodarcze, co nie dało się pogodzić z zasadniczymi dążeniami Hitlera jednak.

Z prośbą o przeczytanie dzieciom.

Odezwa do dzieci polskich.

Przez kilka lat szalała zawierucha wojenna nad naszą ziemią. Obce wojska przelewały się tam i z powrotem, wyniszczyły ziemię, wydeptały plony, a ojcowie wasi i starsi bracia zostali oderwani od pługa i kosy i szli na wojnę.

Do czego to wszystko doprowadziło? Do tego, że w wielu miejscach, gdzie dawniej złociło się bujne zboże, dziś leży ziemia odłogiem, pokryta wszerz i wzdłuż okopami. Słyszycie też wszędzie narzekania na biedę a wiedzieć musicie, że choć u was może we wsi lub miasteczku jest jeszcze wszystkiego podostatkiem, są miasta i wsie, gdzie ludzie z trudnością tylko kawałek chleba znajdują.

Tak samo jak człowiek do życia potrzebuje jedzenia i picia, wymaga również i roślina pożywienia. Czerpie je ona z ziemi. Lecz nie każda ziemia posiada w dostatecznej ilości pożywienie dla roślin i dlatego rolnik nawozi ją. A nawozów tych jest u nas w Polsce bardzo mało. Od was dzieci w dużej mierze zależy, żeby było lepiej. Nawozy robi się z kości. W każdym domu, w każdym gospodarstwie pozostaje od jedzenia dużo kości, które zwykle wyrzuca się na śmietnik, gdzie giną mar-

L. Kierownictwo gospodarcze.

W dążeniu do wzmocnienia siły i potęgi państwa niemieckiego, n.-s. ujęli także życie gospodarcze pod swe bezpośrednie lub pośrednie twarde wpływy.1) ~~Ale zachowują nad własność indiwidualną i dalecy są od zamiaru upaństwowienia ziemi i innych środków produkcji. Są bowiem wrogami socjalnej demokracji i komunizmu.~~ Jednak szeroką ingerencję władz państwowych uważają za konieczną, aby gospodarka społeczna rozwijała się bez wstrząsów i nie wywoływała zła jakim jest bezrobocie ludzi utrzymujących się z pracy zarobkowej. Bezrobociu ~~czemu~~ ma (zwłaszcza) zapobiegać planowość gospodarki. W jaki sposób planowość gospodarki ~~zostaje~~ mająca wprowadzana i urzeczywistniana, o tym nie piszę, chociaż jest to przedmiot wielkiej doniosłości, bo tego przedmiotu nie ~~znam~~ mogłem ~~nawet dla „Notatek" dostatecznie.~~ bliżej poznać.

~~Władze państwowe pomnożyły bardzo znacznie~~ roboty publiczne; m.i. założono i zbudowano olbrzymie autostrady w celach nietylko militarnych, ale też i gospodarczych a roboty takie dały zajęcie milionom bezrobotnych. Ułatwiała działalność tę niepomiernie pierwszorzędna polityka finansowa ministra Schachta. On to umiał opierać kredyt także państwowy na tak, bądź co bądź silnym gospodarczo, ale chwiejnym czynniku, jakim jest praca ludzka.

Pracę rękodzielniczą i wielką przemysłową poddano różnym normom nowym ale mimo naśladownictwa włoskich wzorów w wielu kierunkach, Niemcy nie wprowadzili u siebie włoskiego ustroju korporacyjnego.2) ~~Istnieje~~ Jednak (zachowano) rodzaj syndykatów. Stosunki między pracodawcami a pracownikami normuje się – (piszę tu o stanie, jaki był do r. 1939) – na tej podstawie, że każde przedsiębiorstwo stanowi pewną spólnotę,

1) Tu wpisać z kartki przyklejonej

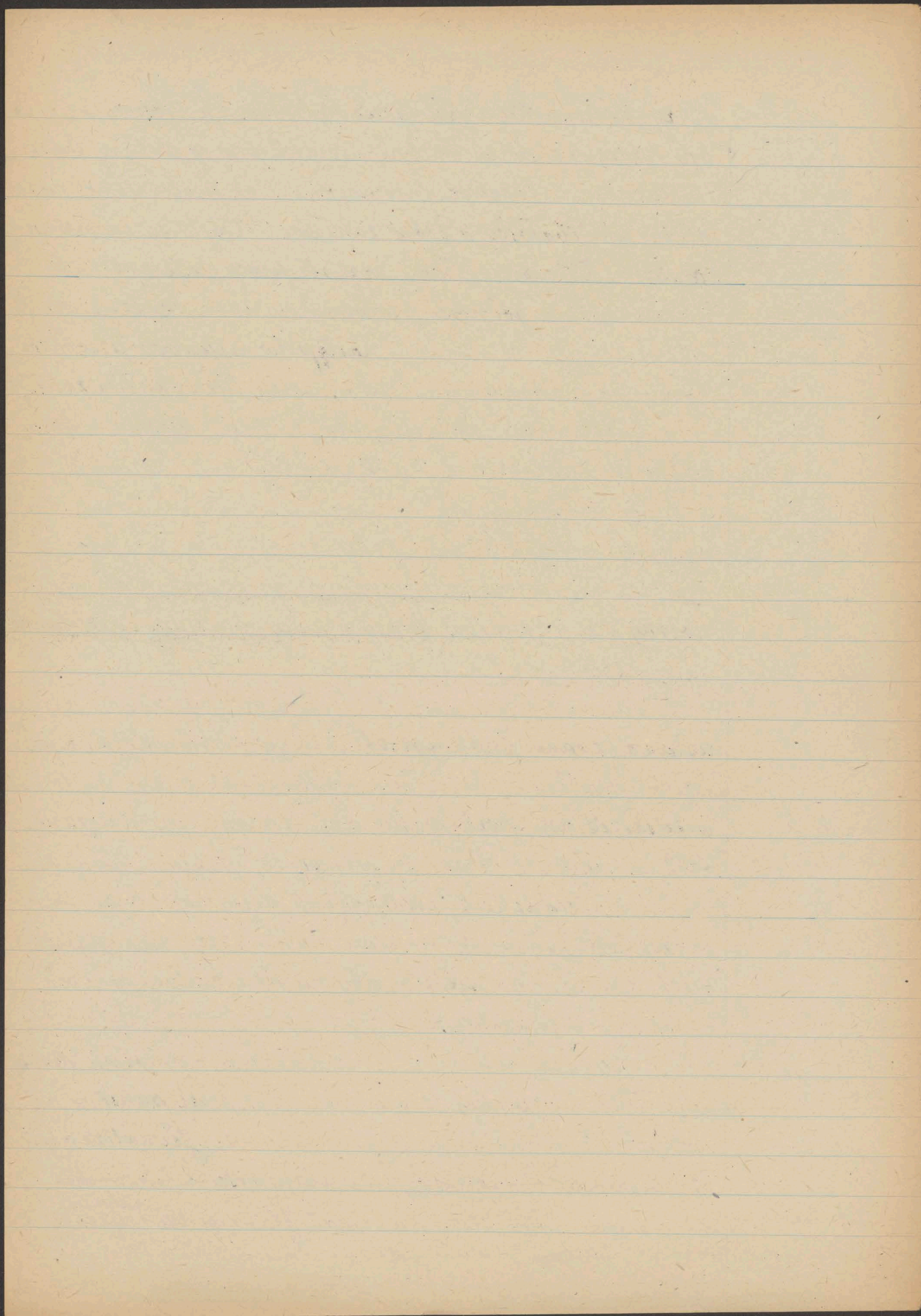
2) Tu wpisać z kartki przyklejonej!

której kierownikiem jest przedsiębiorca. On troszczy się o dobro pracowników w każdym kierunku, w co wchodzą także kulturalne i sportowe interesy, ale i na pracownikach ciąży obowiązek dbałości o dobro zakładu. Strajki są surowo zabronione. Z drugiej strony wyzysk pracy najemnej lub nieszanowanie godności pracowników ulega represji i może prowadzić, - oprócz innych następstw ustawowo przewidzianych, - do pozbawienia przedsiębiorcy kierownictwa zakładem. - Usuwanie zatargów między przedsiębiorcą a pracownikami powierzone jest t. zw. „sądom honorowym", w które wchodzi oprócz sędziego kierownik zakładu i przedstawiciel pracowników. Władza zwierzchnia nad przedsiębiorstwami należy do organów państwowych, które wydają normy dla warunków pracy i płacy, powołują do działania sądy honorowe i t. d. x)

W zakresie organizacji rolnictwa główną jest hitlerowska ustawa, zwana Erbhofgesetz. Na jej podstawie - jak to już wyżej pisałem - posiadłości włościańskie nie mogą być w zasadzie ani pozbywane ani dzielone, ani obciążane tak, że stanowią rodzaj ordynacji chłopskich. Dla dzieci rodzin włościańskich, nie mogących otrzymać ziemi swych przodków, ma się usuwać włościan narodowości nieniemieckich z ich odwiecznych siedzib, aby na ich ziemiach osadzać chłopstwo niemieckie.

Z punktu widzenia gospodarczego doniosłość pewną ma zapewne także przymus pracy, nałożony przez państwo na wszystkich, którzy są w stanie pracować. Jednakże o tym przedmiocie, więcej ~~podobnie jak o planowości gospodarki społecznej~~ - nie piszę, bo temat ten (z czasów przedwojennych) nie jest mi (dokładnie) znany, a

x) W poczynionych notatkach, dotyczących życia gospodarczego, przyjąłem kilka uwag i zdań z rękopisu prof. Macieja Starzeńskiego.

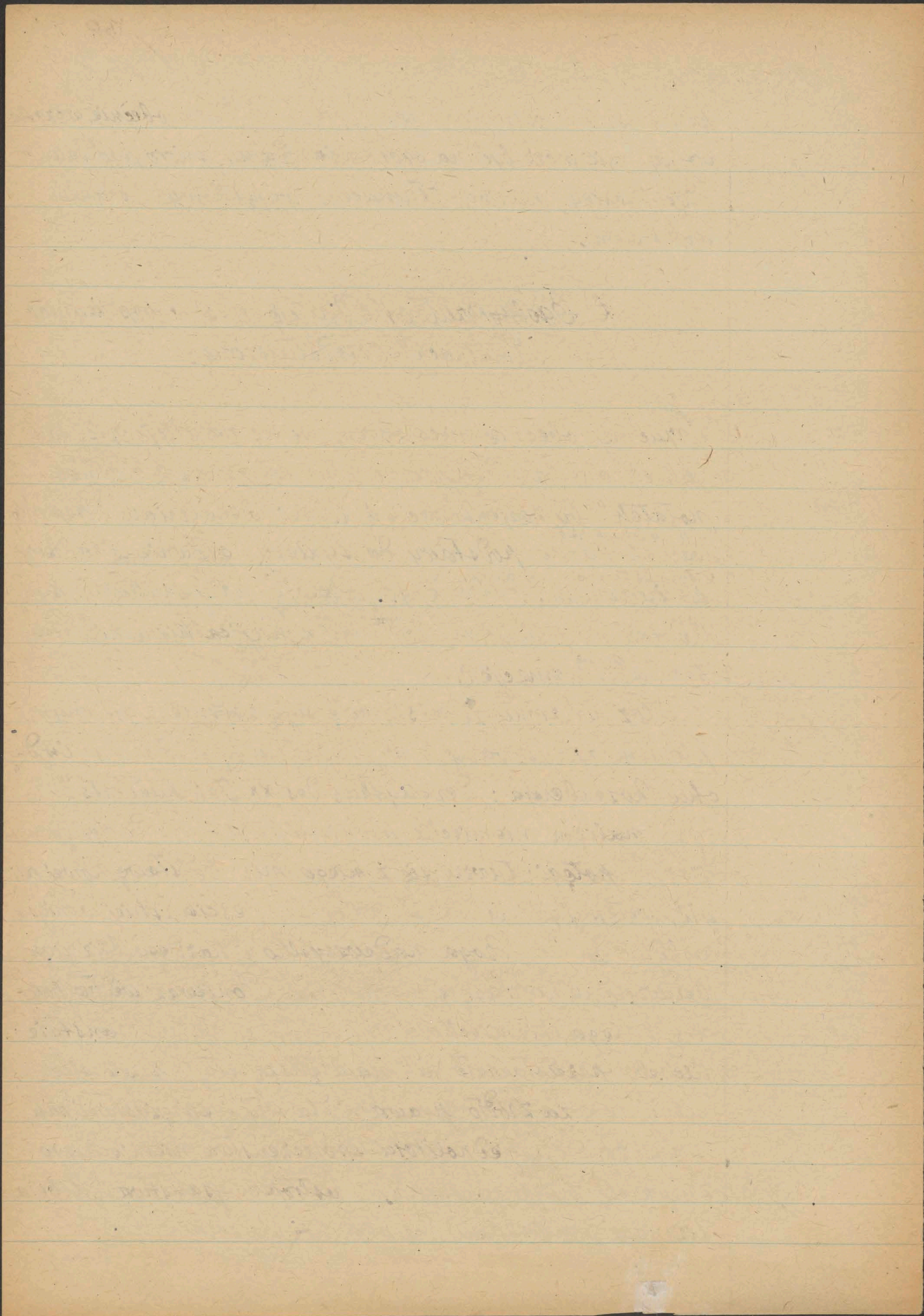


przymus tak przeprowadzany, jak to się dzieje obecnie w czasie wojny, nie może być na ogół miarodajny, skoro jego daleko idący zasięg, można tłumaczyć wyjątkowym stanem wojennym.

Ł. ~~Ogólny~~ Rzut oka na akcję n.s. w poprzednich „Notatkach" przedstawioną:

Rzućmy obecnie nieco okiem wstecz na akcję n.s. tak, jak się ona przedstawia według dotychczas zebranych „notatek" by zorjentować się lepiej w materiale i spróbować (tzn. w dalszych dziedzinach) szukania podstawy do syntezy – głównie w zakresie ustroju społecznego i państwowego ~~polityczn~~ym. (~~Sferę gospodarczą przy szukaniu syntezy prawie pomijam, bo nie mam o niej całkiem niedostatecznie informacje i sprawy~~).-

Otóż widzimy, że n.s. postępują zgodnie z głoszonym planem, zarysowanym w „Mein Kampf" Hitlera i w duchu Rosenberga: „der Mythus des XX Jahrhunderts." Nacjonalizm niemiecki podniesiony zostaje do najwyższego szczytu potęgi; tworzy się z niego mit, podstawę nowej religii, wstępującej w miejsce religii chrześcijańskiej, w miejsce zakonu miłości Boga nadewszystko i każdego bliźniego, bez względu na jego rasę czy narodowość. Ponieważ według pojęć n.s. potęga Niemieckości musi opierać się na państwie, któreby przedstawiało jak największą siłę, – przeto siłę uznaje się za źródło prawa i dla siły i sprężystości państwa oraz dla jednolitości społeczeństwa niemieckiego zrywa się z demokratycznym ustrojem państwa i liberalizmem, jako zasadą w nim kierowniczą.-

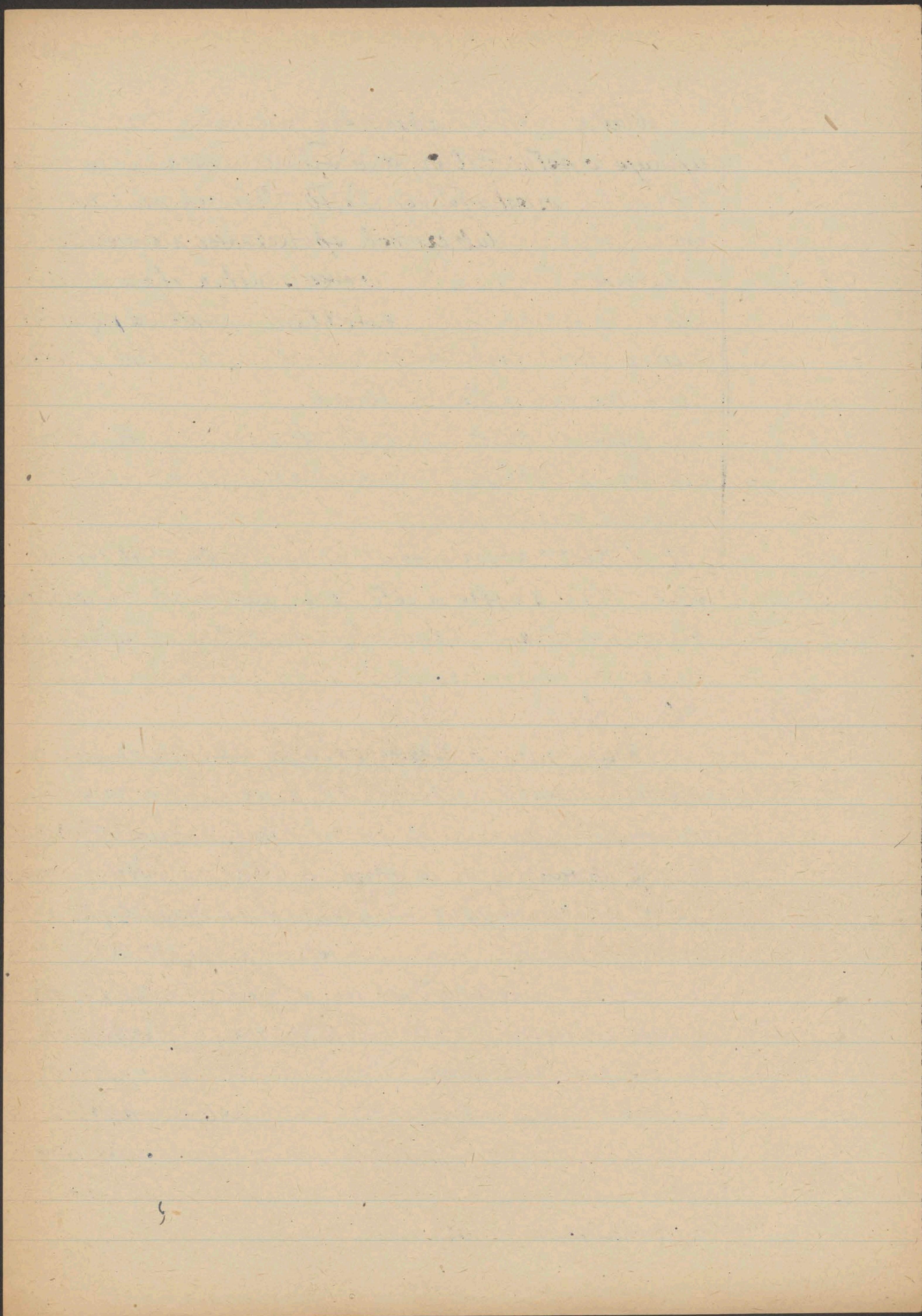


Władzę nietylko absolutną ale nawet despotyczną ujmuje ~~muje~~ w pełni Hitler jako Führer i sprawuje ją z pomocą rządu i wszechwładnej Partii. Człowiek, czyt. t. zw. obywatel państwa, lub członek społeczności niemieckiej (deutscher Volksgenosse), wobec państwa, - skoro służy ono Niemieckości, dem Deutschtum, zamienia się w bezduszny atom pozbawiony wolności myśli, uczuć i działań, który ma tylko karnie słuchać.

O państwie Hitlera można słowami Duguita, zapożyczonymi z Hobbesa (Leviathan z r. 1861) wyrazić się w sposób następujący:

„Il (l'État) absorbe tout; il égalise tout; il régente tout; il ne souffre à côté de lui aucune vie indépendante et sous prétexte d'égalité, il ne voit plus au-dessous de lui qu'une poussière d'individus impuissants et désarmés."

Poraj (j. w.) w książce z r. 1938, charakteryzując nowoczesną niewolę w Niemczech przez Hitlera narzuconą, powołuje się m. i. na str. 22. na pracę Roberta d'Harcourt p. t. „L'Evangile de la force", w której ów wybitny Francuz widzi w Niemcu nowoczesnym „le plus magnifique animal de combat" (najwspanialsze zwierzę przeznaczone do walki), ~~ale~~ które znajduje się w klatce; a na str. 114 cytuje z książki Dumont-Wildens'a, „L'évolution de l'esprit européen" zdanie następujące: „Nowe wartości niemieckie są wszystkie antyeuropejskie... Kiedy się znajduje przed tłumami, zgalwanizowanymi przez Führera, ma się uczucie, jakby się było na zgromadzeniu murzynów...". —



Wielki myśliciel i mądry patriota niemiecki, F. W. Förster w swej pięknej książce: „Niemcy a Europa" z r. 1939 (polski przekład), tylokrotnie przeze mnie cytowanej, pisze z boleścią jako Niemiec, kochający swą ojczyznę: „Co za okropny widok wielkich cnót wielkiego narodu opętanego przez tak straszliwy obłęd!" (str. 334), a na innym miejscu: „Naród niemiecki pod rządem Hitlera wziął rozbrat z wszelkim wzsądkiem, prawdą i prawem!" Ożywia go przytem logika szatana (str. 329)

Wznowienie (Odstęp)

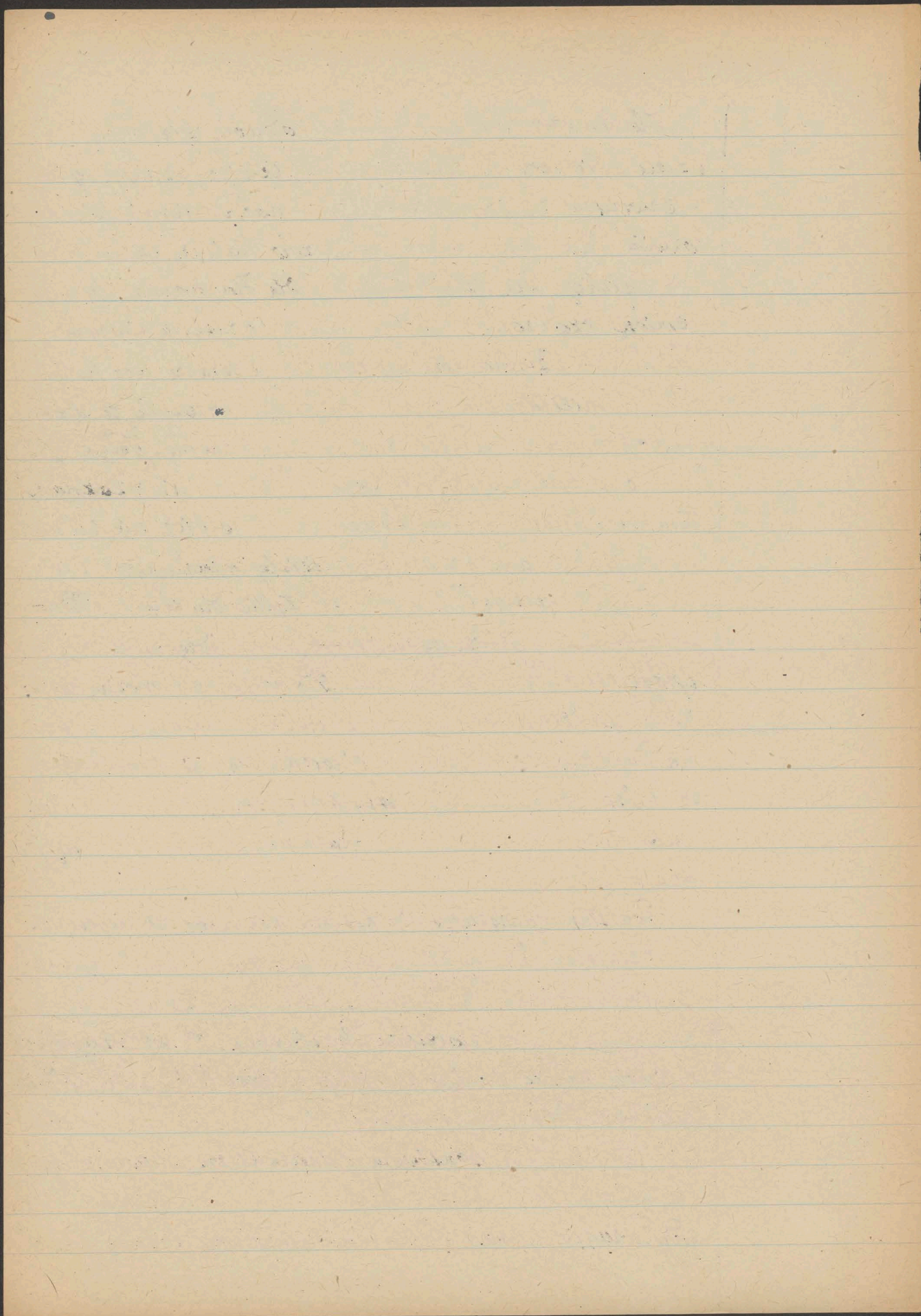
M. W jakim zasięgu i stopniu społeczeństwo niemieckie wpływom rządu swego ulegało i ulega?"

„Prusactwo" Prusactwo" a ~~Antyhumanitaryzm~~". Boży duch chrześcijański a mit Niemieckości, w połączeniu z uznaniem siły jako źródła prawa. ~~Pomyślne dla rozwoju n.s. warunki~~.

W jakim zasięgu i w jakiej sile społeczeństwo niemieckie opanowane zostało przez wpływy swego rządu, wskazane powyżej w poddziałach J–Ł, na to pytanie, szukając odpowiedzi głębszej, cofam się na chwilę jeszcze raz wstecz, w przeszłość, która wykazuje dwa prądy nurtujące w państwie niemieckim, dwie potęgi Dobra i Zła jakby duchy Ormuzda i Arymana – a to od najdawniejszych czasów, objawiające się także w nowoczesnej historii Niemców. Scharakteryzowali je między innymi Maurycy Hartmann i Fryd. Wil. Foerster (p. powyżej wydział XII i VIII) obydwaj Niemcy kochający gorąco swój naród i ożywieni podziwem dla ~~wszelkich~~ jego zasług kulturalnych, jakie niewątpliwie uznać należy i uznaje świat cały.

Hartmann ~~nie pisze, jak ja, – o dwóch prądach", lecz~~ dzieli Niemców na Westelbier i Ostelbier, uznając tylko pierwszych za prawdziwie wielki naród niemiecki, który rozwija dalej przez swych geniuszów kulturę zachodnio-europejską. Die Ostelbier są zaś dla Hartmanna zlepkiem plemion rządzonych przez junkrów pruskich, ~~którym~~ zwiedzionych przez ~~przywodzi~~ Bismarcka, nieuznających prawa, lecz tylko siłę i militaryzm, podkopujących wszystko co w niemieckim narodzie jest piękne i szlachetne". Jednak, już pisząc o tym podziale Niemców (rozdział XII) zaznaczyłem, że dzielenie ich na Westelbier i Ostelbier nie jest ani geograficznie ani historycznie ściśle uzasadnione i że Hartmann ~~przyjął~~ ten podział tylko dla ~~celów, o które mu chodziło, tj. dla wykazania~~ odróżnienia dwóch odrębnych rodzajów społeczeństwa niemieckiego. Gdyby jednak można przez Łabę podzielić geograficznie wielkie obszary niemieckie na dwie części: zachodnią i wschodnią, to okazałoby się, że ludzie obu kategorij ~~psychicznych~~ społeczeństwa niemieckiego, o jakich pisze Hartmann, znaleźliby się po obu stronach tej rzeki.

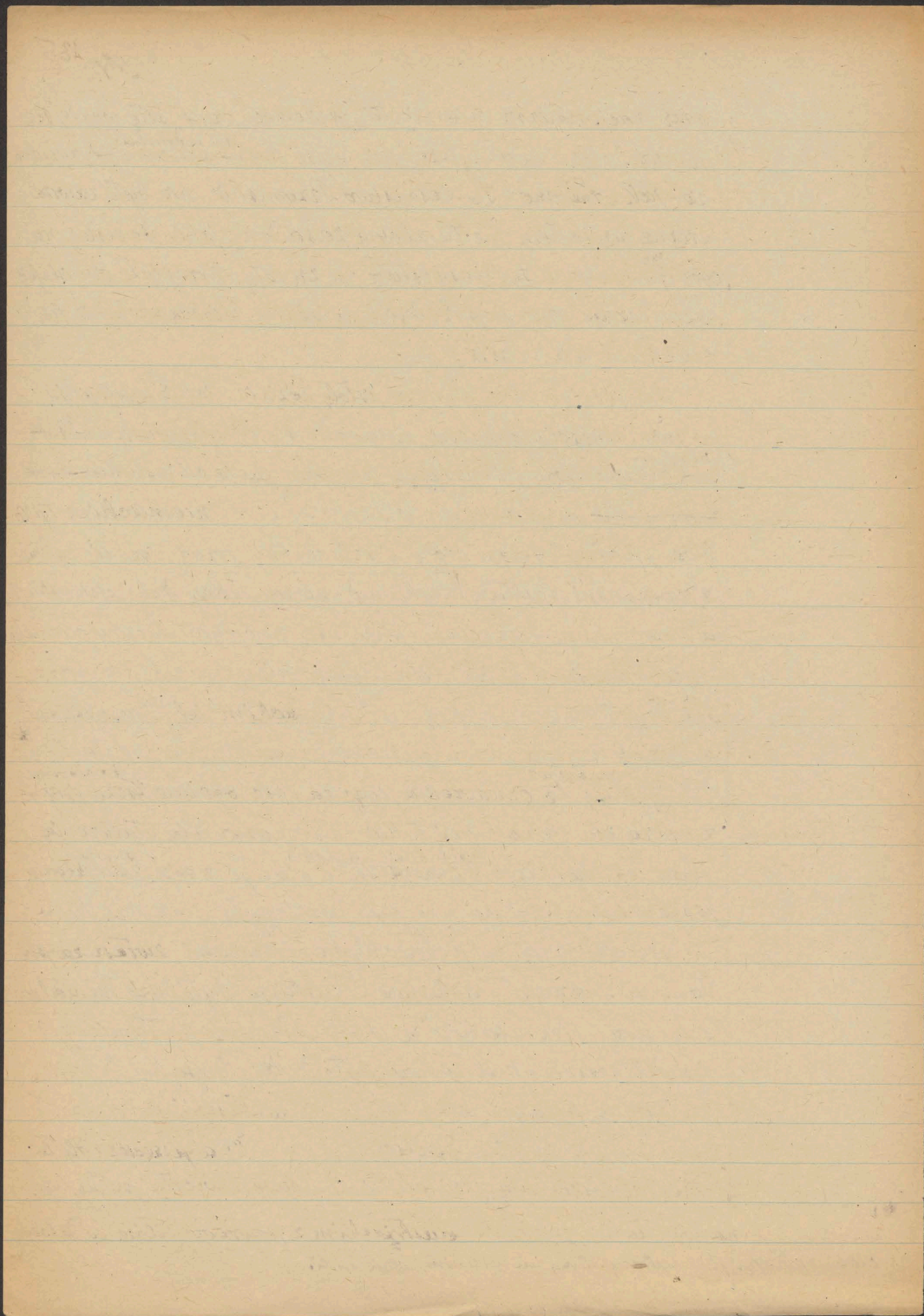
Foerster, nawiązując do historii Niemiec, przeciwstawia Św. Cesarstwo Rzymskie („Niemieckiego Narodu" – Foerster usuwa ten dodatek (w nazwie) za niewłaściwy; dlatego zamieszczam go w nawiasie) – Królestwu Pruskiemu. O pierwszym wyraża się ~~bardzo~~ pochlebnie, jako o cesarstwie, które, hołdując kulturze zachodnio-europejskiej („chrześcijańskiej") i rozwijając ją dalej, było państwem o charakterze uniwersalnym, na federalizmie opartym i szanującym prawo; podczas gdy drugie uznaje tylko „autokratyczną zasadę jedności",



oraz nacjonalizm niemiecki „przemoc", ~~czyli~~ „siłę w miejsce prawa." Ale i ta antyteza nie może nas ~~wystarczyć~~ zadowolnić, zwłaszcza że – jak wiadomo – Św. Cesarstwo Rzymskie nie było zawsze wierne wysokim kulturalnym zasadom, jakie Foerster na ogół mu przyznaje ~~Św. Cesarstwu~~; a zresztą przestało ono istnieć ostatecznie – po poprzednich wielkich wstrząsach – z początkiem wieku XIX.

Mając na oku jedynie istotę różnic, jakie występują w mentalności Niemców, odrywam się od sposobów ich ~~określe~~ dzielenia ~~nia~~ przyjętych przez obu powyższych autorów, ~~bo te określenia wykazują braki~~, a odróżniam w społeczeństwie niemieckim tylko dwa „prądy", jeden dobry i szlachetny, rozwijający się zgodnie z zasadami kultury zachodnio-europejskiej i chrześcijańskiej, a drugi, jemu przeciwny, skrajnie nacjonalistyczny, nie uznający godności ludzkiej, dla którego siła jest źródłem prawa. Ten drugi nazywam „prądem prusackim" lub „Prusactwem" a pierwszy jako jemu przeciwny „prądem nieprusackim" lub antyprusackim *). Przyjmuję te oznaczenia, idąc za dość ogólnie ~~przyjętym~~ już rozpowszechnionym zwyczajem, jednak już tylko jako nazwy dla ułatwienia sobie ~~ich~~ krótkiego oznaczenia (prądów, o jakie mi chodzi) i dlatego z góry ~~zastrzegam~~ przyznaję, że ta nomenklatura nie jest doskonałą i nie jest ścisłą, bo przecież między północnymi Niemcami, zwłaszcza poddanymi dawnego Królestwa Pruskiego, było dużo mentalnością swą „Nieprusaków" a wśród Niemców południowych, nawet wśród Austriaków było dużo „Prusaków", jak zwłaszcza politycy skupiający się w „Austrii pod sztandarem „der vereinigten deutschen Linken"; a przecież i Hitler, mentalnością swą „Prusak" i to Prusak w całej pełni tego. /

*) Można by go nazwać także „prądem austriackim z powodów, które w dalszym ciągu podaję, gdyby austriaccy Niemcy nie byli i nim [illegible] owiani.



Zamieścić po odezwie jednego wiersza na końcu działu lit. itd. 159

W roczniku VIII ~~zanotowałem~~ ~~zanotowałem~~ zanotowałem notatki, z których pierwsze najpierw, przy nich się zaczęły po przeczytaniu książki: „Mein Kampf"! ~~Pierwszy~~ Dotknąłem tam wielkich problemów ~~tworzącego, że Hitler~~ Zaznaczam, że Hitlerowi obiecuję otwarcie do końca przyrodniczego, dla którego nie ~~[illegible]~~ żadnych norm odrębnych ~~[illegible]~~ niż te, które natura dyktuje, a tym samym jest i kultury chrześcijańskiej zachodniej Europy. — Tu jeszcze piszę nieco do tego tematu [illegible] aby myśli ~~[illegible]~~ wówczas zanotowane bliżej objaśnić i uzasadnić.

...właściwej władzy nadzorczej nie mogą być użyte na zaspokojenie wierzycieli bez istotnego uszczerbku dla wykonywania przez ten związek zadań publicznych.

Na tym miejscu należy też wspomnieć, że na podstawie art. 577 k. p. c. w zasadzie nie jest dopuszczalna egzekucja należności pieniężnych od Skarbu Państwa i dwóch skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych („Polskie Koleje Państwowe", „Polska Poczta, Telegraf i Telefon"). Wyjątek zachodzi tylko wtedy, jeżeli pretensja jest zabezpieczona umownym prawem zastawu lub hipoteką, z czego wynika, że jest tu dopuszczalne zastawianie i obciążenie hipoteczne.

13. W jakiej rozciągłości wierzytelność zostaje zabezpieczona prawem zastawu?

Prawo zastawu służy do zaspokojenia nie tylko wierzytelności głównej, ale także należności ubocznych, do których należą nieprzedawnione (t. zn. za 5 lat wstecz; p. art.

słowa, jest z pochodzenia Austriakiem. „Prusacki" czy „antyprusacki" oznaczają więc u mnie jedynie powyższe dwa prądy etyczne, społeczne i polityczne, jakie wśród Niemców istniały ~~zawsze~~, nawet w zamierzchłej przeszłości, gdy jeszcze nie było ani św. Cesarstwa Rzymskiego (Niemieckiego Narodu), ani Zakonu Krzyżackiego i Królestwa Pruskiego – prądy które pod różnymi postaciami występowały w historii a tkwią obydwa głęboko w naturze niemieckiego plemienia.

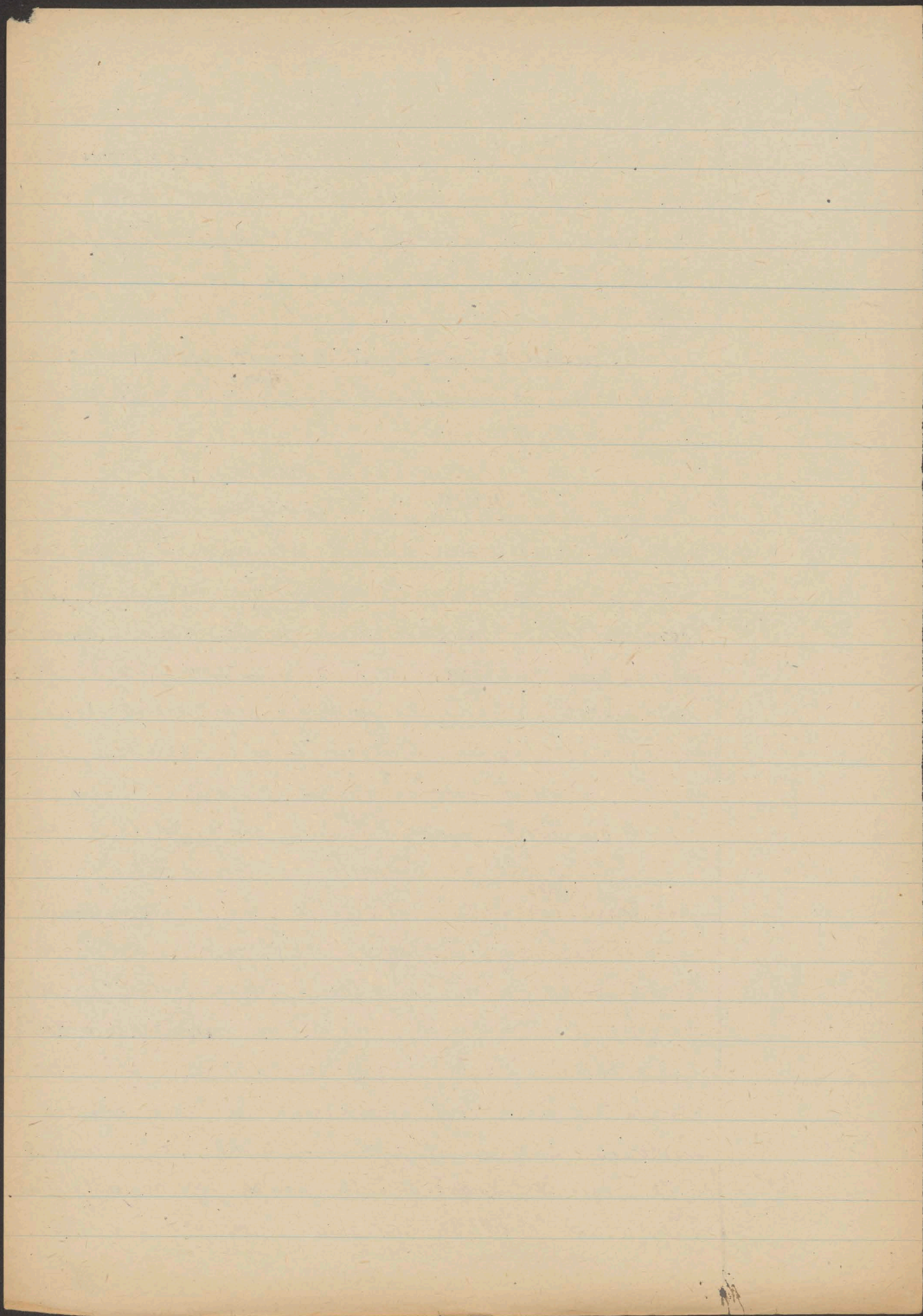
(Odstęp jednego wiersza).

Na tym miejscu (w r. 1944) przerywam ~~w r. 1944~~ utworzony już dawniej szereg moich notatek, aby wstawić tu kilka wyjątków z wyżej powołanej książki Poraja (str. 212-218). Ich treść jest poniekąd jakby uzupełnieniem mych poglądów i wywodów dotyczących narodowego socjalizmu, z nimi całkiem zgodna jakkolwiek, kiedy je spisywałem, nie znałem jeszcze dziełka Poraja. ~~Jednak~~ Poraj, to, co ja nazywam „prądami", określał ~~rzeczownikiem~~ nazwą „światy".

Oto co Poraj napisał (w r. 1938) m. i. na str 212 i 213 ~~(w r. 1938.)~~:

„Od wieków już nie stawały przed sobą tak wyraźnie jak teraz ~~(r. 1938)~~ dwa światy wśród Niemców. Mimo różnych chęci zatuszowania tego stanu i poczynienia wygodnych koreklów zarysowała się głęboka przepaść między spadkobiercami kultury, opartej na godności człowieka, a hordą nowoczesnych barbarzyńców, uzbrojonych w najnowsze narzędzia cywilizacji – barbarzyńców, którzy pragną sprowadzić Europę z powrotem w mroki dawno zamierzchłej przeszłości, znającej tylko wodza, jego orszak i tłumy niewolników, termitierę misyjno-zdobywczą...."

./.



Nieco dalej pisze:

„Naprzeciw siebie stanęły dwa światy: świat wolności i niewoli, prawa i terroru, wielkości człowieczeństwa i wyłącznej preponderancji państwa; świat, gdzie jednym z naczelnych haseł jest szanowanie godności ludzkiej — i świat, w którym to pojęcie zostało anulowane a człowiek stał się jedynie narzędziem dla celów państwa, reprezentowanego w dodatku tylko przez jedną grupę....“ —

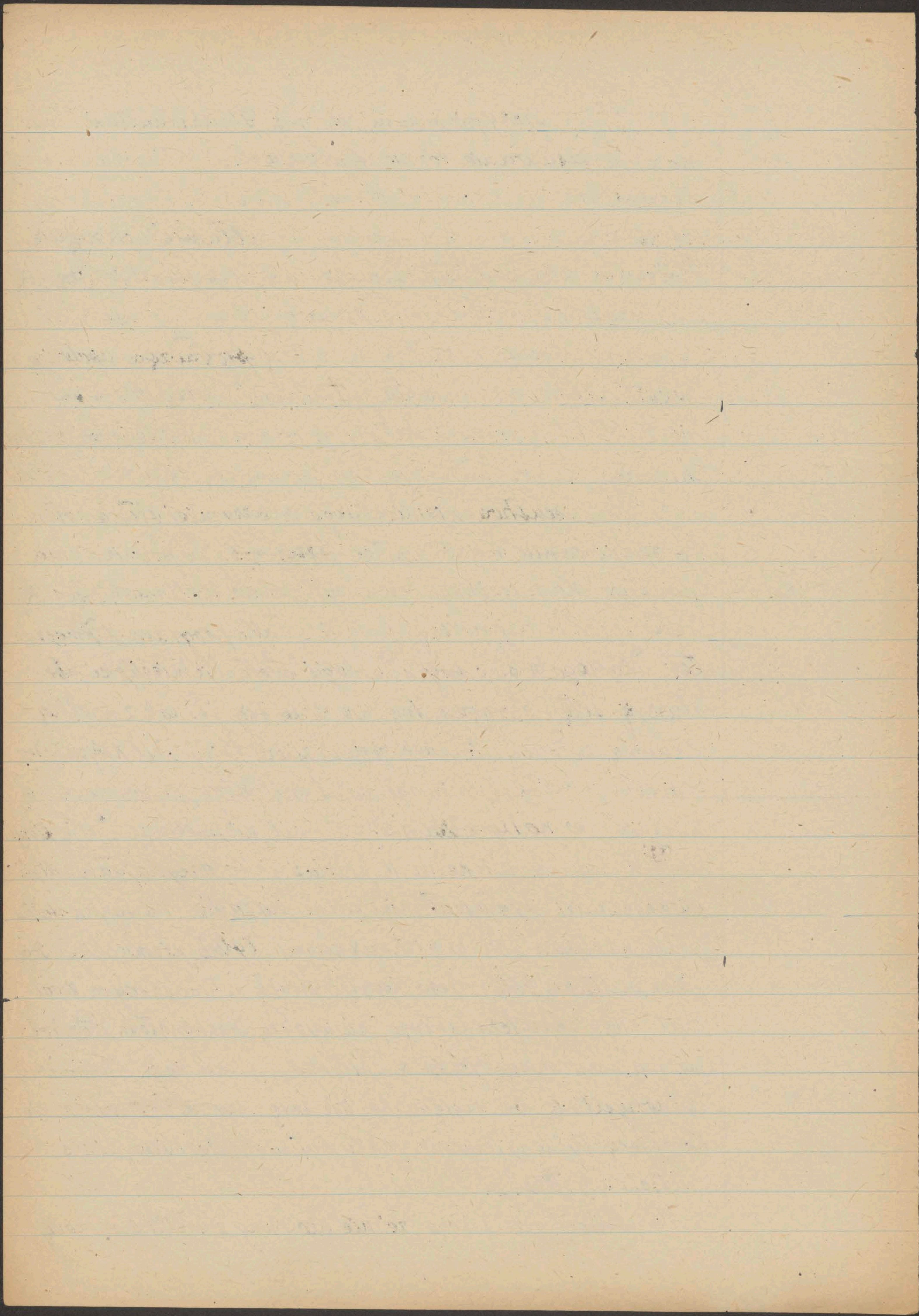
Na str. 215 Poraj stawia pytanie, co będzie dalej?: — „Co czeka Niemców w końcu tej drogi, na którą przed pięciu laty (t. zn. w r. 1933, bo Poraj napisał swe dzieło w r. 1938) wkroczyli, pchani nienawiścią, pragnieniem burzenia wszystkiego, co nie jest niemieckie i poddania Europy pod swe panowanie?“ Na to pytanie ~~postawione sobie~~ Poraj odpowiada na str. 218 w słowach następujących: „Ostateczny wynik tej walki, (jaka toczy się między dwoma światami wyżej scharakteryzowanymi), jak niejednokrotnie uczyła nas historja — jest wiadomy. „Świat religii, prawa, umiłowania pokoju i osobowości ludzkiej musi w końcu okazać się zwycięzcą nad światem opartym na apologetyce siły fizycznej, na terrorze, żądzy zaborczej i wzgardzeniu człowiekiem ...... Hasło? Instaurare omnia in Christo!“ (Porównaj z tym zakończeniem to, co ja napisałem niżej ~~na str.~~ w dziale R, gdy nie znałem ~~wówczas~~ konkluzji, do jakiej doszedł przedwojenny Poraj, chociaż nie widział, jak Niemcy poniżą się kulturalnie w czasie wojny.)

(Odstęp jednego wiersza)

Powracam po wstawce powyższych kilku wyjątków z książki Poraja do dalszego toku roztrząsań na temat, w jakim zasięgu i w jakiej sile narodowy socjalizm opanował

Niemców i przypominam, że n.s. „Gleichschaltung" ma na celu usuwanie różnic społecznych i politycznych w społeczeństwie niemieckim, jednak dodaję tu z naciskiem że pod tym hasłem n.s. starają się stłumić doszczętnie właśnie wszelkie prądy antypruskie lub niepruskie i zamknąć wszystkich Niemców na prawomyślnych Prusaków" zwanych obecnie n.s. – Środek do tego prowadzący upatrują w całkowitym opanowaniu („totalizm") wszystkich dusz niemieckich z pomocą szkoły, propagandy i terroru, o czym p. wyżej pod K. – Ta droga ma prowadzić zarazem do zdobycia dla państwa niemieckiego olbrzymiej siły a potem do opanowania świata całego ~~przez n.s.~~; do podniesienia państwa niemieckiego na szczyt „einer Weltmacht" a Niemieckości do najwyższej potęgi. Taki program tłumaczy też, dlaczego n.s. w swej ideologii obok Niemieckości ubóstwiają siłę. Program ten nie liczy się jednak z wielką prawdą, że duch i to duch prawdziwie Boży jest potężniejszy niż siła, choćby ją ozdabiał jakiś mit nowy, jakieś nowe bożyszcze – w naszym przypadku „mit niemieckości." Nie liczył się też z tą prawdą Wilhelm II, chociaż jako arcykapłan religii ewangelickiej wygłaszał niedzielne kazania na swym statku „Hohenzollern", bo w nich uznawał tylko „niemieckiego Boga" (der deutsche Gott), jego nauki głosił, a tym samym zwalczał Boga chrześcijańskiego, najwyższą doskonałość i dobroć obejmującą równą ojcowską miłością („Ojcze nasz, który...") ludzi wszystkich, bez względu na ich rasę, czy narodowość, a nie kochającą tylko Niemców, jak to byłoby obowiązkiem „eines deutschen Gottes". –

Uderzającą jest rzeczą, że nie kto inny z wielkich mocarzy,



lecz właśnie Napoleon, ten bóg wojny" uznawał w pełni wyższość siły ducha i to ducha bożego. Wszak on to powiedział, że dwie siły występują w dziejach: „szabla i duch, ale na dłuższą metę szabla pokonaną bywa przez ducha." Gdy czytałem przed laty te słowa Napoleona, nasunęło mi się przypuszczenie, czy Napoleon ~~nie myślał~~ wypowiadając takie słowa „nie myślał także" o Chrystusie, o tym Bogu-człowieku, który jako człowiek zmarł na krzyżu, ale jako ~~jego~~ duch boży dał ludzkości normę najwyższą i nieśmiertelną w zakonie o miłości nadewszystko Boga, oraz o miłości bliźniego jak siebie samego - w zakonie, który pokonując ostatecznie wszystkie przeszkody, ma doprowadzić do jednej wielkiej „owczarni", obejmującej wszystkie rasy i narody.

Nasz prawnik i filozof a gorący patriota, Władysław Leopold Jaworski, pragnący swemu Narodowi zapewnić najlepszy byt państwowy na wieki - pragnący swój Naród uszczęśliwić i nim cały świat zadziwić", ~~wydał w swym dziele:~~

Jaworski, stawiając powyższy artykuł na czoło swego projektu konstytucji, miał też może na myśli znaną wizję cesarza Konstantyna: „In hoc signo vinces".-

Ileż to innych cytat możnaby przytoczyć z enuncjacyj różnych wybitnych ludzi a zwłaszcza mężów stanu, którzy wskazywali, że duch boży, prawda, wielkie zasady a nie fałsz, kłamstwo lub siła brutalna rządzić muszą światem i tylko pierwsze prowadzić będą do trwałych wyników. I tak n.p. Julian Dunajewski w swych mowach parlamentarnych i sejmowych oraz w Kole Polskim wygłaszanych przestrzegał i głosił tylokrotnie, że w politycznej działal-

rozpoczął projekt Konstytucji polskiej, wydany w r. 1928, artykułem który wyraża naprzód ~~znamiennym co do treści art.~~ ~~art. ten~~ wyraża naprzód, że Prezydent Rzeczypospolitej jest organem, który ma urzeczywistniać porządek prawny (~~z ponad Rząd~~ według art. 2 ponad Rząd); powtóre, że Prezydentowi Rp. służy ~~władza~~ (w tym celu) władza używania środków przymusowych w granicach prawa; potrzecie, że swą „Władzę Prezydent wykonywa wedle zasad moralności Chrystusowej i nie może być w tym żadną normą ograniczony".

ności jednostek i narodów obowiązują także niezłomne wielkie zasady, i ~~którzy~~ kto ich nie przestrzega, tego działalność prowadzi do złych wyników.*) Współczesny Dunajewskiemu główny angielski mąż stanu, ~~Gladstone~~ a wróg Machiavelizmu Gladstone, powiedział w jednej ze swych mów zdanie następujące: „To co jest fałszywe pod względem moralnym, nie może być nigdy słuszne pod względem politycznym". – Takich zasad oczywiście nie uznawał Bismarck, Prusak, ubóstwiający Niemieckość i Siłę a nie wzdrygający się przed fałszerstwami (depesza Emska) i innymi zbrodniczymi kłamstwami.

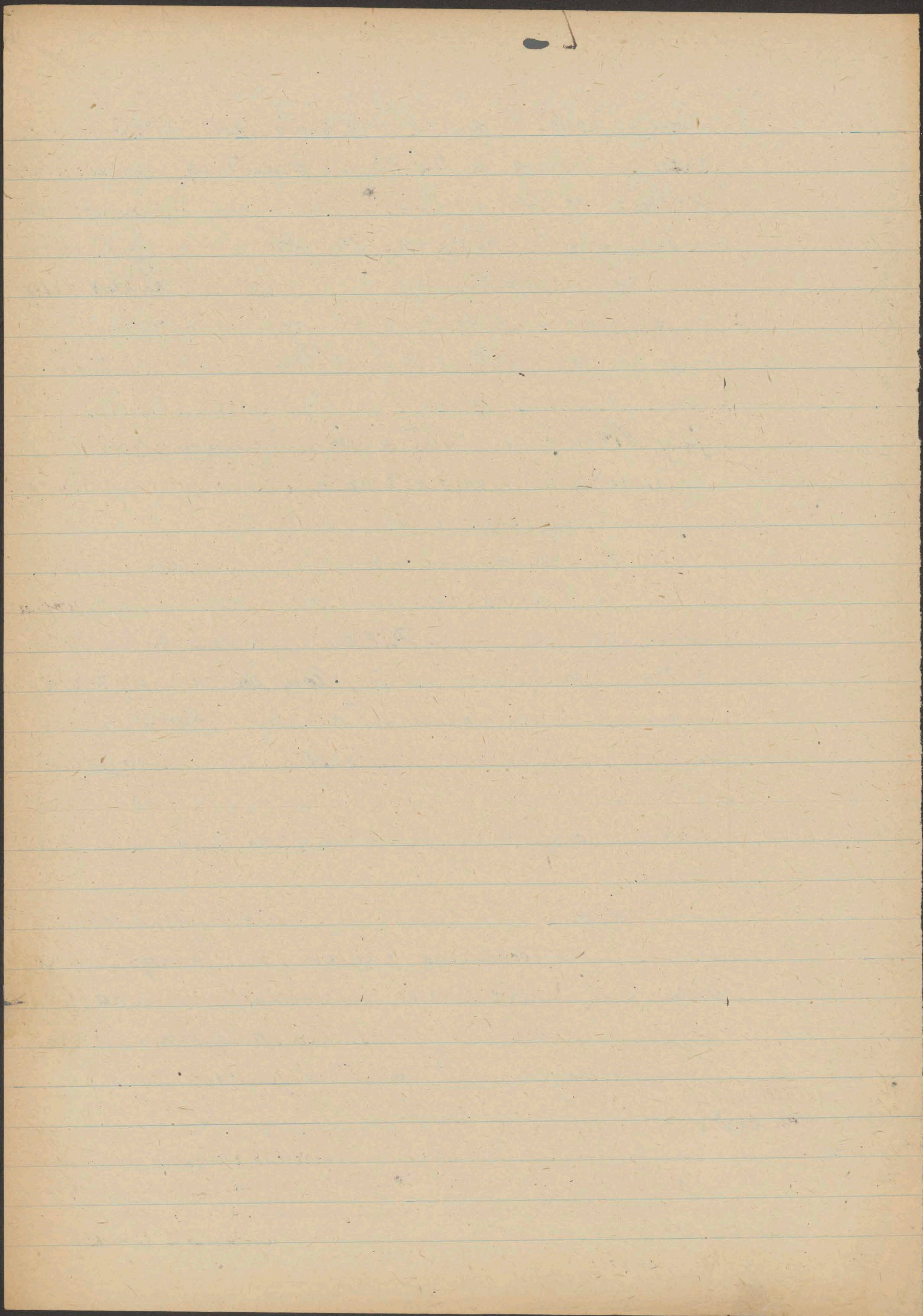
(Odstęp jednego wiersza)

Takie rozważania nad siłą ducha utwierdzają też piszącego „Notatki" w nadziei, że nawet straszna obecna wojna przez szatańskie ~~plany~~ zamiary Hitlera wywołana, będzie tylko epizodem w dziejach świata, który zakończy się zwycięstwem nie ujarzmionych sił przyrody, którymi Niemcy swą armię doskonale wyposażyli, ale Bożego ducha, a tym samym i Naród mój odzyska swą niepodległość i utrzyma ją trwale, gdy będzie przestrzegał zasad prawa bożego.

Odstęp wiersz.

Przeciwstawiłem powyżej siłę – siłę fizyczną tak przyrodniczą jak i techniczną a zatem i militarną – duchowi, mianowicie duchowi bożemu, ~~chrześcijańskiemu~~ a na tej podstawie w Niemczech „Prusactwo" spotęgowane w n. s. temu prądowi, który jest lub był antyprusackim. ./.

*) O działalności tego tak bardzo wybitnego i nietylko dla Austrii ale i dla naszego Narodu tak bardzo zasłużonego męża stanu, podałem garść wiadomości w moich „Wspomnieniach" w rozdziale II. gim. Dunajewskiego wielkie znaczenie miało swe źródło nietylko w jego wybitnych zdolnościach i mądrości, ale może jeszcze więcej w jego niezłomnym charakterze i zamiłowaniu prawdy, odrzucającym też wszelki Machiavelizm. Mowy Juljana Dunajewskiego wydał w 2 tomach Władysław Leopold Jaworski.



Ale przeciwieństwa te prowadzą mnie do szerszych jeszcze rozważań, wychodzących znacznie poza naród niemiecki, bo wkraczających w prądy zwane chrześcijańskim i zachodnio-europejskim.

x) p. Dopisek w załączonym arkuszu.

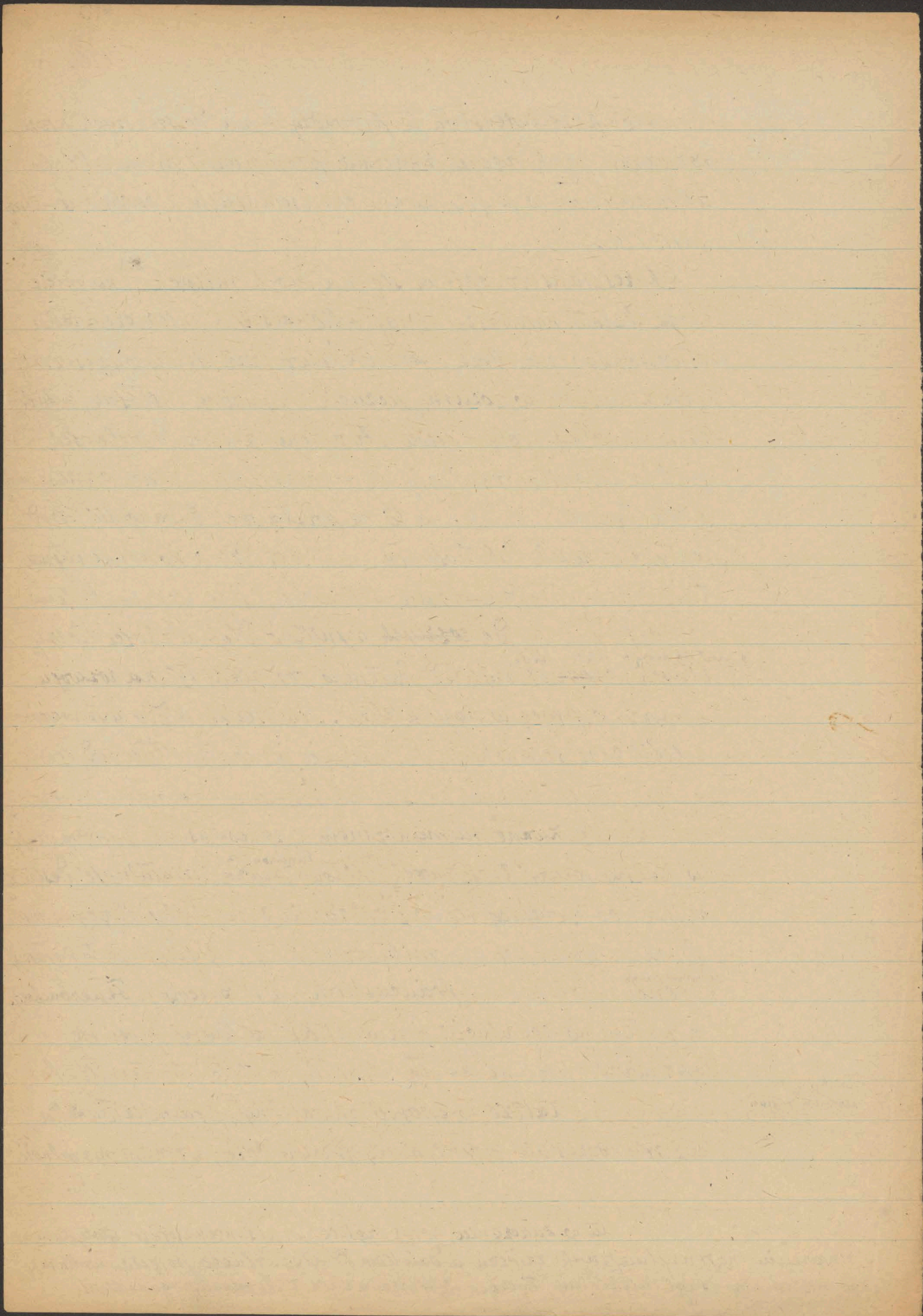
Chrześcijaństwo opiera się na dwóch mitach*), na micie Boga, Istoty najwyższej i najdoskonalszej i micie człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo boże, istoty wyposażonej więc z natury w rozum, uczucie ożywione miłością, w twórczość i wolną wolę – istoty stworzonej zatem do wolności.

Oba te mity rozwijają się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa łącznie i zgodnie a to na podstawach Ewangelii, pod wpływem nauk O.O. Kościoła a o ile chodzi o św. Augustyna, także pod wpływem nauk Sokratesa i jego ucznia Platona i doprowadzają do ~~różnych~~ wyników dla ludzkości korzystnych, (a nawet zbawiennych jak tego ~~czego~~ przykład dałem w rozdziale IV na rozwoju umowy o pracę w ciągu wieków. Ale pewne błędy wyznawców religii chrześcijańskiej, oddalające ją w praktyce od doskonałych i niezłomnych jej pierwotnych zasad ~~naszej religii~~ a nadto ruchy kulturalne zwane humanizmem i renesansem wprowadz~~ają~~ iły w dalszy rozwój tych dwóch mitów chrześcijaństwa pewną działalność destrukcyjną, objawiającą się początkowo w poniżaniu ~~coraz dalej idącym~~ mitu Boga a wywyższaniu mitu człowieka. Występuje to zwłaszcza w dobie rozwoju u encyklopedystów francuskich (z Niemców u Feuerbacha) a potem w rewolucji francuskiej, w której głosi się wprawdzie piękne hasła: liberté, égalité, fraternité, – formułuje się także w sposób chwalebny F „prawa człowieka", lecz równocześnie pomija się prawo boże, a z nim moralność

F (Konstytucji z/ (ze wzorami Virginii)

/.

*) Wyraz „mit" używam tu w znaczeniu coraz częściej w piśmiennictwie spotykanym – w znaczeniu najistotniejszych założeń a dalekim od pierwotnego pojęcia, wskazującego na legendy, sagi nierealne, łączące się przeważnie z bogami pogańskimi.



Strona dodatkowa do str. 60-tej.

*) Valto u Reclusa u A. Rozenberga i t.d.)

Posługuję się w tekście wyrazem „mit” w znaczeniu w literaturze już przyjętym (p. np. w dziele Mikołaja Burdiajewa: „Problem komunizmu” *), jednak mało rozpowszechnionym. W języku codziennym przyzwyczajono się ze słowem „mit” wiązać wiadomości nieprawdziwe, w ludzkiej fantazji wytworzone, często bajkowe, które ludzie z czasem uważają za prawdziwe i w nie wierzą. Dla uniknięcia nieporozumień, któreby mogły z tej dwuznaczności wyniknąć, a nawet zrzucić ~~światło~~ fałszywe na moje poglądy, uważam za rzecz wskazaną określić, w jakim znaczeniu słowa „mit” w tych notatkach używam.

Mythos (μῦθος) jest jak wiadomo słowem pochodzenia greckiego, które u Homera ~~ne~~ oznacza ~~nic innego, jak~~ opowiadanie o czymś, czy to prawdziwym lub nieprawdziwym, czy niepewnym. Etymologia stwierdza, że w czasach pohomeryckich używano słowa „mythos” przeważnie, gdy chodziło o wiadomości z czasów przedhistorycznych a nawet o wiadomości tylko w ludzkiej fantazji powstałe, jak m.i. opowiadania o greckich bogach, lub półbogach, o ich pochodzeniu, małżeństwach, zachowywaniu się ~~ich~~ dobrymi i złym i t.p. I stąd wmięszała się w istotne pojęcie mitu zupełnie nieistotna i bałamucąca domieszka nieprawdziwości a przynajmniej wątpliwości.

./.

jednak w każdym razie pojęcie mitu wychodziło i wychodzi poza sferę przyrody, tj. tego, co zajmuje miejsce w przestrzeni i co podpada pod nasze zmysły – poza to, co możemy widzieć i czego się dotykać. Mit należy zatem do metafizycznej sfery ducha i dlatego może być przedmiotem wiary i niewiary, nie zaś czysto zmysłowego poznawania.

Jeżeli abstrahujemy od rzekomego i niestosnego znamienia „mitu", które miałoby polegać na nie-prawdziwości lub niepewności, natenczas możemy mówić o mitach prawdziwych lub o mitach zmyślonych lub wymyślonych.

Otóż w takim to znaczeniu używam wyrazu „mit" w niniejszych notatkach. Dlatego to mogę pisać i piszę o micie Boga Prawdziwego, o micie Istoty Najwyższej w pojęciu chrześcijaństwa, Najdoskonalszej, Najmędrszej, Najpotężniejszej, Odwiecznej i Wiecznej, nieograniczonej ani żadnym początkiem ani końcem zarówno w czasie jak i w miejscu; – Istoty dla umysłu ludzkiego Niepojętej. – Jednakże możemy także pisać i mówić o różnych mitach bogów, będących tylko płodem ludzkiej wyobraźni, jak n.p. o micie: Jowisza, Neptuna, Junony, Bramy, Buddy, Ormusa, Światowida, Tora, Wotana i t.d. i t.d. – dalej o mitach różnych półbogów, jak Achillesa lub Fauna – ale także o micie człowieka, – podwa-

punktem naturalnie, że w człowieku upatrujemy – zgodnie z naszą religią chrześcijańską – nietylko jakieś doskonalsze od innych stworzenie, przez siły przyrody wydane, ale także istotę obdarzoną duchem, rozumem i uczuciem, istotę „stworzoną na obraz i podobieństwo Boga"!

Takie to szerokie pojęcie mitu, jeżeli tylko zdajemy sobie ~~spraw~~ z niego jasno sprawę, nie może nawet językowo razić – podobnie jak nie razi, że wyrazu Bóg, czy bóg używamy dla oznaczenia nietylko Boga prawdziwego, ale i różnych bogów nierzeczywistych, jedynie w ludzkiej poetyckiej wyobraźni spłodzonych.

Może byłoby rzeczą pożądaną przyjąć dla pojęcia „mitu" ~~tk~~ określonego a w literaturze już znanego, inną nazwę, ale boję się neologizmów, bo z nich powstają większe niejasności, niż stąd, że pod tą samą nazwą uwalniają się z czasem różne ~~pojęcia~~, że chociaż wyraz pozostaje, (tzn. z czasem, zmieniają się) pojęcia nim pokryte. ~~zmieniają się.~~

chrześciańską. Materjalizm, egoizm, wyzysk mas pracujących najemnic, kapitalizm nieskrępowany szrankami etycznymi i prawnymi, na prawie bożym opartymi, biorą górę i powstaje przeciw nim - usprawiedliwiona w kierunku negatywnym - reakcja a to naprzód w postaci socjalizmu, walki z kapitalizmem w obronie interesów proletariatu a w dalszym rozwoju w postaci Komunizmu. Ale prądy te pozytywnie nie wstępują na drogę właściwą, bo nie szukają jej w renesansie mitu Boga chrześciańskiego, ~~lecz w walce klas, w dalszej negacji mitu Boga a zarazem obniżaniu i mitu człowieka, skoro ten mit traci swą podstawę, jeżeli człowiek ma być tylko płodem przyrody a nie zarazem istotą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, którego przecież nie ma~~. Zwłaszcza komunizm bierze rozbrat z wszelką duchowością a cel swój widzi jedynie w materialnym dobrobycie proletariatu. Środkiem prowadzącym do tego celu ma być zupełne poddanie człowieka w gospodarczą a nadto i duchową niewolę, wymagającą bezkrytycznego przyjęcia materialistycznej ideologii komunistycznej; ci co do proletariatu nie należą, są skazani na zagładę. Takie to ideje mają zastąpić szczytne mity chrześciańskie Boga i człowieka i ich emanacje: miłość Boga i bliźniego.

valo

Państwo hitlerowskie podobnie jak komunistyczne nie uznaje Boga chrześciańskiego, chociaż z jego wyznawaniem - jak już zaznaczyłem - nie prowadzi otwartej wojny - (jak komunizm) - Jednak ~~również~~, na wzór komunistycznego ustroju wprowadza despocję, narzucającą całemu społeczeństwu swoją ideologię tj. ideologię N.S. i zamienia

V i oparcia na nim zamiast człowieka, jako wysokiej jednostki, górującej nad przyrodą, stworzonej na obraz i podobieństwo boże, lecz uznanie jako ~~swe~~ cel główny tylko poprawę bytu materialnego mas robotniczych, a za nim dążność do zrównania ludzi w tym kierunku. i podkopuje równocześnie to, bez czego człowiek jako istota wyższa, obejść się nie może — wolność człowieka.

ludzi w duchowych niewolników. Ale skoro społeczeństwo niemieckie nie byłoby zniosło takiej niewoli, gdyby nie była narzucona przez jakiś - choćby pozornie wysoki ideał, przeto hitlerowcy podnoszą wybujały wśród Niemców w chorobliwy przerost nacjonalizm jeszcze wyżej do mitu ~~jakby~~ boskiego, glorifikujący Niemieckość ~~jako taką~~.
jako bożyszcze, ~~to~~ ~~które~~ które usuwa mit Boga i mit człowieka ~~zastępuje Niemieckość, das Deutschtum~~ i opanowuje naród niemiecki bezwzględnie.

Ponieważ n.s. - podobnie jak komuniści - chcą opanować cały świat swymi ideami, ale ich idee (jak zwłaszcza mit des Deutschtums) nie mają takiej wewnętrznej wartości i siły przyciągającej, aby świat zechciał je przyjąć dobrowolnie, więc hitleryzm ~~posługuje~~ ucieka się się w tym celu (do tworzenia najwyższej mocy) siłą militarną, ~~fizyczną~~, opartą na czynnikach tkwiących ~~już~~ w przyrodzie, które wyzyskuje wysoce rozwiniętą techniką ~~i organizacja wojskowa~~ (i organizacja wojskowa mają) ~~siła fizyczna ma~~ dokonać tego, czego nie

Czy ta droga doprowadzić może Niemców do opanowania świata, do założenia niemieckiej Weltmacht? To pytanie roztrząsałem - przed może rokiem - w rozmowie z inteligentną damą, która ujmowała się za Niemcami na tej podstawie, że przecież to naród inteligentny, naród filozofów i myślicieli a także wielkich poetów, naród wybitnie uzdolniony, odznaczający się pilnością, gorliwością i dokładnością w spełnianiu swych obowiązków, karny a przytem obdarzony niezwykłym zmysłem organizacyjnym, jaki swą pracą jasno rozwija i t. d. Czyż więc taki naród nie ma posiadać podobnie wszystkich kwalifikacji jak Anglicy, aby opanować świat? Czyż można się dziwić, że Niemcy, znając swe przymioty, nie chcą się zadowolnić państwem na przestrzeni, która pozostała im

V morze wyrwać mit Niemcami, umacnie ~~[illegible]~~ odstycia dla Niemiec stanowiska einer Weltmacht!

verte
P.

po wojnie światowej i dążą do ekspansji i to bardzo daleko idącej.[2] – Otóż ową dawno opracowałem, i odmawiam Niemcom P

~~Po~~ W dyskusji na ten temat ~~przypomniałem sobie opinię~~ powołałem się na ~~zdanie~~ opinię jakiegoś Anglika o dążnościach Niemców w ostatnich lat dziesiątkach. Anglik ten napisał: Ks. Bismarck miał może słuszność twierdząc, że wojnę francusko-niemiecką (r. 1870) wygrał nauczyciel ludowych szkół niemieckich. W ~~niej~~ owej wojnie bowiem siła wojska a głównie dzielność prostego żołnierza zaważyła na szali. Ale aby opanować świat, trzeba innej potęgi, do zdobycia której wymaga się nauki znacznie wyższej kategorji, której Niemcom brak. Anglik ten miał zapewne na myśli ową wysoką naukę, która wywodzi się z potęgi ducha a da się w kilku słowach wyrazić w zasadzie, że tylko ten naród może sobie rościć pretensje do panowania nad innymi narodami, który będzie szanował mimo swej pewnej wyższości ich wolność, ich autonomię samorząd. Nie można za dużo reglementować i kontrolować, za dużo rozkazywać a już bynajmniej nie można narzucać swej narodowości narodom innym. Tej zasady przestrzegają Anglicy, Holendrzy, mniej Francuzi a zupełnie nie uznają jej Niemcy, chociaż u nich istniało przysłowie; co prawda zupełnie sprzeczne z Prusactwem: „Leben und leben lassen." Na przestrzeganiu tej zasady opierał się i opiera – imperializm zwłaszcza m.i. Anglików i Holendrów.

to opuścić
Krótko, wszystkie uzupełnić

Do powstanego przezemnie ~~z~~ powyższego zdania Anglika, że owej wyższej nauki prowadzącej do „Welt-macht" Niemcy nie posiadają, dodać jednak muszę pewne zastrzeżenie, ~~że~~ (które choć w krótkości uzasadnię), że i wśród Niemców nie brak było przejawów pojmowania

kwalifikacyj do zostania Weltmacht, a to dlatego, bo im brak ~~zupełnie~~
– przypisywanej większości do innych narodów –
jednej niezbędnej ku temu cnoty, wyrastającej z potęgi ducha, cnoty sprawiedliwości (δικαιοσύνη) – cnoty, którą Platon za Sokratesem, uważał za cnotę z czterech kardynalnych cnót największą. Niemcy nie rozumieją, ~~iż~~ że tylko

Uzupełnienie str. 63.

W dalszej dyskusji i to później przyłączył się nasz znajomy, który mi w kilka dni później przysłał list, aprobujący uzupełnić moje stanowisko. Włożył mianowicie wyjątek z przedmowy książki „England", napisanej przez Wilhelma Dibelius'a, a wydanej przez „Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart, Leipzig und Berlin w r. 1928. Wyjątek stwierdzający (w kilku krótkich zdaniach), dlaczego Niemcy nie mogą zostać potęgą światową. Wyjątek ten brzmi: „Der preußische Schulmeister hatte den Krieg von 1866 ~~ge~~ (za Bismarcka) ~~wyjaśnianie jednak dopiero po wojnie r. 1870 i 1871~~ gewonnen, denn er hatte dem preußischen Volke all' die Eigenschaften gegeben, die es zur Hegemonie in Deutschland befähigten. Aber der preußische Schulmeister – namentlich der Schulmeister auf Gymnasium und Universität – hat den Weltkrieg verloren; denn die politischen Eigenschaften, die zu einem Weltvolke nötig sind, hat er dem Geschlechte nach 1870 nicht einpflanzen können." (Przekład: Pruski nauczyciel wygrał wojnę z r. 1866, bo w lud pruski wpoił wszystkie właściwości, jakie go uzdolniły do hegemonii w Niemczech. Ale pruski nauczyciel – zwłaszcza nauczyciel gimnazjalny i uniwersytecki – przegrał wojnę światową; bo nie umiał generacji po r. 1870 zaszczepić tych właściwości politycznych, które potrzebne są dla narodu światowego).

ności komunikacyjne i ze względu na fakt, że szereg powiatów położonych na rubieży wschodniej Galicji znajduje się pod inwazją ruską, ze względu na to, że wiele osób znajduje się jeszcze poza granicami Galicji, bądź też służy przy wojsku, niemożliwem będzie dostarczenie tego materjału w przewidzianym terminie.

Fakt ten naprowadzamy dlatego, że znalazł ~~xxx~~ on wyraz w specjalnym sposobie / motywowanym wyjątkowymi warunkami / rozdawnictwa rzeczowego zasiłku. Zasiłek ten / Anschaffungsbeitrag / wyniósł kwotę K 12685904 , z czego dla nauczycielstwa lwowskiego miano asygnować kwotę 379885 Koron / depesza ministerstwa z dnia 13/XII 1917, L: 40964/I / i reskrypt ministerjum z dn. 13/III 1917 L: 42188/XIII /. Na prośbę R S K wysłaną do Ministrejum o przyznanie wyższego zasiłku ze względu na to, że trzy okręgi szkolne tj, Brody, Skałat i Zbaraż pozostające pod

owej wyższej nauki, szanującej prawo innych do istnienia i rozwijania swych właściwości, prawo do wolności narodów tych także – ale oczywiście poza Prusactwem.

Nie cofając się bowiem nawet do (nie same) "dobrych tradycji" św. Cesarstwa rzymskiego (niemieckiego narodu), wystarczy gdy wskażę przykładowo na takich wielkich nauczycieli jakimi byli Schiller lub Goethe. Czyż pierwszy w swych nieśmiertelnych dramatycznych utworach nie był szampionem wolności i godności człowieka i kultury zachodnio-europejskiej i chrześcijańskiej a w Marji Stuart nawet katolickiej religii.*) A czyż Goethe w poszanowaniu osobistości i godności ludzkiej nie upatrywał najwyższego dobra "dzieci tej ziemi", – lub w swym "Reinecke" nie potępiał wszelkiego fałszu, kłamstwa, obłudy, łamania słowa i t. d. **)

Z poetów niemieckich wspomnę tu jeszcze przynajmniej: /

*) Opowiadano mi, że w Berlinie w "deutsches Theater" w r. 1940 czy 1941 grano "Don Carlosa". Po wypowiedzeniu przez "Marquis Posę" do króla Filipa słów: "Geben Sie Gedankenfreiheit." – "Sehen Sie sich um in der herrlichen Natur! Auf Freiheit ist sie gegründet und wie reich ist sie durch Freiheit" – powstała na widowni szalona i niesłychanie długotrwająca burza oklasków. Policja zakazała skutkiem tej demonstracji wznowienia przedstawień tego dramatu.

**) Goethe w swojej przeze mnie zacytowanej epopei nawiązał do starej indogermańskiej legendy o współżyciu zwierząt, (opracowanej przez licznych pisarzy najpierw francuskich, potem holenderskich, angielskich i niemieckich) i przedstawił w sposób mistrzowski, jak to lis, zwany Reinecke (renard), – umiał usprawiedliwić przed królem zwierząt swe postępowanie wobec owiec. Jeżeli je tępi, to czyni to w obronie własnej i dla dobra świata zwierzęcego uwalniając go od takich złoczyńców, jakimi są barany i owce. Sposoby obrony Reinecke'go, argumenty i kłamstwa przez niego przytaczane niejednokrotnie przypominają uderzająco różne enuncjacje niemieckiej propagandy dzisiejszej, także przeciw Polakom zwróconej, chociaż z pewnością Hitler i jego organa nie szukali wzorów w poemacie Goethego a z wielkim niemieckim poetą i myślicielem nie łączy ich nic wspólnego, oprócz tej samej ojczyzny.

V początku tak sobie i Augustowska barwa obłoków, że aktor grający ~~[illegible]~~ markiza Posę – nie mógł nie dokończyć zapli: „Sehen Sie sich um in der herrlichen Natur! Auf Freiheit ist sie gegründet – und wie reich ist sie durch Freiheit!“ [illegible] Policja zaś zakazała i prędko [illegible] demonstracji usunięcia przedstawienia tego dramatu.

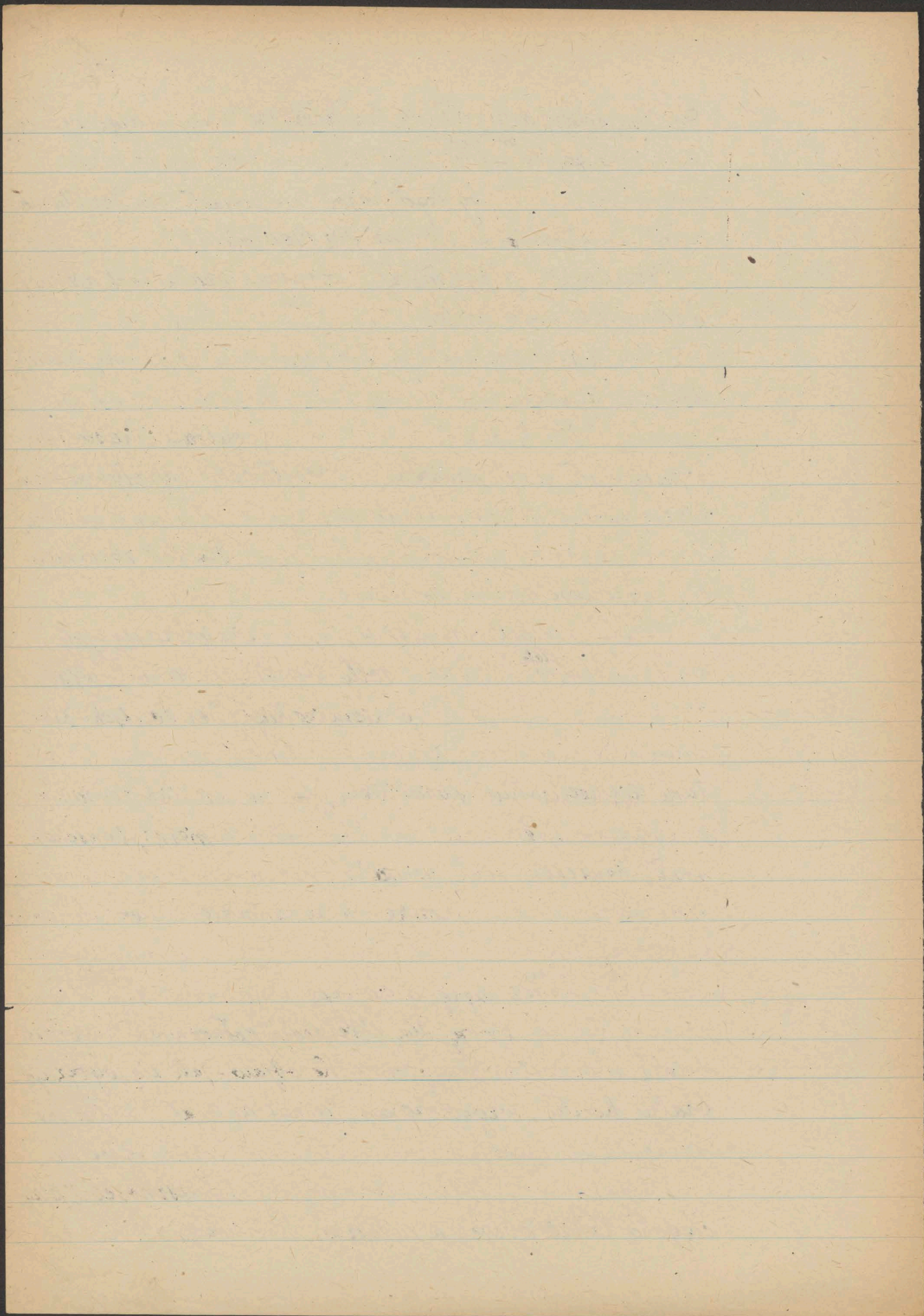
* *

o Grillparzerze, jak wiadomo Wiedeńczyku, który patrząc z trwogą na wzmagający się wśród Niemców przerost nacjonalizmu, wypowiedział znaną przestrogę, by jego naród nie popadł „von der Humanität durch Nationalität in die Bestialität"!

Szukajmy przykładów i w innych dziedzinach a znajdziemy ich dość wiele.

I tak n.p. liczne szeregi Niemców brały w połowie przeszłego stulecia żywy udział w wypadkach, łączących się z t. zw. „wiosną ludów". Nawet w Berlinie, tej centrali Prusactwa i zasady „siły przed prawem", Mierosławski wywoływał entuzjazm swymi przemówieniami, upominając się o sprawiedliwość dla innych narodów a zwłaszcza dla tak zbrodniczo pokrzywdzonego narodu polskiego.

Kiedy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych mieszkałem stale we Wiedniu, rosły wprawdzie szybko wpływy skrajnie narodowej partii niemieckiej (der deutsch-Liberalen i der deutschen Linken) a jednak mimo to byłem tam kilkakrotnie świadkiem, jak na wielkich zebraniach publicznych śpiewano z zapałem piękną pieśń: „Menschen Menschen sind wir alle", z czego wnosiłem, że Niemcy austriaccy nie byli jeszcze – przynajmniej w swej większości – opanowani szałem narodowościowym i uznawali człowieka i ludzką godność bez względu na rasę i narodowość. W Wiedniu zapoznałem się z ową dla Niemców północnych niezrozumiałą a nawet przez nich jako objaw – jak się wyrażają – braku hartu, wzgardzoną „Gemütlichkeit", która jest szczęśliwym zespołem łagodności, uprzejmości, prostoty, skromności, wesołości, szczerości i dobroduszności i przyciągała także obcych a zwłaszcza Polaków, do Wiednia



a znajdywała swój wyraz także w sztukach pięknych jak n.p. w piosenkach wiedeńskich Volkssängerów (wykonaniu Guschelbauera), w muzycznych utworach Schuberta, Johann'a Straussa, Koschata, i tylu innych. Gemütlichkeit, o której tu wspominam

F, Kwartetu Schrammla

Vverte

Potężnym stróżem i obrońcą wolności był naturalnie na podstawie swych zasad religijnych Kościół Katolicki.

Niemcy austriaccy byli nawet na w politycznej dziedzinie blisko, aby znacznie na rodu niemieckiego podnieść wysoko, bodaj czy nie do potęgi światowej – nie przez siłę militarną – lecz siłą duchową, wprowadzając u siebie a potem w świat – za swym przykładem wielki postęp w zakresie prawa publicznego. Mam na myśli Monarchię austriacką, gdy pokonana wprawdzie militarnie przez Prusy jako państwo słabiej zorganizowane ± i osłabiona ustrojowo przez podział na dwa państwa: Austrię i Węgry, związane ze sobą tylko unią personalną i realną, wprowadziła w Austrii w r. 1867 nową Konstytucję, w której – w ustroju nowszego państwa – podniesiono do wysokości praw zasadniczych, nawet niezawieszalnych, prawa: „wolności – i równości wszystkich ludów w skład państwa wchodzących ... równe i nienaruszalne prawa każdego narodu .... do obrony i pielęgnowania swej narodowości i języka," i wciągnięto teraz wyraźnie na szkołę, urząd i życie publiczne". (art 19 ust. zasad.).

± państwowo nierówne zwartsze i potężniejsze ∓

Była to myśl nietylko nowa, ale i wielka, bo przez nią zasadnicze uznanie wolności, jakie zdobył człowiek, jednostka, ostatecznie w prawach człowieka" (rewolucja francuska), rozszerzono na narody, zespoły społeczne, dotychczas lekceważone w zakresie prawa publicznego (państwowego) – idea, odpowiadająca duchowi czasu i wnosząca w rozwój kultury społecznej wielki postęp – a przeciwstawiająca się gwałtom,

była rażącym kontrastem porządku.

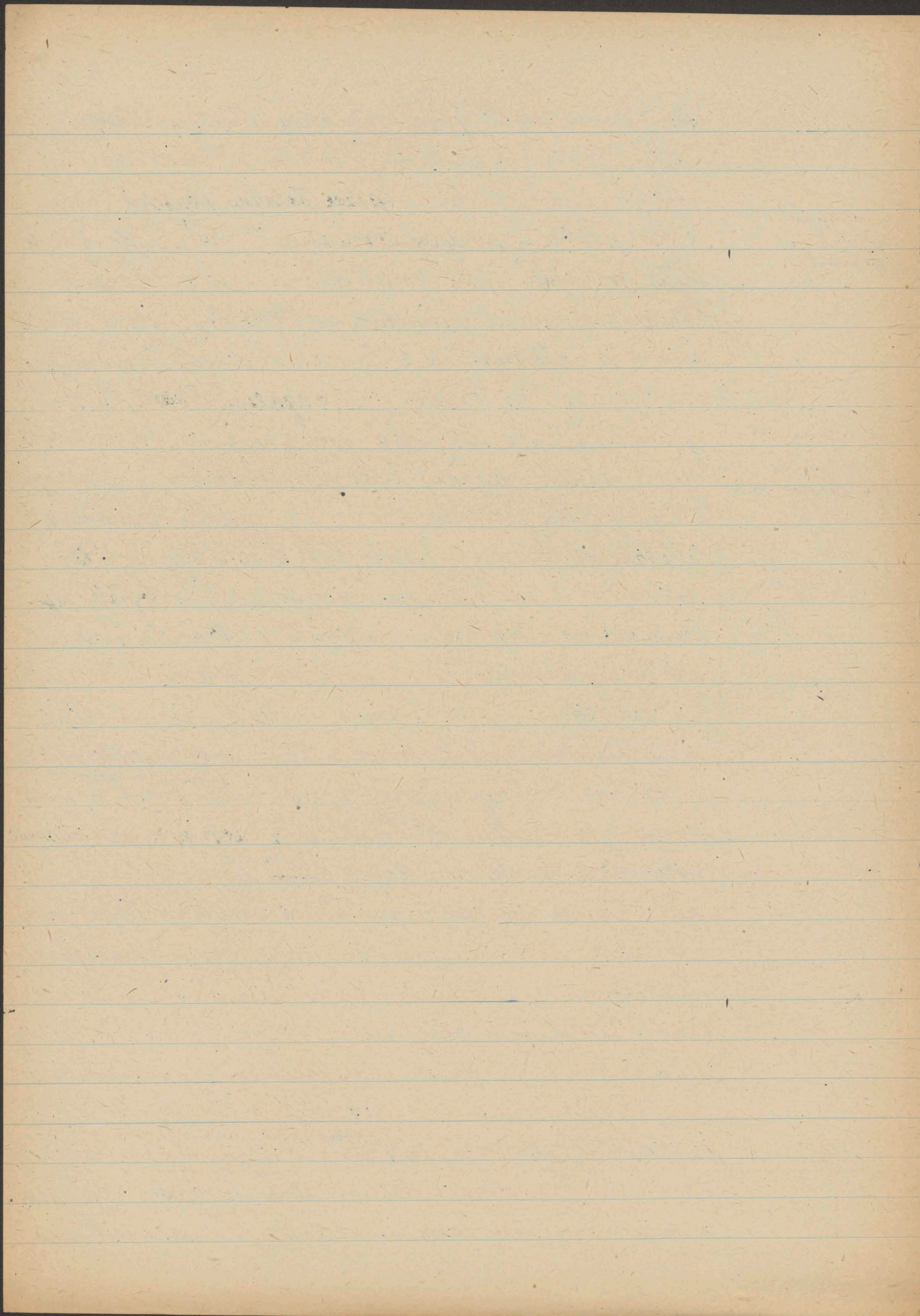
F, co jasno obszernie w rozdziale II mych „Wspomnień".

F po raz pierwszy tak jasno i dobitnie, jako ustawa [illegible]

siłę, tzw. „prawa pięści", jakie dotychczas w tej dziedzinie panowały. (P. o tym przedmiocie, o polityce federalistycznej w Austrii, o jej ugruntowaniu przez „żelazny pierścień", potem o jej upadku ... powyżej w rozdziale V i VIII F). Gdyby Austria była rozwijała dalej konsekwentnie i szczerze zasadę równouprawnienia wszystkich narodów w jej skład wchodzących a zerwała zupełnie z „Prusactwem" – jak doradzał cesarzowi Franciszkowi Józefowi król angielski Edward VII – gdyby była dała swoim w konstytucji F podwaliny do rozwinięcia prawnej ochrony tym narodom słabszym w Europie, którym groziła wcześniej lub później zagłada ze strony bądź to coraz silniejszych Niemiec, bądź ze strony coraz potężniejszej Rosji, natenczas Austria nietylko byłaby zapobiegła wojnie światowej i uratowała i utrwaliła swój byt, ale byłaby przyciągnęła ku sobie narody, przez Niemcy i Rosję zagrożone, które by z czasem w swym własnym interesie przyłączały się do tak uniwersalnego, na sprawiedliwości i wolności międzynarodowej zbudowanego federacyjnego mocarstwa ~~państwa~~; ~~wielką potęgą~~ byłaby została wielką potęgą, [illegible] z czasem na patriotyzmie wszystkich do niej należących ~~ludów~~ narodów ugruntowaną – na patriotyzmie, jakiego przykład widzimy w mniejszym zakresie np. wśród Szwajcarów, którzy kochają swoją Szwajcarię, czy są Francuzami, Niemcami, czy Włochami, – dałaby więc była podstawę do urzeczywistnienia idei bożej sprawiedliwości i wolności, w miejsce siły brutalnej, militarnej w wielkiej dziedzinie prawa publicznego.

Tak jednak nie stało się: Austria, jak to w rozdziale VIII krótko przedstawiłem, + popadała – [illegible] – coraz w większą zależność od potężnej Rzeszy niemieckiej i stała się nawet jej podporą; + Niemcy austriaccy zaś stawali się „Prusakami", a nie

/.



łączące do Austrii ludy nieniemieckie, co skład jej wchodzące. ~~a~~ W r. 1938 Hitler wcielił ją ostatecznie do Reichu.

Z nią – wśród Niemców – pogrzebana została wielka idea rozszerzenia „praw wolnościowych", uznanych dotychczas co do człowieka w pełni, a nawet poniekąd – w przesadzie, przekraczającej granice racjonalne, w liberalnych państwach nowoczesnych – na narody. Ideę tę wskrzeszają i podejmują jako swe hasło w czasie obecnej wojny Anglicy i Amerykanie. Oni to głoszą, że Europa musi być na przyszłość tak urządzona, by każdy naród choćby najmniejszy, miał zapewnioną wolność rządzenia sobą według swej woli. I w tej dziedzinie ma panować prawo a nie przemoc i siła brutalna, która nie daje Europie spokoju od tylu dziesiątek lat.*) –

Prusacka ideologia stała się zarzewiem tych niepokojów a była od wieków powodem – jak wyżej w rozdziale VIII wskazałem, iż wśród Niemców ścierały się z sobą dwa prądy, które nazywam „prusackim" i „nieprusackim". Jednak n.s. doprowadzili do tego rezultatu, że prąd nieprusacki został wśród nich ~~całkiem~~ wytępiony lub przynajmniej całkiem ubezwładniony lub zmuszony do milczenia. Goering mógł zatem jako n.s. powiedzieć chełpliwie i zgodnie z prawdą, że dzięki n.s. „Krok grenadierów poczdamskich stał się krokiem niemieckiego narodu".

Stało się to, jak w niniejszym rozdziale starałem się przed-

*) Możnaby (było) ideę równouprawnienia narodów nazwać o tyle austriacką, że ona w ustroju Austrii stała się zasadą konstytucyjną (art 19 ust. zasad.) i to tak wysoko, iż nie mogła być nawet w przypadkach lub sytuacjach wyjątkowych zawieszona; ale nazwy takiej („austriacka") nie ~~proponuję~~ można przyznawać – chociaż brzmiałaby językowo lepiej, niż „nieprusacka" lub „antyprusacka" – skoro Austria sama się jej z czasem sprzeniewierzyła, ulegając Prusactwu. – Znamienną jest rzeczą dla bezczelności, z jaką n.s. okłamują świat a nawet Niemców, gdy twierdzić zaczynają (od czasu, odkąd Niemcy ponoszą na frontach klęski), iż zasada wolności wszystkich narodów jest także częścią składową n.s. programu!! Nie potrzebuję oczywiście podnosić, w jakiej rażącej sprzeczności pozostaje takie twierdzenie nietylko z praktykami n.s., ale i z wytyczną ich programu przedstawioną już w „Mein Kampf". –

stawić ~~dzięki głównie~~ przez odpowiednio prowadzoną n. s. szkołę, przez propagandę niezwykle zręczną ~~i przemyślną~~ oraz przez terror uchylający wszelką wolność myśli, uczuć i działań. – Ale przyczyniły się do takiej „Gleichschaltung" i „Totalität" jeszcze inne przyczyny, dla rozwoju n.-s. i rządów hitlerowskich pomyślne, o których tu jeszcze dodam nieco uwag lub przypomnę w kilku słowach to, co już poprzednio pisałem. Umieściłem w następnym dziale oznaczonym lit. N.

V verte, [illegible]



(Odstęp jednego wiersza)

Do ~~tych~~ takich zjawisk ~~warunków~~ (czy okoliczności) zaliczam: że państwo niemieckie mimo przegranej wojny światowej i mimo ubóstwa a nawet nędzy, jaka w znacznej części społeczeństwa skutkiem wojny powstała, przedstawiało nadal wielką ekonomiczną siłę; że kraje niemieckie – z wyjątkiem części Prus Wschodnich i drobnych skrawków na Zachodzie – były przez wojnę nietknięte; przemysłowe warsztaty istniały niezniszczone nadal; że mimo przygnębienia, jakie nastąpiło bezpośrednio po wojnie, duch niemiecki a raczej „prusacki" bynajmniej nie upadł, że nawet podniósł się ~~jeszcze~~ przez działanie propagandy, która zdołała wpoić w społeczeństwo niemieckie wiarę w różne kłamstwa, jako to, iż wojnę światową wywołały Rosja i Francja a nie Niemcy, że uwieńczona nadzwyczajnymi zwycięstwami armia niemiecka stała we wrześniu r. 1918 już u progu ostatecznego świetnego zwycięstwa a wojna przerwana została tylko przez zbrodniczą kapitulację kilku słabego ducha Niemców działających pod wpływami żydowskimi (i partii socjalno-demokratycznej), – że Traktat wersalski upokarzający Niemcy bezwinnie był jeszcze większą zbrodnią, za którą należy się kara i odwet, co nastąpi, gdy Niemcy /.

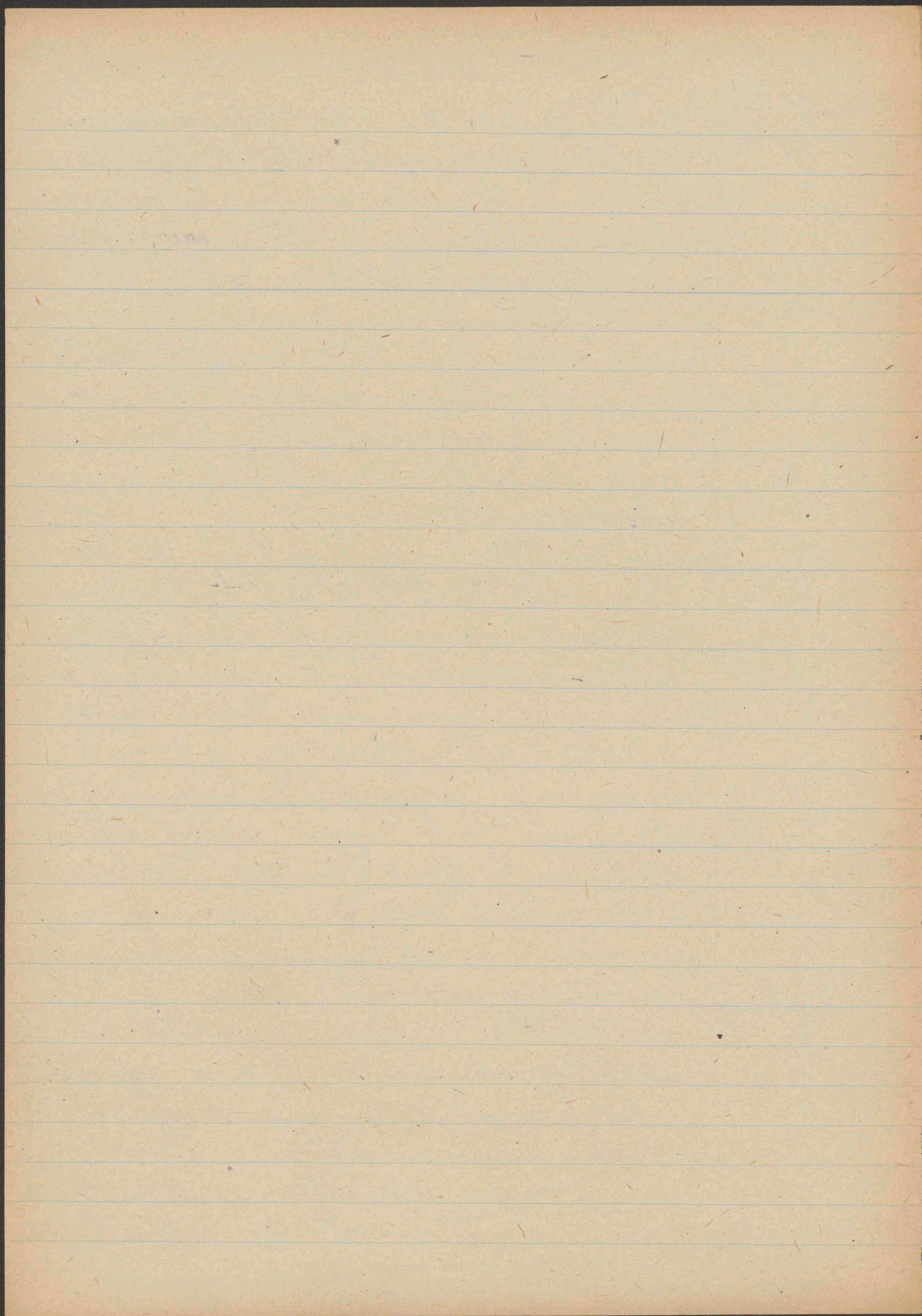
V N. ~~Różne~~ Jeszcze różne okoliczności, sprzyjające wzrostowi narodowego socjalizmu w Niemczech.

będą ~~na tyle~~ militarnie na tyle odrodzone, aby mogły odzyskać nietylko to, co przez traktat straciły, ale ponadto nabyć jeszcze większe przestrzenie dla ekspansji swej konieczne. Wiara w wielkie przymioty ~~narodu~~ niemieckiego i na niej oparta duma narodowa, ~~a~~ która od r. 1871 szybko wzrastała, ~~a~~ zwłaszcza za czasów Wilhelma II przerodziła się w pychę, ~~a~~ nawet w licznych warstwach społeczeństwa w manię wielkości, wzmacniała i potęgowała poczucie krzywdy, jaką rzekomo wyrządzono „szlachetnemu" narodowi niemieckiemu, oraz pragnienie, aby zjawił się wnet jakiś „zbawca", który zdoła armię niemiecką podnieść do „doskonałości" i jeszcze więcej zażądać satysfakcji od krzywdzicieli.

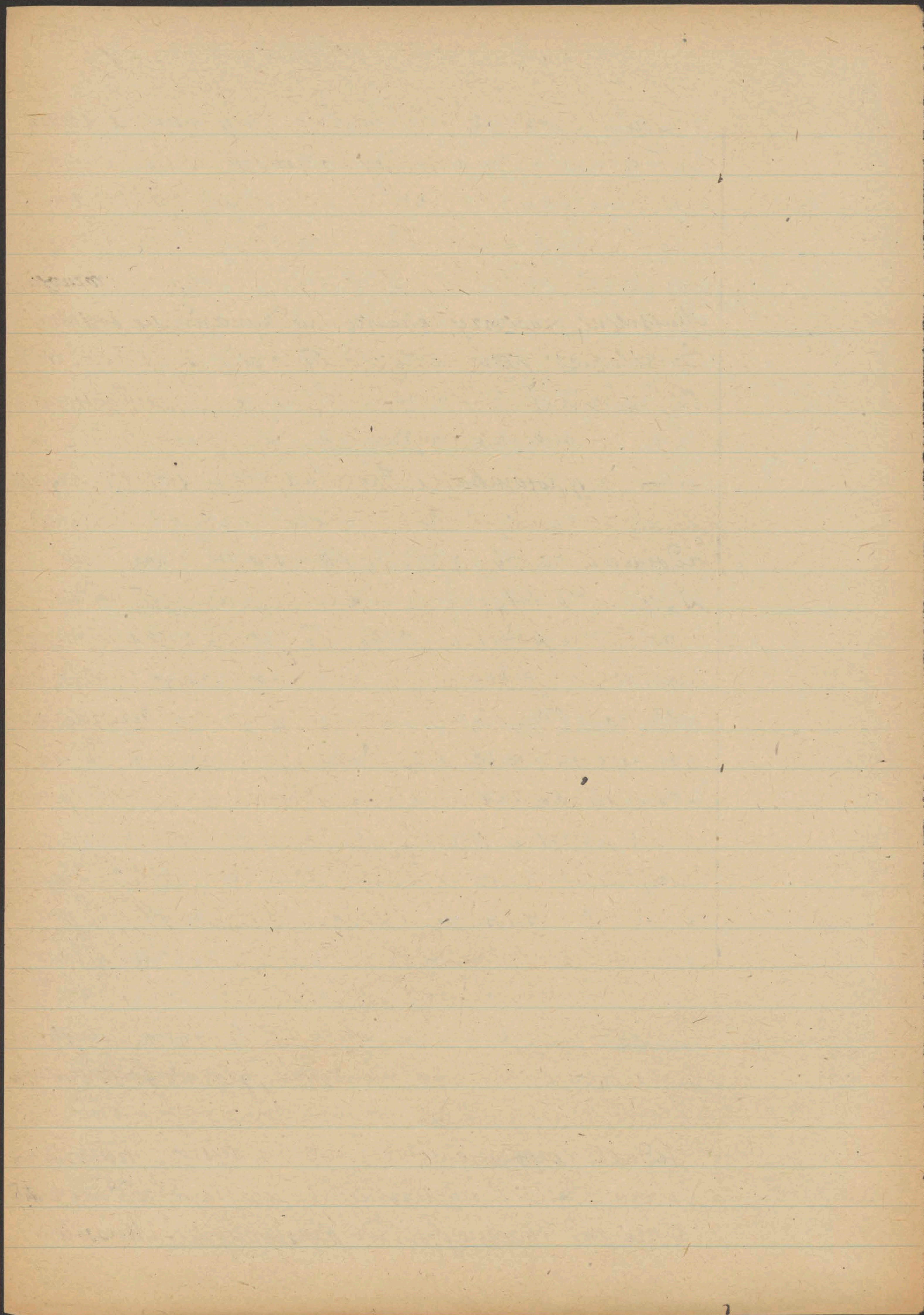
Pragnienie to spełniło się; (Pojawił się na widowni Adolf Hitler, który) ~~ten~~ nietylko wpływ ogromny wśród społeczeństwa ✗ ale i władzę absolutną w Niemczech pozyskał ~~Adolf Hitler~~, fanatyk, fascynujący masy, ~~mówca~~ demagogiczny, wzbudzający wiarę w siebie a przy tym zbyt mało inteligentny i zbyt mało ogarniający horyzonty, aby działać ostrożnie – jak to czynił Stresemann – a skutkiem nader niskiego stopnia etycznego, jaki był mu właściwy, ułatwiający sobie zadania przez kłamstwa, przyrzekania rzeczy, których nie myślał dotrzymywać, przez niszczenie nawet przeznaczanie na śmierć tych wszystkich, którzy mu stawiali przeszkody w urzeczywistnianiu planów.

Hitler przy tym nie musiał wytężać się zbytecznie nad szukaniem głównych programowych dróg dla zamierzonej swej akcji, bo miał przed sobą już gotowy i wypróbowany wzór do naśladowania w działalności Mussoliniego. Włoski „duce", od Hitlera znacznie starszy wiekiem i ~~znacznie~~ przerastający go inteligencją – ale nie zdolnościami –, opanował władzę we Włoszech o kilka

./



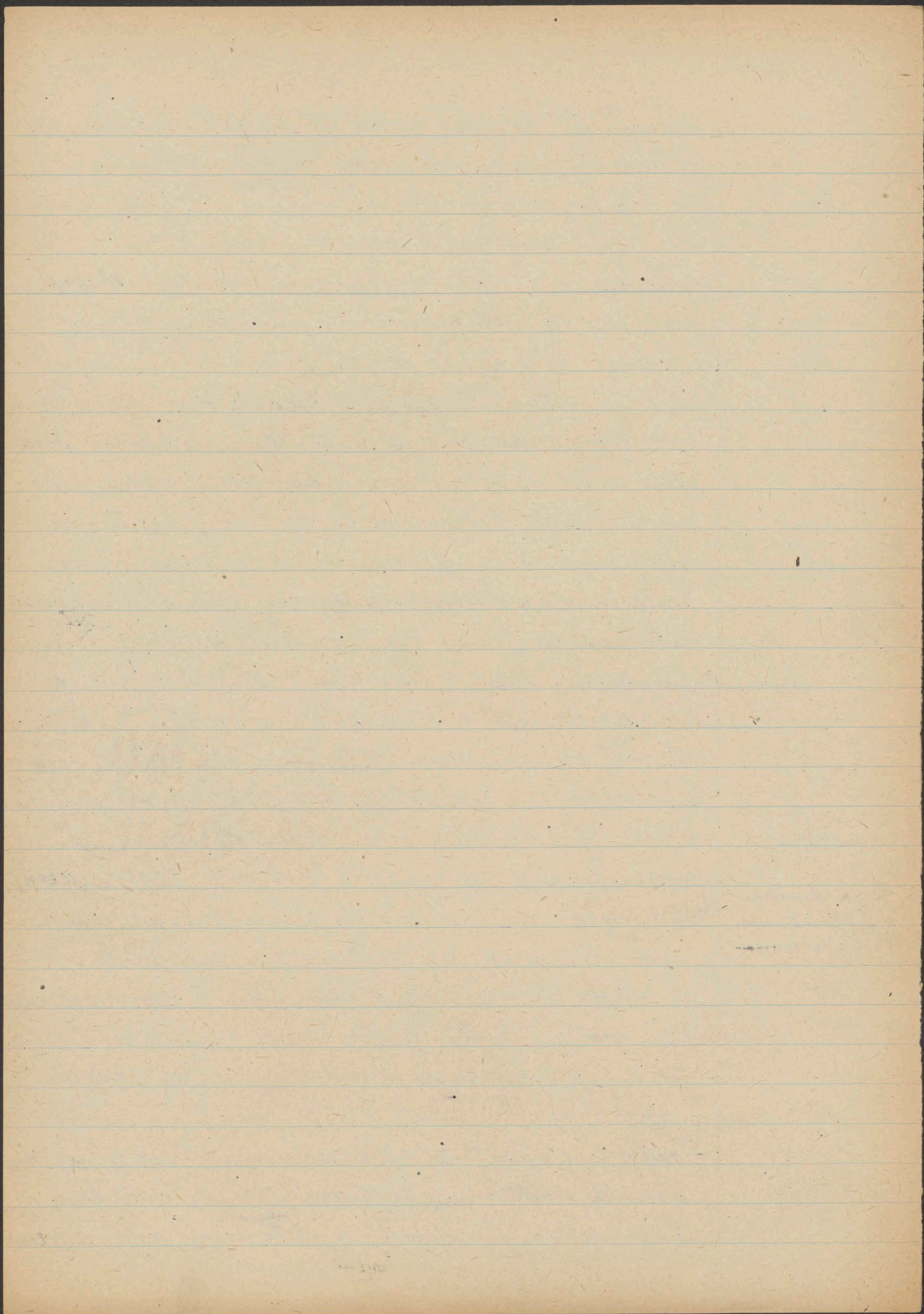
naście lat wcześniej nad narodem, który mimo że przystą-
pił w czasie wojny światowej do Koalicji, wyszedł z tej wojny
niezadowolony z uczuciem zawiedzionych nadziei a nawet
krzywdy, wyrządzonej mu na rzecz Francji. Włosi mnożący
się licznie, mieli za mało przestrzeni do swego rozwoju.
Mussolini, rzuciwszy rękawicę międzynarodowej socjalnej
demokracji, która - o ile chodziło o siły państwa - działa-
ła destrukcyjnie - porwał Włochów do niebywałego zapału
przez podniecenie nacjonalizmu; przypomniał im ~~to~~
~~niem~~, że są potomkami Rzymian, którzy światem rządzili
przed wiekami, że więc i Włochom, narodowi tak wybitnie
zdolnemu należy się znowu pierwszorzędny wpływ na
świat. Dla osiągnięcia tego celu postanowił nadać
włoskiemu państwu wielką siłę i cel ten z czasem osiągnął
narzucając Włochom dyktaturę i ograniczając swobodę jedno-
stki w takim stopniu, że stawała się ona bezwzględnie
posłusznym narzędziem Wodza i jego organów. Partia
faszystowska zapanowała we Włoszech a wszelkie inne
partie przestały istnieć. - Tak Duce podkopał we Włoszech
nietylko demokratyzm ale i liberalizm (między innymi
także niezawisłość sędziowską.). - Świat robotniczy pozy-
skał przez wielkie roboty publiczne, przez co usunął w sze-
rokiej mierze bezrobocie - a dobrobyt społeczeństwa podniósł
przez różne reformy, do których należy oparcie ustroju
państwowego na korporacjonizmie, głównie gospodarczym
ale obejmującym także sfery duchowego życia Włochów.
Jednak korporacjonizmem nie umniejszył wszechwładztwa
swego i Partii faszystowskiej, bo korporacje poddane zostały
także pod ingerencję władz państwowych. - Mussolini
./.



ugruntował też silną armię włoską (która dotychczas nie cieszyła się wcale dobrą opinią) i rozbudował flotę morską i powietrzną, a stworzywszy militarną potęgę napadł na Abisynję, którą po krwawej wojnie zaanektował dla Włoch, podnosząc je z „Królestwa" do stopnia „cesarstwa". Abisynja miała stać się wielkim terenem i odskocznią dla dalszej ekspansji dla włoskiego narodu. Od napadu na Abisynię nie powstrzymała Mussoliniego Liga Narodów. Zdawał on sobie bowiem sprawę z jej bezsilności, spowodowanej głównie przez nawskroś pacyfistycznie usposobioną Anglię a jeszcze więcej Francję, która mimo wygranej wojny wyszła z niej więcej osłabiona i zniszczona, aniżeli pokonane Niemcy.

Cała ta akcja Mussoliniego, powyżej tylko w kilku zdaniach naszkicowana (bliższe wiadomości patrz w rozdziale ~~II~~ XIV-tym) uwieńczone w każdym kierunku powodzeniem(!) stała się dla niemieckiego Führera skarbnicą wzorów; Hitler ko„rzystał z nich w pełni, odstępując ani od nich ~~szadko~~ nie wiele. Naśla„downictwo szło tak daleko, że w Niemczech przyjmowano nawet czysto zewnętrzne formy faszystowskie n.p. podnoszenie prawej ręki na znak powitania. Jednak uczeń [T, którym Mussolini ułatwił zadanie szpiegom [?], któremu ~~w tylu kierunkach~~] prześcignął mistrza w wielu kierunkach, przyczym nie wykazał ani większej mądrości ani roztropności ani ludzkości. Hitler znacznie dalej poszedł, zwalczając ideję uznania jednostki ludzkiej a owe masowe mordowanie żydów, jak i przeznaczenie narodu polskiego (zapewne i czeskiego) na zupełną zagładę, chociaż ona ma nastąpić dopiero w ciągu lat kilkudziesięciu a nie – jak żydów – odrazu to są pierwsze źródła akcji „politycznej", której podnietę tkwią w niemieckim „Przesąctaczu", a ich [illegible] twórczość należy przyznać

„ (a nie w Pamiętniku)



Hitlerowi i jego partyjnym pomocnikom.

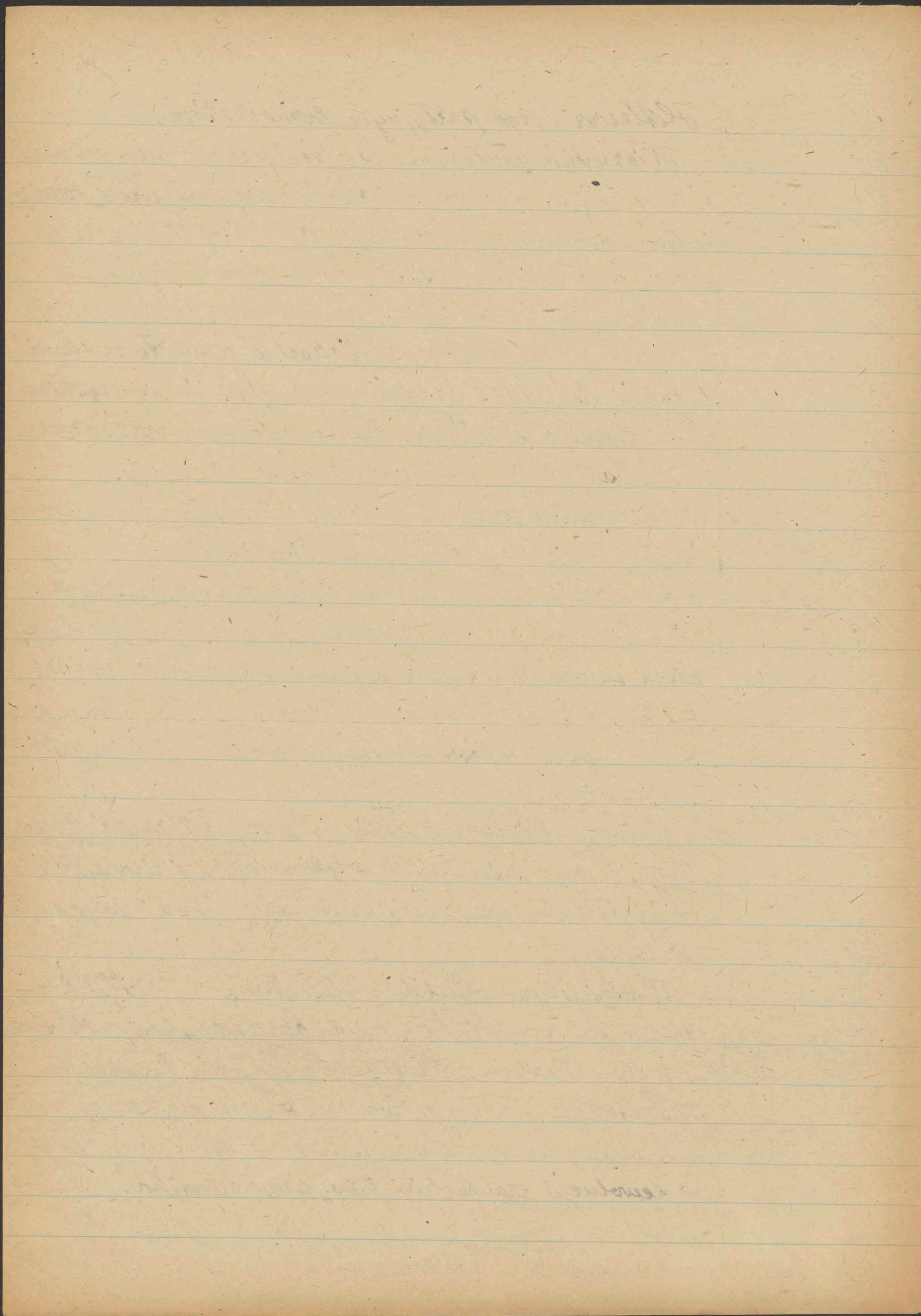
Niezwykłe ułatwienia w gigantycznych przygotowaniach Niemców do nowej wojny przez budowę autostrad, rozwinięcie w niesłychanych rozmiarach produkcji sprzętu wojennego i różnych środków zbrojenia się i t. d. – znalazł Hitler w finansowej pomocy, jakiej doznał ze strony swego ministra Schachta a nadto ze strony Anglii, Ameryki i Francji przez ulgi, jakie uzyskiwał dla Niemiec w spłacie długów wojennych oraz przez udzielanie niemieckiemu państwu kredytów.

Minister Schacht prowadził politykę finansową, fundując ją na sile zarobkowej pracującego ~~ludu~~ narodu a Niemcy uzyskiwali kredyt zagraniczny wskazując, że celem spłaty długów wojennych muszą pracować nad podniesieniem swego przemysłu a jeżeli przy tym zbroją się także, to tylko dlatego, aby ochronić wielką kulturę europejską przed ~~takim~~ strasznym wrogiem, jakim jest Bolszewizm.

W innym kierunku służył pomocą Führerowi Rosenberg. O jego działalności wspomniałem już wyżej, ale do tego tematu wracam jeszcze tutaj → z innego punktu widzenia.

W niniejszym rozdziale wskazałem, mianowicie, „pozię ~~jak to~~ jak to z dwóch wielkich mitów Chrześcijaństwa, mitu Boga i mitu człowieka, pierwszy pod wpływem humanizmu i renesansu osłabł a natomiast wzmocnić się zaczął mit człowieka, który znalazł szczególny wyraz w ogłoszeniu w rewolucji francuskiej t. zw. „praw człowieka”.

/.



Jednakże i ten mit przy wielkim osłabieniu pierwszego zaczął zanikać. Powodem tego było nietylko to, że mit człowieka może mieć tylko silne podstawy — jak już zaznaczyłem — w micie Boga, ale jeszcze i coś innego: Mianowicie już z początkiem wieku XIX wystąpił w naukach przyrodniczych i technicznych — (dzięki zwłaszcza ochronie wynalazków przez t. zw. prawo patentowe) — niebywały dotychczas i nadzwyczaj szybki postęp. Z rozwojem wielkiego przemysłu wzmógł się także pęd associacyjny i nowe powstały formy związków kapitalistycznych, a z nimi szereg zagadnień społeczno-gospodarczych i politycznych, które po części weszły w kolizję z prądami wolnościowymi, tak wysoko podniesionymi przez rewolucję francuską (p. o tym rozdziały wstępne I do V).*)

Około takich to zagadnień skupiać się zaczęły zainteresowania ludzkie. Kontemplacje i uniesienia mistyczne ustąpiły raz na plan drugi. Ludzkość zobojętniała dla rozwoju ducha a nawet w filozofii zapanował daleko idący pozytywizm *). Dążności etyczne a tym więcej religijne, wraz z zasadą miłości bliźniego przytłumione przez pragnienie bogacenia się, używania życia. Egoizm, uprawiany pod płaszczykiem wolności w zawieraniu umów, wyzysk bezlitosny ludzi żyjących z pracy zarobkowej — jak to już kilkakrotnie zaznaczyłem —, wybujał a prądy materialistyczne opanowywały tak wyzyskiwaczy jak i wyzyskiwanych — jednych i drugich — przy zanikaniu już nietylko bojaźni bożej ale i mitu człowieka pojmującego go jako wyższą, nadprzyrodzoną duchową istotę. Wszak i reakcja przeciw kapitalistom,

*) O tych objawach piękne myśli przedstawił m. i. prof. Dyboski w przemówieniu, które wygłosił w czasie hołdu, jaki Uniwersytet Jagielloński składał w r. 1934 swemu członkowi — prof. Marianowi Zdziechowskiemu z powodu jego naukowej działalności. Przemówienie to ogłoszone zostało w krakowskim „Czasie".
[Dla stopnia, w jakim pozytywizm opanował różnych nawet wybitnych uczonych, charakterystyczne jest].

x) Dopisek na stronie odwrotnej.

*) Czytałem gdzieś kiedyś właśnie, że skutkiem olbrzymiego postępu technicznego także w życiu ludzkim wkroczyła triumfalnie **maszyna** i ona przyczyniła się do zmechanizowania człowieka!

x) Prawdziwa, czy nieprawdziwa ~~ang~~ anegdotka, jaką czytałem o słynnym anatomie, Józefie Hyrtlu, profesorze Uniwersytetu wiedeńskiego. Miał on w wykładach swych twierdzić, że widocznie bajką jest, jakoby człowiek ~~[illegible]~~ składał się z duszy i ciała, skoro on, Hyrtl mimo że tyle ~~tu~~ trupów w swym życiu pokrajał, w żadnym nie znalazł ~~żadnego~~ jakiegokolwiek śladu ~~jakiegoś~~ duszy!

występująca tak silnie przez socjalną demokrację i Marksizm w obronie wyzyskiwanego proletarjatu, ma tylko materialistyczny podkład i materialistyczne cele.

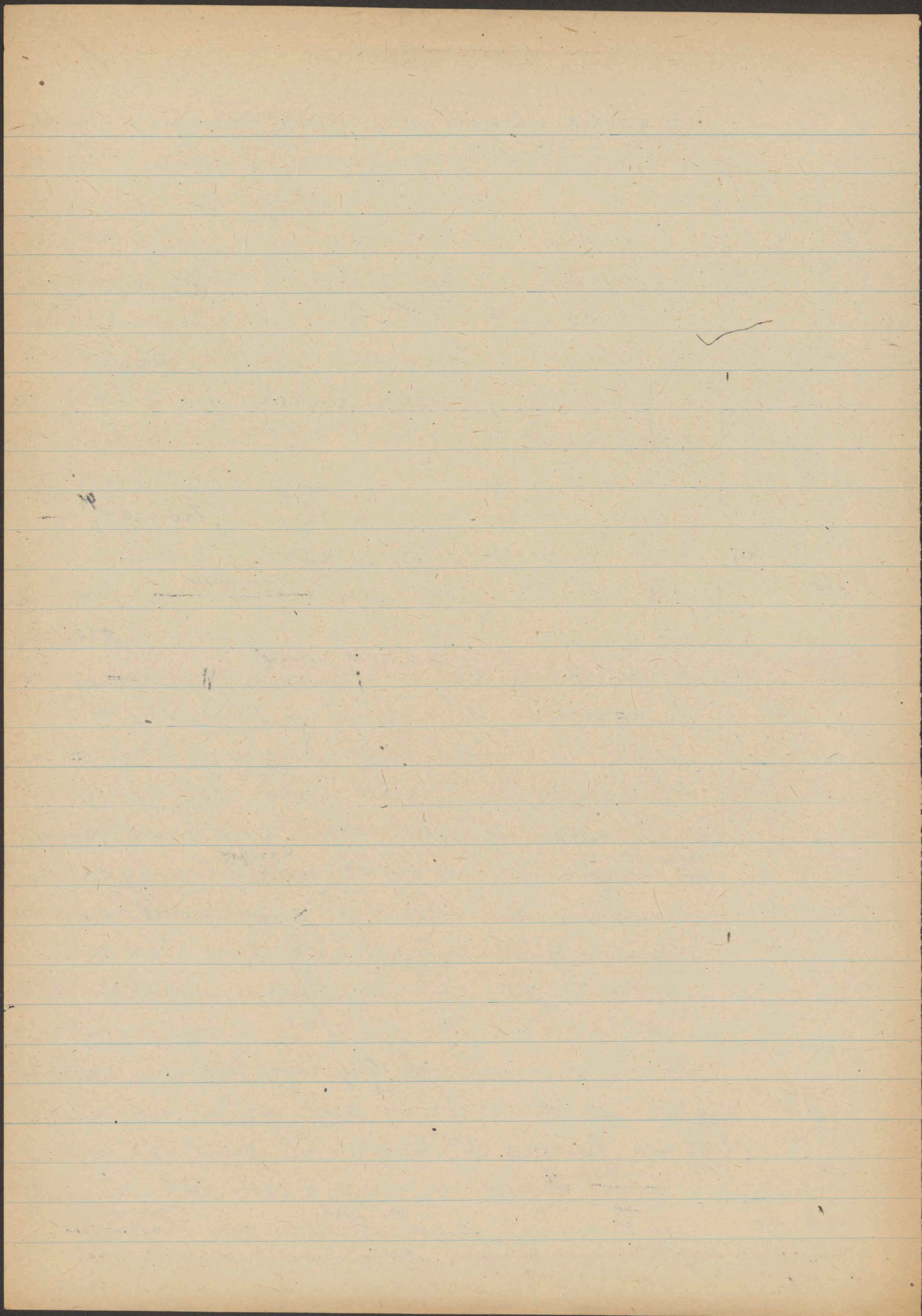
A jednak ludzkości nie wystarcza tylko pozytywizm i materjalizm, nie wystarcza też odkrywanie nieznanych dotychczas w przyrodzie sił i ujarzmianie ich przez postęp techniczny, aby służyły ku większej wygodzie ludności i bogaceniu się jednostek. Ludzkość szuka czegoś wyższego, ideałów, chce podnosić się ponad świat przyziemny. Takimi to pragnieniami wypływającymi z wyższej duchowej istoty tkwiącej w człowieku, tłumaczę sobie

należy

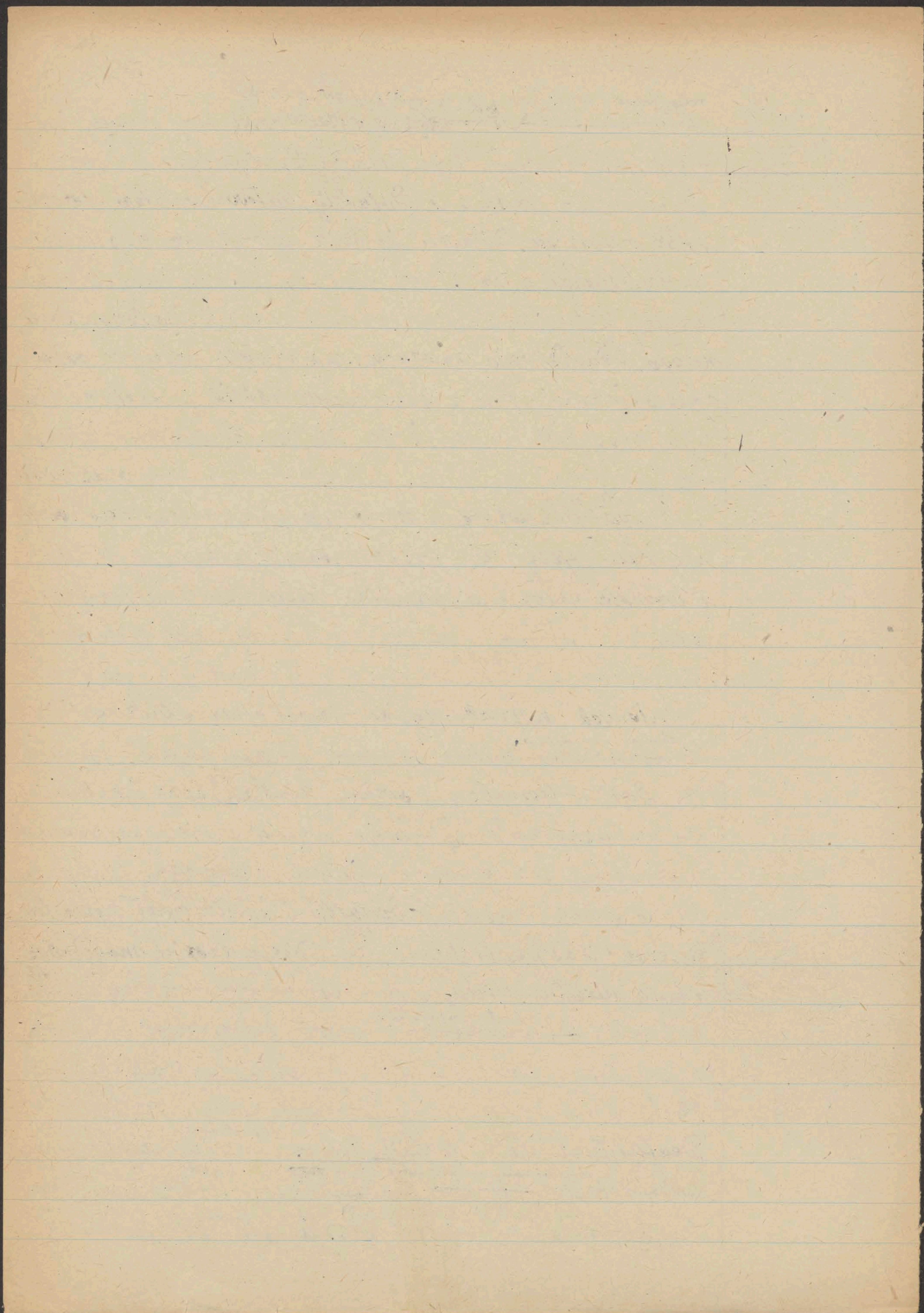
liczne objawy występujące w różnych kierunkach w wieku XIX i XX. Tylko przykładowo wymieniam wzmożenie się prądów religijnych przeciw pozytywizmowi areligijnemu lub antyreligijnemu (patrz niżej poniżej), dalej n.p. prąd występujący zwłaszcza w drugiej połowie XIX i w XX. wieku w dziedzinie umiejętności prawniczych a polegający na osłabieniu wpływów pozytywistycznej szkoły historycznej a podnoszeniu się wskrzeszonej filozofji prawa natury, chociaż ale w zmodernizowanej postaci; (w Europie) biednego, gnębionego i męczonego narodu polskiego – popularności mesjanizmu, któremu uległ pod wpływem Towiańskiego nawet geniusz Mickiewicza; i t.d. i t.d.. Pragnieniem i szukaniem ideałów i wielkich idei tłumaczę sobie też do pewnego stopnia – obok wpływu wypadków historycznych, jak wojen napoleońskich – wzmożenie się i to tak potężne, prądów nacjonalistycznych, zwłaszcza w drugiej połowie XIX i w XX wieku.

Skoro więc materializm przyroda i technika nie wystarczają człowiekowi, jako stworzeniu z natury swej religijnemu x)

x) Tertullian, jako chrześcijanin w dawnej paremii łacińskiej: „Anima hominis est naturaliter religiosa", słowo religiosa, zastąpił przymiotnikiem „christiana".



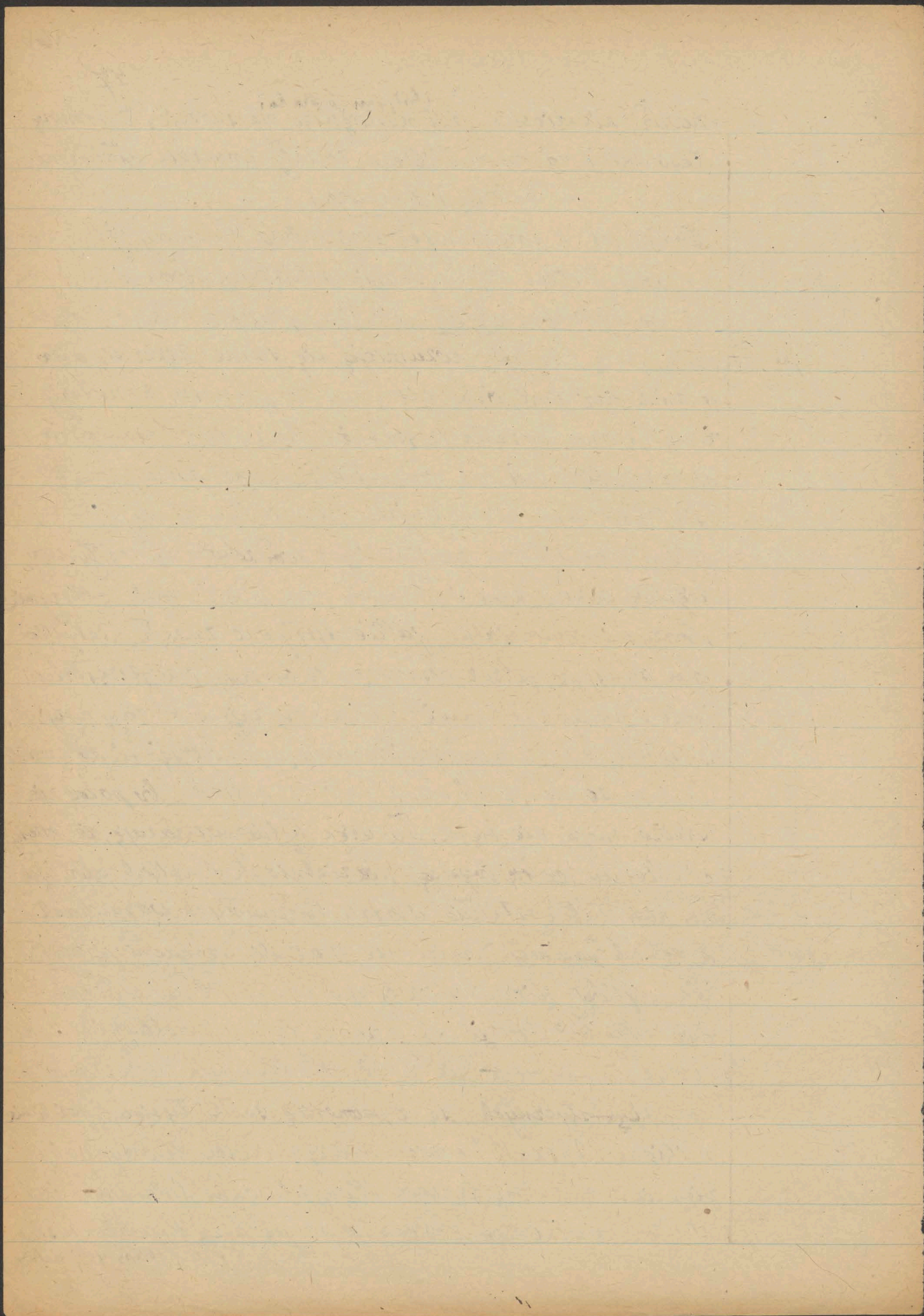
religijnemu, jeżeli z tych czy innych powodów, człowiek więc w świadomości swej odrzuci wszelkiego, prawdziwego Boga, szuka na Jego miejsce jakichś bogów fałszywych - popada w idolatrię, bałwochwalstwo - tworzy sobie bożyszcza. Zdawali sobie z tego sprawę n.s. (albo może działali bezwiednie), gdy chcąc działać silniej na masy, zaczęli oglądać się za bożyszczami. Do Boga doskonałego, prawdziwego nawracać nie mogli, bo religia chrześcijańska głosi zasady diametralnie przeciwne ideologii n.s., jak miłość Boga, niepojętej dla nas najwyższej doskonałości, mądrości, dobroci, oraz miłość bliźniego (i to każdego) bez względu na to, do jakiej należy narodowości czy rasy, przy tym poszanowanie godności ludzkiej i wolności człowieka - wszystko rzeczy, które nacjonalizm niemiecki odrzuca. Próbowano zatem wskrzesić mitologię starogermańską, próbowano wskrzesić Tora, Wotana i innych bożków, dla których można by żądać ofiar w ludziach i ziania nienawiści. Jednak te próby nie udały się. Dopiero Rosenberg w swym Mythus des XX Jahrhunderts wskazał na drogę (lepiej prowadzącą do celu). Podniósł bowiem nacjonalizm niemiecki, silnie wśród Niemców rozwinięty a spotęgowany jeszcze przez Prusactwo, do mitu i ugruntował nowe bożyszcze: das Deutschtum, dla którego można mordować inne narody i rasy a od własnych obywateli żądać takich ofiar a nawet ofiary z wolności, zamieniać ich w maszyny bezduszne, posłuszne bezwzględnie naczelnikom Partii i ich organom jako arcykapłanom bożyszcza Deutschtum. Taki to mit, którego ugruntowanie i rozbudowanie i rozpowszechnienie przypisać należy w wielkiej mierze Rosenbergowi, porwał masy, bo odpowiadał ich pysze, manii wielkości, poczuciu, że



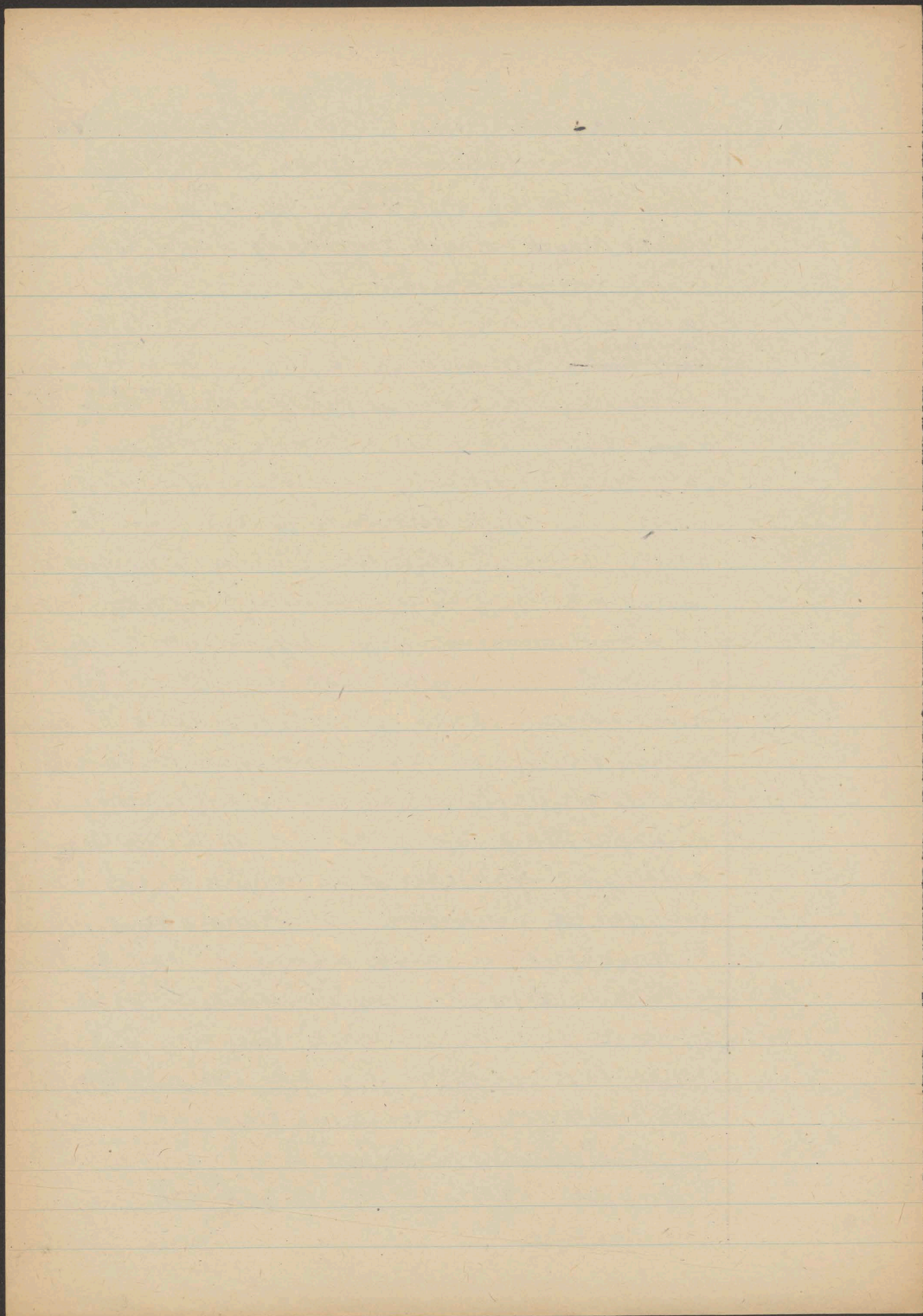
naród niemiecki jest najwiętszy na świecie (i tradycjami przeszłości). Z pomocą tego mitu żądanie Hitlera zostały znacznie ułatwione.

(Odstęp i wiersz)

Do takich to pomyślnych warunków i pomocy, jakiej doznawał Hitler i jego partja z różnych stron przybywały się po wybuchu wojny w r. 1939 jeszcze inne, o których już tu nie piszę, bo albo rozumieją się same przez się albo o nich już dość wiele pisałem. Do pierwszych należy zwiększona egzaltacja patrjotyczna, podnosząca się u coraz liczniejszych jednostek do fanatyzmu, odkąd świetnie uposażone wojska niemieckie stanęły do boju pod kierownictwem znakomitych wodzów i odnosiły zwycięstwa niesłychane i nieoczekiwane; do drugich – olbrzymie korzyści materialne, jakie użyć zaczęły nietylko na państwo przez opanowanie olbrzymich przestrzeni ale i na tych Niemców, którzy na zajęte obszary przybyli. Pisałem o tych ostatnich rzeczach, ograniczając się co prawda do tego, co się działo na ziemiach polskich, bo poza nie wiedza moja nie sięga. Tu więc tylko wskażę, że wszyscy Niemcy, co się bogacą na ziemiach polskich, albo żyją na nich tak dostatnio i w tak korzystnych warunkach, o jakich dawniej nawet nie marzyli, wzmacniają obok fanatyków niemieckich liczne zastępy bezwzględnych zwolenników Partji. A przecież takich zwolenników Hitleryzmu, ~~chociaż~~ nie z pobudek idealnych, lecz czysto materialistycznych, są z pewnością setki tysięcy, jeżeli nie miliony. Wszak do nich należą Niemcy, którzy nabyli ziemie i przedsiębiorstwa skonfiskowane Polakom – a iluż takich wywłaszczeń dokonano nawet poza obszarem ~~ustawy~~ mocy obowiązującej ustawy.



Goeringa; dalej Niemcy, którzy objęli stanowiska ~~Treu~~ Treuhänderów posiadłości i przedsiębiorstw Polakom nie skonfiskowanych; przybyli wtedy ~~też~~ z Niemiec liczni adwokaci, lekarze i ludzie innych wolnych zawodów, by tu robić kokosowe interesy; ~~przybyli także~~ dalej bardzo liczni funkcjonariusze publiczni niemieccy w dwójnasób a nawet w trójnasób wyżej pobierający pobory ~~lepiej płatni~~, niż pracujący za nich lub jako ich pomocnicy polscy urzędnicy, ~~którzy to~~ funkcjonariusze (niemieccy zarabiają) ~~nadto zarabiają~~ „na lewo” t.zn. przez olbrzymie łapówki, które każą sobie płacić lub pobierają w innych wartościowych przedmiotach za rozmaite zezwolenia, koncesje i inne Genehmigung'i, jakich udzielają ~~tym~~ Polakom, którzy więcej dadzą; następnie Niemcy, którzy korzystając z tego, że są Niemcami lub Polskości się wyrzekli ~~Niemcami zostali~~ łupią, rabują poza wiedzą władz niemieckich polskie mienie, kosztowności, klejnoty, dzieła sztuki zwłaszcza obrazy, dywany, piękne meble i.t.d, a czynią to tym śmielej, że Polacy nie odważą się robić doniesień do władz niemieckich, aby się nie narazić na zarzuty „einer deutschfeindlichen Gesinnung”, która sprowadza kary administracyjne, wymierzane przez policję a kończące się zabraniem mienia, uwięzieniem, wysiedleniem a często śmiercią. Do takich to różnych korzyści przybywa dla każdego Niemca (a także Volksdeutsch'a) znajdującego się na tych ziemiach, że na wszystko, czego potrzebuje, otrzymuje w dostatecznej ilości kartki (Bezugsscheine), na podstawie których kupuje towar (i to w sklepach niemieckich, mających wszystkiego pod dostatkiem) po cenach maksymalnych, podczas gdy Polacy nie mają dostępu do sklepów niemieckich, dostają w minimalnych ilościach „Bezugsscheine”

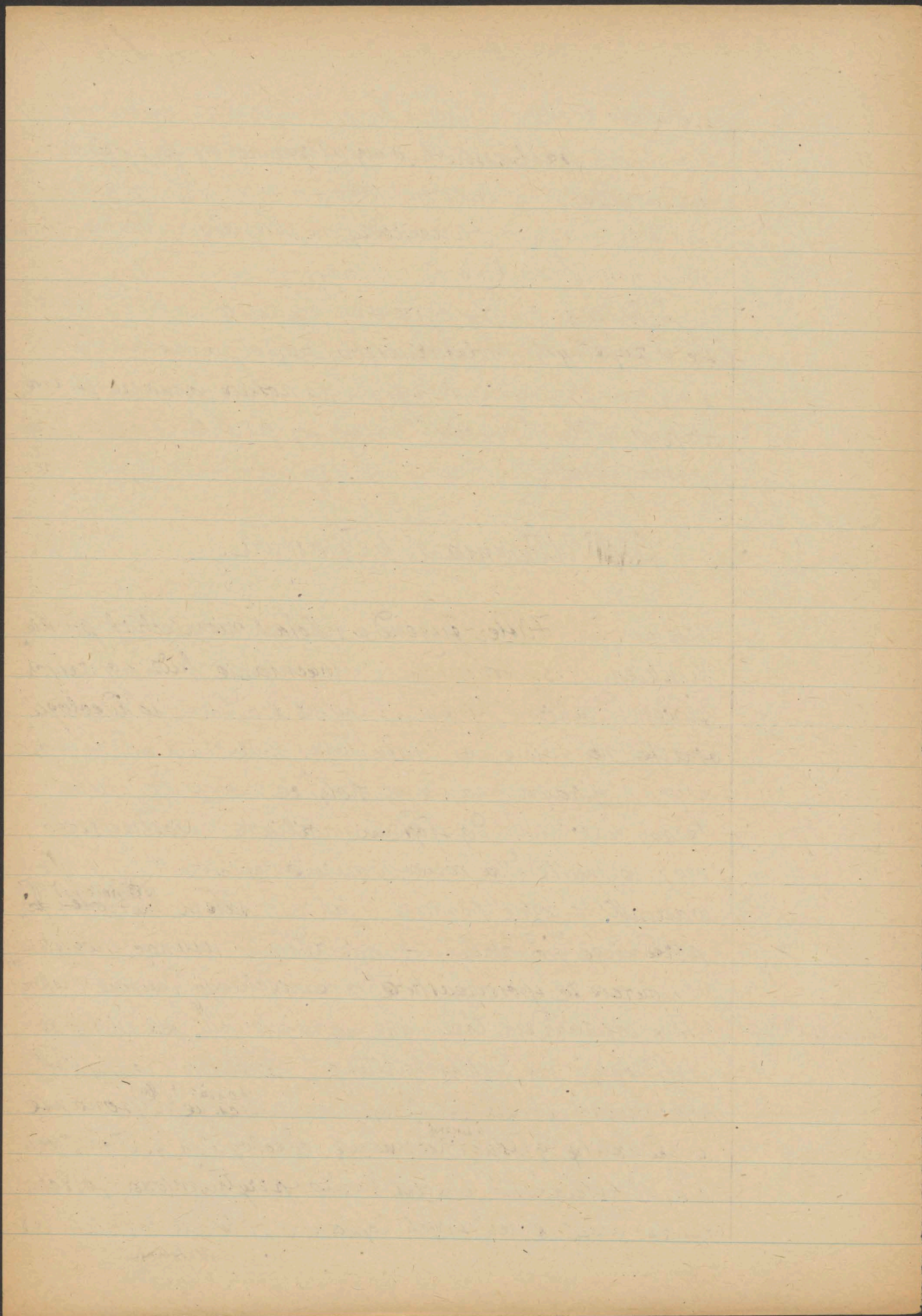


i dlatego zdobywać muszą najniezbędniejsze przedmioty po cenach paskarskich, aby utrzymać się przy życiu wyprzedają się ze wszystkiego, co posiadają a przez to rzeczy wartościowe przechodzą na Niemców za bezcen, chociaż mają wszystkiego (w bród) a zwłaszcza pieniędzy!

Na tej to drodze ogromna większość Polaków zamienia się w zupełnych proletariuszów, nawet nędzarzy i ginie z nędzy. Śmiertelność wśród nas rośnie w mierze przerażającej a dla Niemców tworzy się przez to coraz większy obszar próżni, którą mogą tym swobodniej wypełniać.

O. ~~IIIII~~ Utajenia i kłamstwa:

Wychowanie Hitler-Jugend w szkołach niemieckich pod kierunkiem n.-s., pouczanie i umacnianie ludzi dojrzałych słowem, drukiem, kinem i innymi środkami w ideologii opartej na micie des Deutschtums (przyczym siła w miejsce etyki i prawa ma służyć potędze nowego bożyszcza), terror rozwinięty do stopnia możliwie najostrzejszego oraz rozmaite dla rozwoju narodowego socjalizmu pomyślne warunki i różne pomoce, o jakich pisałem w dziale pod lit. N. ~~na końcu po~~ ~~przedniego poddziału (M)~~, nie zdołały usunąć i wyplenić całkowicie ze społeczeństwa niemieckiego dawnych duchów „niepruskich” — które wprawdzie trzymane są w ukryciu, ale mimo to podkopują die Gleichschaltung (jednolitość) w myślach i uczuciach Niemców i wprowadzają chociaż (tylko) ciche dysonanse w jednolitą głośną (i huczną) harmonię ideologii n.-s. I tak religia chrześcijańska, chociaż bardzo przytłumiona, jeszcze zawsze głosi przez swych kapłanów, i to nie całkiem bez skutecznie



~~[illegible]~~ zakon o miłości Bożej i bliźniego, o godności człowieka, który ma mieć wolną wolę i swobodę w działaniu z zasadą, że człowiek każdy jest tworem Bożym a państwo tylko tworem ludzkim, dla dobra ludzkiego zorganizowanym. ~~Abstrahując od religii, można~~ Zresztą ~~powiedzieć, że~~ nawet w Niemcu odurzonym haszyszem n-s. nie zamarły dotychczas całkiem popędy wolnościowe oraz wątpliwości, czy n-s. zawsze trafne drogi wybiera. Wszystko to budzi obawy wśród samych n-s., czy reżim ich nie jest zagrożony, czy ~~Niemcy~~ zdołają oni Europę urządzić według swych planów ~~n-s~~. a potem świat opanować. Obawy takie rosną, w miarę jak potężna armia niemiecka, ~~zaczyna~~ po nadzwyczajnych zwycięstwach, które wiarę w posłannictwo Hitlera utwierdzały, zaczyna ponosić klęski. Nie brak oznak, wskazujących, że wśród Niemców słabnąć zaczyna wiara w nieomylność Hitlera a nawet powstają ciche pragnienia zmiany reżimu. Tego rodzaju objawy i w ślad za nimi idące pomruki, nie mogą wywoływać zdziwienia, jeżeli przypomnimy sobie, jak to według doświadczeń dziejowych potęga nawet największych kondottierów słabnie i upada, odkąd nie mogą wykazywać się sukcesami. A powodzenia Hitlera ~~[illegible]~~ słabnąć zaczynają!

Środek terroru w takich razach nie zawsze może być skutecznie stosowany a nawet zawodzi. Raz dlatego, że ma on swe granice, których przekraczać nie ~~można~~ wolno jeżeli się nie ma wywołać skutków przeciwnych zamierzonym, a powtóre dlatego, że – jak słusznie pisze M. Starzewski w swej pracy: „Demokracja a totalizm, 1938," – terrorem można wprawdzie zmusić do milczenia, – ale nie można doprowadzić do jedności światopoglądu, do jedności myśli i uczuć.

./.

(i zapobiegać ~~[illegible]~~) Aby przeciwdziałać wpływowi owych „dawnych duchów”, n.s. uciekają się [zwłaszcza] do dwóch środków: Pierwszym jest zachowywanie w tajemnicy przed Niemcami, którzy nie utracili jeszcze uczuć ludzkości (~~a przy tym~~ i przed szerszym światem) – tego wszystkiego, co da się ukryć z działalności n.s. a może wywoływać oburzenie ze stanowiska choćby bardzo pierwotnej kultury ~~a~~ ~~urąga~~ wprost kulturze chrześcijańskiej i zachodnio-europejskiej. Ale nie wszystko da się ukryć, są nawet fakty, które ze względu na terror muszą być przynajmniej w najbliższych okolicach [i wspominane] ogłaszone. W takich to razach pomaga ~~im~~ inny środek: Propaganda ~~[illegible]~~ tworzyć kłamstwa, nieraz bezczelne lub przynajmniej przekręcać fakty prawdziwe, albo sprawiedliwe postępowanie n.s. ~~[illegible]~~ [zmyśloną] koniecznością surowych represji ze względów na dobro wyższe. Poza tym ~~trzeba~~ uspokajać lub uśpić się czujność społeczeństwa ~~[illegible]~~ przez wygłaszanie poglądów mających wywoływać wrażenie, jakoby n.s. w niczym nie odstąpił od dotychczasowych kulturalnych zdobyczy, lecz je nawet dalej rozwijał, że istnieje [– zapewnienie] ~~dalej~~ w państwie hitlerowskim poszanowanie prawa, wiara w Boską Opatrzność, wolność człowieka i t.p., że Niemcy pozostają nadal „das Land der Gottesfurcht u. der guten Sitten”!

Vorste

Takie to środki ilustruję w dalszym ciągu ~~kilku~~ garścią przykładów. Zaczynam od bliższego, dobrze mi znanego, (opartego w miesiącu XI/39 na zachowaniu w tajemnicy faktu) ~~z~~ uwięzienia profesorów Uniw. Jagiell. i Akademii Górniczej w Krakowie w r. 1939. ~~potępionego~~

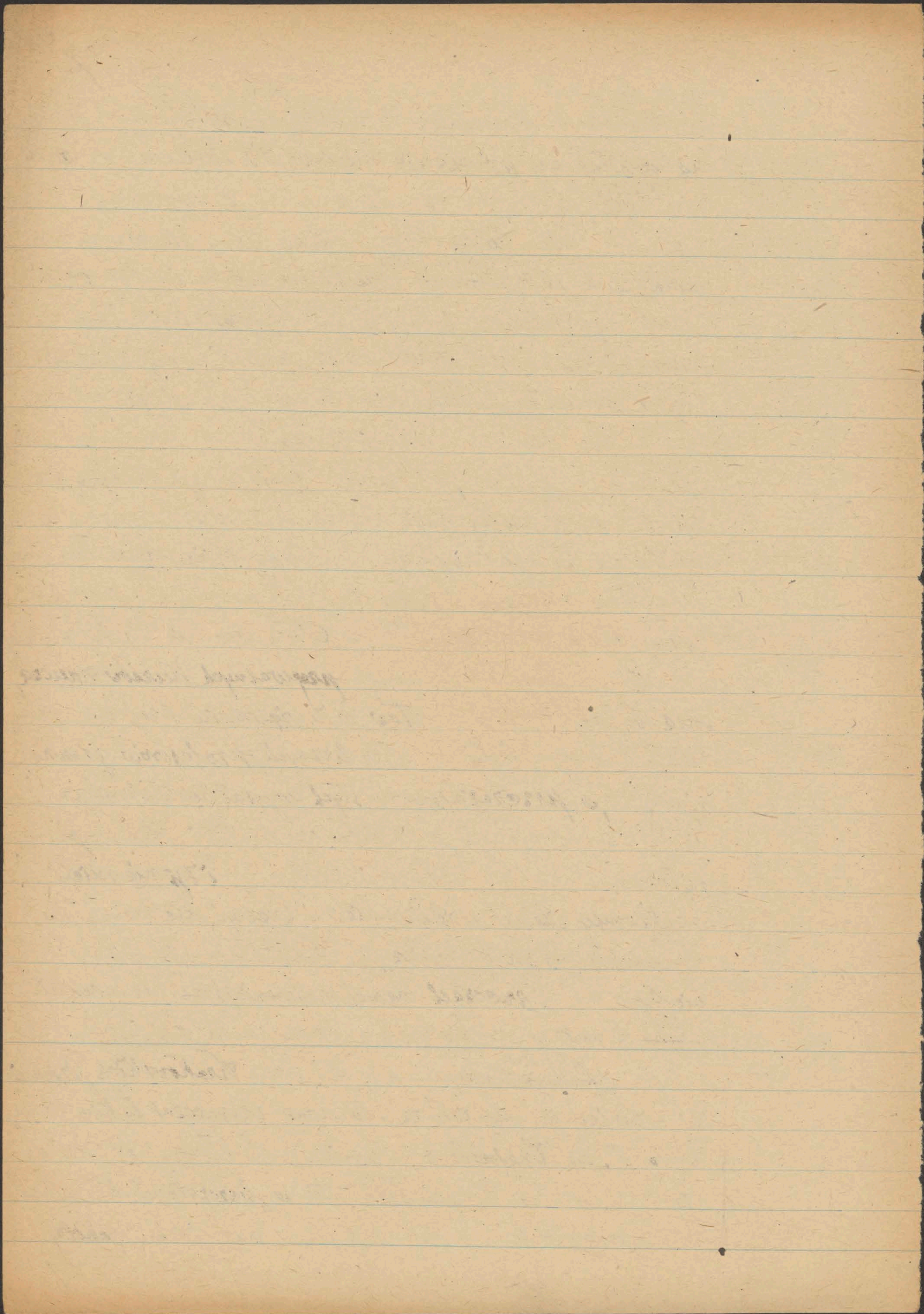
Pomianowicie

(Odstęp)

Prasa niemiecka nigdzie ani jednym słowem – nie wspomniała o podstępnym zaproszeniu z początkiem listopada r. 1939

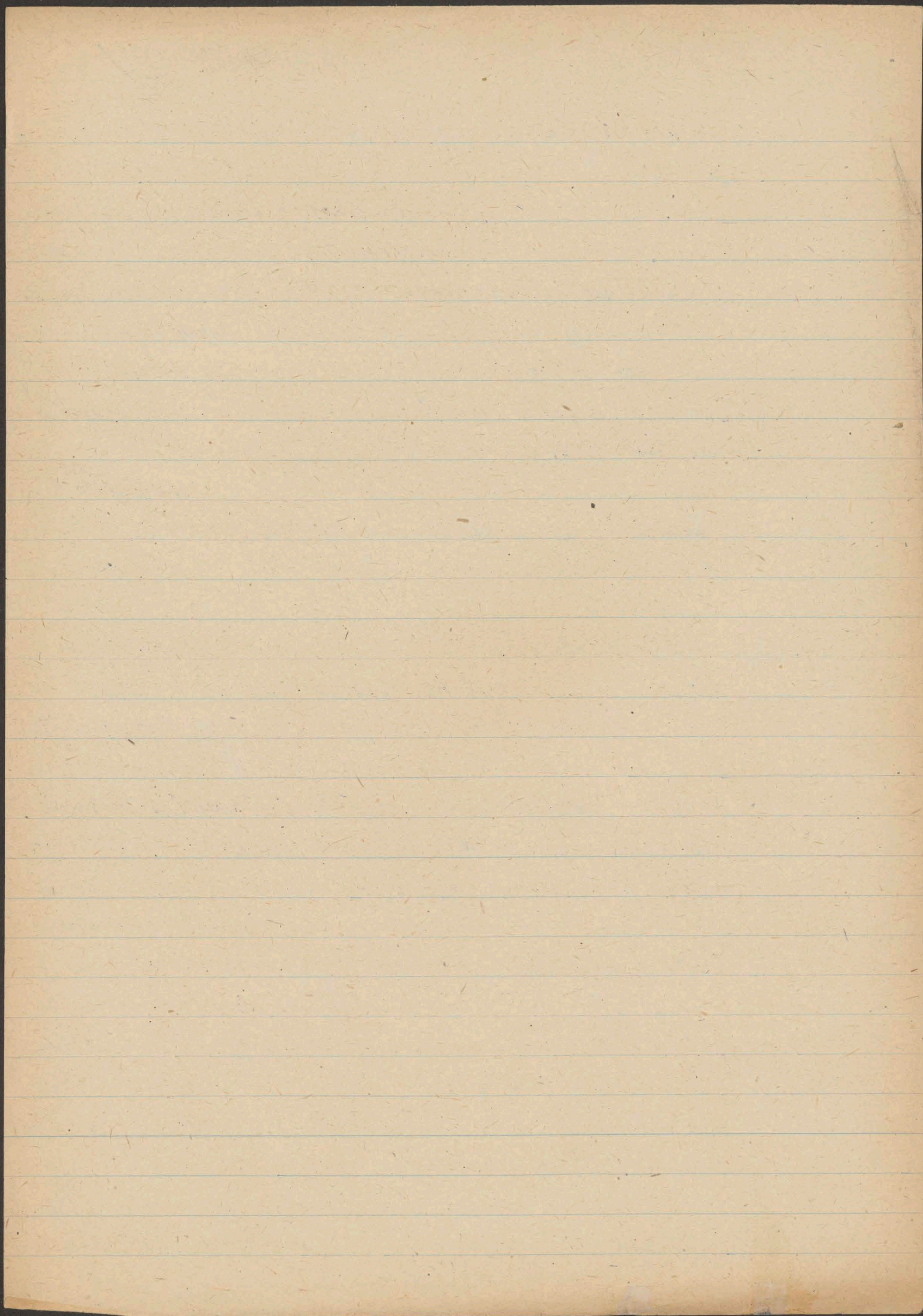
V ~~robienia tajemnic~~ i ukrywania faktów przed parlamentem, albo okłamywania społeczeństwa niemieckiego i świata zagranicznego

Tych profesorów ~~Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii górniczej~~ na wykład, czy pouczenie majora SS. Millera; o uwięzieniu tych, którzy na wykład przybyli, o wywiezieniu prawie wszystkich uwięzionych do Oranienburga, gdzie już w pierwszych dwóch miesiącach 15-tu ~~umarło~~ życie straciło tylko skutkiem zimna i złego obchodzenia się z nimi, a potem zaraz po powrocie do Krakowa jeszcze kilku zmarło w następstwie chorób, których nabawili się w obozie. Kilku Niemców, którzy w jesieni 1940 r. przybyli do Krakowa i umieszczeni zostali jako podnajemcy w mieszkaniach profesorów, niedawno z Oranienburga przybyłych, dziwiło się, że profesorowie mimo sezonu szkolnego nie wykładają na Uniwersytecie. O zamknięciu wszystkich ~~Un~~ szkół wyższych ~~uczelni~~ w Polsce ~~i innych szkół wyższych~~, o zniesieniu wszystkich średnich szkół polskich ogólnokształcących i zakazie urządzania nawet prywatnych kursów nauczania odnośnych przedmiotów, o uwięzieniu profesorów ~~z in~~ innych wszechnic ~~innych uniwersytetów~~ i bardzo licznych profesorów gimnazjalnych, o przerażająco częstych wypadkach śmierci wśród wywiezionych, o zniesieniu Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Literatury i t.p. nie mieli ci Niemcy żadnej wiadomości i wierzyć w to wszystko nie chcieli, skoro przecież w dziennikach niemieckich nie było o tych rzeczach nawet ~~najmniejszej~~ wzmianki. — ~~Skoro~~ Gdy jednak w dziennikach zagranicznych pojawiły się wiadomości o tych faktach ~~faktach uwięzienia profesorów krakowskich~~, dzienniki niemieckie uważały za stosowne zaprzeczać takim „kłamstwom". — Stara moja znajoma z Wiednia przysłała mi w r. 1941 wycinek z „Neues Wiener Tagblatt" o „bezczelnych kłamstwach prasy angielskiej", która rozpowszechnia wieści, jakoby ./.



niemieckie władze w Krakowie profesorów Uniwersytetu uwię-
zić kazały. Nawet w Krak. Ztg z 10. września 1942 r. (N-r 214)
przypadkowo zauważyłem wiadomość z Londynu (via Sztok-
holm) o mowie posła angielskiego Alena Grahama, który
domagał się ustanowienia odwetu na niemieckich profeso-
rach za uwięzienie profesorów polskich, przez wywiezienie
ich także - jak to będzie już możliwe - do obozów koncen-
tracyjnych, a fakt uwięzienia i wywiezienia profesorów
~~w Krakowie~~ powszechnie w Krakowie ze wszystkimi szczegó-
łami znany (ośmieliła się Kr. Ztg.) określić przymiotnikiem
„angeblich", aby u czytelników wzbudzić wrażenie, że chodzi
tu o fakt nieprawdziwy a tylko wymyślony przez angielską
propagandę! odstęp [illegible]

W wydziale X podział F. zdałem nieco sprawę z t. zw. „ła-
panek" odbywających się masowo na placach, ulicach i in-
nych miejscach, przed kościołami, na targach, na t. zw. tan-
decie na Kaźmierzu, w kawiarniach i t. d. gdzie można
napotkać większe zebrania ludzi i o innych środkach,
mających na celu przymusowe dostarczanie Niemcom
ludzi do pracy w miejsce tych, co poginęli, co znajdują się na
frontach, lub pracować muszą w przemyśle wojennym.
Ludzi połapanych wywozi się przeważnie na roboty do Nie-
miec. O tym, że Niemcy ludzi łapią lub w inny sposób ich
zniewalają do robót przymusowych - nie ma w prasie nigdy mowy. Natomiast głosi się,
skwapliwie jak to Polacy masowo zgłaszają się do biur niemieckich
na ochotnika, aby ~~ich dać~~ otrzymać zajęcie w Niemczech, gdzie - jak
przedstawia ~~ją~~ się - warunki dla pracujących są nader korzystne.
W dziennikach umieszcza się przy tym reprodukcje fotografii
ludzi zgromadzonych w wielkiej liczbie przed domami, w któ-



z.g.g. według obliczeń niemieckich

nych mają być (?) biura zgłoszeń dla „ochotników", t.j. osób pragnących zajęcia i wyjazdu. — Gdy liczba takich „ochotników" dosięgła już miliona, przybył Gener. Gubernator na dworzec kolejowy, gdzie odbyła się demonstracyjna uroczystość. W. Frank pożegnał w ciepłych słowach wyjeżdżającego do Niemiec milionowego ochotnika i wręczył mu jako podarunek piękny złoty zegarek. Obdarzony — tak się że akurat dziwnie złożyło" — powiedzmy lepiej „zrobiło" — zamiast ~~[illegible]~~ „dobre" po niemiecku, podziękowawszy uprzejmie Gener.-Gubernatorowi za ten piękny dar i zapewnił go, że z wielką radością wyjeżdża do Niemiec aby tam Niemcom pomagać w ich obecnych wysiłkach przeciw wspólnemu wrogowi.

Takie to bzdury ogłasza się po dziennikach a Niemcy na ogół w nie wierzą! Zapomnieli o dawnym przysłowiu, które tak często słyszałem we Wiedniu: „Gelogen wie gedruckt!"

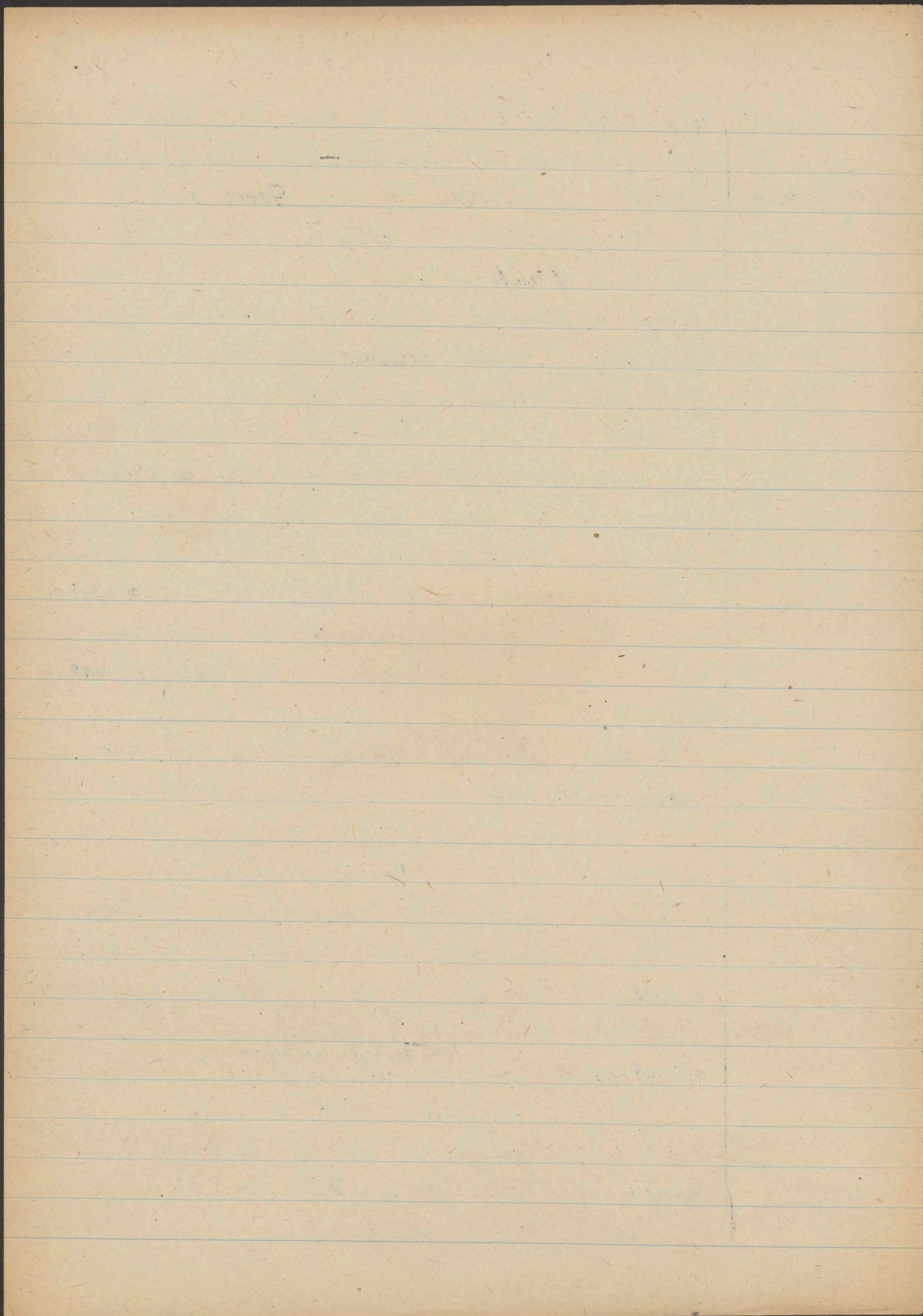
Odstęp

Oczywiście w dziennikach szukałoby się napróżno wiadomości — o masowych mordach Żydów, o rozstrzelaniach natychmiastowych za dawanie im ~~pomocy~~ przytułku, żywności lub odzieży, o strasznych prześladowaniach i katuszach wykonywanych na Polakach, o torturach przy śledztwach policyjnych, jakich nie znały przez wieki średnie, o rozstrzeliwaniach i wieszaniach chłopów (n.p. w Lubelszczyźnie), paleniu całych wsi i t.d. i t.d. — o tych ~~wszystkich~~ okropnościach, ~~a~~ jakich tylko przykłady podałem dorywczo ~~[illegible]~~ powyżej w rozdziale X-tym

(Odstęp)

Nie przytaczam tu przykładów niesłychanych kłamstw, wymyślanych przez propagandę niemiecką w tym celu, aby usprawiedliwić grozę przejmujące praktyki n.s.

./.



Przytoczyłem jeszcze wówczas szereg takich przykładów, znanych mi ze ziem polskich, w rozdziale IX i X, a jak n.-s. zachowują się na innych obszarach, zajętych przez wojska niemieckie n.p. we Francji – nie wiem.*)

(Odstęp)

Jednak przytoczę tu ~~jeszcze~~ nieco przykładów takich enuncjacji publicznych, które mają działać uspakajająco i wywoływać wśród Niemców, i przed szerszym światem wrażenie i przekonanie, jakoby Hitleryzm nie zrywał bynajmniej z pięknymi zasadami kulturalnej przeszłości niemieckiej, lecz ów szem w całej pełni je ~~podtrzymuje~~ podtrzymywał, a nawet rozwijał.

Przykłady czerpię prawie wyłącznie z mów publicznych ~~mów~~ Generalnego Gubernatora Dra Franka, o którym już wspomniałem, że posiada między kierownikami n.-s. chyba najwięcej zasług (– może obok Rosenberga?) wykształceniu i towarzyskiej a jako prawnik, były adwokat i doskonały mówca kwalifikuje się w pełni do spełniania ~~tego rodzaju~~ poruczanych mu przez Führera kierowniczych zadań.

Fr. wspomnianym

Dr Frank ze szczególniejszą predylekcją mówi o prawie, o prawie w znaczeniu właściwym, o prawie prawym, o prawie, którego celem jest urzeczywistnianie sprawiedliwości w społecznym życiu ludzi i regulowania tegoż w sposób możliwie najlep-

*) Dla odparcia zarzutów, czynionych Niemcom w prasie zagranicznej, m.i. że n.-s. wobec Polaków łamią zasady Prawa Narodów, usankcjonowane przez konwencje międzynarodowe, które swego czasu Niemcy podpisali; ~~(n.p. przepisy o nienaruszalności prywatnej własności w krajach przez wroga zajętych)~~ – odpowiada się, że wobec Polaków i dawnych polskich obywateli nie obowiązuje już prawo narodów (Völkerrecht) od r. 1939, skoro Polska drogą jej skutkiem zupełnego jej podbicia przez Niemców (a po części przez Rosję) przestała istnieć ostatecznie jako odrębne państwo i nigdy już więcej nie powstanie; że zatem Polacy mieszkający na ziemiach do Rzeszy wprost lub pod postacią Generalnego Gubernatorstwa przyłączonych, stali się siłą faktu obywatelami państwa niemieckiego i tylko władzom niemieckim podlegają.

lepszy, a mileczy o prawie w rozumieniu Hitlera i n.-s. identyfikującym prawo z siłą. Frank podnosi w swych przemówieniach poczucie prawa, jako wrodzone zwłaszcza rasie niemieckiej, organizmu konieczność uznawania praw osobistości, niezawisłości sędziowskiej (p. wyżej pod H.); mówi o konstytucyjnie zagwarantowanej wolności nauki; głosi, że w nowo zorganizowanej Europie Niemcy zapewnią wszystkim ludom a zwłaszcza narodom słabszym, pełną wolność zgodnie „z ugruntowaną przez naród niemiecki sprawiedliwością"!!!

Sposobność do wygłaszania takich też miał dr Frank T np. gdy Hitler powołał do życia – nawiązując do wielkiego hasła z zamierzchłej przeszłości „Comitas gentium" – „Międzynarodową (?) Izbę Prawną", do której przystąpiło – jak Kr. Ztg z d. 25. kwietnia 1942 podała – 11 narodów europejskich (Kr. Ztg. nie wyliczyła ich, ale ze wzmianek wynika, że członkami są tylko narody od Niemców zależne, jak Włosi, Kroaci, Słowacy, Słoweńcy, Rumuni, Ukraińcy i t.d.) a nadto Japończycy. Prezydentem tej Izby (zamianował) Führer dr. Franka. (Prezydent nie pochodzi więc z wolnego wyboru uczestników).

Twięcej okrutnie. [Sposobność taka nadarzyła się

Otóż dr Frank otworzył w Berlinie uroczyście Wydział niemiecki tej Izby mową, w której gloryfikował „die Rechtsidee, die Rechtsgestaltung, die Rechtswirklichkeit", mając przy tym na myśli zawsze prawo w znaczeniu właściwym i uważając jego obowiązywanie za „Konieczność". W przemówieniu tym mieszczą się m. i. następujące zdania, które podaję w tekście niemieckim, jako bardzo znamienne a ich przekład umieszczam w dopiskach: „Das Recht kann man wohl einmal mit Gewalt vertreiben, es wird aber immer wiederkehren" (Oby się to u nas stało!) „... das Recht

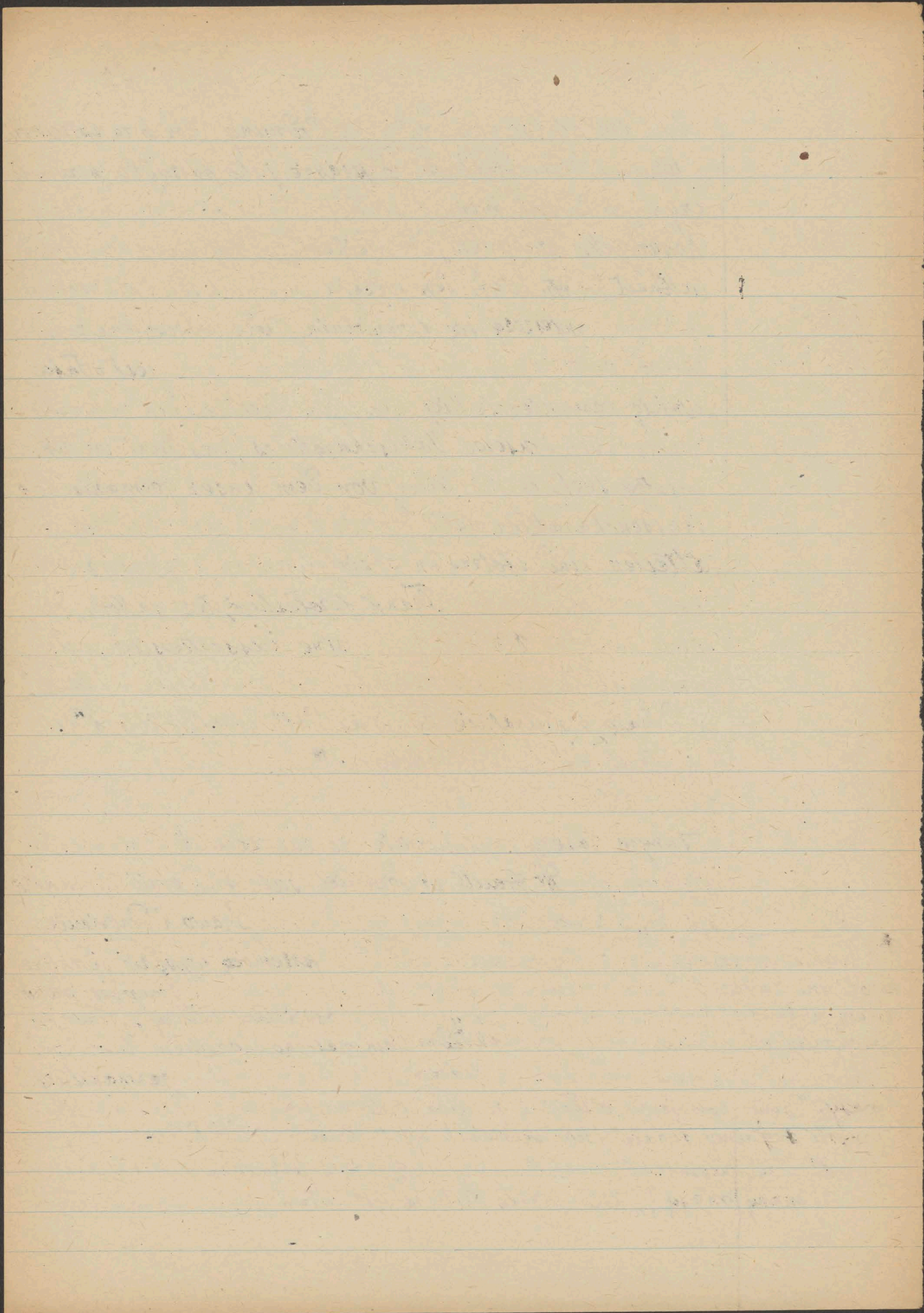
/

steht im Dienst einer höheren Ordnung." (Cóż to za sprzeczność z tezami hitlerowskimi o prawie jako porządku przyrodniczym, w którym panuje siła.). Frank określa ~~tam~~ także prawo jako warunek „der Freiheit, der schöpferischen Persönlichkeit" i t.p. Wśród tego rodzaju pięknych zdań o znaczeniu ogólnym, mieszczą się twierdzenia, które ~~wbrew temu, co się dzieje~~, podkreślają, jak to szanowanie prawa jest właściwością rasy niemieckiej n.p.: „das Recht ist ein notwendiger Bestandteil unseres Volkscharakters", „das Recht ist ein geistig seelischer Belang, von dem unser germanischer Rassencharakter lebt". „Wir dienen dem Recht als dem ältesten und stolzesten Sozialgedanken der germanischen Welt schlechterdings." Frank protestuje też, jakoby „das freie deutsche Volk" było „eine ausschliesslich nur noch mit Zwang zusammenhaltende, gehorsame Masse" i dodaje naturalnie, że „das Volk Adolf Hitlers ist ein Volk höchster Berufung *)

(Odstęp)

Innym razem, mianowicie na zaproszenie Uniwersytetu wiedeńskiego Dr. Frank w wielkiej sali Akademii Umiejętności dnia 3 lipca 1942 mówił na temat: „Prawo i odnowienie".

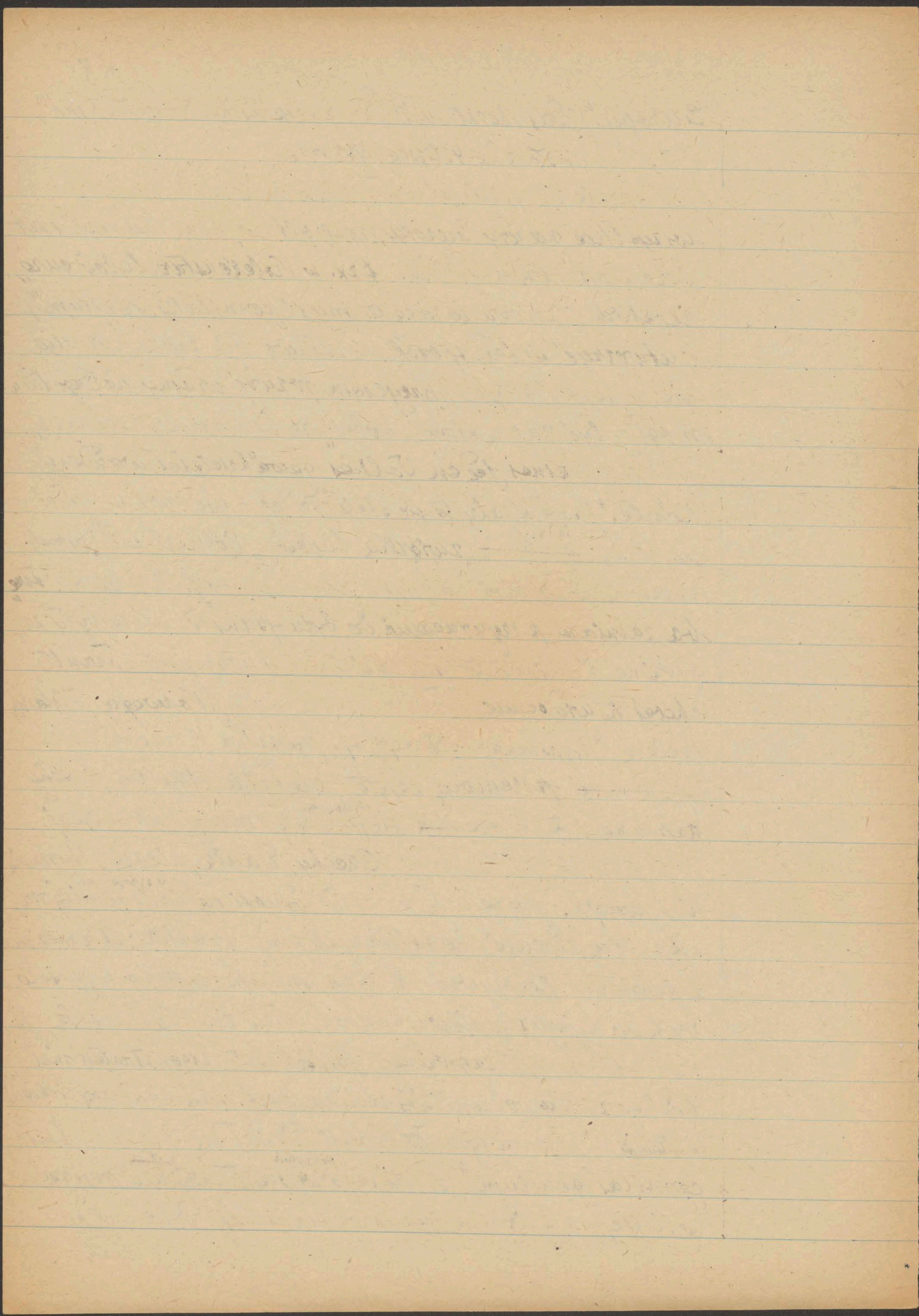
*) Przekład powyższych zdań: „Prawo można wprawdzie przemocą wypędzić, jednakże wróci ono zawsze." „Prawo pozostaje na służbie wyższego porządku." „Prawo jest warunkiem wolności, osobistości twórczej" czy „światłem osobistości twórczej". „Prawo jest duchowym elementem koniecznym składnikiem naszego charakteru ludowego." „Prawo jest duchowym elementem, z którego żyje nasz charakter germańskiej rasy." „My zostajemy w służbie prawa jako najstarszej i najdumniejszej myśli socjalnej świata ideie germańskiego." Frank ~~zaprzecza temu~~ zaprzecza temu, by „wolny lud niemiecki miał być wyłącznie przez przymus w posłuszeństwie trzymaną masą"; „Lud Adolfa Hitlera jest ludem najwyższego powołania."



Europy" („Das Recht und die europäische Erneuerung"), p. Kr. Ztg N 56 z dn. 4. lipca 1942 r.).

W mowie tej przedstawił, jak to Hitler i Mussolini pragną wszystkie narody Europy zespolić w „eine Kameradschaft der europäischen Völker" t. zn. w koleżeństwo ludów europejskich (znowu wraca tu myśl „comitatis gentium") i stworzyć w ten sposób podstawę dla zaprowadzenia wieczystego pokoju, przyczem rozwój własny każdego ludu mógłby być zapewniony („wobei die kulturelle Eigenentwicklung eines jeden Volkes gewährleistet werden könnte."). Ale aby to się stało – dodaje – nie można mieć w planie żadnego „związku ludów" („Völkerbund"). Frank miał tu widocznie na myśli Ligę Narodów. Porzucić też trzeba zamiary przywracania do bytu państw, które były zagrożone a mimo to samodzielne i suwerenne. Frank chciał tu widocznie wskazać na Polskę, Norwegię, Holandię, Belgię, Jugosławię i Grecję t.j. państwa przez Niemców przemocą zajęte, ale także zagarnięte i te, które się Niemcom poddały mniej lub więcej dobrowolnie, jak Austria, Czechy, Dania, Węgry, Rumunia i Kroacja. Do takich to państw odnosi się w szczególności następujące zdanie charakterystyczne Franka: „Nie można z powrotem powoływać do życia państw wyposażonych w najwyższą suwerenność, jeżeli zbyt były słabe, aby ich byt nie był zagrożony („gefährdete Eigenstaaten mit höchsten Souveränitätsrechten darf man nicht aufrichten"). W zdaniu tym Frank oddalił się zatem od hasła „comitas gentium", z którego pierwotnie wyszedł, aby nie popaść w kolizję z zaborem państw słabszych, dokonanym

./.



już przez Niemcy siłą zbrojną lub bez wojny, a które według planów n.s. zmiały zapewne na przyszłość pozostać przy Rzeszy. (Takie niekonsekwencje spotyka się na każdym kroku w elukubracjach n.s.!).

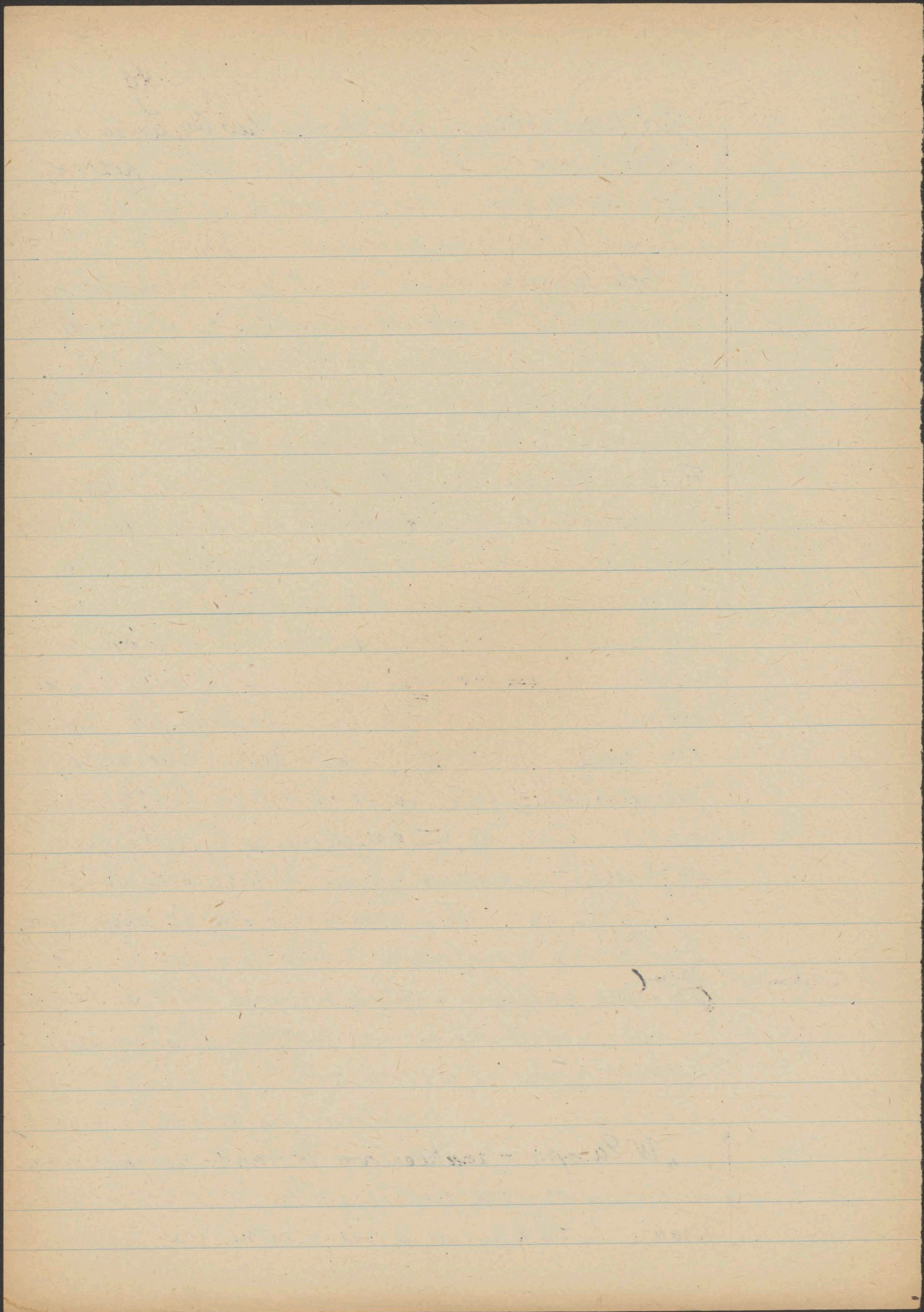
Cele powyższe – mówi dalej Dr Frank – zbliżając się coraz więcej do planów rzeczywistych n.s., dadzą się osiągnąć tylko pod kierownictwem der Führungsvölker" (tj. Niemców i Włochów), które to kierownictwo skupia się przede wszystkim w tak nadzwyczajnej postaci, jaką jest Adolf Hitler, przedstawiciel największego i najpotężniejszego państwa na ziemi ("des grössten u. mächtigsten Reiches der Erde") a następnie w Benito Mussolinim, twórcy faszystowskiej Italii: „Te dwie osobistości przedstawiają wspólnie siłę, w historji świata dotąd nieznanej energii, genialności, twórczości → i misyjnego posłannictwa, w obec których takie postacie jak Napoleon Bonaparte, Ludwik XIV, lub Richelieu usuwają się zupełnie w cień: „treten völlig in den Schatten". (Mam poważne wątpliwości, ze względu na wykształcenie Dr Franka, czy ostatnie zdanie odnoszące się do Hitlera mogło być wyrazem wewnętrznego przekonania mówcy, a nie zostało podyktowane przymusem popierania Partji.

lub naciskiem wobec dyktatora

(Ta sama wątpliwość – dopiszę to zdanie w r. 1943 – nasunęła mi się gdy przeczytałem, jak to Dr Frank w dniu urodzin Hitlera powiedział w r. 1943, że Hitler jest największym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek wydał naród niemiecki).

„W Europie – zaakcentował dalej Dr Frank – zorganizowanej i prowadzonej przez Führungsvölker i ich zwierzchników, prawu będzie przyznana rola dominująca". Prawo bowiem

/.

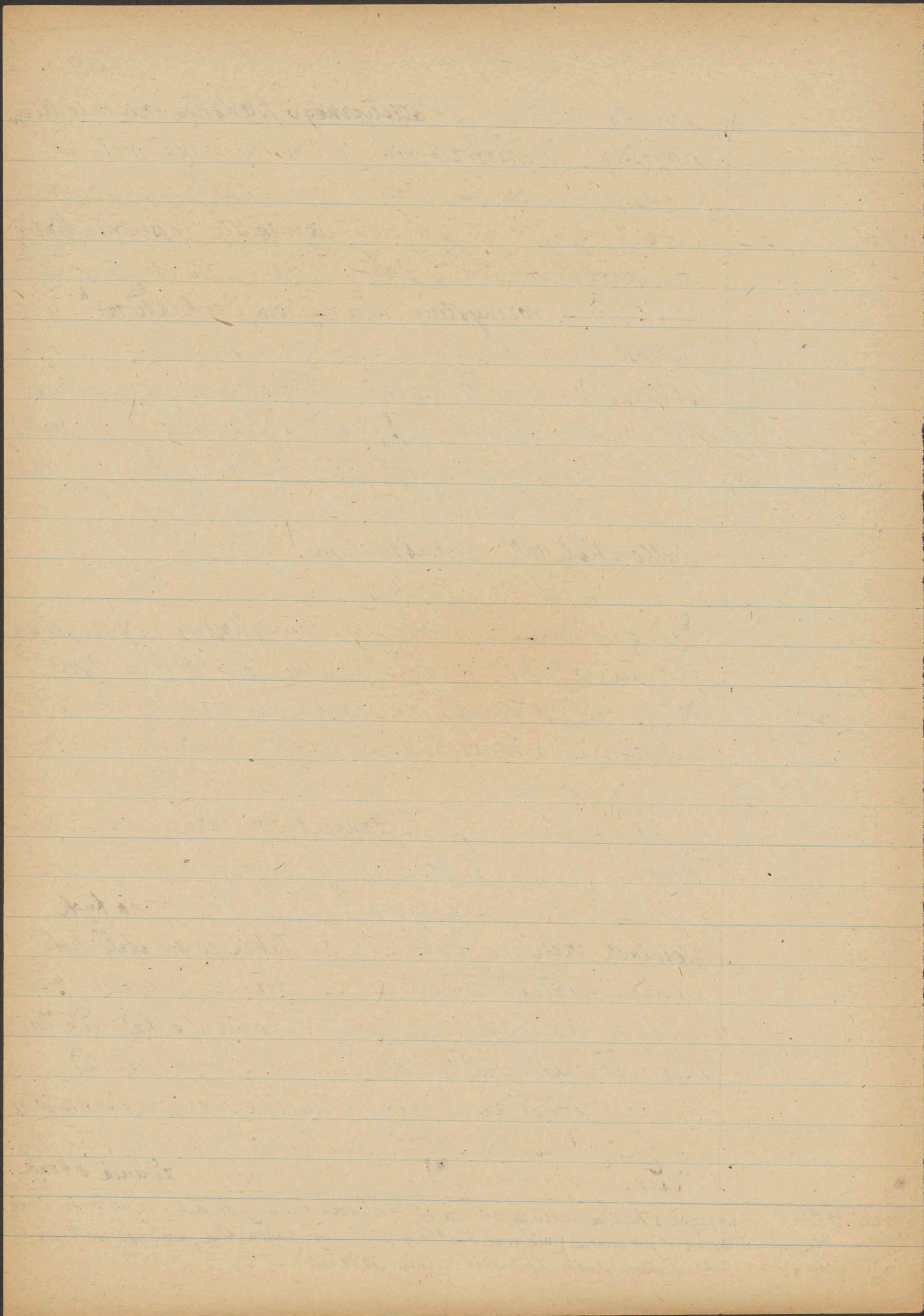


„jest dla narodowo-socjalistycznego państwa niemieckiego świętością". „W narodzie niemieckim żyje tęsknota za prawem, wrodzone jest poczucie prawa i potrzeba sprawiedliwości". A tak jak państwo niemieckie zapewnia każdemu członkowi ludu" (Volksgenossen – tu Frank opuścił ~~Kämmerer~~ rozmyślnie słowo „dem Deutsch~~tum~~en") życie, wolność, cześć i uczciwie nabytą własność wraz ze wszystkimi innymi dobrami, których nie może utracić bez wyroku sądowego" (!), tak samo w nowo uporządkowanej Europie będzie osłonięta „ochrona także mniejszych i słabszych ludów i małych gospodarczych potęg" przeciw jakimkolwiek naruszeniom!

(Odstęp).

Żadną co do formy, chociaż także wykrętną i rażącą kłamstwami w treści – mowę – (dopisuję to w styczniu 1943 –) ~~W~~ wygłosił dr Frank na Zamku na Wawelu z powodu założenia w Gener. Gub. „Związku niemieckiego dla rozwijania kultury w G. G. – właściwie kultury niemieckiej" „Kulturvereinigung*) des General-Gouvernements". Według ~~[illegible]~~ relacji u 3. Frank wypomina najprzód, co to twórczość i kultura niemiecka już dawniej na tych ziemiach rzekomo dokonała, ale także, co się stało tutaj w ciągu ostatnich czterech lat (!), przy czym czyta się różne wielkie zdania jak n.p. „Zwei Fundamente hat jede Kultur: Freiheit und Glauben ... Wer Sklave ist und Knecht, taugt nicht für die Kultur. Der freie Mann ist es, Die freie Persönlichkeit u. diese Freiheit kulturellen Schaffens ist uns aufgegeben!*)" i t. d. Następuje wiele zdań o Kon-

*) Przekład zdań powyższych: Każda kultura opiera się na dwóch fundamentach: na wolności i wierze.... Dla niewolnika i parobka nie ma kultury. Wolność człowieka, wolność osobistości i ta wolność w kulturalnej twórczości jest naszym zadaniem.



czności wiary w Boga, jako to: „...Auch er (der Glaube t.zn. wiara) gehört in die Kultur, dieser Glaube an Gott, dieser Glaube an ein urelementares, allem vorangehendes alles überlebendes Wesen, von dem aus das Beste in der Welt ebenso kommt, wie das Schrecklichste zur Prüfung des Guten, der Glaube auch an einen hohen Sinn des Lebens auf dieser Welt; dieser deutsche Idealismus, diese Ideenlehre, dass das Dasein des Einzelnen auf dieser Welt nicht ein mattes Hinflimmern in irgend einer egozentrischen Enge bedeutet, sondern dass nur das Leben Sinn hat und sich weiten kann, das sich angesichts Gottes einem höchsten Ziel verschreibt,"

– ale aby nie odstąpić od zasad n. s. mówi dalej –

„von dem wir Nationalsozialisten wissen, dass dieses höchste Ziel des Einzelnen nur sein Volk sein kann.

Dieser Glaube an das Höchste, das Reinste, das Schönste selbst in einer Zeit, wenn alles grau in grau sich ~~matt~~ malt, dieser optimistische Glaube an die hehre Grösse des Menschengeschlechts ob seiner Verstricktheit in die Milliarden Lichtjahre zählende Unbegrenztheit des Raumes der Unendlichkeit ist es, den wir haben müssen." (P. Kr. Ztg z 25. lipca 1943 N 176 str 5) **). –

Jakże pogodzić powyższe zdania o wysokich celach ludzkiego powołania, o wolności i wierze, ✓ z tym, co Niemcy wyprawiają na ziemiach polskich a nawet,

✓ verte

Na odwrotnej stronie nalepiono wycinek z gazety niem., z tekstem mowy,

**) Dalszy długi ustęp o wierze podaję ~~tylko~~ w języku polskim tylko w streszczeniu: Wiara w Boga należy także do kultury – wiara w istotę odwieczną i nieskończoną, od której wszystko dobre pochodzi ale także i „najstraszniejsze dla utwierdzenia w dobrym; wiara w wyższy cel życia na tej ziemi; na

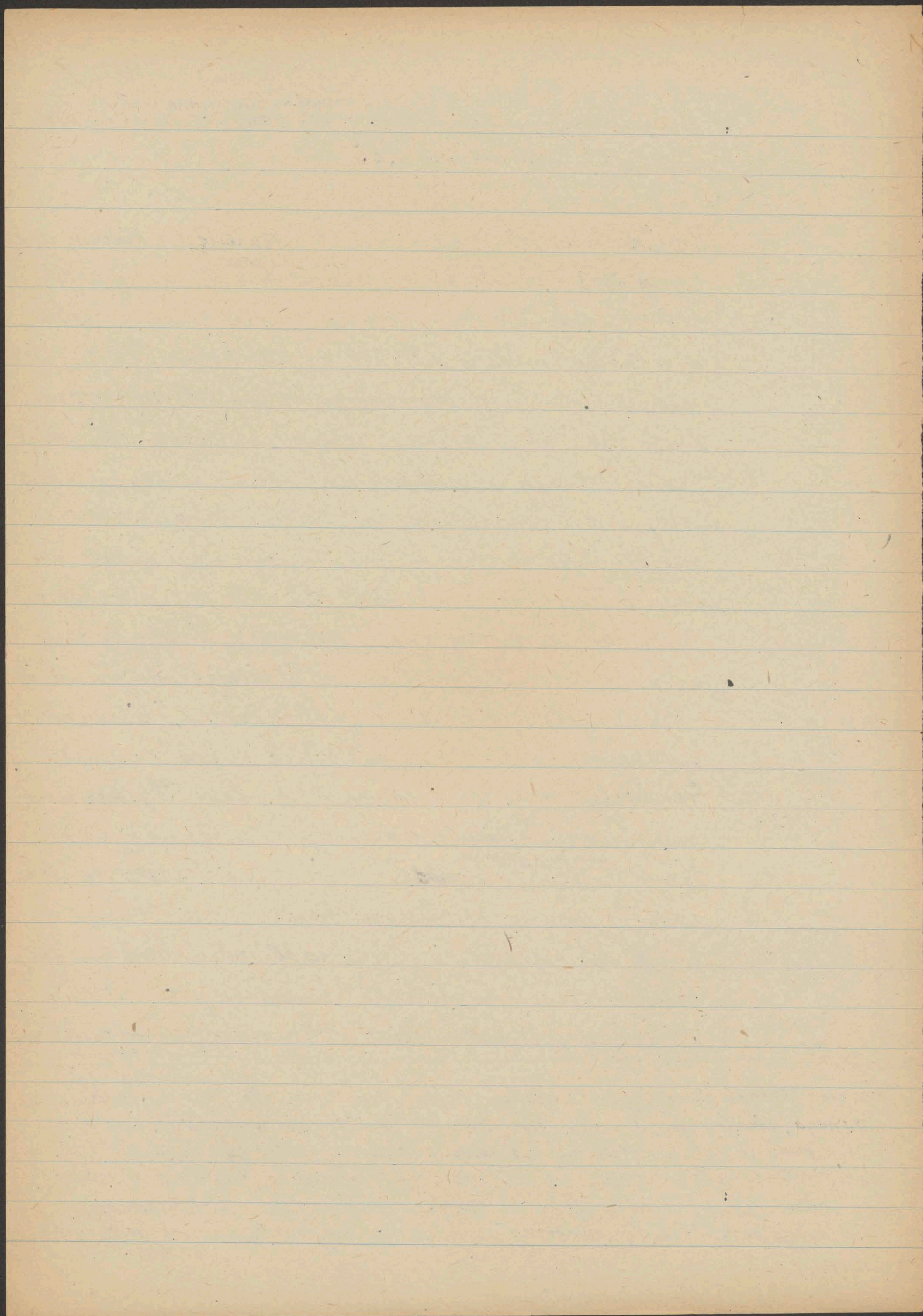
./.

√ ~~treści płyną wzięte z~~ [prawdziwe] ~~katechizmów lub z dzieł o istnieniu Boga~~,
(nadające się w większej części do zamieszczenia ich w katechizmach),

w Niemczech, gdzie zostaje ~~pogrzebana wszelka wolność ducha~~ wszystkim narzucona zgóry [2] podyktowana przez n. s."

(Odstęp)

~~W~~ Dnia ~~18.~~ grudnia 1943 r. – dopisuję ten ustęp z końcem grudnia 1943 – odbyła się na Wawelu inna jeszcze wielka uroczystość, która przez Niemców powitana została radośnie, ~~[illegible]~~ a o której Kr. Ztg w N^rze 304 z d. ~~20~~ 21. grudnia 1943 pisze entuzjastycznie, że ona ~~według Kr. Ztg~~ będzie w rocznikach Gen. Gub. złotymi literami zapisaną jako dowód, jak to Niemcy mimo wielkiej obecnej wojny, pracują ciągle nad wnoszeniem wielkiej kultury i nauki niemieckiej do tego kraju. Otóż w tym dniu w sali zamkowej „z tureckim namiotem", przeznaczonej przez Gener. Gubernatora na najdonioślejsze uroczystości, odbyło się otwarcie niemieckiej Akademii Umiejętności, pod nazwą „Gesellschaft der Wissenschaften des G. G." Zinaugurował ją wykładem na temat: „Gibt es ein Gesetz der Geschichte" przybyły historiozof, profesor Cysarz z Monachium. Po polsku oznaczyłbym ten temat: „Czy dzieje podlegają (normom prawnym) ~~prawu~~"? Otóż prof. Cysarz stwierdził, miał z pomocą ogromnego ~~[illegible]~~ aparatu naukowego, że tak jest i wskazał, że już w 20. roku bieżącego stulecia historyk niemiecki (nazwiska jego jednak nie podał), przepowiedział, odkrywając „ustawę historyczną", „na niej polega idealizm niemiecki, pojmowanie życia nie tylko objawu egocentrycznego cielesnego, chwilowego, ale mającego szerokie wszelkie cele w obliczu Boga; a my n.-s. wiemy, że takim celem najwyższym jednostki może być tylko jej własny naród. Wiarę w to wszystko, co najwyższe, najpiękniejsze, najczystsze, wiarę w wielkość powołania rodzaju ludzkiego, w połączeniu z nieskończonością w czasie i przestrzeni, – musimy zachować w obecnych czasach rażących narzyzną!" –



że dyktatury opanowują i opanować muszą ustroje państwowe (Die Diktatur ist im Anmarsch – w którem czech „marsz" jest najpodnioślejszym ruchem)!

Po wykładzie prof. Cysarza minister Frank wygłosił dłuższą mowę, gloryfikując niemiecką pracę naukową i zapowiadając bliskie założenie w Krakowie uniwersytetu (oczywiście niemieckiego). Dr Frank Akademię niemiecką ~~tę~~ ~~drugą~~ instytucję „Bauer i przyszłego Uniwersytetu" (nowo założoną) określił jako „Kampfansage gegen den Bolschewismus und überhaupt alle Mächte der Finsternis, die es sich zum Ziel gesetzt haben, die hohen Werte der abendländischen Kultur und Europas zu zerstören.*)" (My Polacy, jak to dowiedzieliśmy się tylokrotnie z ust Dra Franka i innych n. s. – należymy do takich „potęg ciemnoty", chociaż nam się to wypowiada, ~~teraz~~ odkąd Niemcy klęski ponoszą, rzadko i z mniej silnymi akcentami).

(Odstęp)

O mowach Dra Franka wygłoszonych celem wytłumaczenia i usprawiedliwienia ataku Hitlera na niezawisłość sędziowską, podałem notatkę powyżej pod lit. H.

(Odstęp)

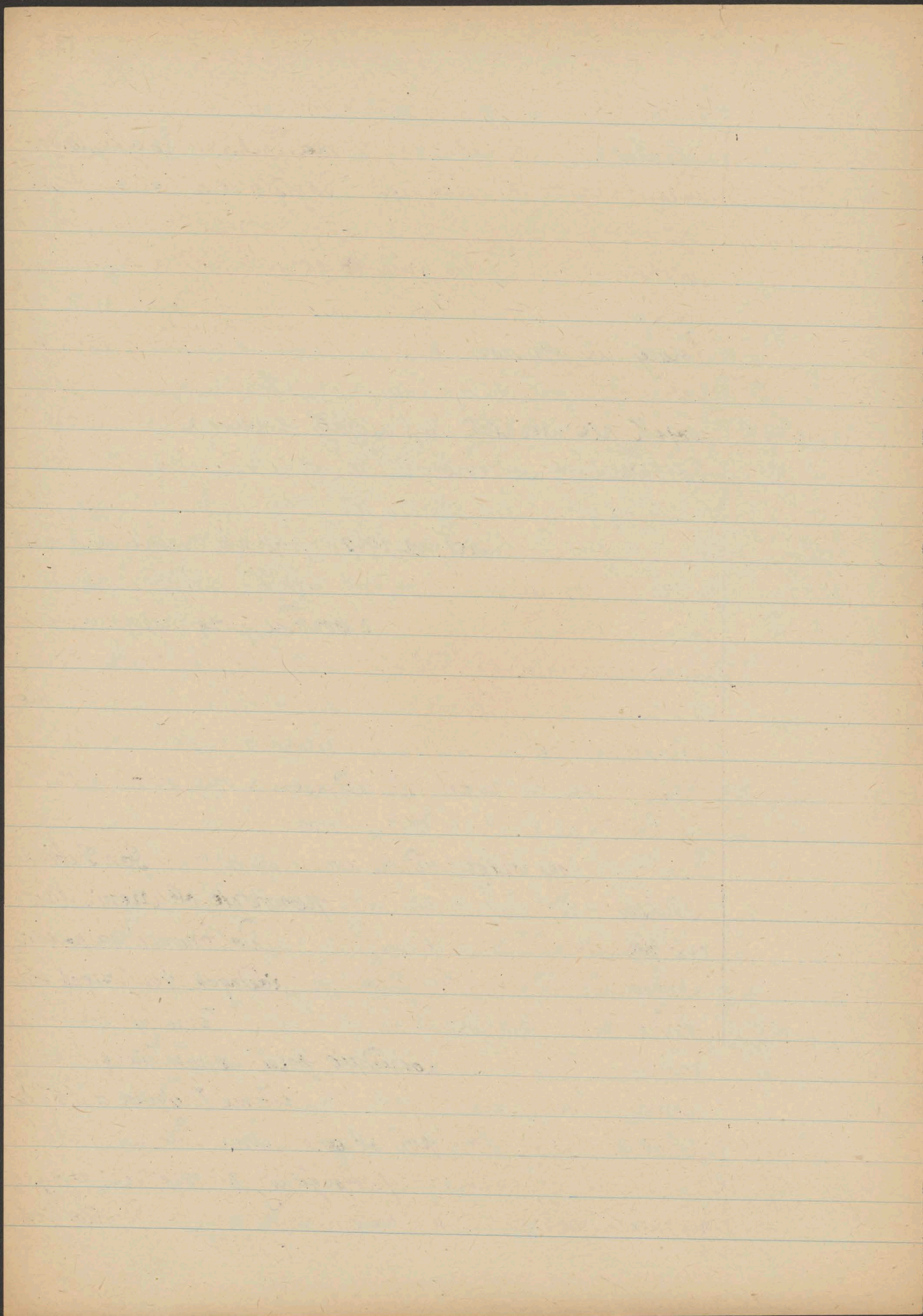
Niniejszą grupę notatek uzupełniam jeszcze wiadomością o chóralnym oburzeniu, z jakim wystąpiła (niemiecka) propaganda przeciw Bolszewikom pod hasłami kultury, (oraz obrony) prawa i ludzkości, gdy z początkiem wiosny r. 1943 Niemcy odkryli „niespodzianie (?)" masowe groby oficerów polskich wymordowanych wiosną przez Bolszewików w r. 1940 na polanie leśnej /.

*) Przekład: Frank oznaczył powyższe instytucje, jako „zapowiedź walki z bolszewizmem i w ogólności ze wszystkimi potęgami ciemnoty, których celem jest wysokie wartości zachodniej kultury i Europy ~~zburzyć~~." zburzyć

Kociej Góry w Katyniu w okolicach Kozielska i Smoleńska. Liczba masowo wymordowanych ma dochodzi do cyfry 10.000 ludzi. Odkrycie to, wstrząsające do głębi serce każdego Polaka, wyzyskali Niemcy do propagandy wszechświatowej antyrosyjskiej a przytem do próby pozyskania na swą stronę ludności polskiej. W dziwnej naiwności wyobrażali sobie, że Polacy pod wpływem bolu i oburzenia na nowo tworzącej utworzą samorzutnie jakieś organizacje wojskowe, które przyłączą się do wojsk niemieckich [illegible] „Krucjaty przeciw zbrodniarzom i barbarzyńcom ze wschodu," i że pójdą z Niemcami do boju „ramię przy ramieniu"! Dr. Frank zamieścił w Kr. Ztg. z dn. 17. 18 lub 19 kwietnia 1943 r. - pięknie napisany artykuł, w którym, wyrażając żal całego świata „kulturalnego" a przede wszystkim Niemców z powodu gorzej przejmującego wymordowania tylu dzielnych polskich oficerów „der braven polnischen Offiziere" - piętnuje w bardzo silnych wyrazach niesłychaną zbrodnię przez Bolszewików popełnioną i dodaje kilka życzliwych zdań pod adresem Polaków. [W kilka dni potem, dn. 21. kwietnia 1943 dr. Frank wygłosił na uroczystości, w której wzięli udział wyżsi dygnitarze Gen. Gubern., dłuższą mowę a w niej wyraził ponownie oburzenie Niemców z powodu zbrodni bolszewickiej, dokonanej na polskich oficerach, jednakże nie dodał już żadnych życzliwszych słów pod adresem Polaków. Powodem zmiany tonu był niewątpliwie zamach dokonany bezpośrednio przed wspomnianą uroczystością na szefa policji i sekretarza stanu Krügera, a prawdopodobnie także afisze podrobione przez Polaków jako ogłoszenie niby oficjalne propagandy niemieckiej, w języku niemieckim i polskim i nalepione na wszystkich kioskach.

(wspólnej z

/

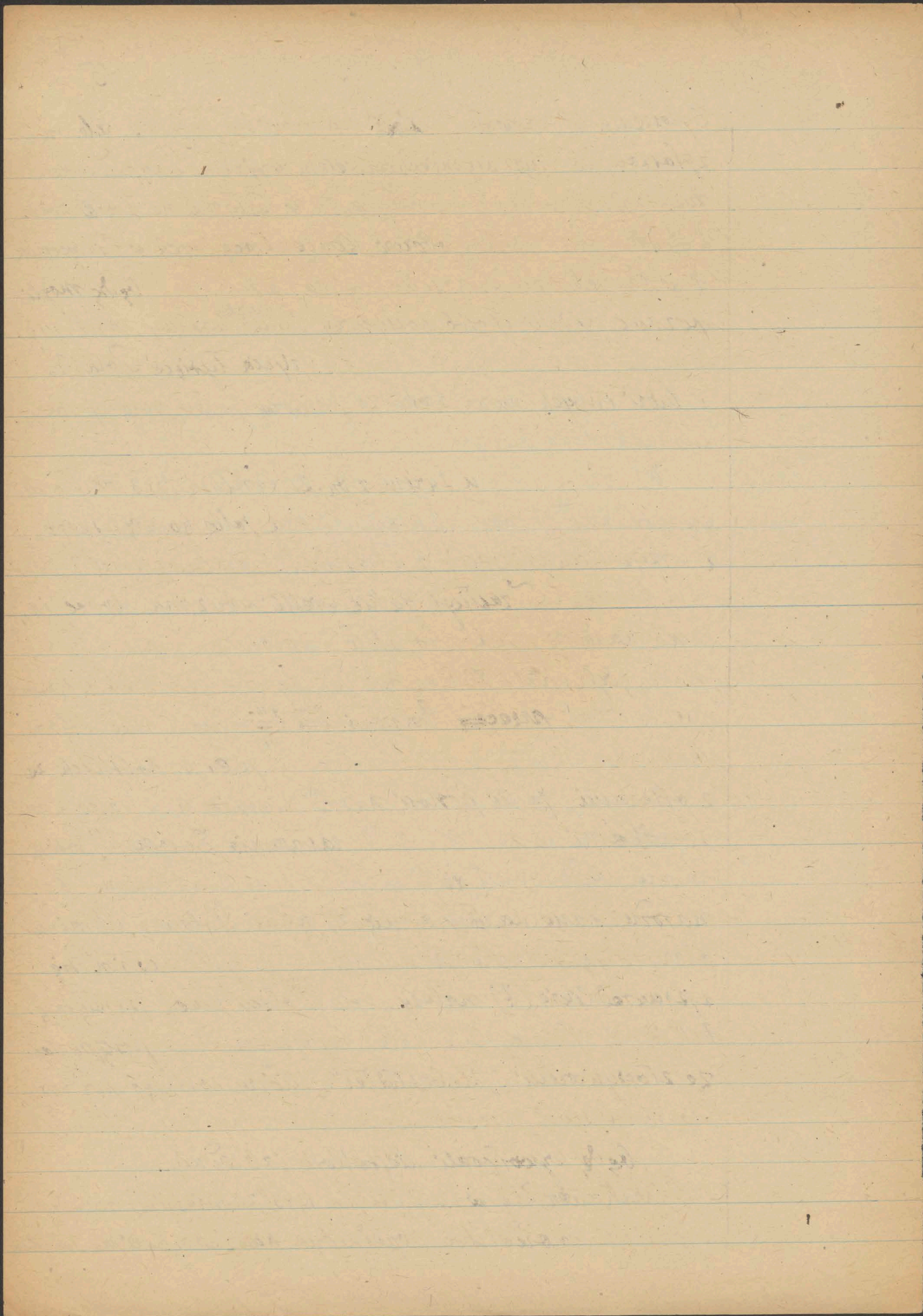


Ogłoszenie to wzywało ludzi narodowości polskiej, aby się zgłaszali do biur niemieckich celem zwiedzenia i zwiedzenia naprzód strasznego cmentarzyska w Katyniu na Koziej Górze a potem niemieckich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i w innych miejscowościach, gdzie zwiedzający będą mogli poznać, w jaki sposób postępowy i przesadnie kulturalny naród niemiecki umie masowo pozbawiać życia tysiące Polaków i ludzi innych narodowości za pomocą gazów, gorącej pary i innych nowoczesnych środków.

W przemówieniu swym z dn. 21 kwietnia 1943 dr. Frank gloryfikował znowu naprzód Hitlera jako największego z wszystkich Niemców z przeszłości i teraźniejszości a przytem akcentował zasługi, jakie wielki wódz ma wobec innych narodów. „Cóżby się stało – powiedział – m. i. z Polakami, gdyby Adolf Hitler nie był narodu tego zasłonił swym puklerzem przed Bolszewikami? Jednak niech Polacy porównają straty tych kilku tysięcy oficerów polskich z oficerami, jakie ponosi naród niemiecki w walce z bolszewickimi mordercami dla ratowania Europy?" Potem mówca nadmienił, jak to pod kierunkiem niemieckiego narodu inne narody a między nimi Polacy i Ukraińcy otrzymają po zakończeniu wojny wszystko, co im się sprawiedliwie (?) należy. Ale Polacy niech pamiętają także, że Niemcy będą nadal najbezwzględniej postępowali ze złoczyńcami („Uebeltäter"), którzy, zostając pod wpływem naszych wrogów (oczywiście: Anglików i Amerykanów), będą wywoływali niepokoje i zbrodnie.

„Krakauer Ztg" z daty „Ostern 1943" zamieściła artykuł obliczający morderstwa popełnione przez Moskali na Polakach

./.



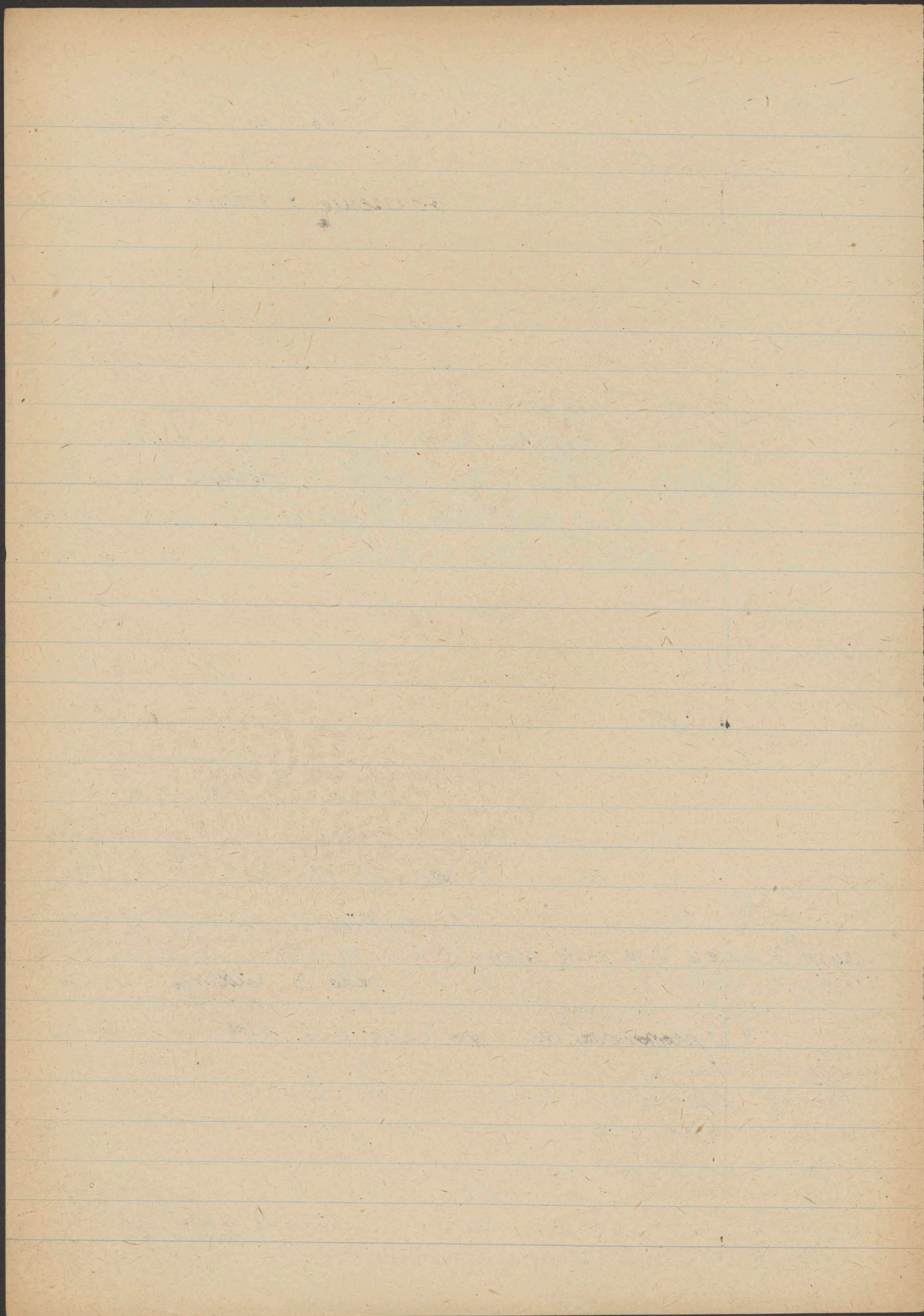
(zwłaszcza na wywiezionych kobietach i dzieciach) na około 400.000 ludzi i powołuje się na głosy prasy europejskiej, wyrażające oburzenie z powodu niesłychanego barbarzyństwa rosyjskiego.-*)

(Odstęp)

Odrębnego rodzaju grupę kłamstw niemieckich stanowią przechwałki o tym, jak urzędnicy niemieccy znakomicie w Gen.-Gub.-rządzą, jaki ład i porządek wprowadzili w krótkim czasie w tym kraju, w którym istniał dotychczas chaos i samowola nieudolnych urzędników polskich, i jak ludność okazuje za to Niemcom wdzięczność. O tych kłamstwach pisałem w rozdziale IX poświęconym notatkom o propagandzie skierowanej przeciw Polsce i Polakom.

Tu jednak dodaję jeszcze dwa znamienne przykłady, jakim podobne występują w miarę mnożenia się klęsk niemieckich, a są może zainscenizowane w tym celu, aby światu poddać myśl a nawet dać poznać, że dla Polaków najlepszym wyjściem z obecnej sytuacji byłoby pozostawienie ~~od~~ nas pod rządami niemieckimi bez względu na to, czy Niemcy wojnę wygrają, czy ją przegrają.-)

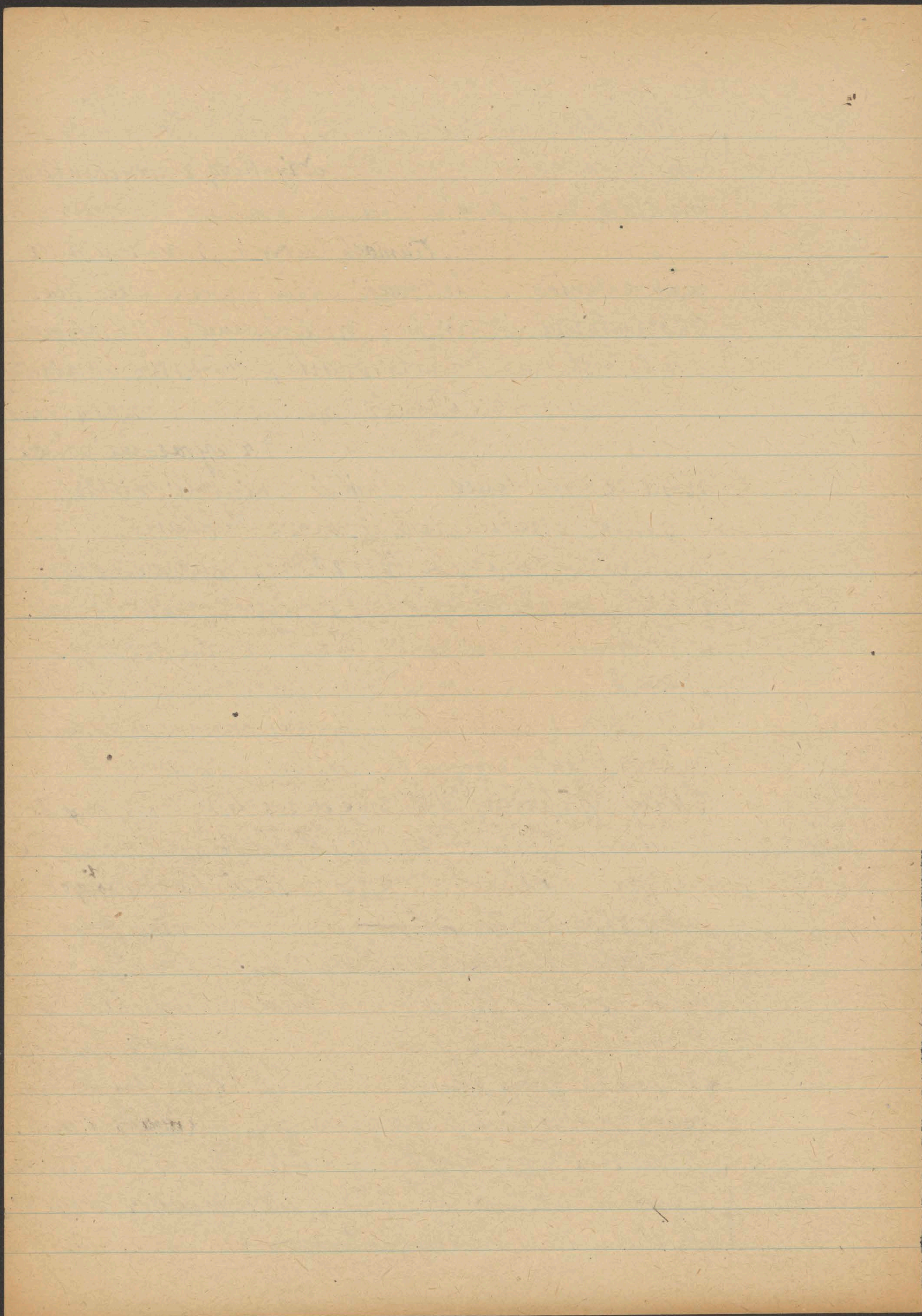
*) Przybył do mnie w owym czasie pewien – jak mi się przedstawił – Polak, będący w propagandowej służbie prasy niemieckiej, jako do „polskiego uczonego, którego nazwisko – jak mówił – chlubnie jest znane także w świecie prawniczym niemieckim" i proponował mi, abym „napiętnował publicznie w prasie niemieckiej straszną zbrodnię popełnioną przez Rosjan na polskich oficerach". Odpowiedziałem, że temu życzeniu nie mogę zadość uczynić. Idąc bowiem za głosem sprawiedliwości, którego zawsze słucham, a także za postulatem naukowym, musiałbym okropną zbrodnię Katyńską wszechstronnie omówić a więc także w zestawieniu porównawczym ze zbrodniami na Polakach w czasie tej wojny przez inne narody a nie tylko przez Rosjan, popełnianymi co jednak w sytuacji obecnej nie jest możliwe.



Po odstępie jednego wiersza.

Po ukończeniu żniw w r. 1943, Gen. Gub. Frank nakazał urządzić na Wawelu uroczystość dożynkową z poczęstunkiem, na którą mają przybyć polscy i ukraińscy żniwiarze z dziewczętami w kostiumach ludowych, prowadzeni przez reprezentantów z inteligencji, którzy wygłoszą przed Gen. Gubernatorem odpowiednie podziękowanie. Z Ukraińcami nie było żadnych trudności: deputację chłopstwa ukraińskiego przyprowadził Dr Kubijowycz i z wielką pompą złożył Gen. Gub. wiernopoddańczy hołd z wyrazami „wdzięczności" za wyzwolenie Ukraińców z niewoli polskiej.

Gorzej przedstawiała się rzecz z Polakami. Wprawdzie nie trudno było zebrać deputację złożoną z kilku parobków polskich i dziewek, które ubrane w kostiumy włościańskie, złożyły wieniec zbożowy Gen. Gub. ale nie było nikogo z inteligencji polskiej, któryby był do Franka przemówił. Najwięcej powołanymi do tej misji wydawali się Niemcom hr. Ronikier, jako prezes Rady Głównej Opiekuńczej (R.G.O.) albo wiceprezes tejże Rady, prof. Dr Władysław Wolter, boć przecież Dr Frank niejednokrotnie zaznaczał nawet publicznie, że w stosunkach[2] dobrych[1] jakie zapanowały (~~[illegible]~~[3]) między ludnością polską a władzami niemieckimi w Gen. Gub. znakomitym łącznikiem jest Rada Główna Opiekuńcza, instytucja przez urząd niemiecki do życia powołana, jako humanitarna i czysto polska, która rozwija chwalebną – także pośredniczącą ~~rolę~~ działalność – tak w centrali jak i w swych ~~licznych~~ filiach. Jednakże tak hr. Ronikier a potem i Dr Wolter stanowczo odmówili jakiegokolwiek udziału w uroczystości dożynkowej, skutkiem czego ~~imieniem Polaków~~ nie było żadnego /

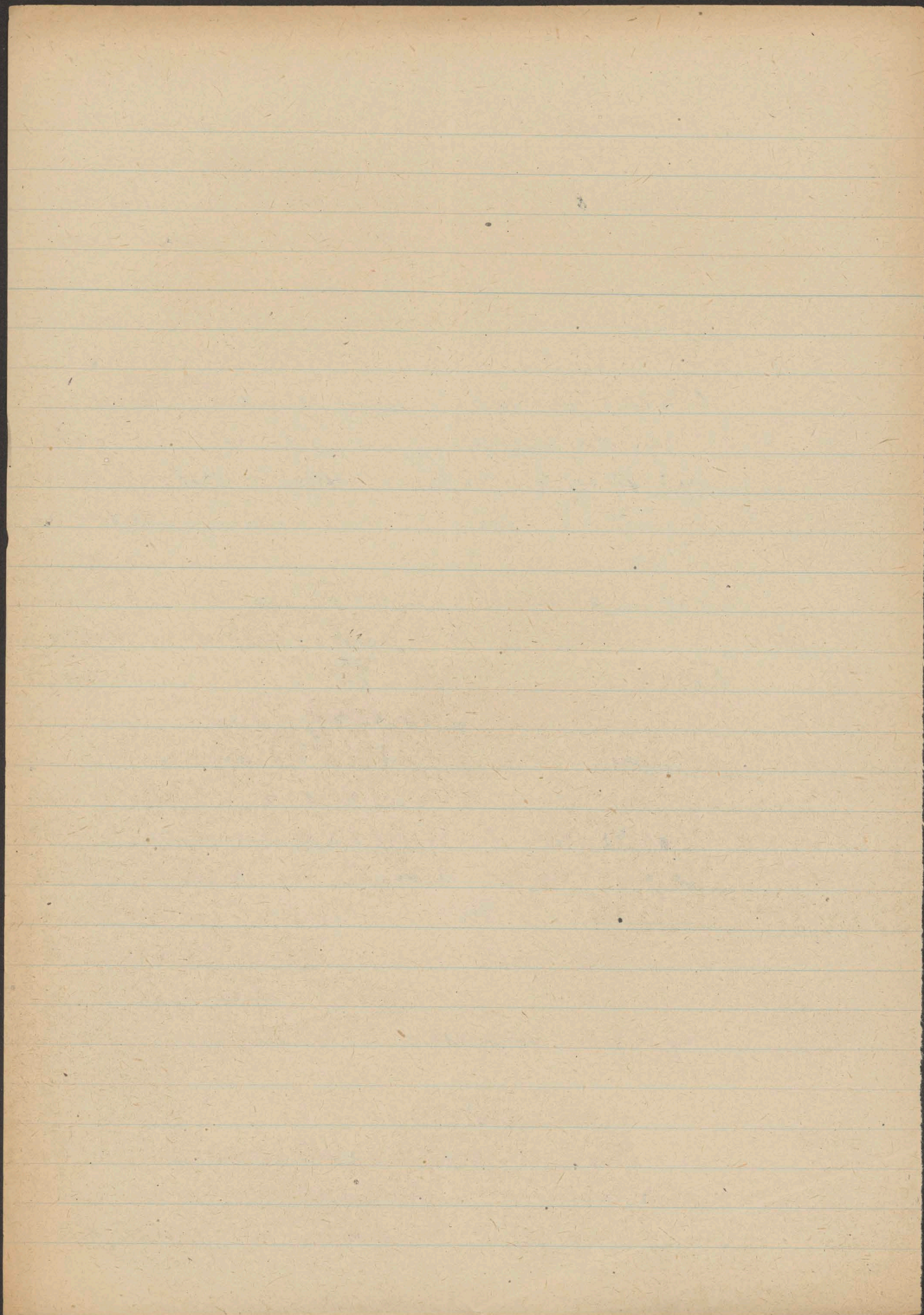


przemówienia ze strony deputacji polskiej na Wawelu. Mimo to na razie nie nastąpiła żadna zmiana w zarządzie R.G.O. Odłożono ją na chwilę późniejszą. Mianowicie w lutym i marcu r. 1944 Dr Frank wygłosił naprzód we Krakowie a potem w Berlinie wobec reprezentantów prasy niemieckiej i zagranicznej mowy m.i. znowu o tym, jak to w Gen. Gub. układają się dobrze stosunki między ludnością tubylczą a Niemcami, przytaczając różne zmyślone przykłady (oczywiście przemilczał o tym, jakie rozstrzeliwania odbywają się ciągle w Gen. Gub. po wsiach i miastach). Otóż słyszałem w Krakowie, że Gen-Gub. chciał wziąć ze sobą na wykład w Berlinie hr. Ronikiera i p. Kubijowycza, aby oni po prelegencie głos zabrali i w tym samym duchu przemawiali. Jednak Dr Frank wyjechał sam do Berlina, bo hr. Ronikier i Dr. Walter podobno stanowczo odmówili towarzyszenia Gen-Gubernatorowi w jego podróży i misji.

Opór hr. Ronikiera i Dr Woltera skończył się tym razem epilogiem niewesołym, bo w więzieniu krakowskim św. Michała. Obaj też zostali też usunięci z przewodnictwa w R.G.O., potem hr. Ronikier przesiedział u św. Michała przez kilka miesięcy a Dr Walter przez kilka tygodni. Prezesem R.G.O. zamianowany został Dr Tchórznicki, b. sędzia Najw. Tryb. Admin. – Takie to serdeczne stosunki istnieją między R.G.O., reprezentującą ludność polską a rządem Gen. Gub.! –

Inna uroczystość:

Po zajęciu Krakowa przez wojska niemieckie zamknięto teatr polski, imienia Juliusza Słowackiego – w opinii Niemców – dlatego, bo w „urdeutsche Stadt Krakau" przynależ



należało dawny niemiecki teatr, (którego jak wiadomo nigdy w Krakowie nie było a tylko za czasów Metternicha urządzano od czasu do czasu niemieckie przedstawienia w teatrze polskim). Po zajęciu przez Niemców Krakowa zaczęto w t. zw. „Starym Polskim Teatrze" na placu Szczepańskim, przebudowanym jeszcze za czasów polskich na wielką salę koncertową, – urządzać – oczywiście za specjalnymi pozwoleniami władzy niemieckiej, widowiska kabaretowe. Niemcy dla celów propagandowych urządzili w tej sali scenę ruchomą i ustawili przez to przedstawienie teatralne. Z tej okazji odbyła się ~~wielka~~ głośna uroczystość „otwarcia teatru polskiego" w Krakowie, tak jakby Niemcy dopiero u nas teatr ~~zakładali~~ wznieśli, wyświadczając nam dobrodziejstwo kulturalne. Do przyjścia na tę uroczystość zmuszono ~~prezesa miejskiej Rady Opiekuńczej, prof. Dra Piotrowicza, który jednak w przemówieniu swym zaznaczył dobitnie, że teatr polski w Krakowie ma swe dawne piękne tradycje polskie, i że w [illegible]~~

~~[illegible]~~

Tu tym krzyż napis barbarzyński

Verte

O. Wyniki

Trudno wyniki działalności Hitlera i n. s. zestawić bilansowo. Niepodobieństwem jest przyjąć daty dla bilansu, gdy wszystko płynie, zmienia się z dnia na dzień i końca żadnego, ani nawet jakiegoś zamkniętego okresu dopatrzyć się nie można. Kiedy pisałem po raz pierwszy w r. 1942 ~~rozdział~~ dział o „Wynikach" przejęty byłem wielkim niepokojem, bo „Oś", zwłaszcza Niemcy i Japończycy odnosili tylko zwycięstwa; w posiadaniu ich była wówczas olbrzymia część Europy, wojska niemieckie opanowały były Polskę, Danię, Norwegię, Belgię

O tym, jakie okrucieństwa nasi Niemcy zaprowadzili w Gen. Gub. p. wyżej rozdział XII.

V przez Komitetu miejskiego Głównej Rady Opiekuńczej i przedstawiciela tejże Rady, prof. dra Piotrowicza, który w czasie przemówienia w części uroczystej zaznaczył bardzo dobitnie, że teatr polski w Krakowie ma swe dawne piękne tradycje polskie i że one łączą się nawet i tym gmachem, bo w nim kierował teatrem Stanisław Koźmian, a występowali tacy artyści, jak Hofmannowa, Modrzejewska, Rapacki, Królikowski i tylu innych.

odstęp dwa wiersze i potem:

O tym, jakie w rzeczywistości rządy Niemcy zaprowadzili i prowadzili w Generalnym Gubernatorstwie i na innych ziemiach polskich, podałem przykłady codzienności w Rozdziale X.

erratspräsidium ~~sind~~

t und gegenwärtig i

vernement Lublin b

d. Es kann ihm ~~nicht~~

ublizistische Begabung

e durch langjährige Tä

orbene Routine, ein reif

rteil und politische Ve

t abgesprochen werden

n steht er dem erstgena

Östreicher, insbesondere was Fähig

belangt, beträchtlic

Am dritten. Stelle

die Aufmerksamkeit E. E.

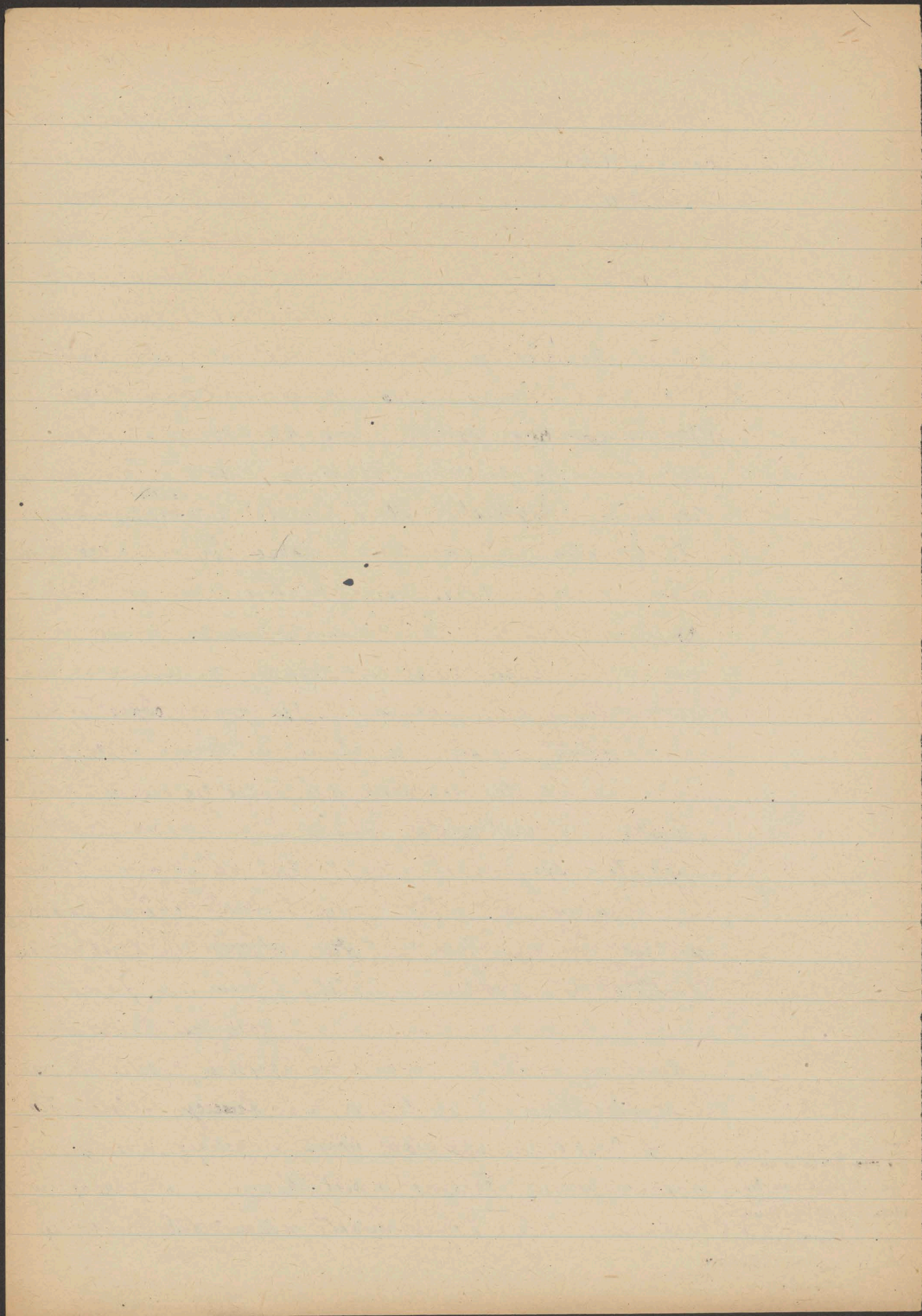
auf einen jungen M

rst 32 J. alt – lenken

llen, gegen den allerd

Holandję, Francję, południową Rosję aż do Stalingradu włą-
czne, groziły zajęciem źródeł nafty w Baku, miały w swym
posiadaniu wielką część północnej Afryki i zmierzały
do opanowania Egiptu, aby potem – zdawało się – wejść
w kontakt przez Indie z Japończykami, którzy opano-
wawszy Hongkong, Singapore, wielką część Siamu i archi-
pelagu Malajskiego, prowadzili nadal zwycięskie walki
z Chińczykami i jak sądzono – każdej chwili będą mogli
Aljantom zamknąć wszelki dowóz przez Burmę do Chin;
flota niemiecka podwodna zatapiała masowo statki amery-
kańskie i angielskie; flota powietrzna ~~niszczyła~~ pustoszyła Anglię
i t.d. [Qualis mutatio rerum od czasu, gdy takie rzeczy pi-
sałem, do maja r. 1944, kiedy notatki w tym podziale
~~po~~ obecnie pod l. O. zamieszczam. ~~zapewne już po raz
ostatni bo~~ (Wątpię czy zdrowie pozwoli mi jeszcze na dalszą
ich rewizję). Włochy załamane, od Osi prawie odpadły; nie-
miecka flota morska nie wchodzi już prawie w grę; flota
powietrzna bardzo osłabiona, nie może się mierzyć z an-
gielską i amerykańską; wojska lądowe niemieckie i włoskie
wyparte z Afryki całkowicie, z Włoch południowych, z Korsy-
ki i Sardynii, z wielkiej części terenów zajętych poprzednio
w Rosji, nie mogły przeszkodzić wkroczeniu wojsk bolsze-
wickich na dawne ziemie Polski i Rumunii. Jednakże
zawsze jeszcze niemiecka armia lądowa jest bardzo silna
i broni się wszędzie, nawet i we Włoszech, chociaż nie jest
tam stosunkowo zbyt liczna, a we Francji, Belgii i Ho-
landji doskonale uzbrojone wojska czekają za silnymi
obwarowaniami brzegów morskich na przewidywaną in-
wazję angielską.] Liczne miasta niemieckie, a między

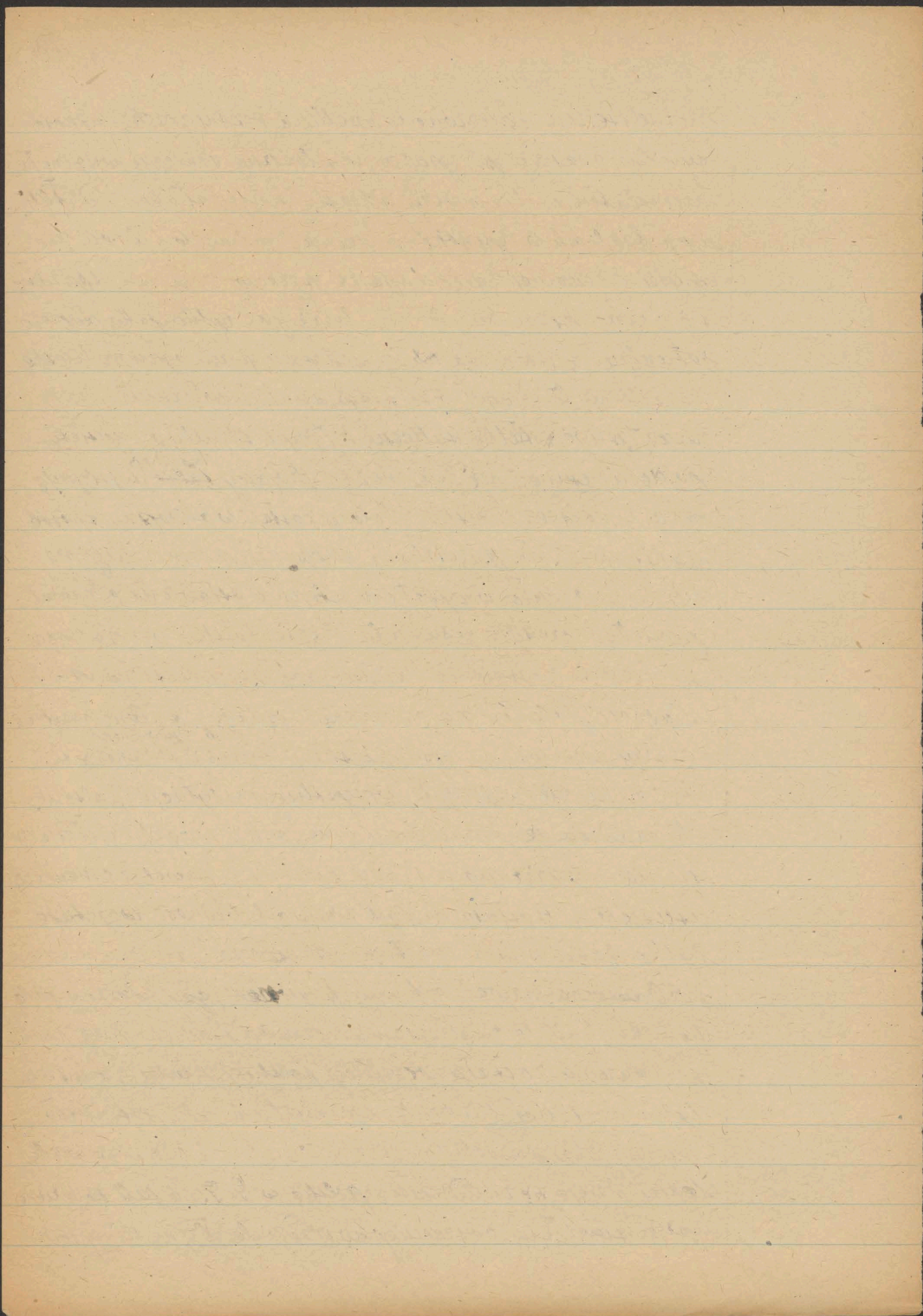
Ta ~~ogo~~ praca niemiecka wskazuje jakość najstraszniejszej broni, którą Niemcy mają wytworzyć przeciw Anglii i wojskom alianckim w chwili ostatecznej.



niemc Berlin zburzone w wielkich rozmiarach, ludność cywilna masowo pod gruzami straszną śmiercią wyginęła, niedostatek w Niemczech wzrasta, nawet słychać o dotkliwych brakach w żywności – a jednak mimo to ludność nie myśli o rewolucji ani o oporze przeciw rządowi, spodziewa się zawsze jeszcze zwycięstwa, teraz już tylko jako jedynego ratunku, a które ma ~~ich~~ ją uchronić przed ogromną klęską.

odstęp

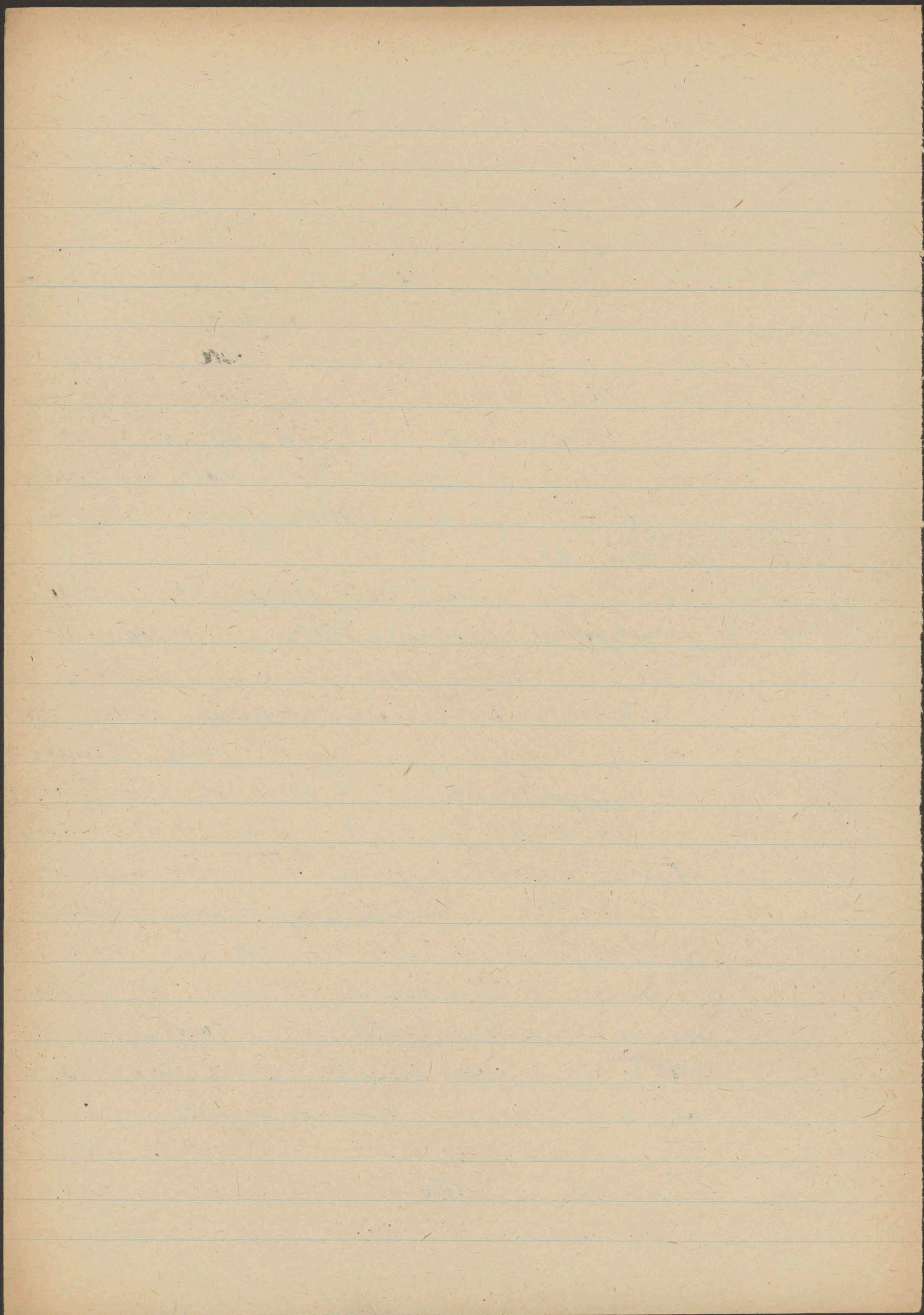
Mimo to Niemcy – ze swego punktu widzenia – mają niewątpliwie ~~i~~ takie sukcesy, których skutków – niestety – prędko usunąć już nie można. Objawy ~~takie~~ tego rodzaju występują m.i. w Polsce. Polska i Polacy zostali w okropny sposób wyniszczeni. Ta przeszkoda ekspansji niemieckiej na Wschód została w wysokim stopniu osłabiona a nawet poniekąd czasowo usunięta. Część Polski – przyłączona i wcielona została do Reichu, a w niej zniesiono wszelką własność Polaków na nieruchomościach i przedsiębiorstwach, olbrzymią ilość ludności polskiej wymordowano lub wywieziono ~~a tej już nikt nie wskrzesi~~, wszystkie instytucje polskie humanitarne, naukowe i inne, oraz związki i stowarzyszenia rozwiązano a ślady polskości – nawet z cmentarzy usunięto. Pozostała na tych ziemiach ludność wegetuje tylko jako niższa warstwa „parobcza", służąca Niemcom, pozbawiona nawet ochrony prawnej, gdy chodzi o jakąkolwiek kolizję z interesami niemieckimi. Młodzież polska pozbawiona została wszelkiej polskiej nauki, uczęszcza tylko do szkół ludowych niemieckich, aby posiadała naukę dla parobków niezbędną i t.d. i t.d. [Nie wiele lepiej dzieje się z ludnością polską w G.G., a jak się dzieje przedstawiłem obszerniej w rozdziale X, na który się



obecnie powstaną. Postępy w wyniszczeniu tego, co polskie widać także w G. G., chociaż Niemcy nie posiadają chwilowo dosyć ludności własnej na zalanie nią tych ziem. Jednakże trudno wątpić, że w razie zwycięstwa Niemców zupełne wygubienie ludności polskiej i na tych ziemiach, przy dal. kontynuowaniu metod dotychczas stosowanych mogłoby nastąpić w niedługim stosunkowo ~~czasie~~ okresie – najwyżej w latach kilkudziesięciu. Czekałby nas Polaków wówczas – mimo naszej dotychczasowej kultury – los Wendów, Łużyczan i innych ludów słowiańskich, które w morzu niemieckiem utonęły. Jednak żyjemy nadzieją a nawet i wiarą, że się to nie stanie.

odstęp

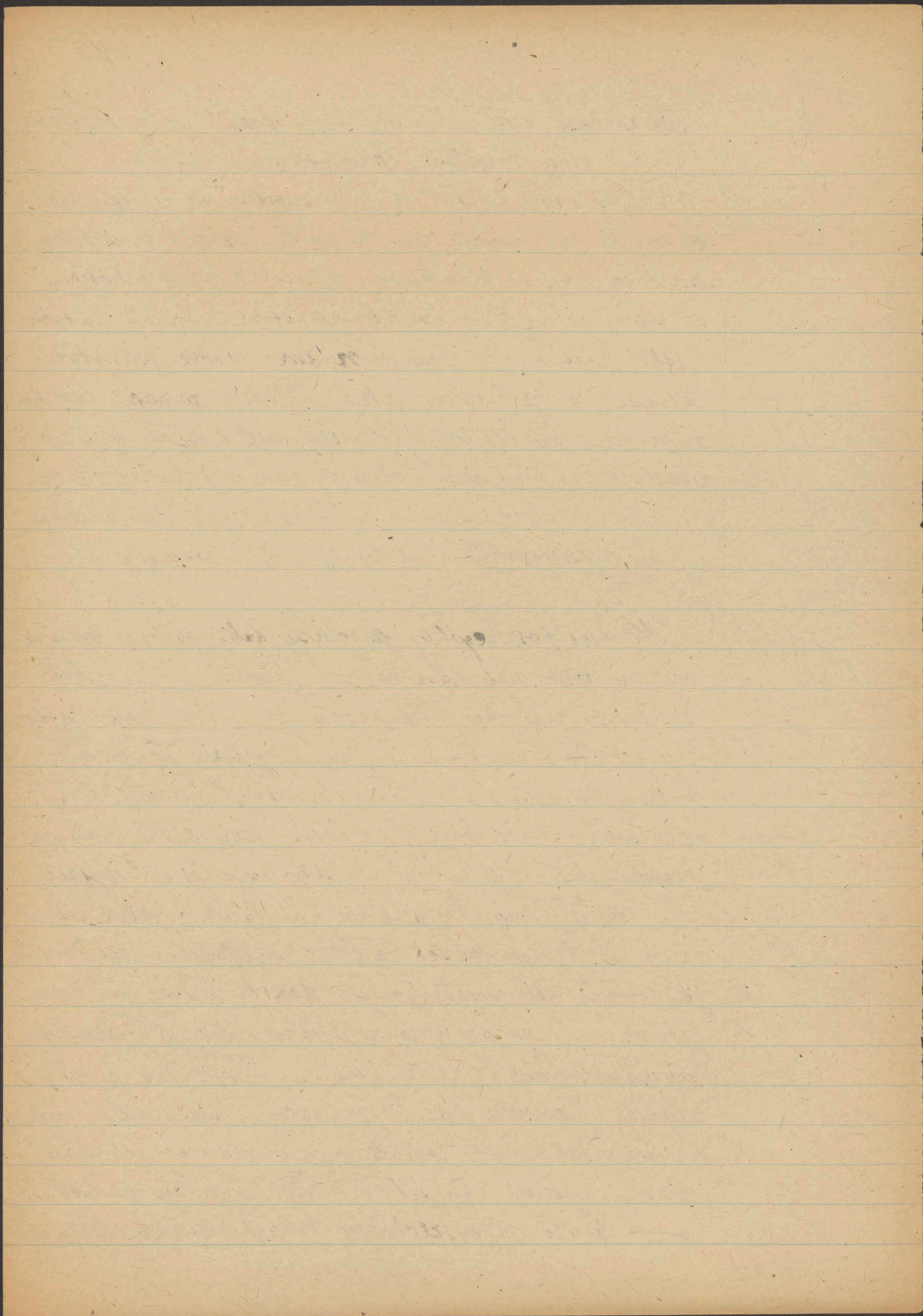
A jaka jest sytuacja wśród samych Niemców? Tu rządy absolutne i policyjne Hitlera i jego partji utrzymują się w całej pełni. Wszyscy Niemcy słuchają bezwzględnie, bo słuchać muszą, tego co satrapi rozkazują. Opozycji żadnej nie ma. Czasem tylko zdarzy się, że jakiś Niemiec, gdy innego Niemca nie ma blisko, powie do Polaka w zaufaniu, że sytuacja w Niemczech bardzo źle się przedstawia. Karność bezwzględna na zewnątrz ~~pozornie~~ utrzymuje się, jakkolwiek nie tylko żołnierz niemiecki ginie masami coraz liczniejszymi na froncie, ale także kończy życie w płomieniach lub pod gruzami w Niemczech ludność cywilna, kobiety i dzieci. ~~Są~~ Spustoszenia rosną a głód zaczyna dawać się we znaki. ~~Wielka~~ Przeważna część ludności wierzy, że Niemcom wojna została narzucona przez żydostwo, plutokrację angielsko-amerykańską i bolszewizm i że ostatecznie mimo wszystkich strasznych ofiar Niemcy zwycięstwo pod dowództwem swego führera odniosą. Propaganda, fanatyzm, pycha, mania wielkości



podtrzymują szał, w który Niemcy popadli a terror tłumi wszelkie głosy rozsądku i opamiętania.

Tak to w tym konflikcie, jaki zaostrzył się w Niemczech od lat kilkudziesięciu między mitem człowieka a potęgą państwa, wysoko podniesioną przez mit niemieckości - przegrał człowiek a wygrało państwo. Człowiek, ten twór boski - został obniżony do nędznego wobec państwa atomu, do bezdusznej istoty, niknącej w zwartym [illegible], jednolitym i bezwzględnie posłusznym społeczeństwie der deutschen Volksgenossen a państwo oparte na takich niewolnikach myśli, uczuć, woli i działań podniosło się do wszechwładnej - przynajmniej na zewnątrz - siły i potęgi.

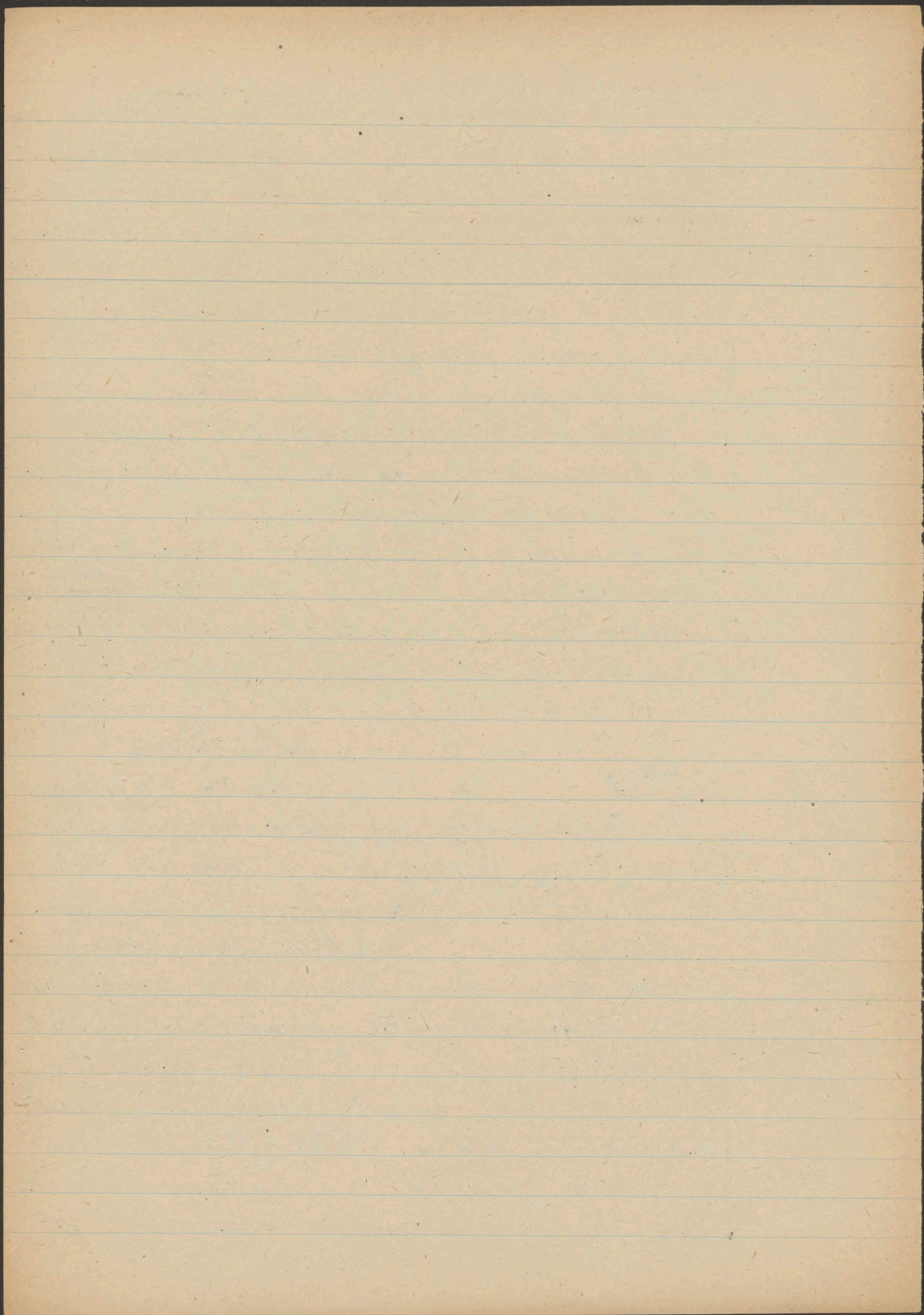
Niemiec poszczególny, przeciętny, taki, jakiego widzimy obecnie wśród nas na ziemiach polskich, ten niewolnik państwa niemieckiego, opanowany jest duchem antychrysta prusackim, rosnącym od Fryderyka II poprzez Bismarcka do szczytów hitlerowsko-himmlerowskich; stracił więc i miłość Boga i miłość bliźniego, bojaźń bożą, etykę i poczucie prawa; ubóstwia Niemieckość jako najwyższe bożyszcze, przy niej siłę fizyczną, przemoc, militaryzm; chętnie współdziała w gnębieniu innych narodów, w nieludzkim mordowaniu jednostek; często w sadystycznym pastwieniu się nad nimi jeszcze przed ich śmiercią, a pomaga także w ujarzmieniu własnego narodu. W takich działaniach występują jeszcze: właściwy Niemcom zmysł organizacyjny, planowość, konsekwencja woli, dokładność i gorliwość - co prowadzi w tych czynach do jeszcze gorszych następstw. A dodajmy do tego wszystkiego ~~jeszcze~~ bardzo rozpowszechnione rabunki w różnej formie



dokonywane i Łapownictwo a zrozumiemy, że Polak widzi z góry w każdym Niemcu zanim go pozna, - przedewszystkim istotę brutalną, nieznającą litości i miłosierdzia okrutną ~~a przytem~~ przepojoną pychą, pozbawioną wszelkich zasad etycznych, z góry wrogą ludzkości. Ale i inne narody, - nietylko Polacy, - patrzą podobnie na Niemców. Niedawno Kr. Ztg. zamieściła artykuł, w którym pisze, że wszystkie prawie narody Niemców nienawidzą, ale że powodem tej nienawiści jest tylko zazdrość.

[odstęp] Mimo to wszystko - muszę przeciwstawić się enuncjacjom takim, że naród niemiecki popełnia zbrodnię, ~~że zbrodnię~~, bo to co Niemcy wyprawiają jest ciągłą, długą zbrodnią całego narodu niemieckiego. Przede wszystkim wyrażenia takie są już dlatego nieścisłe, bo zbrodnię przypisać można tylko jednostkom a nie stowarzyszeniom, czy związkom ludzkim. Są ~~bowiem niewątpliwie~~ wprawdzie między Niemcami bardzo nawet liczni zbrodniarze, mordercy, łotry, rabusie, gangstery, których można często poznać już po samym wyglądzie ich twarzy, ale są przecież między nimi także tacy, którzy działają pod terrorem, ~~pod~~ lub strasznym ~~wpływem~~ i nie można przyjąć niedopornego przymusu; są tacy, którzy, będąc okłamani przez wychowanie i propagandę, sądzą, iż czynią dobrze; są i tacy fanatycy, szaleńcy, którym jako obłąkanym zbrodni przypisać nie można; - są wreszcie między Niemcami i ludzie zacni i mądrzy, którzy widzą jasno i przechodzą tragedię patrząc, jak ich naród stacza się w straszliwą przepaść powracając do jakiejś barbarzyńskiej pierwotności, w której podobnie jak w przyrodzie, rządzi jedynie siła fizyczna, a nie duch Boży, nie duch Chrystusowy, nie duch Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Seneki, św. Augustyna i innych O.O. Kościoła.

Diagnoza powinna być inna a przynajmniej inne jej określenie. Naród niemiecki popadł w ciężką chorobę. Choroba ta, /.

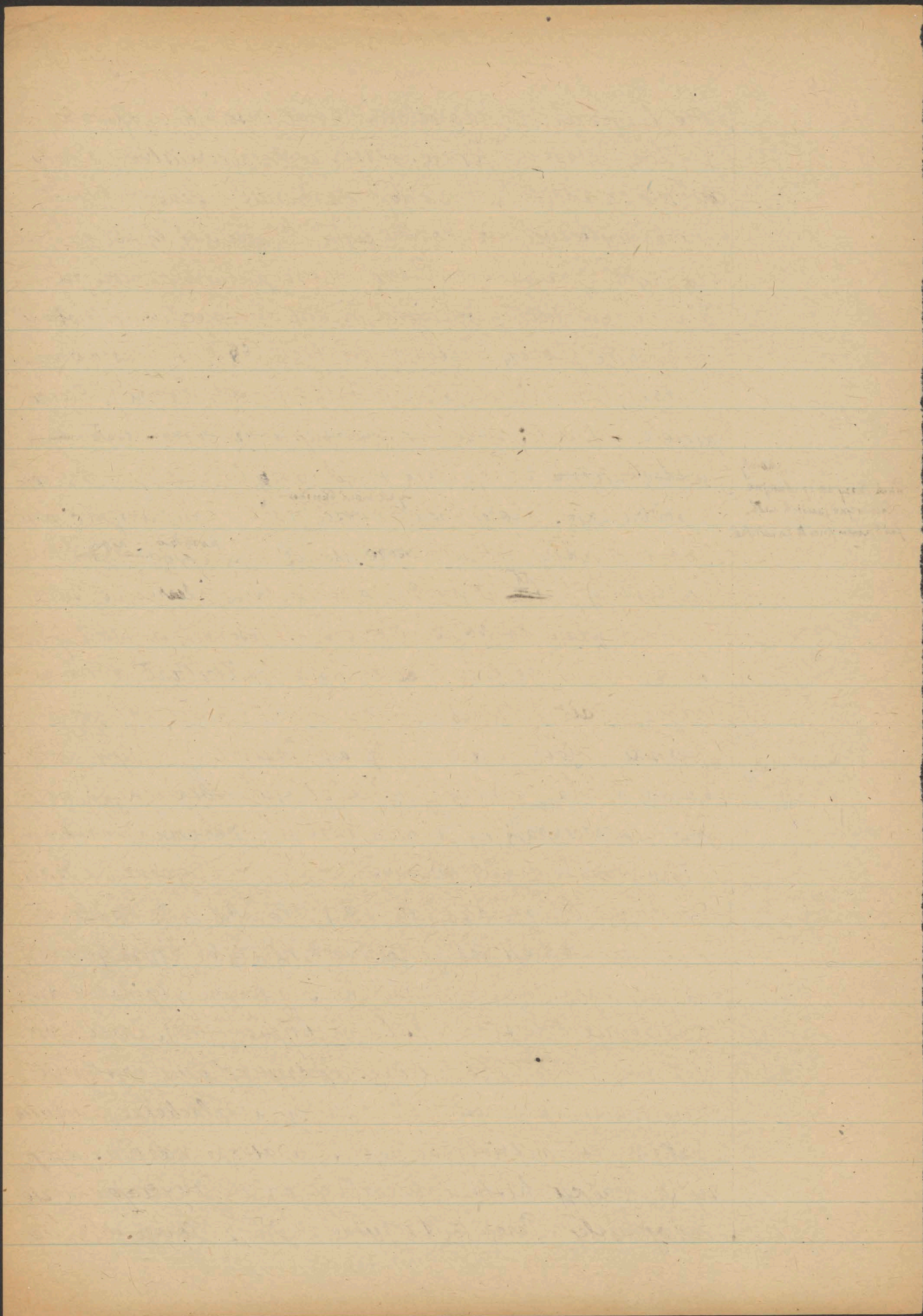


nie fizyczna ale moralna (moral insanity) – choroba, z którą łączą się niemal jeszcze gorsze niebezpieczeństwa i szkody aniżeli ze zbrodnią. Trudniej je znacznie usunąć, a choroby ducha wyleczyć, niż choroby ciała. Pouczał to już mędrzec starożytny, Rzymianin Cicero, może pierwszy a może za Enniuszem lub za większymi od nich obu – greckimi filozofami nazywając choroby moralne pod l. III (§§ 1–6) „Tusculanorum disputationum" chorobami ducha („morbi animi"). Cicero pisze o nich m. i.: ~~że są one zgubniejsze, niż choroby ciała, tym wstrętniejsze~~, że objawiają się w duszy ludzkiej; że niepokoją i podburzają; chory duch jak mówi Enniusz zawsze błądzi i ani cierpieć ani mówić i wytrzymać nie ~~może~~ umie a ~~pragnąć nigdy~~ pożądać nigdy nie przestaje) „... et morbi perniciosiores pluresque sunt animi quam corporis. Hoc enim ipso odiosi sunt, quod ad animum pertinent eumque sollicitant, animusque aeger, ut ait Ennius, semper errat, neque pati neque perpeti potest, cupere numquam desinit ..." O tym, jak choroby ducha, nieuznające ludzkości wobec innych narodów, sprzeciwiają się prawu bożemu („deorum immortalium") o tym podałem już wyżej wyjątek z dzieła Cycerona: „De officiis" (III, 28.). [Choroba, jaka opanowała Niemców dzisiejszych przedstawia się o tyle jeszcze groźniej, że jest zaraźliwa, epidemiczna w ścisłym, etymologicznym znaczeniu tego słowa (ἐπί – „na" δῆμος – „lud"). Zaraźliwość jej pochodzi stąd, że między jej czynnikami występuje zwyrodniały przerost tak pięknego i szlachetnego uczucia, jakim jest patriotyzm, miłość własnego narodu, jego języka, tradycji, historii, literatury, nauki, zwyczajów i ziemi ojczystej. Przez to szczytne źródło, z którego Niemcy

V< (to opisać po łac., ciąg jak wyżej) [Choroby ducha duszy są zgubniejsze i liczniejsze, aniżeli ciała. Już bowiem przez to są wstrętne

?

[



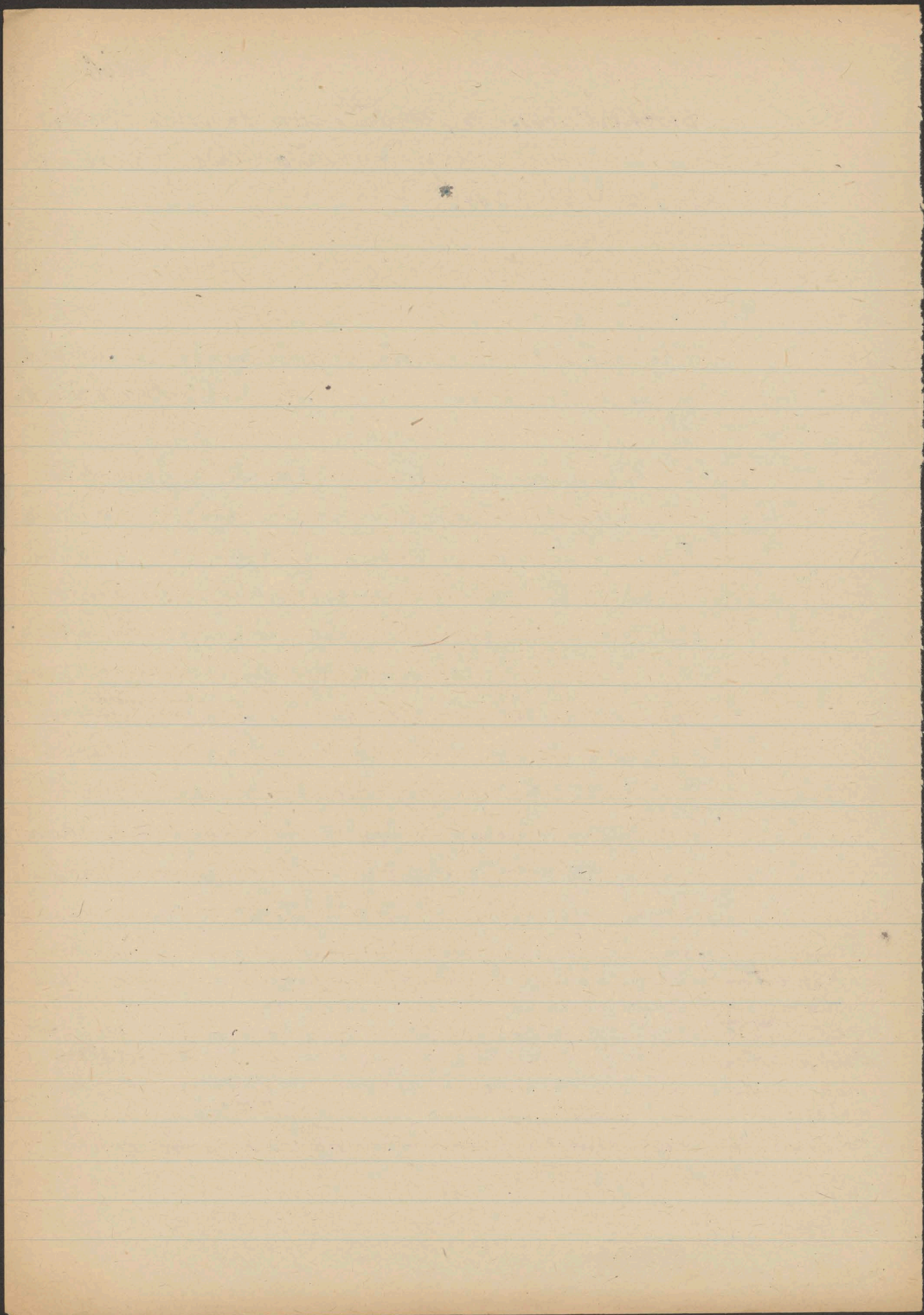
zniekształcając je, wywodzę swą potworną ideologię, razi ona mniej i pociąga do naśladownictwa. Staje się więc naprawdę zaraźliwą.*)

F. Zakończenie

Czy naród niemiecki zdoła się podźwignąć z ciężkiej choroby ducha, w jaką popadł a jeżeli tak — to pod jakimi warunkami?

Na to pytanie znalazłem odpowiedź w tylokrotnie w niniejszych „Notatkach" cytowanym przeze mnie dziele Foerstera, mianowicie w części ostatniej, ~~(4-5)~~ „Dodatku" (4-5)/ do przekładu polskiego/. ~~Otóż~~ Foerster zastanawia się nad tym, czy można będzie stosunki z państwem niemieckim uregulować przez konwencje międzypaństwowe — a przypominam, że Foerster pisał swe dzieło ~~a w szczególności~~ a także „Dodatek" jeszcze przed napadem Niemców na Polskę w r. 1939. Otóż na to pytanie daje Foerster odpowiedź przeczącą, motywując ją tym, że bezcelowe byłyby umowy z kimś, „kto nie chce uzgodnić własnych praw z prawami cudzymi, lecz pragnie tylko i bezwzględnie wyzuć innych z ich ./.

*) Przypominam sobie, jaką to opinię Polak chrześcijanin wygłosił przed wojną, mówiąc o ~~tym~~ stosunku naszym do odłamów innych narodów na obszarze Państwa Polskiego mieszkających. Twierdził on wówczas, zachwycony nacjonalistycznymi nakazami hitlerowców, że powinniśmy sobie z nich brać wzory do naśladowania w stosunku zarówno do Żydów i do członków innych narodów obcych, w Polsce stale osiadłych, zarówno Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Niemców. Wątpię, czy ten pan ~~będzie mógł~~ zechciałby bronić jeszcze swego dawnego poglądu i ~~czy zechce~~ zachęcać do naśladowania narodowo-socjalistycznych metod — po tym, cośmy przeżyli.

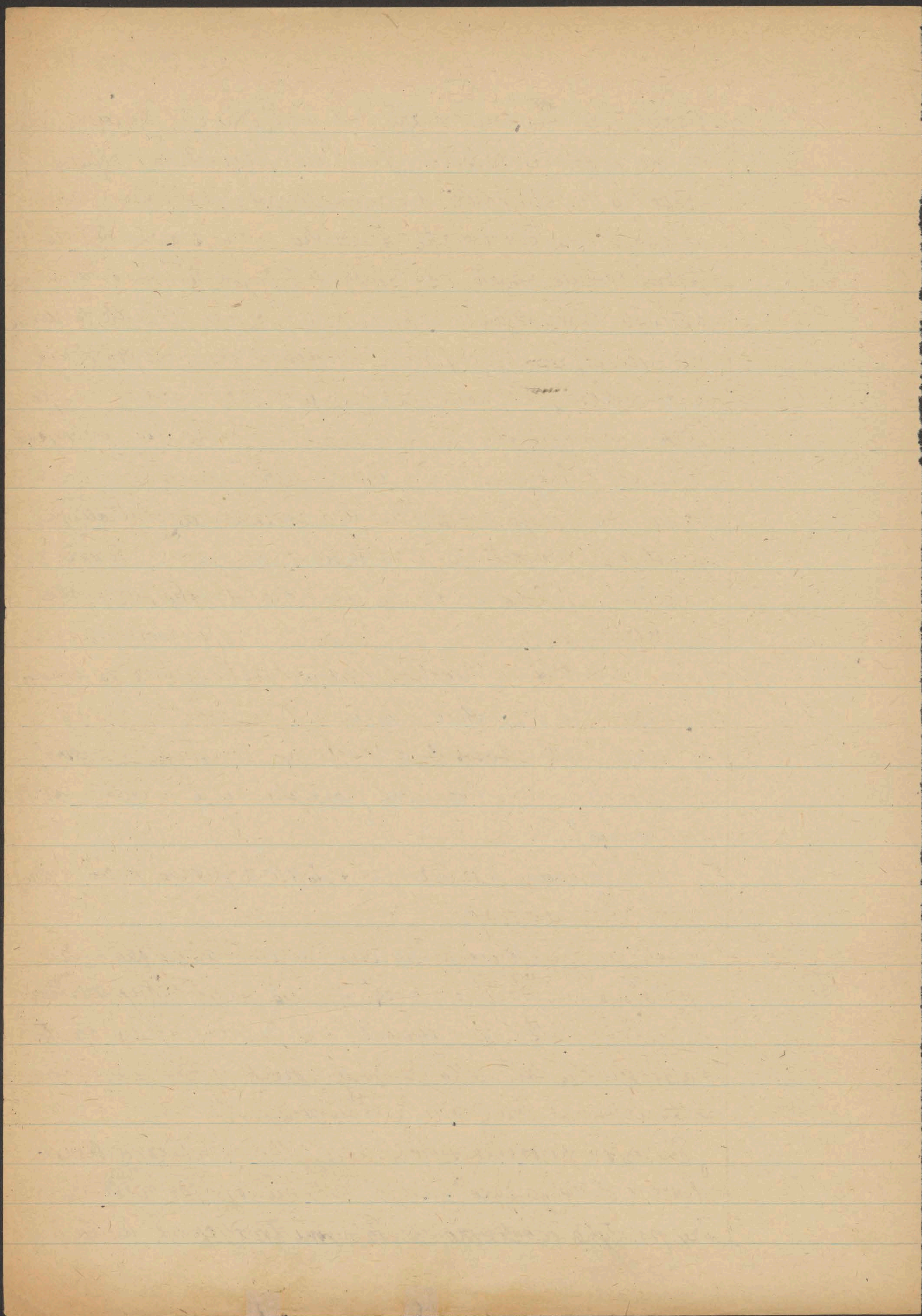


praw!", że więc nie ma żadnych układów z Niemcami, skoro oni ogarnięci obłędem pruskim (prusackim), „żywią głębokie przekonanie o niewątpliwym prawie niemieckim i o zmowie całego świata przeciwko temu prawu właściwie"..., przekonanie oparte na „nieśmiertelnym kłamstwie o uporczywym odmawianiu Niemcom niezbędnej dla nich przestrzeni życiowej." Przeciw nim konieczną jest bezwzględna stanowczość, „możność rozpoczęcia na nowo starej gry, co będzie się mogło stać jedynie za pomocą całkowitego rozbrojenia Niemiec, pełnego uświadomienia narodu niemieckiego, podyktowania mu pokoju niemiłosiernego, zniszczenia centralizmu pruskiego (prusackiego) i zastąpienie go federacją krajów niemieckich, włączoną do ogólnej federacji państw europejskich, a wreszcie za pomocą poddania jak najsurowszej karze wszystkich ~~tez~~ niemieckich katów ludzkości oraz za pomocą skarania na dożywotnie wygnanie tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób będą mogli być poczytani za współodpowiedzialnych za haniebne postępki rządu narodowo-socjalistycznego."

(Przypominam jeszcze raz, że są to słowa pisane przed wybuchem wojny w r. 1939.)

Ale „nowy federacyjny system Europy wymagać będzie podobnie jak średniowiecze, oparcia na głębokiej podstawie religijnej; albowiem stosunki międzyludzkie, nie oparte na stosunku człowieka do Boga, pozostaną zawsze niepewne i zmienne w zależności od danych interesów....."

„Dzisiejsze położenie świata jest tylko ostateczną konsekwencją owego zasadniczego, dokonanego już rozdziału między polityką a religijno-moralnymi tradycjami kultury /.



zachodniej." Teoretykiem tej sekularyzacji politycznej był Makiawel; Fryderyk II pruski, po nim Bismarck a wreszcie Hitler zasadę tę najbezwzględniej w praktykę wprowadził. „Zdaje się tedy, – kończy Foerster swój Dodatek (napisany na kilka tygodni czy miesięcy przed wybuchem wojny) –, jak gdyby nieuniknioną stała się już nowa katastrofa, aby ludzkość uznała nareszcie i uwierzyła w warunki moralne .... Stat crux – volvitur mundus."

(Odstęp dwa wiersze)

Po powyższych pięknych zdaniach F. W. Foerstera dodaję jeszcze ze swej strony na zakończenie ośmiu rozdziałów obejmujących notatki o narodowym socjalizmie – pewną uwagę natury znacznie ogólniejszej, która mi ~~się~~ nasunęła się, gdy czytać zacząłem książkę Mikołaja Bierdiajewa „Nowe Średniowiecze" (w przekł. polskim).

„W epoce Odrodzenia – pisze ten autor na str 18 – człowiek wchodził na widownię dziejów pełen wiary w siebie i w swoje twórcze możliwości; myślał, że wszystko zależy od jego wiedzy, której granic ani kresu nie widział"! [Nie mogło być inaczej, skoro uczyli go wielcy Grecy i Rzymianie! Przypominam sobie jeszcze żywo piękny ustęp z Antygony, w której Sofokles ~~twierdzi κοὐδὲν ἀνθρώπου δεινότερον πέλει (niema nic potężniejszego anizeli człowiek)~~. [Ale odkąd człowiek podniósł swój mit tak wysoko, jak się to stało, zwłaszcza w rewolucji francuskiej a mimo to doznał potem wielkiego rozczarowania, odtąd traci ~~wiarę~~ * pewność i wiarę w siebie ~~(nawet warunki materjalne bytu mimo gotowości do pracy ciężkiej)~~ ulega /.

Verte.

Każe wypowiedzieć Chórowi

~~wkłada w usta Chóru~~ piękne i głębokie myśli o wielkiej potędze człowieka, rozpoczynające się od zdania: „πολλὰ τὰ δεινά, κοὐδὲν ἀνθρώπου δεινότερον πέλει." (Siła jest dziwów, lecz nad wszystkie sięga „Dziwy człowieka potęga") Przekład Kaz. Morawskiego. (wiersz 332)

[Ale

antychrystom, wprowadzającym mu w różnych postaciach totalizmy, oparte na nacjonalizmie, czy kolektywizmie czy innych.... izmach. x jednak wśród zawiedzionych nadziei i ciemności, jakie go coraz więcej otaczają, zaczyna zwracać się za Światłem ku Średniowieczu, ażeby tam odnaleść utraconą godność człowieka - a to przez wzbudzenie w sobie znowu wielkiego mitu Boga, prawdziwego, chrześciańskiego, łączącego się także z miłością bliźniego, z miłością człowieka. [Tak to przedstawia się mi zaranie nowszego renesansu, nowszego, bo nie tylko starożytnej lecz równocześnie średniowiecznej kultury.

